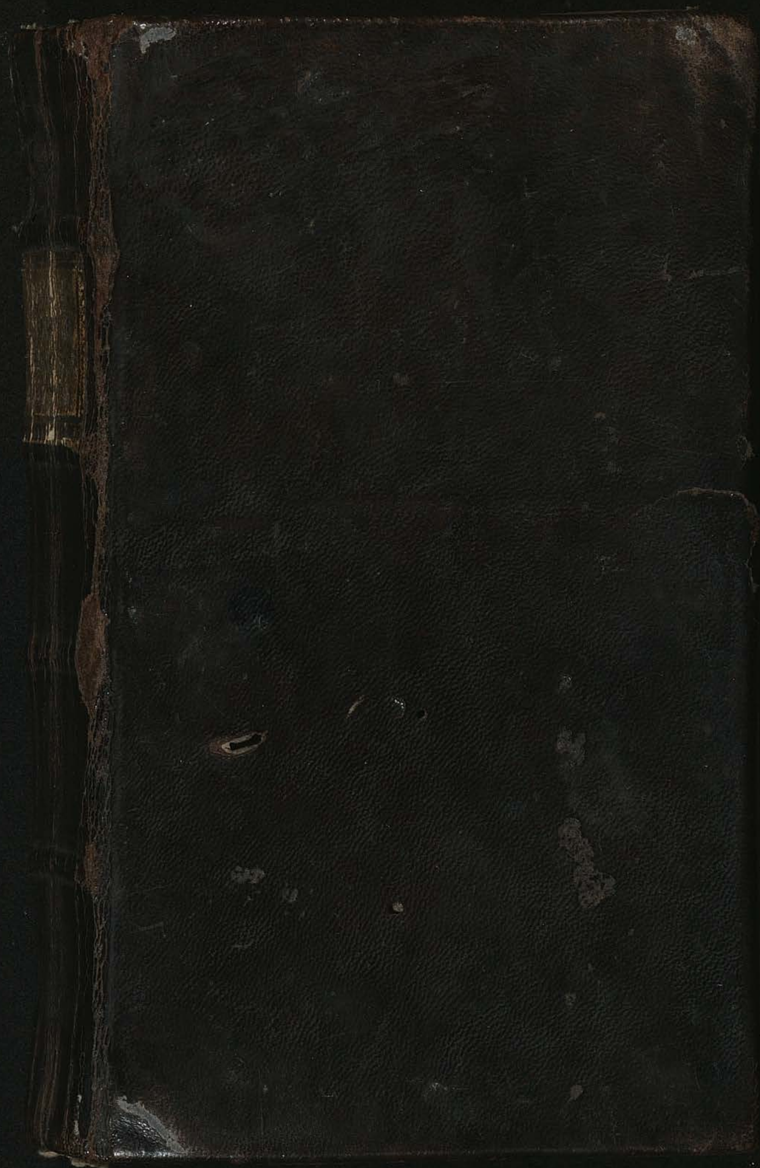


Ex Bibliotheca: Eremit. Camold.

św. Franciszek Salezjusz

„ROZMOWY DUCHOWNE"

Kraków - 1769 r.



DO
JAŚNIE WIELMOŻNEGO
IMci Xiędza DOMINIKA
KIEŁCZEWSKIEGO
Biſkupa Hermopolitańſkiego Suffragana Chełmſkiego.
Pana, Dobrodzieia y Oyca Duchownego naſzego.

CHwalebnie ten czyni, kto rzecz koſztowną, y u wſzyſtkich oſobliwſzy ſzacunek maiącą w takim mieyſcu do depozytu oddaie, gdzie wſzelkiego beſpieczeńſtwa ieſt obmyślony warunek; albo też w takie offiaruie ręce, w ktorych ſwoiey nie ſtraci ceny, ale tym bardziey więkſzego nabędzie ſzacunku. Zganić y nam tego nikt niemoże, y owſzem za chwalebny to uczynek przyznać każdy powinien, że tę Kſiążkę Rozmow Duchownych od Swiętego Patryarchy naſzego nam

 wſuk-

w sukcessyi zostawiona, ktora iak naydroższy kleynot tak długo w ręku naszych piastuiac, dziś ochotnie w Oycowską J. W, W, Mci Pana Dobrodzieia opiekę oddaiemy. Iest w nas albowiem ta gruntownie ubespieczona nadzieia, że lubo ta Ksiażka blisko iuż sta lat w Polskim ięzyku od tych ktorzy sędziami są pism na świat wychodzacych wielce zalecona, teraz na nowo przedrukowana większego nabędzie zalecenia, gdy ia czytaiac madrę y rozsadnę swoię do niey przyłaczysz zdanię. Przyniesie to y nam nieporownany zaszczyt, kiedy te Rozwowy duchowne z takim J. W Mci Dobrodzieiu przyimiesz ukontentowaniem y szacunkiem, wiakim u nas, y u wszystkich one czytaiacych zostawały, y zostaia po-

wa-

ważaniu, tak dalece, że według mniemania naſzego nie mogłyśmy nic koſztownieyſzego u ſiebie znaleść, czymbyśmy miały należącą wielkim Dobrodzieyſtwom Twoim wdzięczności wypłacić powinność. Zważaiąc bowiem dobrze rożne przyczyny y okoliczności, oſądziłyśmy że ten prezent z obowiązku zawdzięczenia ofiarowany za wſzyſtkie Oycowſkie ſtarania około Dobra naſzego tak Duchownego, iako, y doczeſnego Tobie ſamemu J. W. Mci Dobrodzieiu należy, ktory że ieſt dziełem S. Biſkupa Franciſzka Saleziuſza, Biſkupowi doſtać ſię powinien: że ieſt pracą Prawodawcy y Fundatora Zokonu naſzego, Oycu Duchownemu, Protektorowi, y ſtrożowi Praw naſzych Zakonnych za wieczny upominek godzien bydź oddany

dany

dany. A ztąd dosyć będzie dla nas honoru, kiedy y potomne wieki na początku zaraz tey Ksiąžki zobaczywszy przezacnę Imię Twoię wyrysowanę, z zazdrością przypominać sobie będą że Zgromadzenie nasze teraźnieysze zaszczycone było protekcyą y opieką Oycowską Osoby Twoiey Biskupią dostoynością ozdobioney. Raczysz tedy J. W. Panie y Dobrodzieiu nasz ten prezent od nas za miłą, przyiemną, y powinną sobie wdzięczności naszey przyiąc daninę, y nas w nieodmienney na zawsze zachować łasce, o co pokornie supplikuią.

Nayžyczliwsze y nayobowiązańsze
Corki Zakonnice Nawiedzenia
N. M. P. Klasztoru Krakowskiego

REGESTR RZECZY

Ktore ſie w tych Rozmowach duchownych Zamykaia.

ROZMOWA I.

O Konſtytucyach.

W Ktorych ſie opiſuie Obligacya Konſtytucyi Zakonnic Panny MARYI Nawiedzenia, a potym ozdoby y cnoty świątobliwości, ktore Sioſtry pomienionego Zakonu mieć powinny.

ROZMOWA II.

O Ufności.

W Ktorey ſie odpowiada na pytanie: ieżeli możemy mieć przyſtep do Boga y wielka ufność do niego, uznaiac nedze ſwoie y iako to bydź może? y o doſkonałym ſamego ſiebie opuſzczeniu.

ROZMOWA III.

O Stałości.

Iako Pan IEZUS uchodził przed Herodem do Egiptu: gdzie ſie mowi o Stałości, ktora mieć potrzeba przy rozmaitych przypadkach światowych.

ROZMOWA IV.

O prawdziwey y ſzczerey Miłości.

O Prawdziwey y ſzczerey miłości: iako też Sioſtry iedna ku drugiey mieć powinny; wyſtrzegaiac ſie iednak nieprzyſtoynego miedzy ſoba ſtowarzyſzenia. ROZ-

ROZMOWA V.
O Męstwie.
ROZMOWA VI.
O Nadziei,

O Odieżdzie Siostr Nawiedzenia na fundacyą Klasztoru.

ROZMOWA VII.
O Trzech prawach Gołębic

W Ktorey własności gołębice applikuią się Zakonney Duszy miasto Prawa.

ROZMOWA VIII.
O Opuszczeniu.

O Obnażeniu y opuszczeniu wszystkich rzeczy.

ROZMOWA IX.
O Skromności.

W Ktorey się podaie sposob, iako przyimować trzeba napominania y strofowania, y iako stan swoy umacniać w Panu Bogu mamy aby nas żadna rzecz nigdy od niego nie oddalała.

ROZMOWA X.
O Posłuszeństwie.
ROZMOWA XI.
O Cnocie Posłuszeństwa.
ROZMOWA XII.
O Prostocie y rostropności Zakonney.

ROZ-

ROZMOWA XIII.

O Duchu Reguł.

O Regułach y o Duchu Zakonu PANNY MARYI Nawiedzenia.

ROZMOWA XIV.

O Właſnym rozſądku!

Przeciwko rozſadkowi y właſney pieſzczocie, ktora każdy z nas zoſobna ma ku ſobie.

ROZMOWA XV

O Woli Boſkiey

W Ktorey ſie mowi o Woli Boſkiey, na czym zawiſta doſkonała rezolucya, upatruiac we wſzyſtkich ſprawach naſzych woli Boſkiey y ieżeli ia znaleść możemy w Woli Przełożonych naſzych, nam rownych, albo niżſzych, ktorzy nami kieruia wedle przyrodzonych ſwoich ſkłonności y nałogow, y o nie ktorych Punktach względem Kaznodzieiow y ſpowiednikow

ROZMOWA XVI.

O Nienawiści.

W Ktorey ſie opiſuia nienawiści. Iako ochotnie Kſiegi odbierać mamy, z woli Starſzych naſzych do czytania naznaczone, y iako nie powinniśmy ſie dziwować widzać niedoſkonałości iakie Zakonnic y zakonnikow nawet y Starſzych.

ROZMOWA XVII.

O Wotach.

W Kto-

Regestr Rzeczy

W Ktorey się podaie sposob iakie Wotum y Suffragia tym Pannom dawać mamy, ktore chcą czynić Professya, y o tych ktore do Nowicyatu przyimuią.

ROZMOWA XVIII.

O Sakramentach.

Iako się do Sakramentow Swietych gotować mamy, y iako Officium y inne punkta stosuiace się do medytacyi przypatrować.

ROZMOWA XIX.

O Cnotach Jozefa Swiętego

ROZMOWA XX.

O Intencyi Zakonney.

O intencyi iakaśmy mieć powinni wstępuiąc do Zakonu.

ROZMOWA XXI.

O nić nie prosić.

Jako w Zakonie Swietym nietrzeba się napierać niczego ani się też wymawiać z niczego, iako Exercycya poranne odprawiać mamy.

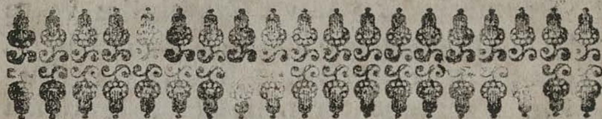
Na koniec uwagi o Składzie Apostolskim na potwierdzenie Wiary Swietey Katolickiey do Kommunii Swietey należace.



DO

Do Czytelnika.

ROzumiem Łaſkáwy Czytelniku że tę Kśiążeczkę ſkoro ieno czytać poczniesz, zaraz ſię w ſerce twoie wlepi: y tym Duchem Swiętego Franciſzka Salezyuſza Ducha ſwego do Cnot Swiętych zachęciſz. Podobnoć tu wiele rzeczy w tych Rozmowach Duchownych ſamym tylko Zakonnicom á Oblubienicom Chryſtuſowym ſłużące znaydzieſz, ále y tobie wiakimkolwiek ſtanie będzieſz, nie ieden ſmaczny kąſek Zbawiennych Nauk ukroić ſię może ieżeli Ducha ſwego z taką proſtotą y uſtanowieniem iaka Zbawienney Nauce przynależy do tych Duchownych Rozmow będzieſz applikował. Wiele tu wprawdzie rzeczy przytrudniey było Polſkiemi właśnie określić słowy: Zaczym wybaczy każdy, że lubo niewytwornemi słowy, rzecz iednak ſamę, iako rozumiem, maſz wiernie opiſaną. Używayże używay ktożkolkiek ieſt tych Rozmow Duchownych, wiem dobrze że nigdy bez pożytku od tey Kśiążki nie odeydzieſz, poki z niey iakiey zbawienney Nauki nie odbierzeſz. A za tłumaczenie iedno weſtchnienie uczyń do BOGA.



REIMPRIMATUR

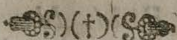
M. JACOBUS MARCISZOWSKI

U. J. D. & Prof. Canonicus Cathedralis Cracovien. Consistorii Generalis Surrogatus Judex

mpp.

Datt. in Collegio Juridicæ Universitatis Cracoviensis Die 30. Julii. 1769.





List Siostr Panny Maryi Nawiedzenia z Klasztoru Annessyiskiego do drugich Siostr tegoż Zakonu pisany.

ZYIE JEZUS.

Naymilszym w Chrystusie Panu, Siestrom naszym Zakonu PANNY MARYI Nawiedzenia

NAymilsze w Chrystuśie Panu Siostry, Oto maćie prawdźiwe Rozmowy Swiętego Oyca naszego, rożnemi czasy z ust iego pochodzące. Ktore gdy do nas zá żywota swego miewał, ileśmy mogły, poki ieszcze w świeżey pamięći naszey tkwiły, słowy prawie iego w iednęśmy ie zebráły Xięgę, y wedle możnośći naszey, dla pożytku Zbawiennego Dusz naszych spisały. Nikt nie wie z iáką nam to trudnośćią przychodźiło, bo lubośmy wielkiey pilnośći y starania przykładały abyśmy słowy temi, ktoreśmy z ust Oyca S. słyszały y tym że porządkiem te Xięgę spisały. Wiele nam iednak znacznych rzeczy z pamięći wypadło: Owo zgoła y to słowa ktoreśmy pomniały, nie mogą mieć takiego skutku y konnexyi, iaki ná on czas miały, kiedy z ust Oyca S. pochodźiły, to iednak pewna, że wielka część tych Dokumentow ktore nam zostawił, tak są

 złączo-

złączone y ſporządzone, że każdy, kto ſię zna na rzeczy, á czytał Xięgi iego, przyznać to muśi, że to ieſt prawdźiwy ſtyl iego, y właſne rozmowy (lubo nie tym porządkiem, iako inſze Xięgi, ktore ręką ſwoią właſną piſał y wydawał) ſpiſane. Jeśliby śię komu zdało że nie z taką induſtryą iako inne Xięgi iego ſą wydane: nie trzeba ſię dźiwować temu bo tey Xśięgi Oćiec S. nigdy nie widźiał, ani czytał. Wiadomo dobrze każdemu, że dźieći przed czaſem od pierśi Maćierzyńſkich oddalone, nie maią śił takich, iako te ktore do czaſu pewnego, Maćierzyńſkiego pokarmu zażywały, y to Pewna, że y one dźiatki, ktore śię po śmierći Oyca ſwego rodzą wielkiego ſą godne politowania. Zaprawdę nigdy o tym naſz Oćiec S. nie myślił aby kiedy te iego duchowne Rozmowy na świećie poſtać miały, (krom kraty y Domow naſzych) ktore on prywatnie ku zbudowaniu naſzemu z nami miewał, y na pytania naſze mądrze barzo, á krociuśienko odpowiadał, y myśmy o tym nigdy nie myśliły, aby ta Xiążeczka na świećie poſtać miała, okrom Zakonu naſzego, ktorąśmy ſame ſobie krociuśienko ſpiſały, ale do tego przyſzło, że te Rozmowy (iakim ſpoſobem niewiemy) do druku poddano, bez wiado-

mośći naszey źle bardzo y nieporządnie. Czego gdy śię dowiedźiał JaśnieOświecony Xiążę y Biskup Genewenski, Brat y Sukcessor Oyca naszego Swiętego, że szło o honor y sławę S Brata iego, wyiednawszy zaraz Przywiley sobie (ktory śię niżey położy) przykazał nam abyśmy bez żadney odwłoki autentyczne spisanie tych Rozmow duchownych, ktore Brat iego, á Oćiec nasz S. znami miewał wydały, częśćią dla tego aby omylenia w druku poprawiono: częśćią też dla tego aby śię świata pokazała, dźiwna y zacna nauka od Oyca S. naszemu Zakonowi podana, na cośmy ochotnie pozwoliły. Ponieważ dobrze tylko o bliznim naszym mowić y rozumieć powinniśmy. Rozumiemy że z dobrego raczey affektu y gorliwośći iakiey á nie dla inszego respektu, (ktorykolwiek był taki) to uczynił że te Duchowne Instrukcye na świat wydał, ale przyznać to muśiemy, że ieszcze tey doskonałośći nie mamy, ażebyśmy śię na tego człowieka uskarżyć nie mieli, nie dla tego że to cośmy za swoie własne sobie poczytały, (lubo w prawdźie nic swego własnégo niemamy nawet y dobr Duchownych, ktorych nam Pan Bog przez sługę swego użyczył, ktorych y my powinnyśmy innym ludźiom użyczać) ale dla

tego, że te pisma Nasze z Klasztoru bez wiadomośći naszey wykradł; ktory ie po kęsu zbierać muśiał á przeto ie źle do Druku podawał. Do tego, te rzeczy kilka razy, y to ręką białogłowską pisane były. A zatym nic pewnieyszego że wielu rzeczy niedostawało, dla tego, że znać od rożnych osob pisma brano, ktore dla krotkiey pamięći nie mogły tak rzetelnie tych rzeczy spisać w ten sens, iako ie Ociec święty do nas miewał. A przeto, ten co tych pism dostał, gdzie sensu nie dostawało, swoim stylem narabiać muśiał, umnieyszaiąc y przyczyniaiąc drugdźie, aby był zupełny dyskurs. Co wszytko taką odmianę w tey Xiędze uczyniło, że trudno poznać było, czyieyby edycyi była, iako każdy zrozumieć może kombinuiąc iednę z drugą edycyą. Potrzeba tedy koniecznie tego było Naymilsze w Chrystuśie Siostry, abyśmy były te Rozmowy wydały, naprzod tym, pod ktorych zwierzchnośćią zostaiemy, y onych śię duchownemi radami wspieramy, á to naywiększe motiuum było, aby byli tę pierwszą edycyią znieśli, á nową wydali pod tytułem świętey pamięći Oyca naszego, aby na wszystek świat dla pożytku zbawiennego wyniść mogła.

Podobno tu niektore rzeczy znaydźiećie w tych naszych Rozmowach Duchownych, samym tylko Zakonnicō naszym służące, y nie będźie wam się zdało, aby miał wszystek świat o nich wiedźiec, já to dlatego że duch Swatowyi nie zawsze iest sposobny do przyięćia duchownego pisma z taką prostotą y poszanowaniem, iaka zbawienney nauce przynależy. Odpowiadamy na to, że tak iest á nieinaczey, ponieważ iednak Oćiec nasz S. y Fundator Zakonu naszego między inszemi Crotami zaleca nam to, wtychże rozmowach Duchownych abyśmy Ducha Zakonnego bliznim naszym użyczały, á przeto żebyśmy nie pozbawiły bliżniego pożytku zbawiennego. Co od Oyca S. w zleceniu mamy, z miłośći y posłuszeństwa radybyśmy wszystkich uczestnikami miały, Osobliwym zaś sposobem Oćiec S. nam ie zaleca, bo swoy początek w domu naszym wzięły z osobliwey ku nam Miłośći Oyca S. pochodzące.

Zażywaymyż tedy Naymilsze Siostry tak pożytecznych y zbawiennych Rozmow Duchownych, y tak śię zachowuymy w Duchu Zakonu naszego przez pilne czytanie ale mianowicie w wiernym śię ćwiczeniu nauk, ktore w sobie te święte Rozmowy zamykaią. Niechay na sercach na-

ſzych tak głęboko wyryłowane będą, aby ſię nigdy wymazać niemogły. Uchoway Boże, abyśmy ie kiedy z ſerc naſzych oddalać miały, iakobyśmy ſurowy rachunek (tak drogi ſkarb utraćiwſzy,) Panu Bogu dać muśiały, gdybyśmy go z złośliwym ſługą w źiemię zakopały. Mamy nieomylną nadźieię że Ociec naſz S. ktory nam ſkarb tak drogi y nieoſzacowany ziednał u Pana Boga, ziedna nam y tę łaſkę, że go zbawiennie będźiem używały, biorąc z niego ku więkſzey czći y chwale iego świętey na zbawienie Duſz naſzych pożytek duchowny y te ſą uſtawiczne życzenia y żądze naſze, ktore za śiebie y za was do Boga gorąco ſuplikuiąc wnośiemy, Jako zawſze w Chryſtuśie Panu.

Nayniżſze y ſerdecznie Kochaiące
Sioſtry y Służebnice waſze

Zakonnice z Klaſztoru Annéſsyſkiego
PANNY MARYI Nawiedzenia.

ZYIE

NIECH BOG POCHWALON BĘDZIE

ZYIE JEZUS

ROZMOWA I.

W Ktorey śie opisuie obligacya Konstytucyi PANNY MARYI Nawiedzenia, do tego ozdoby y cnoty świątobliwośći ktore Siostry pomienionego Zakonu mieć powinny.

TE Konstytucye nie obliguią nikogo pod grzechem śmiertelnym, ani powszednim same z śiebie, ale tylko dane są dla dyrekcyi aby śię według nich Zakonnice sprawowały. Jednakże gdyby ie ktora samo chcąc gwałciła, ze wzgardą, albo pogorszeniem, tak Siostr Zakonnych, iako y obcych ludzi bez wątpienia ćiężkoby Pana Boga obraźiła, albowiem nie podobna, aby ta grzeszyć nie miała, ktoraby gardziła y znieważała rzeczy Boskie, taką rzeczą y swoieby Professyą ta osoba lżyła, Zakonby ruinowała, niszczyła, y rosprasszałaby owoce dobrego przykładu, y wonnego cnot Swiętych zapachu ktoremi ku zbudowaniu bliźniego świećić powinna, y zgoła obawiać by śię potrzeba, áby taki umyślnie popełniony

niony despekt, nie ściągnął za sobą kiedy pomsty z nieba, y wielkiego karania Boskiego, mianowićie dla odebrania łask y darow Ducha S. ktore Pan Bog pospolićie tym odbiera ktorzy śię w dumę podnoszą y chcą śię swoim rządźić rozumem, á porzucaią drogę, na ktorą ich sam Pan Bog naprowadźił.

Wzgarda zaś tych Konstytucyi iako y innych wszystkich dobrych uczynkow poznać śię może przez te niżey opisane konsid racye.

W ten grzech ten w pada, kto z kontemptu gwałći abo opuszcza iakie roskazanie nie tylko samochcąc, ale też zdobrym rozmysłem y uwagą. Ktoby zaś te Konstytucye naruszył przez nieostrożność iaką, zápomnienie abo przez niespodźianą iakąkolwiek rozrywkę, to insza, grzechu by w tym nie było; bo wzgarda zamyka w sobie wolą z rozmysłem na to, co śię zamyślało. Zatym idźie iż ten ktory gwáłći roskazanie albo posłuszeństwo z kontemptu, nie tylko staie śię nie posłusznym, ale koniecznie chce byc nieposłusznym y dla tego nietylko grzeszy nieposłuszeństwem, ale też skłania intencyą swoię y wolą do nieposłuszeństwa. Naprzykład zakazano ieśc oprocz pewnego

czasu

czaſu, będźie ktora śliwki iadła. albo morelle albo inſze owoce, czyni przećiwko Regule Zakonu ſwego, y niepoſłuſzeńſtwo popełnia. Jeżeli żaś te frukta ie z guſtem dla ukontentowania, ktorego śię ſpodźiewa, tedy na on czas czyni przećiwko poſłuſzeńſtwu, iuż w prawdźie nie względem niepoſłuſzeńſtwa, ale dla łakomſtwa. Albo raczey dla tego zażywa tych owocow, iż lekce poważa ſobie Réguły Zakonne. y y niechce śię im poddać, w on czas, ſtaie śię niepoſłuſzną przez wzgardę y niepoſłuſzeńſtwo.

Za tym daley idźie: iż ten ktory ſtaié śię nie poſłuſznym dla iakiey ućiechy, albo przez poduſzczenie y niepomiarkowanie złych namiętności ſwoich, chcąc wykonać wolą ſwoię bez naruſzênia poſłuſzeńſtwa. y owſzem tegoż prawie momentu, kiedy ma ućiechę na przykład w iedzeniu, żałuie, że ie przeciw intencyi poſłuſzeńſtwa. Na on czas niepoſłuſzeńſtwo za uczynkiem, abo z ſamym oraz uczynkiem chodźi, w tym tylko roznica, że w tym drugim przykładźie niepoſłuſzeńſtwo uprzedza uczynek, y ieſt mu okazyą choćiaż z łakomſtwa pochodźi. Albowiem kto ie, niebiorąc na to pozwolenia, ſtaie śię nie poſłuſznym, ktorego niepoſłuſzeńſtwa,

gdyby

gdyby mogł uyść iedząc, niechćiałby go popełnić. Tak właśnie iako on, ktory piiąc nad miarę niechćiałby śię upić: á przećię śię upiia. Ale ten, ktory na wzgardę reguły swoiey nie biorąc licencyi samego niepostuszeństwa affektuie, tak dalece, iż uczynku by nie uczynił, aniby pragnął, gdyby go wola niepostuszeństwa do tego niepoćiągała.

Jeden tedy niechce być posłusznym chcąc te rzecz wykonać, z ktorą iest złączone niepostuszeństwo, A drugi zaś niechce być posłusznym chcąc teyże rzeczy dla tego samego, iż nie może być bez niepostuszeństwa. Jeden znayduie niepostuszeństwo w rzeczy. ktorey chce y żąda, á chćiałby śię uchronić niepostuszeństwa, drugi zaś sam pragnie niepostuszeństwa y niechćiałby wykonać tey rzeczy, ieno z tą intencyą aby w niey znalazł nie posłuszeństwo. Jeden mowi, przestępuię posłuszeństwo, bo chcę ieść te morele, ktorey inaczey ieść nie mogę, poki posłuszeństwa nienaruszę. A drugi mowi iem te morelę, bo chcę przestąpić posłuszeństwo, co iedząc uczynię; niepostuszeństwo y wzgarda czasem iedno znich przodkuie á drugie za nim idźie.

To zaś iawne nie posłuszeństwo, y ta

wzgarda

wzgarda rzeczy świętych y dobrych, nigdy bez grzechu być niemoże przynamniey powszedniego, á to śię też ma rozumieć y o tych rzeczach ktore z zdrowey rady pochodzą bo choćiaż możesz śię nie iąć tych rzeczy, á obrać inne bez żadney obrazy Boskiey, niegodźi śię ich iednak opuszczać ze wzgardy y kontemptu pod grzechem, bo choć nas nie obliguie każda rzecz, abyśmy się iey ięli, ále przecię obliguie nas, ábyśmy ią mieli w uczćiwośći y poszanowaniu. A przeto nie powinniśmy niemi gárdźić y lekce ich powáżać sobie.

Okrom tego daley ieszcze zátym idźie, iż ten ktory gwałći Reguły y konstytucye z kontemptu, ma ie.zá ladaiakie y niepożyteczne, w czym się zamyka wielka presumpcya, y śmiałość zuchwała, albo ieżeli rozumie Regułę być pożyteczną, á niechce się iey akkomodowáć, tedy tym samym łąmie y gwałći ustáwy Zákonu swego, z wielkim uszczerbkiem bliźniego, kiedy mu z siebie zły przykład daie y pogorszenie, wszystkę Congregacyą turbuie y mięsza: Slubu uczynionego nie dotrzymuie, w dom Zákonny wprowadza nieporządek, zkąd pochodzić mogą iákie rzeczy wielkiey nagany godne. Lecz áby się rozeznać mogło, kiedy Zákonnice

Re-

Reguł swoich y Konstytucyi naruszaią, y posłuszeństwa ze wzgardy nie czynią. Daię względem tego kilka przestrog y pewnych dowodow.

I. Kiedy po strofowaniu drwią y śmieią się z tego, y nie pokazuią po sobie żalu żadnego.

II. Kiedy w błędźie swym zostaie nie pokazuiąc po sobie żadnego znáku polepszenia.

III. Kiedy do tego błędu przychodźi, że śmie mowić, iż reguły y roskazania nie są do rzeczy.

IV. Kiedy pociąga drugie do tegoż przestępstwa, y boiaźń im wybiła z serca, aby się niczego złego nie obawiały, mowiąc; ey nic to nie iest, nie masz w tym żadnego niebeśpieczeństwa.

Te iednak znaki nie są tak pewne, áżéby y z inszych przyczyn oprocz kontemptu y niepostuszeństwa pochodźić nie miały, może się bowiem często przytrafić, że się drugi tym urąga, co go napomina dla lekkiey powagi, y małey estymacyi, ktorą ma o nim y w tym błędźie będzie trwał z ułomności, czásem bywa, że z cholery y z gniewu do tego przyidźie, że y drugich pobudźi do teyże opiniy, áby złość swoię iaką wymowką pokrył.

Ie-

Iednak łatwo to rozeznać możemy z okolicznośći, kiedy to pochodźi z kontemptu, albo też zkąd inąd, bo na koniec bez wſtydu tákowi ſámi ſię wydadzą, y to co kiedy w ſercu ich tkwiło ná wierzch ſię wynurzy, y toż w uſtach co y w ſercu będźie, y to rzeką co Dawid prorok Páński piſze: *A ktoż ieſt Panem naſzym.* Iednak uważyć potrzeba iednę pokuſę, ktora ſię w tym trafić może, bo nie iedna znaydźie ſię taká, że rozumie iż nie ieſt ſwawolną y niepoſłuſzną choć iednę y drugą regułę przełomię kiedy ſię ley nie bardzo pozorne zdádzą, byle inſze obſerwowała.

O Moy BOZE? á ktoż nie widźi wielkiego oſzukania, iáko ſię ná tym bárdzo mylą Albowiem co iedna lekce waży, to druga wielce poważa ſobie, tak właśnie gdyby ieden w Zákonie iednę zá nic ſobie poczytał regułę, drugi drugą, trzeći trzećią, y tak by ſię wſzyſtkie rzeczy mięſzać muſiały.

Czegożby ſię dáley ſpodźiewać trzeba, gdyby ſię rozum ludzki nie ſprawował ieno według namiętnośći ſwoich, coż za tym idźie ieżeli nie uſtawiczne lekkomyślnośći y rożność defektow.

Naprzykład byłem wczora weſoł, mil-

cze-

czenie mi się nie podobało, á pokusa mi szeptała żem prożnował. Dźiś iż się melankolią zabąwię, rzecze mi, iż rekreacya y rozmowa iest ieszcze niepożyteczn eysza, wczorá czuiąc iakąś ná sercu rádość miło mi spiewać było, dzisiay zturbowany z naypięknieyszey Melodyi żadnego gustu mieć nie mogę y tak o inszych.

W ostatku kto chce żywot szczęśliwie y doskonale prowadźić, potrzeba tego koniecznie áby się nałożył żyć wedle rozumu, reguł y posłuszeństwa, nie według swoich skłonnośći y niechęći áby wszystkie reguły wielce poważał sobie áby ie miał w poszanowaniu, y one kochał przynaymniey nayprzednieyszą częśćią woli swoiey bo ieśli dźiś iedną wzgardźiemy iutro drugą potym trzećią, á czegożby się spodźiewać trzeba, ieno tego, że wszystkie Konstytucye y Ustáwy Zákonne, w rosypkę poydą y wniweczby się obroćić musiały.

Nie day tego Boze aby ktora Zakonnica Panny Maryi Náwiedzenia od drogi Miłośći Bożey tak się oddalać miała, áby przyiść miała do wzgardy reguł swoich przez niepostuszeństwo y zakamiałość serca swego.

A coż proszę nád to gorszego y nieszczęśli-

śliwſzego tákowąby potkać mogło, będąc tak małemi obowiązáná regułami, bo po wielkiey częśći y ledwie nie wſzyſtkie ſą Reguły powſzechne, ktoreby y ludźie na świećie żyiący obſerwowáć powinni, gdyby chćieli przeſtrzegać uczćiwośći, y reputacyi ſwoiey á potym boiaźni Bożey ktore należą właſnie do przyſtoyność domu pobożnego. Albo wtym co śię tycze Officyaliſtek. wſzezegulnośći ieśliby śię im kiedy co do Konſtytucyi y reguł Kongregacyi ſwoiey niepodobało, tak ſobie poczynać będą, iáko y w inſzych tentacyach poprawuiąc te niechęć ſwoię, rozumem ſwoim, zdrową radą, y mocnym poſtanowieniem wyżſzey części Duſze ſwoiey. Oczekiwaiąc poki im Pán Bog nie ześle pociechy z nieba, y to im obiawi, (iako Jakubowi Patryárſze, gdy śię był zmordował y uſtał w drodze ſwoiey,) iż Reguły, y ich Zakonny żywot, ktory obrały ſobie, ieſt prawdźiwą y nieomylną do Niebá drabiną, przez ktorą maią iáko Aniołowie wſtępowáć miłośćią do Boga, á zaś do śiebie z ſtępowac pokorą.

Jeśliby zaś okrom niechęći trafiło śię z ułomnośći ludzkiey przeſtąpić Regułę, tedy zaraz uniżać śię maią z wielką pokorą przed Panem Bogiem proſząc go o odpuſzczenie grzechu, odnawiaiąc przedśięwźięćie

wźięćie ſwoie na obſerwowánie teyżeReguły, á ná dewſzyſtko ſtarać śię o to będą, aby nie wpadły w apprehenſyą y w wielkie ſkrupuły, coby ich ſerca turbowáć muśiało, ále z nową ku Bogu ufnośćią ućiekać śię będą do iego świętey miłośći; co śię zaś tknie przeſtąpienia Reguł, ktore niepochodźi z niepoſłuſzeńſtwa áni z kontemptu, áie z niedbalſtwa albo też z ułomnośći ludzkiey dla pokus iakich, ktore na nas náſtępuią, potrzeba śię tego ſpowiadać iako grzechu powſzedniego, albo tey rzeczy w ktorey może być grzech pewſzedni. Bo choć tam żadnego grzechu niemaſz względem obligacyi zakonnych, może być iednak względem niedbalſtwa, leniſtwa, popędliwośći albo dla iakich inſzych deffektow, ponieważ rzadko śię tráfia, że widząc dobro iakie do poſtępku naſzego należące, á zwłaſzcza kiedy nas do tego wzywaią albo upominaią, á opuśćiłybyśmy ie dobrowolnie, niebyłoby to bez obrazy Boſkiey. Albowiem takie opuſzczenie, nie zkąd inąd pochodźi tylko z leniſtwa y zepſowanego affektu, albo też z niedoſkonałey miłośći. A ponieważ y z ſłow prożnych ſurowy rachunek Panu Bogu oddawać muśiemy iako daleko ćiężſzy muśielibyśmy oddawać gdybyśmy napomnienia, ktore

nam

nam regułá ku zbudowaniu opiſuie nieſłuchali y ono dobrowolnie opuſzczali. Powiedźiałem ná przeſtrogę, że ſię rzadko trafia, áby to bez obrázy Boſkiey być miało kiedy iaki dobry uczynek opuſzczamy, ktory należy do poſtępku náſzego: bo być może że czáſem nie opuſzczamy dobrowolnie, ale z zapomnienia z nieoſtrożnośći, álbo z nagłey iakiey oppreſſyi y nawałnośći. W ten czás wolnemi ieſteśmy od grzechu ná ſumnieniu, byle ta rzecz, ktora nam z pámięći wypadła nie była ták wielka, że powinna byłá tkwić w świeżey pámięći naſzey: bo inaczey gdybyśmy iáki dobry uczynek opuśćili, á wiele nam ná tym náleżało, żebyśmy o nim pomnieli, náprzykład: gdyby ktora z Sióſtr Zákonnych przerwáła milczenie; że go koniecznie zachować trzeba było nie myśląc o tym; cale o nim zapomniała, maiąc czym inſzym myśl rozerwaną álbo też zabáwami nagłemi zátrudnioną álbo iakim nieſpodźianym tumultem zturbowáną, przemowiłaby nie reflektuiąc ſię ná milczenie, to pewna, żeby tym bynaymniey nie zgrzeſzyła, bo zachowanie milczenia nie ieſt takiey wági ábyśmy o nim mieli uſtawiczne baczenie, bo niepodobna ábyśmy o nim kiedy

 zapo-

zapomnieć nie mieli; y owszem często się trafia, że pod czás milczenia człowiek zátopi się w Bogomyślności, w ten czás choćby kto wykroczył zápomniawszy się, przećiwko milczeniu, bynaymniey nie grzeszy, bo to zapomnienie maiąc tak dobrą y słuszną przyczynę nie może mieć żadney przygany. Lecz gdyby ktora zapomniała służyć chorey osobie, á ona nie mogąc sobie dać rády, w wielkimby niebespieczeństwie była, przeto że iey nie p lnowała, maiąc rozkazanie, żeby iey doglądała y usługowała,do tego, gdyby się drugie Siostry cale ná nię ubespieczyły, nie dobraby to wymowka była, gdyby rzekłá, záprawdę z myśli mi to wypadło, zápomniałam cale o tym, nie dobra by to mowię wymowka była. bo tey rzeczy, ktorą iey zlecono ták przestrzegać powinna była, żeby o niey cále myśliła, y pomniała, áby w tym żadney omyłki nie było. Záczym ten niedozor y omięszkanie usługi, nie może mieć żadney wymowki, względem tak wielkiey funkcyi, ktora pilney potrzebowała attencyi. Lecz trzeba mieć nadzieię, że im większe progressy darow Ducha S. będźie pomnażała Miłość Boską w sercach Siostr tey Kongregacyi, tym większą w nich sprawi pil-
ność

rość y dozor, że bárdźiey pilnieysze będą do zachowania Konstytucyi swoich, áby ich w niwczym nie naruszały, ktore lubo sáme z siebie nie obliguią sumnienia nászego, áni śmiertelnym áni powszednim grzechem, bo gdyby ich zaś pod gardłem ná to obligowano, co rozumiećie, iákoby śćiśle ie obserwowano. A kto tego nie wie, że miłość śmierći się rowna; y dla tego podniety y zachęcenie miłośći, są tak potężne do wykonania raz záwźiętey w serce resolucyi, iako karánie y pogrożki śmierći. Gorliwość według Salomona twarda iest y mocna iáko piekło. Dusze tedy tą gorliwośćią zdięte ták wiele dokazuią, ba y więcey ániżeli dlá boiaźni piekła. A tak Siostry tey Kongregacyi łagodną poćiągnione miłośćią, tak pilnie obserwowáć będą reguły swoie zá pomocą Bożą, iákoby ná to obowiązáne były pod utratą Zbáwienia swego y potępieniem dusze swoiey. Krotko mowiąc: będą miały ustawicznie ná pamięci naukę Sálomoná Prover: 19. *Kto przestrzega przykazania strzeże dusze swoiey, á kto zaniedbywa drogi swoiey umrze.* Wasza zaś droga, iest sposob żyćiá, do ktorego was sam Pan Bog powołał. Nic tu nie mowię o obligácyach waszych względem uczynionych

ślubow álbowiem to rzecz iawna ieſt że kto śię nie ſprawuie wedle Reguł, kto nie przeſtrzega ślubow ſwoich ná profeſſyi uczynionych, Uboſtwa, Czyſtośći y poſłuſzeńſtwa śmiertelnie grzeſzy, co śię tak ma rozumieć gdyby także klauzurę przełąmywał. Sioſtry powinny śię ſtarać, áby uſtáwicznie w ſercach ſwoich uprzeyme mocne y mężne nábożeńſtwo wzniecały. Uprzeyme mowię y wewnętrzne, áby wola ich zgadzała śię z dobremi uczynkami powierzchownemi, bądź małemi, bądź wielkiemi, żeby śię nic nie zdało ze zwyczaiu, ále z rozmyſłem, y ápplikowániem woli ſwoiey. Choćby też czáſem powierzchowny uczynek uprzedził we wnętrzną wolą dla iakiego nałogu: przynamniey ſtarac śię oto trzeba, aby śię łączyła zaráz wewnętrzna wola, z powierzchownemi uczynkami. Naprzykład ieżeli w przod, niżelim śię ukłonił Starſzemu ſwemu, nieukłoniłem śię oraz we wnątrz z pokornym uniżeniem, przynamniey to pokorne uniżenie niechay z powierzchownym ukłonem idźie, albo zaraz za nim. Sioſtry tey Kongregacyi nie wiele Reguł maią, nie wielkie mortyfikacye, mało ceremoniy y nie długie officium, zaczym powinny pilno przeſtrzegać tego, aby mile y ochotnie

te ſwoie odpráwiały funkcye, oto ſię ſtaraiąc, aby to co powierzchownie czynią, pochodźiło z ſerca, á ſerce zachowane było przez uczynki, tak iako ogień ſprawuie popioł, á popioł zachowuie ogień.

I. Potrzebá dotego áby to nabożeńſtwo mocne było, ná znoſzenie y zwyciężenie pokus, bez ktorych ći niebywaią, ktorzy chcą cále ſłużyć Pánu Bogu.

II. Ná znoſzenie rozmaitych humorow, ktore ſię znayduią w Kongregácyi, á ieſt to probá ták wielka nád ktorą podobno więkſzey niemáſz wźględem mniey dowćipnych ktore ſię trafić mogą,

III. Mocne ná znoſzenie wſzytkich niedoſkonáłośći ſwoich, żeby ſię tym żadna nieturbowała, że im ieſt podległa, bo iako pokorę trzebá mieć mocną y gruntowną nie tracąc by namniey ſerca, ale z wielką ufnością w ſamym Panu Bogu wſzyſtkę nadźieię pokładać mamy przy nie doſkonałośćiach naſzych, tak też y ſerce odważne y mężne mieć trzeba, przyimuiąc mile nagany od Starſzych, y nápominania, nadewſzyſtko o to śię uſilnie ſtaraiąc aby w nas doſkonała poprawa była.

IV. Mocne do potyczki z włáſnemi niedoſkonałośćiami.

V. Mocne na wzgardzenie ſłow y poſą-

dzaniá świátowych ludźi, ktorzy zawſze przyganiáią świętym Zakonom, á naybárdźiey z początku.

VI. Mocne, áby ſię wyzuły z właſney ſwoiey woli, przyiáźni y affektu ſzczegulnego przeſtrzegáiąc tego, aby nie żyły według ſkłonnośći ſwoich, ále według świátłá prawdźiwey świątobliwośći

VII. Mocne áby ſercá nieprzykładáły do pieſzczot y poćiech, ktore ták od Páná Bogá iáko od Stworzenia iego pochodzą áby ſię niemi nie uwikłáły.

VIII. Mocne ná podięćie uſtáwiczney walki przeciwko złym y zaſtárzáłym nałogom

Potrzebá ná koniec áby mężne były, zeby ſię żadnych nie lękáły trudnośći, oto ſię ſtáráiąc, áby z nich chwalebne zwyćięſtwo otrzymáły. Albowiem [iáko S. Bernad. mowi] ten niema żadney odwagi, ktoremu ſercá nie przybywa między trudnośćiámi y kontradykcyámi. Mężne do tego, ády ſię pieły do naywyżſzego ſtopniá doſkonáłośći Chrześćiáńſkiey, nieoglądáiąc ſię ná ſłáboſć y ułomnoſć ſwoię, ále ſie tylko ſzczegulną w Bogu ufnośćią ſpieráiąc, przykładem owey, ktora poufále z Oblubieńcem w Pieśniách Sálomonowych mowiłá Cant. 1. *Ciągniy mię zá ſobą pobieżemy do woni Oleykow twoich,*

twoich. Iákoby rzec chćiáłá; ſámá ſię ruſzyć niemogę,ale kiedy mię poćiągnieſz pobiegę. Niebieſki Oblubieniec Duſz náſzych zoſtáwuie nas częſto, iákoby uśidlonych y pogrążonych w nędzach náſzych, á żebyſmy wiedźieli, że naſze wyzwolenie od niego ſámego pochodźi, á ták, gdy go do ſiebie zwabiemy, będźiem ſię w nim kocháli, y zá náykoſztownieyſzy ſkarb go mieć będźiemy.

Przeto iáko odważne y mężne nabożeńſtwo, nigdy nieprzeſtaie wołáć do Bogá. Poćiągnij mię zá ſobą, ták też nigdy nieprzeſtaie wzdychać, żądać y mężnie obiecować ſobie bieżeć, y mowić: My Panie za tobą bieżemy. á niech śię nigdy żadna nie turbuie, ieśli zaraz wteż tropy za Zbawićielem bieżeć nie może, byle to záwſze mawiáłá, Ciągnij mię Pánie: á miáłá ſerce ták mężne y odważne, żeby mowić mogłá My idźiemy, bo choćiaſz nie bieżemy, dość ná tym, że zá pomocą Bożą pobieżemy.

Tá Kongregácya, iáko y inſze Zakony nie ieſt Zgromádzeniem oſob doſkonáłych. ale tákich ktore ſię o doſkonáłość ſtáráią, y do niey ſię máią y co moment rádyby naydoſkonálſzemi były, ktore lubo rzeczą ſámą nie bieżą, ále prágną bieżeć: á nádewſzyſtko uczą ſię wprzod pomáłu chodźić potym ſporo poſtępować, toż dopiero bieżeć.

To odważne nabożeństwo niczym nie gárdźi, y to w nás ſpráwuie, że oddaliwſzy od ſiebie wſzelákie turbácye y niepokoie, widźiemy káżdego chodzącego y rozmáićie lataiącego wedle nátchnienia y dárow Duch S. káżdemu z osobná udźielonych. Tá náuká ieſt wielkiego Apoſtołá Páwłá S. ktorą Rzymiánom dáie. Cap: 14. mowiąc: *Rozumie drugi że ſie mu godźi ieść wßytko, ale kto słaby ieſt, niech Iarzyn pożywa, ten tedy co ie, niech nie gardźi onym, ktory nie ie, a ktory nie ie onego co ie niech nie ſadźi, każdy w ſwym zmyśle niech ukontentowány bedźie. kto ie niechay ie w Panu Bogu, a kto nie ie niech nie ie także w Panu Bogu, á obádwá niechay Panu Bogu dziekuia zá to*
Reguły nie wiele nakázuią poſtow, mogą iednák dobrowolnie, wźiąwſzy od Stárſzych licencyą względem ſwoich właſnych potrzeb náznáczyć ſobie; ktore pośćić będą, niech więc niegárdzą temi, ktore ieść bedą iako też y te ktore ieść będą niech nie gardzą temi ktore pośćić będą. tak ſię ſprawowáć mamy we wſzytkich innych rzeczách, ktore nie ſą przykazane, áni zákazane. Każda w ſwym zmyśle niech ukontentowana będźie, to ieſt niechay każda zażywa ſwoiey wolności, nie poſądzaiąc ani prz[illegible]niaiąc drugim, ktore nie czynią tego

co ona czyni, chcąc lepſzy wynaleźć ſpoſob; bo być może, że druga będźie iadła z taką rezygnacyą y odięćiem ſwoiey właſney woli: z iákąby owa pościła, y to bywa, że iedna nie wyzná ſwoich defektow, z táką rezolucyą z iaką ie druga wyznaie.
Odważne nábożeńſtwo, y uſtawiczna gorliwość około rzeczy Boſkich niechce mieć we wſzyſtkich ſprawach ſwoich, ktore czyni z kim inſzym ſtowarzyſzenia, ále tylko w intencyi ſwoiey, ktora ieſt ku chwale Boſkiey, y ku zbudowaniu bliźniego doſyć czyni: nie dba ktorą drogą idźie byle do tego zmierzyć proſto celu, do ktorego zámyśla, byle mowię, ta ktora pośći dla Paná Bogá pośćiłá, á ktora nie pośći niech to tákże P. Bogu ofiaruje, á tak ze wſzyſtkiego będźie kontenta. Niechce tedy nabożna duſza inſzych poćiągać do iednoſtaynego ſpoſobu, áby ſię y drudzy tak ſprawowali, iako y ona, ále po proſtu, ſpokoynie, w pokorze wielkiey ſwoią idźie drogą: Gdyby ſię zaś tráfiło żeby druga iadła nie dla Pána Boga, ále z ſwoiey przyrodzoney ſkłonnośći, álbo gdyby ſię wzbraniała uczynić iákiego umartwieniá, álbo dyſcyplinę nie dla P. Boga, ále z ſwoiey wrodzoney niechęći, y w ten czas záprawdę, te ktore zwyczayne nábożeń-
ſtwo

ſtwo odpràwuią nie powinnyby iey poſądzać y cenſorowáć, ále powinny ſię ſwoiey trzymáć drogi, nikogo nie obmawiaiąc áni poſądzaiąc, coby mogło być z iakim disguſtem bliźniego, maiąc wzgląd ná ſłabość iego, y pomnieć ná to że ieśli iedne w tákich okazyach názbyt ſobie podobno folguią: w drugich okazyach toż y drugie podobno czynią: y owſzem te ktore maią w ſobie tákie niechęći y ſkłonnośći, powinny tego przeſtrzegać, żeby ſię z iákim ſłowkiem nie wyrwáły, daiąc znać że ſię im to nie podoba, dlá tego że ſię drugie lepiey popiſuią. Nie bárdzoby ich to zdobiło, gdyby to uczyniły: y owſzem uważaiąc niedoſkonałość ſwoię, maią ſię zapatrować z miłą chęćią z uprzeymym affektem, y z wielkim poſzánowaniem ná te, ktore ſą goręſze w Duchu, y w nabożeńſtwie, álbowiem y te mogą tak wiele nabyć duchownych pożytkow przy niedoſkonáłośći ſwoiey przez głęboką pokorę, ile drugie nábędą przez ſwoie duchowne Exercycya.

Ieśli ten punkt dobrze zrozumiemy, y pilnie obſerwowáć będziemy, wymowić nie podobna iaką poćiechę wſzyſtkiey kongregacyi przynieſie y onę w pokoiu pomnażać będźie. Niechay Martha będźie

praco-

prácowita, ale y Mágdalenie niechay nie przygania. Niech się Magdalena Kontemplacyami bawi: ale y ona niechay Marthą nie gardźi, bo zaprawdę Chrystus Pan obudwu iest Patronem y ieśli ktorey przyganisz, iey stronę trzymac będzie. Gdyby iednak ktore Siostry miały iaką niechęć do rzeczy dobrych y uchwalonych, albo też skłonność iaką do rzeczy mniey nabożeństwu służących, ieśli zechcą na moiey przestać radźie, gwałt sobie uczyniwszy sprzećiwiaiąc się y odpor daiąc wszytkim skłonnośćiom swoim, przełamią niechęci swoie, y same nad sobą gorę otrzymaią, y będą służyły Panu Bogu przez szczegulne umartwienie swoie, pasuiąc się z swoiemi námiętnościami, sprzeciwiać się swoiemu sprzećiwianiu: oddalaiąc się od swoich skłonnośći, odrzucaiąc wszystkie niechęći: miarkuiąc affekty swoie: wszędźie y we wszystkich rzeczach daiąc przodek y zwierzchność rozumowi nic a nic nie czyniąc wedle woli swoiey, mianowićie w tych rzeczach, kiedy nam zbywa czasu do uwagi, y do rozmysłu, co się zda pożyteczniey-szego. Nakoniec o to się starać będą, aby serce miały powolne y użyte, posłuszne y skłonne do rzeczy professyi naszey służących w każdey sprawie pokazuiąc po so-

łie miłość y posłuszeństwo. Na kształt gołębice, ktora gdy słońce świeći, rozmaite na piorkach swoich wydaie kolory. Błogosławione są serca skłonne y użyte, bo nigdy nie będą przełamane.

Corki abo raczey Siostry P.M.N. będą zawsze pokornie mowiły, o tey małey Kongregacyi, wszystkie inne nad swoie przekładaiąc (względem zacnośći y powagi) co iednak do miłośći należy, nad wszystkie inne przekładać ią będą, z tym się oświadczaiąc, kiedy się poda okazya, iak mile żyią w swoiey Wokacyi. Jako mężatki powinny przekładać mężow swoich nad innych, nie względem honoru y godnośći ale względem affektu y miłośći, tak każdy Oyczyznę swoię nad inne przekłádá, nie względem dostatkow, ale względem miłośći, każdy żeglarz więcey sobie poważa swoy okręt, w ktorym po morzu żegluie niżeli drugie choć lepsze bogatsze y pięknieysze. Przyznawaymy to inszym Kongregacyom że są lepsze y dalcko zacnieysze, ale iednak względem nas, nie są nam milsze y powabnieysze. Ponieważ Bog y stworca nasz, chćiał po nas tego, aby ta nasza Oyczyzna y łodka była; chćiał za się po nas tego aby serce nasze było złączone, y spoione z tym Zakonem,
według

według odpowiedźi onego, ktorego gdy pytano, gdźieby też naymilſza zabawa y pomieſzkanie było, y gdźie naylepſzy pokarm dla dźiećięćia.

Odpowiedźiał, że namilſza zabawa na łonie Matki ſwoiey, y pokarm Jey dla dźiećięćia, bo choć gdźie indźiey będźie ſliczniey[?]ſzy y lepſzy pokarm iednak dźiećięćiu milſzy ieſtu właſney Matki ſwoiey.

NIECH BOG POCHWALON BĘDZIE ZYIE JEZUS

ROZMOWA II.

W Ktorey ſie odpowiada na pytanie. Jeżeli możemy mieć przyſtęp do Pana Boga y wielką ufność do niego; uznaiąc nędze ſwoie, y iako to być może? y o doſkonałym opuſzczeniu ſamych ſiebie.

PYtacie mię Naymilſze Corki, ieśli duſza uznaiąc nędze ſwoię może przyſtąpić do Pana Boga z wielką ufnośćią? Na co odpowiadam, że nie tylko duſzá, ktora uznaie nędzę ſwoię może mieć wielką ufność w Bogu ale mowię krom tego, że ta duſza niemoże mieć prawdziwey ufnośći, poki nie uzna nędze ſwoiey. Uznanie bowiem y wyznanie nędze naſzey czyni nam przyſtęp do Pána Boga tak

tak wſzyſcy wielcy Swięći, iako to Job, Dawid, y inni záczynáli wſzyſtkie modlitwy ſwoie od wyznawania nędze ſwoiey y niegodnośći. Zaczym dobra rzecz ieſt bardzo uznać ſię ubogim podłym, nikczemnym, y niegodnym przed Panem Bogiem. To przyſłowie y u ſtarożytnych ludzi ſłyneło. Znay śiebie ſamego. Ktore lubo śię rozumie o zacnośći Dusze ludzkiey, ktorey śię nie godźi ſzpećić, ani rzeczami iey zacność lżącemi profanować. Rozumie śię też y o poznániu naſzey nikczemnośći, niegodnośći niedoſkonałośći, y mizeryi, á im śię bardziey nędznemi uznawać będźiemy, tym więkſzą w dobroći Boſkiey, y miłośierdźiu iego Swiętym będźiem ufność mieli. Albowiem między miłośierdźiem y nędźą naſzą ieſt tak śćiſły związek y ziednoczenie, że bez śiebie żadną miarą być niemogą, bo maią wielką do ſiebie relacyą. Choćby był Pan Bog Człowieka nie ſtworzył, byłby był iednak zawſze iako ieſt, prawdźiwie dobry, ále nie byłby w uczynku miłośiernym, albowiem miłośierdźie tylko ſię nad nędzą ludzką pokazuie y oświadcza, widźićie tedy że im ſię bardziey nędznemi uznaiemy, tym więkſzą mamy okazyą ufać w Panu Bogu, ponieważ nie

mamy nic w ſobie w czymbyśmy nadźieię pokładać mogli. Ze ſobie nie dowierzamy, ſprawuie to uznanie niedoſkonałośći y ułomnośći naſzey; Dobrze ſobie nie dowierzáć: ále coż nam to pomoże? gdybyśmy wſzyſtkiey nadzieię naſzey w Panu Bogu nie pokładali, y iego miłoſierdzia nie oczekiwali. To pewna że naſze codzienne wyſtępki, y niewiernośći, bardzoby nas zawſtydzać miały, kiedy do P. Boga przyſtępować zámyślamy.

Tak czytamy o niektorych wielkiey świątobliwości Duſzach: iako o S. Katarzynie Seneńſkiey, o S. Matce Tereſie, ktore gdy więc w iáki defekt wpadły, bardzo ſię wſtydźiły, y dobrze czyniły, bo ſłuſzna rzecz ieſt, ábyśmy ſię nieco z pokory zaſtánowili, obraźiwſzy P. Bogá y tego ſię wſtydźili: álbowiem choć nawet przyiaćiela iakiego na ſię rozgniewamy, nie śmiemy do niego beſpiecznie dla wſtydu przyſtąpić. Ale ſię na tym zaſadzać nietrzeba, bo te cnoty pokora, ponizenie. ſamego ſiebie, y zawſtydzenie, ſą cnoty pośrednie, przez ktore ſtarać ſię mámy, áby ſię Duſza złączyła z Bogiem. Małoby na tym było wyzuć ſię ze wſzyſtkiego, y wyniſzczyć ſamego ſiebie, do ſzczęśćia [co záwſtydzenie ſprawuie] gdyby

ſię

śię to nie dźiało, dlá tego áżebyśmy śię tym ſamym złączyli y ziednoczyli z P. Bogiem Iako nas Paweł S. naucza piſząc Cap. 3 ad Coloſſen. *Zwlekſzy z śiebie ſtarego człowieka z uczynkami iego, a oblokſzy nowego, tego ktory śie odnawia w Boga, według wyobrażenia tego ktory go ſtworzył.* To małe cofnienie śię wzad, nie dla inſzey bywa przyczyny, ieno áby na potym pręndzey do P. Boga miłośćią y ufnośćią wzlećieć nie potrzeba tego bowiem, ábyśmy śię konfundowali fraſowliwie y nieſpokoynie, bo właſna miłość tę w nas konfuzyą ſpráwuie, bo częſto żałośni ieſteśmy y dźiwuiemy śię temu bárdzo, że niedoſkonałemi ieſteśmy, á to nie dla miłośći Boſkiey, ále względem ſamych śiebie czyniemy. Y lubo nie uznaćie wſobie takiey ufnośći nie powinniśćie iednak opuſzczáć Aktow miłośći Boſkiey? y owſzem maćie mowić do Pana Boga. Choć dobrotliwy JEZU nie czuię w ſobie takiey ufnośći ku tobie, ktorey pragnę y onę mieć powinnam, wiem iednak, żeś ty ieſt Bogiem moim, á ia wſzyſtka twoia nie pokładam w nikim nádźieię moiey; iedno w dobroći twoiey, y dla tego wręce śię twoie cale polecam. Możemy zawſze y zgoła powinniśmy takich Aktow używać, á choć nam to z tru-
dnośćią

dnośćią przychodźi, iednak nie ieſt rzecz niepodobna, abyśmy temu zdołać nie mieli: y owſzem w tych okazyach y trudnośćiach, mamy wierność naſzę oświadczyć ku P. Bogu z powinnośći naſzey. Bo daymy to, choć tákowe Akty zdadzą ſię nam bez wſzelakiego guſtu y ukontentowánia Duchownego, nie potrzeba ſię iednak o to fraſowáć, y tráćić ſercá ponieważ P. Bog takie woli, y takie mu ſię podobaią, á nie mowćie, iż w práwdźie mowićie, ále tylko uſty, bo gdyby ſerce nie chćiało, uſtaby nie mowiły y ſłowá. Záczym to uczyniwſzy uſpokoyćie ſię, nic á nic nie myśląc o ſwoich turbacyach, ále o inſzych rzeczach bez przeſtanku z Pánem Bogiem przez nabożne rekollekcye rozmawiayćie.

Tá tedy ieſt Konkluzya tego pierwſzego punktu, że bardzo dobra rzecz ieſt mieć wſtyd y konfuzyą, kiedy uznawamy nędzę naſzę y niedoſkonałośći. Ale y ná tym zaſádzać ſię nie trzeba, áni też tráćić ſerca, lecz ſię w Pánu Bogu świętą umacniać ufnośćią. Ktorey fundament w Bogu, á nie w ſobie pokładać mamy, ponieważ ſię záwſze odmieniamy, on zaś nigdy, y dlá tego ieſt záwſze dobry y miłośierny, ták ná on czás kiedy ſłábi y nie-

doſkonali ieſteśmy, iáko gdy ſię czuiemy mocnemi y doſkonałemi.

Zwykłem mawiać, że nędzá náſzá ieſt thronem Boſkim, álbo ráczey, że thron Boſki, ieſt ná nędzach naſzych ugruntowany, im większa tedy ieſt nędza naſza, tym bardźiey ná większą ufność zdobywać ſię nam trzeba.

Podźmyż tedy do drugieyKweſtyi ktora ieſt o opuſzczeniu y wyniſzczeniu ſámego ſiebie. Iákie ma być exercycyum y zabawa duſze opuſzczoney. Nádewſzyſtko wprzod wiedźieć trzebá, że opuśćić duſzę ſwoię y nas ſámych nic inſzego nie ieſt, ieno wzgardźić ſobą y wolą ſwoią, á oddać ią cale Pánu Bogu. Albowiem nie wieleby nam to pomogło (iákom iuż gdźie indźiey powiedźiał) záprzeć ſię y opuśćić ſamego ſiebie gdybyśmy to nie dlá tego czynili, żebyśmy ſię doſkonale z dobroćią Boſką złączyli, dlá tey tedy ſamey przyczyny táką rezolucyą mieć powinniśmy, ktora inaczey niepotrzebnaby była, y podobna oney ſtárodawnych Philoſophow, ktorzy ſię ze wſzyſtkich rzeczy cále obnażyli y wyniſzczyli: zatopiwſzy ſię dlá prożney chwały w naukach Filozoficznych, Tákim był Epictetus on ſławny Filozof, ktory będąc podłey z uro-

urodzenia kondycyi, dlá iego wielkiey náuki y mądrości chćiano go wolnośćią ślachecką darowáć, ále nią wzgardził y niechćiał iey zażywáć, y ták w dobrowolnym zostawał ubostwie, tak dálece, że po śmierći iego, nic przy nim nie znaleźiono, tylko iednę lámpę ktorą bardzo drogo dlá tego przedano, że ták zacnemu Filozofowi do nauk świećiła. Ale my nie chcemy się tak wyrzec sámych siebie, ieno żebysmy na wolą Boską się puśćili.

Iest wiele ludźi tákich, ktorzy się z tym ku P. Bogu oświadczaią: Cále się Pánie w opiekę oddaię tobie, wszystkiego się wyrzekaiąc tobie w rząd dáię wolą moię. Ale mało tákowych ktorzyby się kochali w skutecznym sámych siebie opuszczeniu, ktore nic inszego nie iest, ieno doskonała gotowość sercá ná przyięćie rozmaitych przypadkow, ktore pochodzą z Boskiey opátrznośći, kto ma taką rezolucyą, iednako przyimuie utrapienie y poćiechy, chorobę y zdrowie, ubostwo y bogactwa, tak zelżywość iako y pochwałę, co się ma rozumieć względem wyższey częśći Duszey nászey, bo to pewna, że niższa część y przyrodzona skłonność záwsze ráczey ćiągnie do honorow, ániżeli do wzgardy, prędzey do bogactw nas wiedzie, ániżeli do

do ubostwa, choć każdy wie dobrze, że wzgarda, poniżenie y ubostwo, iest Pánu Bogu milsze y przyiemnieysze, ániżeli honor y bogactwá.

Abyśmy zaś do ták znaczney wzgardy przyiść mogli, trzeba się nam zawsze applikować do woli Boskiey wyrażney, y spráwować się według upodobania iego. Iedno z tych bywa przez przyięćie woli Boskiey, drugie przez gotowość serca na wszystko. Wyraźna wola Boża, zamyka w sobie przykazania rády y inspiracye do stanu naszego służące, Reguły y roskazania Stárszych naszych. Wola zaś upodobania Boskiego iest względem rozmaitych przypadkow o ktorych wiedzieć nie możemy, náprzykład nie wiem ieśli iutro umrę, widzę, że to wola Boża ábym umarł, y dlá tego ná iego świętą puszczam się wolą y chętnie umieram. Także nie wiem iesli w przyszłym Roku wszystkie pozytki źiemie do swego skutku przyidą, czyli też przed czásem, grádem potłuczone, albo ieśli powietrze będzie albo co inszego, ieśli widzę iawnie, że się to Pánu Bogu upodobało, powinienem się akkomodować woli Boskiey.

Jeżelić się przytrąfi, że nie uznaiesz żadney ućiechy w swoich exercycyach, nie

trze-

trzeba ſię tym turbować, bo to pewna, że to pochodźi z woli Bożey. záczym po-trzeba mieć wielką ſtáłość y rezolucyą między tęſknośćią y poćiechą: Iako y w innych rzeczach, ktore ſię nam tra aią, ná przykład w ſzatach, ktore nam daią y w potrawach, ktore przed nami ſtawiaią.

Nad to potrzeba wiedźieć, iż ſą nie-ktore rzeczy w ktorych wyraźną wolą Boſką z upodobaniem iego świętym łączyć trzeba, naprzykład gdy wpadnę w wielką gorączkę widzę iż to ieſt iawna wola Bo-ża, abym ſię ná tę ábo ná owę udał ſtronę, gotową maiąc rezolucyą, tak na zdrowie, iáko y ná chorobę, oczekiwaiąc zdrowia albo śmierći. Ale wyrażna ieſt wola Bo-ſka, abym ia, ktory nie ieſtem pod poſłu-ſzeńſtwem, zawołał Doktora, y rozmai-tych używał ſpoſobow ná poratowanie zdrowia ſwego, nie mowię naywybor-nieyſzych, ále zwyczaynych y potocznych Zakonnicy zaś ktorzy pod poſłuſzeńſtwem żyią, powinni brać lekarſtwa z dyrekcyi Starſzych ſwoich ktore im dawać będą, z wielką proſtotą y ſubmiſſyą. Bo dla tego Pan Bog dał nam tak wiele źioł ná lekar-ſtwa, iako Piſmo S. na wielu mieyſcach wſpomina, y Kośćioł S. to nam rozkazu-ie, ábyśmy ich na poratowanie zdrowia

swego używali. Co uczyniwszy bądź choroba lekarstwo, bądź lekarstwo chorobę zwycięży, zá iedno to poczytać trzeba, iż ieśliby choroba y zdrowie były przed oczyma naszemi, á rzekłby Chrystus P. ieśli obierzesz sobie zdrowie nic ći z łaski moiéy nie ubędzie, ieśli też obierzesz zdrowie naymnieyszyć łáski nie przyczynię, przećię iednak ieśli obierzesz chorobę, bardźiey mi się to będźie podobało, w ten czás duszá ktora się cale z swoiey wyzuła woli y Bogu się w ręce oddała, bez wątpienia obierze sobie chorobę. dlá tego sámego że się to bardźiey będźie Panu Bogu podobało, by też miała ná łożku przez cały żywot swoy leżeć, y ustawicznie ćierpieć okrutne y niesłychane męki, y zgoła obrałaby sobie ten stan w boleśćiach, áni żeli inszy pełen poćiech y radośći. Tak y Swięći ktorzy są w Niebie wolą swoię z Panem Bogiem ziednoczyli, iż gdyby się to bardźiey Panu Bogu podobało, áby w piekle byli zarazby się przenieśli z szczęśliwey wiecznośći do piekła, y tamby ná wieki mięszkali, aby się tym więcey Pánu Bogu upodobali. Ten stan opuszczenia y wyniszczenia sámego siebie zámyka w sobie także doskonałe nasze opuszczenie się na wolą Bożą, we wszelakich tentacy-

ach duchownych, przy rozmaitych okazyach y niechęćiach naszych, ktore się często trafiaią w Duchownym stanie. Albowiem te wszystkie rzeczy podobaią się P. Bogu, kiedy nas potykaią bez naszego przewinienia y bez żadnego grzechu. Krotko mowiąc wyrzeczenie y odstąpienie samego siebie, iest cnotą nad cnotami, iest samą istotą miłośći Bożey, zapachem święt[e]y pokory, zasługą ćierpliwośći y owocem doskonałośći. Iednym słowem wielka to iest y znamienita cnota, ktorą Synowie Boscy y Corki świećić maią. *Oycze moy* (mowi nasz naymilszy Zbawićiel na krzyżu) *w rece twoie polecam Ducha mego.* Iakby rzekł prawda iest, że się to wszytko wykonało coś mi zlećił, ale iednak ieśli iest wola twoia abym ieszczé dłużey wisiał na tym krzyżu, y więcey ćierpiał, gotow iestem. *W rece twoie polecam Ducha mego,* możesz z nim czynić co zechcesz y coć się będźie podobało.

Y my tak się sprawować mamy moie naymilsze Corki we wszelakich okazyach bądź co ćierpiemy, bądź iaką pocieche mamy. dopuśćmy się wieść woli Bożey iako chce, nie daiąc się uwodzić własney woli naszey; bardzo się w tych Chrystus Pan kocha, ktorzy są tak szczęśliwemi że się

cale

cale sámi siebie wyrzekaią, y w iego się Oycowską opiekę oddaią stosuiąc się we wszystkim do iego Swiętey opatrzności, nie uwodząc się prożnemi myślami, będąli im skutki tey opatrzności Boskiey pożyteczne, albo szkodliwe. będąc pewni tego, iż ich nic potkáć nie może od Oycowskiego affektu iego coby się na ich pożytek y dobro obrocić nie miało byle tylko wszystka nasza ufność w nim położona była, powtarzaiąc z szczerego serca Zbawiciela Pana słowa: *w rece twoie oddaie Panie Ducha mego y ciało moie*, y wszystko cokolwiek z ręku twoich mieć mogę, abyś tym dysponował według Swięty woli twoiey iako zechcesz. Albowiem nigdy w taki y oppressyi niebywamy, ażebyśmy nie mogli przed Maiestatem Boskim wonnych odorow wydawać z siebie przez pokorę y submissyą swoię, ustawicznie obiecuiąc nigdy go więcey nieobrážać ani się sprzećiwiać iego przenayświętszey woli, bo czasem chce tego Pan nasz, áby dusze wybrane ku iego S. służbie posilały się y karmiły mocnym y nie odmiennym postanowieniem, że się chcą applikować do iego Swiętey woli, między dyzgustami, ochłośćiami, niechęćiámi w umártwieniu żyćia duchownego, bez wszelkich pociech,
rozkoszy

rofkofzy, y bez żadnego guftu duchownego, y to rożu mieć maią że nie ſą godne inſzego traktowania idąc za zbawićielem wyżſzą częśćią duſzy, wſpieraiąc śię na ſczegulney dobroći Boſkiey, że ta ieſt á nie inſza wola iego. Takci á nieinaczey Naymilſze Corki, ſerdecznie pragnę abyśmy śię ſprawowały.

Powtore pytaćie mię czym śię ma zabawiać duſza ſama w ſobie ktorá śię cale puśćiła na Boſką opiekę. Odpowiadam, że nic inſzego nie czyni, ięno śię ćieſzy z Zbawićielem ſwoim, ni oczym nie myśląc, niedba ani o ćiało, ani o duſzę ponieważ zoſtaie ſzczęśliwie pod protekcyą Opatrznośći Boſkiey. Coż iey potym myślić co śię z nią będźie dźiało, Pan naſz, ktoremu śię cale w opiekę podała wſzyſtkim wzgardźiwſzy będźie o niey obficie myślił.

W tey nauce moiey nie twierdzę tego ażeby nic á nic nie myślić o rzeczách potrzebnych y do ſtanu naſzego należących bo żaden przełożony dla tego pretextu (że śię cale w opiekę oddał Panu Bogu y ná iego opatrzność ſpuśćił) nie powinien opuſzcać lekcyi duchownych, y inſzych dokumentow, ktore do iego funkcyi należą. To pewna, że potrzeba w nim wielką pokładać ufność, wyrzekaiąc śię ſame-

ſamego śiebie, á oddaiąc śię cale w opiekę Boſką, ale też y to pewna kiedy wſzyſtko opuſzczamy y wſzytkim gardźiemy, Pan Bog też wſzyſtkim zawiaduie, y wſzyſtko na ſwoie ſtaránie bierze, á ieśli zaś nie zewſzyſtkim śię iemu powierzamy, on nas też ſam opuſzcza, y tak do nas albo w ten ſpoſob mowi: *Rozumiećie że ſtaie wam rozumu na to, że śię możećie bezemnie obeyść w tey ſprawie, ktorey mi nie powierzaćie, dobrze: obaczyćie więc iako śię wam będźie powodźiło* Kto śię bowiem przez profeſſyą Zakonną oddał ná ſłużbę Panu Bogu, wſzyſtko opuśćić powinien, nic a nic niezoſtawuiąc ſobie. Swięta Márya Magdalena, tak śie ze wſzyſtkiego obnażyła, y ſpuśćiła śię na wolą Zbawiciela Pana, leżała u nog iego á gdy naukę zbawienną dawał ona ſłuchała głoſu iego á kiedy przeſtał mowić, y oná też ſłuchać przeſtawała, nigdy śię iednak od niego nie oddalała. Tymże ſpoſobem, Duſza ona, ktora ſama ſobą wzgardźiła, nic inſzego niepowinna czynić, ieno ſpokoynie zoſtawać u nog Pańſkich, iako dźiećię na łonie Maćierzynſkim, ktore gdy ie Matka puſzcza aby chodźiło, dotąd chodźi poki go Matka nieweźmie, á gdy go weźmie, daie śię iey piaſtować, iako ona chce,

niewie,

nie wie, ani myśli dokąd idźie, ale daie ſię nośić y prowádźić gdzie ſię ieno Mátce upodoba. Ták duſza, ktora wolą Boſką kocha y onę nadewſzyſtko przekłada, cokolwiek ią potkáć może, daie ſię nośić, á przecię chodzi, y poſtępuie to czyniąc z wielką ochotą y pilnością, cokolwiek z woli Boſkiey pochodzi.

Pytacie mię dáley, możnali rzecz, żeby wola náſzá byłá ták umocniona w Bogu y utopiona, żebyśmy więcey nie wiedzieli czego chcemy, álbo nie chcemy. Ná to odpowiadam nayprzod, że to być nie- może, áby wolność náſzá kiedy ginąć miáłá, choćbyśmy ſię kiedy chcieli wyzuć cále z woli naſzey odiąć iey ſobie nie możemy. Zkąd zawſze w nas tkwi ządzá iakaś y wola, ále to nie ieſt doſkonała wola áni zupełna żądza, bo ſkoro ieno duſzá, woli Boſkiey oddána, obaczy w ſobie ſwoię właſną wolą zaraz ią umarzá w woli Bożey.

Chcielibyście też wiedzieć, ieżeli duſza ieſzcze od doſkonałości Zakonney opodal będąca, może zpożytkiem przed Pánem Bogiem zoſtawáć, zapatruiąc ſię tylko w proſtocie ná iego ś. obecność pod czás medytacyi.

Na to odpowiadam, iż ieżeli Pan Bog

ták

tak was poſtanowi, możećie tak zoſtać często ſię bowiem trafia: iż Pan Bog użycza tego pokoiu y ućiſzenia duſzom niektorym, ieſzcze niedobrze od złych nałogow otartym, ale poki ieſzcze tego oczyſzczenia y uwolnienia od złych nałogow potrzebuią, powinny iednak takowe krom modlitwy wydawać znaki, y myślić o tym iakoby ſię nayprędzey poprawić. Albowiem choćby Pan Bog zawſze ich myśli y zmyſły zebrane trzymał, maią iednak tylo wolności, że mogą myśleć y rozmawiać o rzeczach potocznych. Czemużby nie miały myśleć o poprawie, iako przyiść do naywiękſzey doſkonałośći. Znayduią ſię oboiey płći oſoby barzo doſkonałe, ktorym Pan Bog nigdy takiego ſmaku y wewnętrznego pokoiu nieużyczał, ktore tylko wſzyſtko wyżſzą częśćią Duſzy ſwoiey czynią; y zgoła wolą ſwoię w woli Boſkiey gwałtem mocą rozumu ſwego umarzaią. A ta śmierć ieſt śmierćią krzyżową, ktora ieſt daleko zacnieyſza y odważnieyſza niż druga, ktora raczey ma być nazwana zaśnieniem, niżeli śmierćią ſamą. Bo duſza, ktora wśiadła w okręt opatrznośći Boſkiey, daie ſię nośić y mile płynie, iako ten, ktory na ſpokoynym morzu w okręćie zaśnie, á poſtaremu do

por-

portu zbliża. Smierć taką y tak miłą iednym Pan Bog daie, złaſki, á drugim przez zaſługi.

Chcećie ieſcze wiedźieć, iaki fundament powinna mieć ufność naſza. Potrzeba koniecznie tego aby ſię fundowała na nieſkończoney dobroći Boſkiey, y ná załugach męki y śmierći Jezusa Pana, do tego z naſzey ſtrony, ta kondycya być powinna, żebyśmy mieli y znali w ſobie mocną y doſkonałą wolą cale śię Panu Bogu oddać, y ze wſzyſtkim na iego Swiętą ſpuśćić śię opatrzność Chcę iednak, abyśćie to pilnie uważali, iż niemowię tego, iakobyśmy czuć powinni to poſtanowienie w ſobie, y doſkonałą rezolucyą, że tak koniecznie Panu Bogu ſłużyć trzeba, ale tylko trzeba ią mieć y znać w ſobie, bo nie potrzeba ſię zaſadzać na tym, że czuiemy, albo nie, ponieważ wſzyſtkie czućia y ukontentowania, prawie nie ſą, tylko z właſney miłośći naſzey zabawki. Nie potrzeba też rozumieć, aby kiedy w tych wſzytkich rzeczach, [o wyniſzczeniu ſamego śiebie y o indifferencyi abo godnośći umysłu naſzego (znaleźć ſię w nas nie miała przećiwna żądza woli Boſkiey, bo ſię to częſto trafić może że natura naſza nie raz ſię ſprzećiwiá woli Boſkiey. Są bowiem niektore

ktore cnoty, ktore przebywaią w niżſzey częśći Duſzy naſzey, na ktorych ſię niżſza część poſpolicie nie zna. Zaczym nie trzeba uważać tego, áni ſię na to oglądać: czego ona chce, ale śię Boſkiey chwyćić trzeba woli, y z nią śię złączyć koniecznie, choćby też niżſza część ſprzeciwiać śię chćiała. Mało ich ieſt bárzo, co do tego ſtopnia doſkonałośći względem opuſzczenia ſamych siebie przychodzą, ale iednak powinniśmy wſzyſcy zamierzać do niego każdy wedle śił ſwoich y możnośći.

NIECH BOG POCHWALON BĘDZIE ZYIE JEZUS

ROZMOWA III.

Jako Pan JEZUS uchodźił przed Herodem do Egyptu, gdźie śię mowi o ſtałośći, ktora mieć trzeba przy rozmaitych przypadkach swiata tego.

PRzy oktawie Młodźiankow Swiętych czyta Kośćioł Swięty Ewangelią nauczaiąc nas, Jako Anioł Pańſki ukazał się we śnie Jozefowi mowiąc te ſłowa do niego: *Wſtań prawi weźmi dźiećiątko, y Matkę iego, á ućiekay do Egyptu boć to ma być, że Herod* (boiąc się aby nie utraćił Kroleſtwa) *będźie ſzukał dźiećięćia tego. chcąc*

ie

śię ſtraćić, Tedy (mowi piſmo S.) *rozgniewał śię Herod bardzo* (że go mędrcy omylili) *y poſławſzy ſłużebniki ſwoie, dał pobić wſzyſtkie dźiatki, ktore były w Betleem, y we wſzyſtkiey* ludzkiey *źiemi odedwu lat y daley* mniemaiąc że między niemi y Chryſtus zginie, á tak beſpiecznie krolować będźie. Ta Ewangelia ma w ſobie pełno pięknych konceptow y wiele dziwney nauki do kumentow, my na niektorych teraz przeſtaniemy, ktore nam uczynią nie tylko wdzięczną y nabożną, ale y bardzo pożyteczną tę Rozmowę.

Zaczynam od pierwſzey nauki ktorą nam dáie Chryzoſtom S, o nieſtałośći, odmienności y nieſtateczności rozmaitych przypadkow świata tego. O iak pożyteczna ieſt ta konſideracya! kto tey nie ma reflexyi; bez wątpienia wprawia śię w nieśmiałość y wodmianę umyſłu, że śię uſpokoić nigdy nie możemy, rożne fantazye w naś niepotrzebne wżnieca, owo zgoła do odmienności, lekkomyślności y nieſtałośći wiedźie wſzyſtkie zamyſły naſze. Bobysmy radźi nie mieli żadney w biegu żyćia naſzego zwłoki, żadney trudności, żadnych przećiwności, żadney pracy y bolesći, álebyśmy chćieli mieć zawſze pośiechy bez żadnego uprzykrzenia y śćiśnienia

śnienia serća, dobra bez przyprawy złego, zdrowia bez choroby, wczas bez fatygi, pokoy bez kłopotu. Ach moy Boże! ktoż w tych rzeczach głupstwa naszego nie widźi? Bo chcemy tego co żadną miarą być nie może w niebie tylko, y w piekle tá mieszanina nie bywa.

Wniebie dobre mienie, wieczny pokoy, y rofkoszy bez żadney przywary złego, bez utrapienia y kłopotow, w piekle zaś męki, ustawiczne boleśći, rozpacz, trwoga y nie pokoy w swoiey zawsze porze bez żadney nadźieię y folgi y pokoiu, C. 4. Ale tu na tym świećie nigdy dobro bez złego być nie może bogactwa bez frasunku y kłopotow, wczas bez pracy, poćiecha bez utrapienia, zdrowie bez choroby. Iednym słowem, wszytkie rzeczy na tym świećie są pomięszane kiedy szczęśćiu y nieszczęśćiu oraz podlegać muśiemy. Nic inszego nie widáć ieno ustawiczną rozmayitych przypadkow odmianę. Tak Pan Bog wszystkie pomiarkował rzeczy, że na przemianę, Iesień po lećię, a wiosna po źimie następuie, nam przez to znać daiąc, że nie masz nic stałego ani trwałego na świećie. A ktoż tego niewidźi, że doczesne rzeczy są ustawicznie przemiiaiące niestateczne y rozmaitym odmianom podległe; Nic uznanie tey

prawdy

prawdy iakom powiedźiał, czyni nas odmiennemi, wſzyſtek wnas humor y fantazyą mieſza, *bo nie idźiemy za rozumem, ktorym nas Pan Bog obdarzył*, ktory rozum, czyni nas nie odmiennemi ſtałemi y ſtatecznemi, á za tym y Panu Bogu podobnemi, ponieważ on ſam powiedźiał. *Uczyńmy człowieka na podobieńſtwo naſze*, y oraz dał mu rozum, y używanie rozumu, aby rozeznał dobre od złego, y inne rzeczy, ktore odbierać albo oddalać od ſiebie powinniśmy.

Rozum, to w nas ſprawuie, że nam daie zwierzchność y władzą nad zwierzętami. Albowiem Bog ſtworzywſzy pierwſzych Rodźicow naſzych, dał im zupełną władzą nad rybami morſkiemi, y zwierzętami, źiemſkimi, do tego wlał w nich mądrość, aby iedne od drugich, rozeznawali, y one właſnemi imionami nazywali, podał im y ſpoſob, iako ie uſkrámiać mieli, y onych ku ſwoiey wygodźie zażywać. Nie tylko tym Pan Bog uczćił człowieka, że go Panem uczynił nad zwierzęty, dawſzy mu rozum, ktorym ieſt iemuż ſamemu podobnym, lecz nad to ieſzcze nadał mu zupełną moc, y władzą względem rozmaitych przypadkow, zkąd powiedźiano, że *Mądry człowiek*, to ieſt ktory ſię rozumem rządźi, *ſamemi nawet gwiazdami y planetami*

 władać

władnać może. Iakoż ſię to ma rozumieć, nie inaczey ieno tak: że człowiek, ktory ſię rozumem rządźi, będzie ſtałym, mocnym y nieodmiennym przy rozmaitych przypadkach świątowych, będźieli pogoda, abo deſzcz, wiatr abo ćicho mądry nic o to niedba, bo wie dobrze iż nie maſz nic ſtałego y ſtatecznego na tym świećie, w utrapieniu nie traći ſerca ale oczekiwa poćiechy, w chorobie nieſkwierczy, ale ćierpliwie wygląda zdrowia, Albo ieśli ſię źle ma że bliſką śmierć widźi, chwali Pana Boga ſpodźiewaiąc ſię nieśmiertelnego żywota, ktory po tym doczeſnym naſtępuie, ieśli w uboſtwie żyć przyidźie bynamniey ſie niefraſuie, bo wie dobrże, że bogáctwa na tym świećie nie mogą być bez uboſtwá, iesli będźie wzgardzonym, wie że honor y ſława mieyſca niezagrzeie, ale muśi częſto nieczći y nieſławie uſtępować. Krotko mowiąc we wſzytkich bądź poćieſznych, bądź przećiwnych zoſtaie ſtałym, ſtatecznym y nieodmiennym w przedśięwźięćiu ſwoim, myśląc uſtawicznie, iako nabyć y doſtąpić dobr wiekuiſtych Lecz tey odmiany y nieſtałośći, nie tylko upatrować trzeba w rzeczach przemiiaiących y materyalnych tego śmiertelnego żywota ale trze-
bá

ba wiedźieć, że ſię też to dźieie y częſto bywa w duchownym ſtanie naſzym, gdźie ſtałość y ſtatek tym bardziey ieſt potrzebnieyſzy, im żywot duchowny więcey zacnośćią przechodźi żywot śmiertelny y ćieleſny. Wielkie to ieſt oſzukanie, niechćieć ćierpieć, áni ponośić odmiany y nieſtatku humorow naſzych Kiedy ſię rozumem przyrodzonym nie rządźiemy y z ćierpieć tego nie możeny, aby nami rządzono y kierowano. Mawiamy poſpolićie: Patrzćieſz iakie to dźiećie, młodeć ieſzcze, ale iuż ma rozum. Tak właſnie wiele ich ma rozum, ktorzy iako dźieći nie ſprawuią ſię wedle rozumu ſwego, Dał Bog wprawdźie rozum człowiekowi, aby ſię nim rządźił, ale mało ich ieſt ktorzyby mu nad ſobą panować dopuśćili; y owſzem daią ſię uwodźić ſwoim namiętnośćiom ktoreby miały być poddane y poſłuſzne rozumowi według porządku ktorego Pan Bog po nas potrzebuie. Dla lepſzego zrozumienia, daie łatwieyſzą naukę, więkſza część świata tego daie ſię uwodźić paſſyom ſwoim, a nie ſprawuią ſię wedle rozumu ſwego, y dla tego poſpolićie bywaią fantaſtykami lekkomyślnemi y w ſwoich humorach odmiennemi y nieſtałemi, iesli ſię im zachce iść ſpać rychło albo pozno,

idą: iesli ich napádnie fantazya w pole iachać, raniuchno wſtaią nie doſypiaiąc, iesli maią chęć do ſpania, to ſpią długo iesli chcą ieść obiad przed czaſem, albo po czaſie wſzytko według myśli ſwoiey czynią, á nie tylko ſą dźiwni y nieſtáteczni w tych rzeczach, lecz y w ſamey nawet konwerſacyi. Chcą bowiem tego żeby ſię ich humorom wſzyſcy ákommodowali, áoni ſię nikomu ákkommodować niechcą, daią ſię wſzędźie y zawſze unośić ſkłonnośćiom y affektom ſwoim. U ludźi światowych, te defekta zá nic ſię zdadzą, byle to bardzo mało dolegało bliźniego nie maią ich za płochych y letkomyślnych. A czemuż to? nie dla czego inſzego, ieno że to ieſt zwyczayna y poſpolita u światowych ludźi. Ale w Zakonie świętym nie maſz tego oſzukania, aby ſię kto miał dać uwodźić namiętnośćiom ſwoim, bo co należy do powierzchownych akcyi, Reguły nam opiſuią czas y ſpoſob do modlenia, iedzenia, ſpania, y do inſzych zabaw duchownych zawſze o iedney godźinie, kiedy poſłuſzeńſtwo zaydźie, abo kiedy dzwonek uſłyſzemy. Do tego nie mamy inſzey konwerſacyi ieno ſami z ſobą, albowiem ſię iedne od drugich dźielić albo rozłączyć nie możemy,

w czym

w czym że tedy może śię pokázać płochość albo nieſtatek? w odmianie humoru, y woli, Naprzykład ieſtem teraz weſoł, iż wſzytko po moiey woli idźie, po chwili ſmutnym będę, byle mi śię kto w czym bynáymniey ſprzećiwił. A záſz niewiećie że na tym świećie nie możemy mieć prawdźiwey ućiechy y ukontentowania, dla tego że teráźnieyſzy żywot pełen ieſt rozmaitych przypadkow? Dźiśiay, gdy pod czas modlitwy czuiećie ná ſercu poćiechę, ieſteśćie ochotne y od ważne do ſłużby Bożey. Iutro záś gdy was Melancholia napadnie, y ſerce y ochota do ſłużby Bożey upadnie. Dla Boga (mowićie) wſzyſtka nie mogę, ſerce mi oćiężało, ſama nie wiem co mi śię dźieie, Ale powiedźćie mi proſzę, ieśli śię rozumem rządźićie? á zaż nie widzicie, że ieśli wczora ſłuſzna była ſłużyć Pánu Bogu, á czemużby y dźiś nie ſłużyć iemu ieſzcze lepiey, iutro także, ábo ieſzcze lepiey. Záwſze bowiem ieſt tenże Bog, tak godźien miłośći, w oſchłośći iáko y w poćiechach. Teraz iedney rzeczy chcemy, á iutro drugiey zechcemy, co teraz kto rzyni podoba mi śię, po chwili tak mi śię to od rzeczy będźie zdało, że mię pobudźić może do wielkiey niechęći. Te-

raz ſię kocham w iedney oſobie, y rad z nią bárdzo konwerſuię, iutro podobno przyidźie do tego że y nie weyrzę ná nię. A z kądże to pochodźi? á zaż nie ieſt godna tey przyiaźni, iáko y wczorá? Zaprawdę gdybyśmy ſię oglądali ná to co nam rozum każe, obaczylibyśmy, że trzeba było tę oſobę kocháć dlá tego że ieſt ſtworzeniem, Boſki obráz ná ſobie noſzącym: to uważywſzy tákby nam miło było z nią teraz konwerſowáć, iáko y przed tym.

Trzeba wiedźieć że to nie zkąd inąd pochodźi, ięno z tąd, że ſię dáiemy uwodźić ſkłonnośćiom, affektom y namiętnośćiom ſwoim, opak wywracáiąc porządek od Pana Boga poſtánowiony, ktory cale ná tym zawiſł, żeby wſzyſtkie rzeczy rozumowi podległe były. Albowiem ieśli rozum nie będźie rządźił náſzemi ſiłami, wolą, affektami, ſkłonnośćiami, y wſzyſtkim ná koniec co w nas ieſt, Coż inſzego będźie, ięno uſtawiczna odmiána, nieſtatek, lekkomyślność y płochość, zkąd będźiemy to gorącemi to oziębłemi, leniwemi y niedbałemi, dopiero weſołemi, á wnet melancholicznemi, godźinę uſpokoieni, á potym dwa dni nieſpokoynemi krotko mowiąc, żywot naſz

zbieży

zbieży y upłynie ledaiako w niedbalſtwie w gnuſnośći y w zgubie czáſu. Widźićieſz tedy iáko nas ta pierwſza nauka Chryzoſtoma S. pobudza, y wiedźie do uważania odmiany y nieſtałośći w przypadkach świátowych, á to tak w rzeczach doczeſnych, iáko y w duchownych, ábyśmy przy nieſpodźianych przypadkach, (ktore częſto naſz dowćip, umyſł y fantazyą mieſzać mogą, nie tracili ſerca, nic á nic nie daiąc ſię uwodźić niepomiarkowanym humorom naſzym, między nieſtatkiem y odmianą rzeczy, ktore nas codźień potykaią, ále żebyśmy idąc zá rozumem z ktorym nas Pan Bog ſtworzył, ſtoſuiąc ſię do iego S. woli y opatrznośći Boſkiey) byli ſtáłemi trwałemi nieodmiennemi y nieporuſzonemi w przedſięwźięciu naſzym, ktoreśmy uczynili ſłużyć P. Bogu ſtátecznie, mężnie, śmiele, gorąco, ochotnie, bez przeſtanku. Gdybym do tych mowił, coby nie dobrze rozumieli, ſtarałbym ſię o to, áby iako naylepiey to poięli com teraz powiedźiał, ále wy dobrze wiecie, żem záwſze ná tym był, ábym wam ſkutecznie y doſkonale wbił w pamięć, tę przeświętą umyſłu iednoſtayność y pomiarkowanie, iako cnotę, wſzędźieć w práwdźie, ále w Zakonie

náypo-

naypotrzebnieyszą. Wszyscy Fundatorowie y pierwsi Oycowie Zakonow naywięcey na to zmierzáli, áby w ich Zákonach to pomiarkowanie umysłu przyrodzonego y humorow záchowáne było. Dla tego státuty poczynili, Konstytucye y Reguły spisáli, y mocno utwierdzili áby osoby Zakonne niemi się rządząc, iak po mośćie postępowáły w swoich exercycyach y w innych zabawach Zakonnych (na ktore się poświęćiły y obowiązały) do oney tak miłey y pożądaney iednostaynośći Duhcá, między niestátecznośćią y odmianą przypadkow, ktore się tak w tym śmiertelnym żywocie, iáko y w duchownym znayduią.

Wielki Chryzostom S. mowi, o Człowiecze ktory się troszczesz, iż się nie wszystko dzieie po woli twoiey, iakoż cię nie wstyd, że tego pragniesz, czego y w familii Chrystusowey nie było.

Uważ proszę co się z nią dźiało, y obacz odmiany, iedne po drugich gorsze ktore ponośić y ćierpieć musiała, Nayświętszą PANNĘ gdy Archanioł zwiástował, iż pocznie z Ducha S. Syna; ktory miał być Pánem y Zbáwićielem nászym, iáką rádość, iakie wesele w onym momenćie pod czas Wćielenia Syna Bożego ná ser-

tu uczuła. Nie długo potym postrzeże Jozef, że brzemienną została, á nie wiedząc z kądby to było O Moy Boże iaki ná niego padł frasunek, y Nayświętsza Panna o iak niesłychany bol y utrápienie ná sercu uczuła, postrzegłszy to, że ią Naymilszy Oblubieniec opuśćić zámyśla, á nie śmiała z wielkiey pokory obiawić tego S. Jozefowi, iakim ią Bog uczćił honorem, y łáską udarował. Po tey turbacyi, frasunku, y kłopoćie, skoro Anioł tę skrytą S. Jozefowi obiawił taiemnicę, iaką tam radość wesele y poćiechę oboie mieli. A gdy Nayświętsza Panna Syna swego porodźiła, kiedy Anieli iego narodzenie świátu ogłośili, kiedy Pásterze y Krolowie swoy ukłon oddawali, uważćie iako się tam ich serce od wesela y radośći rozpływało

Prędko potym przychodźi Anioł Pański, ktory się we śnie ukazał Jozefowi, y temi upomina słowy. *Weźmi dźiećię y Maryą Matkę iego, á ućiekay do Egyptu, y bądź tam aż ći powiem, boć to ma być, że, Herod będźie szukał dźiećięćia tego, chcąc ie straćić:* o iako wielce przeraźiło Matkę Bożą, y Jozefa S. to poselstwo. Co rozumiećie iako tu Anioł sobie z Jozefem S. iak z Zakonnikiem prawie postępuie. *Weźmi dźiećię* [mowi] *y Matkę iego, á ućiekay do Egyptu, y bądź*

Y badź tám aż ci powiem. A coż to ieſt? áza nie. mogł ubogi Jozef na to odpowiedzieć kążeſz mi Anniele ućiekáć do Egyptu, áza nie doſyć będźie czaſu iutro rano: dokądże ia teraz wnocy zaydę, ieſzczem ſobie rzeczy w drogę nie ſporządźił, ſprzężáiu gotowego nie mam. A iako chceſz abym nioſł Dźiećię? áza mi ſtánie rąk, á bym go przez ták daleką drogę piáſtował? ábo rozumieſz że Mátka ná przemiánę będźie ie nośiłá? Miły Boże! czy niewidźiſz że ieſzcze nazbyt młoda y ſubtelney Komplexyi Pánienka? nie mam koniá, áni pieniędzy na tę drodę, do tego wieſz bárdzo dobrze że Egypcyanie ſą nieprzyiáźni Izraelitom, A ktoż nas przyimie? Te y tym podobne wymowki podalibyśmy na on czas Aniołowi, gdybyśmy na mieyſcu Jozefa byli, á on y ſłowká na to nie rzekł, y owſzem wyprawił ſię teyże godźiny y wſzytko uczynił co mu był Anioł rozkazał, wieleby tu notowáć trzeba około tego Annielſkiego rozkazania, á na przod mamy naukę, że nie trzeba zwłoki, áni odmieſzkania w poſłuſzeńſtwie ieſt to człowieka leniwego zwłoczyć y mowić, iak S. Auguſtyn o ſobie mowi; *zaraz, po chwili, ießcze troche a potym ſie nawroce.* Duch S. nie lubi zwłoki, ale chce prędkiey ochoty

do ſwego

do swego nátchnienia Zgubá nasza z naszego lenistwa pochodźi, dla ktorego mawiamy, záraz po chwili poczne. Czemu nie teraz, kiedy nas natchnieniem swoim Duch S pobudza y ćiągnie, krotko mowiąc: nasza to piesczota spráwuie, sami sobie nazbyt pobłażamy. á zatym idźie, że się obawiamy tego wszystkiego. To się nam zda nie iako umnieyszáć wczasu. ktory nic inszego nie iest ięno násza ospałość y lenistwo, z ktorey żadną miarą niechcemy się wyplątać, by też co naylepszego przypadło, coby nasz wczás, y pokoy turbować miało stroniemy od takowych rzeczy y owszem mawiámy iako on leniwiec, ktory skwiercząc uskarżał się na to, że mu z domu koniecznie kazano wychodzić. Iákoż wynidę práwi: Prov: 22. v. 12. *Lew iest na dworze, na ulicy, by mie nieudawił, y niedźwiedźie są po drogach ktorzy mie iak wynide rozszarpać mogą*, O iak bárzo iesteśmy złośliwemi, gdy oczekiwamy, áby Pan Bog często z sylał y kołátał do sercá nászego, niżeli mu raz otworzemy, y w nim mięszkánie pozwolemy. Záprawdę obawiać się potrzeba. áłyśmy go kiedy nie rozgniewáli, y do tego nie przymuśili, áby nas cale opuśćił.

Powtore, uważyć trzeba wielkie uspo-

koienie

koienie y iednoſtaynoſć umyſłu Nayſwięt-ſzey Pánny y Jozefa S. w ich ſtátecznośći, między tak wielką rożnych przypadkow odmiáną ktore ich potykały, iako ſię o tym powiedźiáło. Oprocz tego uwázáć mamy iesli to ſłuſznie czyniemy, iesli nie- przećiwko rozumowi, kiedy widząc po- dobne przypadki w domu Bożym, to ieſt w Zákonie świetym dźiwuiemy ſię te- mu y turbuiemy, ponieważ ſię to dźiało w ſamey Páná náſzego fámiliy, gdźie ſámá iſtotá y ſtałość ſwoię pomieſzkanie założyłá była, á to nie raz y drugi; ále záwſze powtarzać mámy, áby to lepiey w pámięći naſzey tkwiło że nigdy tego do- puſzczáć nie trzeba áby odmiana przypá- dkow umyſł y duſzę naſzę prowádźić miá- łá do pomieſzánia humorow, to bo- wiem nie pomiárkowanie przyrodzoney fántázyi nie zkąd inąd pochodźi, tylko z náſzych namiętnośći, ſkłonnośći y z nieu- martwienia áffektow, ktoremi niepowinniś- my ſię uwodźić kiedy nás pobudzáią do wykonania opuſzczenia, ábo pożądania ia- kieykolwiek rzeczy, by też naymnieyſzey ktoráby przeciwna byłá tey rzeczy, ktore nam rozum czynić każe, álbo opuśćić ieśli ſię Pánu Bogu podobáć chcemy.

Idę teraz do drugiego uważánia kto-

re czynię ná to słowo Aniołá Páńskiego, ktory mowił Jozefowi, *weźmi Matkę &c.* ále teraz biorę sobie te słowá Aniołá Páńskiego, o to się usilnie stáráiąc, żebyśmy obaczyli, iak wiele sobie ważyć mamy stáránie, ratunek, posiłek y Oycowskie pieczołowánie y spráwowánie tych ktorych Pan Bog nam obmyśla y daie dla ratunku naszego, abyśmy bespiecznie iść mogli drogą doskonałośći.

Potrzeba tedy náprzod wiedzieć, że kiedy się tu mowi *Anioł Pański*, nie trzeba tego rozumieć iako pospolićie mawiamy: Anniołowego albo owey, boby to znaczyło Annioła naszego stroża ná straż naszę od P. Boga deputowanego, Ale Pan Chrystus, ktory iest Krolem y Wodzem sámych Anniołow, nie potrzebuie y niepotrzebował zá żywota swego Anioła stroża. Kiedy się tedy mowi *Anioł pański*, to tak rozumieć mamy, że to był Anioł naznaczony na sprawowanie domu y familiey Chrystusowey ze wszytkich chorow Annielskich obrany osobliwie do posługi iego, y Nayświętszey Panny Dla łacnieyszego zrozumienia, kilka dni temu, iako tu urzędy Socyuszek odmieniono. A co znaczą te Socyuszki ktore wam są dane, czemu ie wam daią? S. Grzegorz mowi, że nam to

czynić

czynić trzeba na tym świećie, co czynią ći co po lodźie chodzą, abyśmy śię mocno y gruntownie wſpierali na ſprawach náſzych, ktore czyniemi dla nabyćia doſkonałośći, y wiecznego Zbawienia: mowi daley tenże pomieniony Swięty, że śię za ręce biorą, albo pod pachy aby iesliby ktory z nich miał śię pośliznąć, mogł być od drugiego podparty, a drugi zaś od owegoż gdyby mu śię też powalić przyſzło. Ieſteśmy ná tym świećie prawie iak na lodźie, maiąc częſte y gęſte okazye, gdzie śię prędko pośliznąć y upaść możemy, to w zamieſzanie umyſłu, to w ſzemraniu, to w lekkomyślność y odmianę fatazyi, z kąd pochodźi, że nikt nam dogodźić nie może, za tym idźie, że nawet y w Wokacyi naſzey iakies nieukontentowánie mamy, Melancholia nas zawſze trapi, y to rozumienie w nas ſprawuie że nigdy nic dobrego niebędźiemy mogli czynić: owo zgoła wyliczyć niepodobna tak wiele innych przypadkow y y trudnośći ktorych pełno w tym małym naſzym świećie. Bo człowiek ieſt nie iakim zebraniem świata albo raczey máłym światem w ktorym śię to wſzytko znayduie, co widziemy na tym wielkim y powſzechnym świećie. Namiętnośći

nasze reprezentuią nam bestyie y nieme źwierzęta, ktore rozumu nie maią. Zmysły zas nasze, skłonności y affekty, siły własności dusze naszey, y cokolwiek iest na świećie, wszytko z osobna co inszego znaczy, ale się temi rzeczami tu bawić nie będę rzecz poczętą chcę daley prowadźić.

Soćyuszki tedy ktore nam przydane bywaią, są dla poratowania y wspierania naszego w drodze naszey, abyśmy się nie powalili, abo gdyby nam przyszło szwankować, żeby nam prędzey powstać pomogły, O Boze z iaką wolnośćią, uprzeymośćią prostotą, szczerośćią, y prawdźiwą ufnośćią mamy z temi Socyuszkami nam od Pana Boga na nasz duchowny pozytek danemi poczynać sobie Zaprawdę nie inaczey, ieno iako z naszemi dobremi Anniołami w iedneyże, uczćiwośći, honorze y obserwancyi z Anniołami ich mieć mamy, albowiem Anniołowie naśi zowią się strożami, dla tegoiż z rozkazania Boskiego powinni nam być záwsze przytomnemi, aby nas ratowali natchnieniem swoim, aby nas bronili y ratowali w niebespieczeństwach naszych. aby nas w występkach strofowali. aby nas do cnoty pobudzali, y to do ich powinnośći

winnośći należy aby Modlitwy naſze prze-
nośili do nie ogarnionego Maieſtatu Bo-
ſkiego y ztamtąd cośmy proźbami y mo-
dlitwami naſzemi ziednali ſobie: aby nas
upewniali Bo to pewna, że łaſki ktore nam
Pan Bog daie, czyni to dla proźby y przy-
czyny Anniołow naſzych.

Socyuſzki naſze ſą naſzemi Anniołami widomemi, iako Swięći Anniołowie ſtrożowie nie widomemi: y to w nas ſprawuią widomie, co Anniołowie wewnątrz y niewidomie, bo nam przeſtrogę w błędach daią, w ſłabośći nas umacniaią, ſerca nam dodaią w leniſtwie pobudzaią nas do wykonania zaczętey doſkonałośći, dobrą radą ſwoią od upadku nas bronią żebyśmy wgrzechy nie wpadali, á ieśli śię nam pośliznąć przytrafi, albo w paść w iáki doł błędu y niedoſkonałośći, pomagaią nam z niego wybrnąć y powſtać: Jeżeli nas teſknica y ckliwość iaka trapi, pośilaią nas, abyśmy ſwoie utrapienie ciérpliwie znośili, y Pana Boga proſzą aby nam dodał ſił y łaſki, żebyśmy śię pokuſom zwyciężyć niedali.

Zaprawdę widźieć to każdy może, iako ſobie wielce poważać mamy ich ratunek, y około nas ſtaranie. Uważaymy daley, Chryſtus Pan mądrość przedwieczna

niemá

nie ma ſtarania o familiy ſwoiey. Czemu Jozefowi S. abo Nayſłodſzey Matce ſwoiey nie opowiedźiał tego, co ich potkać miało: A za nie mogł wklar Jozefowi powiedźieć tego? Idzmy do Egyptu, tam się tak długo zabawiemy &c.

To dla tego mowię ponieważ rzecz pewna, iż Pan JEZUS zaraz w tymże momenćie od poczęćia ſwego w żywoćie Przenayświętſzey Panny miał rozum zupełny, ale niechćiał tego cudu pokazać, ażby czas przyſzedł, kiedy zwyczaynie dźieći mowić zaczynaią. Abo ieśli mowić niechćiał: czyli nie mogł przez natchnienie ſwoie, podać tego do ſerca Przenayświętſzey Pánnie, albo Naymilſzego Oyca ſwego mniemanego, Jozefa S. Oblubieńca PANNY MARYI. Czemuż tedy tego wſzyſtkiego ſam nie uczynił, y owſzem zlećił tę funkcyą Aniołowi, ktory był daleko niżſzego ſtánu, niżeli Nayświętſza PANNA, wſzyſtko to nie bez taiemnice się ſtało.

Pan naſz niechćiał naſtąpić na urząd Archanioła Gabryela, ktory od onego czaſu, iako był obrany od Oyca Przedwiecznego na Zwiaſtowanie taiemnice w Cielenia Syna Bożego Jednorodzonego, zoſtał odtąd generalnym Ekonomem Domu y familiy Pana naſzego JEZUSA CHRYSTUSa

SA aby około niey miał staranie we wszelákich przypadkach, y zabiegał temu żeby się nic nie przytrafiło, coby mogło doczesny żywot małemu naszemu skrocić niemowlęciu.

Przetoż upomina JOSEFA, aby ie prętko unosił do Egyptu, uchodząc okrucieństwa Herodowego, ktory go chciał zgładzić z tego świata, Pan JEZUS niechciał sam radzić o sobie: ale dopuścił się nieść gdziekolwiek chciano, y iako się im podobało.

Zda się tu Pan JEZUS tak postępować sobie, iakoby mu na to rozumu niestawało: aby samym sobą, y swoią mogł rządzić familią y dla tego wszystek rząd zlecił Aniołowi, aby według upodobania swego czynił, choć w nim áni umieiętności, àni mądrości żadney nie było, ktoraby się porownać miała z nieskończonym iego Maiestatem Boskim.

A my mizerni ludzie, będziemli śmieli mowić: że możemy sami rządzić sobą? że iuż więcey nie potrzebuiemy dyrekcyi, ani pomocy tych, ktorych Pan Bog dał nam na sprawowánie dusz naszych? Będziemli się czynić do rządu nad inszych sposobnieyszemi? Proszę niechay mi kto powie: Anioł Pański byłli godnieyszy niżeli Chrystus, albo Nayświetsza Panna, miał-

Miałli lepſzy rozum, albo doſkonalſzą mądrość? bynaymniey. To podobno miał oſobliwſze dary, łaſkę y większe nad nich przymioty? żadną miarą: ponieważ Pan naſz ieſt oraz Bogiem y Człowiekiem, á Matka iego Przenayświętſza Panią naſzą, to pewná że daleko większą łaſkę y doſkonałość miała, á niżeli wſzyſcy poſpołu Aniołowie, przecię iednak Anioł roſkazuie, á oni mu poſłuſznemi byli.

Ale nad to obaczcie, iaki porządek ieſt w tey Swiętey Familii, taki prawie iak u Iaſtrzębiow, między ktoremi ſamice przod kuią, á kto wątpi o tym że Nayświętſza Panna daleko godnieyſza była nad Jozefa S. że miała więcey roſtropności darow y doſkonałości do rządu przyzwoitych, nad Oblubieńca ſwego? á przecię Anioł nie traktuie o tym z Nayświętſzą Panną co do drogi należało: kiedy iść do Egyptu, kiedy z tamtąd powrocić, iako ſię w drogę przygotować, naymnieyſzey o tym wzmianki nie czyni; á za ſię wam nie zda, że tu Anioł niedyſkretnie ſobie y nie mądrze poſtępuie, iż ſię w przod znoſi z Jozefem S. niżeli z Matką Dzieciątka, ktora była głową familii, maiąc nie tylko klucze, ale y ſam ſkarb Oyca Przedwiecznego. Czy nie mogła mieć Náyświęt-

ſza Panna ſłuſzney urazy, widząc taki proceder rzeczy? Zaprawdę mogła była mowić do Oblubieńca ſwego: czemu ia mam iść do Egyptu, gdyż o tym od Syna mego żadnego nátchnienia, ani od Anioła żadnegom ſłowka nie ſłyſzała? O iako ſię tu wielka pokorá wydaie Matki y Pani naſzey, wſzyſtko pokornie znoſi, nie ma za urazę tego, że Anioł pominąwſzy ią, rzeczy ſwoie z JOZEFEM ſprawuie, ale proſto iako Zakonnica poſłuſzenſtwo czyni, Bo wiedziałá, iż ta była wola Oyca Przedwiecznego, nie pyta ſię czemu? ále iey dość na tym, iż Bog tak chce; cieſzy ſię z tego żé ma okazyą do pokory, aby ſię tym bardziey Panu Bogu podobała nieuważaiąc áni roztrząſaiąc innych rzeczy, y dla tego wſzyſtko pokornie znoſi.

Przypatrzcież ſię, á uważaycie iako ſię Panu Bogu podoba, kiedy tak ſobie z ludzmi poſtępuiąc, uczy ich świętey, á iemu bardzo miłey pokory.

Piotr S. był Człowiek ſtary, proſtak na on czas y niebardzo uczony, á S. Jan młody, miły, przyiemny, y wdzięczny, á iednak Pan Bog chce aby Swięty Piotr drugiemi rządził, onym roſkazował: y powſzechną moc y zwierzchność miał nad inſzemi, náwet áżeby y Jan S. był iedynym

dnym z tych co zwierzchności podlegali, y posłuszeństwo Piotrowi S. oddawali.

Głupstwo y szaleństwo tych ludzi, ktorzy niechcą się stosować do skrytych tajemnic Boskich, y do iego Przenáyświętszey woli, ieżeli mu się nienágodzi pozorna iaka przyczyná. Czemu to albo owo tak się dzieie, mam lepszy rozum (mowi nie ieden osobie) większą mám w rzeczach experiencyą, y insze tym podobne ozdobne miewaią przyczyny, ktore gdy kto dobrze roztrząśnie y uważy, do niczego się niezgodzą tylko do wzniecenia niepokoiow, niezgody y szemrania. Czemu ten urząd temu álbo owemu, dano? na co te słowa mowiono. czemu dlá tey osoby prędzey to y owo czynią, ániżeli dla inszey, z kąd to tey raczey niż owey, O iak w tym wielka ślepotá ułomney natury ludzkiey, gdy pod czas y zgoła często bardzo przyzwyczailiśmy się roztrząsac wszystko cokolwiek nam w myśl albo przed oczy wpadnie. Ey żal się Boże? krotko mowiąc czegoż nie czyniemy dla tego. abyśmy siebie samych y nasz zewnętrzny umysł poruszali y pokoy duszny tracili: W takich okazyach dość nam na tym będzie, wszystkie inne, by naypozornieysze opuściwszy przyczyny ta nayskutecnieyכ-

cznieysza ma bydź, że taka iest wola Boża. Ale ktoż mię upewni. że teraz ta iest á nie insza wola Boża. Chcielibyśmy zaprawdę żeby nam Pan Bog taiemnym natchnieniem swoim wszystkie rzeczy obiawił, czyli podobno czekać chcemy, aby do nas Aniołow posyłał oznaymuiąc wolą swoię; tego, y samey nawet Nayświętszey Pannie nie uczynił ale iey chciał oznaymić przez Jozefa Swiętego ktoremu była podległa iako przełożonemu. Czy podobno chcielibyśmy tego, żeby sam Pan Bog nas uczył, y uwiadomił przez zachwycenia widoki, y przez inne niewiem iakie widowiska y dziwy, ktore sobie w mozgu knuiemy, á niechcemy iść miłą y pospolitą drogą S. posłuszeństwa y poddać się pod rząd y sprawowanie tych ktorych nam dał Pan Bog za wodzow na tym świecie, tak Reguły, iako y przełożonych naszych. Dosyć nam tedy na tym będzie wiedzieć, iż Pan Bog chce ábyśmy posłusznemi byli, nie oglądaiąc się by naymniey na biegłość sposobnosć, rostropność tych, ktorzy nam roskazuią, tak czyniąc przywiedziemy rozum y wolą naszę, na szczęśliwą y spokoyną świętey pokory drogę, zkąd się niewymownie Panu Bogu upodobać możemy.

Podźmyż teraz do trzeciego punktu u-

ważania, ktore prowadzę na one słowa y rozkazanie Anioła w ten sposob Jozefowi opisane. *Weźmi Dziecie y Marya Matke iego a uciekay do Egyptu y badź tam aż ci powiem?* Zaprawdę Anioł krotko bardzo, y iakoby zwierzchność nad Jozefem maiąc y z nim tak prawie iako z Zakonnikiem doskonałym postępował sobie, Idź prawi, á nie powrácay aż ci powiem. Z postępkow Anioła z S. Jozefem trzecią naukę bierzemy, iako wsiadáć mámy w niezbrodzone morze Boskiey opatrzności bez przysposobioney żywności bez wioseł, bez steru bez żaglow, iednym słowem ogołoceni, bez żadnych prowiántow. y dostatkow, wszystko całe staranie o nas samych, y o rzeczach naszych na Boga spuściwszy, nie obawiaiąc się żadnych trudności, nic a nic nie uważaiąc tego, co się dziać z nami będzie, albowiem Anioł po prostu mowi: *Weźmi Dziecie y Matke iego, a uciekay do Egyptu*, żadney wzmianki nie czyni, iaką drogą, z iákim prowiantem, ani o tym w ktorą stronę uciekać Egyptu, á co większa, áni otym kto ich też do gospody przyimie, u kogo stancya będzie czym się żywić będą. skoro tam zaydą. Co rozumiecie w takiey okazyi Jozef Swięty czy nie mogł się słusznie ociągać? y wymawiać temi słowy?

wy: każesz mi się Aniele koniecznie wybierać w drogę, y to tak bardzo nagle w iednym momencie prawie, zkąd widziemy iakiey ochoty, Duch Swięty po nas potrzebuie, kiedy mowi, *Wstań wynidź zaprzyi się samego siebie*, powstań z tey á z tey niedoskonałości. O iák nie nawidzi Duch Swięty omieszkania y długiey zwłoki. Uważcie proszę iaki konterfekt, y wizerunek doskonałego Zakonnika Pan Bog wyraził, ną Abrahamie S. patrzcie iako z nim sobie postępuie. *Abrahamie wynidz z Ziemie swoiey y odrodziny swoiey a podź do ziemie ktorąć ukażę*, Coż mowisz Panie? Chcesz abym wyszedł z Miasta, ále wzdy powiedz w ktorą stronę, czy ku wschodowi, czyli na zachod? żadney tu nie szuka wymowki, nie oświadcza w rozkazaniu żadney trudności, ale się záraz wybiera, y idzie gdzie go Duch S. prowadzi, aż do gory, ktora potym nazwana była. *wiązeniem Bożym*, dla tego, że wielkie y osobliwe łaski ná tey gorze był odebrał, zkąd się pokazuie, iako Panu Bogu iest bardzo miła prędka ochota w posłuszeństwie, kiedy ią tak obficie nagradza. Abo y Jozef Swięty niemogłby był mowić Aniołowi, to kazuiesz mi, abym wziął Dzieciątko y Matkę iego, ále powiedz że

mi,

mi, zkąd ich w drodze żywić będę, wszak wiesz miły Panie, że pieniędzy nie mamy, nic takowego nie mowi, ale mocno ufał, że Pan Bog wszystko im obmyśli, co y uczynił acz ubogo y bárdzo szczupło, to z rzemiosła Jozefa S. to ziałmużn, ktore im dawano, pożywienie mieli.

Zaprawdę wszyscy starodawni Zakonnicy celowali w tey zawsze przedziwney ufności, nieomylną maiąc nadzieię. iż P. Bog im da, y obmyśli wszystkie doczesne potrzeby spuściwszy wszystko o się staranie na iego Boską opatrzność lecz ia mowię że nie tylko trzeba polegać na opatrzności Boskiey w rzeczach doczesnych, ále daleko więcey w duchownych y do naszey doskonałośći należących.

Zaprawdę nic nam inszego, pokolu doczesnego nie odbiera, tylko nasze zbytnie staranie, ktore miewamy około siebie samych, y sprawuie w nas cudowne iakieś, odmienne y niestateczne humory, albowiem skoro ieno iaka na nas przeciwność napadnie, nawet, kiedy bynaymniey nánasze nieumartwienie widziemy, albo kiedy w iaki defekcik wpádamy, zda się nam iakobyśmy iuż ginęli. Abo to nowina, że się pod czas potykamy? ále rzeczesz nazbyt iestem mizerną, y wielą niedoskonałości

obło-

obłożoną. Ieśli to wiesz do siebie y dobrze uznaiesz. Dziękuy Panu Bogu żeć dał to uznanie, á nie narzekay tak bardzo. Nader szczęśliwą iesteś, że nie tylko nędznicą ale y samą nędzą bydź się uznasz podziękowawszy za to uznanie Panu Bogu, odetnieyże od siebie y oddal precz niepotrzebne pieszczoty, ktore sprawuią że się na swoie uskarzać musiemy niedoskonałości. Mamy iakieś pieszczoty cielesne, ktore nazbyt doskonałości szkodzą, ale daleko więcey y nigdy nieporownanie te, ktore tkwią w duszy naszey. Ach miły Boże nie iestem snadź wierna Panu Bogu y dla tego żadney nie uznawam pociechy na Modlitwie? O iako mię to bardzo trapi? więc do tego często oschłą się bydz czuię y obawiam się ieźli się tak dusza moia ziednoczyła z Panem Bogiem iako pragnę, ktory iest iedyną pociechą coż potym narzekaniu: albo to Pan Bog powinien zawsze y użyczać pociechy wesela przyiaciołom swoim? Byłoli kiedy stworzenie godnieysze miłości Bożey, y ktoreby więcey Pana Boga miłowało nad Nayświętszą Pannę y Jozefa S. á przecię niezawsze pociech y wesela używali? Możeli się pomyśleć cięższe utrapienie nad to Jozefa S. kiedy postrzegł, że Nayświęt-
sza

ſza Panna brzemienną zoſtała. wiedząc o tym że to nie z niego było? Iego męka y utrapienie tym więkſze było, im potężnieyſza była Paſſya miłości nad inne Passye ktore od duſze pochodzą, gdyż niemaſz nic cięższego nad niewierność miłości. Co proſzę przyſparza boleści ieżeli nie gorliwość złączona zmiłością, á tam naywiękſza była iako ſama Oblubienica w pieniach Salomonowych to przyznaie Cant: 8. *Mocna ieſt prawi miłość, iako śmierć*, bo tosz ſprawuie w duſzach naſzych co śmierć w ciele ludzkim, *twarda iako piekło zawiſna miłość.* A ponieważ tak ieſt. uważmy iaki był żal ſtrapionego Jozefa y Nayświętſzey Panny. w ten czas kiedy widziała inakſze o ſobie rozumienie, tego ktory ſię w niey niezmiernie kochał tak to trapiło Jozefa, że ledwie nieomdlewał niewiedząc co miał czynić z ſobą, niechciał iednak roznoſić y ſławic tego, dla tego,, że ią czcił bardzo y kochał, ale raczey chciał ią opuścić potaiemnie. Ale podobno rzeczeſz czuię ia wielkie pokuſy trudności, á to wſzyſtko dla moiey niedoſkonałości. Wierzę ia temu, ale możeli ſię ten twoy żal ź tym porownać, ktory miał Jozef Swięty y Marya Mátka Boża? żadną miarą, a ponieważ tak ieſt. Uważaymyż

myż ieśli ſłuſznie narzekamy y lamentuiemy, ponieważ Jozef Swięty nie narzeka, y owſzem nic á nic tego nie pokazuie po ſobie, nie ieſt ſmętnieyſzy w konwerſacyi, choć wſzyſtek z turbowany, przed Nayświętſzą Panną powierzchownie tai to, tak ſię z nią iako y przedtym obchodzi, ſam ſię tylko trapi ánic inſzego nie myśli ieno ią opuścić, Pan Bog wie co też miał w takiey okazyi czynić.

Serce moie czuie taką niechęć, y odwrocenie od tey y owey oſoby, że y mowić do niey nie mogę dla żalu y urazy moiey, á to mię bardzo mierzi, á przecię nietrzeba ſię iey ſprzeciwiać; y owſzem wyſtrzegać ſię mamy abyśmy takich fantazyi nie mieli, ktoreby nam turbacyi przydawały, ale powinniśmy znośić wſzyſtko y pokrywać tak iako Nayświętſza Panna z Jozefem Swiętym znośiła y pokrywała, do tego potrzeba nam bydź ſpokoynemi w dolegliwościach naſzych ſpuſzczaiąc ſię na Pana Boga, áby te cięſzkości y prace od nas oddalił kiedy mu ſię będzie podobało. Mogła zaprawdę Nayświętſza Panna uſpokoić te wſzyſtkie turbacye y kłopoty, ale niechciała, zdaiąc ſię na wolą Bożą. U muzykow ſą dwie ſtrony iedna ieſt naycieńſza, druga naygrubſza albo

ra-

raczey bassowa, ktore aby wdzięczny głos miały, z sobą się zgadzać powinny á iednak niemasz nic tak rożnego, iako alt z basem, á gdy te obiedwie niestroyne strony, żadney nie maią melodyi.

Toz mamy rozumieć o naszey duchowney Muzyce, niech będą dwie rzeczy przeciwne sobie, koniecznie zgodzić się powinny, á te są: mieć wielkie staranie około nabycia doskonałości, y nie mieć starania o doskonałości naszey, ale ie cale na Pana Boga spuścić trzeba, mowię, iż potrzeba żebyśmy się starali bydź doskonalszemi, ile Pan Bog chce po nas tego starania; iednakże z tym wszystkim iego Boskiey powinniśmy się oddawać opatrzności. Chce Pan Bog po nas tego, ábyśmy mieli ciche y spokoyne staranie, idąc za rozsądkiem wodzow naszych wiernie zawsze postępuiąc sobie wdrodze od Reguł y Ustaw naszych opisaney, á w ostatku na iego Oycowskim powinniśmy polegać staraniu; uspokoiwszy ile z nas bydź może duszę naszę, bo on założył mieysce swoie w pokoiu y w sercu cichym y spokoynym. Wiecie dobrze, kiedy iest cicha rzeka, á woda spokoynie stoi, gdy przytym noc swietna y iasna, niebo się wniey ze wszystką pięknością swoią tak dobrze pokazuie iakbyś

byś na nie wzgorę patrzył, tak właśnie kiedy dusza nasza iest dobrze uspokoiona, á do tego, gdy iey wiatry rożnego starania, rożne zamysły y odmiany nie mącą; to dopiero może ná sobie nosić żywy obraz Boski: ale kiedy iest zamącona, nieuspokoiona y tak dalece burzliwemi zmieszaná, namiętnościami, że się Człowiek nie mi bez rozumu unosi, ktory nas Panu Bogu podobnemi czyni, w ten czas żadną miarą nie może na sobie wyrazić náymilszego obrazu Chrystusa ukrzyżowanego, áni przezacnych cnot iego, y zgoła na on czas nie iest sposobna dusza nasza' aby była oblubienicą iego. Potrzeba tedy zbytnie o się staranie na opatrzność Bożą cale puścić: ále iednak według przemożenia y sił naszych trzeba się nam poprawować y ciągnąć do doskonałości, á starać się oto pilnie mamy, áby nigdy rostargniona y pomieszana nie była dusza nasza

Nakoniec gdy Anioł Jozefowi mowi: *Badź tam wE ypcie. aż ci powiem* widzę y tu wielką rezolucyą Jozefá Swiętego nic nierzekł na to, choć mogł tak odpowiedzieć, á kiedy oznaymisz mi to Panie? zkąd się uczyć mamy iż kiedy nąm co rozkazuią nie potrzebá mowić długoli to będzie ta zabawa trwała ale się iey we

wsze-

wſzelakiey proſtocie podiąc potrzeba naśladuiąc doskonałego poſłuſzeńſtwa Abrahamowego, kiedy mu Pan Bog rozkazał, áby mu oſiarował Syna ſwego nie ſzukał żadney wymowki, bez omięſzkania, zwłoki y narzekania wykonał wolą Bożą; dla tego mu też to P. Bog z wielu miar ſowicie nadgrodził, y Barana opatrzył, ktorego na teyże gorze miaſto Syna ofiarował, y tak Bog mile przeſtał na iego ochotney woli.

Kończę to uważanie przypomniawſzy cnotę proſtoty ktorą miáł Jozef Swięty puſzczaiąc ſię w drogę do Egyptu na Anielſkie rozkazanie, gdzie był pewien iż tak wiele miał mieć nieprzyiacioł, w oney krainie, iak wiele obywatelow było. á za niemogł tak mowić? *Każeſz nam ty Aniele wziać dziecie y nieść do Egyptu przed iednym nam nieprzyiacielem uciekać każeſz, a wydaieſz nas w rece tyſiac tyſiecy innych, ktorzy ſa W Egypcie ponieważ ieſteśmy Izraelitami.* Nieogląda ſię na te wſzyſtkie okoliczności Jozef S. niedbani oco byle uczynił Anielſkie roſkazanie, idzie pełen pokoiu y ufności, ktorą w ſamym pokładał Bogu. Tak naymilſze Corki moie kiedy nam iaki urząd daią, nie mawiaymy, á dla Boga? ieſtem popędliwa coż pocznę ; kiedym tak bardzo nieſpoſobna, ieśli ten Urząd będę

miała

miała nie raz nie tyśiąc w labirynty wpadne, iuz dosyć ieſtem roſtargniona, i żeli ieſzcze na mię ten ciężar włożą daleko mi więcey turbayi kłopotow przybędzie. Ale gdybym została w Celi byłabym tak ſkromną, ſpokoyną y w Panu Bogu dobrze ułożoną. Idz że idź Naymilſza Corko, proſto do Egyptu między tak wielką liczbę nieprzyiacioł, ktorych tam zapewne będzieſz miała, niedbay nic na to, bo Pan Bog ktory cię tam zapędza, obroni cię y od śmierci uwolni, inaczey ieżeli będźieſz mieſzkała w Izraelu, gdzie nieprzyiaciel właſney twoiey panuie woli bez wątpienia na śmierć ćię wyda. Iako nie dobrze ten czyni ktokolwiek ſwą wolą ſam ſię pnie na urzędy. (albowiem obawiać ſię potrzeba, aby takowy ſromotnie nie ſzwankował) ale kiedy ie z posłuſzeńſtwa bierzemy, żadney nieſzukaiąc wymowki, Pan Bog nas wſpierać będzie, y to ſprawi że nam więcey doſkonałości doda y przyſporzy: Albo nie wiecie com wam iuż przedtym powiedział, ale nic to niewadzi częściey powtarzać tego że cnota nie potrzebuie tego, abyśmy nie mieli żadney okazyi do ſzwankowania y wpadnienia w iaką niedoſkonałość, ktora ieſt przeciwna cnocie.

Nie-

Nie dosyc na tym mowi Kássyan żebyśmy byli cierpliwemi y sami w sobie łaskawemi będąc daleko oddaleni od Konwersacyi ludzkich, albowiem przytrafiło mi się iż będąc sam ieden w celi moiey rozgniewałem się kiedy krzesiwo moie nie dało mi ognia, tak dalece żem ie z gniewu o ziemię uderzył.

Ale iuż czas ten diskurs skończyć y was w tym Egypcie z Panem JEZUSEM zostawić ktory iako rozumiem y niektorzy trzymaią poczynał iuż na ten czas małe krzyżyki robić, á to wtenczas, kiedy mu czasu zbywało, y gdy Jozef Swięty iego pomocy niepotrzebował daiąc znać iakie miał pragnienie umrzeć na krzyżu dla zbawienia naszego.

NIECH BOG POCHWALON BĘDZIE.

ZYIE IEZUS

ROZMOWA IV.

O prawdziwey y szczerey miłości iaka też Siostry iedna ku drugiey mieć powinny wystrzegaiąc się iednak nieprzystoynego miedzy sobą stowarzyszenia.

ABy się dosyć stało żądaniu waszemu, y lepiey zrozumiało, naczym zawisła serdeczna miłość, ktorą Siostry wzaiemnie ku sobie mieć powinny: trzeba wiedzieć

dzieć, że ſzczera miłość nic inſzego nie ieſt, ieno ſama iſtota prawdźiwey y ſzczerey przyiaźni, ktora nie może być, ieno między oſobami rozumnemi, ktore ſwoią ſkłonność rozumem miarkuią, bo inaczey niebyłaby to przyiaźń, ale tylko miłość, ktorą ſame nawet beſtye maią, ale prawdziwey przyiaźni żadną miarą mieć nie mogą, bo rozumu nie maią. Maią miłość między ſobą dla nieiakiey wrodzoney ſkłonności, á nietylko ku ſobie ále y ku ludziom, iako nas ćodzienne doświadczenie naucza y tak wiele Autorow piſząc o rzeczach dziwnych toż twierdzą, á mianowicie o śwince morſkiey, ktora widuiąc ná brźegu morſkim iedno dziećie tak ſię w nim ſzalenie zakochała że po śmierci onego dzięcięcia ſama od żalu zdechła po nim, ále to żadną miarą nie może ſię nazywać przyiaźnią, bo wzaiemna przyiaźń ma bydż między dwiema, ktorzyby ſię w ſobie wzaiemnie kochali, y to z pomiarkowaniem rozumu ſwego: wſzyſtkie niemal takie ſą przyiaźni ludzkie, ale że nie maią dobrego końca ani pomiarkowonia rozumu ſwego niegodne ſię nazywać przyiaźnią. Potrzeba nad. to oprocz rozſądku, aby była proporcya w Wokacyi albo w Kondycyi między temi,

ktorzy

ktorzy z sobą zawieraią przyiaźń iako między rodzoną bracią.

Uczy nas tego codzienne doświadczenie że nie może bydz większa y ściśleysza przyiaźń, iako między rodzoną bracią. *Ta bowiem ktora Rodzicy maia ku dzieciom swoim miłość nie iest przyiazna, ani dziecinna ku Rodzicom bo nie maia tey proporcyi o ktorey mowiemy, ale bardzo rożna od siebie, z miłoscia rodzicow iest złaczona zwierzchność nad Synami, y władza, Synowska zaś ku Rodzicom miłość iest sama przez się zupełna y doskonała, dla tego że czcić y szanować potrzeba rodzicow:* Ale między bracią dla podobieństwa, że są iedney kondycyi, ziednoczenie miłości sprawuie w nich ścisłą bardzo mocną y stateczną przyiaźń. Y dla tegoć starożytni Chrześcianie na pierwiastkach Kościoła Bożego wszyscy się bracią nazywali, á iako zaś tá pierwsza oziębła miłość, miedzy pospolitym ludem Chrześciańskim wszczęły się rożne Zakony, w ktorych postanowiono, áby Zakonnicy názywali się wszyscy braćią, á Zakonnice Siostrami: na znak szczérey prawdziwey y serdeczney miłości, ktorą między sobą zachowuią, albo zachować maią. Iako niemász ściślieyszey nad braterską miłości, gdyż wszelakie insze są al-

bo niedoſkonałe, albo kontraktem iakim nabyte, (iako to między Małżonkami) lub proſtą obietnicą; albo inßym kßtałtem y ßtuką nabyte. Tak też te wßyſtkie przyiaźni ktore ludzie światowi między ſobą zawieraią, albo dla prywaty iakiey, albo dla pożytku ſwego, albo ź inßey iakieykolwiek okazyi ladałakiey, ſą bardźo nieſtateczne y prędko ſię rozerwać mogą. Miłość zaś między bracią ieſt odtey daleko rożna, bo nie nabyta ale wrodzona, á zatym chwalebnieyßa. A ponieważ tak ieſt, toć Zakonnićy ſłuſznie ſię z tąd bracią názywaią, że maią takową miłość, ktora prawdziwie nie tylko poſpolitą, ale ſerdeczną może ſię nazywać przyiaźnią, z tąd, że ſwoy fundament w ſercu zakłada, gdzie miłość zawße przebywa. A ponieważ miłość má ſwoię ſtolicę w ſerću nie podobna rzecz ieſt, abyśmy mieli nazbyt miłować bliźniego ſwego, y przebrać miarę w tey miłości byle w ſercu zoſtawała, lećz co do oświadczenia należytey miłości, możemy w tym zbłądzić y wyſtąpić; a pod ćzas y przeciwko rozumowi wykroćzyć. Swięty Bernard naucza iż miara miłości Bożey ieſt, miłować go bez miary. á że naßa miłość ku Bogu niema bydź żadnemi granicami określona, dla tego

go pozwálać iey potrzeba, áby gałęzie swoie rozpuszczała iak naydaley może. Co się mowi o Miłości ku Panu Bogu, toż się ma rozumieć o miłosci ku bliźniemu. byle iednąk miłość Boża gorę y przodek nadewszystko zawsze miała. po Panu Bogu powinniśmy kochać Siostry nasze, ze wszystkiego serća swego, á niedość ma bydż na tym, kochać ie iako nas samych: (iako nas Boże przykazanie obowięzuie) ale więcey niżeli nas samych dla zachowania doskonałości Chrześciańskiey, ktora tego po nas potrzebuie. Sam Pan Chrystus tego nas náucża, gdy mowi: *Miłuycie się wzaiemnie iakom ia was umiłował.* Te słowa Chrystusowe głęboko uważać mamy; bo nam tu znać daie, że powinniśmy więcey przekładać bliżniego nad siebie samych. A iako Pan Chrystus zawsze nas przekładał nad siebie samego y teraz przekłada ile razy go wNayświętszym SAKRAMENCIE przyimuiemy stając się pokarmem naszym tak po nas pragnie tego, ábyśmy mieli taką miłość między sobą żebyśmy zawsze blizniego nad siebie samych przekładali. Iako dla nas wszystko uczynił co ieno mogł, oprocz tego że się niewydał ná wieczne potępienie bo nie mogł grzeszyć, ale nas zaś grze-
chy

chy na potępienie wiodą? Chće tedy Chryſtus Pan po nas tego y ſama doſkonałość do tego nas obliguie ábyśmy czynili co ięno możemy, ieden dla drugiego, byle to bez grzechu było y wiecznego potępieniá. Ale to wyiąwſzy przyiaźń naſza, ma bydź tak ſtała ſzczera, y mocna że niemamy ſię nigdy ociągac, czynić álbo cierpieć cokolwiekby ſię trafiło dla bliźniego naſzego á zwłaſzcza dla ſioſtr naſzych. Ta zaś ſerdeczna miłość powinna mieć z ſobą dwie cnoty, iedná z nich ieſt: *łagodna rozmowa*, druga *Dobra konwerſacya. Rozmowa łagodna* to ſprawuie że nam wſzyſtkie naſze ſprawy y zabawy przyſtoyne ſłodzi, ktore miewamy między ſobą. *Dobra* zaś *konwerſacya* nas czyni wdzięcznemi y miłemi w rekreacyach y w mniey poważnych zabawach. Wſzyſtkie cnoty, iako wam dobrze wiadomo, maią dwoiaką wadę przeciwną ſobie ktore ſą wykonaniem albo niepomiarkowaniem cnoty. Cnota tedy łagodney rozmowy miewa dwie przywary do ſiebie. zbytnią powagę y pochlebſtwo kiedy iedwabnemi ſłowkami naſzemi upodobáć ſie komu chcęmy. Ta rozmowa czaſem bywa nazbyt łagodna, á czaſem nie bardzo, gdy poniekąd pokazuiemy znak affektu

kτu

ktu y miłości, a iednak przeſtrzegamy ſwoiey powagi brakuiąc oſobami.

Mowię że potrzeba koniecznie czaſem pokazać chęć y affekt złączony z uczciwym y mernym pobłażaniem, nie dobrzeby to bowiem było: przy chorym ſiedzieć z taką powagą iakiey gdzie indziey używamy, niechcąc nic więcey gwoli niemu uczynić iako gdyby był przy dobrym zdrowiu. Prawda że niepotrzeba ſię bawić zbytnim pochlebſtwem y iedwabnemi ſłowkami, ktorych ledwie nie wſzędzie, y przy każdey okazyi często z uprzykrzeniem wielu używamy. Gdyby iaką potrawę nazbyt ocukrowano, nikomuby nie ſmakowała, dla zbytniey ſłodyczy; tak y pochlebſtwo mierziłoby ſłuchaczow á zwłaſzcza tych, ktorzyby widzieli że to nie dla ich uciechy, ale ze zwyczaiu, y nałogu iakiey oſoby pochodziło. Potrawy nazbyt przeſolone by naylepſze nieprzyiemne bywaią, dla zbytniey przykrości, ale owe, ktorym ſoli y cukru w miarę dodadzą koždemu ſmakuią: tymże ſpoſobem y pieſzczoty y affekt pomiarkowany wdzięczny y miły bywa tym, ktorym go oświadczamy.

Dobrey Konwerſacyi ta ma bydź powinność, y cnota-abyśmy uciech pomiar-

ko-

kowanych y świątobliwych tak używali, iako y innych rozmow, ktore mogą ucieszyć y urekreowáć bliźniego, tak żebyśmy się mu nie naprzykrzyli naszą melancholią, y pomarszczoną twarzą, albo też niechcąc się rekreować czasu pewnego ná to naznaczonego. Iużeśmy o tey cnocie co do rozmowy łagodney y skromney należy dosyć mowili, dla tego postępuię daley, y mowię, że to iest rzecz bardzo trudna, zawsze w cel, y srodek do ktorego zmierzamy potrafić. práwda to iest, że powinniśmy zawsze godzić na istotę cnoty, o ktorą się goraco staramy nie trzeba iednak serća tracić ieżeli czasem nieco uchybiemy, byleśmy celu dotkneli iako naybliżey możemy; Albowiem y sami nawet Swięci tego zawsze dokazać niemogli. Sam Chrystus Pan y z Przenayświętszą Matką swoią snadno tego dokazował, ale Swięci z wielką rożnicą ich naśladowali. Iaká proszę rożnica między Duchem Augustyna Swiętego y Swiętego Hieronima: łacno to w ich pismach obaczyć y uznać może? Nie masz nic milszego nad Augustyna, iego pismo iest samą prawie słodyczą, przeciwnym sposobem Hieronim S. był bardźo surowy y ostry, Na doświadczenie tego, niech kto chce, czyta iego

listy.

liſty, to przyzna, iakoby ſię zawſze gniewał, iednak obadwa wielkie cnoty mieli, y o nie ſię cudownie ſtaráli, ieden z nich był łagodnieyſzy, ádrugi daleko ſurowſzy wżyciu, a przecię oba choć nie iednako ſurowi, byli wielkimi Swiętemi. Zkąd widziemy, że niema nám to bydź w podziwieniu, ieżeli nie ieſteśmy wſzyſcy zarowno łaſkawemi y łagodnemi, byleśmy bliźniego naſzego ſzczerze ze wſzyſtkiego ſerca miłowali tak iako nas Chryſtus Pan umiłował (to ieſt więcey niżeli ſiebie ſamych) przenoſząc go zawſze nad ſię we wſzyſtkich rzeczach, nic á nic nie wykraczáiąc przeciwko świętey miłości, niczego mu nieodmawiaiąc, co z iego pożytkiem bydź może. Okrom tego że dla niego tracić niepowinniśmy Zbawienia naſzego, iako ſię iuż wyżey powiedziało.

Potrzeba ſię iednak o to ſtarać, áby znaki affektu naſzego powierzchownego z rozumem ſię zgadzały, śmieiąc ſię z śmieiącemi, płácząc z płaczącemi, y tać to część wtora pytania waſzego, że ſzczery affekt Sioſtry iedna ku drugiey wyświadczać powinny, wyſtrzegaiąc ſię nieprzyſtoynego ſtowarzyſzenia, do czego nas y ſame Reguły obliguią. Ale patrzmy co w tey mierze czynić? Nie co in-

ſzego ięno żeby ſię świątobliwość wydała w naſzey przyiazni y towarzyſtwie, iako naucza Paweł Swięty w iednym liście ſwoim: *Pozdrawiaycie ſie prawie ſpołecznie wpocałowaniu świętym* Rom: 16. Był ten zwyczay na początku u Chrześcian, że przy potkaniu, pocałowanie ſobie oddawali y ſam Chryſtus Pan zażywał tego pozdrowienia z Uczniámi ſwemi iako to widziemy w zdradzieckim powitaniu Iudaſzowym.

Pobożni Zakonnicy kiedy ſię potykali, mawiali *Deo gratias* na znak wielkiey pociechy z widzenia ſpolnego, iakoby rzec chcieli, Dziękuię Panu Bogu Naymilſzy Bracie, żem ſię uc ieſzył z widzenia twego. Tak właśnie poſtępować ſobie mamy naymilſze Corki, żeby znać było, że ſię iedna w drugiey wzaiemnie kochamy, y chętnie przeſtaiemy, byle tylko świątobliwość z tym oświadczeniem affektu zawſze chodziła, á zeby Pan Bog nie tylko nie był obrażony, ále aby mogł bydź uwielbiony y pochwalony. Tenże Paweł Swięty ktory nas naucza oświadczać świątobliwie ku bliźniemu affekty naſze, y one pieczętować ſerdecznym ſygnetem, żąda po nas tego aby to było z wielką łaskawością, potwierdza tego przy-

kła-

kładem swoim, gdy mowi ad Colossen: 4 *Pozdrowcie tego ktory wie że go kocham serdecznie, y tak go upomnycie, iż go miłuie iako brata swego, a osobliwie Matkę iego, ktora wie że też iest y moia.*

Wnosi się pytanie w teyże Materyi, ieżeli się godzi większy affekt oświadczać iedney siostrze o ktorey Cnotach więcey rozumiem y trzymam ániżeli o drugiey. Na to odpowiadam iż choć powinniśmy więcey miłować tych co w cnocie celuią miłością upodobania nie powinniśmy iednak większego affektu y doskonalszey oświadczáć przyiaźni, iedney nad drugą á to dla dwoiakiey przyczyny.

Pierwsza iest że Chrystus Pan nasz tego nie czynił, y owszem zda się że większy pokazał affekt niedoskonałym, ániżeli doskonałym, ponieważ z tym się oświadcza, że *nieprzyszedł na świat dla sprawiedliwych ale dla grzesznych.* Tym powinniśmy pokazać osobliwy affekt y miłość ktorym iest potrzebnieysza, bo się tu naylepiey wydać może że z szczerey miłości kochámy, aniżeli tam od ktorych spodziewamy się więcey pociechy niżeli trudnośći kiedy ich kochamy. Więc tu potrzeba sobie poczynáć iako pożytek bliźniego wyciągá, ale oproćz tego powinniśmy

niśmy wſzyſtkich zarowno miłować. Ponieważ Pan JEZUS Zbawiciel naſz nie mowił tego: bardziey w cnotach doſkonalſzych miłuycie, ale bez żadnego braku. *Miłuycie ſie wzaiemnie, tak iakom ia was miłował*, niewyimuiąc żadnego by nayniedoſkonalſzego.

Druga przyczyna dla ktorey niemamy więkſzego affektu y przyiaźni iedney oświadczać oſobie, aniżeli drugiey ta ieſt, iż niemożemy wiedzieć, ktora ieſt lepſa y wcnotach doſkonalſza. Bo nas poſtawa y znaki powierzchowne omylić mogą, y częſto bywa, że ći, ktorzy na pozor zdadzą śię naylepſzemi y nayświątobliwſzemi (iakom gdźie indziey namienił) nie ſą takiemi w oczach Boſkich, ktory wſzyſtko wie dobrze y widźi. Może być, iż iedna Sioſtra, ktora śię nie raz potknie, y wiele popełni niedoſkonałośći, czaſem więcey poſtąpi w Cnotach y milſza bywa Panu Bogu, albo dla wſpaniałości ſerca, ktorą zachowuie w niedoſkonałościach ſwoich (nietrwożąc ſię ani poruſzaiąc dla częſtych upadkow ſwoich) albo dla pokory ktorą z tąd odnoſi, albo też dle tego, że ſię kocha w ſwoim poniżeniu, aniżeli druga, ktora będzie miała wiele cnot, albo przyrodzonych albo nabytych, y mniey

trudności y prace, a zatym podobno mniey serca y pokory, aniżeli druga, ktora tak często upada.

Swięty Piotr obrany był za Xiąże Apostolskie, choć miał wiele niedoskonałości tak dalece że się w nim pokazały y po wzięciu Ducha Swiętego. Ale że miał zawsze wielkie serce, ani się przeciwnemi uwodził rzeczami, Chrystus go uczynił Namiestnikiem swoim, iemu osobliwy oświadczaiąc fawor, nad wszystkich go wywyższył tak dalece, że żaden nie mogł mowić ani mu radzić tego, że nie był godzien podwyższenia y przodkowania nad Jana Swiętego y innych Apostołow. Potrzeba tedy żebyśmy mieli, ile można rzecz iest, iednaką miłość ku wszystkim siostrom dla wyżey pomienionych przyczyn, y wszystkie máią wiedzieć, iż ie kochamy miłością serdeczną, zaczym niepotrzeba wielą słow oświadczac tego, że ie serdecznie kochamy, że wielki affekt y chęc ku nim mamy, y inne tym podobne mniey potrzebne rzeczy. Albowiem maiąc większą skłonność ku iedney, aniżeli ku drugiey, miłość nasza niebędzie tym doskonalsza, y owszem może bydź czasem podległa odmianie y dla małey rzeczy nie do upodobania naszego uczy-

nio.

nioney zginąć może. A iezeli iednak tak się znaydzie, że czuiemy większą skłonność ku iedney, ániżeli ku drugiey, niemamy się około takiey myśli bawić, ani wyiawiać tego. Albowiem niepowinniśmy kochać bliźniego z skłonności naszey, ale dla tego że albo iest Cnot miłośnikiem, albo ieśli ieszcze nie iest takim, mamy nadźieię, że takim będźie. Szczegulna zaś y osobliwa przyczyna miłości naszey ma bydź wola Boża. Lecz na oświadczenie naszey skuteczney miłości potrzeba dla niego czynić, co ieno możemy, tak względem dusze iako y ciała modląc się za niego y wiernie usługuiąc, kiedy się okazya podaie, przyiaźń bowiem ktora na pozornych tylko słowach zawisła nie bardzo popłaca, y owszem iest przeciwna oney miłości, ktorą nas Chrystus Pan umiłował ktoremu nie dość natym było mowić że nas szczerze miłuie, ale postępuie daley, y rzeczą samą to pokazał, cokolwiek mogł dla naś uczynić, na dowod y oświadczenie swoiey ku nam miłości. Swięty Paweł. 2. Corinth: 12. tak mowi do koryntow synow swoich w Chrystusie Panu. *Ia bardzo rad nałożę y nadło. że siebie samego zá dusze wasze*, nic a nic niedbaiąc o siebie, na oświadczenie tego,

że was szczerze y po Oycowsku miłuię,
iakoby chciał rzec: czyńcie że mną co
chcecie, gotowem się dla was dać na to
wszystko, cokolwiek wymyślić możecie.
W czym nas uczy że wyniszczyć się y
owszem y sam żywot położyć za bliźnie:
go, nie iest tak wielka iako siebie same-
go wydać y puścić się na wolą inszych.
Y toć to iest czego się Apostoł Swięty
nauczył od Pana JEZUSA ukrzyżowa-
nego, Do tegoć to naywyższego stopnia
miłości ku bliźniemu, Zakonnicy y Za-
konnice. y my ktorzy poświęceni ieste-
śmy na służbę Bożą oraz powołani ieste-
śmy, bo nie dosyć iest na tym bliźniego
doczesnemi ratować rzeczami, według
nauki Bernarda Swiętego ktory tak mowi.
*Jeszcze nie dosyc wydać siebie samego z mi-
łości ku bliźniemu na cierpienie, ale ieszcze
daley postąpić trzeba, nieiako wyniszczaiac
siebie samego, iako święte posłuszeństwo y
bliźni każe niwczym się niesprzeciwiać.* Al-
bowiem kiedy sami zdobrey woli swoley
pracuiemy obieraiąc sobie zabawy, iest
to bardzo miło naszey własney miłości,
ale kiedy daiemy się kierować na to, co
inni chcą przeciwko woli naszey czego
my nie obieramy á przecię zezwálamy,
tu iest cel y naywyższy stopień zaprzenia

same-

samego siebie. Naprzykład: chcemy kazać á nam rozkazuią do chorych, chcielibyś. my modlić się za bliźniego, á nas posyłaią na usługi iego. Gdzie zawsze w tey mierze bez porownania powinniśmy przekładać to co nam rozkázuią, [byle to niebyło przeciwko Bogu, y z obrazą iego] nad to co sami z siebie czyniemy y z własney woli obieramy.

Miłuymy tedy iedni drugich, y tego zażywaymy sposobu, ktory iest tak bardzo łatwy y potrzebny do wzniecenia tey święcey miłośći że sam Chrystus Pan, dla tego na krzyzu zawieszony aż do ostatniey kropelki krew swoię Przenayświętszą wylał iakoby na rozczynienie iedney massy, albo kleiu Niebieskiego, ktorym chćiał spaiać, iednoczyć skupić y związać wszystkie kamienie Kośćioła swego, to iest wszystkich wiernych między sobą, aby to ziednoczenie tak skuteczne y mocne było, żeby śię nigdy rozłączyć y rozwiązać nie mogło, tak śię bał o to Zbawićiel nasz, aby nie zgoda nie była wielom przyczyną do potępienia wiecznego. Łaskawe ponoszenie defektow bliźniego celuie w tey to miłości, pokazał to Pan Jezus na krzyżu rozpięty, ktory miał serce ku nam łaskawe, y tak nas śćiśle miłował,

wał, nas mowię y tych ſamych, ktorzy mu w onym momenćie śmierć zadawali, y popełniali tak ſprośny grzech, ktorego iuż nigdy więcey żaden człowiek popełnić niemoże. Albowiem grzech on żydowiki, był prawdźiwie widowiſkiem iawney złośći, á przećię iednak Pan y Zbawićiel naſz nie mśćił śię zelżywośći ſwoiey, ale im miłość ſerdeczną oświadczał zoſtawuiąc nam nieſłychany przykład, że ieſzcze tych wymawiał ktorzy go krzyżowali y nad nim śię okrutnie paſtwili, y ſzuka ſpoſobow iakoby Oyca przedwiecznego przywieść do tego, żeby im on grzech y obelgę iego odpuśćić raczył. O iak nędzni my ludzie światowi ieſteśmy, kiedy, by naymnieyſzey krzywdy śćierpieć albo niechcemy, albo ledwie po długim czaśie uſtępuiemy, kto iednak uprzedźi bliźniego ſwego w błogoſławieńſtwie słodkości, ten będzie doſkonalſzym naśladowcą Chryſtuſowym. Nad to potrzeba wiedzieć, iż uprzeyma y ſerdeczna miłość ma z ſobą zawſze złączoną iednę cnotę, ktora ieſt nie iako przydatkiem tey miłości, á ta ieſt poufałość prawie dziecinna. Dzieci kiedy maią iakie piękne pioro, albo kiedy czego pieknego według ſwego zdania doſtaną nie wprzod ſię u-

ſpokoią aż pokażą owo pioro inſzym rowiennikom ſwoim, aby byli uczęſtnikami ich radości, tak iako y ſmutku, kiedy ich co dolega y boli, bo ſkoro ieno palec iednego z nich by naymniey zaboli, przed każdym ſię uſkarzaią áby ich pożałowano, á czaſem na owo mieyſce gdzie powiedzą boli chuchać trzeba.

Nie mowię tego żebyśmy mieli bydź prawie iako dzieci, ale mowię że ta poufałość ma to ſprawić w Sioſtrach, áby niebyły tak twarde y ſkąpe w udzielaniu y obiawieniu ſwoich duchownych pociech ku drugim Sioſtrom, nie obawiaiąc ſię też aby ich niedoſkonałości były drugim wiadome. Nie mowię iednak tego żebyśmy oſobliwy dar iaki nam od Pana Boga dany obiawiać wſzyſtkim mieli, nie. Ale co należy do naſzych małych pociech, y innych dobr duchownych, chciałbym żebyście ſię z niemi nie tak pokrywały, y owſzem życzyłbym tego, abyście ich przy podaney okaźyi, nie z pychy ani z chełpliwości iakiey,,ale z proſtey ufności, y z ſzczerey miłości iedne drugim udzielały. Co ſię zaś tknie defektow naſzych niech nas to nie trapi, choć ſię też wyiawią y inſzym wiadome będą, bo nie będą przeto lepſzémi że ſię pokryią, poſtaremu Sioſtry nie-

uwie-

uwierzą temu, żebyście przecię nie miały mieć iakich defektow, á podobno owe niedoſkonałośći niebeſpieczni yſze będą, aniżeli gdyby były odkryte na naſze więkſze zawſtydzenie, iako tym ktore ſą łatwieyſze do pokazania ich powierzchownie. Niepotrzeba ſię tedy trwożyć, áni ſerca tracić, że czaſem woczach Sioſtr naſzych w iaki defekt zniedoſkonałośći naſzey wpadamy, ale owſzem trzeba ſię z tego cieſzyć że nas takiemi uznaią, iakiemi ieſteśmy. Potknęłaś ſię w czymkolwiek y ſprawęś podrwiła, ále ſię to ſtało przed Sioſtrami, ktore cię ſerdecznie miłuią łatwo wybaczą upadkowi twemu, wiedząc defekty twoie y owſzem prędźey ſię użalą nad tobą, aniżeliby ſię na cię gniewać miały. A tak obaczyſz że ta uſność będzie pomnażała uprzeymą miłość w uſpokoieniu duſz naſzych ktore ládaco zturbować może, kiedy ſię defekty naſze by też naymnieyſze wyiawią: iakoby to był dziw wielki że czaſem nas obaczą, bydź niedoſkonałemi.

Na konieć niech ſię ten dyſkurs tym ſkończy. co y w uſtawiczney ma bydż pamięci, że dla zániedbania iakiego. powinney chęci, ktore czaſem z nieoſtrożnośći przydać ſię może, nie potrzeba ſię nam tur-

bować, y to cale twierdzić albo rozumieć, iakoby w nas niebyło prawdziwey albo ſerdeczney miłości, ktorą mieć możemy, y przy niektorych niedoſkonałościach naſzych. Pod czas z okazyi uczynek iaki popełniony, byle nie był częſto powtorzony, nie czyni człowieka złośliwym, á zwłaſzcza kiedy iego wola ſkłonna ieſt do poprawy.

PYTANIE II.

Coż to ieſt. wſzyſtko czynić w Duchu Pokory iako Konſtytucye przykazuią?

DLa lepſzego zrozumienia potrzeba wiedźieć, że iako inſza rzecz ieſt pycha, inſza zwyczay y nałog pychy, á inſza też duch pychy, (bo ieśli ieden akt pychy uczyniſz to pycha, ieśli takowe akty częſte, y gęſte będą, to zwyczay y nałog, ieśli w tych uczynkach maſz upodobanie y ukontentowanie, to duch pychy.] tak też inſza ieſt pokora, inſza nałog pokory, inſza Duch teyże pokory. To ieſt pokora, uczynić akt iaki na poniżenie ſamego ſiebie, nałog zaś y zwyczay ieſt, takie co raz czynić akty, y zgoła w każdey okazyi, ale duch pokory ieſt, mieć upodobanie w poniżeniu, ſzukaiąc wzgardy y pokory w każdey rzeczy, to ieſt żeby w tym wſzyſtkim co czyniemy, mowiemy,

my, żądamy, naſza nayprzednieyſza intencya była, poniżać śiebie ſamych y cale wyniſzczyć, y owſzem z tego śię ćieſzyć mamy, kiedy właſna wzgarda na każdym nas potyka mieyſcu, ktorey zawſze ſerdecznie pragnąć powinniśmy. Otoż macie, co to ieſt wſzyſtko czynić w duchu pokory: iednoż to, iakby kto rzekł, ſzukać we wſzyſtkim pokory y w zgardy. Piękna to y zacna pokory cnota nie patrzać nigdy na ſprawy y niedoſkonałośći bliźniego, ale tylko na cnoty. Bo poki nam tego urzędu nie zlecą, niepowinniśmy nawet oczu naſzych podnieść na tę ſtronę, daleko więcey cudze bramować ſprawy. Zawſze ile być może powinniśmy lepiey rozumieć o bliźnim naſzym, aniżeli wrzeczy ſamey widźiemy, á zwłaſzcza w rzeczach wątpliwych perſwadować ſobie mamy, że on to nie zle czyni, naſzey to niedoſkonałości przypiſować trzeba, że na nas takie myśli przychodzą á to dla tego, abyśmy nadaremnie cudzych ſpraw nieposądzali. Ieſt to rzecz baniebnie niebeſpieczna, dla tego ſię iey bardzo wyſtrzegać mamy. We złych zaś widomie rzeczach, powinniśmy mieć politowanie, y dla grzechow bliźniego tak ſię poniżać, iako za właſne ſwoie, y proſić Pana Boga,

ga, aby się poprawili, tak gorąco y szczerze, iako za siebie samych, gdybyśmy w tákich defektach byli.

Ale rzeczecie co też czynić mamy, ábyśmy się na takiego ducha pokory zdobyli: iaki nam iest opisany. Odpowiadam, niemasz żadnego inszego do iey nabycia sposobu, iako ten, ktorym inszych cnot nabywamy, á nabywamy ich przey Akty często powtorzone. Pokora záś wiedzie do wyniszczenia siebie samych we wszystkich rzeczach, ktore nie są potrzebne do nabycia y pomnożenia łaski. Iako to naprzykład dobrze y pieknie mowić, mieć piękną urodę, wielkie talenty do sprawowania powierzchownych rzeczy. wysoki dowcip, nie poślednią wymowę y tym podobne: albowiem w rzeczach powierzchownych tego pragnąć mamy, áby inni wszystko lepiey czynili y sprawowali.

NIECH BOG POCHWALON BĘDZIE.

ZYIE JEZUS

ROZMOWA V.

O Męstwie.

ABy się dobrze zrozumiało co iest, y na czym zawisło Męstwo y wspaniałość umysłu, o ktorey się pytacie wprzod trzebá

ba odpowiedzieć na iednę pytanie, ktoreście często żądawały. Na czym zawisła prawdziwa pokora? albowiem resolwuiąc tego trudność punktu, lepiey zrozumiecie, gdy o Męstwie mowić będę o ktorym chcecie, abym teraz traktował.

Pokora tedy nic inszego nie iest ieno doskonałe poznanie nikczemności naszey, że niczym iesteśmy, ona w nas to sprawuie że o sobie podłą estymacyą mamy. Dla lepszego zrozumienia, potrzeba wiedzieć, że się w nas znayduie dwoiaki dobr rodzay. Iedne są w nas y pochodzą z nas sámych á drugie zaś są w nás, á przećię niepochodzą z nas samych.

Kiedy mowię że mamy dobra, ktore z siebie samych mamy, nie twierdzę tego, żeby nie miały pochodzić od Pana Boga, y tego, iakobyśmy ie z siebie samych bez łaski Bożey mieć mieli, bo w rzeczy samey, z siebie samych nic inszego niemamy, oprocz nędze y nikczemności. Ale to tylko chcę mowić y twierdzę, że mamy niektore dobrá, ktoremi nás tak Pan Bog udarował, że się zdadzą iakoby z nas samych pochodziły. A te dobra są naprzykład; zdrowie, bogactwa, umieiętność y inne. Pokora zaś nie dopuszcza tego, żebyśmy się dla tych dobr wynosili. y z

onych

onych chełpili, dla tego, że ich za nicy zá bayki poczyta sobie y wrzeczy samey rozum to ukazuie, ponieważ nie są te dobra stałe y ktoreby nas milszemi Panu Bogu czyniły, ále przemiiaiące y podległe fortuny odmianie, ktoby nie wierzył że tak iest á nie inaczey, niechay powie ieżeli iest co niebespiecznieyszego nad bogactwa? ktore z czalem traciemy, y nabywamy, co iest nayprędzey odmianie podległeyszego, iako piękność y uroda, ktora znaymnieyszey okazyi ginie, y okrasę swą tráci? Ieden liszay na twarzy wszystkę śliczną urodę oszpecić y zepsować może. Co się zaś tycze nauk, byle się mozg cokolwiek poruszył, wszystkie się Concepta pomieszaią, cośmy przed tym umieli y wiedzieli, zapominamy pamięć y rozum traciemy. Zkażdey tedy miary pokora takowe dobra za nic poczyta sobie, y im więcey nas poniża, y potępia przez uznanie tego, co też iesteśmy z siebie samych, y przez lekkie poważenie wszystkiego co z nas y wnas mamy, tym więcey sprawuie, że o sobie więcey trzymamy, dla dobr ktore są wnas á nie z nas samych, iako to Wiara, Nadzieia, Miłość, lubo w nas są bardzo szczupło, iako też nieiaka sposobność, ktorey nám Pan Bog użyczá, áby-

byśmy się z nim przy łasce iego Swiętey złączyć mogli, á co do nas należy wókacya nasza upewnia nas, że nie omylnie wieczney chwały y szczęśliwey wieczności dostąpiemy. Poważanie zaś ktore pokora sprawuie, o tych wszystkich dobrach, to iest o Wierze, Nadziei, Miłości, iest fundamentem męstwa y wspaniałości umysłu, widzicie że pierwsze dobra, o ktorycheśmy mowili należą do pokory, drugie zaś do Męstwa y wspaniałości. Pokora uważaiąc naszę niemoc, Ubostwo y nędzę, ktore pochodzą z nas samych, rozumie że nic dokazac nie może, Męstwo zaś y wspaniałość umysłu, perswaduie nam, ábyśmy z Swiętym *Pawłem* mowili; *Wszystko mogę w tym ktory mię zmacnia*. Pokora to czyni że sami sobie nieufamy. Męstwo zaś czyni że w samym Panu Bogu ufność pokładamy. Zaprawdę widzicie, że te cnoty, pokora, y męstwo, tak są złączone y spoione z sobą, że się nigdy rozłączyć niemogą.

Znayduią się tacy, ktorzy sobie fałszywą y obłudną pokorę zmyślaią, co im iest przeszkodą, że nie uważaią tego, że im Pan Bog wiele dobrego uczynił, ale w wielkie błędy zachodzą, albowiem te dobra, ktoremi nas Pan Bog obdarzył, po-

win-

winniśmy uważać, czcić szanować y wielce poważać sobie, á nie w rowney wadze mieć ich z temi, ktore są w nas y z nas samych.

Ze się w nas dwoiaki dobr rodzay znayduie, iedne, ktoreby nas poniżały, á drugie zaś, ktoreby dobroć Boską że nas niemi obdarzyła wystawiały, nie tylko to prawdziwi Chrześcianie, ále też y sami nawet pogańscy Filozofowie uznali. One albowiem słowa ktorych często używaią, *Znay siebie samego* rozumieć się maią nie tylko o znaiomości mizeryi y nędze naszey, ále też o zaćności y godności dusz naszych, ktore z szczegulney dobroci Boskiey łączyć się z Bostwem mogą, ktore nam to nadało y nieiako wyryło na sercach naszych pewne iakieś natchnienie, ktore nas zawsze pobudza, ábyśmy się udawali y pięli do tego ziednoczenia, na ktorym zawisło wszystko nasze dobro.

Pokora, ktora nie ma Męstwa, bez wątpienia fałszywa iest. trzeba koniecznie áby była z Męstwem złączona, bo skoro kto wymowi; *Nic nie mogę, niczem nie iest, tylko szczere nic*, ustępuie y daie zaraz mieysce Męstwu naszemu, ktore mowi: *że nie masz nic takowego, áni się znaleść może czegobyśmy dokazać niemogli*, byleśmy

wszyst

wſzyſtkę ufność ſwoię w Panu Bogu, ktory wſzyſtko może pokładali. Zaczym ſpuściwſzy ſię na niego mężnie wſzyſtko ſprawuiemy y dokazuiemy, ćokolwiek nam czynić rozkazuią. Lecż to notować trzeba, że mowię, cokolwiek nam roſkazuią albo radzą, by też naytrudnieyſzego. Bo zaprawdę powiadam wam, że takowey oſobie nie trudno będzie y cudow dokazować gdyby ie czynić kazano, kiedy we wſzelakiey proſtocie rąk y chęci przyłoży, do wykonania przykazaney ſobie rzeczy. Sam Bog raczey cud uczyni y doda ſił y mocy, do wypełnienia záczętey rzeczy, dla tego nie ufa Męſtwu y ſiłom właſnym, ale ſię funduie na łaſce y darach ſobie od Pana Boga powierzonych. A przeto taki ſobie diſkurs formuie y czyni, ieżeli mię prawi Pan Bog powołał do ſtanu tak wyſokiey doſkonałości, nad ktorą ná tym świecie nie maſz nic zacnieyſzego, á iákoż nie dokaże tego, a żebym iey doſtąpić nie miała, ponieważ wiem zapewne, że ten ktory źaczął ſkończy dzieło moiey doſkonałości?

Ale zawſze trzeba ſię oglądać na to, áby w tym nie było iakiey preſumpcyi, bo ta ufność nieprzeſzkadza nam mieć ſię na oſtrożności, żeby nie zbłądzić, ſy owſzem

nas

nas zawſze pilnieyſzemi czuynieyſzemi y uſilnieyſzemi czyni, do wykonania tego, ćoby nam pożytećzno było, y naſzą doſkonałość pomnażało.

Pokora nie tylko ná tym zawiſła, ábyśmy ſobie nieufali, ále naybardziey na tym obyśmy Panu Bogu ufali. To ſamo że ſobie y ſiłom ſwoim nieufamy, wznieca w nas ufność ku Panu Bogu, a z tey záś ufności pochodzi Męſtwo o ktorym teraz mowiemy.

Przenayświętſzą Panná náyłaſkawſza Pani naſza zoſtawiła nam ná zrozumienie tey rzeczy przykład, bardzo piękny y potrzebny przy Zwiaſtowaniu ſwoim gdy one wymowiła ſłowa: *Otom ia Służebnica Pańſka niech że mi ſię ſtanie według ſłowa twego*, bo wtym, że ſię *uznaie ſłużebnićą Pańſką*, czyni Akt pokory tak zacny y wielki, że nadeń większy a ni zacnieyſzy wymyślić ſię nie może, bo w ten czas, kiedy ią Anioł wychwala y ſławi, kiedy ią przyſzłą Matką Bożą opowiada kiedy to dzieciątko ktore ſię z przeczyſtego iey Zywota narodzić miało, Synem Naywyżſzego nazywá, nad ktorą godność większa nigdy nie była y nie będzie, y w myśli poſtać nie może, ona przekładała, iakom powiedział, nad

wſzyſt

kie pochwały y wystawiania pokore swo-
je, y niegodność, nazywaiąc się *Służe-
bnica Pańska.*

Pátrzcież proszę że skoro uczyniła Akt powinney pokory, zaraz na tych miast Męstwa swego przezacny wizerunek wy-dała, mowiąc: *Niechay mi się stanie według słowa twego;* [iakoby rzec chciała] Prawda iest, że ia żadną miarą niesposobną iestem y nie godną tey łaski oglądałąc się ná to czymem iest sama z siebie, ale ile to dobro co we mnie iest darem Bożym ktore ty nazywasz Dekretem iego Przenayświętszey woli; wierżę że się to wszystko ziścić y spełnić może, y dla tego bez wszelkiego powątpiwánia rzekła: *Niechay mi się stanie według słowa twego.*

Kto nie ma tego Męstwa, rzadki iest, ktoryby uczynił Akt prawdziwey skruchy, bo skoro się uniżemy y zawstydziemy przed Maiestatem Boskim dla wielkiey naszey niewierności w wielu rzeczach, nieapplikuiemy się do wykonania tego aktú ufności, uwodząc się Mężnie tą assekuracyą, ktorąśmy mieć powinni że to będzie, iż dobroć Boska nam doda łaskiz, ktorą na potym zawsze dokażemy tego, że będziemy wiernemi robotnikami, y o doskonalszą ku
nie-

niemu postaramy się miłość. Potym ufności Akcie zárazby uczynić trzeba akt męstwa, mowiąc, ponieważ pewien iestem, że mi nigdy na łasce Bożey nie znidzie, chcę też mocno wierzyć że on sam niedopuści, ábym miał kiedy w moiey ustawać powinności, ále raczey o iego łáskę starać się będę.

Ale rzeczecie mi: Ieżeli nie korrespondulę łasce, y łaska też odemnie oddaloná będzie, prawda iest? ieżeli tedy tak iest, á ktoż mię upewni, że będę wierna łasce, ponieważ przed tym nierazem niewierną była.

Odpowiadam iż to Męstwo sprawuie w duszy; że śmiele bez wszelakiey boiaźni mowi, Nie będę iuż więcey na potym niewierną Panu Bogu, á że czuię w sercu swoim tę odwagę, że nigdy niechcę bydź niewierną, czyni wszystko bez wątpienia, cokolwiek tylko może bydź miłego Panu Bogu.

A gdy wszystko mężnie sprawuie, rozumie, że wszystko może nie z siebiesamego, ále z Boga y w Bogu, w ktorym wszystkę swoię ufność pokłada, y dla tego czyni wszystko y dokazuie śmiele, tego cokolwiek iey radzą albo roskazuią.

Ale y o to mię pytacie, czyli też kiedy

wol-

wolno powątpiwàć albo, roztrząſać, ieże li ieſteśmy ſpoſobnemi do wykonania tych rzeczy, ktore nam roſkazuią?

Odpowiadam na to, że Męſtwo nigdy nie dopuści tego, ábyśmy kiedy, w iaką wątpliwość wpadać mieli. Dla lepſzego zrozumienia potrzebá (iákom zwykł ma. wiać) wyżſzą część duſze naſzey od niż. ſżey części odłączyć. Gdy tedy mowię że Męſtwo nie dopuści nam powątpiwać, tę powieść rozumieć trzeba o wyżſzey części, bo to bydź może, że część niżſza będzie miała wiele wątpliwości, y nie mało trudności do przyięcia ciężaru tego, ktory na nas wkładaią, ále to wſzyſtko za nic ſobie będzie poczytała odważna duſza, y owſzem będzie ſię naśmięwała z tego y nic o to nie będzie dbała, ále proſto podeymie ſię tey funkcyi y wykona roz- kazanie nie pokazuiąc po ſobie by naymniey znaku przeciwnego, ani ſłowem áni u- czynkiem. y nie zlęknie ſię żadney tru. dności, ktorąby mieć mogła o ſwoiey nie doſkonałości, y owſzem my ktorzy nie śmiemy ſię kuſić o wielkie y wſpaniałe rzeczy, tak weſołemi ieſteśmy; y zda ſię nam iakoby iuż nic więcey do naſzey we ſołości, przydać ſię nie mogło. Kiedy ztym ſię popiſać możemy, że ieſteśmy po-

kor-

kornemi, y mało o sobie rozumiemy, y inne tym podobne ákty czynić w oczach drugich możemy, ktore nic inszego nie są, tylko zmyśloną pokorą ktora nigdy nie dopuszcza tego, ábyśmy się kiedy mieli sprzeciwić woli Przełożonych, ktorych nam Pan Bog ná to dał y postanowił, áby námi rządzili y kierowali.

Położyłem w Księgach Introdukcyi przykład ieden, ktory tey rzeczy bardzo służy; y dobrze go notowáć trzeba. A ten iest o Krolu Achazie, do ktorego w wielkim utrapieniu zostaiącego, dla cięszkiey ze dwiemą Krolmi woyny, ktorzy go, oblegszy Ierozolimę trapili, posłał Pan Bog Izaiasza Proroka, áby go z swoiey strony pociesżył, y to przyobiecał, że nieomylne zwycięstwo odniesie, y chwalebnie z swoich nieprzyiacioł tryumfowáć będzie. Do tego przydał Prorok mowiąc: *Proś sobie znaku u Pana Bogá twoiego na niebie albo na ziemi*, Lecz Achaz nieufaiąc dobroci y szczodrobliwości Boskiey rzekł: *nie bede prosił y nie bede kusił Pana.* Mowił to on człowiek nieszczęśliwy nie dla tego, żeby uczcił Pana Boga, bo on co inszego czynił niechcąc go czcić y chwalić; przeto że Bog w on czas chciał się wsławić przez cudá, na co nie zeźwalaiąc

Achaz niechciał Pana Boga o naymnieyſzy znak prośić, a przecie zdał ſię tak czynić, iakoby temu nie przeczył: zkąd cięſzko obraził Pana Boga, niechcąc bydź posłuſznym Prorokowi, ktorego Bog posłał, aby mu był oznaymił wolą ſwoię.

Nigdy wątpić nie mamy iakobyśmy tego co nam roſkazuią dokazać nie mogli, bo przełozeni dobrze wiedzą y pilno ſię przypátruią ſpoſobności naſzey. Ale mi rzeczećie że może bydź, iż macie wiele mizeryi y bez liczby we wnętrznych niedoſkonałości, ktore podobno naſzym Przełożonym nie ſą dobrze wiadome, á to ich omylić może, gdy to tylko co powierzchownie widzą uważać będą.

Ia powiadam że nam nie zawſze wierzyć trzeba, kiedy czaſem boiaźnią iaką wzruſzone powiadacie ſię bydź nędznemi, y wielą nie doſkonałości obciążonemi, iako y temu wierzyć nie trzeba, że ich nie macie, kiedy nic nie mowicie, ponieważ według wſzyſtkich mniemania, takiemi ieſteśćie, iakiemi was uczynki waſze wyiawiaią. Waſze cnoty wktorych ſię ćwiczycie iako ſię poznawaią z wierności waſzey, tak niedoſkonałości z uczynkow. Maiąc ſerce wolne od wſzelakiey złości nie może ſię Duch przełożonych nigdy omylić.

Ale powtore rzeczecie, wiele się świętych znáyduie, ktorzy się czasem sprzeciwiali, y ciężarow, ktore na nich wkładano uchodzili. Odpowiadam że to oni czynili nie tylko z wielkiey pokory, y podłey opinij, ktorą osobie mieli, ale osobliwie dla tych, ktorzy ná nich takowe ciężary y urzędy wkładać chcieli, funduiąc się na niektorych tylko cnotach powierzchownych iako to są posty, Iáłmużny pokuty, y inne ciała umartwienia, á nie fundowali się na prawdziwych y wewnętrznych cnotach, ktore pokryte y utaione pod zasłoną świętey pokory mieli. Druga, że ich ludzie o to prosili, ktorzy ich nie znali, ieno z samey powieści ludzkiey. I to przydaię, że wtakowym przypadku godzi się czasem opierać y wymawiać. A wiecież komu? Siostrze niektorey Klasztoru Diwioneńskiego, ktorey naprzykład Przełożona Annessyiska roskazuie, áby była Przełożoną, á owa iey nigdy nie widziała y nie znała, ále Siostra tuteysza gdyby iey to roskazano, nie powinna nigdy żadney przynosić wymowki, ktorąby się zdała sprzeciwiać roskazaniu, ále powinna zaraz przyiąć ciężar, y urząd na się włożony sprawować, á to z taką ochotą y uspokoieniem, iakoby się nayspo-
sobniey-

sobnieysza do tey funkcyi bydź zdała. Ale ia wiem dobrze tę sztukę, dla tego się wymawiamy y opieramy, bo się obawiamy, ażebyśmy na tym urzędzie honoru y pochwały sobie nie naruszyli: Tak sobie wielce sławę y reputacyą poważamy, y chcemy tego, żeby nas wsprawowaniu urzędow naszych nie za ucznia ále zaraz za Mistrzow y Ministrźynie [ktorźy niwczym nigdy niebłądzą) miano.

Teraz iako mniemam, dość dobrze rozumiecie co to iest Duch Męstwa y wspaniałości, o ktory się tak bardzo staramy, y on w Klasztorze naszym mieć chcemy, ábyśmy gdzie daleko w pod ziemne kraie wszystkie nasze bayki, zbytnie pieszczoty y bałamuctwa od siebie oddalili, y niedziw że to mowię, bo nam te wszystkie frászki, y bałamuctwa drogę tylko do Pana Boga tamuią, y przeszkadzaią bardzo do Zakonney doskonałości, w skrupuły nas nie potrzebne nie raz wprawuią, ták dálece że się proznemi musiemy bawić reflexyami, ktore czyniemy sami nad sobą, á zwłaszcza kiedy to do siebie dobrze wiemy, że się pod czás potkniemy w drodze naszey popełniwszy iaki defekt. Bo tu u nas chwała Bogu, nigdy się ćale upaść nie trafi, y nigdyśmy tego ieszcze niewidzie-

dzieli, ále pod czas przyidzie ſię potknąć, miáſto tego żebyśmy ſię mieli unizać, á potym mocno powſtac [iako ſię powiedziało] zaſtanawiamy ſię na uważaniu nędze naſzey wnętrzney, w tym zaczynamy ſami nád ſobą niewiem iakie politowanie mieć, y narzekać, O moy Boże iakom ieſt nędzna y utrapiona, do niczegom nie ſpoſobná, potym wſzyſtka chęć upada y ſerce, y do tego przychodzi, że mowiemy, iużeż po mnie nic, á czegoż ſię więcey po mnie ſpodziewać: do niczego ſię nie zdam, daremno mi y co mowić: á tak chcielibyśmy áby nam dano cal e pokoy, iakoby to pewna była, że nigdy niczego dokazać nie możemy. Moy Boże, iako takowe rzeczy ſą dalekie y nigdy ſię niemi nie bawi odważna duſza, ktora iakom powiedział wielće ſobie poważa dobra ktoremi ią Pan Bog obdarzył. bo áni przykra y daleka droga ktorą iść trzebá, áni wielka y ciężka praca áni czás długi, ktory ieſzcze na to łożyć trzeba; áni naoſtatek nierychłe záczętych prac ſkończenie przełomać icy nie mogą.

Sioſtry Zakonu Nawiedzenia wſzyſtkie ſą powołane do wielkiey doſkonałości, y ich żywot świątobliwie záczęty, ieſt zacnieyſzy y godnieyſzy ániżeli ſię co więcey

cey pomyślić może. Dlá tego nic tylko
pragną wſzelkiemi ſiłami złączyć ſię z
wolą Bożą [bo to y ludzie świeccy za-
chować powinni y każde rozumne ſtwo-
rzenie] ale ná koniec o to ſię uſilnie ſta-
raią, áby ſię z iego żądzami, intencyami,
y pomyślcniem, iáko nayściśley ziedno-
czyć mogli, y w przod by wolą Bożą wy-
konać chciały ániżeli im obiawiona bę-
dzie, y gdyby ſię co doſkonalſzego pomy-
ślić mogło by iednym ſtopniem więkſzey
doſkonałości, iako to ieſt ſtoſować ſię do
woli Boſkiey, żądze, y intencyi iego, to
pewna żeby y na tym ſtopniu ſtanąć
chciały, bo ich właſna wokacya do tego
obliguie y dla tego nabożeńſtwo tuteyſze
powinno bydź gorące y mężne, iako ſię
iuż o tym nie raz powiedziało, Lecz o-
procz tego co ſię iuż o męſtwie powie-
działo to też przydać trzeba, że duſza to
męſtwo maiąca, iednako kłopoty y ucie-
chy, ſmutek y utrapienie ponoſi, choć
ſerce zewſząd ściśnione nic niedbá tak
właśnie iakoby było pełne weſela y po-
koiu á to dla tego, iż wie dobrze, że te-
raz ieſt ktory iey użyczył pociech, y na-
bawił kłopotow, iednák na obie ſtronie
wzbudzony miłością. Zaczym wielce go
ſobie poważa, dla tego że przez we

wnętrzne ducha utrapienie chce ſtanąć na naywyżſzym ſtopniu doſkonałości, á tem ieſt wyrzec ſię wſzelakich pociech na tym świecie, to ſobie nieomylnie obiecuiąc że tenże Bog ktory tu na ziemi doczeſnych umyka; y nie daie pociech, wieczne nam w niebie gotuie roſkoſzy.

Ale mi powiecie, że niepodobna albo raczey bardzo trudna zda ſię wam rzecz, áby tak doſkonale wpoſrodku tych ciemności czynić ſię mogły te uwagi, ponieważ iako ſię wam zda nie możemy na on czas y iednego słowka wymowić ku Panu Bogu.

Odpowiadam że rozumnie mowicie, Nam ſię tak zda, bo prawdziwie nie tak ſię rzecz ma. Dobrze to określiło, y opiſało Concilium Trydeńſkie, ktoremu wierzyć trzebá: *Ze BOG ani iego łaſka nigdy nas tak nieopuſzcza, ażebyśmy nie mogli do iego ſie uciekać dobroci, y z tym ſie protestować przeciwko wſzelkim naiazdom duſzy naſzey* ale to ſię wypełnia przez wyżſzą część duſzy bo niżſza część nic tego nie uważa, ále trwa zawſze y zoſtaie w ſwoim żaju, y utrapieniu, co nas turbuie, y czyni iakobyśmy godne były wielkiego politowania, á z tąd poczynamy miękczeć y pobłażać ſobie, áby ſię nas użalono, prze

to, że na ſercu żadney nie czuiemy pociechy, Ach co czyniemy? Uważmy, że y Pan Chryſtus Nauczyciel naſz, nieporownanym ſpoſobem temi wnętrznemi trapił ſię tęſknicami.

Ale ſłuchaycie ſłow, ktore wymowił ná Krzyżu. *Boże Boże moy, a czemużeś mię opuścił?* tak ſię był bardzo wyniſzczył że w nim nic nie było wolnego, oprocz iedynego wyżſzey części ducha iego, bo zewſząd było ściśnione ſerce wielkiemi bolami, y powtore to uważcie. że w on czas począł mowić do Boga, aby nam pokazał, że nie ieſt rzecz nie podobna á żebyśmy też w takim zoſtaiąc razie tego dokazać nie mieli. Pytácie mię co ieſt lepſzego w takim razie czy mowić do Pana Boga o utrapieniu y bolu naſzym, czy li zaś mowić o inſzych rzeczach? Powiadam wam że w takiey okazyi iako y winſzych rozmaitych pokuſach lepiey odwieść ducha od wnętrznych turbacyi, ktore czuiemy y bolu, a raczey mowić z Panem Bogiem o inſzey rzeczy, ániżeli o ſwoim włáſnym utrapieniu. Bo bez wątpienia gdybyśmy do niego w ten czas kiedy nas co trapi y dolega mowić chcieli, niebyłoby bez przyczynienia żalu ſercu ſwemu, a to ſamoby nam więcey bolu dodawało

wało bo natura naſza tak ieſt ſporządzona, że nie może patrzyć na żal y utrapienie ſwoie, bez wielkiego ſamego ſiebie politowania.

Ale poſtaremu rzeczecie, gdybyście tego uczynić nie miały, przyſzłoby do tego, że nie czyniąc nad tym żadney reflexyi, wypadłoby wam wſzyſtko z pamięci, cobyście mowić miały? A coż ztego choć też nic mowić nie będziecie abośmy to dźiecka, (ktore iakom powiedział) bardzo ſię cieſzą, kiedy mogą powiedzieć Matce, że iedna pſzczołka ie zakąſiłá, á to dla tego, áby go pożałowała, albo przynaymniey dmuchała na to mieyſce gdzie bolało. Ze ſię chcemy udawać do Matki naſzey, abyśmy iey powiedzieli, żeśmy bardzo utrápione, y owſzem przyczyniamy ſobie utrapienia, uſkarżaiąc ſię powoli, żadney nieopuſzczaiąc okoliczności ktorąbyśmy mogli przywieść do politowánia nad ſobą. Czyli to nie ſzczere właśnie dziecinſtwo, ieżelibyśmy popełniły iaką niewierność, albo mámy iakie niedoſkonałości, dobrzeć wprawdzie one ná ſię wyznać, y powiedzieć, ieżeliśmy ſię też wiernie ſprawowały, y to powiedzieć trzeba, ále krotko bardzo nierozwodząc oboygá długo, bo wſzyſtko potrzeba tym powie-
dzieć

dzieć, ktorzy duszę naszę prowadzą na drogę Zbawienną, ale swoim kształtem. Teraz mi powiedacie, że czuiecie wielkie pobudki do Cholery, albo do iakich innych tentacyi, y nigdy się uspokoić nie możecie skrupuł macie poki tego na spowiedzi niepowiecie.

Odpowiadam ná to że to uczynić wolno, możecie się tego zwierzyć spowiednikowi, ále nie nakształ spowiedzi, ale tylko dla informacyi, iako sobie w tey mierze postąpić macie. Mowię tedy że to wolno uczynić kiedy nie wiemy doskonale, ieżeli było iakie zezwolenie. Bo ieżeli powiecie, spowiádam się że całe dwa dni miałam wielkie pokusy do cholery ałem nie zezwoliła, to czyniąc spowiadacie się cnot swoich miasto tego cobyście miały grzechy wyznawać na się. Ale rzecz dla tego to czynię że się obawiam ieżelim co nie zgrzeszyła.

Odpowiadam że się na to oglądać trzeba y dobrze uważyć, ieżeli to co grzechem nazywasz ma iaki fundament, bo bydź może, że we dwu dniach znaydzie się iedna kwatera godziny ktorey niedbale oddalałaś złe myśli y pokusy, ieżeli tak iest powiedz szczerze, że przez kwaterę godziny niedbałam była wodrzucaniu po-

ku-

kuſy do cholery pobudzaiącey, przeciem na to cale nie zezwoliła, nie wſpominaiąc tego, że ta tentacya dwa dni trwała Chybabyście to dla tego powiedzieć chciały, abyście iaką naukę od ſpowiednika wzięły, albo też przy doroczney ſpowiedzi, czego nikt ganić nie może;

Ale co do zwyczaynych ſpowiedzi lepieyby było nie wſpominać tego (ponieważ to tylko powiedacie na ſpowiedzi dlá ukontentowania ſwego) choć by też trochę przykro było. Potrzeba to małe uprzykrzenie znoſić iako y inne od ktorych ſię uwolnić nie możemy ieno cierpiąc do czaſu.

NIECH BOG POCHWALON BĘDZIE.
ZYIE IEZUS
ROZMOWA VI.
O Odiezdzie Sioſtr Nawiedzenia na założenie y fundacyą nowego Klaßtoru Zakonu ſwego,

MIędzy inſzemi pochwałami ktore Swięci przypiſuią Abrahamowi, Swięty Paweł nad wſzyſtkie inne, tę iednę przekłada y wynoſi, że *przeciwko nadziei, w nadzieie uwierzył,* Bog mu przyobiecał, że iego plemie rozmnożyć ſię miało, iako gwiazdy niebieſkie y piaſek morſki a

wtym

wtym mu przykazuie aby Syna swego na całopalenie ofiarował, nieborak Abraham usłyszawszy, to, zafrasował się w prawdzie, nie tracił przećie nadziei, ále się spodziewał, y *uwierzył w nadzieie przeciwko nadziei*, czemuż uwierzył? temu że chociaż usłuchał roskazania, aby Syna swego zgładził, y na całopalenie ofiarował miał iednak mocną nądzieię y wiarę, że mu Pan Bog nigdy nie odmieni obietnicę swoiey. Wielka zaprawdę była iego nadzieia, bo nie było żadnego sposobu y przyczyny, na ktorey by się była ona nadzieia wspierała, oprocz słowa, y obietnice Pańskiey sobie daney. Oiak prawdziwym y gruntownym iest fundamentem słowo Boże, bo nigdy nie omylne! idzie tedy Abraham áby wykonał Boską wolą, a to w niesłychaney prostocie, bo żadney nie czynił sobie trudności, áni szukał wymowek iako y na on czas kiedy mu rzekł Pan Bog. *Wynidź z ziemie twoiey, y z pokolenia twego y z domu Oyca twego, a idź do ziemie ktorą ia pokażę tobie*, żadney mu ziemie niewymięniaiąc, aby tym bardziey z większą ufnością y prostotą spuścił się na opatrzność Boską. Chodząc tedy trzy dni, y trzy nocy z Synem swoim Izaakiem niosącym, drew-

ka na ofiarę. Duſza ona niewinna pytała ſię Oyca ſwego *gdzieby było bydle do ofiarowania*, powiedział Abraham. *Synu moy Bog opatrzy ſobie ofiare zupełnie goreiaca.* O Boże moy, iakobyśmy byli ſzczęśliwemi gdybyśmy ſię przyżwyczaić mogli, abyśmy ſercu naſzemu taką odpowiedź dawali kiedy iakiemi cięſzkościami ściśnione będzie. *Bog opatrzy*, a potymbyśmy ſię iuż więcey nieturbowali, ani fraſowali tak iako Izaak,, ktory umilkł zaraz, nic á nic nie mowiąc, y uwierzył że Bog opatrzy ofiarę zupełną, iako mu Ociec powiedział. Wielka zaiſtę powinna bydź ufność, ktorey Bog po nas pragnie; abyśmy ią w iego Boſkiey pokładali opátrzności Ale czemużbyśmy w nim nie mieli takiey pokładać ufności poniewáż ſię ná niey ieſzcze nikt nie zawiodł, każdy ktokolwiek ufał Panu Bogu, wſzyſtko według ufności ſwey otrzymał. Odpowiadam ná to że to tylko między nami bydź może, bo co ſię tycze ludźi świeckich, rzádko ich ufność bywa, bez iakiegokolwiek niedowiarſtwa, á zatym idzie że nie ma żadney ceny przed Panem Bogiem.

Uważmy to proſzę co Pan y Nauczyciel naſz mowi do Apoſtołow, aby ich ugrunto-

tował w tey świętey y miłey ufności.
Luc. 22. v. 15. *Kiedym was poſłał bez*
workow y bieſag, y obuwia, czyli, wam kiedy
czego niedoſtawało. odpowiedzieli nie, idź:
ćież tedy (prawi) *a nietroſzczie ſie mo-*
wiac, coż bedziem ieść; abo co bedziem
pić, abo czym ſie bedziem przyodziewać, ani
też kiedy was poprowadzą dla mnie przed
Krolow y Potentaty nietroſzcżie ſie iako y
cobyście mowić mieli, Albowiem Ociec waß
Niebieſki, nauczy was w one godzine coby-
ście mowić mieli. Co zaś należy do po-
karmu napoiu y odzienia; y *oto nietroſz-*
cie ſie. Albowiem Ociec waſz Niebieſki
wie, że tego wſzyſtkiego potrzebuiecie:

Ale ieſtem bardzo wielką proſtaczką,
rzecze ktora z Sioſtr naſzych. niewiem ia-
ko mam mowić y poſtępować ſobie z Pa-
nami wielkiemi nie mam potemu nauki.

Odpowiadam nic to nie wadzi miey w
Panu Bogu ufność, bo on powiedział; *Iżali*
może niewiaſta zapomnieć dziecięcia ſwego
aby ſie nad ſynem ſwoim zlitôwać nie miała,
y choćby zapomniała, ia iednak nie zapomne
o tobie, otom cie na reku moich napiſał. Czyli
rozumiecie, że ten ktory ma ſtaranie o pta-
ſtwie powietrznym y żywi ie iako y inne
zwierzęta. *ktore nie ſieia ani żno,* że za-
pomni, kiedy obmyślić tego, co ieſt po-

trze-

trzebna człowiekowi, ktory ſię cale ſpuſzczana niego y iego Boſkiey ufa opatrznośći, á zwłaſzcza gdy on ieſt ſpoſobny, áby ſię złączył y ziednoczył z Naywyżſzym dobrem.

To namienić Naymilſze Sioſtry mowiąc o odieżdzie waſzym, za rzecz godną poczytałem ſobie, bo lubo nie ieſteście do godności Apoſtolſkiey ſpoſobne dla białogłowſkiego ſtanu waſzego, przecię nie iakim ſpoſobem ſpoſobne ieſteście do powinności Apoſkolſkich, gdy w wielu rzeczach Panu Bogu ſłużyć możecie, ſtaraiąc ſię uſilnie o pomnożenie chwały iego, tak iako ſię ſtarali Swięci Apoſtołowie. Zaprawdę Corki naymilſze za oſobliwą to mieć macie pobudkę, do wielkich pociech że was BOG używa, do tak zacnych rzeczy, aniżeli ieſt bydź powołánym do takiey godności. Za to dobrodzieyſtwo ktorym was Bog uczcił macie wielce dziękować iego Boſkiemu Maieſtatowi. A czegoż inſzego po was Pan Bog pragnie, ieno tego ſamego, czego uczył y żądał od Apoſtołow. kiedy ich poſyłał ná świat tym ſpoſobem, iako y ſam Chryſtus był zeſłany na świat, od Oyca ſwego, to ieſt aby był dał żywot ludziom á nie tylko to prawi, *ale aby żywot mieli y obficiey mieli*,

co uczynił daiąc im łaſkę. Apoſtołowie Swięci dla teyże przyczyny, po wſzyſtkim świecie rozeſłani byli od Chryſtuſa Pana, bo im tak powiedział: Joan: 10. *Iako mie poſłał Ociec tak y ia waś poſyłam idźcie a dawaycie żywot ludziom.* Ale na tym ſamym niech nie przeſtaie ſtaranie wáſze, lecz do tego o to ſię ſtaraycie, aby mieli żywot doſkonalſzy przy tey nauce, ktorą im dawać będziecie, żywot zaś będą mieć wierząc słowom moim, ktore im opowiedać będziecie, ale będą mieli żywot obfitſzy przez dobry przykład, ktory im z ſiebie dacie. Ani ſię troſzczcie o to, ieżeli praca waſża, ktorą podeymuiecie daremną y bez pożytku będzie, bo wás nie będą pytać o pożytek ale tylko ſpytaią ieżeliście wiernie ziemię twardą y niepłodną ſprawowali.

Nie ſpytaią was ieżeliście obfite żniwo w dom Pańſki wprowadziły, ále tylko o to ieżeliście mocno, y porządnie rolą Pańſką wedle ſił ſwoich o de dniá do dnia wzruſzáli y onę dobrze zaſiewali.

Tymże ſpoſobem Corki moie naymilſze poſyłaią was to tam, to ſam, na rożne mieyſca aby ludzie żywot mieli y obficiey go mieli. A coż inſzego po was wyciągać ſię może, ieno oto ſię ſtarać macie,

że:

żebyście ludzi nauczały doſkonałości Zakonu wáſzego, a przy tey nauce waſzey pociągniecie wiele duſz do zachowania wszelakiey karności, ktora ſię znayduie w Zakonie waſzym, lubo to kazania nie miewacie, lubo Sákramentami Swiętemi nieſzafuiecie, lubo grzechow nie odpuſzczacie, bo to do Apoſtołow należało. Iednakże gdy to czynicie co do waſzey należy powinności, izali, nie idziecie dawać żywot ludziom? ale iawniey do was mowiąc: izali nie idziecie dawać żywot tyſiącom Panien, ktore podobno waſzym przykładem zachęcone udadzą ſię do Zakonu waſzego ktore mięſzkaiąc na świecie kto wie czyliby były nie zginęły; á żyiąc w Zakonie po śmierci przez wſzyſtkę wieczność niebieſkich roſkoſzy zażywać będą.

Iżali tak czyniąc przez was nie doſtąpią żywota, gdzie będzie życie obfitſze, życie mowię doſkonalſze y Bogu miłſze ktore nas ziednoczy doſkonale z dobrocią Boſką. Tak ich bowiem ſpodziewam ſię wy uczycie; y ſporządzicie że doſtąpią prawdziwey y ſzczerey miłości Bożey ktora ieſt żywotem obfitſzym y owocem, ktory Chryſtus Pan przy ſwoim na świat przyiściu dał ludziom. Przy-

ſiedłem

ßedłem (práwi) *ogień ſpuśćić na ziemię, y chcę tego aby pałał?* y ná drugim mieyſcu przykazuie aby ogień nieuſtawaiąc gorzał na iego Ołtarzu y nigdy niegaśł, aby pokazał z iaką żądzą pragnie tego żeby ogień miłości iego zawſze świecił y nigdy niegaśł w ſercu naſzym.

O iak wielką wam Bog czyni łaſkę kiedy was nie iako uczcił urzędem Apoſtolſkim, ieżeli nie ſamą zgoła godnością tedy ich funkcyą y zaſługami, prawda że kazać nie możecie, (bo wam tego ſtan waſz niedopuſzcza) tak iako Swięta Maryą Magdalena y Sioſtra iey Martha które to czaſem czyniły, ale iednak dla tego, nie zaniechacie czynić powinności Apoſtolſkiey, udzielaiąc ſpoſobow do życia świątobliwego, iakom iuż powiedział. Idźcieſz tedy śmiele y odważnie do wykonania tego, do czego ieſteście powołane, ale idźcie w proſtocie ſerca. Ieżeli iakie apprehenſye y trudności macie powiedzcie duſzy waſzey. *Pan BÓG poſli y opatrzy,* ieżeli was myśli nieudolności waſzey trapią wſzyſtkie zamyſły waſze na Pana Boga ſpuśćcie, y wnim iwą ufność pokładaycie.

Apoſtołowie byli Rybakami y nazbyt wielkiemi proſtakami y nieukami, a Pan

I Bog

Bog im dał taką naukę y mądrość, ktorey potrzeba było do urzędow y powinności, ktore im zlecić raczył, iemu ufaycie, na iego Boſkiey opatrzności polegaycie, a niczego ſię nieſlękaycie ani mowcie, niemam talentow do wymowy.

Odpowiadám, nic to niewadzi. Idzcie nieczyniąc żadnego diſkurſu, bo wam Pan Bog da wſzyſtko cokolwiek będzie potrzebnego do mowienia y czynienia ſwego czaſu. Ieżeli niemacie Cnot Swiętych áni ich w ſobie uznawacie, y o to nieſtroſzczcie. Bo ieżeli ku większey czci y chwale Boſkiey, y ábyście doſyć uczyniły poſłuſzeńſtwu bierzecie na ſię około duſz ſtaranie albo inſze iakiekolwiek zabawy, Bog ſam będzie miał o was ſtaranie, y nie iáko z powinności da wam to wſzyſtko, y opatrzy cokolwiek będzie potrzebnego, tak wam iako y tym, ktorych on wam ſtaranie przez waſzych Starſzych zlecił.

Prawda że to ieſt rzecz wielka ktorey ſię podeymuiecie, álebyście zle uczyniły, gdybyście ſię dobrego ſkutku y końca nieſpodziewały. boście ią nie ſame z ſiebie obrały, aleście ſię icy podięły z miłości y chęci doſyć czyniąc poſłuſzeńſtwu. To pewna że ieſt ſię czego obawiać, kiedy ſię

ſami

sami na dostoieństwa palemy y szukamy godności y urzędow, lubo w Zakonie lub gdzie indziey, ktore nas za naszym staraniem potykaią. Ale kiedy się sami o to nie staramy, powinnismy pokornie poddać szyię naszę pod iarzmo świętego posłuszeństwa, y podiąć się mile ciężaru ktory na nas kładą: do tego uniżać się mamy, co w każdym momencie czynić trzeba y oráz zawsze pomnieć na to, że potrzeba gruntownie utwierdzać męstwo, y odwagę, na aktach pokory, bo inaczey akty nasze za nic będą.

Wymowić nie podobna iakobym pragnął na sercach waszych iednę bardzo potrzebną wyrazić y wypisać sentencyą nad ktorą niewiem co by się potrzebnieyszego znaleść mogło, á ta sentencya iest. *O nic nie prosić y niczego nie odmawiać.* Koniecznie Naymilsze Corki moie nigdy ni o co nie proście y niczego nie odmawiaycie, to zaś co wam dáią przyimuycie, ale o to nie proście, czego wam nie zechcą dać, w tey cnocie znaydziecie pokoy duszom waszym. *Powtarzam znowu, koniecznie zachowuycie serca waśe w tey świetey obostronności,* nie unosząc się áni ná te áni na owę, stronę, przyimuiąc wszystko co wam dadzą á niepragniycie tego czego wam

nie dadzą. Iednym słowem chcę mowić niczego nie żądaycie, ale się na wolą daycie y wszystko staranie swoie na Boską opatrzność spuśćcie, niech sobie z wami tak postępuie iako Matki y Mamki postępuią sobie z dziatkami, y co chcą z niemi czynią, niech was nosi na prawey albo na lewey ręce, iako mu się będzie podobało, niech z wami czyni co chcę. Albowiem nie poskarzy się żadną miarą dziecie, y by naymniey go to nie urazi, choc go położą na łożku, á potym ie wezmą tak y wy daycie się na wolą Boską wie dobrze Pan Bog czego wam niedostaie, y co wam pożyteczno będzie.

Daley mowię, ieżeli opatrzność Boska, dopuszcza ná was utrapienia, albo mortyfikacye, nie zbraniaycie się ale z wielką ochotą, y gorącym affektem spokoynie przyimuycie, ieżeli ie zaś od was oddala; nie żądaycie ich, áni o nie proście. Tymże sposobem; ieżeli wam użycza pociech, przyimuycie ie mile, zpodziękowaniem, uznawaiąc wielkie dobrodzieystwa z iego Boskiey dobroci pochodzące. Ieżeli wam ich też nie użycza, nie pragniycie ich, ále się o to usilnie staraycie, abyście pogotowiu serce iednakie miały do przyięciá roznaitych przypadkow z Boskiey opatrzności pochodzących, Ie-

Ieżeli was iakie urzędy w Zakonie potykáią, ktore się niebeſpieczne zdadzą iako ſą: bydż Przełożoną, niezbraniaycie się tego, ieżeli zaś nie, nie pragniycie tego, áby ie na was wkładano, y tak o innych wſzyſtkich rzeczach, Ale się to tylko ma rozumieć o rzeczach ziemſkich y doczeſnych. Bo co do cnot należy, tych pragnąć możemy, y o nię Pana Boga gorąco proſić powinniśmy, Miłość zaś Boſka one wſzyſtkie zamyka w ſobie; Nie-uwierzycie ieżeliście tego nie doświadczyły, iak wielki poſtępek tá cnota przynieſie duſzom waſzym. Bo miaſto tego cobyście się bawić miały żądaiąc tych y owych do ſprawowania ſiebie ſamych ſpoſobow, prędzey y ſzczerzey tych się imiecie, ktore was w drodze Pańſkiey chodzących bez wątpienia potkać mogą.

Podniożſzy oczy na to, że przy odieżdzie nieomylny żal mieć będziecie, kiedy się wam przyidzie iedney zdrugą rozſtawać, rozumiem że dobrze uczynię ieżeli nieco o tych rzeczach namienię ktore żalu umnieyſzyć mogą, a zwłaſzcza takiego, ktory mieć ſię godzi, y czaſem go łzami oblać może ponieważ wtakiey okazyi ſtrzymać się nic podobna, żyiąc przez tak niemały czas ściśle y mile, y

zostawaiąc wiednymże ćwiczeniu y komitywie z sobą, ktore exercycya tak spoiły y ziednoczyły serca wasze że się im trudne bardzo y przykre to rozdzielenie, y rozłączenie z sobą widzi. Ale naymilsze Corki áni rozdzielone áni rozłączone będziecie, bo wszystkie idą, y wszystkie zostaią, ktore idą, zostaią: y ktore zostaią, idą: á to iak? nie w swoiey ci wprawdzie własney osobie, ále w osobie tych, ktore odieżdzaią tymże sposobem, ktore poydą, zostaną w osobie tych, ktore pozostały.

Ieden z przednieyszych Zakonnych pożytkow iest ten Swięty związek y ziednoczenie, ktore szczegulná miłość spráwuie, á ta iest taka, że z wielu serc iedno czyni, y z wielu członkow iedno formuie y stanowi ciało, w ten sposob wszystkie rzeczy w Zakonie iedno są: tak dalece, że się zda, iakoby całego Zakonu wszyscy Zakonnicy, iednym Zakonnikiem byli. Bo siostry domowe śpiewaią Godziny y Officyum w Osobie tych, ktore są na to naznaczone, y siostry chorowe pracuią w osobach Siostr domowych.

Chcecie wiedzieć przyczynę? Oczywista iest, bo gdyby te ktore są do śpiewania naznaczone, w chorze nie były, insze

by

by na to mieyſce były, gdyby nie było Sioſtr domowych ktoreby ieść dla drugich gotowały. Sioſtry ktore w Chorze zoſtaią, applikowanoby do domowych poſług, gdyby ta y owa Sioſtra nię była prze łożoną, byłaby inſza.

Tym właśnie ſpoſobem te ktore gdzie indziey odchodzą, zoſtaią, y ktore zoſtaią odchodzą, bo gdyby te ktore gdzie indziey naznaczono iść niemogły, ktore pozoſtały na to mieyſce iść by muſiały. Co nas zaś ma wieść do tego abyśmy ochotnie odchodziły, y z tymże affektem na mieyſcu zoſtawały. Naymilſze Corki, ieſt nieomylna prawda, ktorey ſię trzymać mamy, że to rozłączenie nigdy nie bywa ieno wedle ciała, bo wedle duſze zawſze ściśle y mile z ſobą zoſtawać będziecie. Mała rzecz ieſt rozłączyć ſię wedle ciała, bo to koniecznie kiedykolwiek bydź muſi, choćbyśmy iako naydłużey, żyli lubo prętko pomarli, ale rozłączyć ſię cale ſercem y myślą tego ſię obawiać, trzeba. Co zaś do nas należy, nie tylko weſpoł z ſobą złączone będziemy, ale nad to związek y ziednoczenie świętey miłości codzień, to bardziey pomnażać ſię będzie, y wedle miary iako w drodze doſkonałości naſzey poſtępować będziemy, odnawiać ſię będzie

dzie, bo czyniąc ſię ſpoſobnemi do ściſłego ziednoczenia z Panem Bogiem, ściśley też złączemy ſię ſami z ſobą, kiedy przez każdą kommunią naſzę ziednoczenie co raz to doſkonalſze będzie, gdy złączaiąc ſię z Chryſtuſem Panem zoſtawać będziem zawſze ściśley złączone ſpołecznie. Tak iako kiedy pod oſobami chleba Przenayświętſzy bierzemy Sakrament kommunią nazywamy. (a wedle ięzyka Francuſkiego, *Communion*) znaczy ſię nie iakim iakoby ziednoczeniem. O moy Boże? iakie to ieſt ziednoczenie, ktore ſię ledwie nie w każdym znayduie Zakonniku, á takie właśnie, że dobra duchowne y dary, nie inaczey ſą pomięſzane, y wiedno złączone y porownane, ieno tak iako y dobra powierzchowne. Rozumieycie to, co mowię.

Zakonnik nic zgoła mieć nie powinien, coby iego było, dla uboſtwa dobrowolnego Panu Bogu ſamemu poślubionego, y tak przez świętą (ktorę czynią Zakonnicy) miłości profeſſyą. wſzyſtkie ich cnoty ſą poſpolite y wſzyſcy poſpołu wſzelakich dobrych uczynkow uczęſtnikami bywaią, y ich pożytkow na wieki zażywać będą, byle zawſze w miłości żyli, przeſtrzegaiąc Reguły Zakonu ſwego, do kto-

rego

rego ich Pan Bog po wołać raczył, tak áżeby ten ktory około do nowych zabaw pracuie, kontemplacyą śię bawił w osobie tego, ktory iest w chorze, a kto zaś sobie spoczywa, iest uczestnikiem prać drugiego, ktory śię niemi z woli starszego bawi.

Widzicież tedy moie naymilsze Corki, iako te ktore gdzie indziey idą, zostaią. y inne ktore zostaią, gdzie indziey idą, winnie ktore zostaią, gdzie indziey idą, wi-dzicie iako wszystkie iednako mile y mężnie kochać śię macie w posłuszeństwie, áto tak w tey okazyi; iako też pod czas y w inney. Poniewaź te ktore zostaią na mieyscu z posłuszeństwa, część prace y pożytku z drogi tych ktore odiezdzaią mieć będą, iako y onę dobr y pokoiu owych, ktore pozostały uczestniczkami będą.

Naymilsze Corki, wszystkie bez wątpienia wiele Cnot potrzebuiecie y wielkiego starania, w onych śie ćwiczyć, y do skutku przywodzić tak odchodząc, iako y na mieyscu zostawaiąc, bo ktore z tąd odieżdzaią, odważne maią mieć serce, y wielką ufność w Pánu Bogu, na przyięcie tego wszytkiego w Duchu pokory. Czego Bog po nich żądać będzie, zwyciężaiąc wszystkie chęci y niechęci ktore ich potkáć mogą. Naprzykład żedom ten opuszczaia w ktorym ich był Pan Bog na przod

przod postanowił y posadził że się od Siostr oddalić muszą, w ktorych się serdecznie kochały, że miłey pozbędą konwersacyi, że naymilszych przyiacioł tracą, ze wszystkich krewnych y dobrze znaiomych sobie odstępuią, y tak wiele innych rzeczy, ktoremi się natura nasza cieszy, y bardzo delektuie, poki na świecie żyiemy.

Ktore zostáią tymże sposobem maią mieć odważne y nieporuszone serce dla wytrwania w ćwiczeniu się świętey pokory posłuszeństwa, y poddaństwie, y oraz gotowe przenosić się gdzie indziey, gdyby im kazano, Ponieważ iako widzicie wasz Zakon szerzy się poroźnych mieyscach y bardzo słynie, Dla tego oto się starać macie, aby liczbą y usilnością w was rosły y krzewiły się Cnot uczynki, zkąd y serca wasze rozszerzać macie, y czynić się sposobnemi, abyście się do tego applikować mogły, co wedle woli Boskiey do stanu waszego należy.

Gdy się oglądam y uważam początki Zakonu waszego, zda mi się, że właśnie reprezentuie, prawdziwy wizerunek Abrahama, albowiem skoro obiecał Pan Bog roz mnożyć iego familią, y pokolenie, *iako gwiazdy ktore są na niebie, y iako piasek*

Morski,

Morſki, a przecie mu roſkazuie, aby na całopaleniе ofiárował onego Syna ſwego, przez ktorego ſię obietnicá Boſka ſpełnić miała. Abraham nie ttacił nadzieię, y fundował ſię na ſwoiey nadziei przeciwko ſamey że nadziei, ktora iednak nadzieia nie prożna była, ale bardzo pożyteczna, bo ſię to wſzyſtko ſamą rzeczą ziściło y pokázało.

Tym właśnie ſpoſobem kiedy trzy pierwſze tego Zakonu Sioſtry, zamyśliwały y gotowały ſię na ten duchowny żywot, Bog przed wieki poſtánowił ich zamyſłom błogoſławić nieomylnie, y obiecał im dać y zgotować wielkie zgromadzenie. Ale ktożby był uwierzył temu, ponieważ kiedy na perſwazyą naſzę w iednym likchym bardzo ſię domku zamknęły, nichczegośmy niepragneli ani oczekiwali ieno aby umarły światu y marności iego, a te Sioſtry ſamę ſię dobrowolnie Pánu Bogu na ofiarę dały y iemu poślubiły, zkąd, Panu Bogu tak ſię ich podobała ofiara, że nietylko dał im za to nowy żywot ale żywot tak obfity ktorego przy łaſce iego świętey wielom bardzo udzielaią duſzom Na co dziś z weſelem poglądamy y za to Pána Boga poſpołu z niemi iednym ſercem y głoſem chwalemy y błogoſławiemy.

Zda-

Zdami ſię że trzy one pierwſze Sioſtry, znaczyły ſię przez one ziarna trzy pſzeniczne, ktore znaleziono wpośrodku ſłomy, ktora była na wozie Triptolemeſowym, a ta ſłużyła do zbroyney Armaty iego. Albowiem trzy one ziarna do tey krainy, gdzie niebyło pſzenice zanieſione y w ziemię wrzucone, tak ſię rozmnożyły y rozkrzewiły że wkilku lat, tak wiele tey pſzenice było, że ſię nią wſzyſtka ziemia oney krainy zaſiać mogła. O patrzność iedyney dobroci Boſkiey ręką ſwoią te trzy Corki wrzuciła wziemię Nawiedzenia, ktore w niey mięſzkaiąc do pewnego czaſu od oczu ludzkich zakryte, pożytek taki na ktory teraz poglądamy z ſiebie wydały, że wkrotkim czaſie wſzyſtka, práwie Oyczyzna będzie ſię cieſzyła y zażywała dobr y darow Zakonu wáſzego.

O iak ſzczęśliwe ſą te duſze, ktore ſię prawdziwie y ſzczerze na ſłużbę Panu Bogu oddaią, bo Pan Bog nigdy na nie niedopuści tego, aby były płonnemi y niepożytecznemi! Ale te wſzyſtkie świátowe marności, ktore dla niego opuſzczaią nadgradza im y płaci nieoſzacowanemi ſkarbami, tak tu na ziemi iako y na onym świecie. Uważcie proſzę iaká ieſt y iak wielka łaſka Boża, udać ſię na uſłu-

gę

gę Duſz w ktorych ſię Pan Bog tak bar-
dzo zakochał, y dla ich Zbawienia Chry-
ſtus Pan tak wiele ucierpiał? Niepośle-
dni to ieſt honor, zaczym naymilſze Cor-
ki moie, o to ſię naybardziey ſtaraycie a-
byście żadney prace áni ſtarania dla bli-
źniego nigdy nie litowały, y owſzem dla
niego pracować macie, bo ſię nam to
wſzyſtko nagrodzi obficie z nieba. Nie-
chciałbym iednak abyście to za nayprzed-
nieyſzą pobudkę miały y żebyście miały
dla tey nagrody pracowac, lecz ábyście
Panu Bogu milſzemi były, o to ſię według
możności waſzey zawſze ſtarać macie, y
aby ſię Iego chwała zawſze pomnáżała.

Idzcieſz tedy, y zoſtawaycie śmiele, y
odważnie to czyniąc co wam waſza Wo-
kacya każe áni ſię przeto ociągaycie, że
nie macie wſzyſtkich talentow potrzebnych
do ſprawowania urzędu waſzego, ktory
na was włożą. Lepſza rzecz ieſt, że ich
w ſobie niewidziemy, bo nam to ſamo
większey pokory dodaie, żebyśmy nigdy
y ſiłom ſwoim y ſami ſobie nieufali, á na-
dewſzyſtko wiedzie nas do tego, ábyś-
my wſzyſtke naſzę ufność w Panu Bogu
pokładali poki nie mamy okazyi do iakiey
cnoty, lepiey iey nie mieć, kiedy iey zaś
potrzeba będzie, byleśmy wiernie ſię ćwi-
czyli

czyli w tych ktorych ſię nam okazya podaie, bądźmy pewni że Pan Bog ſwego czaſu da nam wſzyſtko co będzie potrzebnego. Zaczym wyſtrzegaymy ſię abyśmy czego nie dorzeczy nie żądali, y nie affektowali, ale całe ſpuſzczaymy ſię na opatrzność Boſką, aby námi kierował według woli y upodobánia ſwego. Albowiem na coż żądać mamy iedney raczey rzeczy ániżeli drugiey, iżali bez żadnego braku nie powiniśmy mile przyimowáć wſzyſtkie rzeczy, byleśmy ſię Pánu Bogu podobali, y do iego ſię woli ſtoſowali dość nam na tym będzie.

Co do mnie należy dźiwulę ſię temu, iako ſię to dzieie, że bardźiey ſię ſkłaniamy do iednego urzędu ániżeli do inſzych, ponieważ ślubem obowiązani w Zakonie żyiemy, á zwłaſzcza gdy urząd iaki, y uczynek wſzelaki (byle dobry) tak ieſt miły Panu Bogu, iako y drugi, ponieważ poſłuſzeńſtwo dodaie waloru, y ceny w ſprawach Zakonnych. Na przykład dałą nam na wolą obrać ſobie zabawy, y urzędy, ktorebyśmy chcieli, bez wątpienia do podleyſzych byśmy ſię udawać powinni, y one nad inſże przekładać. Ale ponieważ obieranie rzeczy nie ieſt w naſzey mocy, iednymże affektem tak te iako y

inne

Inne przyimować powinniśmy, kiedy u-rząd ktory na nas kładą ieſt z honorem u ludzi, uniżaymy ſię przed Panem Bogiem, kiedy zaś ieſt wzgardzony u ludzi, tym bardziey rozumieć mamy że u Pana Boga w więkſzey czci y cenie ieſteśmy.

Na koniec naymilſze Corki, to wſzyſtko com wam powiedział w wielkiey cenie pokładaycie, lubo to należy do wnętrznych, lubo do powierzchownych rzeczy, niczego nie pożądaycie, iedno tego czego Bog po was żąda. Wſzyſtkie zas przypadki z woli Boſkiey pochodzące mile przyimuycie, nie bawiąc ſię żadną miarą około inſzych rzeczy.

Coż nad to więcey Naymilſze Corki mogę wam powiedzieć: ponieważ wſzyſtko naſze ſzczeście na ćwiczeniu ſię w tey cnocie zawiſło, o ktorey ſię iuż powiedziało: Namienię wam iednak przykład ieden o Izraelitach y niem ſkończę.

Ci będąc długo bez Krola, wzięła ich chętka, aby iakiegokolwiek Krola mieli, bo byli tak zaślepieni, że rozumieli, iakoby ich Pan Bog cale zoſtawił bez wodza, y o nich ſtarania nie miał, ktory niemi rządził, y onych we wſzelakich okazyach bronił. Przyſtąpili tedy do Proroka y

táką rzecz uczynili do niego. 1. Reg: C. 8. *Otoś się ty iuż starzał, a Synowie twoi niechodzą drogami twoiemi, postanowże nam Krola, ktoryby nas sadził, iako też wszystkie insze narody maią. Niebyłać ta rzecz wprawdzie ku myśli Samuelowey.* Iednak modlił się za niemi do Pana Boga, ktory poruszony tym bardzo tak rzekł, do Samuela Proroka. *Teraz usłuchay głosu ich, we wszystkim co ci mowili iednakże oświadcz to przed niemi, a opowiedź im, Prawo Krolewskie ktory będzie krolował nad niemi: To będzie prawo Krola tego, ktory im ma roskazować, Syny ich będzie brał do wozow swoich y poczyni ich iezdne, y drabanty przy wozach swoich, y poczyni sobie Rotmistrzow y Setniki, y oracze rol swoich, z Corek zaś waszych poczyni sobie Aptekarki Kucharki Piekarki,?*

Chrystus Pan, Naymilsze Corki toż uczyni, z temi ktore się na iego służbę oddały, y poświęciły. Albowiem [iako w Zakonach widzicie] iest wiele urzędow y powinności. Ale coż iest co chcę mowić? nie co inszego, ieno to. że was, co się na insze mieysce przenosić macie, obrała sobie dobroć Boska, za kucharki y perfumiczki. y tak iest á nie inaczey, bo na to postanowione iesteście, z strony

lego że wydawać z siebie macie rozmaitych cnot wonności Zakonu waszego po mieyscach gdzie się kolwiek obrocicie. A iako Panienki młode bardźo lubią rozmaitych ziół zapachy, (iako daie znać Oblubienica w Pieniach Salomonowych Cant. 1. *Iako Oley wylany Imie twoie, iako Balsam. kto ry wszedzie z siebie wyda e wdzieczne bardzo zapachy*, iako tamże Oblubienica przydaie, *Młodziuchne Panny zakochâły sie w tobie*, (pociągnione pobiegą ku woni Maści twoich) Tak y wy naymilsze Corki stâraycie się o to, abyście iako Aptekarki iakie, Boskiey dobroci (przenosząc się na insze mieysca) wydawały z siebie wszędzie śliczną wonią y odor prawdziwey pokory y miłości, żebyście tą wonią swoią, pociągneły tak wiele Panienek za sobą, daiąc z siebie dobry przykład, przez swoy świątobliwy żywot, ktoryście obrały sobie, y one niechay tenże stan obieraią sobie, y do niego się iako naybardziey gárną, ktory to sprawuie, że dusza wasza y tu na ziemi w świętym y miłym pokoiu opływać będzie, a potym niebieskich roskoszy na wieki zażywać będzie.

Wasza Kongregacya iest na ksztáłt iednego ula, ktory co raz rożne z siebie

wydaie y wypuſzcza roie; ta tylko ieſt roz=żnica, że te ktore z iednych ulow wychodzą pſzczołki, do inſzych idą, y tam ſwoy nowy dom zakładaią: każdy roy oſobnego obiera ſobie Krola, pod ktorym mieſzka y iemu hołduie: Ale wy naymiſze Corki, lubo ſię do inſzego ulika przenioſicie, zaczynaiąc nowy dom Zakonu ſwego, iednakże iednego zawſze Krola macie, a ten ieſt Chryſtus Pán ukrzyżowany, pod ktorego władzą, chorągwią, y protekcyą, gdziekolwiek ſię udaćie, beſpieczny żywot wieść będziecie. Nieboyćie ſię áby wam kiedy czego niedoſtawało, bo zawſze z wami bedzie, poki opuściwſzy iego, inſzego nieobierzecie ſobie, tylko ſię o to pilno ſtaraycie, aby w was roſła zawſze miłość y wierność ku iego Boſkiey dobroci z nim ſię iako nayściśley złączaiąc y iednocząc; á zatym idzie że ſię wam wſzyſtko ſzczęśliwie będzie powodziło, od niego ſię uczcie, cokolwiek ieno wam wiedzieć trzeba: nic nie czyńcie bez iego porady, bo on ieſt wierny y ſzczery przyiaciel, ktory was prowadzić, rządzić, y o was pilne ſtaranie mieć będzie, o co y ia ſama ſerdecznie Go proſzę.

NIECH

NIECH BOG POCHWALON BĘDZIE.

ZYIE JEZUS

ROZMOWA VII.

W ktorey własności Gołebice applikuia się Zakonney duszy miasto prawa

NA początku Roku tego prosiłyście mię o niektore nowe prawa, z kąd uważa-iąc pilno, ktorebym wam też miłe y po-żyteczne mogł dać Prawa, rzuciłem o-czy moie na Ewangelią dzisieyszą w kto-rey czyni się wzmianka o Chrzcie Pana naszego y o chwalebnym pokazaniu się Ducha Swiętego w postaci, Gołębice, y zastanowiłem się, á uważaiąc że Duch Swięty iest miłością Oyca, y Syna, umy-śliłem dać wam Prawa szczerey miłości pełne, a te wyczerpnąłem z Gołębi, po-budzony wielką pokorą Ducha Swięte-go że na się raczył przyiąc postać Gołę-bice. Ale oprocz tego y to mię ieszcze pobudziło, że wszystkie dusze, ktore się Panu Bogu na służbę oddały, y poświę-ciły, czystość zachować powinny, na-kształt ślicznych gołębi. Tak w Pię-niach Salomonowych widziemy, że Oblu-bienicę często imieniem Gołębice nazy-waią; y dobrze; bo iest wielkie podobień-stwo miedzy prostą Gołębicą, y miedzy

Gołębicą ktora się Oblubienicą nazywa Chrystusową. Prawa Gołębi są bardzo wdzięczne y miłe y kto ie pilno y dobrze uważać będzie, bardzo się ucieszyć może.

A ktore proszę iest pięknieysze prawo? iako uczciwość y ochędostwo? a nad gołębie nie masz nic ochędożnieyszego: zaprawdę godne są podziwienia, bo choć nie masz nic plugawszego, nad mieysca y gołębińce, w ktorych się gnieżdżą, iednak nigdy niewidać aby gołębica iaką makułkę plugastw na sobie kiedy miała. zawsze na gołębiach są piorki śliczne, na ksztáłt lilii ktore ku słońcu uweselaią oczy ludzkie. Uważaycie proszę iako ich prostota iest wszystkim wdzięczna y miła. Bo ią y sam Pan JEZUS chwali, mowiąc: *Bądźcie prostemi iako gołębie, a rostropnemi iako Węże.* Nakoniec uważcie iako iest miła wszystkim łaskawość, ktora ieżeli w ktorych zwierzętach, tedy w tych naybardziey iaśnieie, bo w nich żadney żołci niemasz y gorzkości. Iest y innych tak wiele praw, ktore są niezmiernie miłe, y wiele przynoszą tym Duszom pożytkow, ktore się osobliwie na służbę Panu Bogu oddały. Lecz żádnych wam dać nie myśliłem, bo gdybym dał iakie, ktore iuż macie lekce byście ich sobie po-

ważały, Zaczym troiakie obrałem ſobie, ktore pilnym naśladowcom takie przynoſzą pożytki, iakich poſzukać trudno, bo każdey duſzy, wielkiey przyczynią miłości, z ktorey ſą złożone: y onę w doſkonáłości niebieſkiey utwierdzaiąc niezmiernych duchownych nabawią roſkoſzy.

Trzy ſą taiemnice, ktore tym ſą zacnieyſze do doſtąpienia doſkonałości, im mniey ſą wiadome, tym ktorzy ſię o nie bardzo ſtaraią, álbo przynaymniey po wielkiey części. Ale iakież to ſą te prawa. Pierwſze ktorem wam obiecał dać prawo, ieſt o Gołębicach, ktore wſzyſtko czynią gwoli ſamcom ſwoim, a dla ſiebie ſamych nie a nic: y zdadzą ſię, iakoby nic inſzego nie mowiły ieno to: *Moy naymilßy moy ieſt cale, á ia iego, y tak mi ieſt przychylny że zawſze o mnie myśli, a ia ſpußczaiac ſie na niego, wßyſtko ſtaranie o ſobie iemu zlecam, Niechay tedy idzie moy naymilßy Oblubieniec gdzie chce, y pomyśli ßukać co muſie bedzie podobało nigdy ſie na iego Miłości niezawiode, ale ſie cale na iego ſpuſzczam ſtaranie.* Czy widzieliście kiedy, ale podobno by naymniey nieuważaliście tego, iako na iaycach gołębiee ſiedzą: nigdy z nich nie ſchodząc: poki ſię

młode gołębięta nie wylęgą, ktore wylęgszy zagrźewaią y ná nich poki potrzeba siedzą. Przez wszystek czas zmieysća się by naymnicy nieruszaiąc nawet y dla pokarmu; ále się cale spuszcza na swego samća, ktory takie o niey ma staranie, że nie tylko leci dla iey pożywienia, ale nawet y wodę wswoim pyszczku nosi, y one napawa. A coż się mam z tym rozszerzać, tak się samieć o swoię gołębicę stara, aby iey ninaczym nie schodziło, gdyż tego nigdy niewidziano, áżeby gołębica w on czas kiedy na iaycach siedzi, od głodu zdęchła. Gołębica czyni wszystko gwoli samcowi swemu, na iáycach siedzi, y one zagrzewa, á to dlá tego áby się iemu podobała, y młode gołębięta rozmnożyła, gołąb zaś wszystko staranie bierze ná się co do pokarmu y pożywienia należy, oney gołębice, ktora się iego opiece zleciła, krotko mowiąć, ni oco się bardziey nie stara gołębica, ieno aby się swemu samcowi podobała, á sámiec zaś nic innego nieczyni, ieno o tym myśli, iakoby ią żywił y karmił. O iak miłe y pożyteczne iest to prawo, ktore nas tego doskonale uczy, abyśmy nigdy nic nie czynili, ieno dla Boga, y wszystko o sobie staranie iego świętey zlecali opatrzności. A nie-

A nie tylko o tym mowię ćo do rzeczy doczesnych należy: (bo o tym mowić niechcę, wiadomo wszystkim dobrze, dokąd zmierzam) ale mowię o samych duchownych rzeczach y o postępku Dusz wdoskonałości. Słuchaycie iżali niewidzicie, że gołębica ni oczym inszym nie myśli, ieno o swoim naymilszym gołębiu, aby mu się podobała, nieruszaiąc się bynaymniey z gniázda, na ktorym nasiadła, poki się niewylęgą młodę, á przecie na niczym iey nieschodzi, albowiem sam gołąb w nadgrodę iey szczerey ufności wszystko ma o niey staranie. O iakobyśmy y my szczęśliwemi byli, gdybyśmy wszystko czynili, gwoli naymilszego wpostaci gołębi Oblubieńcowi swemu Duchowi Swiętemu, bo by on o nas wszystko na sie wziął staranie, Albowiem im by nasza ufność, ktorąbyśmy w iego opatrzności pokładali ku niemu większa była, tymby on też większe miał o wszystkich naszych potrzebach staranie, y tak nigdy się obawiać nie trzeba, ażeby nám kiedy miał Bog umknąć łaski swoiey, ktory nieskończoną má ku tey duszy miłość, ktora w nim cale ufność swoię pokłada.

O iak szczęśliwa iest ta gołębica, ktora taka ufność pokłada y má w swoim sam-

cu y toć to sprawuie á nie co inszego, że żyie zawsze w dziwnym, y niesłychan m pokoiu; Ale po stotysięcy razy szczęśliwsza iest dusza, ktora opuści wszy wszystko o sobie staranie, y wszystkie rzeczy ktorych ieno potrzebuie, zleca w opiekę, Naymilszemu Oblubieńcowi swoiemu, ktory iest w postaci gołębi, y ni oczym inszym nie myśli, ieno siedzieć na gniazdżie, y rozmnażać młodę gołębięta byle się samcowi swemu upodobać, y iego Oycem wszystkiego potomstwa uczynić. Albowiem na tym świecie zażywa tak wielkiego pokoiu, że nadeń większego áni iemu rownego znaleść niepodobna. Oprocz onego w niebieskiey krainie, kiedy na łonie będźie spoczywała niebieskiego Oblubieńca swego.

Ale Proszę co to iest, że nam siedźieć trzeba na iaycach, poki się nie wylegą młode? Odpowiadám że iayca nasze są to żądze nasze, ktore się dobrze zagrzeią, wydaią z siebie młodę gołębie, to iest skutki naszego pragnienia y żądzy, Lećż między naszemi żądzami iest iedno: ktore wszystkie inne przenosi pragnienie y usiłowanie, ażebyśmy się we wszystkich sprawach Niebieskiemu [ieżeli się tak mowić godzi;] Samcowi naszemu podobali,

to ieſt Duchowi Swiętemu: ktory ſię za-
wſze nazywa Oblubieńcem Duſz naſzych:
tak wielka ieſt ku nam miłość y dobroć
iego ?
Ta żądza y pragnienie, ktoreśmy z ſo-
bą wnieśli do Zakonu, to wnas ſprawuie,
że ſię w Zakonnych cnotach ſerdecznie
kochamy, y ieſt to iedna miłości Bożéy
nad wſzyſtkie inne naywyżſza gałąſka
ktore ſą na tym miſtycznym drzewku ie-
dnak to pragnienie nie powinno bydź
większe, ieno takie, iakie ieſt opiſane w
Regułach y Konſtytucyach naſzych. przez
ktore możemy przyiść do tey doſkonało-
ści ktorey nabyć chcieliśmy kiedyśmy ſię
obowiązali do ich wykonania. Lecz to
pragnienie trzeba mieć przez cały żywot,
ſtaraiąc ſię o to, aby pożytek y owoc ia-
ki piękny przynioſło, ktoryby y Oycu
ſwemu był podobny, ktory ieſt ſamą do-
ſkonałością. A przytym nie co inſzego
czynić mamy, ieno oraz gromadzić, zbie-
rać, y w iedno kupić wſzyſtkie ſpoſoby
nam opiſane do doſtąpienia doſkonałości
ſtanowi naſzemu w Zakonie ſłużącey, ſpu-
ſzczaiąc wſzyſtko ſtáranie naſze w opiekę
Naymilſzemu oblubieńcowi ſwemu ktory
nie ścierpi tego, aby nám kiedy naczym
ſchodzić miało, wtych mianowicie grze-
czach.

czach. ktore ſą ku iego upodobaniu po-
trzebne.

Zaprawdę ieſt użalić ſię czego, widzieć
duſze w wielkiey y niezliczoney liczbie:
ktore chcąc doſtąpić doſkonałośći ro-
zumieią że wſzyſtka doſkonałość zawiſła
cale na wielu żądzach ktore ſobie zgro-
madzaią y nazbyt ſię trapią, ſzukaiąc co
raz to inſzych ſpoſobow aby iey doſtą-
pili a przećię nigdy ſię uſpokoić nie mogą,
Bo ſkoro iaką chętkę albo pragnienie ma-
ią, zaraz y drugie chcą koniecznie wznie-
cić w ſobie, y zdadzą ſię bydź podobne
kokoſzom, ktore ledwie iedno znioſzy
iaię, zaraz o drugim myślą zániechawſzy
tego, ktore znioſły, á zatym idzie że też
kurcząt nie miewaią. Gołębica zaś nie
tak czyni; Albowiem ſiedzi na gniazdzie,
y zagrzewa młodę gołębięta ſwoie, po-
ki nie mogą latáć, y ſzukać ſobie poży-
wienia. Kokoſz ieżeli má kurczęta, bar-
dzo ſię trapi nieprzeſtaiąc kwokać, y tu-
multu ſtroić, a gołębica zawſze ieſt ſpo-
koyna, nie huczy y ni oco ſię nie fraſuie.
Tymże ſpoſobem znayduią ſię niektore
duſze, ktore nie przeſtáią kwokać, y na-
zbyt ſię troſkać y kłopotać gwoli żądzom
ſwoim, ktore miewaią względem doſtąpie-
nia doſkonałości, y ledwie nie z każdym

o tym

o tym mowią, y proſzą o nowe co raz to inſze ſpoſoby, do doſtąpienia doſkonałości. Krotko mowiąc tak wiele czaſu biorą mowiąc o doſkonałości, o ktorą ſię ſtaraią, że zapominaią ćwiczyć ſię w iey nayprzednieyſzym punkcie, á ten ieſt uſpokoić ſię cale y wſzyſtkę ſwoię ufność w tym pokładać, ktory ſam przyczynić może wzroſtu naſieniu w ziemie wrzuconemu.

Wſzyſtko naſze dobro záwiſło na łaſce Bożey, w ktorym wſzyſtkę zgoła ufność naſzę pokładać powinniśmy, a iednak zda ſię nam iakobyśmy ſiłami ludzkiemi, y ſami przez ſię czego dokazali: ufaiąc naſzym pracom y zabáwom, ktorych ſiła obeymuiemy, a zda ſię iż nigdy doſyć niemożemy czynić. Dobra to ieſt chcieć wiele czynić; bylebyśmy mieli przytym wnętrzny pokoy y uſilne ſtaranie, dokazać tego, co czyniemy, wſzyſtkę ufność ſwoię, nie w uczynkach ſwoich ale zawſze w łaſce Bożey pokładaiąc: Chcę mowić: nie oczekiwaiąc żadnego pożytku z uczynkow ſwoich, poki ich łaſka Boża nieuprzedzi, y nie złączy ſię z ich zamyſłami. Takowe duſze tak ſię bawią mowiąc o doſkonałości, iakoby zapomniały albo raczey niewiedziały, co Ieremiaſz Prorok powie;

wiedział Baruchowi, każdemu ta powieść służy Człowiekowi. *To mowi Pan Bog Izraelſki do ciebie Baruchu powiedziałeś biada mnie nedżnemu, albowiem przydał Pan Bog żalu do bolu mego pracowałem wpłaczu moim, a nie znalazłem odpoczynku*; Iakoby chciał rzec: twoiać to rzecz ieſt w prawdzie pracować, y ziemię uprawiać, ale ſam tylko Bog przymnażać może: y to ſprawić, że ſpuściwſzy deſzcz obfity napełnią ſię gumna twoie: możeſz w prawdzie ſkrapiać ziemię, ale áni to ani owo pomoże, ieżeli Bog nie pobłogoſławi pracom twoim, y nieda łaſki ſwoiey przez ktorą [á nie przez prace y poty twoie) da obfite żniwo: cale tedy polecać ſię trzeba w opiekę Boſkiey dobroci. Prawda ieſt: że naſźa rzécz ieſt dobrze uprawiać ziemię, ale do Boga ſamego należy, aby przy pracach naſzych był dobry pożytek; Kościoł święty, śpiewa w każde święto Wyznawcow Swiętych Sap. 10. *Uczcił go Bog w pracah iego, y dokonał prac iego*, dopuſzczaiąc aby z nich zażywał pożytku: a to na pokazanie tego, że nic nie możemy bez łaſki Bożey, w ktorym wſzyſtkę naſżę ufność pokładać powinniśmy niczego ſię nieſpodziewaiąc po nas ſamych.

Nie-

Niebądźmy proſzę ſkwapliwemi w za-
bawach naſzych, ktore abyśmy dobrze
czynili, potrzeba do tego pilno appliko-
wać ſię, ale iednak ſpokoynie niepokła-
daiąc ufności w pracy ſwoiey, ale w Bogu,
y w iego łaſce świętey. Te naſze fra-
ſunki y kłopoty, ktore podeymuiemy dla
poſtępku w doſkonałości, y na doświad-
czenie. czyli też poſtępuiemy, żadną mia-
rą nie ſą przyiemne Panu Bogu, y nie
pomagaią do czego inſzego, ieno do u-
kontentowania naſzey właſney miłości
ktora y tu, y owdzie nayrzy, wielu rzeczy
chce zawſze dokazać, a nigdy temu zdo-
łać nie może: zawſze wiele zaczyna a ma-
ło kończy. Dobry uczynek w uſpokoie-
niu Ducha, y myśli uczyniony więcey
waży, a niżeli wiele innych z wielką ſkwa-
pliwością uczynione.

Gołębica poproſtu pilnuie ſwoiey ſpra-
wy, ktorą aby dobrze ſkończyła; wſzyſt-
ko inne ſtaranie zoſtawia ſwemu miłemu
ſamcowi: Duſza ktora ſię prawdziwie go-
łębicą nazwać może, ktora ſerdecznie
miłuie Pana Boga, poproſtu trzyma ſię
tych ſpoſobow, ktore iey ſą opiſane do
doſtąpienia doſkonałości o żadne inſze ſię
nie ſtaraiąc, by niewiem iako doſkonałe by-
ły, y zawſze z Oblubienicą Pańſką mowi:

Moy

Moy miły zawsze myśli o mnie: w nim ia ufność moię pokładam: bo on mię miłuie, y cálem się iemu na znak miłości oddała.

Niedawno temu: iako święte niektore Zakonnice tak do mnie mowiły; Panie co będziem czyniły tego roku: przeszłego pościłyśmy trzy dni w Tydzień, y tylekroć dyscipliny śmy czyniły: coż teraz przez cały rok czynić będziemy? Bez wątpienia trzeba co więcey czynić częścią dziękuiąc Panu Bogu, żeśmy szczęśliwie Rok przeszły skończyły częścią też staraiąc się oto, abyśmy pilniey w drodze Pańskiey; postępowały. Rzekłem na to; Dobrzeście powiedziały; że zawsze postępować trzeba w doskonałości, ale postępek nasz nie zawist iako myślicie: na wielu uczynkach pobożności y Exercycyach ale na samey doskonałości krorą ie odprawuiemy, wszystkę zawsze ufność w naymilszym Oblubieńcu swoim pokładaiąc: á sami sobie bynaymniey nigdy nieufaiąc. Przeszłego Roku pościłyście trzy razy w tydzień, y tyleście razy dyscyplinę czyniły: ieżeli chcecie zawsze we dwoy na sob czynić wasze exercycya, Tego Roku trzeba cały tydzień pościć, y na każdy dzień dyscipliny czynić: A zaś kto doczeka przyszłego Roku co czynić będzie-

dziecie? trzeba wam będzie czynić dzie-
więć dni w tydzień, albo dwa razy na
dzień w każdy tydzień dyſcypliny, y dwa
razy na każdy dzień pościć; Wielkie ieſt
głupſtwo tych, ktorzy myślą iakoby pod-
iąc Męczeńſtwo w Indyi, y chcieliby um-
rzeć dla wiary, á nie applikuią ſię do tych
rzeczy, ktore do nich należą względem
ſtanu y kondycyi. Ale y ci nie mądrze
poſtępuią ſobie, ktorzy chcą więcey ieść,
a niżeli ſtrawić mogą, y my czaſem nie-
mamy tak wiele gorącości Duchownych,
do ſtrawienia tych wſzyſtkich rzeczy, kto
rych pragniemy do doſtąpienia doſkona-
łości, á przecię niechcemy ſię uwolnić od
kłopotow y uſpokoić myśli ktore nas tra-
pią kiedy pragniemy nad ſiły naſze wię-
cey czynić a niżeli możemy. Naprzykład
czytać wiele Kſiąg Duchownych a zwła-
ſzcza nowo wydanych, Dobrze mowić
o Bogu, y o wſzyſtkich rzeczach ducho-
wnych, ktore nas pobudzić mogą (iako
mawiamy) do nabożeńſtwa, ſłuchać wiele
kazań, mieć duchowne Konferencye y roz
mowy, kiedy ſię okazya poda. często kom-
munikować, y ieſzcze częściey ſię ſpowia-
dać, uſługować chorym. dobrze umieć
wypowiedzieć o wſzyſtkich rzeczach; kto
re ſię w nas dzieią, a to na oświadczenie
in-

intencyi naszych, ktore miewamy, chcąc iako nayprędzey gdyby można: nayosobnal szy prowadzić Duchowny żywot. Izali te wszystkie rzeczy nie służą nam właśnie do dostąpienia zamysłow naszych? Odpowiadam, bardzo dobrze; byle się działy według opisanego porządku, z pomocą y osobliwą łaską Bożą. niepokładaiąc żadney ufności w tych wszystkich rzeczach, by też naylepsze były, ale w samym Panu Bogu, u ktorego to w mocy iest że obfity pożytek we wszystkich sprawach naszych mieć możemy.

Lecz Naymilsze Corki weźcie proszę choć na krotką uwagę żywot wielkich y doskonałych Zakonnikow świętych, na przykład wielkiego Antoniego Swiętego, uczczonego od Boga y od ludzi dla iego niesłychaney świątobliwości. Powiedzcie mi iako przyszedł do takiey świątobliwości y doskonałości, czy z wielkiego czytania, albo przez częste konferencye y rozmowy, czy przez codzienne Kommunie, albo przez częste kazań słuchania: by naymniey? ale nabył doskonałości, zachowuiąc y naśladuiąc przykładow Swiętych Pustelnikow zadaiąc sobie iednego posty, y mortyfikacye, drugiego naśladował w modlitwie, y tak szedł iako pszczoł-

ka

ka iaka ná łup święty zbieraiąc rozmaite
cnoty sług Bożych ku zbudowaniu swemu.
Powiedzcie mi: ieżeli Paweł Swięty
pierwszy Pustelnik, nabył świątobliwo-
ści, ktorą miał, z czytania Ksiąg prze-
pysznych y wybornych, aleć y iedney Ksią-
żeczki nie miał: to podobno przez częste
Kommunie y spowiedzi: ale przez cały
swoy żywot tylko się dwa razy spowiadał
y kommunikował ale rzecze kto, to podo-
bno przez Duchowne konferencye, y ro
zmowy albo kazania ktorych słuchał, a
on y iednego człowieka ná oney puszczy
w ktorey mieszkał, nie widział oprocz Anto
niego S. ktory go przed śmiercią raz tylko
nawiedził. A chcecież wiedzieć co go świę
tym uczyniło, wierność, statek, y mę-
stwo, ktory zaraz na początku powołania
swego iedney się chwycił rzeczy, wszyst.
kie inne mimo się puściwszy, do ktorey
go Bog z tego świata na puszczą powołał.
Wielcy oni Swięci, ktorzy żywot pu-
stelniczy wiedli pod zwierzchnością Pa-
chomiusza, czy mieli Księgi álbo kazania
kiedy? żadnych zgoła; ale podobno du-
chowne rozmowy? rzadko bardzo: ale się
podobno często spowiadali? pod czaś, y
to ieno w wielkie Swięta. podobno czę-
sto Mszy Swiętey słuchali? tylko w Swię-

ta y w Niedziele, oprocz tych dni, nigdy.
A czymże się to dzieie, że tak rzadko używali duchownych pokarmow, ktore dusze nasze ku niesmiertelności posilaią, á przecię iako nas ich Swięte Żywoty uczą, zawsze byli sposobnemi do nabycia ćnot y mężnemi w wykonaniu doskonałości, y zamysłow swoich ktore mieli. A my ktorzy nazbyt niebieskich pokarmow używamy, zawsze iesteśmy mdłe, y słabe do wykonania zamysłow naszych, y owszem w ten czas tylko, kiedy opływamy w Duchownych pociechach mamy chęć żywą do służenia Panu Bogu.
Słuszna rzecz iest, y koniecznie potrzebaby nam naśladować wielkich onych Zakonnikow Swiętych, applikuiąc się gorąco y pokornie do tych rzeczy, ktorych Pan Bog po nas żąda y pragnie względem Wokacyi y powołania naszeg[illegible] a nic nie myśląc o wynalezieniu lepszych sposobow do nabycia doskonałości nad ten ktory sam Bog podá. Ale mi podobno rzeczecie, mowisz Waszmość, applikować się trzeba *goraco*. O moy Boże! iakoż tego dokazać mogę, ponieważ w sobie nie czuię takiey gorącości ochoty! odpowiadam może to bydź, iż nie macie według mniemania waszego tey gorącości czuyney:
kto-

ktorcybyście chcieli, a Pan Bog ią daie,
kiedy chce, y użycza komu chce, bo to
nie ieſt w naſzey mocy, mieć żywość y
ochotę kiedy chcemy. Do tego przyda-
wam, *pokornie*, aby nie było okazyi do wy-
mowki, nie trzeba bowiem mowić tego,
nie mám pokory, y nie mogę iey mieć,
kiedy chcę: bo Duch Swięty ktory ieſt ſa,
mą dobrocią daie każdemu kto go proſi-
nie tęć wprawdzie pokorę, żebyśmy u-
znali we wnętrzną nikczemność naſzę,
iaka ieſt ſamá w ſobie, ktora to ſprawuie
że ſię bardzo mile we wſzyſtkich rzeczach
uniżamy, ale daie pokorę, przez ktorą u-
znawamy podłość, naſzę, y to w nas ſpra-
wuie, że ſię w niey kochámy, gdy ią w
ſobie uznawámy. Y to ieſt prawdziwa
pokora.

Nigdy przed tym takiey pilności nie-
przykładali do nauk ludzie, iako teraz
Wielcy oni Swięci Doktorowie Augu-
ſtyn, Grzegorz, Hilariuſz (ktorego dziś
święto mamy] y wiele innych nigdy tak
wiele czaſu około nauk nie trawili, y
trawić nie mogli, piſząc tak wiele Kſiąg,
ktore komponowali przy tak wielkich pra-
cach w Kościele Bożym, czyniąc to
wſzyſtko co do ich powinności należało
ale tak wielką w Panu Bogu y w iego ła-
ſce

ſce mieli ufność ſobie bynaymniey nie ufaiąc że nic ſobie ani dowcipowi ſwemu, ani pracy nie przypiſowali, y tak wiele rzeczy dokazali, piſząc rozmaite Kśięgi y nauki zbawienne, ktore z ſzczegulney ufności, ktorą w łaſce y wſzechmocności Boſkiey mieli wyczerpneli, y tak zawſze mawiali. *Ty ieſteś Panie ktory naś w pracach poſilaß dla ciebie pracuiemy, ty też bedzieß ktory pobłogoſławiß pracom naßym, y daß obſite żniwo:* y dla tego ich Kśięgi y nauki duchowne dziwne y nieſłycnane pożytki czyniły. Amy zaś weſpoł y z uczynkami ſwemi, że w ſwoich wybornych ſłowach, wymowie naſzey y nauce ufamy, iako dym niſzczeiemy y z tąd żadnego pożytku nie odnośiemy, okrom ſzczegulnych marności y obłudy.

Potrzeba tedy na dokończeniu tego pierwſzego Prawa ktore wam daię abyście cale w Panu Bogu ufność pokładały, y wſzyſtko dla niego czyniły wſzyſtko z goła ſtaranie o ſobie ſpuściwſzy w opiekę Naymilſzemu Oblubieńcowi ſwemu, ktory o was będzie miał pilne ſtaranie, y im większa y doſkonalſza będzie ku niemu ufność waſza, tym też oſobliwſza ku wam będzie iego opatrzność Boſka.

Miaſto *Drugiego Prawa* umyśliłem wam

dać

dać ſłowo: ktore ſwoim ięzykiem gołębie mawiaią: *Im częśći nam gołębięta biorą, tym ſię bardziey mnożemy*, łakoż ſię to ma rozumieć tak, że kiedy ich gołębięta trochę podrosną y do iedzenia ſię zdadzą ten co gołębieńcem zawiaduie, przychodzi y bierze ię, zaraz ſtare gołębie inſze gniazdo zaſiadſzy o drugie ſię młode ſtaraią czegoby żadną miarą nie uczyniły, gdyby pierwſzych nie wzięto było: aleby ſię dłużey bawiły około owych a zatym nierychłoby ſię mnożyły. *Mowią tedy, im nam częściey młode biorą, tym ie częściey mnożemy.* Ażebyście to lepiey zrozumiały co mowić zamyślam, przytoczę wam przykład. Job wielki ſługa Boży, ktorego y ſam Bog chwalił, nie dał ſię nigdy żadnemu utrapieniu, ktore nań przychodziło zwyciężyć, ale im mu więcey Pan Bog gołąbkow zabierał, tym on więcey przymnażał. A czego nie czynił na on czas. kiedy w wielkim ſzczęściu opływał? iak wiele mowię miał dobrych uczynkow? ſam tak o ſobie mowi: Cap: 29. *Okiemem był ślepemu a nogą chromemu, każąc go noſić albo układać na oſła, albo na wielbłąda. Oycemem był ubogich, a ſprawy ktoreyiem niewidział pilniem ſię wywiadował Byłem okiem ślepemu,* każąc go prowa-

wadzić, iednym słowem: byłem karmiącielem łaknących, y ucieczką wszystkich utrapionych. Teraz patrzcie na niego w ostatniey zgubie y wielkim utrapieniu, nie uskarza się że mu Bog odiął wszystkie sposoby, przez ktore czynił tak wiele dobrych uczynkow, ale mowi z gołębicą, *Im mi więcey zabieraią dzieci, tym ich więcey mnożę y przyczyniam* nie większeć w prawdzie czynił Iałmużny, bo nie było sposobow. Ale w tym samym wielkiey pokory y cierpliwości akcie, ktorą miał widząc się bydź obnażonym ze wszystkich dobr y maiętności, wszystkich pozbywszy dziatek więcey dokazał, aniżeli onemi Aktami miłości w szczęściu swoim. Y milszy był Panu Bogu, y bardziey się podobał Akt on wielkiey cierpliwości, aniżeli one tak wielkie dobre uczynki, ktore przed tym czynił bo potrzeba było mieć miłość daleko większą y mocnieyszą na wykonanie iednego aktu tego aniżeli kiedy indziey na wiele innych oraz złączonych. Toż y nam czynic trzeba, ieżeli chcemy tak wdzięczne y miłe gołębi zachować prawo. dopuszczaiąc ochotnie, aby Nayświższy Mistrz nasz zabierał te młode gołębięta nasze, to iest, aby nam odbierał sposoby do wykonania żądze naszey, kiedy

mu się bedzie podobáło niech ich od nas oddala by też naylepsze były. A to czynić mamy bez lamentow y nárzekania nie utyskuiąc przeciwko niemu, iakoby nam w tym wielką krzywdę uczynił, y owszem powinniśmy się sami applikować do pomnażania [nie do affektow naszych ale do większey wedwoynasob doskonałości, z ktorą Exercycya nasze sprawowáć mamy, staraiąc się usilnie tym sposobem więcey zyskać przez ieden tylko Akt (czego nieomylnie dokażemy) aniżelibyśmy zyskali przez sto innych czyniąc ie według naszey przyrodzoney skłonności y affektu.

Niechce Pan Bog abyśmy cały iego Krzyż nosili y dzwigali, ale żebyśmy go tylko za koniec trzymali, bo po nas żąda y pragnie honoru tego,na ksztáł Pań wielkich, ktore każą Paziom ogon nieść za sobą, chce iednak Pan Bog, ábyśmy ten krzyż na się brali ktory na ramiona násze kładzie, y za swoy własny mieli. Ale o moy Boże! nie czyniemy tego, kiedy bowiem iego dobroć Boska nie daie nam pociech, ktorych przed tym udzielał w naszych Exercycyach duchownych, zda się nam tak iakoby iuż po nas było, dla tego, że nam Pan Bog odebrał sposoby y

środki

środki do wykonania tego, cośmy zamyśliwali. Patrzcie proszę na duszę z jaką usilnością y staraniem na on czas kiedy w pociechach opływa, wszystko co do niey należy, ochotnie czyni, y wszystko o sobie staranie złecá w opiekę naymilszemu Oblubieńcowi swemu Ieżeli iest na modlitwie, o iako iey serce pała affektem y miłością, aby się podobała naymilszemu swemu; wszystka się rozpływa, w obecności iego wszystkie swoie affekty na niego wylewa y wszystkę ufność pokłada w opatrzności iego Boskiey. O iak te owoce są wdzięczne y miłe, iak kosztowne y drogie: A co bydź może? czegoby takowa duszá nie czyniła, pełna uczynkow miłosiernych, y wielce ie poważa sobie, iey skromność wszystkim wiadoma Siostrom: wszystkie się z niey buduią y pochop biorą, wszyscy się na nie z podziwieniem zapatruią ktorzy ią widzą, wszystkie mortyfikacye (práwi) y rozmaite umartwienia w pociechy mi się obracały, na on czas wszystkie Zakonne posłuszeństwa uciechą mi iedyną były, ledwiem dzwonek usłyszałá, zarazem się porwała, y wstała, co do cnot należało pilnom przestrzegáła tego. Owo zgoła wszystkom czyniła w niesłychanym pokoiu, y z wielkim ukon-
tento-

tentowaniem moim, Ale teraz wſzyſtkim
ſię prawie brzydzę, w modlitwach moich.
y nabożeńſtwie moim, oſchła y oziębła
ieſtem; do tego zda mi ſię, że nie mam zá-
dney chęci, y woli do poprawy, y niemam
teraz takiey ochoty y gorliwości iakom
przed tym miała w ſwoich zabawach, y
exercycyach duchownych. A coż więcey
rzekę, wſzyſtkam prawie oziębła. Wie-
rzę ia temu. Patrzaycie proſzę iako ta
utrapiona y opuſzczona na ſwoie nieſzczę
ście narzeka Duſza, od fraſunku, y żalu
wſzyſtka ſię iey twarz zmieniła y zbła-
dła, wſzyſtka wywiędniała, uſtawiczna ią
melankolia trapi, chodzi zamyśliwſzy ſię
by trup iaki, ſpuściwſzy na doł oczy y
tak ieſt zmieſzana y ſturbowana, że nie-
podobna bardziey. O moy Boże? a coż
cię trapi, a coż ma bydź takem zemdla-
ła y ociężała że mi ſię nic nie podoba wſzy-
ſtko mię mierzi, takem ieſt pomieſzana.
Ale proſzę, co cię tak pomięſzało? albo-
wiem dwoiakie ieſt pomieſzanie: iedno
wiedzie do pokory y zbawienia, á drugie
zaś wiedzie do deſperacyi y potępienia.
Rzecze ona, zaprawdę przyznać ſię mu-
ſzę, że ieſtem w takiey dyſpozycyi że le-
dwie nie deſperuie o doſtąpieniu doſkona-
łości. O moy Boże? iaka to niemoc, y
ſła-

słabość że nie masz pociechy, to zaraz y męstwa nie trzeba, nie tak sobie postępować trzeba, ale im bardziey Pán Bog od nas oddala pociechy, tym pilniey, abyśmy się z naszą ku niemu odkryli wiernością y znią się popisali.

Ieden Akt uczyniony w tęsknicy y oschłości daleko więcey waży, aniżeli tak wiele innych w uspokoieniu myśli uczynionych, bo iakom iuż powiedział, mowiąc o Jobie, dzieie się taki Akt zmężną y odważną miłością lubo nie iest tak wdzięczny y miły. *Im tedy wiecey mi ubywa pociech tym wiecey czynię.* I toć iest Drugie Prawo, ktore pragnę abyście tak na sercach waszych wyrysowały, żeby go nigdy żadna przeciwna rzecz nie zmazała.

Trzecie Prawo iest Gołębi ktore wam przed oczy stawiam, że iednako się weselą iako y płaczą, bo iednym tylko tonem y głosem śpiewaią: tak na on czas kiedy się weselą, iáko kiedy lamentuią iednym tonem y żal y wesele opowiadaią gdyby ie kto widział siedzące na gałąskach iako żałuią zguby dziatek swoich, ktore łasica, albo kawiczka porwała (bo to wiedzieć trzeba że kiedy kto inszy oprocz tego co gołębiencem zawiaduie, bierże im dzieci, niesłychanie ich to boli] kiedy

zaś

zaś ſamleć przylatuie. bardzo ſię ſamica ciesży, y choć ſię poſpołu raduią, nie odmieniaią tonu, ale iednako huczą tak w on czas kiedy ſię weſelą, iako też kiedy ich co dolega y trapi. Ta ieſt święta iednoſtaynoſć myśli y ducha naymilſze Corki moie. Ktorey wám z duſze ſerdecznie życzę, Ale uważaycie dobrze co mowię, nie mowię tu o iednoſtaynośći humorow, áni ſkłonności naſzych, ale mowię o iednoſtaynośći myśli y Ducha, bo ią ſam za nic nie mam y lekce poważam ſobie: y was przeſtrzegam, ábyście niedbały na turbacye niżſzey części duſze, ktorá przyczyną bywa wſzelakich turbacyi pomieſzania y niepokoiu, kiedy część wyżſza nie czyni tego, co do iey powinności należy, to ieſt, nie podbiiaiąc ſobie pod moc iuż pomienioney części niżſzey, y niepokazuiąc ſię bydź iako właśnie ieſt iey krolową, y zgoła nie maiąc pilney ſtraży, na odkrycie nieprzyiacioł, czego tak uczy potyczka duchowa y czynić rozkazuie; aby iey prędzey wiadome były wieści, y ſzturmy, ktore zamyśla y czyni część niżſza. Te zaś ſzturmy y naiazdy, pochodzą z myſłow naſzych, ſkłonności y rożnych namiętności, y walczą z wyżſzą częścią, aby ią pod moc ſwoię podbiły, za-

czym

czym mowię, że nam trzebá bydź na pogotowiu záwſze, zbroynemi w wyżſzey części naſzey do doſtąpienia cnot, o ktore ſię ſtaramy, abyśmy uſtawiczną zachowali iednoſtayność, a to, tak wrzeczach przećiwnych, iako y ſzczęśliwych, iednako w ſzczęściu y nieſzczęściu tak w pociechach, iako y w utrapieniu, tak w oſchłości, iako y w opływaniu pociech. Job Swięty, ktoregośmy w drugim prawie wſpominali, daie nam w tey materyi drugi przykład: ktory zawſze, iednym tonem wſzyſtkie ſwoie pioſnki śpiewał, ktore ſam komponował y dobrze ie nanotował w Hiſtoryi żyćiá ſwego.

Coż tedy mawiał kiedy mu Bog dobr y maiętności przyſparzał, y onego ná potomkach błogoſłáwił, a coż nam wiele o tym mowić, kiedy Bog ku myśli iego, czegokolwiek pragnął y żądał na tym świecie; hoyną ręką wſzyſtkiego mu użyczał y dawał, a co máwiał nie co inſzego? ieno. *Niech bedzie Imie Pańſkie pochwalone*, Tą iego była *Pioſnka miłości*, ktorą w każdey okazyi śpiewał: Patrzcie na niego w nieſzczęściu, y w ciężkim utrapieniu zoſtawaiącego, á uważćie co czynł. Znáydziecie go iednymże tonem śpiewaiącego, tak pioſnkę żałoſną iako y weſołą. *Jeżeliśmy*

liśmy (prawi) *dobre rzeczy przyieli z rę-ku Pańſkich*, a czemuż też złych przyimować nie mamy? Dał mi Pan Bog wiele dobr, doſtatkow, y dziatek, Pan Bog mi ie wziął *iako mu ſię podobało, tak ſię ſtało, Niech bedzie Imie iego pochwalone*, a to zawſze wſkażdym utrapieniu powtarzał. O iako ta święta duſza bąła czyſtą y ulubioną gołębicą, bardzo miłą Naymilſzemu Oblubieńcowi ſwemu. Naymilſze Corki y my tego dokazać możemy, ieżeli zawſze iednako złe y dobre, pociechy y utrápienia z ręku Boſkich przyimować będziemy, y te záwſze naymilſzą Pioſnkę iednym tonem śpiewaymy. *Niech bedzie Imie Pańſkie błogoſławione*, a gdy ſię tak ſprawować będziemy we wſzelkich okazyach pożądanego pokoiu zażyiemy. Ale przeſtrzegaymy tego żebyśmy tak nie czynili iako nie ktorzy poſtępuią ſobie: kiedy ich iakie dolega utrapienie płaczą, a kiedy im zaś co weſoło, nic inſzego nie czynią ieno śpiewaią, w czym ſą podobnemi Małpom y Kotom morſkim, y innym beſtyom, ktore ſą zawſze nikczemne y ſzalone kiedy ſię niebo zaſępi, y deſcz pada; kiedy zaś piękna pogoda y iáſno, bez przeſtanku nogi wzgorę wznioſzy ſkaczą.

Oto

Oto macie *Trzy prawa*, ktore wam daię, á poniewaź te prawa, ſą prawa miłości, nie obliguią też nikogo, ieno z miłości. Miłość tedy ktorą Pana naſzego miłuiemy doda nam ochoty. y ſtaraniá, że ie zachowamy, y niwczym nie naruſzemy, y mowić możemy, nasladuiąc śliczney gołębice, ktora będąc świętą Oblubienicą Pańſką, mawiała do Oblubieńca ſwego, *Moy naymilſzy wſzyſtek ieſt moy, a iam wſzyſtka iego:* nic nie czynie ieno co mu ſię podoba, zawſze ſerce iego, ieſt ku mnie obrocone, przeź opatrzność; iako y moie *ku* niemu przez ufność. Uczyniwſzy wſzyſtko wedle możności naſzey dla naymilſzego ſwego, przez czás żywota naſzego, on ſię o to będzie ſtarał, że wnadgrodę naſzey ufności ziedna nam chwałę wieczną, w ktorey oglądamy ſzczęście onych, ktorzy opuściwſzy zbytnie y niepotrzebne ſtaranie (ktore częſto miewamy, o nas ſamych y o doſkonałości naſzey) we wſzelakiey proſtocie ſtaraią ſię o rzeczy do ſwoiey wokacyi y ſtanu należące, y ſiebie ſamych w ręce dobroci Bożkiey oddali, y wſzyſtkie ſprawy ſwoie w iego opiekę zlecili. A potym po ich pracach naſtąpi pożądany, y nigdy niewypowiedziany pokoy; kiedy na łonie

nay

naymilszego swego przez wszystkę wieczność odpoczywać będą.

Wielka y tych zapłata y błogosławieństwo czeka, ktorzy drugie prawo wcale zachowali, kiedy bowiem dopuściły się dobrowolnie obnażyć ze wszystkich dobr y pociech doczesnych Mistrzowi swemu CHRYSTUSOWI Panu, naszemu nie odmawiaiąc y niwczym się iemu nigdy nie sprzeciwiaiąc, y owszem mężnie *one słowa swoie* powtarzały. *Im wiecey nam ubywa pociech, tym wiecey czyniemy*, zdaiąc się tym sposobem na wolą tego, ktory ie obnażył y wyniszczył ze wszystkiego. Co rozumiecie z iaką ochotą śpiewać będą, stanąwszy wpośrodku, onych wiecznych niebieskich roskoszy one wesołą Piosnkę *Niech BOG pochwalon będzie*, ktorą uprzeymym sercem w utrapieniu, w kłopotach, y w ustawicznych dolegliwościach żyiąc na tym świecie śpiewały y my tę piosnkę wszyscy poki ná tym świecie żyć będziemy ochotnie śpiewać powinniśmy; y chować się w miłey y nigdy nieustaiącey Ducha y myśli iedności. Amen.

NIECH BOG POCHWALON BĘDZIE

ZY-

ZYIE JEZUS

ROZMOWA VIII

O Wzgardzeniu y opuſzczeniu wſzyſtkich rzeczy.

MAłe affekty y ſkłonności, *miedzy moim, y twoim*: [ſą to oſtatki światowe] nad ktore nie maſż nic drożſzego, [według zdania ludzkiego] iako to oboie: *Moie y Twoie* bo naywiększe w tym ieſt świata tego ſzczęście, mieć wiele ſwoich rzeczy: o ktorych każdy mowić może. *To ieſt moie*, że zaś mamy wielki affekt y ſkłonność do ſwoich właſnych rzeczy, ſprawuie to wielka opinia naſza ktorą ſami o ſobie mamy, bo tak wiele o ſobie rozumiemy, że maiąc w ſwoiey poſſeſſyi, rzecz iaką właſną, wielce ią ſobie poważamy, á cudzemi zaś gardziemy, y o nie niedbamy dla tego, że do ich godności, w cżaſow y wygody ſłużą.

Ale gdybyśmy byli prawdziwie pokornemi wyzuwſzy ſię tak z właſney woli, iako też y ze wſzyſtkich rzeczy (ponieważ tak wokacyá naſza nieſie) abyśmy y o ſobie w oczach Boſkich bardzo podło rozumieli, y oraz wſzyſtkiemi rzeczami, ktore ſię zdadzą bydź naſzemi właſnemi gardzili. To ſobie zá wielki honor mieć

mamy

mamy, kiedy nam ſię ta rzecz doſtanie, ktorey przedtym kto inſzy zażywał. A nadewſzyſtko tak wtey rzeczy, iako y we wſzyſtkich innych rzeczach wielką rożnicę uważać trzeba, między ſkłonnosciami y affektami albo raczey kiedy te rzeczy w nas wzniecaią ſkłonnosci, a nie popędliwości affektow nie bardzo ſię o to frasować mamy, bo to nie ieſt w naſzey mocy, aby cale w nas nie było złych ſkłonności, ale ta racya nie ſłuży względem złych affektow. Ieżeli ſię tedy przytrafi, że odmienią iedney Sioſtrze ſzaty, á z niey, drugiey podleyſze dadzą, a owa to względem niżſzey części uważa, y trochę iey niemiło, nie maſz w tym grzechu, byle to rozum mile przyimował á z miłości Bożey, toż ſię ma rozumieć o wſzyſtkich innych nieſmakach y poruſzeniu, ktore ſię nam czaſem trafiaią.

Takowe zaś nieſmaki y poruſzenia z tąd pochodzą, żeśmy ſię nie wyrzekli cale y nie złożyli z ſiebie właſney woli: co zaraz wſtępuiąc do Zakonu uczynić trzeba było, Każda bowiem Sioſtra wſtąpiwſzy do Zakonu powinnaby zoſtawić ſwoię właſną wolą za fortą, aby napotym wolą Boſką miała, ſzczęśliwy taki, ktoryby niemiał inſzey woli, ieno Zakonną, bo za-

wſze na każdy dzień mogłby bráć z tego worka, ileby potrzeba było, w ten ſpoſob rozumieć y explikowáć trzeba, one Swięte Chryſtuſa Pana słowa. *Nie ſtaraycie ſię* [prawi] *o dźień iutrzeyſzy.* Te słowa nie tak ſię ſtoſuią do tych rzeczy ktore ſą do życia y odzienia potrzebne, iako do ſpraw y uczynkow duchownych. Albowiem gdyby cię kto ſpytał, co iutro czynić będzieſz? Odpowiedziałbyś: niewiem, dziś uczynię to co mi kazano: iutro co czynić będę niewiem, bo mi nie powiedziano co mi roſkażą, ktoby ſię ták ſprawował, byłby wolen od wſzelakiego ſtarania y fraſunku, y żyłby zawſze w miłym y pożądanym pokoiu Albowiem gdzie ieſt ná obie ſtrony gotowe ſerce: tam ſię nie trzeba ſpodziewać żadney mierziączki y niechęci.

Gdyby ktora z Sioſtr chciała mieć to, co ieſt *Moie albo Twoie:* Trzebaby wyniść z Klaſztoru, y dać iey to za fortą bo o tym wzmianki czynić ſię nie godzi w Klaſztorze.

Nad to nie tylko prágnąć trzeba ogołem wyzuć ſię y obnażyć ze wſzyſtkiego; ale też y z oſobná, niemaſz bowiem nic łatwieyſzego iako ogołem mowić. *Powinniſmy ſię wyrzec ſami ſiebie, y opuſcić ſwoie*

własne

własna wola a kiedy przyidzie do skutku, y do samey rzeczy tam dopiero poznać że się wydaie trudność. Zaczym trzeba się dobrze reflektować, y oglądać się na swoię własną kondycyą y na wszystkie rzeczy, ktore na tym zawisły, á potym z osobna ieden ráz wyrzec się swoiey własney woli, drugi raz drugiey, poki się cale ze wszystkiey woli naszey nie wyzuiemy. Prawdziwie zaś wzgardzenie y wyniszczenie samego siebie, dzieie się przez trzy stopnie.

Pierwszy, iest chęć do obnażenia samego siebie: ktorá się rodzi w nas przez uważanie piękności tego obnażenia.

Drugi, stopień iest odwaga y męstwo, ktore się z chęcią y affektem łączy, álbowiem bardzo skłonnemi bywamy do tego do czego naś nasza chęć własna wiedzie.

Trzeci, stopień, iest sam skutek y wykonanie á tu iuż więcey záwsze bywa trudności, aniżeli we dwoch pierwszych.

Dobr z ktorych się obnażyć trzeba troiaki iest rodzay. *Pierwszy* dobra powierzchowne, *Drugi*, dobra ciała albo raczey cielesne, á *Trzeci* dobra dusze. Dobra powierzchowne są rzeczy wszystkie ktoreśmy opuścili wstępuiąc do Klasztoru

ru, Dom, Maiętności, Rodzice, Przyiaciele, y inne. Abyśmy się tedy z tych wszystkich rzeczy obnażyli, wyzuli, y wyniszczyli, potrzeba ie złożyć w ręce Pańskie á potym prosić o affekt y skłonność taką iako Pan Bog chce, abyśmy do nich mieli. Albowiem nie powinniśmy bydź bez żadnego affektu, áni też kochać zarownie wszystko gdyż trzeba się w każdym kochać wedle stanu iego, sama miłość nas w tym miarkuie. Dobra ciała są: uroda, zdrowie, y inne tym podobne, y temi koniecznie wzgardzić trzeba, y iuż więcey nie naglądać do zwierściadłá, ani się przeglądać ieżeliśmy się nie zmienili, albo ieżeli pięknemi iesteśmy, nie powinniśmy przekładać zdrowia nad chorobę, przynaymniey względem wyższey części, bo natura zawsze znaydzie na co się uskarzac, y narzekać osobliwie kiedy się niedoskonałemi bydź widziemy, potrzeba tedy iednako kontentować się tak chorobą kiedy ią Pan Bog zsyłá, y na nas dopuszcza, iako y zdrowiem, y lekarstw y potraw takich zażywać iako się trafi, byle przecię zawsze z rozumem, bo co do skłonności należy z tym się szerzyć niechcę. *Dobra duße* są: pociechy na sercu, y myśli ktore się w żywocie duchownym znayduią:

te dobra rzeczecie ſą naylepſze, czemuż ſię z nich obnażać? ále y tych trzeba ſię cale wyrzec, á to dla tego że ie złożyć trzeba w ręce Pańſkie, aby niemi rządził wedle upodobania ſwego, y takęśmy mu bez nich ſłużyć powinni iako y z niemi.

Ieſt y drugi dobr radzay, ktore nie ſą ani wnętrzne, ani powierzchowne áni też ſą dobra ciała áni duſze, ale ſą dobra, ktore należą na opinij ludzkiey, á te ſą imaginowane, honor powaga reputacya, y tych koniecznie wyrzec ſię trzeba, nie-ſzukaiąc żadnego inſzego honoru, ieno tego ktory należy do całey Kongregacyi, á ten honor ieſt ſzukać we wſzyſtkim chwały Bożey, nie powinniśmy żądać y pragnąć powagi albo reputacyi iedno Zgromadzenia á ta nie inſza ieſt ieno dawać dobry przykład we wſzyſtkich rzeczach: z tych wſzyſtkich pomienionych rzeczy powinniśmi ſię wyzuc y obnażyć nie z kontemptu ani wzgardy iakiey ále wyrźekać ſię ich dla ſamey ſzczegulney miłości Bożey.

Daię tu przeſtrogę że uciechy y radość ktorą miewamy, z obaczenia tych ludzi w ktorych ſię kochamy albo że affekt y dobrą przyiażń tym, na ktorych poglądamy oświadczamy, nie ieſt to przeciwko tey

cnocie

cnocie obnażenia ſamego ſiebie, byleśmy w tym ſobie ſkromnie poſtępowali, y ſwoy zbytni miarkowali affekt: albowiem iakoby to bydź mogło? że patrząc na obecne rzeczy nie miałby ſię poruſzyć przyrodzony affekt, iednoby to właśnie było, iako gdyby kto rzekł towarzyſzowi ſwemu obaczywſzy Lwa, albo Niedzwiedzia w drodze przed ſobą. *Nieboy ſie*: iákoby to właśnie w naſzey mocy było, nie bać ſię obaczywſzy przed ſobą tak okrutne beſtye? Tymże ſpoſobem widząc tych w ktorych ſię kochamy nie podobna; aby ſię ſerce poruſzyć nie miáło: Zaczym nie ieſt to przeciwko cnocie. Nad to mowię, choć pragnę widzieć kogo z tych (w ktorych ſię kocham) dla iakiey rzeczy pożyteczney, ktora może bydź ku chwale Boſkiey, á ieżeli dla iakiego przypadku nierychło przybywa, ztąd mi niemiło y bárdzo żałoſno, y owſzem choć ſię ſtaram ułatwić przeſzkody y okazye oddalić, ktore tamuią przyście iey, nic zgoła nie czynię przeciwko cnocie wyniſzczenia ſamego ſiebie, byleśmy tym ſamym nie uczynili duſzy naſzey iakiego niepokoiu.

Ztąd tedy widzicie; że cnota nie ieſt rzecz tak ſtraſzna iako ſobie kto imagi-

nowáć może, ieſt to błąd wielki, á w ten wiele ich w pada, kiedy formuią ſobie w myśli y w głowie Chimery, y rozumieią że droga niebieſka ieſt nazbyt trudna, w czym ſiebie ſamych zawodzą y daleko od ſamey prawdy krążą y odſtępuią: Albowiem Dawid mawiał do Pana Boga: *że iego prawo ieſt nader wdzięczne y miłe*: choć to źli ludzie narzekaii, że przykre y trudne: mawiał tedy ten pobożny Krol: *Sądy twoie Panie ſłodſze nad Plaſtr miodu*. Toż y my mowić mamy o naſzey Wokacyi, to o niey trzymaiąc, że nie tylko piękną y dobrą. Ale też ſłodką wdzięczną y miłą. Ieżeli tak uczyniemy, wielką chęć y miłość mieć będziemy do wykonania y zachowania tych wſzyſtkich rzeczy, ktore z niey pochodźą.

Widoma to ieſt Naymilſze Siośtry, że nie możemy doſtąpić doſkonałości, poki mamy affekt do iakiey niedoſkonałości by też naymnieyſza była, y owſzem choćby też nic inſzego nie było, oprocz myśli iakiey niepotrzebney, trudno wypowiedziec, iako to duſzy ſzkodzi: Bo gdzie pozwoliſz myśli ſwoiey bawić ſię około iakiey rzeczy nie potrzebney, ona ſobie więcey pozwoli, y prędko bardzo

da

da mleyſce ſzkodliwym myślom. Potrzeba tedy to złe: ſkoro ieno poſtrzeżemy poki ſię ieſzcze nie bardzo wkorzeniło z gruntu wykorzenić: powtore trzeba examinować, y dobrze roztrząſnąć (ieżeli w nas nie maſz iako pod czas bywa) mniey potrzebnych affektow y pożądliwości; Na przykład: Ieżeli w ten czas kiedy cię chwalą ſtaraſz ſię iákimkolwiek kſztałtem o tę pochwałę, ktorąć przyznaią albo ią też ſobie łowiſz ſłowkami ſtucznemi, chcąć iey przyczynić ſobie. Mowiąc że nie mam teraz takiey pamięci, áni dowcipu áni wymowy, iakom przed tym miała. O moy Boże? a ktoż nie widzi, że tego pragnieſz aby ci mowiono: że ſię zawſze pięknie ſprawuieſz y mowiſz? Weyrzyi ieno ſzczerze w ſkrytości ſumnienia twego, czyli tam nie znaydzieſz iakiego affektu do prożney chwały.

Możecie też łacno uznać, ieżeli macie przywiązanie y ſkłonność do iakiey rzeczy, ktorey choć nie dokażecie, nie maiąc czaſu ani ſpoſobu, áby była do ſkutku przywiedziona tak czynicie, y nic ſię tym nie mieſzacie, iakoby wykonana była: bo inaczey ieżeliby was to turbowało: iawnaby rzecz była, że w ſercu ſwoim macie do niey affekt.

Po;

Ponieważ chęci y affekty naſze tak ſą wielkiey ceny że ſię wſzyſtkie ſkłaniać powinny do miłości Bożey, potrzeba tedy przeſtrzegać bardzo, abyśmy ich do rzeczy niepotrzebnych nie ſkłaniali. Ieden bowiem defekt (lubo nie wielki) z affektem popełniony bardziey doſkonałości ſzkodzi, ániżeli ſto innych bez affektu nieſpodziane popełnionych.

Pytacie mię iako ſię w ſtworzeniu kochać macie? Odpowiadam krotko, że ſą niektore affekty Miłości, ktore w oczach ludzkich zdadzą ſię bardzo wielkie y doſkonałe, á przecię przed Bogiem ſą bardzo małe, y nie doſkonałe, a co mowię żadnego waloru nie mają, bo takowa przyiaźń nie funduie ſię na prawdziwey miłości, ktora ieſt Bogiem, ale na iakimkolwiek związku, y ſkłonności przyrodzoney, y nie wiem na iakich zawziętościach rozmaitemi ſpoſobami nabytych, względem ludzi ſą tylko chwalebne y miłe.

Przeciwnym zaś ſpoſobem ſą inſze affekty miłości, ktore ſię w oczach ludzkich bardzo liche y podłe zdania ale przed Bogiem bardzo ſą zupełne, zacne y doſkonałe: bo w ſamym Bogu y dla Boga ſię dzielą bez żadnego reſpektu, nie upatruiąc właſnego pożytku.

Akty zaś Miłości, ktore oświadczamy tym, ktorych w ten drugi ſpoſob kochamy ſto tyſięcy razy ſą doſkonalſze, dla tego że ie dla ſamego Boga czyniemy. Ale zaś uſługi pomocy y wſzyſtkie inne dobrodzieyſtwa, ktore oświadczamy tym, do ktorych przyrodzoną ſkłonność mamy, daleko ſą podleyſze względem zaſług, á to dla wielkiego upodobania y ukontentowania, ktore z tąd odnoſiemy, żc wtym ſwoiey prywaty przeſtrzegamy, á miłości Bożey nie uważamy.

Ieſt y inſza przyczyna dla ktorey pierwſze przyiaźni o ktoryecheśmy mowili, zdadzą ſię mnieyſzemi nad drugie y podleyſzemi, dla tego że długo trwać niemogą bo z lada okazyi giną, y uſtaią dla ſłabego fundamentu ſwego, ale miłość, ktora ſię na ſámym Panu Bogu funduie, ſtała ieſt zawſze y nigdy nie odmienná, bo na gruntownym fundemencie ſtoi.

Swięta Katarzyna Seneńſka do tey Materyi ſłużące bardzo nam pięknie podobieńſtwo daie, Ieżeli prawi weźmieſz iakie naczynie ſzklane, a napełniſz ie wodą, y będzieſz piła z pomienionego naczynia nie wyimuiąc go z wody. choćbyś piła ile zechceſz, nigdy w nim nie ubędzie wody. ale ieżeli to naczynie wyimieſz z wody,

raz ią wypiwszy prożne naczynie zostanie. Toż się ma rozumieć o miłości, kiedy iey z tego mieysca z kąd pochodzi nie ruszamy nigdy nie ustanie, same łagodne słowa y znaki przyiaźni. ktore przeciwko naszey skłonności nie ktorym ludziom oświadczamy, od ktorych iaką urazę albo niechcęc mamy, lepsze y milsze są Panu Bogu, aniżeli są one, ktore oświadczamy z affektu przyrodzonego. A to żadną miarą nie może się nazywać nie szczerością albo też rozdwoieniem serca, albowiem lubo mam zdanie przeciwne, to tylko iest we mnie względem niższey części, ale zaś akty ktore czynię względem wyższey części dusze moiey, rozum miarkuie, y onemi mężnie kieruie. Tak dalece, że choćby oni sami z ktoremi łagodnie mowię y swoy affekt oświadczam, wiedzieli o moiey ku sobie niechęci, urażaćby się o to nie powinni, ale bardziey poważać sobie, te moie akty, y milsze by im bydź powinny, a niżeli te ktoreby względem niższey części z przyrodzonego affektu pochodziły, bo czasem te niechęci bywaią z przyrodzenia y nie są złe przez się same: kiedy za niemi nie idziemy, y owszem są nam pomocne do wykonania wielu cnot, bo y samemu Panu Bogu mił-

sza

ſza to ieſt, kiedy z wielką niechęcią y o-porem, iego śś. nogi całuiemy, áníżeli gdybyśmy toż ſamo z wielką ochotą, nie czuiąc w tym żadney trudności uczynili. Ztąd ci ktorzy nie maią żadnych przymiotow, dla ktorychby ſię wnich tak bardzo kochano, za wielkie to ſobie ſzczęście poczytaią, bo wiedzą dobrze, y ſą pewni, że ta miłość, ktorą im oświadczaią ieſt bardzo zacna, bo pochodzi z Boga y na nim ſię ſamym funduie.

Często rozumiemy że ſię w drugim człowieku kochamy dla Boga á my go zaś kochamy ſami dla ſiebie, używamyć w prawdzie tego pretextu, y mawiamy, że ta ieſt przyczyna naſzey ku niemu miłości. ale w rzeczy ſamey, miłuiemy go dla naſzey pociechy, ktorą z niego mamy. Iżali nie ieſt większa uciecha wſpomnieć ſobie na kogo, a on pełen dobrego affektu idzie do ciebie, pilno y mile twoiey ſłucha rady, y ſpokoynie idzie tą drogą, ktorąś mu pokazał, y utorował, a-niżeli pogladać na tego, ktory ieſt uwikłany w niepokoiu, ſłaby y leniwy do-doſtąpienia dobrego, ktoremu y ſto razy trzebá iednę rzecz powtarzać? bez wątpienia z pierwſzego większąbyście mieli uciechę, miłuiecie go tedy nie dla Boga, bo

tak

tak pośledni iest od Boga, iako y pier-
wszy. Zaczym powinnibyście poślednie-
go bardziey miłować, bo się tak zda, że
się z tąd więcey przydać może do chwa-
ły Bożey. Prawdá to iest że tam [gdzie
pożytek iaki albo wdzięczność większa
znayduie się ku Panu Bogu, albo więcey
cnot ktore są uczestnictwem Boskich wła-
sności] powinniśmy większy oświadczać
affekt. Náprzykład ieżeli są dusze do-
skonalsze, nad waszę Przełożoną, powin-
niście ich bardziey kochać dla tego same-
go, aniżeli swoie Przełożoną, przecię ie-
dnak powinniśmy bardziey kochać y mi-
łować naszych starszych. *Bo są Oycami y Wodzami waszemi.*

Co zaś do tego należy, że mię pytacie: Ieżeli na on czas gdy Siostra ktora uczy-
ni iaką Cnotę z Duchowną drugiey szko-
dą: ieżeli owa, mowię cieszyć się z tego
powinna? Odpowiadam. Ze powinniśmy
każdy dobry uczynek kochać w bliźnim
naszym, iakoby w nas samych, à zwłaszcza
w Zakonie S. gdzie wszystkie rzeczy maią
bydź doskonałe w pospolstwie, y niema
się nam to zdać przykro gdy Siostra ktora
z pokory ma się do cnoty z moią niejaką
duchowną szkodą, naprzykład znidę się
we drzwiach z Siostrą młodszą o de mnie,
ktore;

ktoremi obie iść mamy, ia iey się iuż ustępuię, aby ona pierwey przeszła, iako ia w tym czynię pokorę, tak y ona we wszelkiey skromności, powinná zachowáć prostotę, y o to się starać, w inszey okazyi aby mię pokorą uprzedziła. Tymżesposobem, ieżeli iey podam stołka, albo zaś ustąpię mieysca, na ktorym iestem, ma się tym kontentować, że ten zysk duchowny czynię: a tak będzie uczestniczką zysku mego, y to sama w sobie mowić może, ponieważ tego Aktu cnoty nie mogłam uczynić: cieszę się z tego że to Siostra moia uczyniła. A nie tylko niepotrzeba zá złe mieć tego, lecz ile z nás bydź może, trzeba mieć wielką ochotę, przyłożyć się do tego uczynku á zgoła y do samey skory, gdyby tego potrzeba była. Albowiem byle był P. Bog pochwalony, á coż mnie do tego przez kogo się to dzieie? y zgoła powinniśmy taką mieć rezolucyą, że gdyby się podała okazya do wykonánia iakiey cnoty, á Bog by nas spytał przez kogobyśmy to uczynić woleli? takby odpowiedzieć trzeba Panie przez tego, albo owe, ktora to uczyni ku większey chwale twoiego Imienia, Gdyby nas o to nie pytano, á przecięby chciał Pan Bog, abyśmy rzecz iaką uczynili po-

winnismy pragnąć aby się to przez nas
stało, pierwsza bowiem miłość poczyna się
od siebie samego; ale ieżeli temu zdołać
nie możemy, wielce się cieszyć mamy, iż
to insza uczyniła. A ták wszystkie rze-
czy w pospolitości doskonale sprawować
będziemy. Toż się má rozumieć y o tym,
co do rzeczy doczesnych należy, bo kie-
dy się w domu wszystko dzieie dobrze, y
porządnie, iednako się nam podobać po-
winno: lubo ten rząd z nas pochodzi, lu-
bo z inszych, ieżeli się zaś odkryią iakie-
kolwiek lubo małe przeciwne niechęci,
znak iest że ieszcze w nas przebywa af-
fekt o *Moie y Twoie*.
Nakoniec pytacie mię; ieżeli się może
poznać postępek w doskonałości czyli
nie? Odpowiadam że nigdy poznać nie-
możemy, naszey własney doskonałości, bo
w tey rzeczy to się nám trafia, iako onym,
ktorzy żaglami robią ná morzu, á wszyscy
nie wiedzą czy postępuią daley, ale szy-
per wie dobrze, bo się zna na wietrze y
położeniu mieysca, na ktorym żegluie.
Tymże sposobem y my nie możemy po-
znać naszego w doskonałości postępku,
o drugich zaś możemy dać swoię zdanię,
nie śmiemy bowiem twierdzić y zapewne
udawać tego, gdy iaki dobry uczynek
czy-

czyniemy, żeśmy wszystko doskonale uczynili, iako na to przystało, bo pokora nam tego zakazuie.

A lubo możemy dać zdánie swoie; o cudzey cnocie, iednak że nigdy tego twierdzić nie trzeba, że ten człowiek ma większe Cnoty nad drugiego. Albowiem y piękne pod czas na weyrzeniu znaki omylaią, y kto nazbyt zda się bydź świątobliwym, w oczach ludzkich, daleko podobno iest nie doskonalszym w oczach Boskich, ániżeli drugi, ktory się zda nie doskonalszym u ludzi.

Co do mnie należy nad wszystkie inne doskonałości, serdecznie wam życzę doskonałości pokory, ktora nie tylko miłość rodzi, ále oraz wszystkie z nią duchowne pociechy. Miłość bowiem iest pokorą wstępuiącą, pokorá iest miłością z stępuiącą na doł.

Wolę was widzieć, z większą pokorą, á mnieyszą innych cnot doskonałością á niżeli z większą inszych cnot doskonałością á mnieyszą pokorą.

NIECH BOG POCHWALON BĘDZIE.

ZY

ZYIE IEZUS
ROZMOWA IX.

W Ktory ſię mowi o ſkromności y podaie ſię ſpoſob: iako przyimowáć trzebá nápominania, y ſtrofowania, y iako ſtan ſwoy umacniać w Panu Bogu mamy, aby nas żadna rzecz od niego nigdy nie oddaliła:

PYtacie mię, ktora ieſt prawdziwa ſkromność: Odpowiadam, że cztery ſą cnoty, ktore ſię ſkromnością nazywać mogą. *Pierwſza,* Ktora ieſt zacnieyſza nád trzy inne, á ta ieſt właśnie układność y pomiarkowanie naſzych uczynkow powierzchownych, á tey cnocie dwoiákie ſprzeciwiáią ſię złe przymioty, pierwſza wada ieſt: *Roſpuſta uczynkow*; y niepomiarkonie affektow, a to z płochości pochodzi, druga wadá nie mnieyſza ieſt, *poſtać zmyślona ciała.*

Druga ſkromność ieſt wewnętrzna. pomiarkowánie rozumu y woli naſzey: y ta ma dwa złe przymioty przeciwne ſobie, á te ſą *Ciekawość rozumu, y niepohamowana żądza,* wſzyſtko wiedzieć y rozumieć, y zgoła nieſtatek w zamyſłach naſzych, kiedy iedney zaniechawſzy ſprawy, drugą zaczynamy do żadney ſię rzeczy cale nie aplikuiąc Druga wada ieſt wielka iakaś *oſpałość y gnuſność Ducha,* ktory y rzeczy potrzebnych

do dostąpienia doskonałości niechce wiedźieć y umieć, ta niedoskonałość iest tak niebespieczna iako y druga.

Trzecia. Skromność zawisła na naszey konwersacyi, y mowie; ktorą miewamy z bliźnim naszym, wystrzegaiąc się dwoch iey przeciwnych niedoskonałości, *Wielkiego grubiaństwa y wielomowstwa*, grubiaństwo przeszkadza nam dopomagać do przystoyney konwersácyi á zaś wielomowstwo, przywodźi nas do tak wielkiego rospraWiania, że y drugim nie daiemy czasu do gadania.

Czwarta, skromność zawisła na uczciwym ochędostwie, y tu znayduie się dwoiaka wada, albo *wielki zbytek, albo obmierzłe plugastwo.* Otoż iest czworaka postać skromności. Pierwsza iest godna wielkiego zalecenia, dlá wielu przyczyn. Naprzod: że nas bardzo uskromia, y niemasz żadney inszey cnoty, ktoraby tak osobliwey pilności potrzebowała, á w tym że nas pod swolę moc podbiia y nami kieruie, wszystka iey zawisła cena; Bo to wszystko co nas dla Boga czyni poddanemi, wielką nam zasługę przed Maiestatem iego sprawuię, y bardzo mu to miło. Druga przyczyna iest że nas nie tylko na ieden czas poddanemi czyni, ale zawsze

y na

y na każdym mieyſcu. Tak w ten czas kiedyśmy ſami, iako gdy z ludzmi konwerſuiemy, nawet y w ſámym ſpaniu.

Wielki ieden Swięty piſze, upominaiąc iednego ucznia ſwego, aby ſię kładł ſpać we wſzelkiey ſkromności, w obecności Boſkiey y żeby tak czynił, iako gdyby mu Pan Chryſtus żyiąc na świecie kazał iść ſpać, albo ſię ukłaść w obecności ſwoiey: y lubo go ty prawi niewidziſz, y nieſſyſzyſz roſkazania: iednakże nie opuſzczay czynić tego, iakobyś uczynił, gdybyś na niego oczyma ſwemi poglądał bo rzeczą ſamą zawſze ieſt obecny y choć śpiſz patrzy na cię. O dobrotliwy Boże! iakobyśmy ſię ſkromnie y nabożnie ſpać kładli, gdybyśmy na cię oczyma ſwemi pátrźali, y ciebie obecnego przed ſobą widzieli. nic nie wątpie, żebyśmy ſię kładli ręce na krzyż złożywſzy, z wielką pokorą y nabożeńſtwem.

Skromnośc tedy nas zawſze poddánemi czyni, a zgołá przez cały prawie naſz żywot, dla tego, że Aniołowie Swięci: zawſze nam ſą obecnemi, y Bog ſam w ktorego oczach powinniśmy ſię ſkromnie ſprawować, Ta cnota ma wielkie zalecenie względem zbudowania bliźniego. Wiedźcie dobrze o tym; że dla proſtoty y

wielkiey powierzchowney skromności. wiele się ich nawrociło do żywota lepszego. Iako się trafiło Swiętemu Franciszkowi, ktory idąc przez iedno Miasto, zniewypowiedzianą skromnością y iednego słowka nie mowiąc, wiele młodzi szło za nim, záchęceni samym iego przykładem, áby zły żywot odmienili á lepszy wiedli: A na coż y wiele mowić o tym; skromność iest niemym kazaniem, iest cnotą ktorą osobliwie zaleca S. Paweł Philipensom. C. 4. mowiąc *Skromność wasza niech będzie wiadoma wszystkim ludziom:* y na drugim mieyscu tenże Apostoł Swięty mowi do ucznia swego Tymotheusza. upominaiąc, że Biskup powinien bydz przybrany nie w szaty, ale w kromność, áby przez znaki skromności swoiey przystępuiącym do siebie sprawił ufność, wystrzegaiąc się grubiaństwá y płochości, áby y w ten sposob dozwalaiąc do siebie wolny przystep ludziom swiatowym nie mieli przecię go za światowego, iako są sami.

W tey Cnocie skromności trzy rzeczy uważać trzeba, to iest: czas, mieysce y osobę. Albowiem powiedźcie mi, czyby ten ktoryby się nie rośmiał na rekreacyi ieno tak, iako gdy y rekreacya o inie, czyliby mowię nie był natrętem, álbo ra;

czy

czey uprzykrzonym, ſą nie ktore geſta y po ſtawy, ktore nie wedle czaſu uczynione, ſą nagany godne, á pod czas rekreacyi wſzyſtko to uchodżi. Tymże ſpoſobem gdyby ſię kto na on czas tak śmiał kiedy o rzeczách potrzebnych y bardzo poważnych mowią: iako z okazyi pod czas rekreacyi, za lekkomyślnego by go miano. Potrzeba uważáć mieyſce, oſoby, y konwerſacyą gdzie y z kim konwerſuiemy, à nadewſzyſtko okoliczności oſob. Skromność niewiaſty świeckiey inſza bydz powinna, a niżeli Zakonnicy; gdyby Panienka iaka mięſzkaiąc na świecie, chciała tak poſtępować ſobie, iako naſze Sioſtry, ſpuściwſzy na doł oczy, lekceby ią poważano, gdyby też zaś Sioſtry naſze tak beſpiecznie wſzędzie poglądały, iako świeckie lekceby ich też poważano. Co w iednym człowieku ſkromnością to w drugim zbytkiem nazwać ſię może á to względem rożności ſtanu, y okoliczności. Powaga ktorá bardzo przyſtoi oſobie ſędziwey y w leciech podeſzłey młodego zaś ſzpeci, y każdy ią za zmyśloną poczytá bo młody powinien bydź ſkłonny, ſkromny, y pokorny.

Powiem wam rzecz iednę, ktorąm w tych dniach czytał, ponieważ piękne bar-

bárdzo temu dyſkurſowi ſłuży, ktory teraz o ſkromności zaczynamy. Wielki Swięty Arſenius, (ktorego Damazus Papież, przybrał y zalecił do edukacyi Arkadyuſza, Syná Ceſarza Theodozyuſza; ktory po nim miał naſtąpić ná Ceſarſtwo) będąc długo na dworze Ceſarſkim, miał tak wielki honor łaſkę y poſzanowanie, nie tylko od ſamego Ceſarza, ale od wſzyſtkich innych, Xiążąt, y Panow przednieyſzych, nad ktory nie podobna aby ſobie kiedy Swiecki człowiek mogł życzyć więkſzego po tym wſzyſtkim zbrzydziwſzy ſobie świątowe y Dworſkie Marności, [choć y u Dworu nie podworſku ále po Chrześciańſku żył świątobliwie) umyślił iść na Puſzczą, y tam żyć z Swiętemi onemi Oycami, żywot Puſtelniczy wiodącemi, y co myślił wſzyſtko uczynił.

Oycowie ktorzy o iego Cnotach y ſławie ſłyſzeli, bardzo ſię cieſzyli z tego, że na potym w ſwoiey kompanii takiego Męża mieć mieli: Wſzyſtkich w prawdzie Oycow zaraz począł czcić kocháć y ſzanować: ále oſobliwie z dwiema ſię pobratał (a ieden z nich był Paſtor] y wielką z niemi wiodł przyiaźń. Trafiło ſię iednego dnia, że pomienieni Oycowie zeſzli ſię oraz na konferencye duchowne

[ktore

(ktore zawſze zwykli miewać ludzie pobozni y Zakonni) był ieden z onych Oycow, ktory oznaymił Starſzemu, że Arſenius miał iednę do ſiebie wadę, a to w tym że ſiedząc goleń na goleń zakładał. Prawda ieſt rzecze Starſzy, y ſamem to widział, ale ieſt człowiek dobry, ktory długo żyiąc na świecie, ten nałog z ſobą przyniosł ode Dworu: á coż z tym czynić? A to mowiąc wymawiał go, bo mu ſię nie zdało zawſtydzać go w tak małey rzeczy w ktorey żadnego grzechu nie było, iednak od onego czaſu myślał iakoby go w tym przeſtrzedz, bo nie miał nic inſzego, coby mu był mogł zarzucić; Paſtor on pobożny rzecze: Moy naymilſzy Oycze nie turbuy ſię w tym by nayſmniey, bo nie maſz w tym żadney trudności przeſtrzedz tego, ktory rad wſzyſtkiego ſłucha, zaczym iutro, ieżeli ſię to zda waſzey Miłości, w on czas kiedy ſię znidziemy, to co y on uczynię, y tak będę ſiedział, to mnie przy wſzyſtkich napomniſz y przeſtrzeżeſz, á tak y on ſię dorozumie, że nie trzeba nogi na nogę zakładać, gdy tedy Ociec ſtarſzy Paſtora napomniał, pokorny, Arſenius upadł do nog ſtarſzego, proſząc pokornie, aby mu ten błąd albo raczey defekt wybaczyć raczył,
y przed

y przed wſzyſtkiemi wyznał, że choć mię w tym prawi nie notowáno, zawſzem miał do ſiebie tę wadę, y będąc u Dworu nałożyłem ſię był tego á zaczym prosił o naznaczenie pokuty, prawda że mu iey nie zadano, ale iuż więcey nigdy tego nie czynił.

W tey Hiſtoryi wiele rzeczy godnych uwagi znayduie. A nayprzod mądrość ſtárſzego, ktory bał ſię urazić Arſeniuſza, dla tak małey rzeczy, ſzukáł iednak ſpoſobu iakoby go napomnieć y przeſtrzedz, przez co znać ſię daie, że oni Puſtelnicy wyſtrzegali ſię naymnieyſzych niedoſkonałości, ktore do ſkromności należały, y one ganili. Powtore uważam dobroć Arſeniuſza, że ſam na ſię ſkarży, y chce ochotnie przyiąć lubo w ták małey rzeczy ſłuſzną naganę, bo tego u Dworu nie uważano, a przecię to u onych Oycow Zakonnych ganiono.

To też uważam y upatruię, że nam ſię nie trzeba dziwować, ieżeli ſię w nas znayduie iaki zaſtarzały światowy nałog, ponieważ y Arſeniuſz nie był bez tego choć tak długo z Oycami na puſzczy mieſzkał. Nie możemy tak prętko pozbyć y wykorzenić z ſiebie wſzytkich niedoſkonałości, y nie powinniśmy ſię tak bardzo tur-

bo-

bować, kiedy widziemy w ſobie ieſzcze
wiele niedoſkonałości; byleśmy ſię o to
ſtárali; żebyśmy ich iako naypręcey po-
zbyli. Tu uważcie, że to nie ieſt poſą-
dzaniem, że Przełożony ſtrofuie kogo in-
ſzego z defektu ktory wy też czynicie,
abyście ſię ſami poprawili, nie czekaiąc aż
was też będźie ſtrofował. Iednak trzeba
ſię bardzo uniżyć, widząc że was uznawa-
ią bydź bardzo ſłabemi, y nie umartwione-
mi do znieſienia ſtrofowania, dla tego wam
nic nie mowią. zaczym trzeba ſię bardzo
kochać w tym upokorzeniu, y uniżać ſię,
iako uczynił Arſeniuſz uznaiąc ſię bydź
w tym winnym w czym drugiego napomi-
nano, byle iednak ta pokora miała zá-
wſze Ducha pokoiu y cichości. Widzę
że ieſzcze pragniecie, abym co powie-
dział o inſzych cnotach ſkromności. Mo-
wię tedy o drugiey, ktora ieſt wewnę-
trzna, że też wſzyſtkie ſkutki ſprawuie
w Duſzy, ktore pierwſza w ciele, o kto-
ryeśmy mowili. Pierwſza bowiem miar-
kuie ſprawy, gęſta y poſtać Ciała, wyſtrze-
gaiąc ſię dwoch przymiotow, ktore ſą tey
cnocie przeciwne, to ieſt: *lekkomyślności al-
bo raczey roſpuſty, y zmyśloney ciała poſtaci.*
Tymże ſpoſobem y wewnętrzna ſkro-
mność trzyma wſzyſtkie ſiły Duſzy na-

ſzcy

ſzey na wodzy y pomiarkowaniu, wyſtrzegaiąc ſię iakom powiedział zbytniey ciekawości rozumu, y ma go na oku od cinaiąc od woli zbytnie żądze, y pragnienia, y wiedzie duſzę do tego, aby *iednego tylko pilnowała*, co Marya obrała, a nigdy od niey odięte nie będzie, á ta ieſt *Wola* upodobać ſię Panu Bogu.

Martha ſłuſznie nam reprezentuie niepomiarkowanie woli, y zbytnie iakieś ſtaranie, bo wſzyſtko chce prędko ſprawić: każdemu z ſług domowych naznacza robotę; na mieyſcu nie poſtoi, y tam y ſąm bieży, wſzędzie nayrzy. Chce Chryſtuſa Pana iako náylepiey uczęſtować w domu ſwoim, ale z drugiey ſtrony rozumie, że ſię nigdy na takie potrawy nie zdobędzie, aby go mogła godnie utraktować. Tymże ſpoſobem, wola ktora ſię ſkromnością nie miarkuie, iedno poczynie drugiego zaniecha, łata z mieyſce na mieyſce, aby ſię mogła pobudzić do miłości Bożey uſtawicznie żądaiąc y wynayduiąc wiele ſpoſobow do ſłużenia iemu, choć ich ták wiele nie potrzeba. Lepſza rzecz ieſt pilnować Pana z Magdaleną, ſiedząc u nog iego, proſząc bez przeſtanku aby nam ſwoiey użyczył miłości, á niżeli myśleć iako y ktoremi ſpoſobami

mo-

możemy pomienioney dostąpić miłości. Ta skromność trzyma wolą na samych środkach do postępku w Miłości Bożey służących, wedle wokacyi naszey w ktorey żyiemy.

Powiedziałem że ta cnota tym się osobliwie bawi: że rozumem swoim kieruie y rządzi, á to dla tego, bo ciekawość ktorą z natury miewamy iest bardzo niebespieczna, y to w nas sprawuie, że żadney rzeczy nigdy doskonale nie umiemy, á to dla tego: że na tym mało czasu trawiemy, y nic się nie aplikuiemy. Ta cnota niechce mieć w sobie żadney przeciwney wady, iako to iest: ospałość y niedbalstwo Ducha, ktory niechce umieć tego, co koniecznie umieć trzeba.

To zaś rządzenie y pomiarkowanie rozumu, wielce pomaga do dostąpienia doskonałości, tym bowiem pomiarkowaniem, ktorym wola pragnie rzeczy iedney, ieśli iey rozum pokaże pięknieyszą drugą, od pierwszey ią odwiedzie.

Pszczołki nigdy ná mieyscu nie usiędą, kiedy Krola nie maią, bez przestanku y tam y sam lataią po powietrzu, żadną miarą w ulu się zostać nie mogą, á skoro Krola dostaną zaraz go wszystkie okrążą, y nie wychodzą z ula, tylko dla Mio-

du.

du, albo też na roſkazanie Krola ſwego. Tymże ſpoſobem rozum naſz, wola naſza. wſzyſtkie zmyſły y ſiły duſzy naſzey, iako pſzczołki duchowne poki Krola nie maią, to ieſt, poki ſobie za Krola Chryſtuſa nie obiorą, żadną miara uſpokoic ſię niemogą zmyſły naſze bez przeſtanku y tam y ſam ſię tułaią, zbytnią ſię bawią ciekawością, y wſzyſtkie wewnętrzne ſiły naſze do ſiebie ciągną, aby ſię prędzey rozproſzyły chwytaiąc ſię raz tey á potym drugiey rzeczy y tak nigdy nie będzie, ieno uſtawiczná praca y niepokoy Ducha, dla tego miłego, pożądanego y bardzo potrzebnego niemożemy mieć pokoiu, y to ieſt co ſprawuie nie pomiárkowanie tak rozumu iako y woli. Ale ſkoro duſze naſze obiorą Chryſtuſa P. za nay wyżſzego Krola ſwego, wſzyſtkie ſię zmyſły uſpokoią iako pſzczołki iakie otoczą Krola ſwego, y nigdy nie wynidą z ulow ſwoich ieno do nabycia cnot, y miłości przykładow, ktorą ten Swięty Krol przykazuie mieć ku bliźniemu, y zaraz potym powracaią do ſkromności, w świętym y miłym pokoiu, zbieraiąc miod y ſłodycz świętych zamyſłow ſwoich: á ten biorą z iego świętey obecności. Tak tedy wyſtrzegaiąc ſię złych owych dwoch po-

mie-

nienionych przymiotow, z iedney ftrony z gruntu wykorzeniáiąc zbytnią ciekawość rozumu fwego, myśląc w proftocie o Panu Bogu, z drugiey ftrony zbytnią ofpałość y niedbalftwo ćwicząc fię w aktach miłości, ktore oświadczamy bliżnim naszym, kiedy tego potrzeba.

Przytaczam tu y drugi Przykład wtey że Materyi. Czafu iednego profił niektory Zakonnik Swiętego Tomafza Anielfkiego Doktora, áby go nauczył coby miał czynić, żeby był mądrym Człowiekiem, odpowiedział *Nie czytaiac tylko iedne Kfięgę.* W tych dniach czytałem Regułę ktorą Auguftyn Swięty opifuie Siostrom Zakonu fwego. Gdzie iawnie mowi, że Siostry Zakonne nie powinny inszych Kfiąg czytać nad te ktore im daie do czytania Starfza. Toż potym przykazał Zakonnikom fwoim, wiedział bowiem dobrze, iak wiele złego zbytnia ciekawość przynofi tym, co y to, y owo chcą wiedzieć, á nie to co im ieft potrzebnego do lepfzey fłużby Bożey, á ta rzecz ieft bardzo mała, bo ieżeli chodzicie y żyiecie w proftocie, nic nie czyniąc przeciwko Regułom fwoim: Panu Bogu dofkonale fłużyć będziecie, iednego zawfze á nie rożnych rzeczy pilnuiąc

y nie

y nie będziecie się o to ciekáwie stárać, abyscie wiele umiały. Nie potrzeba mądrości do służby Boskiey, może bez mądrosci każdy miłować Pana Boga, iako Swięty Bonawentura mowi: Albowiem prosta, niewiastá iest tak sposobna do miłosci Bożey, iako y naymędrszy człowiek. Máłey mądrości, ale wielkiego stárania temu potrzeba, kto chce dostąpić doskonałości.

Pamiętam, (á służy to do tey Máteryi względem niebespieczeństwa, ktore się znayduie pod pokrywką zbytniey ciekawości, gdy chcemy wiele y rożnych sposobow wiedzieć, do nábycia doskonałości) pamiętam żem mowił ze dwiema Zakonnicami dwoiakiego Zakonu, z ktorych iedna z wielkiego y częstego czytania Ksiąg Swiętey Teressy, tak się dobrze mowić nauczyłá, iáko y ona: zkąd zdała się drugą mnieyszą iakąś Matką Teressą, y tak o sobie rozumiała, mniemaiąc że to wszystko czyniła co y druga Swięta Matka Teressa za żywota, y tak głęboko uważała wszystkie iey zachwycenia, że się iey zdało, że ich sama miewała, y imaginowała sobie, że też bywała w zatrzymaniu Ducha, y sił swoich. tak właśnie iako o tey Swiętey czytała, o czym dobrze mowić umiała,

Są także y drugie ktore z częstego uważania y Medytacyi żywota Swięty Kátarzyny Seneńskiey y Genueńskiey rozumieią się bydź przez naśladowanie, Swiętemi iakiemiś Katarzynami, albo im podobnemi: Te Dusze przynaymniey maią wesele y pokoy same w sobie, dla takich imaginacyi, przez ktore rozumieią się bydź Swiętemi, choć sobie ono wesele y pokoy obłudny zmyślaią.

Lecz druga Zakonnica ktorąm także znał dobrze, daleko insze miała z przyrodzenia swego przymioty, bo się nigdy żadną rzeczą nie kontentowała, ale dla zbytniey ciekawości, ktorą znatury miała, szukała zawsze y wynaydowała nowe rożne sposoby, aby doskonałości nabyła, y choć się oto pilno zawsze y mężnie starała, przecię się iey ustawicznie zdało, że iest wiele innych sposobow do nabycia doskonałości, nad te, ktore iey dawano y opisowano. Iedna z onych Zakonnic dla oney swoiey zmyśloney świątobliwości, niedbaiąc ni oco inszego, żyła kontenta w pokoiu: drugá zaś ustawicznie się turbowałá, á to dla tego że o swoiey skrytey doskonałości niewiedziała, y tak zawsze co raz to inszych pragneła sposobow, aby iey nabyła, Wewnętrzna skro-

mność duſzy, zawiſła na tych dwoch punktach: to ieſt na pomiarkowaniu żądze, y na umięiętnosci potrzebnych rzeczy á nic więcey.

Ale iednak uważać trzeba, że powierzchowna ſkromność, o ktoreyieśmy mowili, wiele pomaga wewnętrzney, y ſłuży do nabycia Duſzy pokoiu. Na dowod tego, ieſt wiele przykładow w Oycach Swiętych ktorzy ſię gorąco modlili Panu Bogu, y iako ſię modlić mamy wiele nam ſpoſobow podali, á wſzyſcy ſię na iedno zgadzaią, że naywięcey pomaga na modlitwie ſkromne ułożęnie ciała, iako to ieſt: klęczeć złożywſzy ręce albo ie na krzyż trzymaiąc modlić ſię.

Trzecia Skromnośćieſt względem ſłow, y ſpoſobu konwerſacyi, ſą ſłowa, ktoreby były nieſkromnością, inſzego czaſu oprocz rekreacyi, gdzie ieſt ſłuſznay przyzwoita pofolgować trochę duchowi ſwemu, bo gdyby pod czas rekreacyi niedopuścił drugim y ſam niechciał mowić, ieno o rzeczach głębokich y wyſokich, byłby to zbytek. Bośmy wyżey powiedzieli, że ſkromność powinna ſię oglądać na czas, mieyſce y oſoby.

Do tey materyi ſłużącey czytałem nie dawno przykład o Swiętym Pachomiu-

ſzu,

ſzu, ten zaráz ſkoro ſię ieno udał na Puſzczą, aby był oſtry żywot prowádził, wielkie pokuſy miewał; y złych Duchow często wrozmaitey poſtaci widywał. Ten co żywot iego piſze, powieda, że dnia iednego temu Swiętemu przez las idącemu drew na ſwoię potrzebę ſzukaiącemu, zaſtąpiło mu wielkie mnoſtwo duchow piekielnych na drodze, áby go przeſtraſzyli, obaczywſzy go wſzyſcy wſzyku ſtanęli ná kſztałt żołnierzow na ſtraży ſtoiących: zdało mu ſię iakoby zbroyni byli, y wołali ieden na drugiego *przepuśćcie tego S. Męża*, to obaczywſzy y uſłyſzawſzy Pachomiuſz, poznał, że to widowiſko złych duchow było, zaczym począł ſię uśmiechać y mowić, wy ſię w prawdzie ze mnie naśmiewacie, ale będę Swiętym za pomocą Bożą. Widząc ſzatan że go oſzukać nie mogł ani też w melankolią wprawić, zażył ſpoſobu do śmiechu pobudzaiącego, áby go był uſidlił, dla tego że mu ſię pierwſza ſztuka, niepowiodła, wziąwſzy tedy wiele grubych powrozow y lin, przywiązał ie do iednego liſtka drzewa, uięło ſię onych powrozow wielkie mnoſtwo złych duchow, piekielnych, y zdało ſię iakoby gwałtownie on liſtek ſciągnęli, wołaiąc y pocąc ſię, iakoby ſ wielką y cię-

ſzką pracą mieli. Swięty Pachomiuſz pod niożſzy oczy, y obaczywſzy to ich głupſtwo, zaraz ſobie wſpomniał na Chryſtuſa Pana, na drzewie ukrzyżowanego, zaczym poſtrzegſzy tego czarci przeklęci, że ſię Swięty applikował do pożytku drzewa, á nie do liścia, zawſtydziwſzy ſię bardzo znikneli.

Ieſt czas do śmiechu ieden, á drugi nie do śmiechu iako też czas do mowienia, czas do milczenia, iako nas uczy ten Mąż Swięty będąc wpokuſach ſrogich. Tá ſkromność miarkuie mowy naſze, aby przyiemne były, mowiąc nie nazbyt głośno, nie nazbyt cicho, áni znienagła, áni zuchwale, ale zachowuiąc ſię w świętey y złotey ſkromności, nie przeſzkadzaiąc drugim kiedy mowią, ani im mowy nie przerywaiąc, ale mowić ſwoim porządkiem, iako czas nieſie, przeſtrzegaiąc tego, abyśmy ſię nie zdali proſtakami wielkiemi, ábo gniewliwemi, á toby było z wielką przeſzkodą dobrey konwerſacyi. Częſto ſię też trafiaią okazye, gdzie potrzeba milcząc wiele mowić, ſłuchaiąc, po kornie y cierpliwie co mowią.

Czwarta. Cnota ſkromności, ieſt względem ſzat y ubioru, ktorych używamy. O tey nietrzeba nic inſzego mowić, ieno

to:

to: że trzeba się wystrzegać tak nieochędostwa w swoim stroiu iako też zbytniey ciekawości wymyślaiąc rożne y wyśmiecnite stroie, żeby się nad ludzie pokazać, á to iest prożna chwała: Ochędostwo zaś y przystoyne szaty zalecá bardzo Bernard S. y przyrownywa ie do czystości sumnienia y dusze.

Iest iedna rzecz w Zywocie Swiętego Hilaryona, ktora zda się nam bydź przeciwna w tym punkcie, albowiem czasu iednego rozmawiaiąc ziednym ślachetnym Mężem, ktory w nawiedziny przyszedł był do niego; rzekł nie trzeba dbać o ochędostwo w Cylicium, chcąc to pokazać, że nie trzeba się starać o żadne ochędostwo naszego ciała, ktore nic inszego nie są, ieno trupami pełne plugastwa y smrodu. Ze to ten Swięty mogł zcierpieć bardziey się temu dziwować trzeba, aniżeli go naśladować. Nie potrzeba wprawdzie nazbyt pobłażać ciału, ale też wystrzegać się trzebá nieochędostwa. Ze to ten Swięty mowił (ieżeli się nie mylę) miał znać okazyą o dworskich ludziach, ktorych widział tak bardzo skłonnych do pieszczot y roskoszy, że musiał trochę ostro, y przykro do nich mowić, iako do tych, ktorzy cheąc naprostować iakie młodę drźewko, nie tylko krzywości iego y garbu nic wy-

proſtuią ale go daleko bardziey na drugą ſtronę przekrzywią tak dalece że iuż więcey do pierwſzey pory nie przyidzie, y to ieſt com miał mowić o ſkromności.

Chcecie powtore wiedzieć co y iako czynić trzeba aby dobrze y z pochwałą przyiąc ſtrofowanie bez poturbowania wnętrznego, ábo żebyśmy ſię zawſtydzić nie mieli, kiedy nas w czym napominaią; to nigdy nie może bydź. Szczęśliwi będziemy ieżeli tę doſkonałość na ieden kwadrans przed śmiercią będziemy mieli, ale nám zaraz tak oſchnie ſerce, że nie tak mile mowiemy áni z taką ufnością y uciſzeniem ſerca, iako przed tym: o! ſtarać ſię o to bardzo trzeba, aby tego nigdy nie było, mowicie wy że precz od ſiebie odrzucacie tę niechęć, alę ona przecię wnas przebywa. Nieprę tego naymilſze Corki, y owſzem to twierdzę, że wy nie chęci one ktore znapominania albo ſtrofowania iakiego pochodzą od ſiebie precz oddalacie, ale ſię obawiam żebyście ie nie tak oddalały, iako Mieſzczanie onego Miaſta, (wktorym w nocy bunt iaki powſtanie y ktorzy wyganiaią wprawdzie buntownikow y nieprzyiacielow ſwoich, ale ich cale z miáſta nie wyrzucaią, zaczym od iedney ulice do drugiey uciekaiąc kryią

ſię

śię, aż śkoro rano słońce wschodzi, tedy rzucaią śię na obywatelow onego miasta, y gorę nad niemi miewaią. Y wy wprawdzie odrzucácie onę niechęć y nie smak, ktory macie dla strofowania, ktore wam uczyniono, ale nie tak mocno y pilnie, ażeby śię w iakim kąciku serca waszego, ieżeli nie cała przynáymniey cząstka iaka tey niechęci niezostała. Chcecie wprawdzie pozbyć tego żalu ktory czuiecie, ale nie chcecie poddać rozumu waszego, ktory wam perswaduie, że ono napominanie nie iest do rzeczy, albo choć potrzebne, ale z wielkim affektem y popędliwości uczynione:

A kto nie widzi że śię ten buntownik, na nas porwie y wielkiey nas nábawi konfuzyi, ieżeli go od siebie iako naydaley nie wypędziemy. Ale coż na on czas czynić mamy? Potrzeba śię udać do Pána Boga, y znim o inszych mowić rzeczach, ale ta niechęć wasza nie ustanie, y owszem widzi śię wam, że wam krzywdę uczyniono, o moy Boże! nie potrzeba na on czas uważać sobie tego czy poddać swoy rozum ieżeli wierzyć y uznawać że napominanie dobre było, y ieżeli wedle czasu uczynione; O zaprawdę nie trzeba czynić tego, ale dopiero na on czas uważać mo-

żemy, kiedy ſię duſza uciſzy y uſpokoi; albowiem poki duſza w zamieſzaniu nie trzebá nic inſzego mowić, ani czynić, ieno ſwoy umyſł w dobrym umacniać: aby żadną miarą nie zezwolić na gniew, choćby nas nie wiem iaka przyczyna do tego pobudzała y wiodła. Bo nigdy w on czas nie znidzie na racyach, y owſzem co raz to więcey nam ich będzie przybywało: ale y iedney ſłuchać nie trzeba, choćby ſię dobra zdała, lecz trzebá ſię cale udac do P. Boga, iakom iuż powiedział a potym uniżywſzy ſię wprzod przed iego Boſkim Maieſtatem, możemy o inſzych rzeczach mowić.

Ale uważaycie to ſłowo, ktore mi ſię bardzo podoba, gdy mowię, albo ie ſłyſzę, dla tego że ma wielki pożytek wſobie. *Uniżaycie ſię w pokorze cichey y miłey*, a nie wpokorze ckliwey y zamieſzania pełney. Albowiem to naſze nieſzczęście ieſt, iż przychodziemy do Pana Boga z pokorą złośliwą, y bardzo uprzykrzoną. A tym ſpoſobem nie uſpokoiemy duſze naſzey, y takie Akty ſą niepożyteczne. A gdy zaś te akty woczach dobroci Boſkiey, zufnością czyniemy, nieſłychanie ſię uſpokoięmy, y łacno potym wſzyſtkie racye od ſiebie odrzuciemy,

ktore pospolicie y często bezrozumne bywaią, bo od rozumu naszego y zwłasney miłości naszey pochodzą, y z taką ochotą do tych (ktorzy nas napominaią albo o iaką rzecz strofuią] mowić będziemy, iako y przed tym, Wy w prawdzie iako mowicie zwyciężacie się abyście do nich mowiły. Ale kiedy wam nie we dług myśli odpowiedzą, to samo we dwoy nasob przyczynia pokusy, a to wszystko ziednego złego iakom powiedział pochodzi. A co wam to wadzi. że tym albo owym sposobem do was mowią, byleście wy to, co do waszey należy powinności czyniły. To wszystko dobrze uważywszy żadnego nie masz, komuby nie było straszne strofowanie.

Swięty Pachomiusz przeżywszy na puszczy czternaście albo pietnaście lat, miał tę od Pana Boga rewelacyą że miał wielką liczbę dusz pozyskać Panu Bogu á to dla tego że wiele ludzi na puszczą przychodzić miało ktorzy pod iego dyrekcyą żyć mieli. Iuż na ow czas miał kilku Zakonnikow, naypierwszym był Zakonnikiem brat iego starszy Ianem nazwany. Pachomiusz maiąc to obiawienie, począł rozprzestrzeniać swoy Klasztor Celami, Brat Jan albo znać niewiedział zamysłow

iego,

iego, albo też zdzęty gorliwością ubostwa, czasu iednego bardzo mu ganił, mowiąc: Y tenże to Bracie sposob iest, ktorym naśladować trzeba Chrystusa Pana, ktory żyiąc na tym świecie niemiał gdzieby był skłonił głowę swoię, budować tak wielki Klasztor, y tak wiele Cel do mięszkania, y tam daley więcey było? Pachomiusz przy swoiey wielkiey świątobliwości, ktorą miał tak się obruszył o to napominanie, że się zaraz na drugą obrocił stronę, aby (ieżeli się nie mylę) powierzchowna postać iego nie wynurzyła zewnętrznego iego poruszenia, uczyniwszy reflexyą nad swoią niedoskonałością, padszy na kolana z wielką pokorą prosił za swoy występek odpuszczenia, y onę niedoskonałość swoię opłakiwał, że będąc tak wiele lat na puszczy, a był ieszcze tak bardzo niecierpliwy. Zaczym tak się gorąco y pokornie modlił, że tę otrzymał łaskę, iż nigdy więcey żádney niepodlegał niecierpliwości.

Y sam nawet Swięty Franciszek tymże sposobem, na końcu życia swego, bywszy nieraz wzachwyceniu, miewaiąc tak częste z Panem rozmowy, odniozszy tak wiele dla Boskiey chwały z siebie tryumfow, wpadł w niecierpliwość, [albowiem czasu

ſu iednego ſadząc kapuſtę w Ogrodzie
trafiło ſię że go Brat ieden o to, że nie-
dobrze kapuſtę ſadził napomniał, ktory
tak ſię rozgniewał o ono napominanie że
ledwie nie dopołowy słowa ſzkaluiącego
wymowił do onego brata ſwego, ktory go
napomniał. Otworzył był wprawdzie
uſta ſwoie chcąc to zganić Bratu ſwemu
ale ſię zaſtanowił, y wziąwſzy trochę gno
iu ktorym okładał kapuſtę, ach! nauczę
cię [prawi] złośliwy ięzyku, y także to
potrzeba ſię porywać na Brata ſwego;
á natychmiaſt, upadſzy na kolana proſił
Brata onego, aby mu tę winę przebaczył.
A ponieważ ſię to y w świętych znaydo-
wało, będziemyli ſię dziwować temu:
że my nędzni ludzie czaſem prędkiemi
ieſteśmy do gniewu, kiedy nas o co na-
pominaią. albo kiedy widziemy, że ſię nam
wiakiey rzeczy ſprzeciwiaią.
Bierzmy przykład z tych Swiętych, ia-
ko ſobie poſtępowali w takich okazyach,
zaraź ſię ſami zwyciężali z ktorych ie-
den do modlitwy udał ſię, á drugi pro-
ſił o przebaczenie Brata ſwego pokornie-
á żaden z nich nic nie uczynił y nie rzekł
z gniewu, ále poſtrzegſzy on defekt w
ſobie, do cnot ſię obadwa udawali uſkro-
miaiąc affekty ſwoię.
Po-

Powiadacie mi, że mile napominania y ſtrofowanie ktore ſłuſzne bydź widzicie przyimuiecie, ale ztąd żal y konfuzyą miewacie, żeście tym ſwoię Przełożoną uraziły, albo żeście ią y okazye dały, że ſię urazić mogła y to ieſt mowicie, że wam ufność do iey przyſtępu odbiera, á przecię oprocz tego powiedacie, że ſię kochacie w uniżeniu, ktore zwyſtępku pochodzi. A to w nas ſprawuie Naymilſze Corki naſza właſna miłość. Niewiecie podobno, że w nas ſamych ieſt pewny ieden Klaſztor, w ktorym właſna miłość ieſt Przełożoną, y ona nam pokuty zadaie, ktore nie inſze ſą leno ta práca, ktorą z tąd czuiecie żeście dały okazyą do urazy Przełożoney waſzey, dla tego ſamego, że podobno nie tak was potym będzie poważała iako przed upadkiem. Dość ſię o tych powiedziało ktorzy przyimuią ſtrofowanie, potrzeba ieſzcze iedno ſłowo przydać dla tych ktore ſtrofuią inſzych. Oprocz tego tedy że powinny mieć wielką mądrość, y upatrować ſpoſobności czaſu, y okazyi do ſtrofowania roztrząſnąwſzy wſzyſtkie okoliczności, nie powinny ſię dziwować áni tym urażać, że te Sioſtry ktore ſtrofuią trochę ſię poruſzą, przykra bowiem rzecz ieſt, gdy kto widzi że go ſtrofuią.

Po-

Potrzecie pytácie mię co z tym czynić, y iako ſię ſprawować macie, abyście ſię ſzczerze y proſto udawały do Boga nieoglądaiąc ſię ani na prawą áni na lewą ſtronę: Naymilſze Corki; waſze pytanie ieſt mi bardzo miłe, bo zaraz z ſobą ma odpowiedź, to czynić macie, co mowicie, powinniście ſię udawać do Pana Boga nie oglądáiąc ſię àni ná prawą áni na lewą ſtronę. Nie to ieſt o co wy mię pytacie, iako ſię dorozumiewam, ale iako ſię ſprawować macie, abyście tak Duchá ſwego ugruntowały w Panu Bogu, áby was od niego nic nigdy nie oddalało, áni odciągało. Dwie rzeczy do tego ſą potrzebne, to ieſt umrzeć y wiecznego błogosławieńſtwa zażywać.

Albowiem potym nigdy nie będzie rozłączenia, y Duſza waſza nierozdzielnie złączy ſię z Panem Bogiem. Rzeczecie, że mię y o to nie pytacie, ale o to co czynić macie áby zabieżec temu, ażeby y naymnieyſza muſzká Ducha waſzego nieoddalałá od Pana Boga, (iako ſię wam zda teraz] álbo też iaka naymnieyſza dyſtrakcya? Przebaczcie mi naymilſze Corki, żadne małe dyſtrakcye myśli waſzey nie mogą oddalić od Pana Boga iako powiedacie. bo nas nic nie oddala od Pana

Bo-

Boga ieno grzech, ponieważ między inſzemi rzeczami mocne poſtanowienie (ktoreśmy po ranu uczynili, mieć złączoną myśl naſzę z Bogiem, y we wſzyſtkim czynić iego wolą) to w nas ſprawuie że ſię nigdy od niego oddalić nie możemy; nawet y na ten czas kiedy ſpiemy. Ponieważ to w Imię Pańſkie y wedle iego świętey woli czyniemy, y owſzem zda ſię do nas dobroć Boſka te słowa mowić: *Spiycie y odpoczywaycie, a ia tym czaſem bede miał na was oko, y bede was bronił ode Lwa ryczacego, ktory zawſze krąży chcąc was pożrzeć.* Uważcieſz tedy, ieżeliśmy niepowinni przyſtoynie y ſkromnie złożywſzy na krzyż ręce zaſypiać iako ſię wyżey powiedziało. Ten á nie inſzy ieſt ſpoſob wſzyſtko dobrze czynić, co czyniemy, zápatruiąc ſię we wſzyſtkich naſzych ſprawach na obecność Boſką, albowiem żaden go z nas nie obrazi, przeſtrzegaiąc tego, że na nas pogląda. Ani ſame nawet grzechy powſzednie, nie mogą nas oddalić od drogi, ktorą nas Bog ſam prowadzi, to pewna że naś zatrzymuią trochę w drodze naſzey, ale nas z Bogiem nierozłączaią, pogotowiu nie oddalą nas od niego proſte dyſtrakcye, iakom powiedział *w Introdukcyi do żywota*

nabo

nabożnego. Co należy do modlitwy y nabożeństwa tak ſą miłe Panu Bogu y nam pożyteczne modlitwy, choć w nich miewamy dyſtrakcye: á podobno czaſem bywaią nam pożytecznieyſze, á niżeli na on czas, gdybyśmy przy modlitwach naſzych w wielkich pociechach opływali, bo na on czas więcey pracuiemy, byleśmy ſię ſámi pilnie wyſtrzegali dyſtrakcyi y niemi ſię dobrowolnie niebawili. Toż ſię ma rozumieć o pracach ktore miewamy, zabawiaiąc Ducha naſzego y myśli z Bogiem, y orzeczach niebieſkich, ále tego pilno przeſtrzegać trzeba, żeby ſię myśli naſze nieudawały za Muſżkami y Motylami, tak właśnie iako Matka z ſwoim dziecięciem postępuiąc ſobie. Widzi ona że iey Synaczek biega za Motylami, rozumieiąc że ktorego poyimie Matka go zachamuie y wziąwſzy go za rączkę trzyma go mowiąc, Synaczku moy zatrzymay ſię trochę, lepſza to ieſt, ániżeli żebyś miał chorować biegaiąc za Motylami ku Słońcu lataiącemi. Niewinne dziecię ſiedzi u matki poki nie obaczy drugiego Motyla, za ktorym pewnieby bieżało gdyby go Matka iego iako y przed tym nie trzymała. Coż tedy czynić ztym? trzeba mieć cierpliwość y wyſtrzegać ſię tego abyśmy prace na-
ſzey

ſzey dla miłości Bożey, y Zbawienia naſzego nie odſtępowali.

Ale, ieżeli ſię nie myle, kiedy mowiemy, że nie możemy naleść Pana Boga, (dla tego, że ieſt daleko od nas] chcemy mowić, że nie czuiemy y nie widziemy iego obecności. Wiem wiele ludzi, ktorzy nie czynią żadney rożnice między Bogiem y czuciem obecności iego, między wiarą y uznaniem wiary, á to ieſt błąd bardzo wielki. Zda ſię im, że kiedy nie czują Boſkiey obecności, rozumieią że ſą od Boga oddaleni, á to ieſt wielkie głupſtwo, albowiem ktory podeymuie męczeńſtwo dla miłości Boſkiey, choć ná on czás nic nie myśli o Bogu, ale o ſwoim bolu: iednakże zaſługuie ſobie męczeńſką korone onym pierwſzym Aktem miłości, z ktorey chce umrzeć dla niego. Wielka roznica ieſt, mieć przed oczyma obecność Boſką, y czuć obecność iego. Za den tey łaſki oprocz ſamego Boga dać niemoże. Albowiem niepodobna rzecz ieſt, ażebym wam dał iakie ſpoſoby do nabycia uznania tego. Ieżeli mię ſpytacie iako ſię ſprawować macie, abyście zawſze wielki wzgląd y uczciwość ku Bogu miáły, przed obecnością iego będąc niegodnemi tey łaſki, nie máſz inſzego ſpoſo-

bu tylko tak czynić iako mowicie, uważaycie iż ieſt Bogiem, Stworcą naſzym, á my zaś nędznym y lichym ſtworzeniem iego. żadnego niegodne honoru y poſzanowania, iako czynił święty Franciſzek, ktory całą noc nie ſpiąc ſtráwił, pytaiąc Pana Boga temi ſłowy: *Ktoś ty ieſt Panie, a ia czym ieſtem?*

Ná koniec ieżeli mię ſpytacie, iako ſię mam ſprawować: abym miłości Boſkiey doſtąpiła,: Odpowiádam, *że chcac go miłować*, iego miłości nabędziemy. A miaſto tego że ſię bawicie myśląć y pytaiąc ſię cobyście czynić miały, abyście ducha waſzego z Bogiem złączyły, to naylepſzy ſpoſob applikować uſtawicznie ducha ſwego do Boga y miłości iego. To gdy uczynicie, upewniam was, że pręðzey waſzych zamyſłow doſtąpicie tym ſpoſobem ániżeli inſzą drogą. bo, im ſię bardziey oddalamy. y myśli naſze rozpraſzamy, tym też mniey ſpoſobnemi ieſteśmy do złączenia y ziednoczenia ſię z Panem Bogiem, ktory chce, abyśmy iego cale byli, y iemu ſamemu ſłużyli.

Wiele ieſt Duſz takowych ktore tak ſiła czaſu trawią myśląć, iakoby dokazać tego co czynić trzeba, że im y czaſu nie ſtaie na wykonanie tego, co zamyślały, á

iednak

iednak w tym co do naſzey doſkonałości należy, ktora zawiſła ná ziednoczeniu duſze ludzkiey zDobrocią Boſką, nie maſz lepſzego ſpoſobu, iako mało wiedzieć á wiele czynić, zda mi ſię, że oni, ktorych o droge do nieba pytamy, bardzo mądrze mowią. iako zwykli y oni, ktorzy na pytanie naſze odpowiadaią. Człowiecze dobry, abyś przyſzedł na takie y na takie mieyſce, potrzebać iść zawſze kładąc nogę za nogą, á tak ſtanieſz na pożądanym mieyſcu.

Idzcie zawſze bez przeſtanku, mowi ſię duſzom, ktore pragną doſkonałości, idzcie mowię, drogą powołania waſzego, we wſzelakiey ſerca proſtocie, więcey ſamą rzeczą czyniąc y dokazuiąc, áaniželi zamyślaiąc, ta bowiem do nabycia doſkonałości ieſt naykrotſza droga.

Ale tu ieſt iedna ſkryta ſztuka: ktorą wam za dozwoleniem waſzym odkryię y wyiawię, rozumiem że tym nikogo nie urażę; ta ſztuka ieſt, żebyście wy tego chciały, ábym wás nauczył drogi doſkonáłości dobrze utorowany, abyśćie ią tylko ná głowy waſze włożyli, iako na się kładziećie ſuknie ſwoie, á tak były byśćie doſkonałemi bez żadney prace y trudnośći, chcecie właśnie abym wam dał

do-

doſkonałość całą y gotową, albowiem co ia czynić każę nie ieſt to miło naturze naſzey, bo nie to ieſt, cobyſmy chcieli, O zaprawdę! gdyby to w moiey mocy było, byłbym naydoſkonalſzym nad wſzyſtkich ludźi na tym świećie, bo gdybym mogł drugim użyczyć doſkonałośći, bez żadney pracę y trudnośći, upewniam, żebym ią wprzod ze wſzyſtkich dał ſobie ſamemu. Zda ſię wam doſkonałość być nauką iakąś ktorey ſekretu gdyby można doćiec abo ználeść, mielibyſmy zaraz doſkonałość bez żadney pracy y trudnośći. Zaprawdę ſami ſię oſzukiwamy, niemaſz tu żadnego inſzego ſekretu, ieno czynić y pracować wiernie ćwicząc ſię w Boſkiey miłośći, ieśli tę chęć mamy, abyſmy ſię złączyli z naymilſzym Oblubieńcem naſzym. Bárdzo tego prágnę ábyśćie to pilno uważáły, że kiedy ia mowię, *czynić y pracować potrzeba*. Ma ſię to rozumieć o wyżſzey częśći Duſzy, bo na ſprzećiwiánie y opieranie ſię niżſzey częśći tak właśnie dbáć trzeba, iáko y ludźie nic niedbaią na pſow zdaleka ſczekaiących ná łańchach uwiązánych, Ktorzy na bańkietach iakich bywáią, każdey potrawy ſkoſztuią, w każdy półmiſek nayrzą, y wſzyſtkich onych potraw pokęſu zażywáią, á tym ſamym ſobie żołądek

 pſuią

pſuią y przewracaią tak dalece, że onych porraw ſtrawić nie podobna, y dla tego całą noc ſpáć nie mogą, ieno ſpluwaią.

Toż ſię trafia y onym Duſzom, ktore chcą ſkoſztowáć wſzytkich ſpoſobow y ſpro bowáć. ktore mogą bydź lepſze do nabyciá doſkonałości, albowiem kiedy ich chętka y wolá nie ma tak wiele ſił ileby potrzebá było do ſtrawienia albo raczey do nabycia onych tak wielu ſpoſobow, tak im ſerce ociężeie, iż nigdy ſwoich myśli uſpokoić nie mogą dla tego, że o wiele á nie o iednę rzecz potrzebną proſzą, ktorą. *Marya obrała ſobie a ta nigdy od niey odięta nie będzie.*

Poſtąpmy teraz do drugiego pytania, gdzie mię pytacie, iakobyście tego dokazać mogły aby waſze zamyſły ſtałe y ſkuteczne były? Nie maſz lepſzego ſpoſobu, tylko ten naymilſze Corki, żebyście ie do ſkutku przywodziły. Aże zaś mowicie, że tak ſłabe ieſteście, iż chociaż często według mniemania waſzego mocne czynicie poſtanowienie, nie wpadać więcey w niedoſkonałości, ktorych radybyście nie miały w ſobie, iednakże przy okazyach w te niedoſkonałośc wpadacie.

A chceciesz że wam powiem czemu tak ſłabemi ieſteśmy? bo niechcemy ſię wſtrzy

mać od pokarmu niezdrowego, iako naprzykład, gdyby iaki człowiek, ktory chcąc mieć żołądek zdrowy pytałby Doktora, coby czynić trzeba? On by mu odpowiedział: nie iaday takich potraw, ktorych ſtrawić nie możeſz, boć te potrawy ſzkodzą. Onby nie czynił y nie ſłuchał Doktora iako mu rádzi, y my podobni ieſteśmy: chcielibyśmy naprzykład kochać napominanie albo raczey ſtrofowanie, á iednak chcęmy bydź upornemi, o iako to ieſt wielkie głupſtwo? to niepodobna, nie możecie bydź mocnemi y ſpoſobnemi do ponoſzenia ſtrofowania poki ſwoię własną wolą czynić będziecie. Chćiałabym mieć duſzę uſpokoioną! ale nie chcę oddalić od ſiebie tak wiele niepotrzebnych myśli, á to oraz żadną miarą bydź nie może.

O moy Boże! iakobym rada temu, żebym była ſtałą y nieodmienną w Exercycyach moich, alebym oraz niechciała tak wiele cierpieć trudności. Iednym ſłowem, chciałabym takie naleść dzieło, ktoreby wſzelką doſkonałość miało w ſobie: ale to bydź nie może, poki na tym świecie żyiemy, bo zawſze znaydziemy w czym pracować.

Swięto Panny MARYI Oczyſzczenia (iakom iuż wam powiedział) niema O-

 kta-

ktawy. Potrzeba nam tedy mieć dwoiakie postanowienie, albo iako powiadáią odwagę, iednę, ábyśmy widzieli, że rosną chwasty y zielska w naszym ogrodku: drugą żebyśmy poglądali na tych co ie wyrywaią, y owszem y sami tego przestrzegać mamy, żebyśmy ie wykorzeniali; bo własna miłość nieobumrze, poki żyć będziemy, á zniey pochodzi y krzewi się wszelaki rodzáy niedoskonałości. Nakoniec nie iest to bydź słabym, że czasem wpadamy wpowszednie grzechy, byleśmy zaraz znich powstawali przez powrot. Duszy naszey do Boga, uniżaiąc się skutecznie przed Maiestatem iego, niepowinniśmy bydź tego rozumienia, iakobyśmy bez żadnego grzechu powszedniego żyć mogli. Bo ieno sama Nayświętszá Panna ten przywiley miała, y lubo nam powszednie grzechy trochę przeszkadzaią, iakom powiedział, przecię nas od duchowney drogi nie oddalaią, y owszem iedno weyrzenie Boskie zgładzić ie może. Na ostatek wiedzieć trzeba: że zawsze takowe powinniśmy mieć postanowienie, lubobyśmy zapewne widzieli, że tego cośmy zamyślali nie dokażemy, y do skutku nie przywiedziemy, własnemi siłami swemi, iednakże powinniśmy się o to sta-

rać z większą uſilnością, y odwagą, aniżeli na on czas gdybyśmy widzieli, y nie raz doświadczyli, że tego dokażemy, cośmy żámyślali. mowiąc z ufnością do Pana ſwego. Prawda ieſt że nie mam ſił takich, abym uczyniła. albo dokazać mogła ſama przez ſię tey rzeczy, ale cieſzę ſię z tego, widząc zapewne że to ſzczegulna łaſka twoia we mnie ſprawi. Na tym zaſadziwſzy ſię fundamencie, idz mężnie do potyczki, a miey nadzieię, że nieomylnie chwalebne odnieſieſz zwycięſtwo.

Pan naſz tak ſobie z nami poſtępuie, iako dobry Ociec albo łaſkawa Matka, ktora pozwala dziecieciu ſwemu chodzić, kiedy ieſt na iákiey pięknej łące; albo tam gdzie tráwa wielka albo też tam gdzie mech leży, albo rośnie, bo widzi że choć upadnie, nic mu nie będzie ſzkodziło: albo bardzo mało; ale na złych niebeſpiecznych mieyſcach pilno go trzyma na ręku. Widzieliśmy nie raz oboiey płci ludzi, że mężnie zwyciężáli wſzelakie ſzturmy y naiazdy by naymniey nie uſtępuiąc: ſwoich nieprzyiaciół zawſze pokonali y nad niemi gorę mieli á potym w małych rzeczach zwyciężeni ſami byli. A to czemu? nie inſza przyczyna tego, ieno ta; że Pan Bog widząc że choć upadną, nie

wiele

wiele im to zaszkodzi, pozwala im samym chodzić: ale tego nigdy nie czyni, kiedy bywáią w wielkich pokusach, y niebespieczeństwie, z ktorego ich swoią wszechmocną ręką dzwigá y ratuie.

Swięta Paula Rzymianká, ktora mężnie światem y Miastem Rzymskim wzgardziła, opuściwszy wszelakie wczasy y roskoszy światowe od onych zamysłow niemogł iey odwieść y sam náwet affekt Macierzyński [ktora się serdecznie w swoich dziatkach kochała] tak mocno postanowiła wszystkim wzgardzić: chcąc służyć Panu Bogu y iego naśladować, iednak to wszystko na sobie przewiodszy y zwyciężywszy: swego własnego rozumu w tym przełomać y zwyciężyć niemogła, że rozumiała y tak perwsadowała sobie, że nie powinna się była poddáć pod rozsądek tak wielu wielkich y zacnych Swiętych, ktorzy iey radzili y chcieli po niey tego, aby była niektorych zwyczaynych zaniechała mortyfikacyi. Swięty Hieronim twierdzi, że w tym godna była nagany. Kończąc tę rozmowę uważaymy wszystko co się powiedziało: prawda że te wszystkie rzeczy są dosyć subtelne ku nabyciu doskonałości, a przeto żadna z was nie powinna się dziwować temu, y bynaymniey

się

śię tym nie turbować, ieżeli postrzeże, że ieszcze tey nie nabyła doskonałości ponieważ przy łasce Bożey, wszystkie śię o to pilno staracie, abyście iey wedle możności waszey nabyć mogły.

NIECH BOG POCHWALON BĘDZIE.

ZYIE JEZUS

ROZMOWA X.

O Posłuszeństwie

POsłuszeństwo iest cnota moralna od sprawiedliwości pochodząca: są zaś nie ktore cnoty moralne ktore tak śię łączą y iednoczą z cnotami Theologicznemi (iako to są *Wiara, Nadzieia, y Miłość*) że śię cale zdadzą bydź Theologicznemi, choć są daleko podleysze y mnieysze, á te są Pokuta, Nabożeństwo, Sprawiedliwość y Posłuszeństwo. Samo zaś posłuszeństwo zawisło na dwoch punktách.

Pierwszy iest, bydź posłusznym Starszym;

Drugi. Záś bydź posłusznym rownym sobie, y niższym Ale ten drugi punkt bardziey należy do pokory y miłości, ániżeli do posłuszeństwa: albowiem ten, ktory iest pokorny rozumie, że wszyscy są godnieyszemi, lepszemi, y zacnieyszemi nad niego; y dla tego wielce ich poważa sobie

ſobie, y gdyby mu co roſkazano, gotow ieſt każdemu bydź posłuſznym. Ale co należy do posłuſzeńſtwa, ktore Starſzym oddawać trzeba, dla tego że ich Pan Bog na to poſtanowił aby nami rządźili, takie posłuſzeńſtwo ieſt słuſzne y potrzebne, ktore czynić potrzeba poddaiąc zupełnie pod moc ſtarſzych rozum y wolą. Względem rozumu posłuſzeńſtwo na on czas czyniemy kiedy mile przyimuiemy roſkazanie, y tego potwierdzamy nie tylko wolą ale też y rozumem wielce ſobie poważaiąc rzecz przykazaną, y przekładamy ią nad wſzyſtkie inne ktoreby nam pod czas tey okazyi roſkazano. Kiedy do tego przyidziemy, tak nam bardzo miłe będzie posłuſzeńſtwo, że zawſze będziemy prągnęli, abyśmy wſzyſtko co czyniemy z roſkazania y posłuſzeńſtwa czynili, y to ieſt posłuſzeńſtwo doſkonałych ludzi, ktorego ia wam życzę, á to pochodzi z ſzczegulnego daru Boſkiego, albo nabyte przez długi czas z wielką prácą przez Akty częſto powtarzane y gwałtem czynione, á tak czyniąc nabędziemy zwyczaiu tey Cnoty y ochoty do wſzelakiego posłuſzeńſtwa. Przyrodzona ſkłonność naſza ciągnie nas zawſze do roſkazowania y chce nas koniecznie odwieść od posłuſzeńſtwa,

á prze-

á przecię to pewna, że my mamy wielką ſpoſobność do poſłuſzeńſtwá, á podobno żadney albo bardzo małą do roſkazowania

Zwyczayne poſłuſzeńſtwo troiakie ma kondycye: *Pierwßa* ieſt mile przyimować roſkazanie y naſze wolą do niego ſtoſować, cieſząc ſię nie iako z tego, że nas ſkłaniaią do poſłuſzeńſtwa. Albowiem nie máſz żadnego ſpoſobu, przez ktorybyśmy práwdziwie poſłuſznemi zoſtali, gdybyśmy nie mieli kogo coby nam roſkazował, tak właśnie, iako gdybyśmy ſami mięſzkali na iakiey puſzczy, nie możemy bydź uprzeymemi y łaſkawemi. Kaſſyanus piſze ſam o ſobie, że mięſzkaiąc na puſzczy napadła go pod czas cholera, y wziąwſzy pioro do piſania, ieżeli nie według iego myśli piſało, zaraz ie o ziemię rzucał, z kąd konkluduie, że nic nie pomoże bydź w oſobności, gdyż cholerę wſzędzie z ſobą noſiemy. Cnota ſama z ſiebie ieſt takie dobro, ktore nie cierpi w ſobie żadney przeciwney rzeczy. *Druga* kondycya poſłuſzeńſtwa ieſt ochota, ktorey ieſt przeciwne leniſtwo, albo raczey melancholia duchowna, rzadko ſię bowiem trafia żeby człowiek ſmutny rzecz iaką mogł ochotnie, y dobrze uczynić [według Theologow to leniſtwo zowie ſię nieſmak du-

cho-

chowny) y to nam przeszkadza, że się o-
ciągamy y niechcemy bydź posłusznemi.
Trzecia kondycya iest wytrwanie, albo-
wiem nie dość ná tym, że mile przyimu-
iemy roskazanie, y ono do czásu tylo peł-
niemy, ale na wytrwaniu należy, bo ten
co wytrwa koronę otrzymuie.

Pełno wszedzie cudownych znaydzie-
my przykładow o wytrwaniu; ale osobli-
wie wżywocie Swiętego Pachomiusza. By
li Mniszy, ktorzy wytrwali z wielką cier-
pliwością ustawicznie przez cały swoy ży-
wot pracuiąc iáko był Oiciec Jonas, kto-
ry przez cały swoy żywot nic inszego nie-
robił ieno Maty, albo raczey sitowe rogoże
y około ogroda, y tak się był do tey roboty
przyzwyczaił, że też zamknąwszy w swo-
iey Celi okna, pomienione robił rogoże
modląc się y odprawuiąc medytacye, á ie-
dno drugiemu by naymniey nieprzeszka-
dzało. Potym go naleziono umarłego, á
on założywszy na krzyż nogi, miał ro-
gożą na kolanach, y nad tym umarł, czym
się przez cały żywot bawił. każdy przy-
zna, że to był wielki Akt pokory, z po-
słuszeństwa przez cały żywot swoy oko
ło iedney zawsze y to bardzo podłey ba-
wić się prace, bo wiele może przyiść ten-
tacyi, na człowieka myśląc sobie, że mogł
bydź

bydź sposobny do inszych zacnieyszych zabaw.

Ta zaś trzecia kondycya iest że wszystkich naytrudnieysza, dla płochości y niestatku rozumu ludzkiego, albowiem iedney godziny iedna rzecz bardzo się nam podoba, y wielką chęć do niey mamy, á o drugiey godzinie y weyrzeć na nie nie możemy. gdybyśmy chcieli naśladować wszystkich skłonności y wymysłow naszych, albo gdyby to rzecz podobna była tym się bawić bez zgorszenia y niesławy, nicbyśmy w sobie niewidzieli ieno same odmiany, teraz chcielibyśmy bydź w takiey kondycyi: á potym w inszey. Takiey płochości iest podległy rozum ludzki, ale go wiązać y krępować, trzeba potężnie pierwszemi rezolucyami y mocnym postanowieniem ážebyśmy żyli iednostaynie, nieuwodząc się rożnością zmysłow naszych, áni żadnemi przypadkami.

Dla rozmiłowania się posłuszeństwá, kiedy nas tentacye napadaią, trzebá się reflektować na zacność iego ná piękność, zasługi, y wielkie pożytki átak zwyciężemy wszelakie pokusy. Ale się to ma rozumieć o tych, ktorzy ieszcze nie są ugruntowani w posłuszeństwie. Ale zaś

kiedy

kiedy tylko nas napadnie iaka niechęć albo ckliwość ku rzeczy roſkazaney ſobie, trzeba záraz uczynić iaki zacny akt Miłości Bożey, y mężnie wykonać roſkazanie

Sam Chryſtus Pan przy Męce ſwoiey wielką cięſzkość miał, umrzeć, iako ſam powiedział: ale iednak wyżſzą częścią duſzy zdał ſię na wolą Oyca ſwego, á że ſię lękał śmierci, y wielką czuł tęſknicę, natura to wnim ludzka ſprawowała. Wytrwanie trudnieyſze ieſt względem wewnętrznych rzeczy; bo w rzeczach Materyalnych y powierzchownych ieſt bardzo łatwe. A to z tąd pochodzi, że ſię nam zda przykro poddać rozum pod moc przełożonych y to ieſt rzecz oſtatnią, ktorą poddáiemy, á iednak koniecznie potrzeba, abyśmy poddali myśli do niektorego *Obiectum* tak dalece, że kiedy nam naznaczaią zabawy ćwiczeniá ſię wcnotach, potrzeba abyśmy zoſtawali w tych zabawach y poddali rozſądek ſwoy.

Nie mowię że tę cnotę wytrwania traciemy, kiedy ſię przymieſza iakie małe omieſzkanie, że roſkazania przerywaiąc pełniemy, byleśmy cale zaczętey rzeczy nie zaniedbali, Iako też y poſłuſzeńſtwa przez to nie traciemy, że iakie małe okoliczności opuściemy, ponieważ tylko ſamey

mey

mey iſtoty ctot. á nie okoliczności albo kondycye upatrować powinniśmy, albowiem choć czaſem poſłuſzeńſtwo z oporem wykonywamy, y nie iako z przymuſzeniem dla obligacyi náſzych, poſłuſzeńſtwo naſze bywa przecię dobre, á to względem cnoty pierwſzey rezolucyi náſzey, y mocnego poſtanowienia. Ale to pewna że daleko ieſt większego waloru, kiedy przy poſłuſzeńſtwie zachowuiemy wſzyſtkie kondycye, ktore ſię namieniły. Bo daymy to, niech będzie rzecz ſama przez ſię mała, y licha, kiedy ią przecię z takim poſłuſzeńſtwem czyniemy, wielką ma zaſługę, y cenę przed Panem Bogiem.

Poſłuſzeńſtwo ieſt cnota ták zacna, że y ſam Pan Chryſtus wſzyſtek ſwoy żywot pod poſłuſzeńſtwem prowadził iako często ſam o ſobie mowił. *Nie przyſzedłem* [prawi) *na świat abym czynił wolą moię, ale wolą Oyca mego.* Potwierdza tego Apoſtoł Swięty kiedy mowi: *że ſtał ſię poſłuſznym aż do śmierci a do śmierci krzyżowey.* Chciał Pan JEZUS nieſkończone zaſługi doſkonáłey ſwoiey miłości, złączyć z zaſługą doſkonałego poſłuſzeńſtwa. Miłość pod czas uſtępuie poſłuſzeńſtwu, bo poſłuſzeńſtwo pochodzi od

ſpra-

ſprawiedliwości, z kąd lepſza rzecz ieſt zapłacić, co kto winien, á niżeli iałmużny dawać, á po naſzemu zaś lepſza ieſt uczynić posłuſzeńſtwo, ániżeli akt miłości pochodzący od właſney naſzey woli.

Drugi punkt na ktorym zawiſło posłuſzenſtwo, raczey ſię pokorą, á nie posłuſzeńſtwem nazwać może, albowiem rodzay tego posłuſzeńſtwa ieſt ſkłonność iakaś y ochota ktora ſię ſkłania, albo raczey idzie za wolą drugiego, y kieruie rozumem naſzym na każdą ſtroną, y zawſze go pociąga do wykonania Boſkiey woli, Naprzykład. gdyby na on czas kiedy ná pewne mieyſce iść zamyślam na deſzła mię Sioſtra ktora, y rzekłaby mi idz gdzie indziey. Wola Boża ieſt, abym to raczey czyniła o co mię Sioſtra proſi, á nie to, co ſama zamyślam, ieżeli ſię iey wtym ſprzeciwiam, y czynie to com umyśliła, y to ieſt wola Boża, aby mi uſtąpiła, y tak ſię ma rozumieć o wſzyſtkich rzeczach, ktore czynić y nie czynić możemy. Lecz gdyby ſię tráfiło, że by obie w takiey okazyi uſtąpić ſobie chciały, nie potrzebá o to między ſobą długo mieć ſporki, ale uważyć trzeba co by było lepſzego y ſłuſznieyſzego, á potym uczynić po proſtu co ſię będzie zda-

ło,

ło, ále tu rozumem ſię rządzić trzeba. Albowiem nie dobrze by to było, zaniechać cale potrzebney rzeczy dla potoczney.

Gdybym chciała naprzykład iaką rzecz uczynić wielkiego umartwienia, á druga Siostra przyſzedłſzy rzekłaby mi áby iey nieczyniła albo żebym inſzą uczyniła, pierwſzy moy zamyſł, ieżeli można, mogłábym oddalić na inſzy czas abym iey wolą uczyniła: á potym bym ſię do ſwoiey rzeczy udała. Ale ieżeli bym tego opuścić nie mogła, albo też na inſzy czas odłożyć, á widziałabym że to, czego ode mnie żąda nie ieſt bardzo potrzeba, uczyniłabym wprzod to, com umyśliła á potym ieżeliby to można była, ſtarałabym ſię o to ábym nabyła zyſku duchownego, to czyniąc, o co mię Sioſtra proſiła.

Gdyby ſię trafiło, że mię ktora Sioſtra proſi, abym iaką rzecz dla niey uczyniła, á iabym maiąc wiele do czynienia pokazała z prętka po ſobie iáki znak wnętrznego ſprzeciwienia, nie powinna ona Sioſtra urażać ſię o to, ani pokazać po ſobie tego, że to po was poſtrzegłá, y niepotrzeba żeby znowu proſiła ábyście dali pokoy y nie czynili tego co po nas żądała. Albowiem nie ieſt to w naſzey

mocy,

mocy. zabieżeć temu, żeby nasza cera, oczy, y postać niemiała pokazáć po sobie iakiey niechęci choć rozum chce wszystko uczynić, o co nas proszą. Takie bowiem znaki są posełkami, ktorzy przychodzą nie proszeni, y nieposłani, ktorym choć rzeczesz idźcie precz nie zawadzayćie pospolicie nie słuchaią y niedbaią na to. Dla iakieyżeby tedy przyczyny niechciała Siostra ona abym nie miała uczynić tego oco mię prosiła, czy dla tego samego że we mnie postrzegła iakąś niechęc powierzchowną? y owszem ma się cieszyć że to czynię, co do zbawienia należy duszy moiey. Rzeczecie podobno, iż to dla tego czyni. że się boi was urazić, nie dla tego, nie, lecz to w nas nasza własna Miłość sprawuie, ktora y naymnieyszey niechce mieć myśli, żeście są uprzykrzone, bądęc ia ią postaremu miała choć się na niey nie zastanowię, Gdybym iednak nie tylko znak niechęci moiey po sobie pokazała, álebym do tey niechęci y słowka iakie przydała, że oczywiście nie mam woli uczynić tego, o co mię Siostra prosi, może, y owszem powinna mi powiedzieć żebym tego o co mię prosi zaniechała, á to na on czas tylko, kiedy obie osoby są rowne sobie: albo-
wiem

wiem Przełożeni powinni mocno ſtać przy tym aby czyniono to co roſkazuią.

Daymy to że ktora Siostra wymowiła ſię cale z iakiey rzeczy, y nam ſię ſprzeciwiła, nie powinnismy dla tego tracić do niey ſercá y ufności; y iuż nigdy w inſzych okazyach ni oco nieprosić, y owſzem niepowinna ſię żadna gorſzyć z iey niedoſkonałości, albowiem ia iey to teraz wybaczę, y ona mnie też to w inſzey okazyi wybaczy. Teraz mi ſię z tey rzeczy wymowiła á potym w inſzey okazyi z chęcią wielkąby to uczyniła, gdybym iednąk doświadczyła tego, że ma taką fantazyą, poczekałabym, y odłożyłabym to na inſzy czas kiedy ſpoſobnieyſza będzie. Wſzyſtkie powinnyśmy wyrozumieć ſobie, y cierpliwie znoſić iedne drugich defekta, y nie trzeba ſię temu dziwować kiedy w nie wpadamy. Bo ieżeli na czas iaki mały nie popełniamy żadnych defektow, w krotce potym możemy wpaść w wielkie niedoſkonałości z ktorych potrzeba ten pożytek odnoſić upokorzyć ſię widząc ſię ułomnemi, y cieſzyć ſię że nas za takich maią, Potrzeba nam cierpliwie znoſić przeſzkody y przedłużenia naſzey doſkonałości, powinniśmy ſię iednak o to uſilnie ſtarać abyśmy w cnotach poſtępowali.

O iako są szczęśliwi oni, ktorzy żyiąc na oczekiwaniu, á nie tesknią sobie czekaiąc. Mowię to o wszystkich, ktorzy na tym są cále, áby mogli bydź doskonałemi przez nabycie cnot ktoreby radzi oraz w iednym momencie mieli, iakoby to wszystka doskonałość zawisła na samey żądzy y pragnieniu. Dobraby to rzecz bardzo była, gdybyśmy zaraz pokornemi iako chcemy, albo pragniemy byli bez żadney prace y trudności. Potrzeba się nam przyzwyczaić do tego, abyśmy szukali sposobow do nabycia naszey doskonałości; idąc zwyczayną drogą we wszelakim serca uspokoieniu wszystko czyniąc, co ieno z nas bydź może, wiernie się sprawuiąc we wszystkich sprawach naszych wedle kondycyi y wokacyi naszey, á w ostatku powinniśmy oczekiwać końca, iaki będzie, nic niedbaiąc na to czy prędko czy pożno dostąpiemy skutku intencyi naszych: Boskiey to zlecaiąc opatrzności, ktory nas na on czas pocieszy kiedy mu się bedzie podobało, choćby też to oddalić raczył aż do ostatniey godziny śmierci naszey, powinniśmy się tym kontentować, y przestać na iego Swiętey woli, byleśmy zawsze powinności naszych przestrzegali, to czyniąc zawsze ile możemy, dość prędko otrzy-

mamy czegośmy pragneli, kiedy ie będziemy mieć na ten czas kiedy ie nam Pan BOG da.

To oczekiwanie w ktorym ſię woli Boſkiey akkomoduiemy, ieſt bardzo potrzebne, bo gdyby w nas nie było tey rezolucyi y męſtwa wymowić niepodobna iakobyśmy duſzę naſzę pomieszali. Mamy natym przeſtawać: iż wiemy, że za pomocą tego, ktory nami rządzi wſzyſtko dobrze czyniemy, nie ſzukaiąc ni wiem iákich affektow, obiáwienia, y oſobliwych znakow, ale drogą naſzą iść mamy iak w oślep, polegaiąc na opatrzności y ufności Boſkiey. nie oglądaiąc ſię na żadne trudności, kłopoty, fraſunki, dolegliwości, y inne rozmaite krzyże ktore nas z woli Boſkiey czekaią. Zoſtaycieſz tedy naymilſze Corki, oddáwſzy ſię w opiekę Panu Bogu, y w nim ſamym ſwoię ufność, pokładaycie, wſzyſtko ſtaranie waſze, y o duſzy y o ciele iego zleciwſzy dobroci. Powtarzam uczyńmy tę rezolucyą ze wſzyſtkiego ſię wyniſzczywſzy z ſamym ſię Panem Bogiem cieſzmy, pod rządem y dyrekcyą ſtarſzych naſzych: nieſtaraiąc ſię o co inſzego, ieno o to, abyśmy we wſzyſtkim ſtarſzym naſzym poſłuſznemi byli. Naylatwieyſzy zaś ſpoſob ieſt, nabyć

skłonności, y ochoty do wykonania woli tych, co nam roskazuią czyniąc często na modlitwie Akty na obie strony skłonne, á potym kiedy się okazya poda, one do skutku przywodzić: Albowiem nie dość na tym wyzuc się przed Panem Bogiem, bo to tylko samym pomyśleniem czyniemy, nie wielka to, y owszem bardzo mała rzecz iest, ale kiedy to do skutku samego przywieść trzeba, kiedy oddáwszy się Panu Bogu, y przyidzie stworzenie roskazować nam, y nami rządzić, wielka tu zaprawdę znayduie się rożnica; na ten czas potrzeba się mężnie stawić.

Tu ochota y skłonność do wykonania woli bliźniego, iest Cnota bardzo zacna, ponieważ iest znakiem iednostayney modlitwy. Albowiem, iako modlitwa nic inszego nie iest, ieno zlecenie y porzucenie nas samych w ręce Boskie, kiedy dusza z tym się wiernie ku Panu Bogu oświadcza. O Boże moy iuż więcey niemam woli moiey, ieno wolą twoię, tedy na on czas iest złączona z Bogiem, tak kiedy się wyrzekamy własney naszey woli abyśmy wolą bliźniego czynili, to iest prawdziwe ziednoczenie z bliźnim naszym, ale to wszystko czynić trzeba dla miłości Boskiey. Bywa to często, że iaka mała osoba

osoba szczupłych sił na ciele, y małego dowcipu. ktora się nie zwykła bawić, ieno rzeczami małemi, á wszystkie swoie sprawy z taką miłością czyni, że zasługami swemi, daleko przewyższa wielkie y znaczne akcye, albowiem pospolicie wysokie sprawy y znaczne zabawy z mnieyszą czyniemy miłością, dla większey pilności y rożnych konsideracyi, ktore około nich miewamy, ieżeli iednak znaczną iaką ákcyą y zabawę z taką czyniemy miłością, iako y małą, bez wątpienia ten co się tak sprawuie, daleko większą będzie miał zasługę y zapłatę przed Panem Bogiem. Krotko mowiąc, miłość dáie Cenę y walor wszystkim naszym uczynkom. A tak wszystkie dobre uczynki ktorekolwiek zaczynamy, powinniśwy czynić dla miłości Bożey, á złe zaś ktorych się chroniemy oddalać od siebie powinniśmy dla miłości także Boskiey.

Dobrym uczynkom, ktore czyniemy, á osobliwe te, ktore nam nie są przykazane, y ktore nie mogą mieć przed Panem Bogiem zasługi z posłuszeństwa, trzebá im przydać waloru y ceny przez miłość, lubo y one wszystkie możemy czynić przez posłuszenstwo.

Na koniec trzeba mieć wielką rezolu-

cyą, y ochotę, á tey nie od kogo inszego zaciągać mamy, ieno od samego Pana Boga, albowiem nie inszy iest Charakter Corek álbo Zakonnic Panny MARYI Nawiedzenia ieno we wszystkim stosować się do woli Boskiey y onę zawsze ochotnie pełnić.

Pomnię, żeście mię pytały ieżeli to iest w mocy waszey czynić osobliwie iakie modlitwy? Odpowiadam, co do małych modlitewek, ktore pod czas z nabożeństwa czynicie, nie masz w tym żadney złey rzeczy, byle w tym było pomiarkowanie affektu waszego, że gdybyście kiedy opuściły; skrupułu abyście z tąd iakiego nie miały, albo gdybyście na każdy dzień przez cały rok odmawiać postanowiły, albo do pewnego czasu, takie modlitwy y pacierze z swoiey własney fantazyi wymyślone nie maią mieysca między krotkiemi modlitewkami, ktorych czasem używać możemy. Ieżeli zaś kiedy pod czas milczenia, napadnie was chęć iáka do Nabożeństwa, naprzykład mowić *Ave maris stella* albo *Veni Creator spiritus*. albo też iaką inszą nabożną modlitewkę, możecie mowić, niemasz wtym żadney trudności, ale tego przestrzegać trzeba áby to nie było z szkodą większego dobrego,

go,

go, Na przykład gdybyś z nabożeństwa klęcząc przed Nayś: Sakramentem, postanowiła trzy Pacierze mowić na cześć Troyce Przenayświętszey a w ten czas zawołanoby was do czego inszego powinniścieśsię porwać ochotnie; y to czynić zaraz (nieskończywszy pacierzy) coć kazano, iednakże owę akcyą y zabawę możecie odprawować na cześć Troyce Przenayświętszey, miasto onych trzech Pácierzy. Niepotrzeba tedy naznaczać sobie pewney licz by nabożeństwa, iako to czynić genuflexye modlitewek strzelistych codzień, albo do czasu. y inne tym podobne czynić mortyfikacye poki się nie opowiemy Przełożoney. Lubo potrzeba bydź bardzo wiernemi ustawicznego do Pana Boga wzdychania y bogomyślności, ieżeli rozumiecie iż to z natchnienia Ducha Swiętego pragniecie uczynić te cnoty, miło to będzie y Duchowi Swiętemu kiedy o pozwolenie prosić będziecie, á choćby wam też tego niepozwolono. iedno to u niego ponieważ nie masz mu nic milszego, iako Zakonne posłuszeństwo. Przydaie y to, że się wam nie godzi, abyście za kogo pewne modlitwy pod liczbą odprawować miały. Ieżeli zaś was kto prosił, abyście to uczyniły. Odpowiedźcie

że

będziecie prosić o pozwolenie Przełożony, Ale ieżeli się kto po prostu zaleca modlitwom waszym, możecie odpowiedzieć że to uczynicie, y tegoż zaraz momentu, podniesiecie myśl swoię, za tego ku Bogu, ktory was o to prosi. Toż się ma rozumieć o Kommunii Swiętey: Albowiem nie możecie ofiarować Kommunii ni za kogo, bez pozwolenia: to iednak nie ma się rozumieć na on czas, kiedy przystępuiemy do Nayświętszego Sakramentu, gdyby wam na pamięć przyszła potrzeba iaka bliźniego waszego albo potrzeby ludu pospolitego. Możecie ie bowiem zalecać Panu Bogu, prosząc pokornie aby się nad niemi zmiłować, y winy im odpuścić raczył. Ale ieżeli pragniecie ofiarować Kommunią świętą osobliwie dla otrzymania iakiey rzeczy, trzeba prosić o pozwolenie: Ieżeli na swoię intencyą, za swoie własne potrzeby, może nie brać pozwolenia, iako to bywa dla otrzymania Męstwa przeciwko tentacyi iakiey albo też dla uproszenia Cnoty iakiey od Pana Boga, ktory we wszystkim.

NIECH POCHWALON BĘDZIE

ZY

Z Y I E I E Z U S

R O Z M O W A XI.

O Cnocie Posłuszeństwa

TRoiaki iest rodzay świątobliwego posłuszeństwa Pierwsze iest Powszechne, y wszystkiemu Chrześciaństwu pospolite, á to posłuszeństwo oddaiemy samemu Bogu y Kościołowi świętemu zachowuiąc ich przykazania. Drugie posłuszeństwo iest Zakonne daleko zacnieysze nad pierwsze, dla tego że nie tylko w sobie zamyka Boże przykazania, ale się też Poddaie zachować wszystkie iego rady. Trzecie posłuszeństwo o ktorym chcę mowić, a to iest naydoskonalsze, ktore z samey miłości pochodzi, to Posłuszeństwo miał zawsze Chrystus Pan przez cały swoy żywot y piękny nam zostawił przykład.

Oycowie Swięci temu posłuszeństwu wiele przydali kondycyi, ale ze wszystkich trzy tylko biorę sobie, z ktorych pierwsza iest (iako oni mowią) kondycya, aby to posłuszeństwo było *Slepe*: druga áby było *ochotne*: trzeciá, aby było *mocne y stałe*.

Slepe posłuszeństwo ma trzy właśności albo raczey kondycye; *Pierwsza* że się nie ogląda na osobę Starszych, ále tylko na

ich

ich powagę. *Druga* że ſię nie pyta o przyczynę dla iakiey taką á taką rzecz roſkazano, áni ſzuka racyi, dla ktorey Przełożeni roſkazuią, ale na tym przeſtaie, że iey roſkazano. *Trzecia*, że nieſzuká ſpoſobow, ktorych ma zażywać do wykonania roſkazania, ufaiąc Panu Bogu za ktorego natchnieniem roſkazanie ieſt uczynione, iż doda ſił, że ſnadno dokáże tego, co iey roſkazano: nie pytaiąc ſię iako wykona roſkazanie, ale ie zaraz zaczyna. Zkąd widzićie że Zakonne poſłuſzeńſtwo, ktore ślepe bydź powinno, mile y ochotnie ſię poddaie do wykonania tego, co czynić roſkazano, nie pytaiąc ſię áni uważaiąc czy dobrze, czy zle roſkazano, ále tego tylko upatruie, ieżeli ten co roſkazuie ma moc: y ieżeli to co roſkazuią ſłuży do ziednoczenia myśli naſzey, y woli z Panem Bogiem, álbowiem bez tego prawdziwie posłuſzny nigdy żadney nie uczyni rzeczy.

Wiele ſię ich oſzukało na tey kondycyi posłuſzeńſtwa, ktorzy rozumieli, że na tym zawisło, abyśmy choć nam też co zle y niesłuſznie roſkazuią posłuſznemi byli choćby to było przeciwko Bogu y Kościelnemu przykazaniu, w czym bardzo zbłądzili imaginuiąc ſobie, niewiem ia-

kie

kie głupſtwo w tey ślepocie ktore ſię wniey niezawiera. Albowiem co do przykazania Bożego należy nie maią ſtarſi mocy, aby przeciwko nim czynili, á daleko mniey aby to roſkazować mieli, coby przeciwko przykazaniu Boſkiemu było w takiey okażyi nigdy nie powinniśmy ſłuchać Starſzych, y owſzem ieżeli kto wiedząc że to z obrazą Boſką á czyni, ciężko grzeſzy.

Wiem w prawdzie o wielu, że nie ktore rzeczy czynili przeciwko Boſkiemu przykazaniu, za powodem ślepego poſłuſzeńſtwa, [ktore nie tylko nam każe bydź poſłuſznemi przykazaniu Boſkiemu, y Stárſzych roſkazaniu, ale też każe nam ſłuchać rady ich. y na niey przeſtawać) do tego przyſzło, że ſami śmierci ſwoiey ſobie przyczyną byli, z oſobliwego natchnienia Boſkiego, ktore w nich tak mocne y ſkuteczne było, że ſobie inaczey perſwadować niemogli, y tego żadną miárą przewieść na ſobie, y gdyby; byli inaczey uczynili ciężkoby byli grzeſzyli.

Wſpomina przykład piſmo Swięte w Kſięgách trzecich Machabeyſkich. C. 14. ỹ. 35. o iednym z ſtarſzych Zydow, ktorego Razyaſzem nazywano, ten zdiety gorliwością chwały Bożey, wydał ſię ſam na ſztych nieprzyiacielom ſwoim, wie-

dząc

dząc zapewne, że ran y śmierci nie uy-dzie, y obaczywszy że go w puł przebito, wszystkie swoie wnętrzności oną dziurą wyciągnął potym rzucał po powietrzu w oczach wszystkich nieprzyiacioł swoich. Swięta Apollonia sama w ogień skoczyła zgotowany sobie od Tyrannow Chrześcian, y prześladowcow Imienia Boskiego.

Swięty Ambroży pisze Historyą o trzech Pannach, ktore aby były czystości swoiey nie postradały same dobrowolnie w wodę wskoczyły, y potonęły. Ale te musiały mieć do tego słuszną zkąd inąd przyczynę, że nie grzeszyły choć to uczyniły, wieleby o tym mowić trzeba ále się z tym rozwodzić niechcę. Iest y innych tak wiele ktorzy sobie sami śmierć zadawali, iako y on ktory się sam w piec ognisty wrzucił, ale tym wszystkim przykładom bardziey się dziwować trzeba, ale nie naśladować. Albowiem bardzo dobrze wiecie, że niepotrzeba do takiey ślepoty przychodzić y głupstwa, abyśmy rozumieli, że się Panu Bogu podobamy kiedy przeciwko przykazaniu iego co czyniemy.

Posłuszeństwo ochotne y miłe oraz chodzi z przykazaniem Boskim. To posłuszeństwo zowie się ślepe, bo iednako iest

po-

posłuszne wszytkim Starszym. Wszyscy Oycowie starzy, bardzo tych ganili ktorzy niechcieli tym bydź posłusznemi, ktorzy podleyszey kondycyi byli, anizeli oni sami, z kąd ich pytali, kiedy iesteście waszym Starszym posłusznemi, co was do tego pobudza, abyście posłusznemi byli? czy to dla miłości Bożey czyniliście, bynaymniey, izali bowiem nie tak iest na mieyscu ten, Bożym, iako y drugi. To pewna że iest namiestnikiem Boskim, Bog zaś przez usta iego tak nam roskazuie, y swoiey nas uczy woli przez rządy iego, iako y przez usta drugiego. Iesteście tedy iako widzę Starszym waszym posłusznemi, dla tego że do nich skłonność macie, y na ich się osobę oglądacie. Ach? nic więcey nie czynicie, nad świeckich ludzi, bo y oni też to czynią, y zgoła nie tylko słuchaią roskazania tych w ktorych się kochaią, ale nad to rozumieią, że inaczey nie zawdzięczą ich ku sobie miłości, ieno na on czas, kiedy z wielkim áffektem, y ochotą ich wolą czynić będą, iako czyni prawdziwie posłuszny, tak względem starszych, iako y względem samego Boga.

Poganie lubo zli, zostawili nam piękny przykład: Albowiem Diabeł mowił do nich,

nich, y odpowiedał im, w rożney postaci Bałwanow. Iedni byli w postaci ludzkiey, drudzy w postaci szczurow, y wężow, inni w postaci psiey, lwiey, y innych bestyi, á przecię oni mizerni ludzie iednako wszystkim wierzyli, tak słuchali postaci psiey, iako y ludzkiey, tak lwiey, iako y szczurow, bez zadnego braku. A to czemu? bo szanowali swoich Bożkow w rozmaitey postaci y staturach.

Swięty Paweł każe nam y złych nawet słuchać starszych y szanować ich. Chrystus Pan z Przenayświętszą Matką swoią y z Jozefem Swiętym nauczyli nas wielkiego Posłuszeństwa,, ktore uczynili idąc z Nazareth do Bethleem, skoro bowiem August Cesarz roskazał, aby wszyscy w Państwie iego mieszkaiący schodzili się do popisu, na to mieysce gdzie się każdy narodził: oni aby dosyć uczynili roskazaniu Cesarskiemu, choć był Bałwochwalcą, ochotnie przyśli na mieysce naznaczone, á tym samym daie nam znać Chrystus Pan y chce po nas tego, abyśmy się nie oglądáli na osoby, ktore nam roskazuią, byle roskazować moc miały.

Podzmyż teraz do drugiey ślepego Posłuszeństwa własności: Skoro Siostra, ktora na ten się punkt pierwszy odważyła,

nie

nie mieć względu, áni respektu na osoby, ktore nam roſkazu ą ale we wszystkim iednako słucha każdego Starszego, postępuie daley y stawa na drugim punkcie; ktory iest bydź posłusznym nie czyniąc żadney reflexyi, y nie upatruiąc końca, czemu to roskazano. kontentuiąc się tym że wie iż tak roskazano niczym się innym niebawiąc, áni uważaiąc, czy dobrze czy zle roskazáno, czy iest iaka słuszna przyczyna czynić albo nieczynić to y owo, co kazano. w Abrahamie bardzo chwali Pismo Swięte to posłuszeństwo: zawoławszy go Bog rzekł mu: *Abrahamie wynidź z ziemie twoiey, y z pośrodka rodźiny twoiey, a idz do ziemie ktorą ći pokaże tobie.* Idzie Abraham nic nie mowiąc: Miły Boże czy niemogł Abracham mowić tego. Panie każesz mi wyniść z Miasta, powiedzie mi proszę ieśli ći się podoba, ktorędy wynidę: y słowka nie rzekł, ále zaraz poszedł, gdzie go Duch prowadził nic nie uważaiąc czy zle czy dobrze idzie, czemu y dla iakiey przyczyny, tak krotkiemi słowy mu roskazuie. że mu y o drodze nie namienił ktorędy iść miał. Zaprawdę prawdziwie, posłuszny człowiek nie dyszkuruie ále poprostu czyni, co mu kazano bez żadnego pytania.

Sam

Sam Pan nasz chciał nas nauczyć tego, iak mu iest bardzo miłe to Posłuszeństwo, kiedy się pokazał Swiętemu Pawłowi, chcąc go na drogę nawieść dobrą, albowiem nazwawszy go własnym imieniem zrzucił go na ziemię z konia y oślepił, widzicież, (iako aby go swoim uczniem uczynił) upaść mu dopuścił uniżaiąc go y pod moc swoię pobiiaiąc, á potym go nagle oslepił, przykazuiąc mu aby wstąpił do Miasta szukać Ananiasza. y aby to wszystko co mu roskaże czynił, Ale czemu nie sam Chrystus powiedział mu co miał czynić, nie odsyłaiąc go daley, czemu mowię nie on sam, ktory raczył do niego mowić o iego Zbawieniu, Swięty Paweł cokolwiek mu roskazano wszystko uczynił zaraz. Zaprawdę mogłby to mu był sam Pan Chrystus powiedzieć, co powiedzieć kazał przez Ananiasza, ale tym przykładem chciał nas nauczyć, iako się bardzo kocha w tym ślepym posłuszeństwie. Poniewaź nie dla inszey przyczyny nawiedził Pawła Swiętego ślepotą, ieno dla tego áby go był prawdziwie posłusznym uczynił. Kiedy tenże Pan nasz chciał wzrok przywrocić ślepo narodzonemu Joan: 9. *Y uczynił błoto z śliny, y rozmazał błoto na oczach iego, y rzekł mu,*

iez

idź a umyi śię w Sadzawce Siloe. Ten ślepy żebrak czyli [nie] miał przyczyny dziwować śię temu sposobowi, ktorego Chrystus Pan używał uzdrawiaiąc go, y mogł mowić o sobie, O moy Boże? Co mi za lekarstwo na oczy kładzieśz, gdybym niebył przed tym ślepy, pewnieby mię to lekarstwo oślepiło, nic na to wszystko nierzekł, ale dał śię na wolą Pańską. Tak też prawdziwie posłuszny poprostu wierzy, że wszystko uczynić może, cokolwiek mu rozkażą, bo mocno wierzy że każde roskazanie od Pana Boga pochodzi, y z natchnienia iego, y dla tego nie zda mu śię to rzecz niepodobna dla mocy tego, ktory roskazuie. Naaman Syrus nie tak uczynił, zkąd mało do tego było, żeby mu śię było zle nadało y nie powiodło. Ten będąc trędowatym udał śię do Elizeusza, aby był został uzdrowiony, dla tego że mu wszystkie lekarstwá ktorych używał, aby był do pierwszego przyszedł zdrowia, nic nie pomogły. Wiedząc tedy że Elizeusz wielkich y dziwnych dokazował rzeczy, udał śię do niego, á przyiechawszy stánął u drzwi iego, y posłał iednego z sług swoich prosząc go, aby mu zdrowie przywrocił. Usłuchał wprawdzie prosby iego Elizeusz, ale nie wy-
 szedł

szedł do niego z komory swoiey ieno wysłał sługę swego, aby mu powiedział, *Idź umyie się w Iordanie siedmkroć, a weźmie zdrowie ciało twoie, y będzieß oczyßczonym.* Na tę odpowiedź rozgniewał się Naaman y chciał precz odiechać mowiąc: *A zaß nie lepsze są rzeki w Damaßku Amana y Pariffar nizli te wßystkie rzeki Izraelskie?* y uparszy się niechciał czynić tego co mu Prorok kazał, ale słudzy iego powoli go namowili aby to uczynił, co smu Prorok roskazał, ponieważ rzecz tak łatwa do uczynienia była. Przystał Náamán na ich radzie y umywszy się siedmkroć w Iordánie był uzdrowion, Widzicież iako się w wielkie wdał niebespieczeństwo niebydź uzdrowionym na ciele, kiedy tak wiele diskursow czyni, około tego, co mu kazano. *Trzecia właśność* posłuszeństwa ślepego iest, że nie uważá, ani się pyta iako ma wykonać to, co roskazano. Bo wie o tym że droga ktorą iść trzeba są Reguły Zakonne, y roskazanie starszych, kto tą drogą św prostocie idzie, y bynaymniey nieuważa, czy tym lepiey iść sposobem albo innym, byle wypełnił posłuszeństwo, wszystko mu iest zarowno. Albowiem wie bardzo dobrze, że na tym iest dosyć do upodobania Boskiego, dla ktorego miłośći

łości ſzczerze y poproſtu poſłuſzeńſtwo odprawuie.

Druga Kondycya Poſtuſzeńſtwa, ieſt aby było ochotne. Ochotne zaś poſłuſzeńſtwo wſzyſtkim Zakonnikom y Zakonnićom przykazuią iako rzecz bardzo potrzebną do wykonania poſłuſzeńſtwa, abyśmy tego doikonale przeſtrzegali, cośmy Panu Bogu poslubili: To poſłuſzeńſtwo znakiem było, ktore obrał Eliezer aby poznał pannę ktorą był Bog przeznaczył za Oblubienicę Synowi Pana iego? *Oto ia ſtoię u ſtudnie wody, a Panny Obywatelow Miaſta tego beda wychodziły do czerpania wody, zaczym Panna gdzieby uſtyſzała odemnie day mi troche wody ku piciu z zwiadra twego, a rzekłaby mi y ty piy, y Wielbładom twoim naleie, ta ieſt Niewiaſta ktora ſpoſobił Pan, Synowi Pana moiego Izaakowi. A gdy to milczac myślił, a oto Rebeka wychodziła sliczney bardzo urody Panienka, ktora ſkoro nabrała wody w wiadro ſwoie, y iuż powracała; rzekł do niey day mi ſie troche napić, ktora pokwapiwſzy ſie złożyła wiadro z ramion y rzekła. Panie moy y ty piy, y Wielbładom twoim dam, poki ſie nie napiia.* Gen: 24 ℣. 13. y tam daley. Przypatrzcie ſię proſzę, iako ſię mile y ochotnie Rebeka ſprawuie, nie żałowała prace y ſił ſwoich, albowiem

wiele tam wody trzeba było do napoienia tak wielu Wielbłądow, ktarych był Eliezer z sobą przyprowadził. Zaprawdę wszystkie akty Posłuszeństwa, y uczynki, ktorych nie czyniemy ochotnie y mile, nie bardzo się Panu Bogu podobaią, są niektorzy, ktorzy bywaią w prawdzie posłuszni, ale z taką nie ochotąy zmarszczeniem czoła, że nazbyt umnieyszaią zasług tey Cnoty. Miłość y posłuszeństwo tak nierozdzielny między sobą zwią, zek máią, że się nigdy rozłączyć nie mogą, miłość sprawuie, abyśmy na każde roskazanie ochotnemi byli. Albowiem chociaż trudną iaką rzecz czynić roskazano, ten, ktory posłuszeństwo ma z miłością złączone przyimuie mile y wykonywa roskazanie, a iż posłuszeństwo iest przednią częścią pokory, ktore się kocha w submissyi, zaczym posłuszny kocha się w roskazaniu, y skoro ie tylko, by y zdaleka usłyszy, iakiekolwiek będzie lubo do smaku, lubo nie, mile ie przyimuie y z ochotą pełni. W żywocie Swiętego Pachomiusza iest przykład o tey ochocie posłuszeństwa, ktorę wam teraz powiadam. Między Zakonnikami Swiętego Pachomiusza był ieden Imieniem Jonas mąż wielkich Cnot y świątobliwości, ktoremu zle-

cono Ogrod w dozor, w ktorym była iedna Figarnia, ktora roſkoſzne Figi rodziła, ale ona Figarnia była iedną pokuſą młodym Zakonnikom: Swięty Pachor iuſz poſtrzegſzy to przechodząc ſię czaſu iednego po Ogrodzie, weyrzał na Figarnie, y obaczył na niey Diabła ſiedzącego, ktory od ſamego wierzchu ku ziemi na Figi poglądał, tak iako y Zakonnicy z dołu do gory na nie poglądali, Ten wielki Swięty chcąc ſwoich młodych Zakonnikow przyuczyć nie tylko do wſzelkiego umartwienia zmyſłow powierzchownych, ále też y do wykorzenienia zewnętrznych ſkłonności, y namiętności, zawoławſzy do ſiebie Jonaſza, roſkazáł mu, aby ono figowe drzewo nazaiutrz wyciął, y Figarnie zepſował, na to roſkazanie w proſtocie ſercá ſwego Jonáſz rzekł do ſtarſzego ſwego te słowa. O moy naymilſzy Oycze, izali nie trzeba czaſem pozwolić rekreacyi. y to im wybaczyc aby ſię też trochę ucieſzyli, nie dla ſiebieć ia tę Figarnie chcę zachować: Na te powieść iego mile odpowiedział Ociec Swięty. Ty w prawdzie moy Brácie zbrániaſz ſię uczynić woli moiey w proſtocie, ále ia tobie powiadám, że to drzewo poſłuſznieyſze będzie niżeli ty, y tak ſię ſtało. Albo

bowiem dnia drugiego Jonas przyszedłszy do ogroda ználazł, á ono uschło drzewo, y iuż nigdy więcey żadnego owocu nierodziło. Dobry Jonasz nie dla siebie chciał ono zachować figowe drzewo, albowiem wiedzieli o tym wszyscy dobrze że przez siedmdziesiąt lat żadnego owocu nieskosztował, ale był bardzo hoyny ku Braci swoiey. A potym się nauczył iako ochotne posłuszeństwo iest wielkiey ceny, y dla tego każdy Zakonnik powinien się w nim kochać, y zawsze przestrzegać.

Chrystus Pan przez cáły swoy żywot ustawiczne wydawał przykłady ochotnego Posłuszeństwa, albowiem nie może się nic pomyślić skłonnieyszego y ochotnieyszego do wszystkiego, iako on był na wykonanie każdego woli. Przykładem iego powinniśmy się przyuczać do wielkiey ochoty w Posłuszeństwie, álbowiem nie dość na tym sercu miłości pełnemu, gdyby to tylko czyniło, comu kazano, albo namieniono; ieżeli tego prędko niewypełni, kto takim iest ledwie się strzymać może, czekaiąc godziny do wykonania tego, co mu naznaczono, á to dla tego, że pragnie bardzo y żąda tego, aby mu więcey roskazano.

Krol Dawid ledwie wymowił że pragnął

gnął bardzo wody z ſtudnie Bethleemſkiey do picia, a zaraz trzey odważni Kawalerowie mężnie ſię przez Woyſko nieprzyiacielſkie przebiwſzy, przynieśli wody z ſtudnie Bethleemſkiey y Krolowi podali. Widzicież iako ochotnie wolą Krolewſką uczynili. Tak właśnie wiele wielkiey świątobliwośći ludzi poſtępowali ſobie, wykonywaiąc ochotnie wſzelakie natchnienia y ſkłonności, ktore rozumieli, że od Naywyżſzego Krola nad Krolmi Chryſtuſa Pana pochodziły. Co rozumiecie proſzę? Iakie roſkazanie było Chryſtuſa Pana ktoreby było obligowało Swiętą Katarzynę Seneńſką, aby była piła, y wyſyſała ropę, ktora płyneła z ran chorey niewiaſty, ktorey poſługowała; Iakie y ono roſkazanie było, Swiętego Ludwika Krola Francuſkiego, ktory iadał z trędowatemi, y to nie co inſzego, ieno onę polewkę y potrawy ktore zoſtawały, aby im był apetyt do iedzenia naprawił. Nigdy tego nie powinni byli czynić; ale wiedząc dobrze, że ſię Pan JEZUS kochał w tym y oświadczył ſkłonność do miłości właſney wzgardy naſzey, myślili ſobie, że mu to miło będzie. gdyby to uczynili naśladuiąc iego ſkłonności, niedbaiąc na to choć to ich zmyſłom nie-

przy-

przyiemno było, czyniąc to iako z nay-większą miłością. Powinniśmy wspomagáć bliźniego naszego, widząc iego wielką potrzebę. Iednak iż iáłmużna iest dobra wedle rády Pańskiey wiele ich wedle możności swoiey y substancyi radzi ią dawaią. Ná posłuszeństwie zaś z rady pochodzącym, polega ochotne y miłe posłuszeństwo, ktore nas skłania y kieruie do wykonania woli Boskiey y intencyi starszych naszych. Ale was przestrzedz muszę, że tu iest wielkie oszukanie w ktore snadno wpaść się może, albowiem gdyby ci, ktorzyby chcieli dostąpić doskonałego skutku tey cnoty, zawsze o tym myśleli chcąc nie iako poznać cale żądze y intencye starszych swoich, albo też samego Pana Boga, czasby bez wątpienia nadaremnie tracili. Bo naprzykład pokibym myślił, iakaby była ich żądza y wola, niestarałbym się tym czasem o nalezienie y dostąpienie u Boga pokoiu, a przecie nie insza iest wola Boża, ieno ta, ponieważ mi czego inszego czynić nierozkazuie. Zaczym gdyby ten naprzykład ktory ma tę skłonność y wolą ktorą mu Pan Bog oświadczył, aby ubogich ratowáł y wspomagał, chciał od iednego do drugiego biegać miasta, aby ich znalazł, a znalaż-

ſzy onych wedle przemożenia ſwego
rátowáł, á kto nie widzi tego,; że poki by
był w iednym mieście, nie mogłby tych
ratować y onym ſłużyć, ktorzy ſą w dru
gim, Ten dobry uczynek powinien być
w proſtocie ſerca uczyniony. daiąc iałmu
żnę ubogim, kiedy ſię podaie okazya nie
biegaiąc po u icach, po drogach po cu-
dzych Domach, bawiąc ſię y pytaiąc ſię
ieżeli tam ſą ubodzy nieznaiomi. Tym-
że ſpoſobem kiedy widzę że po mnie ſtar-
ſzy czego żąda: powinienem y ia po ſo-
bie pokazáć ſkłonność y ochotę, do wyko-
nánia woli iego, nie uwodząc ſię myśla-
mi, czy mogę poznać, ieżeli też ieſt do
tego ſkłonny, aby mi co inſzego roſka-
zał, albowiem to ſamo, odięłoby nam
wſzelakie ſerca uſpokoienie y pokoy du-
chowny, ktory ieſt nayprzednieyſzym
pożytkiem ochotnego poſłuſzeńſtwa.

Trzecia Kondycya Poſłuſzeńſtwa ieſt, ſta-
teczne dotrwanie, ktorego nas ſam Chry-
ſtus Pan wyraznie nauczył: Swięty Paweł
temi ie opiſuie ſłowy. *Stał ſię poſłuſznym
aż do śmierci*, a chcąc pokazać moc y ſku-
tek tego poſłuſzeńſtwa, daley mowi: że
(prawi) *był poſłuſzny aż do śmierci krzyżowey*.
Temi ſłowy: *aż do śmierci* daie ſię znać,
że był poſłuſznym, przez cały ſwoy ży-

wot: tak dalece że w nim nic inszego niewidać było ieno przedziwne wielkiego posłuszeństwa przykłady, ktore oddawał y Rodzicom swoim y wielu innym. Nawet y samym niezbożnym ludziom, y iako zaczął przez tę cnotę tak też y skończył swoy śmiertelny żywot. Sławny on Pustelnik Jonas, [o ktorym iużeśmy przed tym mowili) dwoiaki nam z siebie przykład daie, o stałości y wytrwaniu, naprzod; że chociaż nie tak prędko usłuchał roskazania Swiętego Pachomiusza, był iednak wielkiey doskonałości Zakonnikiem. Albowiem od onego czasu iako wstąpił do Zakonu zawsze statecznie swoy urząd około ogroda sprawował. nigdy go z siebie nieskładaiąc, ani odmieniaiąc przez siedmdziesiąt y pięć lat żyiąc w Klasztorze. Druga zabawa iego była, że przez cały swoy zywot rogoże robił, iako się iuż o tym namięniło, tak dalece, że nad niemi robiąc ie umarł. Wielka to iego cnota była, że przez cały swoy żywot, iedną się bawił robotą. Albowiem uczynić rzecz iaką z wielkim weselem, y ochotą, ktorą, tylko raz albo do pewnego czasu roskazano, nie bardzo to wielka cnota, ale kiedy komu rzeką ty to zawsze będziesz czynił, aż do śmierci,

tu ieſt wielka cnota y rezoluzya odwa-
żyć ſię na to poſłuſzeńſtwo. *Iom wam miał*
powiedzieć względem poſłuſzeńſtwa, ie-
ro ieſzcze iedno przydam ſłowo: *że po-*
ſłuſzeńſtwo ieſt takiey wagi, że ieſt rowna
cnota miłości: te obiedwie cnoty tak wſzy-
ſtkie inne zdobią, że bez nich nic á nic
inſze nie ważą, poki tych dwoch cnot
niemaſz wſobie, żadney niemaſz, ieżeli
zaś maſz obiedwie poſpołu, wſzyſtkie
maſz oraz w ſobie, *Ale podźmy daley*, po-
minąwſzy teraz poſłuſzeńſtwo powſze-
chne względem przykazania Boſkiego:
mowmy o Zakonnym poſłuſzeńſtwie, y to
zaraz konkluduie że Zakonnik ieżeli nie
ieſt poſłuſznym nie może mieć żadney
inney cnoty. Bo ſamo poſłuſzeńſtwo káż-
dego Zakonnikiem czyni, ponieważ to
ieſt Cnota nayprzednieyſzá każdemu Za-
konnikowi ſłużąca, miey nawet pragnie-
nie męczeńſtwa; dla miłości Boſkiey, nic
to nie ieſt, ieżeli nie macie poſłuſzeńſtwa.
Czytamy wżywocie Swiętego Pachomi-
uſza, że ieden z Zakonnikow iego od-
prawiwſzy ſwoy Nowicyat, z pochwałą
y z wielkim przykładem pokory, przy-
ſtąpił do Swiętego Pachomiuſza y wiel-
ką zdiętey gorliwością powiedział mu
że bardzo pragnie męczeńſkiey korony,

y to przydał że się nigdy nie uspokoię, poki za wiarę. śmierci niepodeymę, zaczym prosił go pokornie, aby mu to modlitwami swemi u Pana Boga zjedał, żeby mogł dokazać tego co zamyślał, Ociec Swięty chciał onę gorliwość ugasić iego, ale im więcey mowił, tym się bardziey miłością zapalał do wykonania zamysłow swoich. Mowił mu Swięty Páchomiusz Moy synu lepiey iest żyć wposłuszeństwie, y umierać codziennie przez ustawiczne samego siebie umartwienie, ániżeli pragnąc Męczeńskiey korony. Prawdziwie ten Męczennikiem umiera, ktory codzien nie ponosi umartwienie, większe iest męczeństwo wytrwać przez cały żywot wposłuszeństwie, a niżeli raz umrzeć od miecza. Zyi żyi synu moy iako naydłużey, uspokoiwszy Ducha y serce swoie, mowił Ociec Swięty odwodząc go od zamysłow iego. Ale on Zakonnik ktory zapewne twierdził, że ono pragnienie śmierci było znatchnienia Ducha Swiętego bynaymniey niechciał odmienić zamysłow swoich; ale z tym zawsze wyieżdzał, prosząc Oyca Swiętego Pachomiusza aby się modlił za niego, żeby Bog wysłuchał żądze iego. W krotkim czasie trafiło się, że przyszły nowiny ku myśli iego, że Zboycy Sekty

Sara-

Saraceńſkiey przyſtąpili pod Klaſztor, y ſtanęli na iedney gorze. Miał tedy Pachomiuſz dobrą okazyą, aby go wezwał do ſiebie y mowił mu, Oto Syuu moy według myśli twoiey przyſzła godzina, ktorey tak długo żądaſz y oczekiwaſz. Idź po drwa na tę gorę, á miey dobrą otuchę y nadzieię że tego doſtąpiſz czego tak bardzo pragnieſz. Zakonnik od wielkiey radości zapomniawſzy prawie o ſobie, bieży ſpiewaiąc y chwaląc Pana Boga, że mu złaſki ſwoiey dał tę okazyą, aby umarł dla miłości iego, a tym czaſem bynaymniey o tym co mu ſię trafić miało niemyślił, bo gdy napadł na Zboycow, ktorzy go poſtrzegłſzy proſto bieżeli do niego, ále ſię bardzo mężnie popiſał: rzekli do niego iużeś zginął. Nic inſzego nieprágnę [on rzecze) ieno (tego abym umarł dla miłości Bożey, y wiele słow innych mowił. Zboycy oni Saracenowie, wiedli go na ono mieyſce, gdzie ſwego bałwana mieli, aby mu ſię był pokłonił, ágdy obaczyli: że ſię zbraniał tego, poczęli ſię brać do oręża, y chcieli go zabić, Ale ſłuchaycie co ſię ſtało, ten nędzny Zakonnik tak odważny w imaginacyi ſwoiey, obaczywſzy iże mu miecz do ſzyie przyłożono, ey dla Boga! proſzę waś niec

zabi-

azbiiaycie mię, wszystko uczynię co mi każecie tylko się zmiłuycie nademną, ieszczem młody, szkoda mi ieszcze skracać dni życia mego á potym pokłonił się onemu bałwanowi, á oni zdraycy naśmiewaiąc się z niego, dobrą mu cięgę dali, á potym kazali mu się wrocić do Klasztoru swego, gdzie przyszedłszy bardziey był umarłemu, aniżeli żywemu podobny, wszystek zbladły, y napoły żywy. Swięty Pachomiusz ktory był wyszedł ku niemu rzekł do niego te słowa? A coż iest Synu moy, że się tak bardzo na tobie cera zmieniła? Tedy on nędzny Zakonnik pełen wstydu y konfuzyi, á że był dumny bardzo, nie mogąc tego przewieść na sobie, że taką sromotę sam zadał sobie, padszy na ziemię wyznał na się on sprosny upadek, ale temu złemu zaraz zabieżał Ociec Swięty y postarał się o zbawienne lekarstwo: kazał Braci modlić się zá niego, á zaś iemu samemu kazał Pana Boga prosić o odpuszczenie, y tak go na dobrą na wiodł drogę, dawszy mu radę zdrową y zbawienne napomnienie mowiąc: Synu moy pomniy ná to, że lepiey iest żyć tak iako wszystka Kongregacya Zakonna żyie, á niepragnąć czego inszego, ieno wiernie obserwowac reguły,

á nie-

á nieunoſić ſię inſzych rzeczy żądzami, ieno to czynić, co Zakon roſkazuie y zwierzchność naznacza, to mowię ieſt lepſza, ániżeli mieć wielkie żądze y pragnienia, wynayduiąc nie wiem iakie ſpoſoby, albo imaginacye, ktore ni do czego inſzego nie ſłużą ieno do większey pychy, y wynioſłości, gardząc drugiemi dla tego, iż rozumieią, że nad nich więcey czynią.

O iako daleko lepſza rzecz ieſt, żyć pod obroną Swiętego poſłuſzeńſtwá, áni żeli wyłamowáć ſię z niego ſzukaiąc tego, co ſię nam zda bydź doſkonałego, gdybyś był tego usłuchał iakom ci mowił: abyś ſię był żyiąc martwił, kiedyś ty śmierci ſzukał y żądał, pewniebyś był tak ſromotnie nieupadł iakoś teraz upadł. Ale nie fráſuy ſię miey dobrą nadzieię, żeć iuż ten grzech Pan Bog odpuścił. Ale pomniy na to abyś żył napotym w ſubmiſſyi. Usłuchał we wſzyſtkim rady Oyca Swiętego y ſprawował ſię dobrze y pokornie aż do śmierci ſwoiey.

Mowię też y to o Poſłuſzeńſtwie, że nie ieſt mnieyſzey Ceny y wagi nad miłość, albowiem dać kubek wody zimney dla miłości Bożey: Niebo ſobie zaraz w tym ſamym kupuieſz. Sam to Chryſtus powie-

wiedział, uczyń to y ty także względem posłuszeństwa, á teyże dostąpisz zapłaty. Naymnieysza rzecz uczyniona z posłuszeństwá iest bardzo miła Panu Bogu. Twoie naprzykład iedzenie albo picie z posłuszeństwa, iest milsze Panu Bogu á niżeli posty Pustelnikow ieżeli ie czynili bez posłuszeństwa, odpoczynek z posłuszeństwa więcey waży y milsza to Panu Bogu ániżeli dobrowolna praca.

Ale rzecze z was ktora, coż mi przyidzie z tego zachowuiąc tak ścisłe posłuszeństwo, z kondycyami wyżey pomienionemi; ślepo, ochotnie, y stale? O Naymilsze Corki moie: kto tak czynić będzie, niesłychanie uspokoi duszę swoię: y będzie ustawicznie opływał w swiętym Chrystusa Pana pokoiu: ktory wszystkie nasze przewyższa zmysły. Niepowinna będzie oddawać rachunku z spraw swoich, ponieważ wszystkie pochodziły z posłuszeństwa Reguł y Starszych naszych. A ktoreż szczęście może bydż nad to lepsze, y pożądańsze? Zaprawdę prawdziwie posłuszny człowiek, (iz tak namieni) kocha, czci, szanuie y wielce poważa sobie Reguły swoie, á to nieinaczey ieno iako drogę przez ktorą iść ma do ziednoczenia ducha swego z Panem Bogiem, y dla tego

nigdy

nigdy nie odstępuie od tey drogi, y tak obserwuie te rzeczy, ktore mu dla dyrekcyi podaią iako y insze, ktore z posłuszeństwa pochodzą. Szczerze posłuszny żyie, mile y spokoynie iako dziecie, ktore zostaie na łonie naymilszey Matki swoiey, nic o tym nie myśli co się z nim będzie działo: niech go Matka piastuie na prawey albo lewey ręce, nic niedba. Tymże sposobem prawdziwie posłuszny, niechay mu roskazuią to y owo. bynaymnjey się niefrasuie byle mu roskazano, iest bardzo kontent z tego że to wszystko co czyni z posłuszenstwa pochodzi, kto tak iest posłusznym, mogę mu zapewne Imieniem Boskim obiecać. Niebieski Ray y wieczny żywot, iako też y to bez wątpienia, że poki na świecie żyć będzie prawdziwego będzie zażywał pokoiu.

Pytacie mię ieżeliście powinny pod grzechem to wszystko czynić, co wam Przełożeni roskazuią, y ieżeli za roskazánie to sobie poczytać macie, co wam Starsza mowi: na ten czas, kiedy iey oddaiecie rachunek sumnienia co należy do waszego właśnego postępku. Naymilsze Corki moie, nie, nie, albowiem ani Przełożeni, iako y spowiednicy nie zawsze mają intencyą nas do tego obligować, co

nam roſkazuią, á kiedy to chcą uczynić, używáią ſłow onych. ktoremi znać daią że to pod posłuſzeńſtwem przykazuią, tedy na on czas powinniśmy ich ſłuchać pod grzechem, choćby roſkazanie było względem małey rzeczy; kiedy tych ſłow nieprzydaią: tedy na to nie ieſteśmy obligowane pod grzechem. Albowiem od nich pochodzą troiakie rady, iedne względem roſkázania y posłuſzeńſtwa, drugie miaſto rady, á trzecie miaſto proſtey direkcyi. O Regułach y Konſtytucyach też ſię ma rozumieć: ſą bowiem niektore Artykuły w ktorych ſię mowi: *Siostry rzecz taką czynić mogą* drugie zaś Artykuły przykazuią, *to czynić będą.* albo też przeſtrzegać aby tego y owego nie czyniły. Iedne tedy Artykuły ſą radą. A drugie roſkazaniem, ktoreby Sioſtry niechciały ſłuchać rady, y dyrekcyi. lawnieby ſię ſprzeciwiały ochotnemu posłuſzeńſtwu: y pokazáłyby na ſercu ſwoim; wielkie lenistwo y gnuśność: y znaćby przez to dáły, że nie miłuią Pana Boga kiedy nic czynić niechcą ieno to, co z roſkazania pochodzi, y chociażby to niebyło przeciwko posłuſzeńſtwu ślubowanemu, ktore iuż ieſt nie tylko radą, ale y przykazaniem Iednakże kiedyby ſię niechciały poddać
pod

pod dyrekcyą, tedyby się sprzeciwiały miłosnemu posłuszeństwu: o ktore się wszystkie Zakonnice. Panny MARYI Nawiedzenia starać powinny, aby go doskonale zachowały.

Znowu mię pytacie, ieżeli się wam pomyślić godzi (kiedy się Przełożona odmienia] że ta nie iest tak sposobna iako przedtym była, albo że nie ma takiey experyencyi drogi, ktorą was trzeba do doskonałosci prowadzić? Odpowiadam: Nie możemyć się wprawdzie uchronić tego, żeby nam to na myśl przyiść nie miało, aleśmy ich odrzucać powinni. Albowiem ieżeli Balaam był tak dobrze od Oślice nauczony: daleko bardziey temu wierzyć mamy, że Pan Bog ktory nam Przełożoną dał dokaże tego że nas wszystkiego według woli iego Swiętey nauczy, lubo podobno nie według na zey, sam Chrystus Pan w tym nas upewnia, że nigdy posłuszny nie zginie, y nie masz nic nad to pewnieyszego, albowiem ieżeli kto idzie za wolą Starszych y dyrekcyą (ktorych mu dał Pan Bog] choćby też prostakami y niewiadomemi rzeczy byli, y choćby pod mocą swoią poddanych według swoiey nrządzili nieumieiętności y choćby ich nawet drogámi chrapowatemi, y niebespiecz-

cznemi wiedli, każdego posłusznego y posłuszną ich woli, [byle to iawnie co roskazuią z grzechem nie było) ani też przeciwko przykazaniu Boskiemu albo Kościelnemu, upewnić mogę że nigdy nie zbłądzą, że *Mąż posłuszny* (słowa są pisma Swiętego] *będzie mowił zwycięstwo*. To iest będzie stał niezwyciężony we wszystkich trudnościach, ktore nań przyidą względem posłuszeństwa y z wielkim honorem wszystkiego dokaże, cokolwiek ieno zacznie z posłuszeństwa, by też nayniebespiecznyszą szedł drogą,

Nie piękny by to był zaprawdę posłuszeństwa sposob gdybyśmy innym Przełożonym niechcieli być posłusznemi, ieno tym co nam są wdzięcznemi y miłemi. Naprzykład gdybyście dziś kiedy taką macie Przełożoną, ktorą wielce sobie poważacie, tak względem iey własney osoby, iako też względem iey cnot każde roskazanie ochotnie y mile pełniły. Iutro zaś kiedy inszą mieć będziecie do ktorey nie tak affekt macie, gdybyście nie z takim affektem y ochotą iey posłuszne były, uczyniłybyście iey wprawdzie iednakie posłuszeństwo, alebyście nie tak wielce to poważały sobie co wam mowi, y nie z takim ukontentowaniem iako oney,

ktora

ktora teñ urząd złożyła z ſiebie. O moy Boże? A ktoż nie widzi tego, że wy iedney bardziey ſłuchacie względem własney waſzey ſkłonności, á nie z ſzczerey miłości Boſkiey. A ieżeli z miłości Bożey, á czemuż nie taką do tey eſtymácyą macie, y nie z taką ochotą, to co wam roſkazuie czynicie z iakąbyście czyniły to co wam druga roſkazowała.

Zwyczayna to u mnie, że iednę rzecz częſto bardzo y ledwie nie zawſze powtarzam, ale to ieſt bardzo, dobra bo ią zawſze obſerwowac trzeba, á ta nie inſza ieſt, ieno, że wſzyſtkie naſze ſprawy powinniśmy czynić według wyżſzey części duſzy naſzey, albowiem w tym Zakonie tak żyć trzeba, nie według zmyſłow y ſkłonności naſzych. To bez wetpienia żebym miał większe ukontentowanie, ile do niżſzey części duſzy moiey należy, czyniąc to co ten Przełożony roſkazuie, do ktorego mam wielką ſkłonność; a niżeli to co mi drugi do ktorego niemam żadnego affektu roſkazuie. Bylem iednak wedle wyżſzey części iednako obiema był posłuſznym, dosyć powinności ſwoiey czynię, y owſzem poſłuſzeńſtwo moie, ma większą cenę y zaſługę, dla tego, że tę rzecz czynię, niemaiąc z tąd żadney uciechy.

chy, y pokazuie się bydz posłusznym dla samey miłości Boskiey. a nie dla uciechy iakiey moiey.

Niemasz nic na świecie bardziey pospolitszego. iako w ten sposob bydź posłusznym pełnić roskazanie tych wktorych się kochamy, ale wtory bardzo rzadki iest y ledwie go kto używa krom osob Zakonnych.

Ale mogłybyście mię podobno ieszcze spytać ieżeli się to godzi, co ta Przełożona czyni ganić y mowić albo myśleć: czemu ta takie Ordynacyie postanowiła, ktorych druga nie czyniła? nigdy się tego czynić nie godzi naymilsze Corki moie, y owszem to zawsze chwalić trzeba cokolwiek Starsi czynią albo mowią pozwalaią, albo Zakazuią byle nic nie czynili przeciwko Boskiemu przykazaniu, bo na ten czas nie powinniśmy słuchać áni approbować tego, coby z grzechem bydź miało. Ale krom tego powinniśmy zawsze słuchać, wierzyć y swoy własny rozum przymuszać: do tego, aby sto uznał że Starsi dobrze czynią, y słuszną znać maią przyczynę, kiedy nam co roskazuią. Bo inaczy samibyśmy się czynilli Przełożonemi, á przełożonych nad się podleyszemi, gdybyśmy ich rządy y sprawy Exa-

mi-

minowali. Nie trzeba nigdy czynić tego, ale powinniśmy ſię poddawać pod ſłodkie iarzmo, świętego poſłuſzeńſtwa, daiąc wiarę temu, że obie wzwyż pomienione Przełozone miały ſłuſzną przyczynę to czynić: co czyniły y roſkazowały, choć ſą rożne iedna od drugiey w ſwym rządzie.

A nie godziłożby ſię iedney Sioſtrze, ktoraby długo żyiąc w Zakonie, y wiele uſług oddaiąc Zakonowi wyłamować ſię z poſłuſzeńſtwa wſzakich małych rzeczach? O moy Boże, á cożby to była za ſprawa? ktotakby właśnie wſkorały iako ſzyper, ktoryby bardzo długo okręt do portu prowadząc podiąwſzy tak wiele prac, y fatygi przy nawałnościach morſkich: aby ſię nierozbił, á potym przyprowadziwſzy go w cale do brzegu chciałby go zepſować, y ſam ſię utopić w morzu, czyliby mowię tego wſzyſcy za głupiego nie mieli? Albowiem ieżeli to chciał uczynić, cóż potym było tak wielkie podeymować prace, żeby go był wcale do portu przyprowadził. Zakonnik ktory dobrze zaczął ieſzcze niewſzyſtko uczynił, ieżeli do końca nie wytrwa. Nie trzeba mowić tego, że to tylko do Nowicyuſzow należy, aby ſię doſkonale ſprawowali. Bo daymy to:

cho-

chociaż w każdym Zakonie Nowicyuszowie wielce y znacznie umartwieni są, iednakże nie idzie zatym, aby bardziey do tego obligowani byli ániżeli Professowie. O zaprawdę, ieszcze żadną miarą nie są do tego obligowani. ale żyią w posłuszeństwie aby mogli dostąpić doskonałości. Ale Professowie ktorzy śluby uczynili, są obowiązani do tego względem swych ślubow, ktore śluby ieżeli dla tego uczynili, aby tylo Zakonnikami byli, á onych nie obserwowali nic nie ważą. Zakonnik ktoryby tego był rozumienia, że może sobie więcey nad innych pozwolić uczyniwszy professyą: y owszem choćby niewiem iak długo żył w Zakonie bardzoby się oszukał. Chrystus Pan bardziey się pokazał bydź doskonałym przy śmierci, aniżeli z dziecinstwa: kiedy pozwolił dokazować nad sobą, co ieno złość ludzka wymyślić mogła, iako się iuż o tym namieniło, nic nie zostaie, ieno to, abyśmy się w nim serdecznie kochali y ćwiczyli.

Iedno mi ieszcze zbywa słowko, ktore do tey kwestyi należy. Dnia wczoraysszego w wieczor o to mię pytano, ieżeli się o tym Siostrom mowić godzi, że ich Przełożona, albo Nowicyuszkę Mistrzyni z iakiey okazyi umartwiła? Odpowiadam; że

się

ſię o tym troiakim ſpoſobem mowić może. Naprzod może Sioſtra przyiść do drugiey, y to iey powiedzieć. O moy Boże O moy Boże? Naymilſza Sioſtrzyczko, toć mi dobrą kapitułę naſza Matka dała, á to weſoło mowi dla tego że godna była takiego umartwienia, albo też dla tego, że iey Przełożona podała okazyą aby duchownego zyſku duſzy ſwoiey nabyła: kiedy ie, cale bez okoliczności prawdę powiedziała. Zkąd na on czas tym ſamym przydaie weſela drugiey Sioſtrze, aby iey poſpołu pomogła chwalić Pana Boga.

Drugi ſpoſob, gdzie też możemy nieco mowić o umartwieniu ſwoim, a to dla tego, aby iaką ztąd odnioſła pociechę, że na przykład umartwienie albo napomnienie zda ſię iey bardzo przykre. Zaczym chciałaby od oney Sioſtry, ktorey ſwoy żal przekłada, bydź pocieſzona: iako to często bywa. Ale ten ſpoſob nie ieſt tak dobry iako pierwſzy, bo ſię niedoſkonałość iakaś wydaie, kiedy ſię uſkarżamy.

Trzeci zaś ſpoſob, byłby zły, cale y godzień nagany, gdyby ktora z gniewu albo z ſzemraniem mowiła, że w tym ſobie zle Przełożona poſtąpiła, ale że ſię ten tu drugi ſpoſob, y trzeci w tym Domu nie znaydzie, Pana Boga ze wſzyſtkich

ſił

ſił duſzy moiey chwalę, y z tego ſię bardzo cieſzę.

Co do pierwſzego ſpoſobu należy lubo to nie ieſt zła rzecz tak, iakom powiedźiał lepieyby iednak było, nic zgoła niemowić y wſzyſtko to potłumić w ſobie á cieſzyć ſię z Panem Bogiem.

Y drugiego ſpoſobu nie powinniśmy używać, albowiem uſkarzaiąc ſię traciemy zaſługę, ktorąbyśmy mieli z umartwienia.

Chcecie wiedzieć co czynić trzeba kiedy was o co ſtrofuią, albo napominaią, powinniśmy przyiąć te umartwienia iako iabłuſzko miłości, y w ſercu naſzym, zakryć, y utáić, znoſząc ie mile y z wielką ochotą dla miłości Bożey. Mowicie też. *Przychodzę teraz zrozmowy Matki naßey*, ieſtem tak oſchła po tey rozmowie, iako y przed tym, z Bogiem ſię ziednoczyć trzeba, zaprawdę co do mnie należy, niemam w żadnym ſtworzeniu uciechy. Wyſzłam z rozmowy Matki naſzey, z mnieyſzą pociechą á niżelim weſzła była. Nie ieſt to zaprawdę do rzeczy, Sioſtra ona przed ktorą ſię druga uſkarzá, powinnaby ley mile odpowiedzieć na to: Moia naymilſza Sioſtro czemu ſię nie tak ściśle łączyſz z Panem Bogiem [iako mowiſz że to czynić trzeba] niżeli z Matką

na-

naſzą mowić będźieſz, gdybyśćie to uczyniły, upewniam was, żebyśćie żadney urazy z tąd nie mieli, że od niey żadney nieodnośićie pociechy. Ale kiedy mowicie trzeba ſię łączyć ź Panem Bogiem, przeſtrzegaycie tego, żebyście ſzukaiąc Boga dla tego iż nie możecie wſtworzeniu znaleść pociechy, tym ſamym go nie oddaliliście od ſiebie, bo on chce po nas tego, ábyśmy Go, wſzyſtko na ſtronę odrzuciwſzy, ſzukali, że nas żadne ſtworzenie ukontentować nie może, dla tego ſzukaymy ſamego Stworzyciela. Godzien tego nieſkończonym ſpoſobem Stworzyciel, abyśmy wſzyſtkim wzgardzili dla miłości iego, y chće po nas tego, abyśmy woli iego pilno przeſtrzegali. Gdy tedy wychodziemy oſchłemi od Przełożoney naſzey niemaiąc zgoła y naymnieyſzey od niey kropelki pociechy, powinniśmy naſzę oſchłość nieść y piaſtować iako drogi balſam, tak iako y wſzyſtkie ſłodkości y affekta, ktore na modlitwie Swiętey miewamy. Tak mowię tę oſchłość piaſtowac mamy. iako drogi balſam, y powinniśmy pilno przeſtrzegać tego, abyśmy tak koſztownego likworu z nieba nam za naywiękſzy dar zeſłanego przez naſzę nieoſtrożność nierozlali; ale żeby ſię

ſer-

ſerce naſze, ogołoceniem pociechy, kto reyieśmy ſię z rozmowy Przełożoney ſpodziewali, iako wonnością wdzięczną napełniło. Ale tu iedne rzecz względem teraznieyſzey materyi dobrze notować trzeba, á ta nie inſza ieſt, ieno że czaſem z oſchłym y ociężałym ſercem przychodziemy na rozmowę do Przełożoney czym ſię też dziele, że nie zawſze odnoſiemy pociechę, bo żadną miarą nie ieſteśmy ſpoſobni do tego. co nam Przełożona mowi, y choć co dobrego, y nam bardzo potrzebnego mowią, iednak ſię nam to nie zda.

Drugim zaś razem kiedy ſerce miękkie y bardzo ſpoſobne mamy ledwie kilka ſłow do nas przemowi, choć też mniey potrzebne do naſzey doſkonałości, iako inne były: zaraz ſię tym uczieſzemy. A to czemu? bo ſerce do tego ſpoſobne było. Rozumiecie że ſtarſi uciechy wedle upodobania każdego na wargach maią: a zatym zdaie ſię, że ich każdemu podoſtatku udzielaią, á to nie ieſt wſamey rzeczy. By y oni niemogą bydź zawſze iednako ſpoſobnemi iako y drudzy. Szczęśliwy ten ieſt, ktory może zachować iednoſtayność ſerca między tak wielą odmiennych rzeczy, dopiero ſię teraz cieſzemy, á w krotce zas ſerce tak oſchłe

mieć

nieć będziemy, że z wielką trudnością łagodne słowo przemowić możemy.

Prośićie mię ieszcze, abym wam powiedźiał: iakim też kształtem nasz własny rozum przekonać możemy? Odpowiadam że tak: ieśli od niego odetniemy wszelakie dyskursy y okazye, kiedy się chcę Panem nad nami czynić, tym go zniewalaiąc, że nie iest Panem ale sługą. albowiem Naymilsze Corki przez same akty, często powtarzaiące cnot nabywamy, lubo niektorzy byli, w ktorych Pan Bog w iednym momencie wszystkie wlał oraz cnoty. Zaczym kiedy was ta chęć napadnie abyście rzecz iaką osądzili, czy ią dobrze albo zle roskazano, odetniy y o wszem gwałtem odrzuć od siebie ten dyskurs, ktory pochodzi z własnego rozumu twego. A kiedyć w krotce potym rzeką, że taką a taką rzecz uczynić trzeba, y takim właśnie sposobem, iako wam opisuią, niedysputuycie się sami z sobą áni uważaycie tego, czy nie lepiey by było uczynić ią inakszym sposobem, ale tak perswaduycie rozumowi swemu, że tey rzeczy nigdy lepiey sprawić niemożecie, iedno według sposobu tego, ktory wam roskazano. Ieżeli wam iaką zabawę naznaczą, przestrzegaycie tego, abyście nie-

dyszku-

dyszkurowały czy to przystoi na was czyli nie. Daie tu przestrogę że chociay to wprawdzie uczyniemy, co nam roskazano, iednak nasz własny rozum często się sprzeciwia temu, y niechwali roskazania, á to samo iest przyczyną, iż mamy wielką pracą y trudność czynić co nam roskazuią. Bo rozum nasz y rozsądek to woli naszey perswaduie, że to bydź nie może, albo też insze wynayduie sposoby, nad te ktore naznaczono. Niechce tedy y niemoże się żadną miarą poddać wola nasza, bo zawsze więcey sobie poważa racye własnego rozumu swego a niżeli kogo inszego. Albowiem każdy rozumie, że ma nad innych lepszy rozum. Nigdym niewidział Człowieka, ktoryby wielce niepoważał rozumu swego.

Dwu tylko znałem ktorzy to szczerze przedemną wyznali że rozumu niemieli. Ieden z nich przyszedł do mnie czasu iednego, y rzekł mi, Panie proszę naucz mię tey rzeczy, bo iey poiąć niemogę, czemum się bardzo dziwował, w naszym wieku. Mamy przykład bardzo znaczny o umartwieniu własnego rozumu; á ten iest o iednym znacznym y sławnym Doktorze ktory wydał Kxięgę pod tym Tytułem *Dispensationes & mandata*, ktora Kxięga

gdy

gdy przyszła do rąk Oyca Swiętego, u znano to że w niey były niektore propozycye, ktore się Oycu Swiętemu niezdały y napisał do tego Doktora, upominając go aby ie wymazał y wygluzował z oney Księgi. On Doktor skoro go zaszło roskazanie tak swoy rozum związał y poddał pod posłuszeństwo Oyca Swięte: go, że niechciał swoiey intencyi expiikować, aby się był z onego błędu wymowił ale zaraz uwierzył, że prawdziwie zbłądził, y że się na swoim własnym zawiodł rozumie. Zaczym wszedłszy na Kazalnicę głośno czytał co do niego Oyciec Swięty pisał, y wziąwszy onę swoię Księgę podarł ią w drobne. kawałki: potym wyznał to głosem przed wszystkiemi, że cokolwiek Ociec Swięty uznał o Księdze iego. dobrze uznał, zaczym przyiął to iego Oycowskie napomnienie ktorym go był obesłał listownie, y za słuszne to poczytał sobie, że prawi zasłużyłem na więkśze karanie, żem tak był ślepy, y dopuściłem się oszukać własnemu rozumowi swemu w rzeczy tak iawnie złey. Zadną miarą nie powinien był czynić tego, bo Oyciec Swięty Papież nierozkazował tego, ale tylko upomniał, aby był określił albo też wyrzucił z Ksiąg niektore
rzeczy

rzeczy ktore mu się nie dobre widziały. Albowiem nie było tam żadnego błędu Heretyckiego, ani też takiey Sentencyi, ktorey by był nie mogł bronić, ale tym samym wielką cnotę pokazał, y z wielkim podziwieniem swoy właſny umartwił rozum. Zmysły naſze iakożkolwiek znayduią się umartwione, bo ie naſza właſna wola przymuſza do tego, albowiem ſzpetnaby to rzecz była pokazać się upornym w posłuſzeństwie, á cożby o nas mowiono? ale naſz włásny rozum bardzo rzadko bywa umartwiony, dokazać tego, aby uznał że to, co roſkazuią ieſt dobra, że wielce poważać trzeba, y w tym się kochać, iako w teyl rzeczy, ktora nam ieſt bardzo potrzebna y pożyteczna. Tu się wydaie rozum że ieſt bardzo uporny, y názbyt ufa sobie. Albowiem wiele ieſt takich, ktorzy mowią: że ia uczynię to wprawdzie co mi roſkazuieſz, ale iawnie widzę żeby to lepiey się uczynić mogło inaczey. Ach moy Boże? a coż czynić, kiedy tak wiele pozwalasz rozumowi ſwemu, bez wątpienia cię upoi, y zdradzi albowiem niemaſz żadney roznice między piianym człowiekiem, y tym ktory nazbyt ufa właſnemu rozumowi ſwemu. Dawid czaſu iednego będąc w obozie z Zołnierzami

ſwe-

ſwemi bardzo ſpracowany, y głodem ści-
śniony, niemaiąc ſię czym poſilić z Żoł-
nierzami ſwemi. poſłał do Nabala mę-
ża Abigail, aby go żywnością iaką opa-
trzył. O iakie nieſzczęście było, on nę-
dzny Człowiek był piiany, ktory począł
mowić iako piiani zwykli nie do rzeczy,
powiedział że Dawid przemarnowawſzy
wſzyſtko, co nawydzierał z ludzi y po-
rozbiiał, poſyła do mnie aby mię tak zrui-
nował y wyniſzczył iako y drugich. y nie
niedał onym poſłańcom Dawidowym ie-
ſzcze ich do tego, kontemptem nakarmi-
wſzy. Dowiedziawſzy ſię Dawid o tym,
rzekł. Zyie Pan Bog że mi nagrodzi
moy affekt, ten niewdzięczny człowiek,
za dobroć moię, ktorąm mu będąc na pu-
ſzczy oświadczał, Reg. Cap: 25, *Po-
prawdzie darmom przeſtrzegał tego wßyſt-
kiego, co iego było na puſzczy, tak że nic
nie zginęło z tych rzeczy, ktore do niego na-
leżały, a oddał mi to złym za dobre. To
niechay uczyni Pan Bog Nieprzyiaciołom
Dawidowym a to przyda, ieżeli co zoſtanie
ze wſzyſtkich rzeczy iemu przynależących
do zerania aż do mokrzącego na ścianie.*
Ale Abigail, wiedząc zamyſły y intencyą
Dawidowę, *poſpieſzyła ſię tedy, y wzięła
dwieście chleba, y dwoie naczynia wina,*

pieć Baranow warzonych, y pieć miar białey maki, y sto wiazanek Rozynkow, y dwieście wiazek suszonych Fig, y nakładła na osty y rzekła służebnikom swoim, idzcie naprzod, a ia poydę za wami. Agdy uyrzała Dawida Abigail, upadła przednim na oblicze swoie y uczyniła mu cześć na ziemi, y upadła do nog iego mowiac: Niech będzie na mnie ta nieprawość moy Panie, *Prosze niech służebnica twoia mowi do uszu twoich, a posłuchay słow służebnice twoiey. Prosze niechay Pan moy Krol nie kładzie serca swego przeciwko meżowi temu złemu Nâbalowi, boć wedle Imienia swego głupi iest.* Wczora winem zalany, zle y bardzo zle mowił, ale to po piianu było, głupie to bardzo uczynił, *bo sie go głupstwo trzyma.* Zaczym Panie moy odrzuć gniew twoy od siebie, y to wszystko coś zamyślał. *Aby to niebyło ku cieżkości serca Panu memu, gdybyś wylał krew niewinna, albo żebyś sie sam mścił krzywdy. A gdy Pan dobrze uczyni Panu memu wspomnisz na służebnice swoie, y vczyniß dobrże.* Iednakie zgoła wymowki przynosic trzeba. tak o piianym człowieku iako y właśnym rozumie naszym. Albowiem takowy rozum, iáko y piiany ni doczego nieiest sposobny. Potrzeba tedy wielkie mieć staranie abysmy

ro.

rozumem naſzym kierowali, ażeby ſię nie
wdawał w niepotrzebne konſideracye á
potym nawymyślawſzy rożnych raeyi, u-
ſidliłby nas niemi y zatłumił, á zwłaſzcza
w rzeczach do poſłuſzeńſtwa należących.
Nakoniec chcecie wiedzieć, ieżeliście
powinny mieć wielką ufność, y oraz pil-
ne ſtaranie, abyście ſię w miłości świę-
tey względem defektow waſzych opowia-
dały. Odpowiadam, że to bez wątpienia
Naymilſza Corko bydź powinno. Coż
albowiem potym gdybyś makułę iaką w
twoiey Sioſtrze widziała gdybyś niechciała
iey oſtrzedz przez ſpoſob opowiadania.
Potrzeba iednak w tey mierze rozumem
ſię miarkować, nie dobrzeby to bowiem
było w ten czas ią opowiadać kiedyby
nieſpoſobna była, albo też w Melancholii
iakiey albowiem obawiać ſię trzeba ażeby
w pierwſzym impecie nie odrzuciła tego o-
powiadania ktorebyś iey uczynić chciała.
Zaczym poczekać trochę trzeba a potym
możeſz ią z ufnością y miłością opowie-
dzieć. Gdyby ktora Sioſtra takie wymo-
wiła słowa, ktoreby ſzemraniem pachnę-
ły, á byłaby iednak na ſercu łaſkawa,
to pewna że iey mowić powinnaś. Sio-
ſtro naymilſza nie dobrze czynicie, mo-
wiąc tak, ale ieżeli poſtrzeżeſz, że ieſt

nie co na sercu poturbowana, tedy potrzeba do czego innego obrocić swoię mowę iako nayostrożniey.

Pawiadacie że się obawiacie tak często opowiadać Siostrę, kiedy w iaki defekt wpadnie dla tego, że przez to traci śmiáłość y iest iey przyczyną, że z tey boiaźni częściey upada. O Moy Boże! proszę żeby tego porozumienia nigdy nie było o Siostrach Zakonu tego. Nigdy się między niemi nieznayduie to; albowiem iest to przyzwoita osobom światowym że záraz tracą poufałość, kiedy ich w czym przestrzegą albo napomnią. Nasze zaś Siostry więcey sobie poważaią własną wzgardę, an żeli żeby ich to turbować miało, y owszem bardziey ich to samo zachęca y pobudza do poprawy á niżeli żeby się chronić miały iakiey przestrogi, y napominania; pewna to albowiem, że się w tym wszystkim bardzo kochaią, co ich podłemi y wzgardzonemi w ich oczach czyni, ále się oto zawsze staraią, aby co raz tym lepiey w swoiey Wokacyi y doskonałości postępowały.

NIECH BOG POCHWALON BĘDZIE.

ZY

ZYIE IEZUS

ROZMOWA XII.

O Prostocie y rostropności Zakonney.

TA Cnota Prostotą nazwana, iest tak bardzo potrzebna, że chociay takem często o niey mowił; iednakże ieszcze mię prosicie, abym o tey cnocie osobliwą rozmowę uczynił, dla ukontentowania wámszego dosyć czynię prośbie waszey. Naprzod tedy wiedzieć trzeba co iest cnota, Prostotą nazwana. Zwykliśmy iako wiecie pospolicie rzecz iaką na przykład suknią nazywać prostą, kiedy nie iest haftowana: ani podszyta albo pstra y wyraźniey mawiamy, Oto człowiek po prostu ubrany, bo szata iego żadney niema wydworności, lecz zrobiona z prostey materyi, y dla tego, nazywa się prostą szatą. Prostota tedy nic inszego nie iest, ieno akt szczerey y prostey miłości, ktora tylko ieden szczegulny ma koniec, á ten iest dostąpić miłości Bożey y dusza nasza na on czas iest prosta kiedy we wszystkich rzeczach, ktore czyniemy, niestaramy się o co inszego. ieno o miłość Bożą. Wiadoma wszystkim dobrze Historya o Marcie y Magdalenie, ktore Chrystusa Pana do domu swego przyimowały, iest zacna

bar-

bardzo, y oſobliwie do naſzey ſłużу materyi, wiecie bowiem że lubo koniec Marthy chcącey godnie traktować Pana był chwalebny, iednak ią Pan naſzy Miſtrz niebieſki o to ſtrofował. Albowiem okrom naylepſzego końcá, ktory przy oney ſwoiey ſkwapliwości miała Uważała Chryſtuſa Pana iako Człowieka y dla tego rozumiała że był ludziom podobny, ktorzy ſię iedną potrawą niekontentuią, y to ią naybardziey pobudzało, aby była wiele rożnych potraw nagotowała, y tak do oney pierwſzey Intencyi Miłości Boſkiey ktorą miała wpracach ſwoich przydała małe iakieś pretenſye, o co temi ią ſłowy Pan JEZUS ſtrofował. Lucæ 10. v. 42. *Martho Martho troſkliwaś, a fraſuieſz ſie około wiela. Alec iednego potrzeba, Marya naylepſza cząſtke obrała ſobie, ktora od niey niebedzie oddalona.* Akt tedy ten proſtey miłości ktory to w nas ſprawuie, abyśmy ſię nie oglądali na co inſzego y żadney inſzey niemieli intencyi we wſzyſtkich ſpráwach naſzych ieno ſzczegulne pragnienie, podobać ſię ſamemu Panu Bogu, ta ieſt cząſtka Maryi, ktora ſzczegulnie ieſt potrzebna. Cnotá proſtoty, ktora ſię nigdy nie oddziela, od miłości, ale proſto na ſamego Pana Boga pogląda, nie
ſzuka

ſzukaiąc ſwego żadnego pożytku, bo gdyby ſzukała, iuż by tym ſamym nie była proſtotą. Wſzyſtkim albowiem gardzi, cokolwiek ieſt zbytniego, albo od ſtworzenia nabytego, y owſzem żadnego o ſtworzeniu nie ma pomyślenia, á zatym idźie, że tam, gdzie ieſt proſtotá, ſam Bog przemięſzkiwa. Ta cnota ieſt prawdziwie Chrześciańſká. Poganie y owſzem y ci ſami, ktorzy bardzo o innych cnotach mowili, żadney znaiomości o tey cnocie iako y o pokorze nie mieli. O wſpaniałości zaś y hoyności y ſtałości bardzo pięknie piſali ale nic zgoła o Proſtocie y pokorze nie wſpomnieli.

Sam Pan Chryſtus zſtąpił z Nieba, aby ludzi tak iedney iako y drugiey nauczył, bo wſzyſcy zgoła tak bardzo potrzebney nie umieli nauki: Math: 10. *Oto ia was* (prawi) *poſyłam iako owce miedzy wilki, przetoż bądźcie, roſtropnemi tak iako weżowie: a proſtemi iako gołebie.* Uczcie ſię od gołębi nie mieć ieno iednę intencyą y oſtatni cel we wſzyſtkich rzeczách, ktore czynić będziecie to ieſt miłować Pana Boga w proſtocie ſerca. Lecż nietylko naśladuycie proſtoty y miłości gołębiczey, ktore nigdy niemaią, ieno iednego ſamca, dla ktorego wſzyſtko czynią y iemu ſię

ſame.

ſamemu chcą podobać, ale ich też naśladuycie w proſtocie z ktorą oświadczaią miłość ku ſobie, one albowiem niedbáią o żadne pieſzczoty, ale po proſtu zwyczáynym ſwoim głoſem, ſwoich ſamcow wabią, á zwabiwſzy kontentuią ſię ich prezencyą.

Proſtotá precz oddala od duſze wſzelakie ſtárania y żądze, ktore wiele ich bez pożytku miewaią, do doſtąpienia y wynalezienia wielu ſpoſobow względem miłości Boſkiey iako oni powiádaią, albowiem rozumieią cale, y tak perſwaduią ſobie, że ſię nigdy nie uſpokoią poki nie uczynią tego co Swięci uczynili. Onędzni ludzie ktorzy ſię tak bardzo trapią, ſzukaiąc ſpoſobow iako miłować Pana Boga, á niewiedzą iż niemaſz inſzego, tylko go miłować imaginuią ſobie, iż muſi bydz iakaś ſztuka do nabycia tey miłości, ktora iednak nie może ſię naleźć tylko w ſamey proſtocie.

Kiedy zaś mowiemy, że niemaſz nauki iako miłować P. Boga, nie ganiemy przez to żadnych Kſiąg, ktore ten tytuł maią: *Nauka iako miłować BOGA.* Albowiem takowe Kſięgi nauczaią, że nie maſz inſzey nauki, ieno miłować BOGA: to ieſt czynić co mu ieſt miłego. Ten ieſt iedy-

ny

ny sposob do nabycia tey świętey miło-
ści, byleśmy iednak ten sposob przyimo-
wali w prostocie bez wszelkiey trostkliwo-
sci y poturbowania. Zaprawdę prostota
tak się podeymuie wszystkich sposobow
ktore się każdemu opisuią wedle wokacyi
iego: do nabycia miłości Boskiey, iednak
niechce mieć inney pobudki, ani sposobu,
iako iey szukać y nabyc trzeba, ieno przez
sám cel, sameyże miłości; bo inaczey nie-
byłaby, doskonałą prostotą albowiem nie
może znieść y zcierpiec inszego respektu,
by też był naydoskonálszy, okrom szcze-
rey miłości Bożey ktora iest iedyną in-
tencyą iego. Naprzykład kiedy idziesz
do Kościoła, albo do choru na Officium
według powinności swoiey, a spyta cię
kto do kąk idziesz. Odpowiesz że idzie-
cie na Officium, ieżeli cie daley pytać bę-
dą, czemu idziecie na officium: abym
chwaliła BOGA odpowiesz znowu; iza-
liby cię ieszcze pytano czemu raczey o
tey godzinie á nie o inszey idziecie, rze-
czesz że teraz na to dzwoniono ieżeli nie-
poydę nanotuią mię. Ten koniec iść na
officium chwalić Pana Boga iest náyle-
pszy, ale pobudka nie iest prosta, albo-
wiem prostota na tym zawisła, abyś szedł
pociągniony miłością podobać się Bogu
zanie-

zaniechawſzy wſzelkiego reſpektu, y tak o innych rzeczach ma ſię rozumieć. Ani. żeli, daley poſtąpiemy, ieſt tu iedno wielkie oſzukanie, ktore ſię w wielu znayduie a ſzkodzi tey Cnocie, rozumieią bowiem, że proſtota ieſt przeciwna roſtropności, y iakoby ſię iedna drugiey ſprzeciwiáła, a to ſię nigdy nie znayduie. Albowiem cnoty nie ſprzeciwiaią ſię nigdy iedna drugiey, ale ſię ściśle bardzo iednoczą z ſobą. Cnota proſtoty przeciwna ieſt chytrości, á ten wyſtępek ieſt żrzodłem, z ktorego pochodzą wſzelakie zdrady, oſzukiwania rozmaite, wymyſły, y ſztuki. Chytrość ieſt wynalazkiem wymyślnych konceptow do oſzukania, owo zgoła ieſt żarłokiem y ponętą wſzelakich złości. Więcey rzekę pod iednym pretextem chytrości znaydziemy wſzyſtkie oſzukiwania ſpoſoby, ktoremi oſzukiwamy bliźniego y tych z ktoremi konwerſuiemy, kiedy z niemi chytro poſtępuiemy, y ciągniemy ich do tego punktu co zamyślamy, á ten zaś punkt, nie inſzy ieſt ieno abyśmy w nich wmowili, y to im perſwadowali, że w ſercu naſzym nie maſz nic nad to, co ſłowy naſzemi oświadczamy y tak czyniemy powierzchownie, iakobyśmy uznania inſzego w ſercu naſzym nie mieli, w tey

ſpra-

sprawie o ktorey się traktuie, ktora iednak rzecz nieskończonie iest przeciwna prostocie: ktora po nas żąda tego, áby wnętrzne rzeczy zgadzały się doskonale z powierzchownemi, nie mowię iednak żeby potrzeba oświadczać przy poruszeniu passyi affektow naszych powierzchownie, co we wnętrznie czuiemy. Albowiem nie iest to przeciwko prostocie na on czas pokazać wesołą twarz y postać, Trzeba bowiem zawsze mieć na pilnym oku tę rożnicę, ktora iest między skutkiem wyższey części Duszy naszey, y między skutkiem niższey części duszy naszey. Práwda iest że pod czas czuiemy wielkie poruszenie. względem we wnętrzney części kiedy nas znagła albo niespodzianie o co strofuią, albo się nam też w iakiey rzeczy sprzeciwiaią, ale trzeba wiedzieć, że to poruszenie niepochodzi z woli naszey, ale to wszystko poruszenie pochodzi od niższey części bez żadnego zezwolenia wyższey części, ktora wszystko mile przyimuie, y approbuie ono nagłę y niespodziane strofowanie.

Powiedzieliśmy, że prostota zawsze zmierza aby nabyła Miłości Bożey Miłość zaś Boska to po nas wyciąga, abyśmy popędliwości miarkowali, martwili y po-

potłumili. Zaczym nie potrzeba po nas tego, abyśmy to co nas dolega wſzyſtkim obiawili, nic ſię tedy bynaymniey nieuymuie proſtocie, choć weſołą twarz pokazuiemy kiedyśmy ſą wewnątrz poruſzeni gniewem. Ale rzeczecie izalibyśmy tym ſamym nieoſzukali tych, ktorzy ſię na nas zapatruią, ponieważ chocbyśmy byli bardzo nieumartwionemi, rozumiano by po nas, że ieſteśmy wielkiemi cnot Miłośnicami? ta reflexya naymilſze Corki nad tym co myślic albo mowić o was będą, ieſt przeciwko proſtocie: bośmy powiedzieli, że proſtota nic inſzego nieupatruie, ieno tego, iakoby ukontentować Páną Boga, y iemu ſię podobać mogła, á nie ſtworzeniu iego, chyba że miłość Boſka po nas potrzebuie tego. Skoro Duſza proſta uczyniłá iaką akcyą, ktorą uczynić powinną była, iuż więcey o niey nie myśli, y chocby iey też námyśl przyſzło, co o niey mowić álbo pomyślić mogą, wſzyſtkie te rzeczy precz na ſtronę odrzuca, bo nie może zcierpieć tego aby ſię miała oddaláć od intencyi ſwoiey, albo ią też odmieniać, ktora ſię zawſze łączy z Bogiem ſwoim, y o iego ſię ſtara miłość. Reſpekty ludzkie bynaymniey iey nieporuſzą y choćby niewiem iakie były, bo wſzyſtko obracą
do

do ſtworzyciela ſwego. Toż ſię ma rozu-
mieć o tym coby mogli mowić, czyli ſię
nie godzi zażyc roſtropności albo iakiego
konſztu: żebyśmy nie obiawili ſtarſzym
tego, coby ich turbować mogło. albo nas
ſamych gdybyśmy im to obiawili, Albo-
wiem proſtota nieupatruie czego inſzego,
ieno ieżeli ſię mowić godzi, albo czynić
rzecź táką á potym ſię do niey applikuie,
nietrawiąc czaſu, uważaiąc, czy to potur-
buie ſtarſzego, albo nas ſamych. Zapra-
wdę ieżeli to ieſt potrzebna, abym mu to
powiedział we wſzelakiey ſerca proſtocie:
Niech ſię potym dzieie co Pan Bog zechce,
kiedym ia to uczynił, co do mnie należa-
ło. Albowiem niepotrzeba ſię czaſem tak
dalece obawiać turbacyi ani naſzey ani
drugich: Albowiem poturbowanie ſame-
go ſiebie nie ieſt grzechem. Naprzykład
gdybym zapewne wiedział, że idąc w to-
warzyſtwie z drugiemi, rzeką mi co tako-
wego, że mię to nieomylnie turbować mu-
ſi, niepowinienem dla tego ſamego chronić
ſię tey okazyi, y zbraniać ſię iść z niemi,
alem ſię powinien uzbroić ufnością Boſką,
ktorą trzeba pokładać w protekcyi iego,
że mi doda ſiły mocy, na zwyciężenie na-
tury moiey, z ktorą chcę woynę toczyć.
Ta turbacya pomieſzánie nie bywa ieno

Wzglę-

względem niższey części duszenaszey, z czym nietrzeba się temu żadną miarą dziwować, kiedyśmy nie zezwolili na to, do czego nas chętka wiodła, bo inaczcy gdybyśmy zezwolili, bez grzechu by to nie było. Ale zkąd rozumiecie pochodzi to zámieszanie, ieno że prostoty niemamy w sobie, dla tego że się często bawiemy myślami, co o nas rzeką, albo pomyślić mogą. Miasto tego cobyśmy myśleć mieli o Bogu, y o tym, co nas może wdzięcznemi y miłemi uczynić iego śmiętey Dobroci. Ale rzeczecie ieżeli tę rzecz powiem bardziey mię to będzie trapiło, á niżeli przed tym, pokim iey niepowiedziała Odpowiadam, że się o to nie dyspucuycie ieżeli nie chcecie powiedzieć, iże tego potrżeby nie masz, y nie potrzebuiecie w tym instrukcyi prędko się rezolwuycie, á nie gubcie czasu na uważaniu co macie czynić, nie trawcie darmo czasu deliberuiąc nad tym, czy macie powiedzieć, czyli też milczeć. Albowiem nic potym trawić iednę y drugą godzinę nad káżdą naymnieyszą życia twego sprawą. Co do mnie, rozumiałbym, że lepiey y przyzwoiciey iest, że Przełożoney naszey opowiemy myśli, ktore nas bardziey trapią y martwią á niżeli wiele innych: ktore na nic się nie zdadzą,
ieno

ieno 'przedłużaią rozmowy, ktore z nią macie ieżeli was to trapi, nie zkąd inąd to pochodzi, ieno |z szczegulnego nieumartwienia. Coż albowiem potym, powiedać te rzeczy, ktore mi żądnego pożytku nieprzyniosą, a onę taić, ktore bardziey mogą umartwić. Prostota iako się iuż powiedziało, nic inszego nieszuka, ieno szczerey miłości Bożey, ktora się nigdzie lepiey nie znayduie, iako w umartwieniu nas samych, y im więcey nam przybywa umartwienia, tym się bardziey przybliżamy na to mieysce, gdzie się znaleść może taż miłość Boská.

Nad to Przełożeni powinni bydź doskonali albo przynaymniey wykonywać cnoty doskonałych ludzi. I dla tego maią gotowe uszy do przyięcia y wyrozumienia tego, co przed niemi powiedzieć mogą bynaymniey się tym nietroszcząc. Prostota nie wdaie się w te rzeczy, ktore drudzy czynią, albo czynić maią, o sobie oná myśli, żadnemi się inszemi nie bawi myślami, ieno temi, ktore są prawdziwie potrzebne, albowiem ile do inszych należy zawsze się od nich odłącza y oddala. Ta cnota ma wielkie z pokorą zpowinowacenie, bo nie miewa nigdy złey, okim inszym opinii: tylko o nas samych. Pata-

cie

cie mię? Iakąśmy powinni mieć proſtotę w Konwerſacyach, przy rekreacyach naſzych? Odpowiadam że taką, iako y we wſzyſtkich innych ſprawach naſzych. Możemy w prawdzie więcey czáſem pozwolić ſobie rozmowy, krora nas uciefzyć może. Prawda że w konwerſacyi potrzeba bydź bardzo ſzczeremi, ale przecię powinniśmy ſię na wſzyſtko oglądać y uważać. Bo Proſtota zawſze przeſtrzegać powinna Miłości Boſkiey, y luboby ſię trafiło, że wyrzeczeſz cokolwiek, coby nie tak wſzyſtkim przyiemno było, iáko ty chceſz albo ſię ſpodziewaſz, niepotrzeba ſię iednak dla tego bawić niewiem iakiemi reflexyami, examinuiąc y roztrząſaiąc wſzyſtkie ſłowa ſwoie. O zaprawdę nietrzeba uważać tego, ani ſię pytać czyli wſzyſtko cośmy mowili przyiemne było: albo nie, bez wątpienia bowiem ſprawuie to w nas właſna miłość naſza, święta bowiem proſtota nie idzie za ſprawami ſwemi y nieuważa ſłow ſwoich, ale we wſzyſtkich przypadkach ſwoich ſpuſzcza ſię na opatrzność Boſką, w ktorey wſzyſtkę ſwoię ufność pokłada. Nieudaie ſię áni w prawą ani w lewą ale proſtą y torowaną idzie drogą. A ieżeli ſię iey w tey drodze do iakiey Cnoty poda okazya,

z wiel-

z wielką ochotą do niey się bierze, y ma ią sobie za sposob szczegulny do nabycia doskonałości, ktora iest miłością Bożą, ale się o te okazye nazbyt ciekáwie nie sta-rá, iednakże niemi nie gardzi, żadną się też rzeczą nie turbuie, oto się, naybardziey stara, aby spokoynie żyć mogła, wufności ktorą ma tym się kontentuie, że Bog wie iey żądze, że się iemu samemu chce po-dobać y na tym przestaie. *Ale co ztym czynić*, y iako pogodzić mamy dwie rze-czy przeciwne sobie, z ktorych iedna chce po nas tego, abyśmy mieli wielkie staranie o doskonałości naszey y postępku, á druga zaś zda się zabraniać y myśleć o niey. *Odpowiadam* y oraz proszę abyście uważali, iako rozum ludzki iest wielkiey nędzy y mizeryi podległy, gdyż nigdy się pomiarkować nie może, ale pospolicie do zbytku bieży. Ten defekt dziedzi-cznym prawem spływa na nas od Mátki naszey Ewy ona nam albowiem drogę do tego niestatku pokazała, kiedy ią zły Duch kusił, aby była iadła owoc z zakazanego drzewa, ponieważ odpowiedziała, że im Bog był zákazał dotykać się go, miasto tego, co miała mowić iż zakazał go im pożywać, nie mowi tu się otym, abyście nie mieli myśleć o waszym postępku, ále
 żeby-

żebyście nie myśleli ſkwapliwiey, ániżeli potrzeba. Y na on czas nie maſz w nas ſzczerey proſtoty, kiedy tak wiele czyniemy konſyderacyi, gdy poſtrzeżemy defekt iedni wdrugich, chcąc wiedzieć ieżeli te defekta koniecznie obiawić Przełożoney trzeba. Powiedzcie mi proſzę izali Przełożona naſza niewie bardzo dobrze tego, czyli ta rzecz godna nagany albo nie? Ale wy rzeczecie, a kto wie z iaką intencyą tę rzecz Sioſtra uczyniła? Może bydź, że iey intencya bardzo dobra była nie macie też intencyi oney do Przełożoney odnośić, lecz tylko uczynek iey powierzchowny ieżeli ieſt w nim iáká niedoſkonałość.

Y tego też nie powinnyśćie mowić: o małać to rzecz, záczym nie trzeba w tak małey rzeczy záſmucać Sioſtry. A ktoż nie widzi że ta wymowka ieſt bardzo przeciwna proſtoćie; Bo reguła przykazuie, abyśmy ſię ſtarali o poprawę Sioſtr, przez opowiadanie, á nie roſkazuie, abyśmy czynili tak wiele konſyderacyi w tym punkcie. Bynaymniey ſię nieuymie honoru Sioſtrom, przez to przyiacielſkie opowiadanie, potrzebać wprawdzie upatrować ſpoſobnego czaſu, kiedy mamy ko go napomnieć, o co: albowiem gdybyśmy

to nagle y nie wedle czaſu uczynili niebardzo by to beſpieczno było, ale procz tego potrzeba wſzyſtko uczynić w proſtocie, cośmy powinni wedle Boga wſzyſtkie precz oddaliwſzy ſkrupuły. Choć ſię albowiem ta Sioſtra poruſzy y poturbuie po tey opowiedzi ktorąś iey dała, bynaymniey iednak nie ieſteś przyczyną do tey turbacyi, ale iey ſamo nieumartwienie. A ieżeli w tym razie pobłądzi, będzie ſię na potym wielu innych defektow wyſtrzegała, ktoreby była mogła popełnić trwaiąc w onym ſwoim błędzie y defekcie.

Przełożona nie powinna upatrować tego, ani dbać na to, że Sioſtrom niemiłe iey napomnienie. Albowiem może bydź, iż poki tu na świecie żyć będziemy, tey nienawiści podlegać muſiemy, bośmy bardzo ſkłonni do grzechu, á z natury to mamy, że nienawidziemy ſtrofowania y wzgardy, ale niepowinniśmy do tey nienawiści nakłaniać woli naſzey ktora ma kochać upokorzenie.

Chcecie abym wam ieſzcze iedno ſłowo powiedźiał o Proſtocie, ktorąśmy mieć powinni ſpuſzczaiąc ſię względem wewnętrznych rzeczy ná wolą Boſką y Starſzych naſzych direkcyą? Są duſze niektore, ktore ſię niechcą rządzić iako po-

wiadáią, ieno Duchem Boſkim, y rozumieią że wſzyſtkie ich imaginacye y natchnienia pochodzą od Ducha Swiętego iakoby on wziąwſzy ich na ręce ſwoie kierował niemi, we wſzyſtkich ſprawach, ktore zamyśliwaią, y piaſtowáł ich, iako dziecinę iaką, w czym zaprawdę bardzo błądzą. Albowiem powiedzcie proſzę, czy była kiedy czyia oſobliwſza Wokacya, iako Swiętego Pawła, kiedy ſam Pan Chryſtus mowił do niego, aby ſię był nawrocił, á przecię nie chciał go nauczyć, iako ſobie miał poſtępować. Ale go poſłał do Ananiaſza mowiąc: *Wſtań* (práwi) *a idź do Miaſta, a tam ci powiedzą, co maß czynić*: y lubo Swięty Paweł mogł był mowić: Panie czemu nie ty ſam mi powiadaſz co mam czynić: Nic iednák nie rzekł ale proſto iachał to czyniąc co mu Pan przykazał. A my nędzni ludzie, będziemyż rozumieli, że więkſzey łaſki Boſkiey y faworu doznamy nad Pawła Swiętego perſwaduiąc ſobie że on ſam chce rządzić nami, nie używaiąc do tey funkcyi żadnego ſtworzenia.

Rządzenie Boſkie Naymilſze Corki nie inſze ieſt, ieno poſłuſzeńſtwo, procz tego á kto nie widzi wielkiego oſzukania, iako bowiem pewna ieſt, że nie wſzyſcy iedną

dro-

drogą idziemy, tak też nie maſz nic pe-
wnieyſzego nad to że ſię nie mamy pytać,
ktorą nas Pan BOG wiedzie droga. To
do Starſzych należy, ktorzy od Boga o-
świeceni, wiedzą co czynić trzeba, nie-
trzeba mowić tego że oni nie znaią y nie-
wiedzą ſkłonności naſzych. Mamy albo-
wiem wierzyć temu że poſłuſzeńſtwo y
pokora zawſze ſą prawdziwym znakiem
dobrych inſpiracyi, y choćby ſię trafiło.
że nie mamy żadney uciechy w tych Exer-
cyc ach, ktore nam czynić każą, a win-
ſzych zaś wielkiey doznaiemy pociechy,
nie mylcie ſię na tym, bo nie z pociech po-
znawamy dobroć ſpraw naſzych, zaczym
nie potrzeba ſię zaſadzać na naſzym wła-
ſnym ukontentowaniu, bo tym ſamym ap-
plikowalibyśmy ſię do kwiatkow tylko, a
nie do owocow. Daleko większy odnie-
ſieſz pożytek za dyrekcyą Starſzych idąc,
aniżeli za ſwoim we wnętrznym natchnie
niem, ktore poſpolicie pochodzi z wła-
ſney miłości naſzey; ktora pod pretextem
iakiey dobroci ſzuka ſobie upobobania
w prożney o ſobie eſtymacyi. Prawda ieſt
że wſzyſtko dobro waſze na tym zawiſło
abyście ſię dopuściły rządzić Duchowi
Boſkiemu bez żadney wymowki y tego po
nas chce prawdziwa proſtota, ktorą Chry-
ſtus

ſtus Pan tak bardzo zalecał. Apoſtołom ſwoim temi ſłowy. *Badźcie roſtropnemi iako weżowie, a proſtemi iako gołebie*, ale ſię tym nie kontentuiąc przydaie daley. *Ieżeli ſię nieodrodzicie y nieſtaniecie ſię iak małe dziatki. nie wnidziecie do Krołeſtwa niebieſkiego.* Dziecie poki ieſzcze małe w wielkiey zoſtaiąc proſtocie y nikogo inſzego nie znaiąc, okrom właſney Matki ſwoiey, kocha ſię ſerdecznie w Matce ſwoiey y z oney wielkiey miłości, niczego inſzego nie pragnie, ieno tego, aby zoſtawało záwſze na łonie iey.

Tak każdy człowiek maiąc doſkonałą proſtotę, iedyną ma tylko miłość, ktorą miłuie Pana Boga, á w tey miłości ſzczegulna ieſt intencya, y nic inſzego nie myśli, ieno zoſtawać na łonie Oyca Niebieſkiego. y tam iako dziecie odpoczywać ſobie, wſzyſtko o ſobie ſtaranie ſpuściwſzy w opiekę iego, y iuż więcey nie affektuie, ieno aby mogł zoſtawać w iego świętey ufności, nie kłopoce ſię bynaymniey o inſze Cnoty y łaſki. ktore mu ſię przedtym potrzebne widziały.

Prawda że nic nie opuſzczá, co w iego zaczętey drodze przytrafić ſię może, ale też y nieſzuka z wielką uſilnością inſzych ſpoſobow do nabycia doſkonałości, ieno

tych

tych, ktore mu opiſano. Ale na coż pro-
ſzę miewamy tak wiele ciekáwych żądzy
do nabycia cnot, bez ktorych ſię obeyść mo-
żemy, y innych w używaniu nie miewa-
my. Pokora upodobanie wzgardy naſzey,
łagodna y cicha miłość ku bliźniemu z
ſzczerego ſerca pochodzącą, y poſłuſzeń-
ſtwo, te ſą Cnoty poſpolite y bardzo po-
trzebne, bo ie częſto w używaniu miewa-
my, ale co ſię tknie wſpaniałości, ſtałości y
innych cnot podobnych, ktorych podobno
rzadko albo nigdy okazya ſię nam nie trafi
do wykonania, nie fraſuymy ſię, ani ſię ſta-
raymy ciekawie o nie, bo przez to nie bę-
dziemy mniey odważnieyſzemi.

Pytacie mię, iako duſze pociągnione na
modlitwie do świętey proſtoty, y do do-
ſkonałego opuſzczenia ſię cale na opiekę
Boſką ſprawować ſię powinny we wſzyſt-
kich ſprawach ſwoich? Odpowiadam że
nie tylko pod czas modlitwy y nabożeńſtwa
ale przez cały ſwoy żywot ſtatecznie y
nieodmiennie powinny chodzić w Duchu
proſtoty, poleciwſzy duſzę ſwoię y wſzyſt-
kie ſprawy ſwoie w opiekę dobroci Boſkiey
przez miłość doſkonałey ku niemu u-
fności. Spuſzczaiąc wſzyſtko o ſobie ſta-
ranie przedwieczney iego miłości, ktorą
opatrzność iego Boſka ku nam ma. Y dla
tego

tego powinniśmy ugruntować duszę naſze mocno y ſtatecznie w tym przedſięwzięciu, nie udaiąc ſię do żadnych reflexyi, zbytniego uważania o ſamych ſiebie chcąc wiedzieć co czynią, y ieżeli ſą z onych kontenci. Ach moy Boże! naſze pociechy y ukontentowania nie mogą nigdy ukontentować oczu Boſkich, ale tylko naſzey właſney miłości y ſtaraniu wygadzaią, ktore miewamy około nas ſamych nie według Boga y woli iego.

To pewna że niewiniątka, ktore nam Pan Bog naprzykład naſzey doſkonałości daie, żadnego poſpolicie około ſiebie ſtarania nie maią, a zwłaſzcza przy Rodzicach ſwoich, w ktorych ſię nieſłychanie kochaią, nie upatruiąc żadnych ſwoich pociech, ktore od nich odbieraią w proſtocie ſerca. Nie uważaią ciekawie przyczyn áni affektow, bo ich tak miłość wiąże y krępuie, że nic inſzego czynić nie mogą. Ktora pilnie przeſtrzega tego, aby ſię podobali naymilſzemu Oblubieńcowi Niebieſkiemu, nie czyni żadnych reflexyi ſama nad ſobą: ale ią Duch iednoſtaynie tam wiedzie, gdzie miłość ſwoię rezydencyą założyła.

To ćwiczenie uſtawicznego opuſzczenia ſię na wolą Boſką wyſoce zamyka w ſo-

bie wſzyſtkę doſkonałość innych Exercy-
cyi w ſwoiey nader doſkonałey proſtocie.
Poki nam Bog tey łaſki użycza nie powin-
niśmy nigdy odmieniać woli naſzey. Du-
chowne miłośnice Oblubienice Krola nie-
bieſkiego przeglądaią ſię pewnych czaſow
w ſumnieniu ſwoim, tak iako gołębie w
nayczyſtſzey wodzie, aby widziały ieże-
li ſą ſpoſobne y godne miłości Oblubień-
ca ſwego, á to czynią przez pilny Exa-
men ſumnienia ſwego, przez ktory ſię o-
czyſzczaią, chędożą y ſtroią, iako nayle-
piey mogą nie dla tego aby przez to do-
ſkonałemi były: ani dla tego, aby ſwoią
wolą ukontentowały, ani też względem
poſtępku w cnotach iakiego, ale dla tego
ſamego, aby wolą wykonały Oblubieńca
ſwego, dla oney wielkiey żądze poſzano-
wánia, ktore ku niemu maią, chcąc mu
ſię upodobać wſzelakiemi ſpoſobami. Iza-
li zaprawdę taka miłość nie ieſt czyſta,
y z wielką proſtotą złączona, ponieważ
nie dla tego ſumnienie ſwoie oczyſzcza-
ią aby czyſte były. nie dla tego ſię ſtroią,
aby piękne y grzeczne były, ale dla tego
tylko, aby ſię podobały Oblubieńcowi ſwe-
mu, ktoremu gdyby tak ſproſność naſza
miła była, tak by ſię w niey kochały, ia-
ko y wnayślicznieyſzey ozdobie. A ie-
dnak

dnak te proste gołębie, nie przykładaią ustawicznego stárania, ani też skwapliwości aby omyły y uczyściły sumnienie swoie, sprawuie to w nich wielka ufność, ktora z ich miłości pochodzi, y tak perswaduią sobie, że lubo są niegodne przecie się w nich niebieski Oblubieniec bardzo kocha, albo raczey pochodzi to z ufności wielkiey, ktorą ich miłość pokłada w miłości y niesłychaney dobroci Oblubieńca swego, y dla tego mowię ta wielka ufność oddala od nich zbytnią skwapliwość y boiaźń, ktorą mają nie być dosyć pięknemi y krom tego pragnienie większe, ktore maią do miłości Boskiey, á niżeli do stroiow, wszystko od nich oddala zbytnie staranie, y wiedzie ich do tego, że się kontentuią miłym y wiernym przygotowaniem, ktore z szczerego serca pochodzi.

Na dokończenie punktu tego przypomnię wam, iako Swięty Franciszek Seraficki posyłaiąc Synow swoich, aby obsity pożytek przynieśli, takie im napomnienie miasto prowiantu na drogę dawał. *Wszystko (prawi) staranie wasze spuśćcie na Pana, a on was żywić bedzie.* To y ia do was mowię Naymilsze Corki! oddaycie w opiekę Boską całe serce wasze, wszystkie w nim intencye wasze, staranie, y affekty

po-

pokładaycie, á on was poprowadzi y poniesie gdzie iego święta zechce miłość.

Słuchaymy y naśladuymy Zbawiciela swego, ktory iako Naydoskonalszy Psalmista wisząc na drzewie krzyżowym, zaczyna nayzacnieyszą Melodyą y Traktaty nieskończoney ku nam miłości swoiey, y tak ie konkluduie. *Oycze moy w ręce twoie polecam Ducha mego.* Kiedy też y my Naymilsze Corki tych słow zażyiemy, á czego więcey affektować będziemy? ieno abyśmy pomarli śmiercią miłości, nie żyiąc więcey sami w sobie, ale w nas będzie żył JEZUS Chrystus. Na ten czas ustanąwszystkie serca naszego niepokoie, z żądze naszey pochodzące, ktore w nas władna miłość nasza wznieca, dla tego że się nazbyt kochamy sami w sobie, y skrycie nas pobudza do tego, abyśmy się starali o te rzeczy przez ktorebyśmy doskonałości nabyli: y siebie samych ukontentowali, a wstąpiwszy włodkę Wokacyi naszey, żegluymy szczęśliwie pod wiatrem prostey y miłey ufności, y nie upatruiąc postępku naszego uczyniemy iako naywiększy, nic á nic nie idąc, będziemy szczęśliwie postępowali, y bez żádnego poruszenia z mieysca iednego na insze, dale ko się przeniesiemy, nie inaczey ieno tak,

iako

iako oni, ktorzy rozwiązáwszy żagle n: głębokości morskie, poki im wiatry służą płyną.

Na on czas wszystkie rozmaite przypadki, ktore nas potkać mogą mile ponosić będziemy, Albowiem kto iest w ręku Boskich, y na iego łonie odpoczywa, kto się polecił miłości iego, kto się na iego spuścił wolą, coż go zátrwożyć albo poruszyć może. To pewna, że wszystkie opuściwszy okazye, ktore się podać mogą do diskursow o rozmaitych przypadkach z szczerego serca, powtarza święte one y pełne miłości Zbawiciela Pana słowa, *Tak Oycze, albowiem takci sie podobało.* Na on czas będziem pałać ogniem miłości Boskiey, albo raczey rozpływać się będziemy dla słodkości teyże miłości ku Siostrom naszym, y bliźnim swoim, bo iawnie obaczemy te wszystkie dusze w sercu Zbawiciela Pana, Ach moy Boże! kto dla inszego respektu miłuie bliźniego swego, w iakie się wdaie niebespieczeństwo: bo go nie miłuie szczerze, statecznie, ani też iednako. A gdy to czyniemy względem Boga y miłości iego, ktoby go nie miłował, ktoby go nie znosił, y nie cierpiał niedoskonałości iego, ktoby to za przykro poczytał sobie. Ale

to pewna naymilsze Corki, że bliźni iest w sercu Zbawicielá Pana y tam zawsze przebywa, w wielkiey y niesłychaney miłości u niego tak dalece, że z tey miłości swoiey Pan y Zbawiciel nasz umrzeć raczył za niego.

Nakoniec y przyrodzona w on czas miłość ku krewnym naszym y affekt względem przyiacioł naszych y miłość względem własnego ciałá naszego, y względem konwersacyi naszey, y względem innych respektow będzie polerowana, bo ią przywiedziemy do doskonałego posłuszeństwa nayczystszey miłości Boskiey y woli iego świętey. Zacneby to zaprawdę y nader szczęśliwe Dusz naszych dobro było: ktore z wielką ochotą chcąc nabyć doskonałości nie miałyby żadnego affektu ani skłonności do stworzenia, ieno względem prawdziwey y szczerey miłości, ktorąśmy powinni mieć ku bliźniemu dla miłości Boskiey, a każdego swym porządkiem według pragnienia Chrystusa Pana.

Niżeli ieszcze tę rozmowę duchowną skończęmy, chcę aby iedno słowo powiedzieć o rostropności wężá, albowiem spodziewałem się zapewne, że gdybym o prostocie gołębiczey mowił zarazby mię spytano o rostropności wężowey, wiele mię

pyta-

pytało, iakiby był on wąż od ktorego się nam kazał Pan nasz uczyć rostropności, puść my teraz mimo się wszystkie odpowiedzi ktoreby się wynaleźć mogły względem pytania tego, a przestańmy na słowach Chrystusa Pana. *Badźcie rostropnemi iako wężowie*, ktorego kiedy w ktore mieysce ranią, wszystko ciało swoie na sztych wydawa, aby tylko głowy ochronić mogł. Tego sposobu y my używać powinniśmy ponosząc by niewiem iakie niebespieczeństwa, gdyby tego potrzeba była, byleśmy zachowali w sobie cale Zbawiciela Pana, y oraz miłość iego. Albowiem on iest głową naszą, a my członkami iego, y tą iest a nie insza rostropność, ktorąśmy mieć powinni w prostocie naszey.

Muszę wam ieszcze powiedzieć abyście na to pomniały, że iest dwoiaki rodzay Mądrości, ieden przyrodzoney, a drugi nadprzyrodzoney rostropności. Co się tknie przyrodzoney, trzeba ią mocno umartwiać, a to z tey miary, że nie zawsze bywa dobra, kiedy w nas wiele niepotrzebnych konsideracyi wznieca, ktore y myśli nasze oddalaią od prawdziwey prostoty.

Zaiste prawdziwa rostropności Cnota w wielkim powinna bydź poszanowaniu.

Oná

Ona albowiem ieſt nakſztałt Soli Duchowney ktora wſzyſtkie zaprawia Cnoty naſze. Ale Zakonnice Panny MARYI Nawiedzenia tak ſię w nich ćwiczyć maią, aby iednák cnota ſzczerey ufności przewyżſzała, wſzyſtka albowiem ufność ich powinna bydź ſzczera, proſta dla ktorey aby w pokoiu zoſtawać mogły na łonie Oyca ſwego niebieſkiego y w protekcyi naymilſzey Matki y nayłaſkawſzey Pani naſzey nieomylnie mogą ufać temu, że zawſze w ich opiece y ſzczegulney protekcyi zoſtawać będą, one albowiem ſą zgromadzone ku większey Chwale Boſkiey ku czci Panny MARYI Przenayświętſzey.
NIECH BOG POCHWALON BĘDZIE

Z Y I E J E Z U S

R O Z M O W A XIII.

O Regułach y o Duchu Zakonu Nawiedzenia Nayświetßey Panny.

RZecz o ktorą mię proſicie ieſt bardzo trudna, proſicie mię o to, abym wam powiedział, iakiby był Duch Reguł waſzych, y iak go poiąc y poznać możecie. A niżeli o tym Duchu mowić będziemy, trzeba wam wiedzieć co to ieſt mieć Ducha Reguły Zakonu właſnego, Poſpolicie bowiem mawiaią, że taki a taki Zakon-

nik

nik ma prawdziwego Ducha Zakonu swego. My wezmiemy z Ewangelii dwa przykłady, ktore bardzo do naszey materyi służą. Napisano o Janie Chrzcicielu, *że przyszedł w Duchu y mocy Eliaszowey*, y dla tego śmiele y ostro bardzo napominał grzesznikow nazywaiąc ich *rodzaiem y pokoleniem iaszczurczym*, y innemi tym podobnemi tytułami nazwał w grzechach leżących ludzi, ktoraż to tedy była moc Eliaszowa? Była moc pochodząca od Ducha iego, na zgładzenie y pokaranie grzesznikow. Spuszczaiąc z Nieba ogień na konfuzyą y pokaranie tych, ktorzy się sprzeciwiać chcieli Maiestatowi Boskiemu, y Mistrzowi iego. Był tedy Duch surowy, ktory miał Eliasz w sobie. Drugi także przykład, ktory też iest w Ewangelii świętey, do materyi naszey służy, że uczniowie Panu naszemu chcącemu iść do Ieruzalem odradzali, bo niektorzy z nich życzyli sobie iść do Kapharnaum, drudzy do Bethaniy, y tak chcieli koniecznie tam namowić Pana, gdzie y sami zamyślawali. Nie dziś to poczynaią dopiero poddani dokazać tego, że chcą Mistrzow swoich tam wieść, gdzie affektuią, nie według, woli ich, ale według swoiey własney woli. To pewna, że Chrystus Pan, skłony

ny był zawſze do woli uczniow ſwoich, a na on czas iako Ewangeliſta mowi: *On prawi, zmocnił twarz ſwoię aby ßedł do Ieruzalem*, a to dla tego, aby nań byli więcey Apoſtołowie nie nalegali, y od oney drogi nie odwodzili. Gdy tedy proſto ſzedł ku Ierozolimie, chciał przyiść przez Samaryą, ale go *Samarytani nieprzyieli*. Co gdy obaczyli *Ian y Iakub dway Apoſtołowie iego, rzekli: Chceß Panie rzeczemy, że ogień z ſtąpi z Nieba a popali ie: A obrociwßy ſię Pan ſtrofował ich oto, mowiąc: Niewiecie takiego Ducha macie*. Abo niewiecie że iuż czasy Eliaſzowe uſtały, ktory miał Ducha bardźo ſurowego lubo iednak Eliaſz był wielkim ſługą Boſkim y dobrze czynił to czyniąc, co wy teraz czynić chcecie, alebyście wy nie dobrze uczynili, gdybyscie go teraz w tey mierze naśladowali. Nie przyſzedłem bowiem dla tego, abym karał grzeſznikow, ale abym ich pociągnął mile w więzach Adamowych do ſiebie: Podźmyż teraz daley, a obaczmy iaki ieſt Duch, każdey z oſobna Reguły. Dla lepſzego zrozumienia, trzeba nam zaſiągnąć zkąd inąd obcych przykładow, a potym ſię do ſwoich domowych wrocimy, Wszyſtkie Zakony, wszyſtkie pobożne zgromadzenia iednego Ducha ma-

ią, ktory iest onego Konwentu, albo Zakonu wszystkim powszedni. Osobliwego zaś ma Ducha każdy Zakon.

Generalny Duch wszystkich na to zmierza, aby doskonałey nabył miłości, osobliwy zaś iest sposob iako nabyć mamy tey doskonałey Miłości, to iest: iako ziednoczyć mamy Duszę naszę z Bogiem y z bliźnim naszym dla szczegulney Miłości Boskiey, a to się dziele, przez złączenie y ziednoczenie woli naszey, z wolą Boską, a z bliźnim przez skłonność naszą, ktora pochodzi z prawdziwey ku niemu miłości.

Podźmyż do Ducha osobliwego, ktory rożny iest względem rożności Zakonow między sobą. Ponieważ niektorzy łączą się z Bogiem y z bliźnim swoim przez kontemplacye y bogomyślności y dla tego Pustelniczy wiodą żywot, ktorzy się strzegą konwersacyi ludzi świeckich: y owszem y sami z sobą ieno pewnych czasow konwersuią, łączą się też y z bliźnim swoim, kiedy się za niego gorąco do Boga modlą. Drugich zaś przeciwnym sposobem osobliwy Duch łączy się też w prawdzie z Bogiem y z bliźnim, iuż nie przez Kontemplacye, y bogomyślności ale przez akty Duchowne. Ci łączą się z Bogiem,

ale

ale na on czas kiedy z nim bliźniego Iednoczą przez swoie Kazania, spowiedzi, konwersacye, y insze nabożne akcye, ażeby tym lepiey te akcye z bliźnim odprawiali, z rozmaitemi ludzmi konwersuią. Łączą się też y ci przez modlitwy, ale ich nayprzednieyszy iest ten koniec, ktoryśmy powiedzieli, to iest pracuią wedle sił swoich, nawracaią do Pana Boga Dusze, y one z nim iednoczą. Drudzy záś maią Ducha ostrego y surowego z wzgardą światową złączonego, y z wszelakiemi marnosciami y pożądliwościami, chcąc przykładem swoim przywieść ludzi do pogardy ziemskich rzeczy. Do tey surowości wiele pomaga ich Habit y exercycya. Ale coż mam o tym wiele mowic? Rożni rożny Duch maią. Potrzebna zaś rzecz iest bardzo, wiedzieć iaki iest Duch osobliwy każdego Zakonu, y pobożney Kongregacyi.

Dla lepszego zrozumienia potrzeba uważać koniec dla ktorego się Zakon záczął, y rożne śrzodki ktore ma do nabycia końca tego. Zgoła we wszystkich Zakonach iest generalney, iako się powiedziało. ale tu mowię o partykularnym y osobliwym końcu, w ktorymeśmy się tak dalece kochać powinni ażeby żadney by naymnieyszey rzeczy nie było, służącey do

tego końca, ktorąbyśmy poznać mogli iżbyśmy się w niey ze wszystkiego serca kochać nie mieli

A wiecież co to iest kochać koniec Zakonu naszego. To iest że trzeba pilno obserwować srzodki iako przyiść mamy do tego końca. A te zaś srzodki są Reguły y Konstytucye Zakonu naszego, ktore wielkiey bardzo po nas potrzebuią pilności. a żebyśmy nic nie opuszczali, co do naszey większey doskonałości należy. I to to iest mieć Ducha Zakonu naszego. Lecz potrzeba przestrzegać tego, abyśmy to pilne y ochotne Reguł naszych obserwowanie przyimowali we wszelakiey serca prostocie, chcę mowić żesmy niepowinni pod żadnym pretextem więcey czynić, ieno to co w Regułach naszych opisano. Albowiem nie przez wielość rzeczy ktore czynicie dostępuiecie doskonałości, ale przez samę doskonałość y czystość intencyi, z iaką ie czynicie. Trzeba tedy koniecznie abyście to sobie dobrze w pamięć wbili, iaki iest koniec Zakonu waszego y Intencya Fundatora waszego a to wbiwszy sobie w pamięć głęboko powinniście się sprawować wedle opisanych Reguł, abyscie w sam cel ugodziły, y niebieskiey zapłaty dostąpiły.

Co

Co do końca Zakonu waſzego należy nie trzeba go ſzukać z Intencyi onych trzech Sioſtr pierwſzych, ktore ten Zakon święty zaczęły, ani też z pierwſzych y uſtaw Iezuickich, ktore miał Ignacy Swięty, albowiem bynaymniey tego nie zamyślał czynić co potym uczynił, ani od onych wielkich świętych Franciſzka y Dominika, ani też od wielu innych zaciągać, ktorzy Zakony święte budowali y fundowali, ale Bog to ſam ſprawuie, do ktorego należy, że te święte Kongregacye tym ſpoſobem, iako widziemy ſzczęśliwy progres w ſwoich poſtępkach czynią. Albowiem y wpomyśleniu tego nigdy mieć nie potrzeba, żeby kiedy ludzie przez ſwoię Inwencyą wymyślili iaki ſpoſob y zacząć mieli tak doſkonały żywot iako ieſt Zakonny. Bog ſam ieſt mowię przez ktorego inſpiracye y oſobliwe natchnienia ſą opiſane Reguły, y ſzrodki właſne wſzyſtkim zakonnikom ſłużące do nabycia powſzechnego końca. Bog ſam podaie nam ſpoſob iako ſię z nim ſamym y z bliźnim na ſzym dla miłości Bożey łączyć mamy. Ale iako każdy Zakon ma ſwoy oſobliwy Cel y koniec y oraz oſobliwe ſrzodki, iako nabyć maią tego końca y generalnego ziednoczenia, tak też wſzyſtkie Zakony ma-

ią ieden puwszchny sposob y srzodek do nabycia onego końca, ktory czynią przez trzy Zakonne fudamentalne śluby.

Wie káżdy dobrze, że dostarki y dobra doczesne są wielką ponętą ktore mieszaią duszę, tak względem zbytniego affektu ktory ma ku nim iako y względem starania, ktore koniecznie mieć trzeba, abyśmy ich nie utracili, y owszem aby ich przybywało: ponieważ nigdy człowiek nie ma tyło, ile mieć pragnie.

Zakonnik gardzi tym wszystkim, dla tego że uczynił ślub dobrowolnego ubostwa. Toż czyni zabraniaiąc ciału, y wszystkim pożądliwościom iego wszelakich roskoszy, tak tych ktorych się używać godzi, iako y tych ktorych się nie godzi, a to dla tego że uczynił ślub czystości, przez ktore się osobliwie z Panem Bogiem łączymy, bo te roskoszy y pożądliwości psuią, y skłonnym do grzechu czynią, serce nasze mieszaią. Ducha nam y miłość ktorąśmy ku Bogu mieć powinni odeymuią, y umnieyszaią. Przez ten sposob nie tylko się wyrzekamy ziemskich marności, ale też y zabraniamy sobie y ciału naszemu wszelakich delicyi, światowych roskoszy. Lecz daleko ieszcze doskonaley łączymy się z Bogiem przez ślub posłu-

Poſłuſzeńſtwa, bo ſię wyrzekamy duſze naſzey. woli naſzey, y wſzyſtkich ſpraw naſzych, abyśmy ſię poddali nietylko woli Boſkiey, ale też y ſtarſzych naſzych ktorycheśmy tak przeſtrzegać powinni, iako ſamego Pána Bogá woli, y to ieſt naywiękſze Poſłuſzeńſtwo, kiedy ſię wyrzekamy y naymnieyſzey woli naſzey, ktorą w nas uſtawicznie naſza własna miłość rozniecá. Wzgardziwſzy tedy wſzyſtkiemi rzeczami y oddaliwſzy ſię od wſzyſtkiego wchodzimy w ſkrytości ſerca naſzego abyśmy ſię tym doſkonaley z Panem Bogiem złączyli.

Abyśmy tedy nábyli y doſtąpili oſobliwego końca dla ktorego ſię Kongregacya Panny MARYI Nawiedzenia wſzczęła, y żebyśmy przezeń łatwiey poięły ktory też ieſt Duch oſobliwy Nawiedzenia. Iam tak zawſze rozumiał y uznawał iż nie inny Duch, tylko ten ieſt głębokiey pokory ku BOGU, y wielkiey łaskawości ku bliźniemu, dla tego że ten maiąc mnieyſurowości na ciało, trzeba aby było tym więcey łaſkawości ſerdeczney.

Wſzyſcy ſtarodawni Oycowie na to ſię zgadzaią że gdzie ieſt mnieyſze umartwienie cieleſne, tam powinna bydź więkſza doſkonałość duchowna. Potrzeba tedy

tedy aby pokora ku Bogu, y miłość ku bliźniemu nagradzała w domach wafzych furowość infzych Zakonow.

Y lubo furowości żywota przez fię fą dobre, y fą śrzodki do nabycia dofkonałości, u was iednak nie fą dobre ani pożyteczne: bo gdybyście chcieli furowy żywot prowadzić, tym famym znofilibyście Reguły fwoie y one ruinowali. Duch łafkawości ieft tak dalece Duchem Zakonnic Panny MARYI Nawiedzenia, że gdyby kto chciał więkfzą w ten Zakon wprowadzić furowość, tym famym zaraz by Ducha Zakonnego z tey świętey Kongregacyi wyprowadził, bo by to fię fprzeciwiało końcowi dla ktorego fię ta Kongregacya zaczęła, ktory ieft aby Panienki y Białegłowy, ktore fą ftabey komplexyi do tego Zakonu wftępowały te mowię ktoreby nie mogły wielkich znofić mortyfikacyi albo raczey, ktore że nie fą pociągnione od Ducha świętego ftużyć Panu Bogu y z nim fię ziednoczyć w wielkiey furowości żywota, iaki świątobliwie w innych Zakonach wiodą.

Ale mi podobno rzeczecie: może fię trafić, że ktora Sioftra będzie komplexyi mocney, czy niemogłażby więcey oftrości czynic, za dozwoleniem Przełożoney,

ani-

aniżeli drugie. A zwłaſzcza gdy ie tak obierze ſobie, że o tym drugie Siostry niebędą wiedziały. Odpowiadam na to, że nie maſz żadney tak ſkrytey rzeczy, ktoreyby ſię iedna drugiey w ſekrecie niezwierzyła. Zaczym gdy ſię tego iedna od drugiey co w ſekrecie bydź miało dowie: do tego przychodzi, że nowe Zakony powſtáią w Zakonach, y nieiakie konſideracye, a potym nakoniec wſzyſtko w rosſypkę idzie.

Błogosławiona Matka, Tereſſa Swieta pięknie mowi, iako wiele złego pochodzi z tego chcąc więcey czynić nad uſtawy Reguły Zakonney, y nad wſzyſtko Zgromádzenie, a zwłaſzcza gdyby to Przełożona czyniła większeby z tego złe poſzło, albowiem ſkoroby tego Zakonnice poſtrzegły, toż zachciałyby zaraz czynić. y pewnie im na racyach nie zniydzie, y będą ſobie perſwadowały, że też y one tego ſnadno dokazać mogą, iedne z nabożeńſtwa to czynić żechcą a drugie aby ſię ſtarſzey podobały, z kąd inſze będą miały wielkie tentacye, ktore niebędą mogły albo nie zechcą czynić tego.

Nietrzeba nigdy wprowadzać ani dopuſzczać tego. aby były w Zakonie iakie oſobliwości, wyiąwſzy iednak nie ktore po-

trze-

trzeby osobliwe: naprzykład gdyby się trafiło żeby ktora Siostra miała wielkie tentacye y pokusy, na ten czas nie byłoby to przeciwko zakonney professyi, prosić o dozwolenie przełożoney. aby mogła czynić większe ostrości a niżeli insza, na on czas trzeba mieć taką prostotę. iaką chorzy maią kiedy proszą medykow o lekarstwa, spodziewaiąc się że im pomocne będą.

Gdyby była ktora tak odważna Siostra; ktoraby chciała wiednym kwadransie godziny nabyć doskonałości, więcey czyniąc nad wszystko zgromadzenie, ia bym iey radził aby się uniżyła y upokorzyła, niechcąc bydź prędzey doskonałą, aż za trzy dni, idąc inszych torem. Ieżeliby zaś ktore były Siostry mocney natury y dobrey komplexyi, nikt im tego zazdrościć niepowinien, iednakże nie powinni prędzey chodzić, ieno tak iako insze słabe Siostry chodzą.

Bierzcie pzzykład z Iakoba Patryarchy, ktory iest podziwienia godny, y bardzo sposobny na pokazanie tego, iako się słabym akkomodować trzeba, y swoie miarkować siły, biorąc z nich wzor, abyśmy iednako z nimi chodzili. A to naybardziey obserwować trzeba, kiedy nas do tego Reguły Zakonne obliguią, abyśmy się

zgadza

zgadzali ze wszytkim zgromadzeniem to czyniąc, co y drudzy czynią, niwczym nie naruszaiąc Reguł Zakonnych.

Iakob tedy wychodząc z domu Szwagra swego Labana z Zonami, z Corkami, z Synami sługami stadami, y trzodami swemi chcąc powrocić do domu Oyca swego, obawiał się naybardziey tego, aby się gdzie w drodze niepotkał z Bratem swoim Esauem, bo rozumiał że się ieszcze na niego gniewał ktory iuż był zapomniał wszystkiey urazy swoiey, y iuż się nie gniewał na niego, ale Iakob nie wiedząc o tym, będąc w drodze, bał się bardzo, a zwłaszcza na on czas kiedy uyrzał Ezaua przychodzącego ku sobie, a znim wiele zbroynych Mężow było. Gdy się tedy Iakob powitał z Bratem swoim, obaczył łaskawą twarz iego ku sobie, á powitawszy się z sobą. Rzeecze do Iakuba brata swego Gen. 33. *Idźmy pospołu a bede towarzyßem drogi twoiey. Na te słowa odpowiedział Iakub: Wieß Panie moy, że dziatki mam z sobą młodziuchne, owce też y krowy cielne ktorym ieżeli gwałt uczynie chodzeniem wielkim, odeydą mi iednego dnia wßystkie z stada. Niechay iedźie Pan moy wprzod przed służebnikiem twoim, a ia poyde z lekka za nim w tropy iego, iako obacze że będą mogły*

na-

nadążyć dziatki moie, aż przyidę do Pana mego Seyr. Patrzcie proszę na powolność Patryarchy Swiętego ochotnie się akkomoduiącego, do krokow nietylko dziatek swoich ale też y do chodu iagniątek małych. Szedł pieszo, á wszystka iego droga nader szczęśliwa była iako znać z błogosławieństwa, ktore miał we wszystkiey drodze swoiey. Albowiem widywał Aniołow, y często zniemi rozmawiał, nawet y z samym Aniołow y ludzi Panem y Stworzycielem, y owszem lepszą cząstkę otrzymał nad Brata swego, ktory miał tak piękny Orszak z sobą. Ieżeli chcemy, aby Pan Bog błogosławił drogi nasze a to we wszelakiey serca prostocie nieprzydaiąc nic więcey nad wolą y intencyą Zakonodawcy swego, idąc, y zmierzaiąc do celu y końca, dla ktorego ten Zakon iest postanowiony.

Akkomoduymy się tedy ochotnie chorym y słabym, ktore do tego Zakonu wstępować mogą, á nierozumieycie abyście z tey miary leniwiey w tey drodze waszey postępować miały. W tym bowiem was upewniam, że nieuchybicie kresu doskonałosci swoiey, ále y owszem to samo prędzey was na drogę doskonałości nawiedzie, bo gdy nie będziecie mieć wiele za-

baw

paw. prędzey się do iedney rzeczy appli-kować będziecie, z taką doskonałością na iaką się według możności swoiey zdobędziecie.

Y toć iest, w czym wasze uczynki są milsze y przyiemnieysze Panu Bogu, poniewaź on nie upatruie tego, czy wiele czy mało dla niego czyniemy, ale tego z iakiey to miłości pochodzi, co dla niego czyniemy. Rozumiem ieżeli się niemylę, iż ieżeli się na to odważycie iakobyście obserwować miały doskonale Reguły swoie (nieszukaiąc inszych sposobow) dosyć wam na tym będzie, to czyniąc, co czynicie, bo cokolwiek należy do doskonałości Zakonu waszego wszystko się to w Regułach opisało.

Błogosławiona Matká, Teressa Swięta powiada o Corkách swoich że tak pilne y posłuszne były, iż się obawiać było Starszym potrzeba, aby się co nie ostroznego nie wymowiło, ieno to coby dobre było, bo bez żadnego inszego napomnienia zaraz się do tego chwyciły co im roskazano, tak posłuszne były. że nie tylko doskonale obserwowały Reguły swoie, ale też przestrzegały naymnieyszych znakow y słowek, byle im tylko co na mięniono, z wielką ochotą wszystko czyniły, z Przy-
kła-

kładu tego iako taż Swięta Matka Tereſſá świadczy lepiey zrozumiecie: Iedna z iey Corek Zakonnych nie dobrze coś zrozumiała. co iey Starſza była roſkazáła, rzekła tedy do Starſzey ſwoiey, żem (prawi) niedobrze zrozumiała, odpowiedziała Starſza trochę oſtro y nieuważnie mowiąc. Idź a włoż głowę twoie w ſtudnią to zrozumieſz. Panienká ona ſkora y ochotna ledwie to uſłyſzała, biegłá ku ſtudni, y gdyby iey było nie hamowano utopiłaby ſię była, to pewna że mniey ieſt pracy, obſerwować cale we wſzyſtkim Regułę, niżeli chcieć ią tylko obſerwować po części.

Wymowić niepodobna iakiego ieſt ten punkt waloru, abyśmy doſkonale by też naymnieyſzą rzecz, ktora należy do doſkonałego Reguł obſerwowania wykonywali, y nietrzeba nic więcey czynić nad to co Reguły opiſuią, by też nie wiem pod iakim pretextem to ſię działo, bo ten punkt, ieſt ſpoſobem iako Zakon zachować mamy w ſwoiey całości y w pierwſzym ferworze, ktoby zaś inaczey czynił, tym ſamym niſzczyłby y pſował onę pierwſzą doſkonałość y ferwor.

Pytacie mię, ieżeliby więkſza doſkonałość była, tak ſię zgadzać ze wſzyſtkim

Zgro-

Zgromadzeniem żeby też nawet y o Kommunią nadzwyczayną nieprosić? A ktoż Naymilsze Corki mogłby wątpić o tym, chyba w pewnym iakim przypadku. Iako to naprzykład w Swięto Patrona swego, albo innego Swiętego, do ktorego przez cały nasz żywot pewne nabożeństwo mamy, albo też w iakiey nagłey potrzebie. Ale co się tknie mnieyszego nabożeństwa y ferworu, ktory pod czas miewamy, y w sobie czuiemy, a prętko wnas ustaie y gaśnie, pospolicie mowiąc, są to affekty natury naszey, ktore nas pobudzaią do częstszey Kommuniy, ale tak właśnie na to dbać mamy, iako żeglarze na on wiatr, ktory powstaie około świtania, á pochodzi zwilgotności ziemie, y długo trwać nie może, bo skoro się ona mgła pocznie do gory podnosić, y po powietrzu rozchodzić zaraz ustaie, zaczym Sternik ktory się zna na tym dobrze, niekaże wiązać kotwice áni żaglow rospuszczać ále na mieyscu stoi: tymże sposobem y my niemamy poczytać sobie za szczęśliwe wiatry to iest za Boskie natchnienie wielu żądz naszych, ktore nam namyśl przychodzą, iako to są: teraz prosić o pozwolenie Kommunikować, potym modlić się, albo też czynić co inszego.

Albo-

Albowiem właſna miłość naſza, ktora zawſzey y we wſzyſtkich rzeczách chce áby ſię po iey woli działo, miawſzy, to y inne máłe, w ktorych ſię nazbyt kocha inwencye bardzo ſię ucielzy, ále iednak nigdy nieprzeſtanie wynaydować nowych á nowych, dziś, kiedy Zgromadzenie Kommunikuie. poſzepce wam ábyście z pokory nie Kommunikowały. A kiedy zaś czas przyidzie abyśmy uczynili iaki Akt pokory to wam perſwadować będzie, abyście weſołe były, á gdy tak na tę intencyą o Kommunią proſic będziecie, nigdy temu końca nie będzie. Niepotrzeba za Boſkie natchnienie poczytać ſobie rzeczy, ktorych w Regułach nie mamy, chyba żeby to natchnienie tak uſtawiczne było, iż by ſię przez to poznać mogło, że to ieſt wola Boża. Iako względem Kommuniy świętey znalázły ſię dwie albo trzy oſoby wielkiey swiątobliwości, ktorym Spowiednicy radzili áby na każdy dzień kommunikowały. Ale wyiąwszy takie y tym podobne przykłady, tak trzymam y rozumiem, że to naywiękſzy ieſt akt doſkonałości, zgadzać ſię we wſzyſtkich rzeczach z całym Zgromadzeniem y nigdy ſię z nim nierozłączać, wymyślaiąc ſobie oſobliwe nabożeńſtwa.

Albo-

Albowiem krom tego że ieſt bardzo dobry ſpoſob łączyć ſię z bliźnim n czym, ieſt nad to y droga dobra kryć przed ſobą ſwoię właſną doſkonałość. Ieſt y nie iaka proſtota ſerca wktorey zawiſła doſkonałość wſzyſtkich dokonałości. A ta proſtota to ſprawuie, że Duſza zapatruie ſię na ſamego tylko BOGA y ſama w ſobie ułożona ściſnąwſzy ſię nie iako zoſtaie, aby ſię we wſzelakiey wierności applikowała do poſłuſzeńſtwa Zakonnego, niedba ni o co y niepragnie więcey czynić nad to co Reguły opiſuią. Niechce taká duſza rzeczy wielkich y niezwyczaynych dokazować czymby ſię wſławić mogła ále uniżaiąc ſię cieſzy ſię z tego, że naypodleyſze ma mieyſce, y w lekkiey powadze zoſtaie. Do tego nic nie czyni z ſwoiey właſney woli y nieſtara ſią aby więcey czego dokazała nad inne. Y tak wſzyſtka iey świątobliwość zakryta ieſt od iey oczu, ſam tylko Pán Bog wie o niey, ktory ſię cieſzy z iey proſtoty przez ktorą ona ſerce iego pociąga do ſiebie, y znim ſię ściśle iednoczy. Taż duſza z gruntu wykorzenia wſzyſtkie intencye ſwoiey właſney miłości, a takowa miłość wielką ma uciechę z tego, kiedy myśli o rzeczach wielkich y wſpaniałych, ktore to ſprawu-

ią, aby nas więcey nad innych poważano.
Nieday tego Boże aby takowa miłość postać kiedy miała w Duszach Zakonnych ktore się oto tylko ſtaraią, aby na tym świecie w pokoiu żyły, á potym w Raiu wiecznym poglądały na Boga, iako na Authora wſzelakiego pokoiu! Niech to nigdy w myśli naſzey niepoſtoi: y nigdy wierzyć temu niepotrzeba, żebyśmy mieli mieć mnieyſzą z tąd zápłate od Pana Boga, że nie czyniemy więcey mortifikacyi nad inne, zgadzaiąc się z całym Zgromadzeniem. O zaprawdę bardzobyśmy się na tym mylili. Albowiem ta doſkonałość niezawiſła na mortyfikacyi lubo to ſrzodki są dobre do iey nabycia, y lubo mortyfikacye ſame przez się są dobre, iednak że dla nas nie są dobre, bo są przeciwko Regułom naſzym y przeciwko ich Duchowi, ponieważ więkſza ieſt doſkonałość ie one w proſtocie obſerwować, to czyniąc co wſzyſtko Zgromadzenie czyni, nie affektuiąc więcey nad inne. Upewniam każdą, że ktorekolwiek tak się ſprawować będzie, wiele w krotkim czaſie dokaże y oſwſzem y Sioſtry ſwoie dobrym przykładem ſwoim zbudować może.

Nakoniec kiedy iuż żeglować zaczniemy trzeba nam koniecznie uczynić pe-
wną

wną proporcyą y miarę iako czynią flisowie na głębokim morzu, gdzie nie ták ich prętko o to karzą choć po mału wiosłem robią; iako o to kiedy się niezgadzalą y nie iednako wiosłem robią.

Trzeba przestrzegać tego, aby się wszystkie Nowicyatki iednako sprawowały, to czyniąc co y drugie czynią aby się z drugiemi zgádzały, y iednako żeglowały y choć też nieiednako pociągać będą wybaczyć im potrzeba, znayduie się to bowiem w każdey Kongregacyi,

Ale (iáko wy mawiacie) z umartwieniem to bywá, że czasem we dni Swięte dłużey się w chorze bawicie, á niżeli winsze dni, ponieważeście tam dość długo były, przez dwie albo trzy godziny zarowno z drugiemi. Na to odpowiadam, że to nie iest Reguła generalna, abyśmy mieli to wszystko czynić, do czego chęci niemámy, iako też y stronić od wszystkich rzeczy, do ktorych nas chętka albo skłonność wiedzie. Albowiem ieżeli Siostra ktora iest skłonna do tego, aby odprawiła swoie officium, nie powinna go opuszczać tą intencyą y pretextem aby się umartwiła. ale powinna ie z drugiemi mowić: w ostatku wolno każdemu, aby dni święte według woli swoiey trawił na nabożeństwie,

ale iednak nie trzeba wierzyć temu aby będąc przez trzy godziny albo dłużey wchorze z całym Zgromadzeniem on kwadrans godziny, ktory dłużey na nabożeństwie wchorze trawicie, nie miał bydz kąskiem y przysmakiem ktorybyście podały waszey własney miłości.

Nakoniec naymilsze Corki moie powinniśmy wielce poważać sobie Reguły nasze, y wnich się kochać serdecznie, ponieważ one są srodkiem, *przez ktore ich końca nabywamy*, *ktory nas łagodnie wiedzie do doskonałey Miłości*, *ktora iednoczy Dusze naße z Bogiem y zbliźnim naßym*, a nietylko to, ale też z Bogiem złączyć może bliźniego, co czyniemy przez onę drogę. ktorą mu pokazuiemy y na nię go nawodziemy, á ta zaś droga iest łatwa łagodna y miła: dla tego że żadney Panienki ktora się do tego Zakonu prosi by też nay słabsza była, nie wyrzucą, byleby miała tę wolą, że w tym Zakonie chce żyć według Ducha Nawiedzenia. A ten Duch iakom powiedział iest Duchem pokory ku Bogu, á zaś ku bliźniemu iest Duchem serdeczney miłości. Y ten ci to iest Duch on ktory nas łączy tak z Bogiem, iako y z bliźnim naszym.

Przez Pokorę łączęmy się z Bogiem, pod-

poddaiąc ſię cale pod rząd woli iego, kto-
ra ieſt wyraźnie opiſana w Regułach na-
ſzych. Mamy bowiem wierzyć temu, że
z natchnienia iego ſą wſzyſtkie opiſane,
że tak ieſt, á nie inaczey wſpieramy ſię na
prawdzie y approbacyi Matki naſzey Ko-
ściołá świętego y Stolice Apoſtolſkiey,
te znaki ſą pewne że od Boga ſwoy po-
cząrek maią. Y dla tego w nich ſię ko-
chać mamy tym bardziey y owſzem na każ-
dy dzień powinniśmy ie ściſkać y kłaść
na pierſi naſze na znak wdzięczności ku
Bogu, ktory nam ich z ſzczegulney do-
broci ſwoiey użyczyć raczył.

Przez miłość zaś ſerdeczną łączemy ſię
z bliźnim naſzym, zgadzaiąc ſię z nim z
każdey miary tak w życiu y w obyczaiach
iako też y w poſtępkách, ani mniey áni
więcey nieczyniąc ieno to, co y ci czynią
z ktoremi żyiemy. á co zaś nam opiſano,
y nakazano w tey drodze na ktorey nas po-
ſpołu Pan Bog poſadził, powinniśmy ko-
niecznie przeſtrzegać tego, ze wſzyſtkich
ſił duſzy naſzey, ábyśmy to wſzyſtko ia-
ko naydoſkonaley wykonać mogli.

Lecz trzeba.to dobrze notować, com
iuż nie raz namienił, żeśmy powinni pil-
nie przeſtrzegać Reguł, by też náymniey-
ſze były, ale nie trzeba rozumieć tego, o

niewiem

n ewiem iakiey pełney skrupułow wytworności, y w myśli to moiey nigdy niepostało. Alem tylko mowił o szczegulney czystych Oblubienic pilności, ktorym nie dość na tym że przestrzegaią tego, aby się Oblubieńcowi Niebieskiemu upodobały, ale krom tego wszystko czynią co mogą aby iemu samemu tym milsze były, rozumiem iże to z pożytkiem będźie kiedy tu przykład bardzo piękny przytoczę, z ktorego zrozumiecie, iak to rzecz iest bardzo miła Panu Bogu zgadzáć się we wszystkich rzeczach z całym Zgromadzeniem, Słuchaycież tedy co powiem.. Co rozumiecie dla iakiey przyczyny Chrystus Pan, y Matka iego Przenayświętsza podlegała Prawu starozakonnemu Ofiarowania y Oczyszczenia, ieno z samey szczegulney miłości ktorą ku pospolstwu mieli? Zaprawdę ten Przykład miałby pobudzić wszystkich Zakonnikow aby się zawsze zgadzali z całym zgromadzeniem.

Albowiem áni Syn áni Matka żadną miarą niepodlegali onemu prawu. Syn nie podlegał bo był Bogiem, áni Matka bo była Panną niepokalaną, do tego bardzo łatwo mogli się uwolnić od tego prawa, á żaden by był niepostrzegł tego. Izáli Nayświętsza Panna nie mogłaby iść wybornie do

Miasta

Miasta Nazareth, opuściwszy Ierozolimę, á przecię nieszła, ale w prostocie to wszystko czyniła, co y pospolstwo czyniło, mogła wybornie mowić. *To Prawo nie iest postanowione na Syna mego naymilszego, ani na mnie: y dla tego temu prawu nie powinnismy żadną miarą podlegać, przecie iednak ponieważ insi ludzie pod tym prawem siedzą, y ono obserwuią, y my sie ochotnie temuż prawu poddaiemy, abyśmy sie każdemu z nich akkomodowali, y ze wszystkiemi zgadzali.* Apostoł Paweł Swięty pięknie mowi o Chrystusie Panu, że wyiąwszy sam grzech tylko był *podobny we wszystkim braciom swoim.*

Ale powiedzcie mi, czy była w nich iaka boiaźń przestępstwa, dla ktoreyby y Matka, y Syn tak pilno prawa przestrzegać mieli: Zaprawdę niebyła: bo żadnemu przestępstwu niepodlegali, ale tylko z szczegulney miłości pochodziło, ktorą ku Bogu Oycu mieli. Nie może mieć żaden affektu do tey rzeczy ktorą roskazuią, ieżeli się w tym nie kochamy, co nam roskazuie. Iaką miłość y affekt mamy, ku Zakonodawcy, z takąż miłością praw iego przestrzegamy. Iedni są prawem obowiązani iako łańcuchami żeláznemi, á drudzy zaś iakoby złotemi łancuchami, obiaśniam to co mowię: ludzie świeccy,

ktorzy

ktorzy przeſtrzegaią przykazánia Boſkie-go z boiaźni: áby na wieki potępionemi niebyli, z przymuſzenia ie raczey, á nie z miłości obſerwuią. Ale zaś Zakonnicy, y ci ktorzy ſię o doſkonałość duſzy ſwo-iey ſtaráią, tym prawem ſą związani ia-ko złotemi łańcuchami albo raczey wol-ney miłości więzami. Ci bowiem prze-ſtrzegaią przykazania y w nim ſię kochaią. Y aby tego ſnadniey dokazali, y to co do rady należy obſerwuią, zkąd Dawid do Boga mowi. *Tyś Panie pilno kazał prze-ſtrzegać przykazania ſwego.* A widzicież iako ie obſerwowac każe, y tak ie obſer-wuią wſzyſcy prawdziwi miłośnicy, bo nie tylko boią ſię aby prawa ni wczym nie na-ruſzyli, ale ſię też nawet y cienia ſame-go przeſtępſtwa obawiaią. Y dla tego Oblubieniec Oblubienicę ſwoię czyni po-dobną gołębicy, ktora ſię około takich wod bawi, ktore cicho płyną, á ſą prze-zroczyſte iako kryſztał. Wierzę że wam wiadomo dobrze, że gołębice dla tego ſię około wod bawią, aby beſpieczne były od ptaſtwa drapieżnego, bo gdy ich cień ſam tylko lataiących w wodzie obaczą, boiąc ſię áby na nie gwałtownie nie napadli za-raz uciekaią. Y taka ieſt (mowi Oblu-bieniec Swięty) moia naymilſza Oblu-

bieni-

bienica, albowiem gdy ucieka przed ſamym cieniem przeſtępſtwa przykazania mego, nic ſię nieobawia aby w czym przeciwko poſłuſzeńſtwu wykroczyć miała. Zaprawdę kto ſię dobrowolnie przez ślub poſłuſzeńſtwa wyzuł zwłaſney woli ſwoiey. daie znać przez to że nie tylko w rzeczach. ktore do iego dyſpozycyi należą, daie ſię na wolą ſtarſzych ſwoich, ále daleko więcey w rzeczach potrzebnych, y we wſzyſtkich innych, ktore nas obligować mogą. Potrzeba tedy koniecznie pilno przeſtrzegać praw y Reguł, ktore nam ſam Pan Bog podał, ale nadewſzyſtko trzeba ſię zgadzać ze wſzyſtkim Zgromadzeniem.

Obawiać ſię zaś tego trzeba, abyśmy kiedy niemowili, że nas nic nie obliguie do obſerwowania tey Reguły, albo do iakiego oſobliwego Przełożoney przykazania, ktore dla ſamych tylko ſłabych zda ſię być poſtanowione, á my ieſteśmy mocne y ſilne. Ale y tego mowić nietrzeba, że to przykazanie dane ieſt dla mocnych y ſilnych, á my zaś ieſteśmy ſłabe y chore. O moy Boże? niczego bardziey w Zakonie przeſtrzegać nie trzeba iako tego. Ia was poprzyſięgam, áby to u was nigdy nie poſtało, ieżeli mocne y ſilne ieſteście, bądz-

cie słabemi, abyście się chorym akkomodowały.

Swięty Paweł o sobie mawiał że się wszystkim akkomodował, aby był wszystkich Chrystusowi pozyskał. 2. Corinth. 11 y daley mowi, *Kto nie może, y iám z nim nie mocen, a gdym zaś nie mocen, tedym iest mocny.* Widzicież iako Paweł Swięty kiedy przestaie z choremi, y sam się chorym czyni, patrzcie iako się chętnie akkommoduie w rzeczach potrzebnych, y do ich wygody należących, aby ufali, że y oni toż ucnynić mogą. A kiedy zaś iest z mocnemi y silnemi, Olbrzymem się niejakim czyni, aby ich animował y dźwigał, a ieżeli widział że bliźni z iákiey rzeczy (ktorąby on był uczynił) miał mieć iakie pogorszenie, lubo by się to było godziło, przecię iednak z wielkiey gorliwośli nie czynił tego, aby z siebie z gorszenia nie dał.

Ale może się trafić że pod czás rekreacyi mam wielką chęć do nabożeństwa, abym się tym bardziey złączyła z dobrocią Boską, izali nie mogę pomyśleć sobie, że mię to prawo nie obliguie, ktore nakazuie mieć rekreacyą, ponieważ z natury samey iestem wesoła. Odpowiadam na to, że się nie godzi ani mowić tego,

áni

áni też pomyśleć. Ieżeli nie potrzebuiesz rekreacyi potrzeba ią iednak mieć dla tych, ktorzy iey potrzebuią.

Izali Reguły każdego zarowno obliguią? Odpowiadam, bez wątpienia zarowno ale są niektore prawa, ktore się nie słuszne być zdadzą. Naprzykład Wiel. ki Post powinien każdy obserwować y pościć, izali to nie zda się bydź niesłuszne prawo? kiedy drugim daią na to dyspensę, gdy pościć niemogą? toż się y w Zakonach znayduie. Iednakie prawa na każdego postanowiono: y wszyscy ie obserwować powinni, żaden się z nich wyłamować nie może, ále starsi powinni mieć na to wzgląd y rozeznanie kiedy tego widzą własną iaką potrzebę trzeba iednak pilno przestrzegać tego, abyśmy nierozumieli że słabi y chorzy nie tak są potrzebni, y pożyteczni w Zakonie, iako mocni, że mniey pracuią: y dla tego nie mogą bydź zarowno wszystkich zasług uczęstnikami. Albowiem wszyscy iednako czynią wolą Bożą.

Pszczołki daią nam w tey materyi piękny przykłád z siebie o ktorey teraz mowiemy. Albowiem niektore z nich ustawicznie strzegą ulow swoich, a drugie zaś o miod się staraią. A przecię y te ktore

nigdy

nigdy z ulow nie wychodzą, tak miod iedzą iako y te ktore go z wielką pracą y fatygą z rożnego kwiecia zbieraią. Corozumiecie ieżeli Dawid nie słuszne wydał prawo, kiedy roskazał aby y oni żołnierze, ktorzy tłomokow strzegli (aby nie-poginęły) iednaki łup y zdobycz z temi mieli ktorzy szli do boiu, á podobno nie ieden z placu zraniony powrocił. Nie-było to niesłuszne práwo, albowiem ci ktorzy strzegli tłomokow dla onych ie chowali, ktorzy się potykali, á ktorzy się potykali, zá tych się bili, y potykali, ktorzy tłomokow strzegli. Zaczym wszyscy godni byli iednakiey zapłaty, poniewaz wszyscy iednáko Krolowi posłuszni byli.

NIECH BOG POCHWALON BĘDZIE.

ZYIE IEZUS

ROZMOWA XIV

Przeciwko właśnemu rozsadkowi y pieszczocie ktora każdy rad miewa nad samym soba.

Pierwsze pytanie iest, czyli podlegáiąc właśney opinii swoiey iest rzecz prze-ciwna doskonałości. Na co odpowiadam, że bydź podległym właśney opinii swoiey, albo nie bydź, iest to rzecz taka, kto-

ra ſama z ſiebie áni ieſt dobra ani zła, przyrodzona to ieſt bowiem, aby każdy miał właſne rozumienię ſwoię, á to nam bynaymnieynie przeſzkadza do doſkonałości, byleśmy ſię w tym właſnym rozumieniu ſwoim nie kochali. Albowiem ſama tylko ſzczegulna miłość, ktorą miewamy o właſnym rozumieniu naſzym, ieſt nazbyt przeciwna doſkonałości. I tom iuż często powiedział, że zbytnia miłość y eſtymacya ktorą miewamy o właſnym rozumieniu naſzym, ieſt przyczyną że ſię bardzo mało znayduie doſkonałych. Wiele ich ieſt w prawdzie, ktorzy krępuią nieiako ſwoię właſną wolą, ale iedni dla tey przyczyny, drudzy dla inney, á to bywa nie tylko w Zakonie ale y między świeckiemi ludzmi, á zwłaſzcza w Domach Xiążęcych y wielkich Panow, każe naprzykład Pan iaki iednemu z ſług ſwoich uczynić rzecz iaką dobrze, poydzie on, y nie wymowi ſię z tego, ale aby przyznał, że mu dobrze roſkazano rzadko to bywa. Uczynię ia to prawi co mi roſkazuieſz, y tak właśnie, á nie inaczey odpowię, ale to záwſze w pomyśleniu maią, iakoby oni to lepiey rozumieli, y lepiey ſprawic mogli. Nikt nie wątpi o tym naymilſze Corki moie, że ta rzecz ieſt bardzo prze-

ciwna

ciwna doskonałości, albowiem pospolicie mowiąc wznieca wnas niepokoy Ducha, y dziwne fantazye y szemrania, á potym na koniec zbytnią miłość, że wielce poważamy własnę zdanię swoię. Zaczym nie powinniśmy się kochać w swoiey właśney opinii, ani rozumu swego wielce poważać sobie. Ale potrzeba abym wam powiedziáł, że są ludzie, ktorym należy natym, aby formowáli zdania swoie, iako to są Biskupi, Przełożeni, starsi, y wszyscy, ktorzy iaki urząd o inszych maią, ale inni tego czynić nie powinni, chyba na on czas gdy to posłuszeństwo nakazano, bo inaczey czas by darmo trawili, ktory trawić powinni na służbie Bożey, á iako Zakonnicy niedbaliby o nábycie doskonałości, gdyby nie potrzebnie uważali, zdania y opinie swoie, tak y Przełożnych za niesposobnych by poczytano, do tych funkcyi ktorych się podięli, gdyby nie formowali zdania swego, albo gdyby się w swoich sprawach rezolwować nieumieli, tego iednak przestrzegać powinni, aby w swoim zdaniu iakiego upodobania nie mieli, bo by to było przeciwko doskonałości stanowi ich przyzwoitey.

Doktor Anielski Tomasz Swięty, kiedy formował iakie zdanie swoie zasadzał się

zawſze na pewnych dokumentach y grun-
townych racyach, á przecię iednak kiedy
ſię kto trafił, że iego zdania albo opinii
nie approbował, albo też w czym prze-
czył, nie dyſputował ſię, áni też miał za
złe, ale to wſzyſtko pięknie znoſił. Przez
co znáć dawał, że ſię nie kochał w ſwoim
właſnym zdaniu, áni go też ganił. Za-
czym rzecz ſwoię tak zoſtawiał, lubo ią
ápprobowano, lubo nie, niedbał nic oto,
kiedy to, co rozumiał uczynił.

To pewna, że y Apoſtołowie Swięci nie-
zaſadzali ſię tak na zdaniu ſwoim ktore
mieli względem rządu Kościoła Swiątego,
że chociaż rzecz iaką poſtanowili y rezol-
wowali, iako rozumieli gdyby ſię był kto
ſprzeciwił tey opinii, y lepiey ich zdanie
rezolwował, nie gniewaliby ſię byli oto,
y lubo wiele takich było, ktorzy ſię ſprze-
ciwiali ich nauce y rezolucyi, przecię A-
poſtołowie Swięci nie dyſputowali ſię o to,
y nikogo nie niewolili aby ich ſłuchano.

Iáko Przełożonych, gdyby z iakiey o-
kazyi odmienić chcieli zdanie ſwoie mia-
noby za lekkomyślnych y głupich w rzą-
dach ſwoich, tak y onych ktorzyby u-
pornie na tym ſtali, nie maiąc żadnego u-
rzędu, aby ſię ich woli y drudzy akkom-
modowali, za upornychby poczytano.

Bo

Bo to pewna: miłość ktorą miewamy względem zdania ſwego, ieſt ſkłonna do uporu ieżeli iey nie wykorzeniamy z ſiebie. Bierzmy przykład z Apoſtołow Swiętych, Rzecz ieſt godna podziwienia, że Chryſtus Pan dopuścił, iż o wielu innych rzeczach, ktore Apoſtołowie czynili żadney piſmo Swięte wzmianki nie czyni. Samę tylko niedoſkonałość, ktorą wielcy Apoſtołowie Paweł y Barnabas popełnili, wſpomina: Bez wątpienia z oſobliwey to Boſkiey opatrzności pochodziło, że ſię to tak ſtało dla naſzey ſzczegulney Inſtrukcyi. Ci dway Apoſtołowie ſzli oraz opowiadać Ewangelią Chryſtuſowe, y wzięli z ſobą Jana Marka ieſzcze młodego ktory bliſko był we krwi błogoſławionemu Barnabie, ci tedy dway zacni Apoſtołowie poczęli ſię dyſputować o to. ieżeli go wziąć ſobą mieli, albo nie, rożne obudwu było zdanie, tak dalece że nie mogąc ſię z zſobą o to zgodzić, ieden z drugim rozłączyć ſię muſiał.

Powiedzmy tedy, ieżeliśmy ſię tym turbować powinni, że pod czas widziemy iakie defekta y błędy między nami, ponieważ ſię to y w ſamych Apoſtołach znaydowało. Ieſt wiele takich ludzi, ktorzy maią wielkie y zacne dowcipy, ale tak ſię

na swoim zdaniu zasadzaią, że sie nigdy przeprzeć nie dadzą, y trzeba bardzo przestrzegać tego, aby się im nagle y niespodziánie rzecz iaka nie zadała, bo by się obawiać potrzeba, żeby do takiego uporu nie przyszło, od ktoregobyśmy odwieść nie mogli, gdyby niechcieli uznać tego że zbłądzili, a to ztąd pochodzi, kiedy się kto cale tak utopi w nauce swoiey, wynayduiąc racye do swoiey rzeczy służące, że ich trudno odwieść od ich sentencyi, chyba żeby ludzie wielkiey doskonałości byli.

Znayduią się y inne wielkie y zacne dowcipy ktore nie podlegaią tey niedoskonałości, ale radzi odstępuią zdania swego choćby nayzacnieysze było, y nie wynayduią racyi na obronę Sentencyi swoiey, kiedy im kto co przeciwnego zarzuci, albo, że inszych zdanie iest bárdzo przeciwne temu, ktoreśmy za dobre y pewne mieli, iako się o Swiętym Tomaszu powiedziało. A tak widziemy, że to iest rzecz przyrodzona, iż każdy szuka sposobow, iakoby bronił zdania swego. Tę wadę pospolicie miewaią ludzie melankoliczni, bo są do tego skłonnieysi á niżeli ci, ktorzy są z natury wesołemi, to bowiem iest pewna że ludzie weseli bardzo prędko

odstępuią swoiey Sentencyi y wierzą temu, co się im mowi. Wielka ona święta Paulia Rzymianka trochę upornie stawała przy zdaniu swoim ktore miała względem umartwienia, y niechciała przestać na radzie wielu, ktorzy icy odradzali, aby tak wielkich mortyfikacyi czynić poprzestała. Y wiele innych Swiętych toż czynili ktorzy tego ździania byli iákoby koniecznie potrzeba było wielkie mortyfikacye zadawać ciału, aby się tym bardziey Panu Bogu podobali, y tak dla tey przyczyny niesłuchali Doktorow, ktorzy ich zdrowia ratować chcieli, álubo ta rzecz zda się mieć w sobie iakąś niedoskonałość, iednak że święci dla tego nie ustaią bydź sławnemi y Bogu miłemi. Zkąd wielką naukę brać mamy, żeśmy się tym nie powinni turbować, kiedy widziemy sami w sobie niedoskonałości swoie, albo też iakie inklinacye przeciwne Cnocie, byleśmy niebyli upornemi, chcąc trwać dłużey w tym błędzie. Albowiem y Swięta Paula, y inni ktorzy przy tym uporze stali lubo to w małey rzeczy, przecię godni nagany byli. Co do nas należy, powinniśmy się zawsze wystrzegać tego, abyśmy się swoiemu zdániu uwodzić niedali, tak bardzo iżbyśmy nie mieli odstąpić go kiedy tego iest potrzeba.

Ze

Ze tedy ſkłonni ieſteśmy, ábyśmy wielce poważali ſwoie właſne zdanie, y wynaydowali racye, iakobyśmy ſwoiey ſentencyi bronili każdy to ma z przyrodzenia, ale dać ſię uwodzić właſnemu rozumowi ſwemu, y ſtać przy uporze ſwoim ieſt to wielka niedoſkonałość. Powiedźcie mi: ieżeli to nie ieſt czas darmo trawić, á zwłaſzcza kiedy to ci czynią co żadnego urzędu niemaią, á przecię ſię takiemi rzeczami bawią? Rzeczecie mi, coż tedy czynić mamy, abyśmy umorzyli y uſkromili w ſobie takie ſkłonności? Odpowiadam że ſię nam chronić trzeba okazyi, naprzykład ieżelić na myśl przyidzie, że to nie dobrze będzie, kiedy tę albo owę rzecz w ten ſpoſob uczynią. Ale daleko by lepiey było, gdyby ſię to tak ſtało, iako ia rozumiem. odrzuć tę myśl od ſiebie pomyśliwſzy to ſobie. A coż mi do tego, że ſię to tak ſtanie, ponieważ mi tego nie zlecono, lepſza ieſt rzecz zawſze, y beſpiecznieyſza oddalić tę myśl od ſiebie, aniżeli wynaydować racye iakoby perſwadować ſobie, że źle rozumiemy, bo miaſto tego, żeby to miał naſz rozum oſądzić, ieżeli go uprzedziło iakie oſobliwe zdanie, omylić ſię może: coby miał w nas umorzyć żdanie naſze, zdobędzie ſię

na racye, ktoremi bronić może takowego zdania, y onę iako słuszną approbować. Zawsze iest pożytecznieysza wzgardzić tą myślą nie weyrzawszy na nie, y skoro ieno kto tego postrzeże, tak zaraz tę myśl trzeba oddalić od siebie, aby się y niewiedziało, cośmy pomyślić albo mowić chcieli. Prawda to iest, że to nie iest w mocy naszey pohamować pierwsze pomyślenie, ktore miewamy względem upodobania, a zwłaszcza kiedy zdanie nasze wszyscy approbuią y przyimuią, ieżeli się tego pomyślenia uchronić nie możemy, możemy iednak w tym nie mieć żadnego upodobania, y owszem możemy chwalić Pana Boga, a potym udać się do czego inszego, á niedbać nic na ono upodobanie, tak właśnie, iako y na on żal, ktoryby mogł z tąd bydź gdyby zdania naszego nie approbowano, dla tego że nie bardzo gruntowne było.

Powinniśmy z miłości powiedzieć zdanie swoie, kiedy nas o to proszą albo też roskazuią abyśmy iaką kwestyą rezolwowali, y to z wielką prostotą a wostatku nie trzeba dbać będzie na to, lubo nasza sentencya przyięta będzie, lubonie. Czasem potrzeba tego abyśmy roztrząsnęli inszych zdanie, przywodząc racye, ktoremi swoiey sentencyi probuiemy, y utwier-

dza-

dzamy. Ale to czynić trzeba z wielką pokorą y bardzo ſkromnie, nie gardząc inſzych zdaniem, ani ſię też umawiać aby naſze przyięte było. Podobno mię ſpytacie czyli ſię niewznieca ta niedoſkonałość, na on czas, kiedy umyślnie ſzukamy okazyi mowić napotym o tey ſprawie z temi ktorzy iedno z nami trzymali, a daymy to że iuż ta rzecz ieſt rezolwowana y approbowana? Odpowiadam ze bez wątpienia wzniecałaby ſię w nás wielka niedoſkonałość, gdybyśmy ſzukali ſpoſobow na obronę ſkłonności naſzey y byłby to znak iawny y prawdziwy, że nie ſłuchamy inſzych rozſądku, gdybyśmy ſwoie prywatne nad innych przekładali zdanie. Zaczym rzecz ktora była zadana, y iuż ieſt ſkończona, y approbowana, niepowinna ſię znowu wzniecać, chyba żeby rzecz taka była. z ktoreyby iakie pogorſzenie pochodzić miało, albowiem na on czas mogłaby ſię ieſzcze znaleść iaka racya, albo ſpoſob ku przeſzkodzie, aby tey rzeczy nie approbowano, á toby pochodzić miało z wielkiey miłości, y bez urazy inſzych, żeby kto nierozumiał że tym gardziemy. co zá dobrą rzecz miano y approbowano.

Iedyny ſpoſob ieſt uſpokoić ſwoy właſny rozum, niedbać nato, co nam na myśl

przy-

przychodzi, applikować ſię do iakiey lepſzey rzeczy. albowiem ieżeli co pozwolemy rozumowi ſwemu báwiąc ſię nad każdym z oſobna zdaniem ſwoim, ktore w rozmaitych przypadkach mieć możemy, á coż inſzego ztąd urość może, ieżeli nie uſtawiczne roſtargnięnia, y przeſzkody do rzeczy potrzebnych, y do naſzey doſkonałości należących, á przez to ſamo nieſpoſobni będziemy do nabożeńſtwa. Bo gdy ſię damy uwodzić duchowi ſwemu, zabawiaiąc ſię nie potrzebnemi konſideracyami, zawſze daley y głębiey poydzie, y będzie nam na myśl przywodził co raz to inſze myśli, racye, y wymowić niepodobna iako nam bardzo do nabożeńſtwa przeſzkadzać będą, ponieważ modlitwá nic inſzenie ieſt, ieno cáłe y doſkonáłe myśli naſzey obrocenie ku P. Bogu.

A kiedy myśli náſzey dopuścimy ſię bawić niepotrzebnemi rzeczámi. tym mniey ſpoſobna będźie do uwàżania táiemnic Boſkich ô ktorych modlitwy y medytácye miewamy.

Tom wam miał powiedźieć względem tey pierwſzey kweſtyi y gdzieſmy ſię náuczyli że naſze zdanie może nie być przećiwne doſkonáłośći, àle ieśli ſię kto będźie kochał w ſwoim właſnym rozumieniu y będźie ie wielce poważał ſobie, to pewna

że

że wykroczy przećiwko doſkonáłośći, bo ieśli ſwego zdania nie poważamy ſobie, to pewna kochać ſię wnim nie możemy, á kiedy ſię wnim nie kochámy, by naymniey ô to dbáć nie będźiemy, lubo ie approbowac będą lubo nie, do tego będźiemy ták ſkłonni zalecać ſwoie włanie rozumienie, mowiąc one ſłowá: niech wierzą drudzy iako chcą, ále co do mnie należy nię tak ia rozumiem y żadną miarą zgodźić ſię z nimi ná iedno nie mogę, ále mocno ſtoię przy ſwoim dániu. Tá ieſt iakom iuż nie raz powiedźiał rzecz, ktorą mimo ſię puſzczamy, iednákże nią wzgárdźić dla nábyćia prawdźiwey doſkonáłości ieſt rzecz bárzo potrzebna, bo inaczey nie nabędźiemy świętey pokory, ktora nam zákazuie mieć ô ſobie y namnieyſze poważenie, á ieśli nie będźiem mieli tey zacney Cnoty zawſze więcey ô ſobie rozumieć będźiemy áni żeli w ſámey rzeczy ieſteſmy, y to ſobie pomyślimy, iákoby nas wſzyſcy obſerwować powinni, ále niech iuż ô tym dość będźie. Ieśli mię ô co więcey nie ſpytaćie, zaczniemy drugą kweſtyą ô tym, ieśli też náſza pieſzczotá czyni nam wſtręt w drodze doſkonałośći Dla lepſzego zrozumienia muſzę wam to przypomnieć co iuż dobrze wiećie że w nas ieſt dwoláka

mi-

miłość. *Iedna affektowa, Delikácka, czyli pieszczona, a druga doskonáła y dzielna czyli skuteczna*, ktorą mamy ku Bogu, y ku bliźniemu, y sámi náwet ku sobie, ále ieno ô tey miłośći mowić będźiemy, ktorą mamy ku bliźniemu á potym się do swoiey Máteryi wroćiemy.

Theologowie, áby pokazali rożnicę tey dwoiakiey miłośći, biorą naprzykład iednego Oyca dwoch synow máiącego, z ktorych ieden syn niech będźie iedyną poćiechą Cycowską, a to dla tego, że to dźiećię iest małe, á náymileysze, á drugi iuż dorosłym mężem y zacnym Káwálerem, álbo też w inszym stanie niech sobie iáko kto chce imáginuie. Oćiec kocha się w tych obudwoch Synách, ale nie iednako, bo ma większy áffekt do małego dźiećięćia, bo się z nim bárdźiey pieśći, Pátrzćież proszę czego nie czyni Oyćiec, áby y wiatr zły nie wionął na máłe dźiećię; Niesłychánie się z nim pieśći co raz to go poćáłuie, trzyma go ná ręku, weźmie go co raz y położy, nikt nie wypowie rádośći iego, Daymy to że pszczołka ukąśi to dźiećię, nieprzestánie Oćiec chucháć na ono mieysce, poki go bol nie ominie. A Syna do rosłego choćby y tyśiąc pszczoł pokąsáło nicby na to niedbał choćby się w nim naybar-

bádźiey kochał: uważćie proſzę rożnicę
tey dwoiakiey miłośći albowiem krom te-
go choć ſię z tym ſwoim ſynaczkiem pie-
śći y nieſłychánie ſię wnim kocha ie-
dnakże uſtáwicznie myśli ô nim, iákoby
go z domu wyprawić, y uczynić go Ka-
wálerem Máltańſkim, czyniąc tym czá-
ſem ſtárſzgo Syna ſwego dobr iego dźie-
dźicem, y ſwoich Oycowſkich ſukceſſo-
rem, kocha ſię tedy w ſtárſzym doſkona-
le y ſkutecznie, ale ku młodſzemu ma
większy áffekt, obudwu kocha, ále nie
iednáko. Miłość ktorą my ku ſobie ma-
my dwoiáka ieſt, pieſzczona, y ſkuteczna,
Miłość ſkuteczna ieſt ktora ſię znayduie
w ludziach, ktorzy wielkich honorow y
bogactw áffektuią, bo nabywaią takich
doſtátkow, iako mogą, á nigdy ſię nie-
mi náſyćić nie mogą. Drudzy záś ſą kto-
rzy ſię kocháią w ſobie pieſzczono, á to
ludźie delikatni czynią ktorzy ſię ſami pie-
ſzczą, y nic inſzego nigdy nieczynią, ieno
ſię uſkarżaią, chcąc aby ich delikacko tra-
ktowano: boią ſię naymnieſzey rzeczy,
ktoraby im ſzkodźić mogła, á chcą aby
wſzyſcy nad nimi politowánie mieli kie-
dy záchoruią lubo ich trochę pálec za-
boli: oni rozumieią y mowią że niezno-
śny bol ćierpią, á daymy to że trochę
przy-

przykry bol będźie, rozumieią że nie-
mogą mieć tak wiele Doktorow, ktorzy-
by ich uzdrowili, nigdy nieprzestáią zá-
żywáć lekarstw, ktoremi rozumieią że
zdrowia swego poratuią, á oni go przez
zbytnie lekarstwá gubią y tracą. A choć-
by wiele inszych chorowało: zá nic to
oni poczytáią nad sobą tylko chcą mieć
politowánie, tak się oni pieszczą sami
nád sobą. O to się tylko szczegulnie sta-
ráią: áby wszytkich poruszyć do po-
litowánia, niedbaią ô to, áby ich zá ćier-
pliwych miano y poczytano; byle im wie-
rzono, że nieznośny bol ćierpią. A ktoż
nie widźi, że te niedoskonáłośći są pra-
dźiwie dźiećinne, y owych niewieśćiu-
chow, ktorzy nie maią w sobie żadney grze-
czności y wspaniáłośći. Bo w ludźiach
grzecznych nigdy się nie náyduie taka nie-
doskonáłość. Nie day tego Boże aby lu-
dźie mądrzy bawić się kiedy mieli temi
frászkami, ktore ni ná co się inszego nie-
przydzadzą, tylko że nam przeszkodę
czynią w drodze doskałośći nászey: y lu-
bo to prawdá iest, iednákże wiele się znay-
duie pieszczonych y delikackich ludzi.

Pomnię iednę Historią, ktorey nápatrzy-
łem się wDomu Zákonnym powracaiąc
czásu iednego z Paryża, ktora że służy
do

do moiey materyi y bardźiey mię ućieszyłá, á niżeli wszytkie inne rzeczy. ktore we wszystkiey drodze moiey widźieć mogłem, widźiałem wiele dusz świątobliwych, ktore wielkie cnoty miały, ále mię iedna nád inne naybárźiey ućieszyłá, ô ktorey mowić będę.

Byłá w tym Zakonie iedna Pannienka ktora Nowicyat odprawiałá, niesłychánie powolna y posłuszna, ná co y wiele ô tym mowić? miała wszytkie przymioty y należyte kondycye, że mogłá być dobrą Zákonnicą. Potym iako to bywa upatrzryły w niey Siostry iednę wádę, ktora przyczyną byłâ, że Siostry wątpić poczęły, ieśliby ią dla tey niedoskonáłośći do domu odesłáć miáły. Matka Zakonna bardzo się w niey kochałá, y dla tego, niechćiáłaby była uczynić tego á muśiáłaby to było być z wielką iey trudnośćią y nie bez żálu. Bo Siostry ná tym stáły áby byłá dla oney wády, ktorą do siebie miała z Zákonu ná świát wyszłá. Zlecono mi tę sprawę y ná moy ią rozsądek dano, ábym onę utrapioną Panienkę poćieszył, ktora była poczciwego domu, y nie pośledniey familii, kazano iey przyiść do mnie, zaraz przyszła y do nog moich upádłá, y rzecze: *Prawda to iest Jáśnie Wielmożny y Nayprzewielebnieyszy w Chrystusie*

Panu Mośći Xieże Biskupie, że ia mam do siebie te wade ktorey sie wstydze powiedźieć, y wymieniła ia z wielka prostota, przyznam sie tedy, że Siostry maia wielka przyczyne że mie niechca przyiać do swego Zákonu, bo tego defektu mego zćierpieć nie moga, pokornie tedy y W. MM. Pana y Przewielebnych w Chrystusie Panu Siostr prosze, aby mi w tym swoy fawor wyświádczyły y łaskę, á ia upewniam że ieśli mie przyima do Zákonu swego bede sie iako naybárdźiey ó to starałá, żebym sie im nieuprzykrzyła, y z tym sie deklaruie, żem gotowá w ogrodźie pracować albo też inszemi báwić sie zabáwami, byle tákie były, ktoreby mie do czásu od ich konwersácyi oddaliły, abym im nápotym iákiego niewczasu nieuczyniłá. Ieżeli to co zrozumiem mam powiedźieć, tá Panienká oną rezolucyą swoią serce moie cále zmiękczyłá, y przyznáć muszę, że się samà z sobą niepieśćiłá. Wytrwáć nie mogę poki nie powiem tego, co tkwi w sercu moim, że serdecznie życzę sobie mieć ten defekt przyrodzony na ciele moim, bylem tylko miáł wolą wyznać go ná się przed wszystkim świàtem z táką prostotą y rezolucyą, z iaką oná swoy defekt przedemną nà się powiedźiáła. Wierzcie mi nieobawiáłá się ták wstydu y poniżenia, iáko wielu inszych,

y nie

y nie ták ſię w ſobie kocháłá, nie czyniłá
ták wiele niepotrzebnych reflexyi y kon-
ſideracyi iáko inne, nàprzykład: A coż
rzécze Przełożona kiedy iey to ábo owo
powiem? Iesli od niey będę żądáła iakiey
poćiechy, rzecze oná álbo pomyśli, żem
ieſt bárzo delikátną y pieſzcoona, á ieśli
prawdá ieſt? Czemuż nie zechceſz áby
to pomyśliłá co dobrze wie y ſłyſzy? Ale
rzecześz kiedy ſię przyznàm y opowiem
potrzebę moię, krzywo àlbo zmárſzczy-
wſzy ſię weyrzy námnie, y nie miło iey to
będźie. Słuchay Naymilſza Corko: mo-
że to być że Przełożona myśląc ô wielu
rzeczach ktore ma do czynienia, nie za-
wſze ma chęć do śmiechu, ábo do łágodney
rozmowy kiedy iey ſwoię opowiadaſz po-
trzebę y dla tego (iáko mowiſz) nie maſz
poufałości powiedźieć iey tego co ćię
dolega. O Boże moy! Náymilſze Corki mo-
ie, Dźiećinneby to tákie ſpráwki były
trzebá ſzczerze y poproſtu z Przełożoną
poſtępowáć ſobie. Iesli Przełożona y Mi-
ſtrzyni raz y drugi nie tàk łáſkawie,
iákobyś chćiałá z tobą poſtąpiły ſobie,
Izali dla tego rozumieć mamy, że tak
záwſze z nami poſtępowáć będą. bynáy-
mniey; ſpráwić to może Duch Swięty, że
milſzemi y łaſkáwſzęmi będą; kiedy do
nich

nich drugi raz powroćićie, nie potrzebá nam też być ták bardzo delikátnemi, ábyſmy im wſzyſtkie niewczáſiy náſze opowiádali, ále tylko ná on czás, kiedy nas co bárzo dolega y trochę głowa ábo ząb zaboli, á ten bol prędzey podobno niżeli rozumieſz uſtánie, zwłáſzcza iesli to dla miłośći Boſkiey ćierpieć zechceſz, nie trzeba tego záraz powiadać, ábyś z tąd iſką, poćiechę odnieśc miáłá. Ale podobno nie powiećie tego Przełożoney ábo owey Sioſtrze, ktoraby was mogła w tym porátowáć: lecz prędzey inſzey dla tego iako mowićie że to chcecie ćierpieć dlá P. Bogá. Naymilſza Corko, uważ proſzą co mowićie gdyby to prawdá byłá, że to chcećie ten bol ćierpieć dla miłośći Boſkiey czemuż záraz idźieſz do drugiey Sioſtry, ábyś iey powiedźiáła, co wás dolega y boli, ktorá iáko wiećie dobrze, będźie rozumiáłá, że to koniecznie Przełożoney powiedźieć trzeba, y ták miłość włáſna będźie miáłá czego ſzukáła wrzekomo niechcąc.

Uważćie proſzę, żebyśćie były dáleko lepiey uczyniły, gdybyśćie były po proſtu żądáły od tey czegośćie potrzebowáły, ktorá to w mocy ſwoiey miáłá, boś dobrze wiedźiáła, że ta Sioſtra przed kto-

rąś powiedźiáłá że cię głowá boli, niemiałá tey mocy, żebyć byłá rozkázáła, iść układáć się na łoszku, y uspokoić, nie inszá tedy intencya była (luboś ô tym nie myśliła) ieno ta, abyś byłá wyżebrała iaką pociechę od oney Siostry, co bez wątpienia było z upodobaniem twoiey własney woli. Gdyby cię iednak ktora własnie Siostra spytała, potkawszy się z tobą, moia Siostrzyczko iakoż się masz teraz? mogłabyś powiedzieć poprostu, y bez żadnego narzekania: że mię głowa boli, ale krom tego nie powinnaś tego powiadać, ieno Przełożoney albo Mistrzyni, y nie potrzeba się nić obawiać: choćby też czasem ostro się stawili. Bo ty Naymilsza Corko nie odeymiesz im przez to konfidencyi, ktorzy to uczynić mogą, co zechcą. Idź tedy prosto y to, co się z tobą dzieie opowiedz, Wierzę ia wprawdzie temu, że masz większą konfidencyą, y uciechcę powiedzieć dolegliwość swoię, tey ktora cię nie może pocieszyć doskonale, aniżeli tey, do ktorey to należy z powinności, y ma to w mocy swoiey. albowiem poki to czynić będziesz, każda cię chce pocieszyć y wszystkie szukaią sposobow na poratowanie zdrowia, á miasto tego gdybyś była to powiedziała tey Siostrze,

kto-

ktorey to zlecono potrzeba było pod poſłuszeńſtwem tego zażyć lekarſtwa ktoreby ci było dane, ſkłaniaiąc ſię do woli Przełożonych ſwoich, nie uwodząc ſię właſną miłością ſwoią, ktora chce zawſze rządzić właſną naſzą wolą. Ale rzeczeſz ieżeli powiem Przełożoney, że mię głowa boli, każe mi iść ſpać. Odpowiadam: A coż z tego ieżeli czuieſz że cię nie bardzo głowa boli, á kazanoć ſię na łożku położyć nie wielka rzecz, gdy rzeczeſz moia Naymilſza Matko albo Sioſtrzyczko, widzę ia żem nie bardzo chora, abym ſię miała teraz na łożku położyć: ieżeli Matka będąc tego rozumienia, że tego trzeba, y rzecze czyń co każę, powinnaś iey wolą pełnić z wielką proſtotą a nie tylko w takiey okazyi, ale zawſze y we wſzyſtkich rzeczach, kiedy nam co roſkazuią, powinniśmy ſłuchać Przełożoney, y iść wproſtrocie, gdyż proſtota ieſt prawdziwa Zakonnic Panny MARYI Náwiedzenia, droga, ktora bardzo ieſt miła Panu Bogu, y względem ſumnienia beſpieczna.

Lecż gdy widzicie że ſię ktora Sioſtra fraſuie, albo iaki niewczas cierpi, á nie ma takiey konfidencyi albo rezolucyi, áby ſię zwyciężyła, y co ſię z nią dzieie powiedziała, á wy zaś poſtrzeżecie tego, że

ią

ą wielka Melancholia trapi, dla tego że nikomu nie powiada co ią dolega czy powinniście ią do siebie zwabić y spytac, o co się turbuie, czyli też zaniechać azby sama przyszła, rozum to uznać powinien. Bo czasem wybaczyć trzeba, widząc taką iey naturę, zwabiwszy ią do siebie. y spytać się co się z nią dziele, á wostatku, iezeliby miała nikczemną iaką y dziwną fantazyą. umartwić ią w tym trzeba nieuważąc iey turbacyi tak pomyśliwszy sobie, kiedy się sama zwyciężyć niechcesz prosząc o sposob. aby twoiey turbacyi żabieżano, cierp z Panem Bogiem, kiedy tego sama chcesz. Tey miękkości y pieszczot daleko bárdziey wystrzegać się trzeba wrzeczach do duszy należących a niżeli do ciała. Lubo o moy Boże, częściey się znáyduie w osobach duchownych ktore zaraz na pierwszym wstępie złączywszy się z Panem Bogiem chciałyby bydź świętemi ale tak żeby im ona świątobliwość darmo dana była, bez żadney potyczki y walki, ktorą częsć niższa z wyższą miewa, względem rzeczy naturze naszey przeciwnych, a iednak radzi nie radzi biedzić się musiemy z przeciwną wolą naszą, iprzeciwiaiąc się iey w wielu okazyach, y owszem przez cały nasz żywot, ieżeli doskonałości nabyć chcemy,

Zyczę y bardzo pragnę tego, abyśmy zawsze odłączali sprawy wyższey części Duszy naszey od spraw niższey części tey: że duszy naszey, y nie niedbaymy na zabawy niższey części duszy naszey, by też naygorsze były, bo one zadną miarą nie mogą nam zatamować duchowney drogi naszey, bylesmy się zasadzali na wyższey części duszy naszey, postępuiąc ustawicznie w drodze doskonałości, nigdy się nie zastanawiaiąc ani trawiąc czasu nadaremnie ukarzaiąc się że niedoskonałemi iesteśmy, y godne politowania, iakoby nic inszego do czynienia niebyło, ieno lamentować na nędzę y nieszczęście wasze że tak leniwo postępuiecie w zaczętey drodze swoiey.

Panienka ona, o ktorey się wyżey powiedziało nieochraniała żadną miarą, ani umnieyszała defektu swego, gdy ze mną o tym mowiła, ale stałym sercem, y nie poruszonym affektem y umysłem, szczerze wszystko powiedziała w czym mi się bardzo podobała. My zaś rozumiemy, że bardzo dobrze czyniemy, kiedy błędy nasze opłakiwamy y nad niemi lamentuiemy, y wypowiedzieć nie podobna iako to iest lubo naszey własney miłości.

Potrzeba tego naymilsze Corki moie, aby-

byście mężne y odważne, były, nie dziwuiąc się bynaymniey temu, iż iesteście podległe wielom y niezliczonym niedoskonałościom iednak z tym wszystkim potrzeba nam mieć mężne y odważne serce, na uważanie naszych skłonności y rożnych nałogow na uskromienie dziwnych fantazyi, te wszystkie affekty mortyfikować wiernie trzeba, kiedy ich w sobie postrzeżemy. Ieżeli iednak y tu y owdzie wpadamy w iakie niedoskonałości, nie powinniśmy dla tego ustawać w drodze Pańskiey, ale powstawszy wiernie się sprawuiąc daley postępować mamy, czyniąc postępek w drodze Pańskiey.

Powtore pytacie mię, co z tym czynić, ieżeli Matka wasza spyta was postrzegłszy tego, że nadzwyczay smutnemi iesteście, y rzecze: co się wam dzieie, o czym myślicie? wy w prawdzie dobrze widzicie, że wiele myśli macie, ktore was trapią, ale powiedzieć nie możecie, co iest takiego, iako sobie w takiey okazyi postąpić macie.

Odpowiadam że potrzeba po prostu powiedzieć, iż mam wiele myśli ale niewiem z iakiey okazyi. Obawiacie się iako samemowicie żeby Matka nie pomyśliła, że nie macie do niey konfidencyi, abyście iey

wſzyſtko powiedziały. A coż wam z tego przyidzie, że ſię ſame trápicie, czyniąc niepotrzebne reflexye, co Matka pomyśli albo nie, byleście, wy to czyniły, co do was należy,. Co ieſt takiego mowię, że ſię o rzecz niepotrzebną tak bardzo turbuiecie? A co rzeką gdy to uczynię, albo gdy to albo owo powiem? á co Przełożona pomyśli ſobie? zaprawdę takowe rzeczy bardzo ſą przeciwne doſkonałości kiedy ſię trafi że ſię niemi bawiemy, powtarżam znowu, trzeba to zawſze pomnieć com iuż nie raz powiedział, że nie mowię o tym co czyni część niżſza, bo to ia za nic poczytam ſobie, ale mowię o wyżſzey części duſzy naſzey, kiedy mowię że tych ſłow uważać nie trzeba. Co rzeką albo pomyślą o nas? A to nayczęściey bywa przy oddaniu rachunku ſumnienia ſwego, iakobyście niedoſkonale ſwoich defektow okoliczności na ſię wyznały, y na myśl wam przyidzie, iako wy mowicie: co Przełożona rzecze, albo pomyśli: podobno nie wſzyſtko przedemną powiedziały. To ſię ma rozumieć o takowym ráchunku ſumnienia naſzego, iako y oſpowiedzi. Zaczym y tu y owdzie potrzeba mieć iednaką proſtotę.

Pytam daley, powiedzcie mi, czyli mo-
wić

wić trzeba, ieżeli na ſpowiedzi powiem tę rzecz, albo owę, co na to rzecze moy ſpowiednik, albo co o mnie pomyśli ſobie? niegodzi ſię mowić tego Niech on myśli y mowi co chce byle mię rozgrzeſzył z grzechow moich dość mnie na tym, ieżelim to, co do mnie należało uczyniła: iako y po ſpowiedzi iuż nie czas uważać y zoztrząſać ſumnienia ſwego, ieżeliśmy wſzyſtko powiedzieli, cośmy uczynili, ale na on czas trzeba ſię nam uſpokoić w duchu przed Panem Bogiem, z ktorymeśmy ſię poiednali, dziękuiąc mu za dobrodzieyſtwa od niego wzięte, mniey dbaiąc o rzecz iaką niepotrzebną, ktora może bydź że nam wypadła z pamięci. Tak też właśnie ſprawować ſię mamy po oddaniu rachunku ſumnienia naſzego. Trzeba po proſtu wſzyſtko powiedzieć co możemy, á po tym nie myśleć ni oczym. A iako zle by to było iść do ſpowiedzi nie roztrząſnąwſzy dobrze ſumnienia ſwego, obawiaiąc ſię abyśmy ſobie czego nie przypomnieli, coby ze wſtydem naſzym bydź muſiało, tak y tu właśnie trzeba ſię dobrze porachować z ſobą, niżeli będzieſz oddawała rachunek ſumnienia ſwego, nie obawiaiąc ſię aby nam rzecz iaka na myśl nie przypadła, ktorąbyśmy na ſię nie ra-

dzi

dzi powiedzieli. Nietrzeba też bydź nazbyt pilną y troskliwą w rachunku sumnienia swego, aby nam co z pamięci nie wypadło cośmy powiedzieć mieli, do tego nie trzeba też z lada fraszkami bieżeć do Przełożoney porwawszy się y iey się przykrzyć: cierpiąc bol iaki lekki albo iaką trudność maiąc, á to wszystko podobno wiednym kwandransie uspokoić się może. Trzeba się przyuczać trochę czasem przycierpieć, á zwłaszcza w małych rzeczach, ktorym sami zabieżeć możemy, ponieważ wiele spraw, y uczynkow nie doskonałych pochodzi z natury naszey, iako są naprzykład niestatki iakieś rożnych humorow, żądze, y woli, á to wszystko względem niedobrego pomiarkowania natury bywa, te humory co raz to inakszą fantazyą nam czynią, dopiero chęć mamy do rozmowy, á wkrotce potym od niey stroniemy. Opuszczam wiele innych nie doskonałości ktorym podlegli iesteśmy na tym świecie, poki żyiemy. Co się zaś tknie trudności ktorą wymacie, y ta wam iest przeszkodą do bogomyślności, poki tegoż zaraz momentu, przypadku swego Przełożoney zaraz niepowiecie. Odpowiadam na to, że podobno ta trudność nie oddala od was bogomyślności, ale raczey uciechę ktora pochodzi z kontemplacyi Boskiey. Lecz

Lecz ieżeli to może bydź bez turbacyi, á wy maćie (iako mowićie) wolą to ćierpieć, co Pan Bog na was dopuśćił, nie szukaiąc żadney powierzchowney pociechy, dobrze czynićie, choćby waś ta rzecz trochę pomięszała, byle iednak niebyła taka ktoraby nam do ziednoczenia z Panem Bogiem przeszkadzała, ná on czas tegoż zaraz momentu trzebaby to powiedzieć Starszey, nie dla swoiey w prawdzie pociechy, lecz dla tego, abyście się nie oddalały od Obecności Boskiey, prawda żeby y to nic nie wadziło, choćbyśmy to uczynili dla iakiey naszey pociechy. Wostatku nie potrzeba aby Siostry nasze tak się zasadzały na miłey y łaskawey Przełożoney swoiey rozmowie, ażeby od onego czasu, kiedy im co nie do smaku rzekła, zapewne twierdzić miały, że się w nich nie kocha. Uchoway Boże nie trzeba rozumieć tego, Siostry albowiem nasze bardzo pokorę y umartwienie kochaią, przeto nie dadzą się unosić melancholii napotym, y nie będą mieć żadney suspicyi, ktoraby z ich własney miłosci pochodziła, (y podobno bez żadnego fundamentu) iakoby się nie tak w nich kochano, iako by własna miłość chciała. Ale rzecze z was ktora, iam iednę rzecz przeciwko Przeło-

żoney

żoney uczyniła, y dla tego nieſłychanie ſię turbuię rozumieiąc że ſię na mnie gniewa, iednym ſłowem obawiam ſię czy ma do mnie taki affekt. iaki przed tym miała. Odpowiadam moie naymilſze Siostry, że te wſzyſtkie apprehenſye y konſideracye pochodzą z roſkazánia pewnego Oyca Duchownego, ktorego zowią, właſna miłość ſamego ſiebie ktory poczyna mowić. *Co ieſt takiego, żem takie błedy popełniła, a co rzecze albo pomyśli Matka naſza o mnie? Ach? moy Boże! iuż ſię po mnie nic dobrego ſpodziewać nietrzeba, ieſtem nędzna y bardzo ſirapiona, iuż podobno żadney rzeczy nie dokaże, ktoraby ſię Matce naſzey podobała* Te y tym podobne właſney miłości ſą lámenta y narzekania, nie mowiemy o Boże moy zgrzeſzyłam, y dlá tego uciekam ſię do twoiey dobroci, y mam nadzie ię że ty mię umacniać będzieſz. A to zaś częſto mawiamy wiem wprawdzie że Bog ieſt dobry, zaczym nie będzie pomniał na moię nieprawość, wie dobrze o ułomności naſzey. ale Matka naſza nie tak. Patrzcieſz iako ſię zawſze uſkarzamy, y ponawiamy lamenta ſwoię.

Prawda ieſt potrzeba ſię o to ſtarać, ábyśmy ſię naſzym Starſzym podobali. Przykazuie nam to wielki Apoſtoł Paweł

Swięty

Swięty y napomina, mowiąc do ſług Panow pogańſkich, *ad Ephes: 6* ta iego náuka pięknie ſłuży Synom y Corkom Zakonnym.

Sludzy badzcie poſłuſzni Panom ſwym cielesnym, z boiaźnia, y źſtrachem w uprzeymości serca wáſzego, iako Chryſtuſowi, nie ſłużac tylko na oko, iákoby ludziom ſie podobaiac, ale iako ſludzy Chryſtuſowi czyniac ochotnie wola Boża.

Ieżeli ſię tak ſprawować będziemy, nie trzeba ſię nam kłopotać, ani nażbyt frasować, iakobyśmy ludziom zawſzę dogadzać mieli, bo to poſpolicie nie ieſt w naſzey mocy. A ſtaraymy ſię oto ábyśmy ſię iako naylepiey ſprawowali, ążebyśmy kogo na ſię nie rozgniewali. Łecz potym ieżeliby ſię wam ieſzcze przytrafiło. z ułomności rozgniewać kogo udaycie ſię zaraz do nauki, ktorą wam iuż częſto przypominam y pragnę ſerdecznie, abyście ią na ſercach waſzych wypiſały y wyryſowały. *Uniżaycie ſie zaraz pod mocna reka Boſka.* Uznawaiąc ułomność y ſłabość waſzę, á potym nagradzaycie ſwoy wyſtępek przez akt pokuty unīżaiąc ſię przed oną oſobą, ktorą przeiednać chcecie, aby żadney do was urazy nie miała. A to uczyniwſzy więcey ſię nie turbuycie.

Albo-

Albowiem naſz Ociec duchowny, a ten ieſt miłość Boża przykazuie nam náuczaiąc nas, abyśmy uczyniwſzy akt pokory, (iakom powiedział) mile ſtrofowanie Matki naſzey y nagánę ktorąśmy względem wyſtępku y niedbałſtwa zaſłużyli przyimowali.

Mamy dwoiaką miłość, dwoiaki rozum, y dwoiaką wolą, zaczym cokolwiek nam własna miłość, cokolwiek rozum oſobliwy, albo właſną wola roſkazuie niedbaymy na to, byleśmy tego dokazali, aby Boſka miłość nad właſną miłością naſzą panowała, rozſądek y rozum Starſzych, y owſzem nam rownych y niżſzych nád ſwoy zawſze przekładaiąc. Y nie doſyć na tym, że naſzę wolą pod dyrekcyą Starſzych poddaiemy, oto ſię ſtaraiąc abysmy na wſzyſtko ochotnemi y gotowemi byli, ale też trzebá nam tak rozum naſz związać y ſkrępować, aby wierzył temu że u nas nie maſz żadnego rozſądku ktoryby za rzecz ſłuſzną, y uważną niemiał poczytać ſobie, tego, co poſtanowiono, nie uwodząc ſię cale żadnemi racyami, ktoremi by nas chciał nakłonić do tego, abyśmy wierzyli temu, że rzecz zleconą ſobie daleko lepiey uczyniemy wedle rozumu ſwego, á nie w ten ſpoſob iako nam

ieſt

iest zlecona. Potrzeba czasem y wprosto. cie swoiey powiedzieć racye, ktore się nam dobre zdadzą, ale potym bez żadney kontradykcyi, trzeba przystać na tym co nam roskazano. A tym sposobem pokonamy swoy rozum, ktory się mędrszym nad wszystkie bydź rozumie. Naymilsza Matko niech Bog pochwalon będzie. Tak Siostry napotym mocno postanowiły kochać się w umartwieniu, że miło będzie weyrzeć na wszystkie ich akcye, za iedno u nich będą pociechy y utrapienie nie będzie u nich żadnego oporu y omięszkania, żadney tęsknice y ościchłości: tak pragną bydź podobnemi Oblubieńcowi swemu? dopomagayże im tedy Naymilsza Matko w ich tak dobrych zamysłach żadney nie folguiąc, śmiele wszystkim mortyfikacye zadaiąc, one albowiem serdecznie tego sobie życzą, niechcą aby im więcey pobłażano bo pieszczoty y pobłażania są przeciwne ich nabożeństwu y bogomyślności, á zatym idzie że napotym będą się całe applikowały do tego, iakoby się Panu Bogu podobały, za nic sobie wszystko poczytać będą: to tylko wyiąwszy, co do ich postępku będzie należało.

Znak to iest pewny, y nieomylny, duszy nazbyt delikatney, y nie bardzo nabo-

żney

żney kiedy się unosić daie naymnieyszey przeciwności za lada okazyą. Ale iuż nie-trzeba się obawiać, same Siostry upewniaiąc mowią: Nie boycie się ażeby w nas kiedy dziwne iakie fantazye, y lekkomyślności postać miały. Panu Bogu chwała, większe w nas iest męstwo y odwaga. Będziem napotym tak sobie mężnie y świątobliwie postępować, że miło będzię weyrzeć na nas.

Tym czasem Naymilsze Corki moie pomleruymy iako naylepiey możemy intencye nasze, wszystko czyniąc dla Boga, ku większey czci y chwale iego. Od niego samego oczekiwaiąc zapłaty y nadgrody, iego miłość na tym świecie będzie nadgrodą naszą, Taż miłośc na drugim świecie przez wszystkę wieczność będzie nam stokrotną zapłatą.

NIECH BOG POCHWALON BĘDZIE

ZYIE JEZUS

ROZMOWA XV.

W Ktorey sie mowi o woli Boskiey na czym zawisła doskonała rezolucya, upatruiac we wszystkich sprawach naszych woli Boskiey y ieżeli ia znaleść możemy, w Woli Przełożonych naszych, nam rownych albo niższych, ktorzy nami kieruią, wedle przyrodzonych

swoich

swoich skłonności y nałogow, y o niektorych punktach względem Kaznodzieiow y Spowiednikow?

TRzeba wiedzieć że rezolucya naśladować woli Boskiey we wszystkich rzeczach zamyka się w codzienney modlitwie naszey, ktorą codziennie mawiamy, *Badź wola Twoia, iako w Niebie tak y na ziemi*, w Niebie wola Boża żadnego nie ma oporu, bo tam wszystkie rzeczy są iemu podległe y posłuszne, a my zas tu mięszkaiąc na ziemi, życzemy sobie tego y pokornie Pana Boga prosiemy, abyśmy do tego przyiść mogli żeby w nas żadnego oporu niebyło, ale żebyśmy zawsze y we wszystkich okazyach iego Boskiey woli posłusznemi byli. Ale dusze ktore się na to rezolwowały potrzeba aby wiedziały, iako tę wolą Boską poznać mogą.

Tę naukę lubom obszernie wypisał w Księgach o miłości Bożey, iednakże na prozbę waszę ieszcze y tu cokolwiek powiem.

Wola Boska dwoiako się brać y rozumieć może, według Theologow. Iest bowiem w Panu Bogu wola wyraźna iedna, á druga wola upodobania iego. Wyraźna zaś wola Boża iest czworaka, pierwsza zamyka się w Przykazániach Boskich y Kościelnych

nych, druga w radach, trzecia wnatchnieniach duchownych, czwarta w Regułach y konſtytucyach Zakonnych. Przykazania Boſkiê y Kościelne wſzyſcy y każdy zoſobna zachować powinien, bo to ieſt wyraźna wola Boſka, ktora nam przykazuie, abyśmy iego przykazania pełnili, y onych przeſtrzega i ieżeli chcęmy bydź zbawieni. Chce też y Pan Bog po nas, abyśmy iego rady obſerwowali; prawda że to nie pochodzi z iego wyraźney woli, iednakże po nas tego żąda y pragnie. Y z tąd to bywa, że nie tracięmy miłości Boſkiey, ani ſię też od niey oddalamy, ieżeli nie mamy takiey rezolucyi abyśmy wſzyſtkie rady obſerwowali, a rzekſzy prawdę niewſzyſtkieśmy też obſerwować powinni. ale te tylko, ktore do naſzey wokacyi należą y ſłużą. Bo niektore rady tak ſą przeciwne ſobie, że gdyby y te y owe obſerwować przyſzło nie dokazalibyśmy tego. Naprzykład radzi Piſmo Swięte. abyśmy wſzyſtkim wzgardzili, á Chryſtuſa nagiego naśladowali, na drugim mieyſcu także Piſmo Swięte radzi, abyśmy bliźniego ratowali y iałmużny czynili; powiedzcież mi ten ktory oraz wſzyſtkim co miał, y co mogł mieć wzgardził, iakoż może poratować kogo, albo z kąd da

iałmu-

ałmużnę ubogiemu? potrzeba tedy te ob-
serwować rady, ktorych Pan Bog chce a-
byśmy przestrzegali, a nie mieć tego rozu-
mienia, aby Pan Bog na to wszystkie po-
stanowił rady iakobyśmy wszystkie obser-
wować mieli. Rady zaś ktore chce Pan
Bog abyśmy obserwowali, są te ktore
się w Regułach zamykaią.

Mowiliśmy y o tym, że nam Pan Bog
swoie wolą obiawia przez natchnienia du-
chowne prawda to iest Iednakże nie mo-
żemy zapewne twierdzić y udawać tego
żeby te rzeczy ktore z natchnienia pocho
dzą, z iego prawdziwie woli pochodzić mia
ły, y tego też Pan Bog nie chce abyśmy się
nie uważnie, y bez rozsądku iego natchnie-
nia chwytali, ani też tego abyśmy oczekiwa
ły Anioła z Nieba, przez ktoregoby nam
wolą swoię obiawił. Ale ta iest wola ie-
go, abyśmy w rzeczách wątpliwych y po-
trzebnych udawali się do tych, ktorych
nam za wodzow podał y naznaczył, y
chce tego, abyśmy koniecznie ich rady
słuchali, w tych rzeczach, ktore należą
do doskonałości dusz naszych.

Oto macie, iako nam Pan Bog obiawia
wolą swoię, ktorą my wyraźną nazywamy.

Mowmy teraz o drugiey woli, ktora iest
wola upodobania Boskiego. Tey woli Bo-
skiey

ſkiey powinniśmy ſię akkomodować we wſzyſtkich przypadkach, wyraźniey mowię w każdey rzeczy cokolwiek ieno Pan Bog na nas dopuśći, y w chorobie, y w śmierci, w utrapieniu y pociechach, w ſzczęściu, y nieſzczęściu, krotko mowiąc we wſzyſtkich rzeczach ktore nam Pan Bog przeznaczył. Tey woli Boſkiey powinniśmy pilno przeſtrzegać w każdey okazyi, tak w rzeczach miłych iako y niewdzięcznych ochotnie przyimuiąc, śmierć y żywot, Nakoniec y to wſzyſtko co nie ieſt iawnie przeciwko wyraźney woli Bożey, ta bowiem ieſt przednieyſza. Odpowiedziałem tedy y na drugą część pytania waſzego.

Ale dla lepſzego zrozumienia powiem to, com nie dawno czytał w żywocie Anzelmá Swiętego, gdzie piſzą o nim, że przez wſzyſtek czas poki był Przeorem, y Opatem Zakonu ſwego. wſzyſcy ſię w nim zakonnicy kochali, dla tego że ſię umiał akkommodować każdemu, ſkłaniaiąc ſię do każdego woli, nie tylko ſię Zakonnikom akkomodował ale też y swieckim ludziom, kiedy mu kto rzekł: moy Oycze mogłbyś Waſzmość zażyć trochę polewki, czynił to, co mu kazano, ieżeliby był rzekł drugi, Oycze będzieć to ſzkodziło,

zaniechał wszystkiego, tak tedy czynił we wszystkim, wolą braci swoiey co ieno bez grzechu bydź mogło, a oni podobno bez wątpienia czynili swoię własną wolą. Ze Zakonnikow słuchał to mnieyszá, ale to większa że y świeckich ludzi, ktorzy iako chcieli tak go użyli, lubo się wszyscy w tym Swiętym kochali, iednakże skłonność woli iego ku każdemu nie wszystkim się podobała, z kąd czasu iednego niektorzy z Braci iego chcąc mu to pokazać że to nie dobrze czyni, według ich zdania, rzekli, że nie potrzeba bydź tak bardzo skłonnym do każdego woli, ale raczey tych, ktorzy są pod iego dyrekcyą nakłaniać trzeba do swoiey woli. O Synaczkowie moi [rzecze ten wielki Swięty) niewiecie podobno dla czego ia to czynię, wiedzcież tedy,, że ia dobrze pomnię na to co Pan Chrystus przykazał, á żebyśmy to drugim czynili czego sami pragniemy, wybaczcie mi, nie mogę inaczey postępować sobie, bo pragnę tego áby potym Pan Bog czynił wolą moię, dla tego y ia rad czynię wolą braci y bliźnich moich, áby też Pan Bog kiedykolwiek czynić ráczył wolą moię. Do tego uważam, że krom tego co należy do wyraźney woli Boskiey nie mogę lepiey poznać woli

Boſkiego upodobania, iako przez głos bliźniego mego; o Bog zemną nie mowi, y nie poſyła Aniołow z Nieba do mnie, ktorzyby mi wolą iego opowiedzieli. Drzewa, kamienie y zwierzęta mowic nie mogą, nie mogę tedy zkąd inąd lepiey uznać woli Boga mego, iako z Człowieka, y dla tego ile mogę iego kontentuie. Bog mi roſkazuie mieć miłość ku bliźniemu, a nie maſz większey miłości, iako zachować wſzyſtkich wzgodzie y w iedności, na to lepſzego nie widzę ſpoſobu krom tego, gdy będę pokornym, y każdemu przychylnym, bo pokora y ſkłonność ku każdemu we wſzyſtkich ſprawach zawſze przodkować powinna. Ten zaprawdę ieſt cel y koniec intencyi moiey, iż wierzę że Bog obiawia mi wolą ſwoię, przez wolą Bráci moiey, zaczym czynię wolą Bożą ile razy ſię im akkommoduię byle nie we złey iakiey rzeczy, krom tego, izali Chryſtus Pan nie powiedział tego, iż ieżeli ſię nieodrodziemy iako małe dziecię, nie wnidziemy do Kroleſtwa niebieſkiego.

Nie dziwuycież ſię tedy, że moia wola ieſt bardzo ſkłonna do każdego na kſztałt iednego dziecięcia, bo w tym nic więcey nie czynię ieno to, co mi przez Zbawiciela mego opiſano: Nic to nie wadźi, czy

leże

leżę, czyli prosto stoię, czy gdzie idę albo nie, ale by mię to nie zdobiło, gdybym nie miał bydź przychylnym bliźniemu. Zaprawdę widzicie moie Siostry Naymilsze, iako Anzelm Swięty w każdey rzeczy iest powolny, co ieno widzi, że nie iest przeciwko przykazaniu Boskiemu y Kościelnemu, albo też przeciwko Regułom, to bowiem koniecznie obserwować trzeba. Nie rozumiem tego, aby był miał przeciwko tym wykroczyc choćby nań o to nalegano. Ale co mowię (nie rozumiem] nigdy by był tego nie uczynił. Wostatku ta iego powszechna Reguła była akkommodować się każdemu we wszystkich rzeczach, byleby to bez grzechu było.

Wielki Apostoł Paweł Swięty, skoro to powiedział, że *mie nic nie może oddalić od Miłości Bożey* przydaie daley. *Ani śmierć, ani żywot, ani Aniołowie, ani samo nawet piekło choćby przeciwko mnie wßystko powstało nie może mie oddalić od miłości Bożey, ktora ieſt w Chryſtuſie JEZUSIE Panu naßym.* Niczego lepiey nieumiem, ieno akkommodować się we wszystkich rzeczach każdemu, chcę bydź wesoł z wesołemi, smutny z smutnemi, y z płaczącemi, a w ostatku z kazdym chcę bydź iednakim. Czasu iednego Swiętemu Pa-

chomiuſzowi maty robiącemu, ieden chłopiec patrząc na niego rzecze. Moy Oycze nie tak to maty robią, ale pokażę iá tobie iako ie robić trzeba. Ten wielki Swięty, lubo dobrze umiał maty robić, wſtał zaraz, y ſiadłſzy z onym chłopcem uczył ſię tak mat robić, iako on ie robił, á niemiał tego zawſtyd ſobie. Przyidzie do niego ieden z Zakonnikow y rzecze Moy Oycze dwoiaką ſzkodę czyniſz, akkommoduiąc ſię woli chłopca tego, bo może bydź, że ten chłopiec będzie ſię chełpił z tego, y ſwoie pſuieſz maty, bo lepſze były takie iakieś ſam robił. Moy braciſzku [odpowie Ociec Swięty) ieżeli do tego przyidzie, że ſię ten chłopieć będzie chełpił z tego, á ia za pokorę podobno będę miał zapłatę, ktorey mogę cokolwiek y temu chłopcu udzielić: nie ma to nic do tego, że tak albo inaczey przeplatam ſitowinę, ale by to bardziey ſzkodziło, gdybyśmy nie pomnieli na on głos Chryſtuſa Pana *Ieżeli ſię nieſtaniecie takiemi iako małe dziatki, niewnidziecie do Kroleſtwa Niebieſkiego.*

O iak to ieſt rzecz bardzo dobra Náymilſze Sioſtry moie, kiedy ieſteśmy powolni na wſzyſtkie ſtrony. A nie tylko święci nam tę naukę podali, abyśmy każdego

woli powolnemi byli, ále też y ſam nawet Zbawiciel naſz dał nąm przykład z ſiebie, uczy nas tego, nie tylko ſłowy ale y przykładem, a coż to ieſt kiedy nam radzi abyśmy ſię wyrzekali ſami ſiebie; nie co inſzego znaczy, ieno abyśmy ſię wyrzekali właſney woli ſwoiey, y rozumu ſwego, kiedykolwiek ſię tego poda okazya, czyniąc we wſzyſtkim innych wolą, byleby to bez grzechu było. Ale rzeczeſz z was ktora: widzę ia to iawnie że to, co mi czynić każą pochodzi z woli ludzkiey, y z przyrodzoney ſkłonności, zaczym Pan Bog áni Matce naſzey, áni Sioſtrze nie podał do ſerca tego natchnienia aby mi tę rzecz czynić roſkazały. Odpowiadam, może to bydź, że żadney z tych nie podał Pan Bog do ſerca natchnienia, ale iednak dał tobie ſamey, ábyś to uczyniła á gdy nie uczyniſz tego, czyniſz przeciwko woli Boſkiey, ktorąśmy we wſzyſtkich rzeczach pełnić powinni, á co zatym daley idzie, nie maſz ſtarania, ktoreś powinna mieć o ſwoiey doſkonałości. Potrzeba nam tedy bydź zawſze ſkłonnemi, to czyniąc co należy do wykonania woli Boſkiey, byle by ta rzecz iakom iuż nie raz powiedział nie była przeciwná woli ſamego Pana Boga. A że tu o woli Kreatur wſpo-

wspomnieć muszę ta się troiako brać może. 1. *Naprzod względem utrapienia, powtore względem upodobania, potrzecie lubo z zamysłem, lubo bez zamysłu.* Co się tknie punktu pierwszego potrzeba bydź mężnym, y odważnym na ochotne przyięcie oney woli, ktora iest bardzo przeciwna naszey właśney woli: bo ta wola nasza chciałaby tego, aby się iey nikt niwczym nie sprzećiwiał, á iednak w samey rzeczy wiele znieść y cierpieć muśi, idąc za wolą inszych, ktora czasem tak, iak niebo od ziemie rożni się z naszą wolą. Potrzeba tedy cierpliwie znośić taką, lubo przeciwną inszych wolą, używaiąc codziennych kontradykcyi na umartwienie samego siebie to czyniąc z miłą chęcią co nam nakazuią. Względem upodobania Na ten czas nie trzeba y napominania, abyśmy wolą cudzą czynili, bo do tych rzeczy, ktore się nam podobaią wielki affekt miewamy y owszem sami się natrącamy, chcąc pełnić cudzą wolą, kiedy w niey iakie upodobanie mamy. Ta wola nie iest z pośrzodka onych, o ktorych się pytamy, ieżeli się do nich skłaniać potrzeba, poniewaź o tym nie masz żadney wątpliwości, ale się o takiey woli pytamy, ktora nie iest według naszey myśli, a niewie-

wiemy przyczyny, czemu nam tę rzecz czynić każą. Tu ieſt wielka trudność: Albowiem czemu raczey mam czynić wolą Siostry moiey, a nie ſwoię? Czyli też nie tak ſię zgadza moia wola z Boſką wolą, wtey okazyi iako y iey? Czemu ia mam wierzyć temu? że to co ona mi czynić każe, pochodzi z natchnienia Boſkiego, czemu nie mam czynić woli moiey, ktora mię do czego inſzego wiedzie. O Boże moy? moie naymilſze Siostry, tu ieſt cel, gdzie dobroć Boſka uniżać ſię nam każe, y ſamych ſiebie zwyciężać, albowiem ieżeli iawnie widziemy y dowodnie wiemy przyczynę dla czego nam rzecz tę albo owę zakazuią czynić, to pewna, że czyniąc ią, áni zaſługi wielkiey, ani trudności ani żadney ſporki mieć nie możemy, bobyśmy ſię iey bez wątpienia chwycili, ale kiedy nie wiemy przyczyny to ſię wola naſza opierá, rozum ſię poddać niechce, y ſami ſię z ſobą biedzimy. W tákich okazyach, trzeba nam ſamych ſiebie przekonać y mężnie zwyciężyć, y w proſtocie prawie dziecinney rzecz ſobie naznaczoną czynić bez żadnego dyſkurſu; niepytaiąc ſię o przyczynę: to ſobie pomyśliwſzy: Wiem dobrze że Bog chce pomnie tego, abym raczey wolą bliźniego
me-

mego czyniła, á nie swoię, zaczym applikuię się do samey rzeczy nie uważaiąc żadney trudności, ani upatruiąc tego, czyli to iest wola Boża, abym to uczyniła co mi kazano, czy to z natchnienia Boskiego pochodzi, albo też z wrodzoney skłonności, albo zkąd inąd, bo względem tych małych rzeczy wielkiey prostoty potrzeba. Albowiem na iaką by to proszę pamiątkę było przez całą godzinę myśleć o tym, iako by to poznać, czy iest wola Boża, abym iadła albo piła, kiedy mię o to proszą, albo żebym się też w tym umartwiła, y tak o innych małych rzeczach, ktorych uważać nie trzeba a zwłaszcza kiedy widzę, że tym ukontentuię bliźniego, gdy to uczynię, o co mię prosi. Także y w rzeczach poważnieyszych, nie potrzeba się bawić długiemi reflexyami, ale się udać do starszych trzeba, abyśmy poznali co czynić mamy, a potym nie powinniśmy, iuż więcey myślić o tym, áni też wątpić ależmy powinni cale przestać na ich radzie, ponieważ P. Bog na to nam ich dał, aby dusze nasze wiedli do doskonałości y do iego świętey miłości. A ieżeli powinniśmy się akkommodować każdego z osobna woli daleko więcey starszym naszym, na ktorych zapatrować się mamy, iako na

same-

ſamego Pana Boga oſobę, bo oni ſą namieſtnikami iego. Zkąd lubobyśmy poznali, że w nich ſą przyrodzone ſkłonności, y paſſye, ktoremi uwiodłſzy ſię choćby co czáſem roſkazali, albo też ganili defekta pod ſwoią władzą żoſtaiących: nie trzebaby ſię bynaymniey dziwować temu, bo ſą tak ludźmi iako y drudzy, a zatym ſą podlegli przyrodzonym ſkłonnościom y namiętnościom. Lecz nie godziłoby ſię nam ſądzić tego, czyli to co nam roſkazuią z affektu pochodzi, albo też z przyrodzoney ſkłonności, zaprawdę trzeba ſię tego chronić bardzo, y choćbysmy tego poſtrzegli y iawnie na to patrzali, że to ztąd pochodzi nie powinnibyśmy ſię iednak wyłomywać z ich poſłuſzeńſtwa, ale przyimować mile y ochotnie, z wielką pokorą ich ſtrofowanie y nagany.

Prawda ieſt, że to ieſt rzecz bardzo przykra właſney miłości, podlegać we wſzelakich okázyach ktora ſię ieno podaią: ále też to nie tey miłośći ſłuchać mamy, áni oney ſię ákkommodowáć, ále tylko świętey miłośći duſz naſzych Oblubieńcowi JEZUSOWI, ktory prágnie tego, áby oblubieńice iego náśladowáły doſkonałego poſłuſzeńſtwá iego, ktore czynił nie tylko pełniąc wolą przedwieczn.ego Oy-

ca

ca swego. Aleteż był posłusznym Matce swoiey Jozefowi Swiętemu, á co większa y nieprzyiaćielom swoim ktorzy mu okrutne męki zádawáli, iednakże dobrotliwy JEZUS pokornie y mile wszystko od nich przyimował. Y zcądći dość iawnie widźiemy, że głos Chrystusá Pana, kiedy nam każe brac na się krzyż swoyma się rozumieć ô umartwieniach zakonnych ktoreśmy z wielkim áffektem przyimować powinni przez posłuszeństwo święte, by też naymnieysze były.

Przytoczę wam tu ieszcze dziwnie piękny przykład, z ktorego zrozumieć możećie iaki wálor y cęnę y małe krzyżyki máią, á to względem posłuszeństwa y skłonnośći do każdego z osobna woli, á mianowićie Starszych swoich. W tym Zákonie gdźie Swięta Gertrudá Zakonnicą zostáłá, byłá Stárszá, ktora dobrze wiedziałá ô słábey y delikátney tey Swiętey komplexyi, y dla tego więcey iey nad drugie pozwalałá nie dopuszczaiąc iey tákich czynić mortifikacyi iákie drugie Zákonnice w onym Zakonie ponośiły. Co rozumiećie, co ta Swięta Pánienka uczyniłá áby byłá Swiętą zostáła? nic inszego nie czyniłá, ále się po prostu zdáła ná wolą Wiele-

bney

oney Mátki ſwoiey, y lubo miáłá chęć wielką to czynić co y drugie czyniły nigdy iednak nic nie rzekłá, kiedy iey bowiem kazano iść ſpáć, ſzła záraz nie wymáwiaiąc ſię z tego, bo zápewne wie- działa, że y ná łożku leżąc z poſłuſzeń- ſtwá. ták ſię ćieſzyłá, z Obecnośći Chry- ſtuſá Pána Oblubiecá ſwego, iáko gdy- by też byłá w chorze z ſwoiemi Siostra- mi y Towárzyſzkámi zoſtawàłá. A z tąd do takiey świątobliwośći przyſzłá, że ſam P n JEZUS Swiętey Mechydźie obiá- wił, wielkie iey Duchá uſpokoienie mo- wiąc te słowá do niey: *Jesli mię kto chce znaleść tu ná źiemi, niechayże mię ſzuka wprzod na Ołtarzu, w Przenayświetſzym Sákramenćie, á potym w ſercu Swietey Ger- trudy*, Y nie trzeba ſię dźiwowáć, że O- blubieńice Swięty, w Pieniach Sálomo- nowych Cáp; 1. Sám ſię przyznáie, gdźie y kiedy nayczęśćiey przebywá a zwła- ſzcza w południe. To słowko uważáć trzeba, czemu nie odpoczywá poránu abo około wieczorá, ale w ſamo południe, bo ná ten czás naymnieyſzy ćień bywá, ſer- ce zaś tey świętey Panienki, iáko pra- wdźiwie iákie południe było, gdzie nie- było áni mákuły, áni ćieniá zadnego áni ſkrupułow, áni własney woli, y dla

tego

tego Duſza iey ćieſzyła ſię záwſze obecnośćią Oblubieńcà ſwego. Do tego, posłuszeństwo, ieſt to iáko ſol ktora wſzyſtkim ſprawom náſzym ſmáku dodaie, y to ſprawuie, że ſobie przez nie zarabiamy ná wieczny żywot.

Ieſzcze mię chęć do tego wiedzie, ábym dźiś nieco ô Spowiedźi mowił.

I. Prágnę tego ábyſmy czćili y ſzánowáli Spowiednikow, álbowiem (krom tego żeſmy powinni czćic ſtan kápłańſki) ná nich ſię nie ináczey zápatrowáć mámy, ieno iáko ná ſamych Aniołow ktorych nam Pan Bog poſyła, áby nas z nim ſámym poiednali. A nie tylko to, ále trzebá ich ták poważáć ſobie iáko ſámego P. Bogá, dla tego, że mieyſce iego tu ná źiemi trzymaią, záczym choćby też czáſem z ułomnośći natury ludzkiey iakie niedoſkonáłośći popełnili, iako náprzykład, gdyby ſię ô co więcey z ćiekáwośći pytàli, á niżeli do ſpowiedźi świętey należy; ná przykład gdyby chćiał wiedzieć Imioná wáſze, ieżeli iakie mortifikácye czynićie, iesli iákie cnoty maćie, czyli też pokuſy iákie miewáćie y tym podobne? rádźił bym odpowiedźieć nà wſzyſtko, ô co pytaią, lubo na to żadney obligácyi nie mamy. Albowiem nie trzeba

ba im mowić tego, że ſię wam nie go-
dźi więcey powiedźieć. ieno to, co do
ſpowiedźi należało, O! nie trzeba ták ni-
gdy odpowiádać: bo to nie prawdá; ál-
bowiem możećie mowić ná ſpowiedźi
o czym chcećie: byleśćie więcey nie-
mowiły ieno to, co do was należy. nie-
tykaiąc ni w czym inſzych Sioſtr ſwoich,
á ieżeli ſię obawiaćie powiedźieć tego,
o co was pytáią, boiąc ſię áby do iakiego
zàmięſzania nie przyſzło: iáko to ná
przykład powiedźieć, że miewaćie tenta-
cye, ále nieśmiećie w ten ſpoſob iáko
was pytáią z naymnieyſzemi okoliczno-
śćiámi, możećie odpowiedzieć: moy Oy-
cze miewam tentácye, ále przy łaſce Bo-
żey rozumiem żem ná nie nie zezwoliła.
A nigdy tego nie mowćie áby wam za-
kazano, ábyśćie ſię tey ábo owey rzeczy
nie ſpowiedáli. Záczym ieśli chcećie, wſzy-
ſtko ſzczerze powiedźćie ſpowiednikowi
ſwemu co ieno dolega ſumnienia waſze-
go. Ale w tym przeſtrzegam ábyśćie nie
wſpominali trzećiego ábo czwartego, to
ieſt co ſię tyka drugich.

II. Zárowny iákiś oblig z Spowiedni-
kámi mamy względem ſpowiedźi, áby-
śmy wſzytko pod ſekretem mieli, cokol-
wiek z nami mowili na ſpowiedźi, chyba
że-

żeby to służyło do dobrego zbudowania, krom tego niczegoſmy wſpominać nie-powinni. Gdyby ſię to kiedy trafiło, że wam co rádźili przećiwko Regułom wá-ſzym, y przećiwko wáſzey Profeſſyi z pokorą, y uczćiwośćią ich słuchayćie. A potym to czyńćie co wam Reguły przykázuią, á nie co inſzego. Bo ſpowiednicy nie záwſze was do tego pod grzechem obliguią, co wam mowią. Zkąd trzebá ich rády bráć y rozumieć ná kſztałt nielakiey direkcyi, w oſtatku cokolwiek wam ná ſpowiedźi rzeką wſzyſtko czyńćie, y wielce ſobie poważayćie, álbowiem poiąć niepodobna, iak wiele dobrego biorą duſze względem tego Sakramentu świętego, kto ſię do niego pilno gotuie, y z wielką pokorą przyſtępuie.

Ieśliby wam chćieli to náznaczyć za pokutę coby było przećiwko iákiey Regule, prośćie pokornie, áby tę pokutę odmienili, á inſzą naznáczyli, gdyż to ieſt przećiwko Regule, powiedzćie. że ſię obáwiaćie aby ſię Słoſtry z tego nie zgorſzyły, gdybyśćie táką pokutę czynić miały, á w oſtatku nie trzeba nigdy ſzemrać przećiwko Spowiednikowi, gdyby ſię co z iego winy przydało ná ſpowiedźi, możećie z pokorą po proſtu powiedźieć Przełożo-

łożo-

łożoney, żebyśćie śię rády przed kim in
szym spowiadáły, ieśliby śię iey to zdało:
nie przydáiąc nic więcey. Tak bowiem
czyniąc nie wyláwićie niedoskonáłośći
Spowiedniká swego, y możećie też
sobie obráć inszego według upodobánia
swego, ále to bez słuszney przyczyny być
nie może, bo iako to nieprzystoyna y niesłusznaby
rzecz byłá znośić znáczne iákie
defekta ná spowiedźi, ták też nie powinien
żaden być ták delikatnym, aby też
nie miał máłych iakich defektow ściernieć
y wybaczyć.

III. Prágnę serdecznie áby Siostry mieyscá
tego ô to śię nádewszytko stáráły, aby
ná spowiedźi, nie tylko powszednie grzechy,
ále też káżdy z osobna powiádáły,
trzebá rozumieć co mowię: że te ktore
nie małą śię czego spowiedáć względem
rozgrzeszenia, potrzeba aby grzech iáki
osobliwy ná śię powiedźiały, ták albowiem
powiedźieć przed spowiednikiem:
spowiádam śię żem miáła wiele okázyi do
do gniewu, do cholery, do smutku, y ták
ô inszych, nie do rzeczyby to było, bo
cholerá y smutek są to passye, y nie są
grzechem, ponieważ nie iest to w nászey
mocy, ábysmy zábieżeli temu, żeby w
nás tych pássyi nie było. Cholera ná ten
czas

czas ieſt grzechem, kiedy ſię kto rozgniewa, ábo że ſię áffektem uwiedźie. Trzebá tedy każdą rzecz wyraźnie powiedźieć ná ſpowiedźi y coby właſnie grzechem było.

Prágnę na koniec tego, abyśćie ſię ô to iáko naybardźiey ſtarały, ábyſmy ná ſpowiedźi byli prawdźiwemi, proſtemi, y bardzo ſkłonnemi do miłośći, (Prawdá y proſtota ieſt to iedna rzecz) ſpowiedáiąc ſię ſzczerze grzechow ſwoich po proſtu, bez żadnych wymyſłow tak ſobie myśląc; Iakbyſmy ná ten czás z Panem Bogiem gádali, ktoremu nic zgołá nie ieſt táynego, ſkłonne záś do miłośći będźiećie, kiedy przy ſpowiedźi bliźniego nie mięſzaćie y bynaymniey nie wſpomnićie, náprzykłád gdyby ſię tego ſpowiadać przyſzło: żeśćie ſáme między ſobą ábo też zdrugiemi Siostrámi przećiwko Przełożoney ſzemráły, dla tego że wam co przykrego mowiła, ábo że was nazbyt ô co ſtrofowała: ſtrzeżćie ſię tego, ábyśćie ták nie mowiły, żeſmy ſzemráły przećiwko Przełożoney, dla tego że ſobie z námi bárdzo ſurowie poſtępowałá: *ále to tylko y to po proſtu powiedźieć maćie, żeśćie przećiwko Przełożoney ſzemráły, ſám tylko zły wyſtępek na ſie powiedáiac,*

a nic

nie przyczynę złego : y tego niedy powie-dźieć nie trzebá, co was do grzechu przywio-dło, żadney wzmianki nie czyniąc o cudzym złym wyſtępku, ſwego ſię grzechu ſpowie-dayćie. Nie dáiąc żadney okazyi ſpowie-dnikowi do ſuſpicyi, kto to ieſt táki, co wam dał okazyą do grzechu.

Nie przynośćie do ſpowiedźi niepotrze-bnych iakich rzeczy, ieżeliśćie myśli miały przećiwko bliźniemu wáſzemu złe ia-kie y niepotrzebne, ieżeliśćie miały diſtrá-kcye iakie w modlitwách waſzych, ieże-liśćie ſię niemi dobrowolnie bawiły y ná nie zezwalały, to wſzytko powiedzćie ſzczerze, bo nie dość ná tym powiedźieć, żeśćie niedbałe były y nie miáłyśćie ſta-rania y pilnośći ábyśćie były ducha ſwe-go uſpokoiły pod czas modlitwy, áłe ie-śliśćie niedbałe były w odrzucaniu iakiey diſtrákcyi, to powiedźćie. bo te pow-ſzechne y generalne ſkargi nic nie ważą na ſpowiedźi,

Na oſtátek pragnę tego Naymilſze Cor-ki moie, ábyśćie y tych ſzánowały, k o-rzy wam słowo Boże opowiadaią, wiel-ka zaprawdę ieſt obligacya, ábyſmy te-go przeſtrzegali, albowiem ták ſobie ro-zumieć możemy, że to ſą niebieſcy An-iołowie ná to od Bogá zeſłani, aby nas

drogi zbawienney nauczyli, za takich ich mie mamy, á nie za proſtych iákich ludźi, bo lubo nie mowią tak dobrze y tak doſkonale, iako niebieſcy ludźie, trzebá ich iednak czćić y ſzanowáć przyimuiąc z wielką pokorą y uczćiwośćią od nich słowo Boże, ktore zawſze ieſt iednakie, tak święte iako gdyby przez Aniołow opowiadane było.

Wiem dobrze że kiedy do kogo piſzę na złym papierze y złym charakterem z takim mi za to affektem dziękuie, iako gdybym też na lepſzym piſał papierze y pięknieyſzym charakterem, á to czemu? bo nie uważa tego, że papier nie dobry, áni tego że charakter ſzpetny, ale tylko ma wzgląd na mnie; tak właśnie y ztemi postępowáć ſobie mamy, ktorzy nam słowo Boże opowiadaią, nie trzeba bowiem upatrowáć tego, kto nam słowo Boże powiada, ale tego że Bog przez ich uſta do nas mowi y naucza, á ponieważ na oko widziemy Kaznodzieiow, tak wielką godność że ſam Bog przez ich uſta mowi, iakoż nie mamy w nich czćić iego Oſoby.

NIECH BOG POCHWALON BĘDZIE.

ZY

ZYIE IEZUS

ROZMOWA XVI.

*W Ktorey ſie opiſuia nienawiści. Jako ochoc-
tnie Kſięgi odbierać mamy z woli Przełożo-
nych naſzych do czytania naznaczone. Jia-
ko nie powinnſmy ſie dziwować widząc
niedoſkonałości iakie w Zakonnych
oſobach, nawet y Przełożonych
ſamych?*

PIerwſze pytanie ieſt: co ſą Awerſye al-
bo raczey nienawiści? Są pewne nie-
ktore ſkłonności, ktore czaſem bywaią
przyrodzone w nás ſamych niechęć iakąś
ſprawuią, kiedy na przyście tych do kto-
rych affektu nie mamy, konwerſacyi źnie-
mi prowadzić nie chcemy, dla tego że ſię
w nich nie kochamy, y żadney z nich u-
ciechy nie mamy iako miewamy z owych,
do ktorych ſkłonność iaką mamy, ktora
to ſprawuie że ſię w nich ſerdecznie ko-
chamy, á to z tey miary, że między na-
ſzym y ich humorem zachodzi iakaś zgo-
da y ſkłonność przyrodzona.

Na pokazanie zaś tego że to ieſt rzecz
przyrodzona, iż niektorzy do iednych af-
fekt maią, à w drugich ſię nie kochaią u-
czy nás tego ſame doświadczenie, niech
dway naprzykład zaczną grać piłę, á ci

zaraz co to widzą maią iakąś skłonność, aby ieden z nich raczey wygrał a nie drugi, á zkądże to pochodzi, ponieważ ieden drugiego nigdy nie widział y nie słyszeli nigdy o sobie, á daleko mniey o tym wiedzą czyli ieden z nich bardziey się w cnotach kocha, á niżeli drugi: zkąd ponieważ niemasz żadney przyczyny, że bardziey iednego kochamy a niżeli drugiego? przyznać musiemy, że w nas iest wrodzona skłonność iże większy affekt do tych raczey aniżeli do drugich mamy, y w samych to nawet bestyach widziemy że choć rozumu nie maią, iednakże máią iákąś nienáwiść y skłonność przyrodzoną, doświadcz tego na iakim iagniątku, ktore dopiero owca opuściła, pokaż mu wilczą skorę, daymy to, choć iuż wilk nie żyie, zaraz uciekać poczyna, beczeć y kryć się pod owcę, temuż iagnięciu pokaż konia, choć to iest daleko większa bestya, nic się go nie zlęknie, y owszem zaraz z nim igrać pocznie; przyczyna tego nie insza iest ieno ta, że w nim iakaś przyrodzona skłonność ku iednemu, á záś niechęć y nienawić ku drugiemu.

O tę zaś przyrodzoną nienawiść iako też y o skłonności nie bardzo dbać trzeba, bylebysmy ie rozumem kierowali. Nie mam affektu rzeczesz do konwersacyi

z iedną

z iedną pewną osobą, á wiem dobrze że ieſt bardzo nabożná, y gdybym z nią konwersowała mogłabym wiele poſtąpić w duchowney drodze, coż z tym czynić? odpowiadam że w takiey okazyi nie trzeba ſię uwodzić ſwoią niechęćią, ktora mię chce oddalić od iey konwerſacyi ále koniecznie takową ſkłonność przekonać rozumem trzeba, ábyśmy ſami ſzukali y żądali iey konwerſacyi, albo też przynaymniey uſpokoić Ducha ſwego, kiedyc ſię przyda napaść na tàkich ludźi, ale ſą niektorzy, ktorzy tak ſię boią wpaść w nienawiść, z temi do ktorych z przyrodzoney ſkłonności dobry affekt maią, y w nich ſię kochaią, że ſtronią od ich konwerſacyi obawiaiąc ſię tego, aby im z iakiey okazyi nie przyſzło poſtradać affektu y miłey przyiázni.

Iakie może bydz lekarſtwo na te nienawiści poniewaź żáden bez nich bydź nie może, by też był naydoſkonalſzym; ktorzy ſą trochę oſtrzeyſzey natury. będą ſtronić od tych ktorzy ſą natury przyiemnieyſzey, y będą rozumieli, żę w tym zbytkuią, lubo zwyczaynie to przyrodzenie ieſt milſze, Iedyne na to złe ieſt lekarſtwo (iako y na inne wſźelakie tentacye) po proſtu niedbać bynaymniey na to y nic

nie

nie myśleć, ale to iest nieszczęście że często w tym błądziemy że nazbyt ciekawie poznać chcemy ieżeli słusznie albo niesłusznie nienawiść mamy ku tey albo owey osobie. O! nie trzeba się nigdy na tym zasadzać, bo inaczey nasza własna miłość ktora nigdy nie spi, poda nam iaką pigułkę zewsząd pozłoconą abyśmy ią połknęli, y będzie nam perswadowała że to dobra y zdrowa rada, y do tego nás przywodzić że będziem rozumieli, że te są pewne y słuszne przyczyny, y bez wątpienia dobre się nám będą widziały, á potym iak ie ieszcze rozum y nasza własna miłość approbować będzie, iuż więcey żadnego ku przeszkodzie nie będzie sposobu. á żebyśmy ich za słuszne y pewne poczytać nie mieli.

Zaczym wielce tego przestrzegać trzebá abyśmy się na fałszywym zdaniu niemylili, trochę o tym dłużey mowić będę, bo to iest rzecz bardzo potrzebna. Nigdy nie możemy mieć słuszney przyczyny do nienáwiści drugiego, á daleko więcey nie możemy iey w sercu swoim chować y táić. Mowię tedy że poprostu o te przyrodzone nienawiści nic dbać nietrzeba, ále ie mimo się puścić, iako nie potrzebne, á tak y rozum swoy własny oszukámy.

Nie

Nie trzeba im zaprawdę dać mieyſca u ſiebie, kiedy tego poſtrzeżemy że natura naſza wrodzona chciałaby nam odiąć ſubmiſſyą, ktorąśmy powinni właſnemu rozumowi ſwemu, ktory rozum tego przeſtrzegać powinien, abyśmy nic nie czynili gwoli ſkłonnościom naſzym (ktore ſą złe) bo gdybyśmy ſię im ákkomodować mieli, to pewna żebyśmy tym ſámym grzeſzyli. Lecz kiedy względem nienáwiści nic inſzego nie czyniemy, ieno to że nie z taką chęćią y áffektem do tego mowiemy, iako do owego w ktorym ſię kochámy, nie ma to nic do tego, bo nie podobna inaczey uczynić, y wątpię bárdzo, żeby to w naſzey mocy było. Zkąd zoſtaiąc w takim poruſzeniu paſſyi, krzywdę by nám w tym czyniono, gdyby czego inſzego po nás affektowano.

Drugie Pytanie ieſt iákośmy Kſięgi odbierać powinni z woli ſtárſzych naſzych do czytania naznaczone. Dáymy to że dano iedney Sioſtrze Kſięgę, w ktorey dobrze y pięknie o cnotach traktuią. Lecz że ta ktora onę Kſięgę bierze nizacz ią ma ſobie, á zatym z czytania, żadnego pożytku mieć nie będzie, ale ią czytać będzie oziębłe y oſpále, á przyczyna tego nie inſza ieſt, ieno ta, że iuż wie dobrze co

ſię

się w oney Księdze zawiera, y radaby inszą czytała Księgę gdyby się iey to godziło. Nikt temu przeczyć niemoże, że to iest wielka niedoskonałość, chcieć obráć sobie inszą do czytania Księgę, á nie tę ktorą naznaczono. Mało mowie, á kto nie widzi, że to iest iawny y nieomylny znak, że chcemy czytać inszą Księgę, dla ukontentowánia, raczey ciekawości swoiey, á nie dla lepszego w duchowney drodze postępku swego. Ieżeli zaś czytamy Księgi dla nábycia Cnot świętych, á nie dla ukontentowania swego, tak nam będzie miła ta Księgá, iako y druga, y to pewna, że ochotnie wszystkie one Księgi odbierać będziemy, ktorekolwiek do czytaniá z woli Przełożoney będą naznaczone. Więcey mowię to twierdząc, że będziem mieli ztąd wielką pociechę, nie czytaiąc żadney inszey Księgi ieno tę iednę byleby dobra była, y o Panu Bogu cale mowiła, y owszem choćby w nim tylo Imię Boskie napisane było, dość nam na tym będzie, więcey affektowáć nie będziemy. Bo nam zawsze ono częste czytánie będzie podawało sposob co czynić y iáko się sprawować mamy. Chcieć czytać Księgę dla ukontentowaniá ciekawosci naszey, iest znak pewny że nam ieszcze wiele nie do-

łostaie do Ducha stałego y gruntownego,
y że się niedbale applikuiemy do nabycia
Cnot świętych, ktore się w tych małych
Książeczkach opisuią. Pieknie w pra-
wdzie tráktuią o pokorze, umartwie-
niach y o innych cnotach, ále na on czas
nie tak się do nich applikuiemy, iakoby
należało, kiedy ich nie ták ochotnie y n l-
le przyimuiemy. To zaś mowić: że nie
mam do tey Książki chęci, żadnego poży-
tku z iey czytania nie odniosę, nie dobrze-
by to było, iako y to, iuż ia na pamięć
umiem tę Księgę, nie podobna abym z niey
co duchownego wyczerpnęła, choć ią bę-
dę czytáła, To mowić iest rzecz prawie
dziecinna. Daią wam Księgę, ktorą le-
dwie nie wszystkę na pamięć umiecie?
Dziękuycie Panu Bogu, że tym lepiey ie-
go naukę poymiecie. Ieżeli zaś dáią Księ-
gę, ktorą iuż nie raz czytałyście upokorz-
cie się, y to wiedzcie zapewne, że to iest
taka Boska dyspozycyą, abyście się więcey
czyniąc zabawiały, á niżeli się ucząc y czę-
goście się do tąd za pierwszym czytaniem
nie nauczyły za drugim y trzecim lepiey
poymiecie wszystko y zrozumiecie. Lecz
to złe, wiecież zkąd pochodzi, ztąd że
zawsze szukamy swego własnego ukon-
tontowaniâ, á nie upatruiemy większey
do

doskonałości stanu naszego, do ktorego nas Pan Bog powołał.

Ieżeli Przełożona ma wzgląd na wasze ułomność, á da na wolą abyście sobie obrały ktorą zechcecie Księgę na ten czas możecie z wielką prostotą obrac sobie, ale krom tego trzeba zawsze słuchać y przestrzegać Ordinacyi Starszych, lubo to będzie według woli waszey, lubo nie, á nie potrzeba nigdy pokazować po sobie żadnego znáku niechęci, ktoryby mogł bydź przeciwny należytey submissyi.

Trzecie pytánie iest, ieżeli się też temu dziwować mamy, widząc niedoskonáłości iakie między sobą nawet y w Przełożonych naszych. Co się tknie pierwszego punktu pytania tego, to pewná że nie powinniśmy się dziwować temu, widząc niedoskonałości iakie w tym Domu, iako też y w inszych Domach Zakonnych osob, choćby wielki y znaczny iaki postępek w doskonałości uczynili nigdy bowiem do takiey doskonałości nie przyidziemy, á żeby ustawicznie y tu y owdzie w czym się ćwicząc iąkiey niedoskonałości popełnić się nie miało. Niemasz się czemu dziwować że widziemy Panienkę zakonną, że nie ma nic takowego, coby ią trapić mogło albo że exercycya ktore czyni są

iey

ley wdzięczne y miłe, dla tego żadnych
albo też bardzô mało popełnia defektow,
kiedy słyszę że mi powiadaią. *Oto Sio-*
stra ktora nigdy żadney niepopełni niedosko-
nałości. zaraz się pytam czy ma ona iaki u-
rząd ieżeli mi powiedzą, że nie ma nie-
bardzo sobie ważę iey doskonałość Wiel-
ka bowiem ieſt rożnica, między tey, y o-
wey cnotą, ktora lubo przez wnętrzne
tentacye, lubo też przez powierzchowne
dobrze się poleruie kontradykcye, bo cno-
ty męſtwa y odwagi nigdy nie nabywamy,
pod czas pokoiu y uciszenia Ducha. ani
na on czás kiedy tentacyi nie mamy cno-
cie przeciwnych. Owe Sioſtry ktore są
nazbyt ciche y łaskawe poki niemaią ia-
kiey przeciwności, y ktore tych cnot przez
gwałt, iakoby się ich mieczem dobiiaiąc
nie nabyły. prawda to ieſt że się dla dru-
gi zbudowaniem y dobrym przykładem
ále ieżeli do proby przyidźiesz záráz oba-
czysz, że się zmieszaią, y to się pokaże, że
ona ich łaskawość y cichoć, nie mocna y
niegruntowná była, y zmyslona ráczey á
nie prawdziwá.

Wielka ieſt rożnića poprzeſtać wyſtęp-
ku, á mieć Cnotę przeciwną wyſtępkowi,
zda się nam że wiele ludzi są cnotami przy-
ozdobieni, á przecię żadney niemaią. bo
ich

ich przez pracą y trudność nie nabyli.
Często się trafia, iakoby naſze paſſye, y namiętności zaſypiały y iakoby były umorzone, á ieżeli w on czas nie ſtáramy się o siły do potyczki iakobyśmy im odpor dali, kiedy się w nas ockną, to pewna że od ich oręża poginiemy. Potrzeba nam bydź záwſze pokornemi, y nie ufáć temu, że cnoty mamy lubo ile wiedzieć możemy, ani grzechow ani niedoſkonałości nie popełniamy, ktore są Cnotom przeciwne. Wiele ich ieſt zaprawdę, ktorzy się bardzo, natym mylą, gdy rozumieią że ci ludzie ktorzy doſkonalſzy żywot wiodą, nie powinni się potykać; áni też wpadać w żadne niedoſkonałości, á to rozumieią o ludziach Zakonnych: Ich błąd z tąd ſwoy początek bierze, że rozumieią iż ci ludzie, ktorzy wſtępuią do Zakonu zaraz doſkonałemi zoſtaią, ale daleko inaczey ieſt w ſamey rzeczy. Zakony bowiem nie na to, są, áby zbierały ludzi doſkonałych, ale tych ktozy maią chęć, y chcą koniecznie nabydź doſkonałości: Coby proſzę z tym czynić trzeba, gdybyśmy tak w Starſzych, iako y pod ich władzą zoſtaiących niedoſkonałość iáką obaczyli, czyliby to nie była rzecz podziwienia godna. Albowiem iako wy mowicie że nie obierácie za Przełożonych, oſob nie doſkonałych. O

O moy Boże? Naymilsze Corki moie, gdyby nie postanowiono Starszych, ieno takich ktorzyby doskonałemi byli, trzebaby prosić Pana Boga, aby nam z sysłał Świętych, albo Aniołow ktorzyby Przełożonemi byli, bo bez żadnych niedoskonałości nie podobna ludzi znaleść ná tym świecie. Upatruią w prawdzie takich, ktorzyby dobry przykład z siebie drugim dawali, ále żeby żadnych niedoskonałości nie mieli, tego nie upatruią, byle tylko mieli potrzebne kondycye należące do rządu dobrego według Ducha Zakonnego, bo choćby sie mogli znaleść doskonalsi iednakże nie tak sposobni do rządow Zakonnych.

Powiedzcie mi proszę, czyli sam Zbawiciel nasz upatrował tych rzeczy przy elekcyi Piotra Świętego, ktorego potym Starszym postanowił, y uczynił, go Xiążęciem wszystkich Apostołow? Wie każdy dobrze o upadku Apostoła tego, ktory popełnił przy śmierci y Męce Mistrza swego, zápieraiąc się przed iedną służebnicą Pana swego, ktory mu tak wiele uczynił dobrego, prawda iest iż przy poymaniu Pana swego mężnie się nazbyt stawił, ale potym uciekł, á krom tego, kiedy iuż w łaśce potwierdzony przez Ducha Świętego

ták

tak brzydko sprawę podrwił, aż go o to Paweł S. piżąc do Galatow upominał. *ad Galat.* 1. *Bo* [prawi) *było go w czym strofować*.

A nietylko Piotr Swięty áleteż y Paweł Swięty, y Swięty Bárnábas, kiedy iść mieli ná opowiadanie Ewangelii Chrystusowey, umawiali się sami z sobą, dla tego że Swięty Barnabas chciał wziąć z sobą Janá Marká Siestrzeńca swego á zaś Swięty Paweł był przeciwko temu y nie chciał na to pozwolić áby był oraz z niemi szedł Marek Swięty, ále Swięty Barnabas nie chcąc ustąpić Páwłowi Swiętemu. *Rozłączyli się z soba*, á przecię obadwa szli na opowiadanie Ewangelii, Swięty Barnabas wziąwszy Marka z sobą *iachał wodą do Cypru*, á zaś Paweł Swięty *obrawszy sobie Sylle udał się do Syryi*. A na coż wyszło to poroźnienie, na dobre ie Pan Bog obrocił, bo gdyby byli na iednym mieyscu obadwa Ewangelią opowiadali, nie nawrociliby byli tak wielu krain w ktorych szczęśliwie rozśiali Ewangelią świętą.

Nie myślmy o tym, ażebyśmy poki tu na świecie żyiemy mogli żyć bez wszelkich niedoskonałości, boto niepodobna, lubo Starszemi iesteśmy, lubo nie: ponieważ wszyscy ludzmi iesteśmy, á zatym wszy-

ſcy mamy wierzyć temu, y każdy to przy-
znać muſi, że ieſteśmy niedoſkonałościom
podległemi. Przykazał nam Chryſtus Pan,
abyśmy na każdy dzień te słowa w Pacie-
rzu powtarzali *Y odpuść nam winy naße,
iako y my odpuſczamy naßym winowaycom,*
w tym przykazaniu żadney zgoła nie maſz
excepcyi: bośmy to wſzyſcy czynić powin-
ni. Zaczym nie idzie zatym gdy rzeczeſz:
ten ieſt Starſzym, toć nie ieſt Cholery-
kiem, y nie ma żadney w ſobie niedoſko-
nałości. Dziwuiecie ſię częſto temu że
przyſzedſzy do Przełożoney nie tak łago-
dne od niey słowa słyſzycie, iako przed-
tym, á to dla tego że też podobno ma więc-
cey ſpraw na głowie, y turbácyi, ániżeli
przedtym. Zkąd bywa, że uwiodłſzy ſię
właſną miłością odchodzicie zturbowane,
á wy pomyślećbyście raczey to ſobie miá-
ły, że Pan Bog przepuścił tę małą oſchłość
w Przełożoney, na umartwienie waſzey
właſney miłości, boście ſię od niey ſpo-
dziewały milſzego y wdzięcznieyſzego
przyięcla ániżeliście otrzymały. Iednym
słowem żal nam ſerdecznie tego, że nas
tam umartwienie potkało gdzieśmy ſię
nie ſpodziewali. A dla Boga! coż z tym
czynić trzeba od niey odeść proſząc za
nię Pana Boga, dziękuiąc iey za to zba-
wien-

wienne umartwienie krotko mowiąc Nay milsze Corki przypomniycie sobie słowa Apostoła Pawła Swiętego. *Miłość* (prawi) *nie myśli o złym*, iakoby chciał rzec, że miłość postrzegłszy złego, zaraz się oddala od niego, nic nie myśląc áni się bawiąc niepotrzebnemi konsideracyami.

Pytacie mię daley o iednę rzecz, ktora zda się należeć do Punktu tego. Iężeli też Przełożona albo Mistrzyni nie powinna się sprzeciwiać temu, że Siostry widzą ich błędy y niedoskonałości, y co też ma mowić na to, kiedy iedna z Siostr poydzie do niey, y powie iey po prostu, że ię posądziła na sercu o iaką niedoskonałość, iakoby ktorą Siostrę uwiodszy się affektem strofować miała. Ia powiadam że w takiey okazyi Przełożona uniżyć się powinna, y pogardzić swoią własną miłością, lecz gdyby się Siostra to powiedaiąc zalterowała. Przełożona nie powinna żadnego dać znaku powierzchownego po sobie: ale czym innym zamowić iednakże w sercu swoim upokorzyć się powinna. Albowiem tego przestrzegać trzeba, aby nas własna miłość nasza nie oślepiła, y nie dała nam do zguby okazyi; bo ona nam to chce zawsze perswadować iakobyśmy doskonałemi byli, zaczym mogłoby przyść do tego, że-
byś,

byśmy się uniżyć niechcieli. Gdzie noto-
wać trzeba, że lubo z boiaźni nie wyda się
powierzchownie ten akt pokory aby się
Siostra nie zawstydziła, albo że się już na
zbyt wstydzi tego. potrzeba iednak uczy-
nić wnętrzny akt pokory. Gdyby zaś
przy skardze nic się Siostra nie mieszała
áni turbowała: mnieby się zdało aby Prze-
łożona dobrowolnie wyznała na się, że
słowem albo znakiem iakim pobłądziła,
ieżeliby to iednak prawda była, bo ieże-
liby inaczey w samey rzeczy było; trzeba
koniecznie aby z pokorą wymowiła się,
zachowuiąc iednak to upokorzenie w ser-
cu swoim ktore ztąd ma, iż ią maią za u-
padaiącą.

Widzicież iako ta mała cnota gardzić
samym sobą, zawsze w sercu naszym tkwić
powinna, nie oddalaiąc się od niey y na
krok ieden, bo nam w każdą godzinę, y
owszem w każdy moment iest bardzo po-
trzebna, choćbyśmy nie wiem iakie postępki
w doskonałości uczynili: bo nasze passye
y namiętności zawsze powracaią, y zno-
wu się nieiako odradzaią, á nawet y po
długim w Zakonie życiu y znacznym w
drodze doskonałości postąpieniu. Iako to
się przydało iednemu Zakonnikowi imie-
niem Sylwaniuszowi pod dyrekcyą Święte-

go Pachomiuſza zoſtaiącemu, ktory żyiąc ieſzcze na świecie komedye ſtroił, á ſkoro ſię nawrocił, wſtąpił do Zakonu y odprawiwſzy ſzczęśliwie Nowicyat, Profeſſyą uczynił, y owſzem potym wielu inſzym dobry z ſiebie przykład dawał nie wſpominaiąc nigdy ſwoich świeckich zabaw ktoremi ſię ná świecie świeckim będąc bawił. Przeżywſzy dwadzieścia lat w Zakonie, rozumiał że pod pretextem rekreacyi dla uciechy Braci ſwoiey mogł żartow albo raczey igrzyſka iakiego zażyć, rozumieiąc że iuż wſzyſtkie iego pasſye tak były umartwione, iż iuż nie miały mocy więcey nad proſtą rekreacyą wykroczyć, ale nędzny on człowiek bardzo ſię ſam oſzukał, bo one żarty y uciechy tak ſię go ięły, y w nim ożyły, że potym tak ſobie wiele, pozwalać począł, y ſzaleć, że drudzy Zakonnicy chcieli go wyrugować z Klaſztoru, y pewnieby ſię to było ſtało: gdyby był ieden z Zakonnikow nie ręczył za niego, to po nim obiecuiąc, że ſię miał cale poprawić, czego y ſamą rzeczą dokazał, y żył na potym tak przez wſzyſtek żywot że go za wielkiego Swiętego miano.

Oto macie Naymilſze Corki, iako nigdy tego zapominać nie mamy czymeśmy byli, áżebyśmy ná potym gorſzemi niebyli,

li, ániżeli przed tym, á przyszłoby do tego, gdybyśmy się za doskonałe poczytały, y nie powinniśmy też tego rozumieć o sobie, żeśmy iuż w sam cel doskonałości ugodzili kiedy tylko małe niedoskonałości popełniamy, y tego też pilno przestrzegać trzeba, abyśmy się niedziwowali temu że iakie passye y namiętności w sobie mamy, bo poki żyć będziemy nigdy od nich wolne bydź niemożemy. Pustelnicy ktorzy przed tym tey prawdzie sprzeciwić się chcieli, przyznać musieli, kiedy Kościoł Swięty ich zdanie iako błędliwe potępił. Zaczym nie może to bydź áżebyśmy nie mieli kiedy wpaść w iakie niedoskonałości, ále tak tego przestrzegać trzeba, áby się nam to rzadko bardzo przytráfiło, na przykład że dwa razy przez pięćdziesiąt lat, iako y między Apostołami tylko dwa razy przez wszystek ich żywot te defekta były, po wzięciu Ducha Swiętego, á choćby też do trzeciey czwartey y owszem do siodmey albo osmey liczby przyszło przez te lata iakom powiedział nie trzebaby się bardzo temu dziwować, áni serca zaraz tracić, ále umacniać Ducha swego, staraiąc się o większe męstwo. Mowmy ieszcze cokolwiek względem Przełożoney, Siostry nie powinny się

dziwować że Przełożona kiedy w iaki defekt wpadnie, ponieważ y Piotr Swięty lubo był Naywyższym Pasterzem Kościoła świętego y wszystkiego ludu Chrześciańskiego Oycem y nauczycielem, y ten upadł, a tak że go Paweł S. o to strofować musiał. Tymże sposobem y Przełożona nie powinna się turbować, áni zaraz tracić serca, ieżeli się przytrafi, że iey niedoskonałości Siostrom wiadome będą, ale powinna mieć w sobie dwoiaką cnotę, pokorę y miłość, ktoremi y Piotr Swięty uzbroiony, mile przyiął nápomnienie Pawła Swiętego, lubo był Starszym iego.

Ktora tu rzecz iest godnieysza uważenia? czy Pawła? Swiętego wielkie męstwo, y odwaga, że smiał strofować Piotra świętego. Czyli pokora Swiętego Piotra, że mile przyiął napomnienie y strofowanie od Pawła świętego, á zwłaszcza w takiey rzeczy, gdzie rozumiał że dobrze czynił, y miał bardzo dobrą intencyą, nie każdy to zgadnie.

Ale podzmy daley, pytacie mię po czwarte gdyby się to trafiło, że Przełożona akkommoduiąc się świeckim ludziom, byłaby ku nim bardzo skłonna, pod tym pretextem aby się im podobała, y dobro ich dusz, promowowała, á nie miałaby starania

nia oſobliwego względem urzędu ſwego, albo też nie mogłaby mieć czaſu aby domowe ſprawy dobrze y chwalebnie rozrządziła dla tego, żeby nad zwyczay długo ſię bawiła gadkami y rozmowami, czy nie powinna tey zbytniey poprzeſtać konwerſacyi, choćby iey intencya iako naylepſza była. Odpowiadam że Starſi powinni bydź bardzo ſkłonnemi do świeckich ludzi aby ich dobro promowowali. Zaczym powinni im udzielić iednę cząſtkę czaſu ſwego, ale co rozumiecie iaką y iak wielką cząſtkę? Dwunaſtą, aby im iedenaście zoſtało. ktore w domu trawić maią dla poſtępku tych ktorzy pod ich władzą zoſtaią.

Pſzczołki wychodzą w prawdzie z ulow ſwoich, ale tylko z potrzeby iakiey, albo dla pożytku ſwego, á potym prędko nazad powracáią á zwłaſzcza ich Matka, bardzo rzadko z ula wychodzi, tylko na on czas, kiedy ſię pſzczoły roią. y to ię wſzyſtkie pſzczoły zewſząd otoczą. Zakon ieſt to na kſztałt ula miſtycznego, y pſzczołek niebieſkich pełnego, ktore ſię tam zgromadziły, aby miod niebieſkich cnot robiły, y dla tego potrzeba, aby Przełożona ktora ieſt między niemi iako Matka przeſtrzegała tego, żeby iey poſłuſzne były,

ły, y od niey się uczyły sposobu, iakoby żyć mogły. Nie przeto iednak powinna się tak oddalić od ludzkiey konwersacyi, á żeby swego czasu nie miała konwersować z świeckiemi, zwłaszcza gdy tego własna potrzeba albo miłość po nas wyciąga, ále krom tego, trzeba koniecznie áby Przełożona mało konwersowała z świeckiemi ludzmi. Mowię krom potrzeby y miłości, bo są niektorzy, ktorych nigdy na się urażać nie trzeba. Lecz áni Zakonnicy, áni Zakonnice nie powinni się nigdy bawić z świeckiemi pod tym pretextem, aby swemu Zakonowi nabyli Przyiacioł y Dobrodzielow. A ieżeli to co rozumiem mam mowić: nie trzeba tego nigdy czynić, albowiem ieżeli będą siedzieć wklasztorze ci, y one, (ktorych iest taka w okacya) áby tego przestrzegali co do nich należy, nie trzeba się im obawiać, aby Pan Bog nie miał im obmyślić Patronow y Dobrodzielow, ktorzy są potrzebni ich Zakonowi. Lecz ieżeliby Przełożona nie rada przerwała rozmowy, kiedy dzwonią na Officium, obawiaiąc się aby nie naruszyła tych, z ktoremi rozmawia, niech wie o tym że nie potrzeba iey bydż tak boiażliwą y delikatną, aby officium opuścić miała, albo modlitwy y na-

bożeństwo, chyba żeby miłość [ktora żadney [nie ma excepcyi to po nas wyciągała, albo że ci ludzie ktorzy z nami rozmawiaią są zacni, na ktorych respektować trzeba, albo że tacy są, ktorzy bardzo rzadko u nas bywaią. albo nakoniec, że z daleka do nas przyszli albo przyiecháli.

Co się zaś tknie częstych wizyt y rozmow od ktorych się bardzo łatwo oddalić możemy, Fortyánka powinna powiedzieć Matka nasza, Siostry nasze zaczęły Officium albo nabożeństwo zwyczayne, ieżeli potrzeba tego poczekać, albo też potym powrocić, bo z miłą chęcią oczekiwaią. Lecz ieżeliby wielka potrzeba była, y w ten czas iść na rozmowę, trzeba koniecznie tego co się opuściło powetować ile czasu zbędzie bo co do Officium należy żadna o tym nie wątpi, że ie koniecznie odmowić powinna.

Co się zaś tknie ostatniego pytania, ktore iest. Czyli nie powinien bydź zawsze większy wzgląd y respekt na Przełożoną, á niżeli na insze Siostry, tak względem Habitu iako też y wiktu. Krotko odpowiadam y mowię że się to żadną miarą niegodzi chyba żeby tego potrzeba własna była, z tym dokładam żeby ta potrzeba y innym Siostrom w podobney okazyi

słu-

służyła. Co mowię o Wikcle y ubiorze toż się ma rozumieć y o krzesełku ktorego osobliwego mieć nie powinna, ieno w Chorze y w Kapitule, á w tym krześle Siostra assystentka nigdy siadać nie powinna, lubo w każdey inszey okazyi tak ią szanować trzeba, iako y Przełożoną (w niebytności Przełożoney) y w samym Refektarzu nie powinna mieć osobliwey ławki, ále taką iako y drugie. Lubo zawsze y wszędzie szanować ią trzeba iako osobę Nayznacznieyszą iednakże nie powinna sobie więcey nad inne pozwaláć, wyiąwszy zawsze potrzebę, zbytnią starość, y każdą chorobę, tedy ná ten czas mogą iey dać krzesełko dla iey wygody. Trzeba się pilno wystrzegać tych wszystkich rzeczy, ktoreby nám mogły dać okázyą do iakiey wyniosłości, y poważenia więcey nad insze Siostry.

Przełożoną mamy poznawać przez iey Cnoty; á nie przez niepotrzebne iakieś osobliwości à mianowicie między nami, ktore w tey Kongregacyi Nawiedzenia zostáiemy, y w niey w wielkiey pokorze y prostocie żyiemy: Honor w inszych Zakonach tam służy gdzie tak postanowiono, àby Starszą Przewielebną Panią nazywano, ale my tego w Zákonie naszym żadną

lną miarą ileż nas iest nie dopuszczaymy. A co więcey mowić y czynić mamy ku zachowaniu Ducha Nawiedzenia zabiegaiąc zawsze temu aby się nigdy nie rospraszał. Iedyny ná to sposob iest, aby ten Duch iako za kratámi iakiemi w zamknięciu zostáwał przestrzegaiąc pilno wszystkich Reguł. Ale rzeczecie że są niektore tak pilne, y owszem tak wielkie Ducha tego miłośnice, żeby niechciáły gdyby to w ich mocy było, nikomu go udzielić. Odpowiadam że w takiey gorliwośli zawiera się iakiś zbytek, ktory koniecznie zgruntu wykorzenić trzeba, à ná iakążby to proszę pamiątkę było, taić to przed bliznim swoim, co mu może bydź pożyteczno, nie iestem ia tego rozumienia, y owszem pragnę tego, áby tá Kongregacya Nawiedzenia nie tayná wszystkim była, y dla tego zawsze to moie zdanie było, áby reguły y konstytucye do druku podane były, aby wszyscy ktorzyby ie tylko czytali albo o nich słyszeli, pożytek iaki z nich mieli.

Dałby to Bog moie Náymilsze Siostry áby się iako naywięcey oboley płci ludzi na świecie znaydowało, ktorzyby wedle nich żyć chcieli, prędkąbyśmy w nich obaczyli odmianę (luboby tu w Kongre-

gacyi

gaćyi Nawiedzenia lubo też na świecie żyli) y to pewna żeby to było z więkſzą chwáłą Boſką y zbudowaniem duſz ludzkich. Staraycie ſię iako naybardziey o zachowánie Ducha Zakonu waſzego, ale nie tak aby wám to ſtaranie przeſzkodą było, á żebyście ducha tego z wielką miłością y proſtotą y bliźnim użyczać ńie miały, każdemu z oſobna wedle ſwoiey możności: Miłość bowiem nigdy nic nie pſuie, ale wſzyſtko naprawia y ſporządzá. NIECH BOG POCHWALON BĘDZIE.

ZYIE IEZUS
ROZMOWA XVII.

W Ktorey ſię podáie ſpoſob iákie Wotum y Suffragia tym Pannom dáwać mamy, ktore chcą czynić Profeſſyą, y o tych ktore do Nowicyatu przyimuią.

DWoch rzeczy potrzebá, aby pomienionym Pannom dane było Wotum przyzwoite.

Pierwſza rzecz ieſt áby były od P. Bogá powołane. Druga áby miáły należyte kondycye żyć tak iako Zakonna Profeſſya nieſie. Co ſię tknie, pierwſzego

punktu, potrzeba áby tá Pánienka ktora się prośi do Zakonu náſzego, była powołana od Boga, kiedy zaś ô tey Wokacyi mowię, trzeba wiedźieć, że nie mowię ô Wokacyi powſzechney, przez ktorą nas P. Bog do Wiary świętey Katholickiey powoływa, áni ô oney, ô ktorey Ewángelia święta wſpomina.

Wiele ieſt wezwánych á mało wybránych. Bog bowiem ktory wſzyſtkim chce dáć żywot wieczny dáie wſzyſtkim ſpoſoby przez ktore wieczney chwały doſtąpić mogą, y dla tego powoływa ich do prawdźiwey Wiary świętey Katholickiey, á tak ich obiera áby ſzli zá iego Wokacyą y iego Boſkim powołaniem. Iednakże liczbá tych ktorzy iey doſtępuią bardzo máła ieſt względem tych ktorzy ſą powołáni,

Ale mowiąc oſobliwie ô Wokácyi Zakonney, mowię że wielu Pan Bog powołał do Zákonu, ále mało ieſt tákich ktoryby tey Wokácyi przeſtrzegali, y onę iákoby potrzeba záchowali. Poczynaią w prawdźie, ále źle używaią łáſki Bożey, kiedy nie przeſtrzegaią tych rzeczy, ktore należą do ich Wokacyi Są y drudzy, ktorzy nie ſą dobrze powołani, iednakże przyſzedſzy do Zakonu Pan Bog ich Woka-

cyą ápprobuie. Tak widźiemy, że nie ktorzy idą do Zákonu z tęſknice, z fraſunku, y kłopotu, á lubo tákie Wokácye nie dobre ſię zdàdzą, iednakże wiele ieſt tákich, ktorzy w tákim powołaniu dobrze ſłużyli Panu Bogu.

Są inni, ktorzy dla iákiego nieſzczęśćia ſwego udaią ſię do Zákonu, na koniec ſą drudzy nie maiąc zdrowia, álbo urody wſtępuią do Zakonu. Y lubo ći wſzyſcy nie dobrą maią pobudkę, iednákże Pan Bog w dobre ie obraca, náoſtatek *drogi Pańſkie ſą niepoięte y Sądy nie ogarnione*, iako Pan Bog dźiwnych y rożnych używa ſpoſobow, ktoremi powoływá ſtworzenia ſwego nà ſłużbę ſwoię, każde powołanie potrzeba mieć w wielkim poſzanowaniu y uczćiwośći, widząc tak wielką rożnicę względem Wokacyi ludzkiey, trudno bardzo poznać prawdźiwą Wokacyą, á przećię to naypierwſza rzecz ieſt, ktora należy ná tym, áby dane było Wotum y ſuffrágium, na rozeznanie tego, czyli tey Panny ktora wſtępuie do Zákonu ieſt dobra Wokacya; Iakoż tedy między tàk wielą rożnych Wokácyi z rozmáitych przyczyn pochodzących rozeznać ſię może dobra y zła Wokacya, áby w tym nie było omyłki y oſzukania,

To

To pewna że to wielka rzecz ieſt, y bardzo trudna, iednákże nie tak názbyt, ábyſmy zgołá nie mieli żadnych ſpoſobow na poznanie dobrey Wokácyi. Między wielą innemi ten ieden ieſt, że wſzyſtkich naylepſzy ktorym ſię kontentuię. *Dobra Wokácya nic inſzego nie ieſt, ieno mocna y ſtateczna Wola. ktora ten ma, ktory ták ieſt powołany, że chce ſłużyć Panu Bogu, tym ſpoſobem y ná tym mieyſcu, gdźie go ſam Bog powoływa.* Ten ieſt znak naylepſzy, przez ktory łacno poznać możemy, ktore ieſt dobre powołanie. Ale uważćie to proſzę, że kiedy mowię trzeba mieć mocną y ſtateczną wolą ſłużyć Panu Bogu, nie mowię tego żeby to zaraz na początku wſzytko uczynić trzeba, coſmy czynić powinni w tey Wokácyi z ták wielkim męſtwem y ſtatecznośćią, áby oſoba ktora ieſt powołána, miała być wolna od wſzelakich przeciwnośći, y wſzelkich trudnośći y niechęći y innech tym podobnych okolicznośći, ktore ſię w ſtanie Zakonnym znayduią, y oraz z nim chodzą. Nie mowię tego y nie twierdzę, áby to męſtwo y ſtateczność miała być taká żeby Wokacyą naſzę zaſtaniała od niedoſkonałośći y upadkow, áni tak mocną żeby ſię kiedy zachwiać nie miała, albo też iakie odmianie podlegać w zamyſłach ſwoich, ktore ią wieść mogą do doſkona-

łości. Zaprawdę nie to ia chcę mowić, ponieważ każdy człowiek takiey podlega odmianie, passyom, y namiętnośćiom, dźiś ma chęć do tey rzeczy, á iutro będźie miał do inszey, ieden dźień nigdy nie iest podobny drugiemu.

Nie z tych tedy rożnych znakow ferować mamy zdanie swoie, o męstwie y stateczności woli naszey do dobrego, ktorego się raz kto chwyćił, al potym się miarkować mamy, kiedy widźiemy, że przy tych wszytkich rozmaitych okazyach wola mocna y nieporuszona zostáie niechcąc opuśćić dobrego ktore raz obrała, lubo czuie tęsknicę, y oźiębłość w iakiey Cnoćie, iednak że nie przestaie zażywać sposobow, ktore iey naznaczono do nabyćia cnoty. Tak tedy ábyśmy mogli mieć pewny y nieomylny znak dobrey Wokacyi, nie potrzeba tego ábyśmy czuli w sobie stateczność y męstwo: ale dość na tym że iest w wyższey częśći duszy naszey, w samym skutku, ábyśmy tego doznali, ieśli Bog chce mieć tę osobę Zakonnikiem ábo Zakonnicą, nie trzeba czekać aby do nas iawnie mowił, ábo żeby Anioła ktorego z nieba posłał, aby nam wolą Boską obiawił; bo nie potrzeba na to żadney rewelacyi z nieba, áni tego nie-

po-

potrzebá, áby dźieśięć abo dwanaśćie Doktorow záśiadszy, tę sprawę examinowali, czyli to iest dobre natchnienie albo złe, czyli się go trzymać álbo nie, ále trzeba się stosować do łáski Bożey umacniaiąc pierwsze przedsięwźięćie swoie, bynaymniey się ná potym nie turbuiąc, ieśliby iaká niechęć y oźiębłośći pádła, albowiem iesli zawsze będźie w nas mocna y stateczna wola, starać się o dobro do ktorego zmierzamy, Bog to sprawi, że cokolwiek się w tey mierze stanie, wszystko to ku iego większey chwale będźie.

A gdy to mowię nie tylko się to o was ma rozumieć, ále się też to mowi y dla tych Panien ktore ná świećie ieszcze mięszkaią, o ktore z szczegulney miłośći starać się mamy, áby za pomocą naszą do naznaczonego kresu przyść mogły. kiedy widzą, że pierwszy ferwor iest trochę nad inne mocnieyszy nie masz im nic trudnego, rozumieią że mogą wszytkie zwyćiężyć trudnośći, y owszem zá pomocą niebieską zda się im, żeby y mur naywyższy przeskoczyły. Lecz gdy nastąpią odmiány, y iuż więcey nie czuią onego ferworu, względem niższey częśći, tak im serce upadnie, iakoby wszystkiego postradały, y iakoby wszystkiego zaniechać miały.

Iednym

Iednym słowem, chcą, y niechcą, niedosyć na tym, że na on czas czuły w sobie f r wor áby świat opuściły. Radabym była Zákonnicą rzecze ktora z pomienionych Pánien, ale nie wiem, iesli to iest wola Boska, dla tego że to natchnienie ktore teraz czuię nie iest ták skuteczne, (iako mi się widźi) do wykonania woli moiey. Prawda to iest, żem przed tym dáleko większy ferwor miałá, ániżeli teraz, ále że mię prędko ominął, rozumiem że to nie dobre natchnienie było. Odpowiadám kiedy ná takie nápadnę dusze, nie dźiwuię się temu że táką maią ckliwość y oziębłość Ducha, y nie rozumiem áby przez to zła miała być ich Wokacya, trzeba tylko wielkiego przyłożyć stárania, ku poratowániu ich, náuczáiąc ich áby się nie dźiwowały tey prędkiey odmianie, ále żeby się same umacniały w przedsięwzięćiu swoim, przy tych wszystkich odmianach pewne tego będąc, y rzeczą samą doświadczyć się tego mogą, że to śidła pałęcze były. Powiedźćie mi bowiem, izaliśćie nie czuły ferworu tego natchnienia w sercach waszych, ktore was pobudźáło do dostąpienia tego szczęśćia. Prawda to iest, rzeką ony, ále skoro się ieno ten ferwor w nas wzniećił, záraz ustał. Tak to iest

nowię im daley, ale to tylko powierzcho-
wnie, iednakże nie tak ustał áżeby w was
akiey chęći zostawić niemiał. O nie
rzecze ona, bo zawsze sama niewiem coś
w sobie czuię, że mię ná tę stronę wiedźie,
áże się tak sama z sobą biędzę, nie co in-
szego to sprawuie, ieno że nie czuię w so-
bie tak skutecznego ferworu, ktoregoby
mi właśnie trzeba do tey rezolucyi.

Ia im odpowiadam niech się bynaymniey
nie turbuią o to, że nie czuią tego ferworu
w sobie, y upominam żeby tak dalece tych
okoliczności nie uważały, ále niech się
kontentuią stateczną wolą, swolą, ktora
w tych wszystkich okázyach nie traći pier-
wszego przedsięwzięćia swego, o to się
tylko niech stáraią, áby on pierwszy fer-
wor wzniecały w sobie, nie trzebá mowię
názbyt się kłopotać zkąd ten ferwor po-
chodźi, ma bowiem P. Bog wiele sposobow
ktoremi wiedzie sług swoich y służebni-
ce do służby swoiey.

Używa na to Pan Bog czasem kázania
nabożnego iakiego sługi swego, á czasem
też to pochodźi z nabożnych Ksiąg czyta-
nia. Iedni są powołani usłyszawszy sło-
wá Ewangeli świętey. Iako to są Fran-
ćiszek y Antoni, S. Ktorzy usłyszawszy one
Zbawićiela słowa *Idź przeday wszytko co masz
y rozday ubogim, á idź za mną.* *wszystkim*

 wzgar:

wzgardzili Drudzy zaś są powołani z okazyi iakiego nieszczęśćia z tęsknice z frasunku, y kłopotow, ktore na świećie mieć mogli. Záczym wzgardźiwszy świa- tem y pompą iego wszytko opuśćili, Pan y Zbáwićiel nasz wiele ludźi tym sposobem pociągnął na służbę swoię przepuszczaiąc na nich rozmaite okázye, bo inaczey nie udaliby się byli na służbę iego. Bo lubo Pan Bog iest wszechmocny y może to uczynić, co chce, iednákże niechce nászey znośić [ktorą nam raz dał] wolnośći, y kiedy nas powoływa ná służbę swoię,nie przymusza nas gwałtem do tego, ale chce żebyśmy wszystko czynili wedle upodobánia iego. Bo lubo tákowi udaią się do Páná Boga, rozgniewawszy się na świat, że ich zle traktował, albo też uchodząc frasunku y kłopotow, ktore ná świećie ponośili, iednakże nie idą poniewolnie ná służbe Boską, ale z swoiey dobrey woli, y owszem często bywa, że takowi tak się sprawuią ná służbie Bożey, y do takiey świątobliwośći przychodzą że daleko więcey przechodzą onych, ktorzy lepszą intencyą y Wokacyą do Zakonu mieli.

Czytaliśćie podobno przykład, ktory ieden z Oycow Jezuitow Hieronymus

Pla-

Byłem w Krakowie u spowiedzi u O.O. Franciszkanów – o ósmej godzinie
byłem na Mszy św. O dziewiątej godzinie byłem na Sumie
u S.S. Felicjanek – o pierwszej popołudniu byłem na
Cmentarzu Rakowickim – o czwartej byłem na Nieszpo-
rach u św. Anny – o piątej byłem na Nieszporach u
S.S. Sercanek Dnia 8. Września 1912

O! mój Jezu! cóżby się ze mną stało, gdybyś mię teraz chciał sądzić. Ojcze przedwieczny, żałuję za wszystkie grzechy, którymi Cię obrażałem, wejrzyj na Krew, na rany Syna Twego najmilszego i zlituj się nademną.

Oto teraz czas przyjemny,
Oto teraz dzień zbawienia.

Platus pisze, o iednym zacnym Panięciu świątowym. Ten czasu iednego wźiąwszy na siebie drogie szaty, wśiędźie na konia dobrego, y iachał do Dam grzecznych z tą intencyą áby się przed niemi pięknie popisał, wiachawszy w błoto spadł z konia, ták się wszytek unurzył że ledwie z onego błota wszystkie pomazany wyszedł, tak go wstyd tego było, że z onego przypadku rozgniewawszy się, tegoż zaraz momentu umyślił zostać Zakonnikiem, mowiąc w te słowá: o świećie zdrádliwy! uczyniłeś sobie żart ze mnie, ále ia wnet się z ćiebie náśmiewać będę, tyś teraz sobie uczynił pośmiewisko ze mnie ále wnet że y ia uczynię z ćiebie pośmiewisko sobie, álbowiem tegoż momentu zaraz czynię rozbrat z tobą, y nieodmiennie obiecuię, y mocno stánowię, że Stan Zakonny obieram sobie, co poślubił (lubo iego Wokacya z gniewu pochodźiła szczęśliwie wykonał, y świętym został. Są y inni ktorych Intencya do Zakonu gorsza była áni żeli tego. Słyszałem od ludźi wiary godnych za wieku nászego o iednym Panu, ktorego natura y urodą y innemi talentami nie u pośledźiła, ten widząc czasu iednego Oycow Kápucynow, mimo się przechodzących, rzekł do drugich Panow z kto-

 remi

remi na ten czas konwerſował: radbym koniecznie wiedźiał iako ći żyią Boſacy, á co więkſza radbym y konwerſował z niemi, nie dla tego w prawdźie ábym miał záwſze mieſzkać u nich ále choć z ieden Mieśiąc álbo trzy niedźiele, ábym ſię lepiey przypátrzył co też oni czynią á potym powroćiwſzy będę umiał lepiey ſię z nich weſpoł z wami náśmiewać, to co zámyślał wykonywa, y dokazał tego, że go do Zakonu przyięto, ále opatrzność Boſka, ktora tego ſpoſobu zażyła áby go była z światem rozłączyła, iego zamyſły, y złą intencyą w dobrą odmieniła,, y ten ktory zámyślał na inſzych śidła zaſtawiać, ſam ſię uśiadlił, bo ſkoro ieno kilka dni z temi dobremi Zakonnikami pomieſzkał: w inſzego ſię odmienił człowieka, y trwaiąc wiernie w ſwoiey Wokácyi wielkim świętym zoſtał. Są ieſzcze y drudzy ktorych tákże Wokacya nie ieſt lepſza nad tych wyżey pomienionych: iako to Wokacya ieſt onych ktorzy ſię udaią do Zakonu dla iakiego defektu przyrodzonego iáko to ſą ślepi, chromi, zyzowaći ſzpetney urody, abo też iákie inſze defekta maiący. A co gorſza ieſt, że to częſto z przymuſzenia rodźicow czynić muſzą, kiedy maią Synow, chromych rożookich, albo też inſzym defektom podległych, zwykli mowić: ten

nie

nie zdá ſię światu trzeba go uczynić Zakonnikiem, abo trzeba ſię mu poſtarać o iakie duchowne beneficium, z ktoregoby mogł mieć wyzywienie, bo inaczey tym ſamym Dom by naſz zubożał. Synowie zdaią ſię na wolą rodźicow ſwoich, z tą intencyą że mogą żyć z dobr duchownych, drudzy zaś maiąc wiele dźiatek: á coż z tak wielą dźiatek poczniemy, trzeba nam zawczaſu tego ćiężaru umnieyſzyć, tych młodych trzeba do Zakonu poſłać áby ći ſtarśi mogli ſię światu pokazać, ale Bog częſtokroć wielką ſwoię w tym łáſkę y miłośierdźie pokaźuie, kiedy takowych intencyi niedobrych używa na dobre y wielu czyni wielkimi świętemi, Tu ſię wydaie dźiwna opatrzność iego, ten Niebieſki Architekt tak ſię tym deklaruie, kiedy buduie y wyſtawia wſpaniałe budynki z krzywego drzewa, y nazbyt ſękowatego, iednym ſłowem z drzewa ladaiakiego, ktore ſię na żadną ſtrukturę nie zgodźiło. A iako ten ktory ſię nie zna na ſtolarſkiey ſztuce, gdy widźi iakie drzewa u ſtolarza albo u śnycerza, dźiwno mu bardzo kiedy uſłyſzy że z tego drzewa może być piękna iaka ſztuka, [mogł by rzec na to ieśli to prawda iako mowiſz o trzebaż to dobrze heblować to drzewo, y toporem ćie-

ſać

ſać ániżeli tę ſztukę wyſtawiſz] ták po-ſpolićie opatrzność Boſka piękne wyſta-wia dźieła, z tych opacznych intencyi: iako też wniść każe y przymuſza na ſwoy bankiet, ślepych y chromych aby nas na-uczył, że nie tylko o dwu okach abo o dwu nogach możemy wniść do Kroleſtwa nie-bieſkiego, y owſzem lepiey o iedney ręce y o iednym oku wniść do Kroleſtwa nie-bieſkiego. aniżeli o dwu okach być wrzu-conym do ognia wiecznego.

Takowi ludźie ktorzy z taką intencyą do Zakonu przyśli zawſze znaczny poſtę-pek czynili y wiernie przeſtrzegali Woka-cyi ſwoiey. A drudzy zaś lubo z dobrą in-tencyą ſzli do Zakonu iednakże do końca nie wytrwali, ále pomieſzkawſzy do czaſu w Zakonie znowu ná świat powrocili: Weźmy na przykład Iudaſza Iſkaryotę o ktorym wątpić ſię niegodzi, że miał do-bre powołanie bo go ſam Chryſtus obrał, y na urząd Apoſtolſki przez ſwoię Uſta święte powołał, á zkądże to ieſt że choć był dobrze powołany od Pana, nie wy-trwał do końca, wſwoiey wokacyi, Ah nie-ſtetyſz! dla tego, że ná złe używał woli y wolności ſwoiey, niechcąc używać tych ſrzodkow ktore mu Pan Bog do zbawie-nia podawał, ále miaſto tego co miał o-

nych

nych frzodkow na dobre używać ku zba-
wieniu duszy swoiey, on ich ná złe użył
y odrzucił od siebie, á to czyniąc sam się
zgubił, to álbowiem pewna iest że Bog
kiedy kogo powoływa do stanu iakiego,
tym samym obliguie się użyczać człowie-
kowi wszelakich sposobow do iego wo-
kacyi należących.

Kiedy zaś mowię że się Bog nam o-
bliguie nie mamy rozumieć tego, iakoby
to z powinności iakiey, dla nas uczynić po-
winien, kiedy za iego powołaniem idzie-
my, albowiem obligować się nam nie mo-
że, ále Bog sam przez się obliguie, pobu-
dzony do tego, nieskończoną dobrocią y
miłosierdziem swoim tak się nam wpra-
wdzie obliguie, że gdy zostaię Zakonni-
kiem, obiecuie nam prowidować wszyst-
kie potrzeby, y we wszystkim dopo na-
gać, ieżeli się też y ia sam przyłożę do te-
go, abym był dobrym Zakonnikiem. A
to Pan Bog czyni nie z powinności ále z mi-
łosierdzia swego, y nieskończoney dobro-
ci y o patrzności swoiey, czyni to właśnie
Pan Bog w ten sposob iako Krol y Mo-
narcha iaki potężny, popisuiąc Woysko
swoie na woynę do boiu, do niego to nale-
ży áby dla nich opatrzył rynsztunek wo-
ienny, y onych uzbroił. A cożby to by-
ło

ło poſtać ich na woynę do potyczki bez zbroie y oręża. zkąd ieżeli nie ma ná pogotowiu wſzyſtkiego co trzeba, nie uſzedłby wielkiey nagany. To zaś ſtaranie y wſzelką opatrzność má o nas dobroć Boſka ile do niego należy, abyśmy temu lepiey wierzyli pomieniona dobroć Boſka z tym ſię nam obligowała, y tak obliguie, ábyśmy nigdy nie pomyśleli, że z ſtrony Boſkiey może bydź iaki defekt, nie? ále tylko z naſzey ſtrony, kiedy nie doſyć czyniemy powinności ſwoiey, y owſzem iego dobroć ieſt tak wielka, że też y tym podaie ſpoſoby do zbawienia, ktorym tego nigdy nie obiecał áni ſię też obowiązał, ponieważ ich nie powołał. Y to uważcie że kiedy mowię Pan Bog ſię obligował dać tym, ktorych powołał wſzyſtkie należyte kondycye (áby doſkonałemi byli w ſwoiey wokacyi) nie mowię tego że tudzież zaraz y w tymże momencie, kiedy do Zakonu wſtępuią daie, o nie zaraz!

Ani też tak ſobie myślić mamy, że ſkoro do Zakonu wſtąpią, zaráz na pierwſzym wſtępie doſkonałemi będą. dość na tym, że idą do Zakonu, zmierzáiąc do doſkonałości, y chwytaiąc ſię tych ſpoſobow ktoremi doſkonałości nabyć możemy, ábyśmy y tego dokazali, potrzeba mieć mocną y

[st]ateczną wolą (iako się wyżey o tym po[wi]edziało) używać srodkow y wszystkich [s]posobow, ktore służą y należą do naszey [w]okacyi, do ktorey iesteśmy powołani.
Oto macie iako to są Boskie sądy nie[z]brodzone y nigdy nie poięte, iako y ci kto[r]zy z wielkiego gniewu y z náśmiewiska [ś]wiatowego wstępuią do Zakonu, y aż do [o]statniego tchu Ducha swego tám Panu Bogu służą. Drudzy zaś z dobrą intencyą, iako należało do tegoż Zakonu Swiętego powołani począwszy nazbyt gorąco służyć Panu Bogu, a potym opuściwszy wszystkie zakonne środki ku zbawieniu służące, znowu na świat powrocili. Widzicie tedy iako to trudno poznać czyli Panienka iaka iest dobrze od Boga powołana áby iey wotum albo Suffragium dano. Bo choć się źda mieć wielki ferwor, podobno iednak nie wytrwá w Zakonie, (a to iey gorzey będzie) iednakże niepowinniście iey dla tego odmowić Suffragium, zwłaszcza kiedy widzicie, że ma statecznę wolą służyć Panu Bogu, y w iego się ćwiczyć służbie, ieżeli bowiem zechce przyiąć pomoc Boską ktorą iey Pan Bog ma dać nieomylnie wytrwa. Ieżeli po kilku lat statkować nie zechce, iey to gorzey, wy nie iesteście przyczyną iey nie[s]tatku, ále oná się sama zgubiła. To

To o pierwszey części y poznaniu. Wokácyi.

Co zaś do drugiey należy, átá iest wprzod wiedzieć nadewszystko kondycye ktore powinny mieć te Panienki, ktore do proby wstępuią, powtore te: ktore do Nowicyatu przyimuią potrzecie te, ktore chcą uczynic professyą. Cobym miał mowić o przyięciu do Zakonu zgoła niewiem, trudno bowiem poznać z iakim Duchem te Panienki do Zakonu idą, ktore przychodzą wesoło z dobrą cerą, widziemy w nich wszelaką grzeczność y skłonność do wszystkiego, przemowisz co do nich zaraz obaczysz że wszystko uczynią co zechcesz podobne są Swiętym Apostołom Janowi y Jàkubowi, ktorym rzekł Pan JEZUS *czyli możecie pić kielich* (gorzkiey Męki moiey) *ktory ia mam pić, ochotnie odpowiedzieli że możemy*, á przecię iednak kiedy go poimano w Ogroycu uciekli od niego, te Pánienki toż czynią: kiedy się tak bardzo modlą, proszą, y kłániáią y tak skłonną maią wolą, że im się wymowić niepodobna: á w rzeczy samey, ia rozumiem że tá sprawá nie potrzebuie wielkiey uwagi, to mowię co do zewnętrznych rzeczy: bo przyznáć muszę że trudno poznać co się tam dzieie na on czas, á zwłaszcza w tych,

ktore

ktore zdaleka przychodzą. Na tym wszy.
tko zawisło wiedzieć co to są za Panny,
inne niektore rzeczy, ktore należą do
oczesnych y powierzchownych rzeczy, á
dowiedziawszy się tego otworzyć im for-
tę, y przypuścić ie do pierwszey proby,
ieżeli záś chcemy mowić o tych Pannach
ktore w naszym domu mięszkały, albo w
tym mieście, y proszą się áby ich do Za-
konu przyięto, możemy uważać ich spra-
wy z konwersacyi, ktorąśmy z niemi mie-
wali, to możemy poniekąd wiedzieć y
poznać co się w nich zawiera. Nic nie-
wątpię że y w tym iest trudność bo zawsze
ile mogą z wielką układnością y przystoy-
ną postawą przychodzą do kraty.
Co się zaś tknie dobrego y słabego zdro-
wia, zdami się że tu żadney, albo bardzo
małey konsyderacyi trzeba á to z tey miа-
ry, że do kongregácyi Nawiedzenia za-
rowno tak słabe y niedołężne, iako też
silne y mocne przyimować mogą: ponie-
waż ten Zakon po wielkiey części ná to
iest postanowiony, z tym iednak dokła-
dam, byle nie tak słabę y chorę były, że-
by nie mogły dosyć uczynić Regułom y
zákonney Professyi albo żeby temu zdo-
łać nie mogły, co do ich należy Woka-
cyi. To wszystko wyiąwszy nigdybym ia
im

im nie odmowił mego Suffragium, choć by onę były ślepe, o iedney ręce albo nodze, byle miały należyte kondycye do swoiey Wokacyi.

Ale rzecze kto; gdyby zawsze tácy ludzie do Zakonu wstępować chcieli czyliby ich zawsze przyimować trzeba. Gdyby wszystkie były ślepe y chore, á ktożby im usługował. Odpowiadam niech to nikogo nie turbuie, bo się to nigdy przytrafić nie może. Zaczym to wszystko zlecić Boskiey opatrzności, ktora w to potrafić może, y obmyślić mocne y silne do ich usług, kiedy wam Pan Bog słabe prezentować będzie mowcie. *Niech Bog pochwalon bedzie*, kiedy przyidą mocne y silne, mowcie także *Niech Bog pochwalon bedzie*, krotko mowiąc kiedy się do was proszą osoby chore y słabe, a mogą dosyć czynić Professyi Zakonney nie trzeba wątpić o tym ieżeli ich przyiąć macie do Zakonu swego. Y tom miał mowić o pierwszym przyięciu do Zakonu,

Co do drugiego, ktore iest o przyięciu do Nowicyatu y tu nie wielkie znayduię trudności, iednakże większey tu konsyderacyi trzeba, ániżeli na pierwszym wstępie, bo lepiey sie tu iuż mogła poznać komplexya, obyczaie, y wszystkie fantázye,

le te wszystkie nie powinny przeszkadzać
o Nowicyatu, byle miały dobrą wolą
poprawić się na potym, y to czynić, co do
ch Wokacyi będzie należało. A choćby
eż iaki niesmak w medykamentach uczu-
y, albo żeby im to z wielką trudnością
pochodziło, nie trzeba uważać tego, by-
e temi lekárstwy, ktore do ich popráwy
służą nie gardziły, lekarstwa bowiem za-
wsze są przykre y nieprzyiemne, y nie-
może to bydź abyśmy ie z táką chęcią
brali, iako na on czas gdybyśmy do nich
appetyt mieli, iednakże krom tego po-
mienione lekarstwa swoy skutek dobry
czynią, á te ktore tego lekarstwa záżywa-
ią im go lepiey biorą tym większą tru-
dność maią. Daymy to niech będzie ie-
dna Panna, ktora ma w sobie wielkie pas-
sye y dla tego że iest gniewliwa, wiele po-
pełnia niedoskonałości, ieżeli iednák ná
ten swoy defekt chce bydź uzdrowiona y
chce áby ią w tym strofowano y umartwio-
no, y żąda lekarstwá na uzdrowienie de-
fektu swego, ktore iey przykre y nieprzy-
iemne będzie. Nie trzeba iey dla tego
odmawiać Suffragium, bo nie tylko chce
bydź uzdrowiona, ále do tego przyimuie
y lekarstwá, ktore iey na uzdrowienie de-
fektow podaią, luboć to z wielką trudno-
ścią

ścią y oporem natury przychodzi. Mogą bydź niektore złey edukacyi, grubiańskiey natury, to pewna że większa z niemi trudność, á niżeli z temi, ktore máią łagodną y skłonną na wszystko naturę y bardziey są niedoskonałościom podległe, ániżeli te, ktore maią lepsze obyczaie, iednakże pragną áby tych defektow pozbyły, y maią mocną y stateczną wolą zażywáć rozmaitych sposobow na wykorzenienie złych swoich nałogow, y tym dał, bym ia moie suffragium nieuwáżaiąc ich niedoskonałości. Takie albowiem Panienki po wielu trudnościach y pracach wielki pożytek przynoszą Zakonowi, y zostaią wielkiemi sługami Boskiemi; y nabywaią cnot wielkich, bo łáska Boża one defekta nadgradza, y to pewna, że kogo natura darami swemi nieco upośledziła Pan Bog ie często łaską swoią nadgradza.

Idę daley nie powinniśmy tych Panien oddalać od Nowicyatu, lubo się ieszcze nie ze wszystkich złych nałogow wyzuły, y ieszcze maią trochę niestateczny umysł y są wielom podległe passyom byle się cale poprawić chciały, krotko mowiąc áby ktorą do Nowicyatu przyięto dosyć na tym wiedzieć, ieżeli ma dobrą wolą. y ieżeli umyśliła y postanowiła żyć wedle

akonney profeſſyi, áby duſzę ſwoię zba-
iła: do tego ieżeli ma chęć żyć w Zako-
ie w wielkiey pokorze y ſubmiſſyi, ieżeli
ma?á czemuż ia nie mam dać na nie me-
o Wotum y Suffragium. Y to ieſt com
iał powiedzieć względem tego drugie-
o przyimowánia. Co ſię tknie trzecie-
o to ieſt rzecz naywiękſza przyimować
przypuſzczać ktorą do Profeſyi A tu
rzy rzeczy obſerwować trzeba. Aby te
tore chcą czynić Profeſſyą były zdrowe
akom iuż powiedział, nie na ciele, ále na
ercu y umyśle. Chcę mowić áby miały
chęć y wolą nieodmienną żyć w Zakonie
we wſzelakiey pokorze y ſubmiſſyi.
Druga áby miáły Ducha dobrego, kie-
dy mowię áby miały Duchá dobrego, nie
mowię tego, áby miały wyſoki dowcip y
mądrość, bo takowe bywaią pełne ámbi-
cyi y wynioſłości, y wiele ſame o ſobie
rozumieią, y o tych tu nie mowię, ktore
na świecie będąc pełne były ámbicyi y wy
nioſłości, ktore ieżeli kiedy do Zakonu
wſtępuią nie dla tego przychodzą áby ſię u-
pokorzyły, ále iakoby Philozofią albo
Teologią traktować miały, krotko mo-
wiąc przychodzą do Zakonu, iakoby
wſzyſtko reformować y wſzyſtkim rządzić
miały. Tu to trzeba wielkiey konſyde-
racyi, nie dla tego to mowię ábym ich

przyimować zabraniał, ale pilno uważ[ać]
trzeba, czy to podobna że się uniżą y od[-]
mienią wsługi Boże. Czyli mogą za cza[-]
sem przy łasce Bożey odmienić swoy prz[e-]
szły żywot á zacząć lepszy? bez wątpie[-]
nia mogą przyść do tego ieżeli będą wier[-]
nie używały sposobow, ktore do ich zba[-]
wienia służyć będą. Gdy tedy mowię [o]
dobrym Duchu, ma się to rozumieć o do[w-]
cipach dobrze ułożonych, y rozsądek
maiących. Także o dowcipach miernych
ktore nie są názbyt wyniosłe áni też na[-]
zbyt podłe, Takie bowiem wielkich za[-]
wsze rzeczy dokazuią, y poymuią lubo
tego do siebie nie znaią. Takie się áppli[-]
kuią do rozmaitych cnot, takie powolne
bywaią, y nie wiele się Starszym naprzy[-]
krzą, bo prędko zrozumieią co to iest dać
rządzić y kierować sobą. Trzecia obser[-]
wować trzeba ieżeli Pánienka pod czas
Nowicyàtu swego dobrze się sprawowała,
ieżeli cierpliwie znosiła rozmaite przy[-]
padki, y ieżeli uczyniła postępek iaki w
zakonney Professyi. Czy starała się wy[-]
konywać zamysły, ktore uczyniła na ten
czas kiedy do Nowicyatu wstępowała. czy
odmieniła źle swoie nałogi y postępki,
ieżeli się do lepszych obyczaiow przyu[-]
czyła, ponieważ iey na to cały rok Nowi[-]
cyatu

yatu naznaczono. Czyli zawsze iednaką
ezolucyą z ktorą wstąpiła do Klasztoru
niała, ieżeli w swoim przedsiewzięciu nie-
odmienna była, y ieżeli iey wola mocna
zawsze y stateczna była, ćwiczyć się w cno-
ach iako poczęła. Do tego ieżeli sie ca-
e applikowała do tego iakoby swoy ży-
wot przeszły reformowała, y ieżeli się
wedle Reguł y konstytucyi sprawowała y
owszem czyli y teraz ma tę wolą, á żeby
to wszystko pełniła, y ieszcze lepsze za-
wsze na potym po sobie obiecowała. Te
y tym podobne rzeczy, są pewnym sku-
tecznym y nieomylnym znákiem, áby iey
Wotum y Suffragium dane było, y choć-
by też krom tegowszystkiego co się wymo-
wiło popełniła iakie defekta, y znaczne
iakie niedoskonałości, iednakże nie trze-
ba iey dla tego odmawiać suffrágium: bo
choć oná w probie swoiey o to się starać
powinna, áby obyczaie swoie, y złe náło-
gi odmieniła y poprawiła, iednakże nie-
idzie zatym że powinna bydź wolna od
wszelákiego występku, y doskonała przy
dokończeniu Nowicyatu swego.

Albowiem ieżeli weyrzysz na Kollegi-
um Chrystusowe, Apostołowie Swięci
krom tego że byli dobrze powołani y mo-
cno się starali, áby byli swoy przeszły ży-

wot w lepſzy odmienili; o iak wiele razy upadli, á nie tylko pierwſzego Roku pro by ſwoiey ále też y drugiego y trzeciego. Wſzyſcy bowiem mowili y obiecowali dziwne rzeczy, á nádewſzyſtko iść za Panem ſwoim, *y na śmierć y wiezienie*, ie-dnakże oney nocy kiedy ich Miſtrza y Nauczyciela poimano: wſzyſcy od niego uciekli. Zkąd chcę pokazać, że dla defektow iákich nie trzeba Panny oddalać, y odrzucać od profeſſyi kiedy krom tego ma mocną wolą powſtać ze złych nałogow ſwoich, y używać wſzelakich ſpoſobow ktore do iey poprawy ſłużyć będą.

To co do kondycyi należáło, ktore powinny mieć Nowicyatki áby ie do Profeſſyi przypuſzczono, y co Sioſtry Profeſki obſerwować powinny, niżeli ſwoie Wotum dádzą, powiedziałem y myślę ſkończyć ſwoy dyſkurs, ieżeli mię ieſzcze o co więcey nie ſpytacie.

Pytacie naprzod, gdyby ſię Sioſtra iaka znalázła ſkłonna bardzo y porywcza do pomieſzania, tak dálece że ią też ledaco zturbowáć może, do tego przydaiemy ktoraby byłá nazbyt tęſkliwa y nieſpokoyna y niepokázowałaby wielkiey miłości ku ſwoiey Wokacyi, á iednak z tym wſzyſtkim obiecowáłaby dziwne rzeczy napo-

ym coby z nią czynić trzeba. Odpowiadam, to pewna że taka Panná y ták odmienna nie ieſt ſpoſobna do Zakonu á ieżeli ieſzcze do tego nie chce ſię poprawić, ieżeli tak ieſt, trzeba ią koniecznie wypuścić. Ale rzeczecie niewiem czyli ſię to dziecie względem woli, ktorey niema do poprawy, czyli też dla tego, że nie uważa na czym zawiſła prawdziwa cnota? Ia powiadam że taka ieżeli ią dobrze nauczono co ma czynić względem poprawy ſwoiey, á nie czyni, y poprawić ſię żadną miarą niechcę, taką mowię odrzucić trzeba niedopuſzczaiąc iey czynić Profeſſyi, á zwłaſzcza że iey defekta niepochodzą z niewiadomości, áni też z tąd że poiąć nie może na czym zawiſła prawdźiwa y ſzczera cnota, ále że to wſzyſtko pochodzi że złey woli, á do tego że nie ma żádnego ſtatku, áni perſewerencyi poniewaz niechce używać ſpoſobow do poprawy należących, lubo poniekąd mowi, że poprawi błędow ſwoich, nigdy ſię iednak nie poprawia, takiey nigdybym ia nie dał białego kałkułu.

Wy mowicie że bywaią niektore między Nowicyuſzkami tak pieſzczone y delikatne że z wielką biedą przyimuią napomnienie, y to ſię tak bardzo zaraz zturbuią; że áż ſię rozchorulą, ieżeli tak ieſt

á na coż ſw Zakonie ich trzymać, czemu im nie macie otworzyć forty, bo ieżeli ſą chore, á niechcą tych zażywać lekarſtw ktore ſłużą do zdrowia duchownego, pewny znak ieſt że to czyniąc, niechcą ſię żadną miarą poprawić, y niemaſz żadney nadzieię zkądby ſię poznać mogło, że chcą poprzeſtać ſwoich defektow. Co ſię tknie zbytniey pieſzczoty wielka to ieſt przeſzkoda do Zakonu y dla tego trzeba pilno przeſtrzegać tego, aby nieprzyimować żadney, w ktoreyby ten defekt zbytnie panował, bo tym ſamym że niechcą używać ſpoſobow do poprawy należących znać dają, że ſię poprawić niechcą.

Pytacie mię powtore, co mamy rozumieć o tey ktora ſię z tym daie ſłyſzeć że iey żal tego, że kiedy wſtąpiła do Zakonu? Odpowiadam, że ieżeli tego poſtrzeżemy że trwa wtey ſwoiey ckliwości y żałuie tego, że kiedy do was przyſzła, á do tego obaczycie że nie ma Ducha Zakonnego y nie ápplikuie ſię do ſwoiey Wokcyi moim zdaniem rozumiałbym, że iey otworzyć trzeba fortę. Ale iednak wprzod dobrze uważyć trzeba, że to może pochodzić albo z proſtey tentacyi, albo też z dopuſzczenia Boſkiego, áby większey cnoty przez to nabyła, á to poznać ſię może

zpo-

postępku ktory uczyni z takiey myśli, z takiey ckliwości albo żalu, kiedy w szczerey prostocie wszystko na się wyzna, y będzie wiernie używáła sposobow, ktore iey podadzą. Nigdy bowiem Bog na nas nic nie dopuszcza coby nie miało bydź z pożytkiem iakim Duchownym, á to na on czas bywa, kiedy wszystko szczerze na się Przełożoney powiemy, y czyniemy co nam roskazuią (iakom iuż powiedział) To iest znak pewny że nas Pan Bog probuie. Ale kiedy zaś widziemy że wzgardziwszy tym wszystkim, Siostra iaka swoim się rządzi rozumem y wola iey iest zepsowana, niepodobna zabieżeć temu, nie masz ná to żadnego remedium. Trzeba ią wypchnąć z Klasztoru.

Potrzecie pytacie mię, czyli tego uważać nie trzeba, ieżeli mamy dać swoy kałkuł na tę kandydatkę, w ktorey nie masz uprzeymości áni iednostayności, ku wszystkim zarownie Siostrom, ále przez iawne znaki to pokazuie że ma większą inklinácyą do iedney, ániżeli do drugiey. Odpowiadam że w tak małych rzeczach nie potrzeba tak ostro y surowie postępować sobie, bo to wiedzieć trzeba, że taka inklinacya iest to ostatnia część wzgardy naszey, swego własnego wyniszczenia.

Albo

Albowiem niżeli do tego przyidzie áby nie miáła większey do iedney inklinacyi áníżeli do drugiey, y żeby ten affekt tak był umorzony, aby go iuż więcey nie znać było, czasu ná to trzeba. Zaczyna obserwować to trźeba iako y we wszystkich innych rzeczach ieżeli się w tym ona Siostra nie poprawi.

Nakoniec pytacie mię w teyże materyi gdyby wszystkich Siostr zdanie było przeciwne temu co wy wiecie á mielibyscie natchnienie powiedzieć coście uznały dobrego w tey Siostrze, ieżeliby potrzeba zámilczeć tego? Odpowiadam że nie trzeba lecz y owszem powinniście powiedzieć. Bo to uczyniwszy y tey Siostrze na ktorą Wotum daią, wiele pomoże, y inszym oczy otworzy aby wszystko lepiey widźiały, y dobrze uważyły niżeli się na iednę zgodzą sentencyą. Duch Swięty powinien záśiadać w takich okazyach, y wedle rożnych zdania, trzeba się na to zgodźić, y rezolwować coby było ku większey czci y chwale Boskiey. Tę zaś inklinacyą ktorą macie, żeby drugie dały swoie wotum albo nie, lubo wy swoie daiecie albo nie, odrzucać y wzgárdzić trzeba iako y inne tentacye. Ale w takiey okazyi, nigdy nie trzeba między Siostrami publikowac

wac

ać takiey inklinacyi albo niechęci. Na o-
atek względem wszystkich niedoskona-
ości, ktore z świata z sobą do Zakonu
andydacki przynoszą, tę przestrogę mieć
rzeba: *Kiedy widziemy w nich znaczna
oprawe, lubo wiele niedoskonałości popeł-
niaią, nie trzeba ich odrzucać* przez swoię
powiem poprawę znać daią że się chcą
cale poprawić

NIECH BOG POCHWALON BĘDZIE

Z Y I E I E Z U S

ROZMOWA XVIII

Iako się do Sakramentow Swietych gotować mamy, y iako Officium odprawiać, y inne punkta słusuiace sie do Medytacyi

ANiżeli się dowiemy iako się do Sakramentow Swiętych gotować mámy, y iaki z nich pożytek odbierać powinnismy w przod trzeba wiedzieć, co iest Sakrament Swięty y co za skutek iego.

Sakramenta tedy są nie iákieś Zrodła przez ktore [że tak rzekę) Bog do nas wstępuię, iako y my do niego przez modlitwę wstępuiemy, poniewaź modlitwa nic inszego nie iest *ieno podniesienie myśli do BOGA*, rożne są skutki Sakramentow Swiętych choć tylko ieden ich iest koniec

y in-

y intencya łączyć się z Panem Bogiem.

Przez Sakrament Chrztu Swiętego Bogiem się łączemy, iako Syn z Oycem przez Bierzmowanie z nim się także łączemy iako żołnierz z Wodzem swoim biorąc męstwo do potyczki, abyśmy nieprzyiaciela swego przy każdey tentacy pokonali, przez Sakrament pokuty Swiętey łączemy się z Bogiem, tak iako przyiaciel z przyiacielem poiednany, przez przyięcie Przenayświętszego Sakramentu, tak się łączemy iako więc pokarm z żołądkiem naszym, przez ostatnie Oleiem Swiętym pomazanie z Bogiem się łączemy iako Syn z Oycem, z dalekiey krainy powracaiący, ktory iednę nogę iuż kładzie przez prog do domu Oyca swego, áby się z nim, oraz y z Matką swoią, y zewszystkim domem ziednoczył.

Te są skutki rożne SAKRAMENTOW Swiętych. Ale że wszystkie na to zmierzaią ábyśmy duszę naszę złączyli z Bogiem y ziednoczyli. O dwu teraz Sakramentach mowić będziemy, *o Pokucie y o Przenayświętszym Sakramencie*. Naprzod potrzeba nam wiedzieć, czemu choć tak często te Sakramenta przyimuiemy nie odbieramy oraz z niemi łaski Bożey, ktorą odbieraią te dusze, ktore się do nich do-

brze

rze gotuią, ponieważ łaski y dary Sakramentow Swiętych są oraz z Sakramentami Swiętemi złączone, powiem iednym słowem pochodzi to z niedobrego przygotowania, y dla tego potrzeba nam wiedzieć iako się gotować mamy do przyięcia tych dwoch Sakramentow Swiętych y do innych

Pierwsze tedy przygotowanie iest dobra intencya, Drugie pilne sumnienia roztrząśnienie. A trzecie zaś Pokora. Co się tknie dobrey intencyi ta zgoła iest potrzebna nietylko do przyięcia Sakramentow świętych, ále y do każdey z osobna rzeczy ktore czyniemy, dobra intencya iest kiedy przyimuiemy Sakramenta, albo kiedy rzecz iakąkolwiek czyniemy dla złączenia się z Panem Bogiem, nie upatruiąc własnego pożytku swego, tylko áby nas miłemi Bogu uczyniła. Doznacie tego ieżeli ná on czás kiedy zechcecie, álbo będziecie prosić áby wám kommunikować pozwolono: á nie pozwolą álbo ieżeli po kommunii Swiętey żadney na sercu nieuczuiecie pociechy, à iednák okrom tego wielkiego pokoiu zażywać będziecie, bynaymniey niedbaiąc ná żadne tentacye y pokusy. Ieżeli się zaś tym turbować będziecie, że wam Kommunii nie pozwolono: álbo żeście żadney z tąd pociechy nie

miały

miały, ktoż nie widzi tego, że wasza intencya nie dobra była, y że nie szukacie tego, ábyście się z Bogiem złączyły, ále pociech, ponieważ wasze z Bogiem ziednoczenie ma pochodzić z posłuszeństwa tymże właśnie sposobem: ieżeli z ckliwością doskonałości prágniecie, á kto nie widzi, że to z własney miłości pochodzi, ktoraby nie rada temu, áby w nas ludzie niedoskonałości widzieli, gdyby to bydź mogło, żebyśmy tak miłemi Bogu byli, będąc niedoskonałemi iako y na on czas, kiedy iesteśmy doskonáłemi, mielibyśmy żądać tego ábyśmy byli bez żadney cale dosko nałości ábyśmy tym sposobem wielką w sobie pokorę Swiętą wzniecali.

Drugie przygotowanie iest pilne sumnienia rozstrząśnienie, to pewna żeśmy powinni do Sakramentow Swiętych przystępować z wielką pilnością y gotowością, częścią dla wielkości taiemnic, ktore się w nich zawieraią: częścią też dla tego, że tego po nas każdy Sakrament potrzebuie, naprzykład idąc do spowiedzi, powinniśmy mieć serce skruszone, á zaś idąc do Kommunii Swiętey serce nasze powinno pałać miłością nie mowię żebyśmy dla tey pilney áttencyi nie mieli mieć żadney dystrakcyi, bo to rzecz iest niepodobna, y

nie

ie ieſt to w naſzey mocy, Ale chcę mowić, áżebyśmy pilno przeſtrzegali tego ábyśmy dobrowolnie ſobie do iakiey dystrakcyi nie dali okazyi.

Trzecie przygotowanie ieſt pokora, á tá cnotá ieſt bardzo potrzebna na przyięcie łaſki y obfitych darow, ktore na kſztałt ſtrumieni z Sakworow Swiętych płyną z Zrodeł Sakramentow Swiętych. Wiecie dobrze że y wody prędzey płyną kiedy ſą gdzie kanały na mieyſcach ſchodziſtych y opadziſtych. Ale nad to pomienione troiakie przygotowanie, iednym ſłowem powiem znaczym żawiſło oſobliwe ſamego ſiebie zaprzenie y wyniſzczenie: całe na Bozkim miłoſierdziu, ieżeli ſię całe ná niego zdáiemy, nic á nic nie zoſtawuiąc ſwoiey właſney woli ſpuściwſzy ſię we wſzyſtkim na iego świętą wolą, mowię nic á nic niezoſtawuiąc ſobie, dla tego, że to z nędze naſzey pochodzi, że ſobie zawſze cokolwiek zoſtawuiemy, á zwłaſzcza ludzie, ktorzy ſię zdadzą być albo ſą duchowne mi, zoſtawuią ſobie poſpolicie wolą mieć cnoty, z kąd kiedy do kommunii Swiętey przyſtępuią; O moy Boże! (mawiaią) całe ſię polecam w ręce twoie, ále proſzę cię racz mi dać tę łaſkę, y mądrość taką, ábym mogła żyć godnie ná świecie bez

żadney

żadney nagány. ále nie proſzą o proſtotę
O moy Boże? Tobie ſię cale poddaię,
chcę bydź poddaną twoiey Boſkiey woli
ále racz mi dać takie ſerce. ábym zacne
y godne uſługi twoiey uczynki miała.
one záwſze czyniła, o miłości zaś áby ży
zbliźnim ſpokoynie,nie wſpomni y słow
ka. Rzecze druga dáymi Panie pokor
nie cię proſzę taką pokorę, ktorą maią
dałabym drúgim dobry przykład z ſiebie
ále o ſerdeczną pokorę, ktora nas wie-
dzie do właſney wzgardy naſzey, bynay
mniey zdami ſię niedbałą. O moy Boże
ponieważ tobiem ſię oddała, y wſzyſtka
twoia ieſtem. proſzę cię day mi tę łaſkę,
ábym zawſze pociechę miała w modli-
twach moich (właśnie iakoby to rzecz
potrzebna była do złączenia ſię z Panem
Bogiem. iako prágniemy) á o kłopoty
mortyfikacye y utrapienia nie proſiemy.
Zapráwdę tym ſpoſobem nie możemy ſię
cale ziednoczyć z Panem Bogiem, kiedy
tak wiele woli naſzych (lubo ſię na wey-
rzeniu pozorne zdádzą) ſobie zoſtawu-
iemy. Pan naſz bowiem chcąc nam dać
ſámego ſiebie, cale chce po nas tego, á-
byśmy ſię też cale iemu oddáli, áby zie-
dnoczenie duſzy naſzey z Maieſtatem Bo-
ſkim doſkonalſze było, ażebyśmy pra-
wdzi-

dziwie mowić mogli nasluduiąc onego wielkiego Apoſtolſkiego przykładu, *Zyie ia, iuż nie ia, ale żyie we mnie Chryſtus.*
Druga część przygotowania tego zawiſła ná uprzątnieniu ſerca naſzego aby w nim żadney rzeczy nie było, áby ie Pan Bog ſam ſobą napełnił. Zaprawdę przyczyna dla ktorey nie odbieramy łaſki poświącaiącey (ponieważ iedna Kommunia godnie przyięta mogłaby nas świętemi uczynić) nie inſza ieſt ieno ta, że nie dopuſzczamy Pánu Bogu tak rządzić w ſobie iako dobroć iego po nas wyciąga. Przychodzi do nas Oblubieniec Duſz naſzych, y znayduie ſerca naſze pełne żądzy, affektow, y niewiem iakich pożądliwości, nie takich on ſerc pragnie, ále chce ie znaleść prożne, áby ſam w nich krolował, á na znak tego. iako mu to miłomowi do świętey oblubienice ſwoiey Cant. 8 *Położ mie Oblubienico moia, iako pieczęć iaka na ſercu ſwoim,* áby tam nigdy nic nieweſzło, ieno ten kogobyś puścić chciała. Wiem dobrze że ſerce waſze prożne ieſt [bo inaczey rozumieiąc wielkieby to niedowiarſtwo było) chcę mowićześmy nie tylko wyrzucili z ſerca ſwego, y wyrzekli ſię grzechu śmiertelnego: ale też y wſzelakich złych nałogow. Lecz wſzy-
ſtkie

tkie kąciki ferc naſzych napełnione ſą niezliczonemi rzeczami, ná ktore Krol niebieſki poglądać nie może, á te podobno wiążą mu ręce, y przeſzkadzaią áby nam nie rozdawał darow y łaſki ſwoiey świętey, ktoremi nas dobroć iego Boſka napełnić chciała gdyby nas była gotowych znalazła. Czyńmyż tedy ile możemy z naſzey ſtrony dobrze ſię gotuiąc do przyięcia przenayświętſzego Sakramentu polecaiąc ſiebie ſamych cale opiece y prowidencyi Boſkiey, nie tylko względem dobr doczeſnych ale naybardziey względem dobr Duchownych. Opowiadaiąc przed obecnością dobroci iego Boſkiey wſzyſtkie naſze affekty: żądze, y inklinacye ażebyśmy nie komu inſzemu ále iemu ſamemu podlegli byli, tak pewni będziemy, że Pan Bog obietnicę ſwoię iako obiecał nas w ſię przemienić ſpełni, złączywizy ułomność y ſłabość naſzę z nieogarnionym ſwoim Maieſtatem Boſkim. Możemy w prawdzie Kommunikować względem rożnych potrzeb, iako to naprzykład, proſząc o uwolnienie od iakiey tentacyi álbo ucrapienia dla ſiebie, albo dla naſzych przyiacioł, albo też dla otrzymania iakiey cnoty byleśmy mieli tę intencyą, ábyśmy ſię ściśley y doſkonaley złączyli

Panem Bogiem; co iednak część nie by-
va, bo pospolicie pod czas frasunku y
łopotow bardziey bywamy złączeni z
'anem Bogiem, ániżeli inszego czasu, dla
ego że częściey o nim myślemy. Co do
not należy, czałem lepsza rzecz iest, ile
nas iest nie mieć ich wezwyczaiu, a niże-
ie mieć, byleśmy się w nich nà on czas
wiczyły kiedy się nam podáie okazya,
lbowiem oná niechęć ktorą czuiemy czy-
iąc iaką cnotę służy do naszego upoko-
zenia. Pokora zaś swoim walorem wszy-
tkie inne rzeczy przewyższa.

Na koniec potrzeba tego, àbyśmy wszy-
tkie nasze modlitwy y prośby, ktore do
Boga wnosiemy nie tylko za się ofiarowali,
ile też y za bliźniego swego, mowiąc za-
wsze. *Nas* albo *za nas*, iako nàs Pan nasz
nauczył w pacierzu gdzie nie masz nigdzie
tych słow. *Ja* áni *mego* álbo *Moie*. Ale
się tak ma rozumieć, że macie intencyą,
prosić Pana Boga, aby wam dał tę cnotę
y łaskę o ktorą prosicie dla siebie, albo
dla tych ktorzy iey tak iako y wy potrze-
buią. A to zawsze macie dla tego czynić,
abyście się z nim bardziey złączyły, bo
inaczey niepowinniśmy o żadną rzecz
prosić ani żądać áni dla siebie áni dla dru-
giego bliźniego, ponieważ ten á nie inszy
koniec

koniec ieſt, dla ktorego ſą poſtanowłone te Sakramenta. Powinniśmy ſię tedy ſtoſowáć do intencyi Pana y Zbawiciela naſzego przyimuiąc ie na iego intencyą. y nie trzeba myślić tego, że modląc ſię albo ofiaruiąc za inſzych Kommunią Swiętą co traciemy, chyba że gdy ofiaruiemy tę Kommunią albo modlitwy z tą intencyą abyśmy Pa u Bogu doſyć uczynili za ich grzechy; tedy tak ſię modląc prawda ieſt że za ſwoie grzechy zadoſyć nie uczyniemy ále iednak zaſługa Kommunii Swiętey y modlitew na nas ſię wlewa y ſpływa, albowiem nie możemy zaſłużyć łaſki dlà drugich áni ſami dla ſiebie, bo to ſam tylko Pan JEZUS mogł uczynić; może ieden dla drugiego u Paná Bogá uproſić y ziednać łaſkę ále iey zaſłużyć nie może.

Modlitwa ktorą za inſzych ofiaruiemy przyczynia nam zaſług tak względem zapłaty tu ná ziemi, iako też względem wieczney chwały. Trzeba wiedzieć że choć by kto nie miał intencyi uczynić rzecz iaką na doſyć uczynienie za grzechy ſwoie, iednakże ſama áttencya ktorąby miał czyniąc cokolwiek czyni, wſzyſtko dla miłości Boſkiey, tym ſamym doſyćby uczynił za grzechy ſwoie Bo to pewna ieſt, że ten ktoryby mogł Akt iaki zná-

zney uczynić Miłości albo ſkruchy doſkonałey, caleby doſyć uczynił za grzechy ſwoie.

Podobnoby kto chciał wiedzieć iako też poznać może ſwoy poſtępek przyimuiąc Sakramenta. Pewnie pozna, ieżeli będzie poſtępował przez cnoty, ktore własnie płyną ze wſzyſtkich z oſobna Sakramentow. Ieżeli przez ſpowiedź nabywaſz miłości do poniżenia ſamego ſiebie do pokory, bo te ſą cnoty, ktore własnie do tego Sakramentu Swiętego należą. Zawſze zas według miary, pokory poznaie ſię naſz poſtępek. Albo nie wieſz co powiedziano: *że kto ſię poniży podwyżſzon będzie.* to ieſt, daley co raz to bardziey poſtępować będzie w cnotach y właſce Bożey. Ieżeli przez Kommunią Swiętą nabywaſz wnętrzney ſłodyczy (ponieważ ta ieſt właſna cnota tego Przenayświętſzego Sakramentu, ktory ieſt iako miod nayſłodſzy y nayłagodnieyſzy) odnieſieſz z tąd pożytek należyty y przyzwoity, á tak będzieſz podwyżſzon, to ieſt w cnotach poſtąpiſz, á ieżeli zaś nie odmieniſz ſię w człowieka lepſzego y pokornieyſzego trzeba koniecznie, áby cię od tego niebieskiego pokármu oddalono, ponieważ pracować niechceſz.

 Rad-

Radbym ſerdecznie temu, że kiedy macie chęć wielką częściey Kommunikować ániżeli drugie, y chcecie o to Przełożoney prośić, ábyście to z wielką proſtotą czyniły, y ieſzcze z więkſzą reſignacyą y proſtotą przyiącbyście to powinny, gdyby wam niepozwolono. Ieżeli zaś pozwolą Kommunikować, idzcież do Kommunii Swiętey z wielką miłością choć w tym zda ſię wielka mortyfikacya prośić o nie, nie powinniście iednak opuſzczać iey dla tego. Panny bowiem, ktore wſtępuią do Zakonu Nawiedzenia, nie inſzą przychodzą intencyą ieno áby ſię martwiły á te krzyże, ktore noſzą powinny im to przypominać. Gdyby zaś ktora takie natchnienie miała, albo żeby iey to na myśl przyſzło, nie Kommunikować tak częſto iako drugie Kommunikuią, á to dla tego, że ſię niegodną bydź uznaie, mogłaby Przełożoney prośić o to, oczekiwaiąc iey wtym zdania z wielką pokorą y miłością.

Zyczyłbym wam tego, ażeby ſię z was żadna nie turbowała áni tym mięſzała, kiedy ſłyſzy, że co mowią o niedoſkonałościach w ktorych ſię oná poczuwa, albo też o iakiey cnocie, ktorey nie ma, ále powinna chwalić Pana Boga, że iey podał poſob do nabycia tey cnoty, y drogę po-

kazał iako má wybrnąć z niedoſkonało-
ci. y iako ma większe brać ſerce do uży-
vania dobrych ſpoſobow. Trzeba nam
nieć mężne y odważne ſerce, ktoreby ſa-
nemu tylko Panu Bogu ſłużyć umiało,
ale ſkłaniaiąc ſię bynaymniey do tych rze-
czy, do ktorych nas część niżſza wiedzie,
o to ſię mężnie ſtaraiąc, wedle ſił naſzych,
áby wyżſza część Duſzy naſzey gorę mia-
ła, ponieważ to ieſt cále w mocy naſzey
przy łaſce Bożey, nigdy niwczym nie ze-
zwalać niżſzey części: Pieſzczot y pociech
nie trzeba żądać, bo nam bynaymniey nie
ſą potrzebne, ábyśmy bardziey Pana Bo-
ga miłowali. Nie trzeba ſię tedy bawic
niepotrzebnemi uwágámi uważaiąc czy-
mamy pociechy, ále to czynić trzeba, co-
byśmy czynili gdybyśmy ie mieli.

Nie trzeba też wam bydź bardzo boia-
źliwemi albo raczey ſkrupulatkami, chcąc
ſię ſpowiedać niewiem iakich naymniey-
ſzych niedoſkonałości, bo prawdę rzekſzy
niepowinniśmy ſię ſpowiedać naymniey-
ſzych y powſzednich grzechow, kiedy-
byśmy niechcieli, áie kiedy ſię ich ſpo-
wiedamy, trzeba mieć mocną wolą y nie-
odmienną, iuż wnie więcey nie wpadać,
bo gdyby inaczey było na złe byśmy ſpo-
wiedzi używali. Ani ſię tym nazbyt tur-

bować trzeba kiedy do ſpowiedzi nie możemy ſobie przypomnieć defektow ſwoich bo to niepodobna rzecz ieſt, áby duſza ktora ſię częſto examinuie, nie miałá po nnieć niedoſkonałości ſwoich, co więkſzych y znacznieyſzych. Co ſię tknie lekkich y małych wyſtępkow możecie o nich mowić z ſamym Panem Bogiem, kiedy tego poſtrzeżecie. Ieden albowiem Akt pokory y iedno weſtchnienie zgładzić ie może.

Pytacie mię iakobyście uczynić mogły akt ſkruchy, wkrotkim czaſie. Odpowiadam na uczynienie aktu ſkruchy mało wam bardzo czaſu trzeba, bo nic więcey nie potrzeba czynić, ieno upaść do nog Boſkich źwielką pokorą y za to ſerdecznie żałować żesmy go obraziły.

Proſicie mię powtore, ábym wam powiedział iako Officium godnie y chwalebnie odprawować mácie? Odpowiadam że mi ſię to bardzo podoba, y wprzod mowię że ſkoro ieno uſłyſzycie że dzwonią na officium, wtenże moment ſię zaraz gotować macie, y naśladuiąc Swiętego Bernarda, macie ſpytać ſerca ſwego, dokąd idzie y co czynić ma? á nie tylko wtey okazyi, ále zawſze ile razy poczynamy ſprawy naſzę, abyśmy z każdą ſprawą

wą Ducha złączyli tak iako należy. Bo by to nie dobrze było, iść na Officium tak iako na rekreacyą, albowiem do rekreacyi trzeba Ducha wesołego, á zaś na officium, trzeba Ducha gorliwego, kiedy mowiemy *Deus, in adiutorium meum, Boże przybądź ku moiey pomocy.* Trzeba wzaiemnie pomyślić że Bog do was także mowi: *y wy myśl swoie ku mnie pilno obroćcie*, ktore rozumieią cokolwiek z tego co mowią, niech wiernie używaią talentu swego, wedle upodobania Boskiego, ktorego im użyczył, áby tym sposobem mogły się z nim bawić przez affekty swoie, ktore z tąd mieć mogą. Ktore zaś nic nie rozumieią, niech do Pana Boga myśl swoię obrocą, y niech do niego serdecznie wzdychaią, kiedy te ktore są w drugim chorze, swoy wiersz mowią, á te pauzuią.

Mamy także uważać sobie, że y my toż officium odprawuiemy, iako y w niebie Swięci Aniołowie lubo ięzykiem daleko od naszego rożnieyszym, y że stoiemy przed tymże Panem Bogiem, przed ktorym drżą Aniołowie. A iáko naprzykład gdyby człowiek iaki mowił co do Krola bardzoby przestrzegał aby wczym niepobłądził, a gdyby przy tey swoiey wielkiey ostrożności w czym pobłądził

dził, zarazby się wstydził tego. Tak my właśnie pod czas Officium postępować sobie mamy, sami ná się pilne oko maiąc, obawiaiąc się ábyśmy w czym nie pobłądzili. Potrzeba y tego, áby dobrze y porządnie wszystko wymawiać, tak iako należy, á naybardziey z początku. A ieżeli się przytrafi żeśmy nie dosyć uczynili powinności swoiey, upokorzmy się zaraz, nie dziwuiąc się by naymniey temu áni się też tym turbuiąc, záczym nie trzeba się dziwować temu, albowiem y gdzieindziey w wielu okazyách błądziemy, lecz gdyby się záś często przytrafiło błądzić y potykać się á potykaiąc się upadać, á niepowstawać prędko to pewná, żeśmy sobie ieszcze nie obmierzili pierwszego upadku. Takie niedbalstwo bardzoby nas zawstydzić miało, á to nietylko dla obecności Przełożoney, àle też dla uczciwości Boskiey, ktory y nam, y Aniołom iest zawsze obecny.

Do tego iest to rzecz prawdziwa y nie omylna że kiedy często w iaki defekt wpadamy, iż nie mamy cale woli do poprawy. y gdy nás w tym często napominaią, pewny znak iest że niedbamy na żadne napomnienie, y cale nim gardziemy.

Potym wystrzegać się tego trzeba, ábysc

byśmy się nie bawili skrupułami, dla tego, że się dwa albo trzy wiersze z nieostrożności opuściło, byle nie zumysłu albo też z wielkiego niedbalstwa. A ieżeliby się wam przydało znacznie drzymać, albo zasnąć choćbyście z chorem swoim wiersze mowiły trzeba znowu koniecznie odmowić officium, Ale kiedy pod czas officium, rzeczy się iakie z potrzeby dzieią bez ktorych się obeść nie możemy, iako to kaszleć, plunąć, álbo kiedy Mistrzyni Ceremonii co mowi á to należy do officium, nie potrzebá tego znowu powtarzać.

Kiedy ktora przyidzie do choru a ieżeliby iuż zaczęto officium, stanąwszy ná mieyscu swoim, niech zacznie z drugiemi. á gdy się iuż dokończy officium, powinna to zacząć, y odmowić co iuż w chorze było odmowiono, ániżeli przyszła skończyć ná tym mieyscu gdzie z drugiemi w chorze zaczęła, ále to cicho mowić trzeba, co w chorze głośno mowiono.

Nie trzebá powtarzać Officium, dla tego żeście miały dystrakcyą iaką mowiąc ie, byle ta dystrakcya nie była dobrowolna. Toż się ma rozumieć, ieżeliście do końca Psalmu przyszli nie wiedząc iako, nie pomniąc tego, ieżeliście go zapewne

skon-

ſkonczyli czy nie. dla tego żeście taką dyſtrakcyą miały. á y ſameście iey nie poſtrzegły w ſobie, daley postępować trzeba, uniżaiąc ſię przed Maieſtatem Boſkim. Nie zawſze bowiem rozumieć trzeba, żeśmy niedbalſtwo iakie popełnili, że dyſtrakcya długa była: bo ſię czaſem przytraſi, że dyſtrakcya przez iedno Officium, trwać może bez żadney winy naſzey, choćby naygorſza była, bylebyśmy ią odrzucali, y na nię bynaymniey nie zezwalali.

Nie życzę wam nigdy tego, ábyście ſię kiedy turbować miały dla złych rzeczy, ktore czuiecie do ſiebie; ále ſię zachęcać trzeba iakoby dać odpor, y niezezwalać ná takie dyſtrakcye: Ponieważ wielka bardzo roznica ieſt między temi ſłowy, Czuć y zezwalać.

A checieſz abym co o Modlitwie powiedział. Powiem: wiele ſię ich ná tym oſzukiwa, y bardzo ſię mylą, perſwaduiąc ſobie iakoby naylepſzy ſpoſob wynaleść do medytacyi, wiele na tym czaſu trawią y fraſuią ſię bardzo, áby pewny y nieomylny względem ich zdania ſpoſob y naukę wynalezli, zkąd nigdy nie przeſtaią ſubtelnie nazbyt dyſzkurować, (ále z iakim pożytkiem niewiem) o modlitwach

ſwoich iako ie odprawuią albo iako ie od-
prawiać maią według ſwego guſtu. Ta-
cy rozumieią że y kaſzleć, nie potrzeba
áni ſię też pod czas medytacyi poruſzać,
obawiaiąc ſię áby ſię od nich Duch Boſki
nie oddalił, wielkie to ieſt głupſtwo y
ſzaleńſtwo iakoby to Duch Boſki był ták
delikatny, żeby ſię miał ákkommodowáć
układności y poſtawie naſzey ktorey do mo
dlitew używamy, nie mowię, áby ſię nie-
godziło używać ſpoſobow, do medytacyi,
ktore ſą naznaczone, ále mowię że nie-
potrzeba ſię cale trzymać tych ſpoſobow
iako oni czynią, ktorzy rozumieią że ni-
gdy modlitwy ſwoiey dobrze nie odpra-
wią, ieżeli wprzod nie uczynią ſwoiey
konſideracyi przed affektami, ktore im
Pan Bog daie, ktore iednak ſą końcem
dla ktorego odprawuiemy konſideracye
naſze.

Tacy ſą onym podobni, ktorzy gdy ſię
widzą na onym mieyſcu, na ktore iść ża-
myślali, turbuią ſię o to, że nie ſzli tą dro-
gą ktorą iść ſmieli. Prawda to ieſt że
trzeba wielkiey uczciwości, kiedy ź Ma-
ieſtatem Boſkim rozmawiamy. Ponieważ
y ſami nawet Aniołowie drzą przed o-
becnoscią iego. Ale rzeką, z was niekto-
re; miły Boże! niemożemy mieć zawſze
ta-

takiey y tak żywey imaginacyi o Boſkiey obecności, áni takiey uczciwości, ktoraby w nas tak wielką pokorę wzniecila, y to ſprawila, ábyśmy ſię mile przed Panem Bogiem uniżyli y upokorzyli? Odpowiadam że też y ia niechcę nic mowić o takiey imaginacyi, ále o tey ktora to ſprawuie, aby wyżſza część duſzy naſzey uniżała ſię zawſźe przed Panem Bogiem, uznawaiąc nieſkonczoną dobroć, y nieogarniony Maieſtat iego y wielką podłość nędzy y niegodności naſzey.

Potrzeba też mocne uczynić poſtanowienie, nigdy nieopuſzczać medytacyi, choćby niewiem iakie trudnośći na nas napaść miały, áni też nie trzeba ſię udawać do modlitwy ź tą intencyą, ábysmy pociechę iaką otrzymáli, y wolą naſze ukontentowali: bo tak czyniąc nie złączylibyśmy woli naſzey z wolą Boſką, ktory tego po nas żąda gdy ſię do modlitwy udaiemy, ábyśmy mocno poſtanowili, znoſić kłopot uſtáwicznych dyſtrakcyi, oſchłości, y niechęci, ktore ſię nam pod czas modlitwy przytrafić mogą, abyśmy tak ſtałemi byli, iakobyśmy na nich wielką pociechę y uſpokoienie mieli, ponieważ to pewna ieſt, że modlitwa ná za tak przyiemna będzie Panu Bogu y nam pożyte-

żyteczna, choć nam to z wielką trudnością, y mozołą przyidzie, byleśmy wolą naszę złączyli z wolą Boską, zostaiąc w prostym oczekiwaniu y dyspozycyi, z wielką chęcią na przyięcie rozmaitych przypadkow, ktore nas potkać mogą z woli Boskiey, lubo to będzie na modlitwie, lubo też w inszych przypadkách; on to sprawi, ze się nám wszystko w pożytek obroci, y będzie to miło y przyiemno iego Boskiey dobroci. Dobrze tedy odprawiać medytacyą Naymilsze Corki, iest to uspokoić sie y ucíszyć przed Maiestatem Boskim, bez żadney inney żądze, álbo intencyi ieno bydź z nim, y iego wtym ukontentować.

Pierwszy tedy sposob áby się się kto zastanowił na medytacyi, iest mieć napogotowiu punkt iaki z taiemnic śmierci żywota y męki Pana naszego JEZUSA Chrystusa. Niepodobna rzecz iest, ábyśmy nie otrzymali iakiego pożytku z konsyderacyi tey rzeczy, ktorą Chrystus uczynił: On bowiem iest Naywyższym Mistrzem y Nauczycielem, ktorego Ociec przedwieczny zesłał ná świat áby nas nauczył co czynić mamy, y dla tego procz obligu, ktory mamy, ábyśmy, się sprawowáli wedle przykładu iego, powinniśmy

się

śię pilno zapatrowáć przez nabożne konsideracye na iego sprawy y onych naśladowáć, dla tego, że to iest iedna znayprzednieyszych intencya ktorą mieć możemy, do wykonania tych rzeczy, ktore czyniemy z tą intencyą: że to sam Pan Chrystus czynił, to iest wykonywáć cnoty, bo ie Oćiec nasz, y uczynił, y nauczył nas iáko ich nabywáć mamy. Co ábyśćby dobrze poięli, potrzeba ie wiernie zważáć, widźieć y uważyć na modlitwie. Syn bowiem ktory Oyca swego szczerze kocha, serdecznie śię o to stára áby wszystkie iego miał postępki y obyczaie, náśladuiąc go w tym wszystkim co on czyni

Prawda to iest co wy mowićie, że są niektore dusze, ktore nie mogą śię żadną miarą zastanowić na żadney taiemnicy, bo myśl swoię obrociły y cale utopiły w pewney iakiey á im bardzo miłey y przyiemney prostoćie, zkąd żyią przed Panem Bogiem w wielkim ućiszeniu, nie myśiąc nioczym ieno o tym że wiedzą dobrze iż zawsze są przed Panem Bogiem, ktory iest ich wszystko dobro, mogą tak dobrze y z wielkim pożytkiem zostawáć. Iednakże pospolićie mowiąc: tak sobie postąpić trzeba, áby wszystkie Zakonnice Nawiedzenia poczynáły od tego sposobu medytacyi,

acyi, ktory ieſt beſpiecznieyſzy y z ſobą
ieſie reformę zycia y odmianę obycza-
ow, ktory nie inſzy ieſt. ieno ten iako
nowiemy zabawić ſię taiemnicami życia y
mierci Pana naſzego JEZUSA Chryſtu.
a to ieſt naylepſzy y naybeſpiecznieyſzy
ſpoſob. Potrzeba tedy ábyśmy ſię wier-
nie applikowali do nauki Miſtrza ſwego,
ábysmy to poięli y czynili, czego po nas
żada, ktore zaś z was umieią z Ducho-
wnym pożytkiem używać wyżſzey ima-
ginacyi niech używaią z Panem Bogiem
ále to po proſtu y krotko czynić trzeba.
Wiele Oycow Swiętych zoſtawili nam na
bożnych medytacyi y konſideracyi, kto-
rych każdy według ſwoiey potrzeby u-
żywać może. Albowiem ieżeli ie ludzie
święci y od Boga oświęceni czynili, á ktoż
ſię ich będzie zbraniał y obawiał zażywać,
á kto będzie przeczył temu, co oni, po-
bożnie wierzyli, beſpiecznie nic nie wąt-
piąc możemy naśladować ludzi ták wiel-
kiey powagi. Lecz potomkowie nie
kontentuiąc ſię ich konſideracyami y me-
dytacyami wiele z nich inſze poczynili
imaginacye á tákie ſą ktorycheśmy rzad-
ko używáć powinni, álbo nigdy w medy-
tacyi, dla tego żeby mogły zepſować ko-
go miaſto naprawy á zwłaſzcza niebar-
dżo

dzo umleiętnych, gdyby w ten ſpoſob od nich opiſany medytowali.

Powinniſmy zaś czynić rezolucye y mocne poſtanowienie pod czas ferworu na medytacyi, kiedy nas ſłońce ſprawiedliwośći o świeca y obiaśnia y przez ſwoie natchnienie pobudza do tego. Nie mowię tego, żeſmy powinni mieć y czuć w ſobie wielki áffekt y poćiechy dla tego, lubo na ten czas kiedy nam ich Pan Bog użycza, powinniſmy z nich brać duchowny poſtępek y do iego ſię ſkłaniać miłośći, lecz y na on czas kiedy nam ich nie daie, powinniſmy iemu wiernie ſłużyć y żyć wedle woli iego, y owſzem rządząc ſię rozumem ſwoim za pomocą wyżſzey częśći duſze naſzey czynić dekreta y mocne poſtanowienie, do ſkutku ie przywodzic nie dbaiąc nic na oźiębłość, oſchłość, niechęći y przeciwnosci, ktoreby nas potkać mogły. Oto maćie co ſię tknie pierwſzego medytacyi ſpoſobu, ktorego wiele świętych używało; iako to ieſt rzecz bardzo dobra, kiedy go tak iako należy używamy. Co zaś do drugiego medytacyi należy ſpoſobu bez imaginacyi, w tym cale po proſtu uważamy Ewangelią świętą, y taiemnicę Wiary naſzey rozmawiaiąc z ufnośćą y po proſtu z Chryſtuſem Panem uważaiąc co dla

nas

nas uczynił y co ponioſł dla zbawienia naſzego bez wſzełkiey reprezentacyi. Ten ſpoſob medytowania zda ſię być lepſzy y zacnieyſzy aniżeli pierwſzy, a do tego widźi ſię być świątobliwſzy y beſpiecznieyſzy: dla tego ſię go chwyćić y trzymać mamy, choć też nie będźiemy mieli wielkiego zachęcenia. Trzeba nam pilno przeſtrzegać tego, ábyſmy w każdey modlitwie Ducha ſwego w święcey wolnośći trzymali, áby ſzedł za oświeceniem y natchnieniem, ktore nam dał Pan Bog, ále co do inſzych zacnieyſzych medytacyi ſpoſobw należy, iezeli wam tey łaſki z ſwoiey hoyności ſam Pan Bog nie użyczy, proſzę abyśćie ſię ſame w to nie wdawały bez wiadomośći tych ktorzy wami rządzą.

NIECH BOG POCHWALON BĘDZIE

Z Y I E I E Z U S

ROZMOWA XIX.

O CNOTACH IOZEPHA SWIĘTEGO.

Sprawiedliwy iako palmá kwitnać będźie, ten wierſzyk rozkazuie Kośćioł święty śpiewać wkażde święto Wyznawcow Ss. podobno dla tey przyczyny, że iako palma ma wielką rożnicę oſobliwey włáſności

nad

nad wszytkie inne drzewa, y iest nieiako wszytkich Krolem, tak dla piękności swoiey, iako też y względem dobrych owocow; ták też wielka iest sprawiedliwości rożnicá, lubo wszyscy sprawiedliwi są sprawiedliwemi, y rowni w sprawiedliwośći, iednakże wielka iest nieproporcya y rożnica między áktami osobliwemi ich sprawiedliwośći, iako reprezentuie sukienka starego Iozepha, ktora aż do kostek długa była, pięknie bardzo w kwiaty haftowana; każdy sprawiedliwy ma sukienkę sprawiedliwośći, aż do samych kostek, iakoby też kto rzekł, wszytkie własnośći y śiły duszy iego są okryte sprawiedliwośćią, y wnętrzna y powierzchowna część dusze nieco inszego nam reprezentuie ieno samę sprawiedliwość sprawiedliwą, przebywaiącą we wszytkich naszych sprawach tak wnętrznych iako też y powierzchownych Ale iednak przyznać to trzeba, że każda sukienka iest pięknie haftowana ślicznemi kwiatami, y lubo nie są iednakie, iednakże iedna nad drugą nie iest podleysza ani godnieysza.

Wielki święty Paweł Pustelnik był sprawiedliwy, niesłychaney doskonałośći a iednak nikt nie wątpi o tym że daleko mnieysze miłośierne uczynki ubogim wyświad-

czał

zał, aniżeli Ian święty ktorego dla tego
áłmużnikiem nazwano. Nigdy nie miał o-
kazyi do pokazania hoynośći, y dla tego
też nie miał tey tak wyſokiey cnoty kto-
rą tak wiele innych świętych miało. miał-
śi w prawdźie wſzyſtkie cnoty le nie wſzys-
tkie iednakie były. Niektorzy święci w
iedney iakiey cnoćie bárdzo ſłynęli dru-
dzy zaś w inſzych większy przykład z śie-
bie dáli, á wſzyſcy Zbawienia doſtąpili. ále
przez tak rożne ſpoſoby y poſtępki, że ile
rożnic było ich świątobliwośći, tyle świę-
tych było.

To wſzyſtko namieniwſzy widzę y uzna-
wam, że ſą troiakie oſobliwe właſnośći,
ktore ma palma między wſzyſtkiemi inne-
mi drzewami, ktorych ieſt bardzo wielka
liczba, ktore właſnośći lepiey y przyzwo-
ićiey ſłużą świętemu ktorego święto ob-
chodźiemy, ktory ieſt (iako nas Kośćioł świę-
ty uczy) Palmie podobny. O iaki y iak wiel-
ki ieſt Iozeph S. Nie tylko bowiem ieſt
Patryarchą, ále wſzyſtkich Patryarchow Wo
dzem. Nie ieſt proſtym wyznawcą ále wię-
cey nad wyznawcę. W iego bowiem wy-
znaniu zawieraią ſię wſzytkie godnośći Bi-
ſkupow, Męſtwa Męczennikow, y wſzyſt-
kich inſzych świętych. Słusznie ſię tedy
przyrownywa Palmie, ktora ieſt wſzyſt-

kich drzew Krolową, ktora ma y wyraża właſność Panieńſtwa, pokory, ſtáłośći y odwagi. Te ſą trzy Cnoty, ktoremi naybardźiey iaſniał Iozeph święty, y gdyby ſię godźiło czynić porownanie, wiele by ich przyznało, że co do tych trzech cnot należy, wſzyſtkich innych świętych przewyżſzył. Między Palmowemi drzewami ſą Palmy płodne y niepłodne, albo raczey ſamiec y ſamica, Palma niepłodna, prawda że nie wydaie z śiebie owocow, iednakże ieſt pożyteczna, álbowiem ſamica bez ſamca nie może mieć żadnego owocu, zkąd ieśli iey nie wſadzą y nie wſzczepią bliſko ſamca, niepłodną zoſtanie y nie będźie rodźiła Daktylow, ktore ſą iey owocem; á kiedy zaś nie daleko będźie od ſamca ſwego wielki owoc przynosi, choć ſię z ſobą nigdy nie łączą, bo lubo nie iako na ſię poglądaią te oboie drzewa, iednakże nigdy ſię z ſobą nie łączą ieno że owoc ſwoy nieiako po panieńſku wydaie y rodźi. Drzewo palmowe nic nie należy do owocow, y by naymniey nie udźiela ſwoiey eſſencyi y ſubſtancyi drugiemu, á iednak nikt temu przeczyć nie może, że iedno drzewo ieſt uczęſtnikiem owocow drugiego, bo iedno bez drugiego nie może być y mieć żadnego owocu, ále nie płodne y nie pożyteczne

będzie

będzie. Bog, ktory to przed wieki postanowił, áby Panna poczęła Syna ktoryby był Bogiem oraz y człowiekiem, chćiał iednak tego, áby Panna ślub wźiąwszy męża miała, Ale o Moy Boże dla iakiey to przyczyny pytaią Oycowie Ss. y Doktorowie postanowił te dwie rzeczy tak bardzo od siebie rożne, ktore to są być Panną, á być w stanie Małżeńskim.

Większa Część Oycow świętych mowią y nauczaią że to dla tego Pan Bog uczynił, áby byli Zydźi nie posądźili niesłusznie Przenayświętszey Panny, ktorzy bez wątpienia żelżywie by ią byli traktowali y kalumniie iakie zadawali, y sami by się byli y Anielskiey czystośći sędźiami uczynili, y to też przydaią że się to dla tego stało że czystość y Panieństwo iey tego potrzebowało, áby był Pan Bog z Opatrznośći swoiey zlećił ią Mężowi iakiemu, á nie ktoremu kolwiek, ále Mężowi w Panieństwie żyiącemu Panna zaś powierzona Mężowi w Panieństwie żyiącemu, áby była poczęła y porodźiła błogosław ony Owoc żywota, Chrystusa Pana pod ćieniem świętego y nie pokalanego Małżeństwa. Iozef tedy był palmowe drzewo, ktore lubo nie przynośi owocu, iednakże nie iest niepożyteczne, ále iest uczestnikiem owocu drugiego drzewa-

wa płodnego y owoc z siebie wydáiącego. Nie dla tego żeby się miał Iozef S. przyłożyć do tego świętego y niebieskiego płodu krom tego że wźiął ślub z Przenayświętszą PANNĄ, ále dla tego áby była Przenaychwalebnieysza Pani nasza nie ponośiłá żadnych kalumniy, y obmowisk niesłusznych, ktorychby była pewnie nie uszła będąc ćiężarną. Y lubo się do tego pomieniony Iozeph S. nic nie przyłożył, był iednak uczęstnikiem wielkim przenayświętszego owocu, ktory O blubienica iego święta miała. Bo ona do niego należała, y dla tego z nim zawsze była iako palma Przenaychwalebnieysza z Oblubieńcem swoim, ktora wedle ordinacyi opatrznośi Boskiey, nie mogła y nie powinna była wydać owocu z siebie, ieno pod ćieniem iego, y w oczach iego. Chcę mowić pod ćieniem ślubu ktory z sobą oraz wźięli, á ślubu takiego, ktory nie był wedle pospolitego prawa stanu małżeńskiego uczyniony, tak względem kommunikacyi dobr powierzchownych, iako względem ziednoczenia y złączenia dobr wewnętrznych. O iakie y iak święte złączenie y ziednoczenie Pani naszey Przenaychwalebnieyszey z Iozephem Świętym! Iedność mowię taka ktora to sprawowała áby to dobro dobr wiecznych ktore iest Chrystus JEZUS było

Iozephowe y do Iozepha należało, tak ia-
ko należało do Przenayświętſzey PAN-
NY, wprawdźie nie wedle natury, kto-
rą wźiął na ſię zewnętrzności Przeczyſtey
Pani naſzey, ktora uformowana była zá
ſprawą DuchaSwiętego. zekrwie Przenay-
świętſzey Pani náſzey, ále względem ła-
ſki przez ktorą był uczeſtnikiem wſzyſtkich
dobr świętey Oblubienice ſwoiey, kto-
ra to ſprawowałá że dźiwnie poſtępował
im daley tym bardźiey w doſkonałośći, á
to przez uſtawiczną kommunikacyą, kto-
rą miał zPrzenayświętſzą Oblnbeinicą ſwo-
ią, ktora miała wſzyſtkie cnoty tak wielkie
y ná tak wyſokim ſtopniu, że żadne inſze
ſtworzenie nie mogło tego dokazać, ied-
nákże Jozef S, on ieden był, ktory ſię
zbliżał naybardźiey do tych cnot, ktorePrze
nayświętſza PANNA miała. Tę rzecz ob-
iaśniam przykładem: Iako zwierćiadło ia-
kie ku ſłońcu położone, bierze w ſię ca-
łe promienie ſłoneczne, á drugie zaś prze-
ćiwko temu pierwſzemu zwierćiadłu po-
ſtawione odbiera właſnie też także, y ta-
kie promienie: lubo poślednieyſze zwier-
ćiadło nie ſamo przez ſię od ſłońcá bie-
rze promienie, ále odbiiaiące ſię od dru-
giego, iednakże tak ie właſnie reprezen-
tuie y wyraża, że ledwie kto rozeznać mo-
że

że ktore ze dwoch od słońca odbierá pomienione, promienie czyli to ktore ieſt ku słońcu poſtanowione, czyli to drugie, ktore odbiiaiące ſię promienie reprezentuie. Toż właſnie rozumieć mamy o Pani naſzey ktora iako zwierćiadło iakie nayśliczniey ſze, ku słońcu ſprawiedliwości poſtanowione ku promieniom mowię, ktore do iey Duſzy wſzyſtkie, cnoty iák naydoſkonalſze wnośiły, te zaś promienie cnot y doſkonałośći odbiiaiąc ſię nieiako od Nayświętſzey Panny taką doſkonałość w Iozephie Swiętym ſprawowały, że ſię właſnie zdał być tak doſkonałym y tak wiele mieć cnot, y tak zacne iako Przenayświętſza Panna miała, ále mowiąc w oſobliwośći: (á nie oddalaiąc ſię od zaczętey materyi) w ktorym proſzę ſtopniu rozumiećie panieńſtwo iego było, ktora cnota podobnemi nas Aniołom czyni? Ieśli Przenayświętſza Matka Chryſtuſowa nie tylko Panną była śliczną y niepokalaną, ále iako kośćioł święty ſpiewa w Lekcyach porannych. *święte y niepokalane Panteńſtwo iey było.* Ieśli mowię była iſtotą Panieńſtwa co rozumiećie iaką czyſtość y ten mieć był powinien, ktory iey był od Oyca Przedwiecznego dany y poſtanowiony za ſtroża iey czyſtośći, ábo że lepiey rzekę za towarzyſza, bo ona niepo-
trze

trzebowała inszego ſtroża czyſtośći ſwoiey; ponieważ ſię ſama ſtrzegła, wielką zaprawdę Iozeph święty muśiał mieć czyſtość. Poślubili oboie Panu Bogu do śmierći dochować czyſtośći, a oto Pan Bog chce áby ſię z ſobą złączyli y ślubem Małżeńſtwa obowiązali, nie dla tego aby śluby ſwole złamáli, abo żeby mieli żałować tego co uczynili. áleżeby znowu ślubu ſwego potwierdźili, y żeby iedno drugie umacniało, w dobrym przedſięwźęćiu ſwoim, co znowu dla tego uczynili y śluby ſwoie ponowili, áby w Panieńſtwie oraz z ſobą przez cały ſwoy żywot żyli.

Oblubieniec niebieſki w Pieniach Salomonowych dźiwnych używa terminow, na opiſanie wſtydu czyſtośći y niewinnośći ſwoiey Boſkiey miłośći, ktorą ma ku naymilſzey Oblubienicy ſwoiey. Tak tedy mowi. *Sioſtra naſza máła ieſt á pierśi ieſzcze nie ma, coż uczyniemy Sioſtrze naſzey, Iewon dźien, kiedy do niey mowić mamy, Ieſli murem ieſt, zbuduymy ná nim baſzty ſrebrne? ieſli drzwiami ieſt, zbiymy ie forſzty Cedrowemi, albo raczey z iakiegokolwiek inſzego drzewa nieſkazitelnego zrobionych.*

Oto widźiećie iako niebieſki Oblubieniec mowi o czyſtośći Nayświętſzey Panny, o Kośćiele świętym, álbo też o nabo-

żney Duszy mogą się rozumieć te słowa ale wprzod ie stosować trzeba do Nayświętszey Panny ktora dla godności swoiey iako Boska Sunamitka nad wszystkie inne wywyższona. *Siostra nasza mała iest ápiersi ieszcze nie ma*, áni też żeby ie miała ot(się stara *Coż tedy uczyniemy won dzień kiedy do niey mowić mamy?* Izali niebieski Oblubienice nie za wsze z nią rozmawia, kiedy się mu podoba? *w on dzień kiedy do niey mowić mamy*, to się ma rozumieć, o słowie nayprzednieyszym, ktore komu dać albo też odmowić możemy, á to na ten czas bywa, kiedy z Pannami traktuią o małżeństwie, dla tego że to iest słowo poważne, ponieważ tu gra idźie o obranie stanu, y Wokacyi nie iakieykolwiek, ale taki sobie stan obrać trzeba, w ktorym napotym żyć koniecznie muśi *Jesli iest murem* [mowi Oblubieniec święty] *zbuduymy nâ nim baszty srebrne, á iesli zaś drzwiami, niechcemy ich łamać y psować, ale ie dać chcemy podwoyne zbiwszy ie nowemi forszty Cedrowemi, z drzewa nieskażitelnego, aby mocno y gruntownie stały*, Panna Przenayświętsza była wieżą y murem bardzo wysokim, za ktory nigdy nie mogł wniść żaden nieprzyiaćiel, á\że y żadne inne żądze przeniknąć go nie mogły ieno te ktore o żyćiu

dosko-

doskonałym czystym y Panieńskim były. *Coż z nią uczyniemy.* Albowiem koniecznie ślub wźiąć muśi, ten bowiem ktory iey dał to natchnienie, áby była ślub czystośći uczyniła, tenże postanowił aby była za mąż poszła. *Jeśli iest Wieża abo murem zbuduymy na nim baszty srebrne:* lepiey budować anizeli obalać: á co iest Iozeph święty iesli niemocna y nigdy nie zwyćiężona Baszta, ktora iest zbudowana y ugruntowana na Pannie Przenayświętszey, ponieważ będąc Oblubienicą Jo. Swiętego, oraz mu podległą była, á on też pilne o niey miał staranie. Tego tylko nie dostawało áby się był Iozeph Swięty zdał być postánowiony na rozwiązanie y zgładzenie ślubu czystośći, aby iey był za towarzysza dany, áby czystość z większym podźiwieniem w swoiey całośći zostawała pod ćieniem y zasłoną małżeństwa świętego y źiednoczenia, ktore między niemi było. Ieśli Przenayświętsza Panna iest drzwiami [mowi Oćiec przedwieczny] nie chcemy áby się otwarzały, *bowiem Panna Przenayświetsza iest wschodnia brama przez ktorą nie może wniść żaden áni wyniść*, y owszem tę bramę trzeba dać podwoyną, y umocnić ią drzewem nieskażitelnym, to iest trzeba iey dać Towarzysza iako nayczyst-

szego

ſzego Iozepha S. ktory względem kon ſztu tego, muśiał przewyżſzać wſzyſtkich świętych y owſzem y Aniołow, y ſamych Cherubinow w tak wielkiey y zacney Panieńſtwa cnoćie W cnoćie mowię kto rą był podobny tey Palmie miſtyczney, iako ſię wyżey powiedziało.

Podźmyż iuż do drugiey właſnośći y cnoty ktora ſię w Palmie znayduie, Ia mowię według zdania ſwego, że wielkie podobieńſtwo było między Iozefem świętym y Palmą w ich cnoćie, w cnoćie mowię ktora nie inſzá była ieno pokora święta. Palmá bowiem choć ieſt wſzyſtkich drzew Krolem á iednak zda ſię być nay niżſzą y naypokornieyſzą, á to ſię w tym wydaie, że ſwoie kwiećie pod czas Wioſny w zamknięćiu trzyma, kiedy wſzyſtkie inne drzewa, kwiećia ſwoie prezentuią. Palma zaś ſwoie zakrywa y wpuzderkch ie chowa żamknione, dopiero ie na on czas kiedy iuż naywiękſze ćiepła y gorąca panuią przezentuie. Zkąd Palma wyraża nam dobrze duſz rożnicę, ktore w doſkonałośći poſtępuią daleko rożnym od innych ſpoſobem, Tá ieſt rożnica ſprawiedliwych od tych ktorzy wedle świata żyią, albowiem świeccy y źiemſcy ludźie, ktorzy źiemſki żywot prowadzą,

kiedy maią myśl iaką dobrą, [ktora zda
ſię im byc godna wielkiego ſzacunku] ábo
też iaką cnotę, nigdy ſię uſpokoić nie-
mogą, poki iey wſzyſtkim nie obiawią,
w czym w toż niebeſpieczeńſtwo w padaią,
iako y nazbyt rano kwitniące y poſpieſza-
iące ſię drzewa ktore zaraz z wioſny kwit-
nąć poczynaią, á zwłaſcza Migdałowe
drzewo, álbowiem iesli na nie mroz po-
tężny napadnie, przepadaią y żadnego o-
wocu nie przynoſzą. Ludźie świątowi,
ktorzy bardzo ſą porywczy wydawáć na
wierzch kwiećie ſwoie pod czas wioſny,
to ieſt żyiąc na świećie przez pychę y ám-
bicyą ſwoię mroz na ſię ściągaią, y gubią
pożytek ſpraw ſwoich, Sprawiedliwi zaś
záwſze w zámknięciu trzymaią kwiećie
ſwoie, pod zaſłoną pokory świętey nie do-
puſzczaiąc ſię im na wierzch wydawać (po-
ki mogą) aż wielkie ćiepła naſtąpią, à
zwłaſcza na on czas kiedy Bog ſłońce
ſprawiedliwośći przyidźie zagrzewać mo-
cno ich ſerca w ſzczęśliwey wieczno-
śći, gdźie po wſzyſtkie wieki będą owoc na
ſobie nośić nieśmiertelnośći. Palma za-
krywa kwiećie ſwoie y widźieć ich nie do-
puſzcza, poki upał ſłoneczny nie ſpiecze
onych łupin y ſkorek, w ktorych ſą kwie-
ćie, potym wſzyſcy ſię ich nápatrzyć mo-
gą,

gą, toż czyni właśnie duſza ſprawiedliwa kryie bowiem kwiećie ſwoie, to ieſt cnoty ſwoie, pod zaſłoną pokory świętey, áż do ſamey śmierći, gdzie Pan Bog onę zaſłonę odkryie, y wſzyſtkim oglądać dopuśći. na on czas pożytek obfity iuż ſię więcey taić nie może, ále wſzyſtkim iawny y widomy będźie.

O iako ten wielki Swięty o ktorym mowiemy był w tym wierny, nie może ſię to tak ſkutecznie wymowić, áby mowiąc mogł kto iego zproſtać doſkonałośći. Albowiem precz tegoże żył w uboſtwie y w zgardźie. czyli nie żył w nim przez cały ſwoy żywot? w uboſtwie mowię y wgardźie, á pod zaſłoną uboſtwa y wzgardy wielkie ſwoie taił cnoty y godnośći ktore miał. Ale o Moy Boże; iakie y iak wielkie były iego Cnoty, być Opiekunem Chryſtuſa P. á nie tylko to ſamo, ále też być Oycem domniemanym iego, y Oblubieńcem Przenayświętſzey Matki iego. Nic nie wątpię, że Aniołowie S. zdźiwiwſzy ſię hurmem ſię garnęli, áby obaczyli y uważyli iego pokorę, á w ten czas naybardźiey kiedy to naymilſze ná ręku ſwoich piaſtował dźiećiątko w ubogiey komorce ſwoiey. gdźie ſwoie rzemieſło robił dla pożywienia Syna y Matki, ktorych Oćiec

Nie

Niebieſki w iego zlećił opiekę, to pewná naymilſze Corki moie, że Iozeph święty był daleko mężnieyſzy odważnieyſzy, ániżeli Dawid, á Mędrſzy nad Salomona, iednakże gdyby kto weyrzał na rzemiosło iego, iakoby był uwierzył temu, gdyby tego było z nieba nie obiawiono, tak on wielkie dary Boſkie, ktoremi go Bog uczćił zakrywał y taił, ále iakieyże niemiał mieć mądrośći, poniewaz Bog iego opiece zlećił Jednorodzonego Syna ſwego, ktorego obrał na to, aby był y iemu y Matce iego opiekunem. Ieżeli źiemſcy Panowie tak przeſtrzegáią tego (y maią czego) áby ludźi godnych do edukacyi Synow ſwoich przybierali, iżali Bog nie mogł uczynić tego, áby był ze wſzyſtkiego świata męża naymędrſzego y we wſzyſtkich Cnotach naydoſkonalſzego wedle godnośći y zacnośći tego, ktory miáł być w opiece Syna ſwego, obrał dla Iednorodzonego Syna ſwego, Krola nieba y źiemie. To pewna że to mogł uczynić; á ktoż temu przeczyć będźie iże tak uczynił, kto powątpiwać będźie, czyli Iozeph święty był uczczony wſzelkiemi łaſkami, y takiemi obdarzony darami, ktore należały do tey funkcyi y godnośći, ktorą go uczćił Przedwieczny Oćiec zlećiwſzy mu doczeſne ſtáranie o

Synu

Synu swoim y o familii iego, y o wszystkiey Parentelli. ktora się we troygu zawierała á wyrażała trzy Osoby w sobie Troyce Przenayświętszey, lubo ć tu nie masz żadney kompa-racyi, y nie może być, leno względem Chrystusa Pana, ktory iest iedną ze trzech Osob Troyce Przenayświętszey, bo drugie dwie Stworzeniem Boskim były, iednakże ták mowić możemy: że iest iedna Troyca na źiemi, ktora nie iako wyraża Niebieską Troycę Przenayświętszą, Jezus Marya Jozef Jozef Jezus Marya iest to Troyca Ziemska cudowna y wszelakiego godna honoru.

Rozumiećież tedy, iako wysoka była godność Jozefa świętego, y iak niesłychanie był obdárzony wszelkiemi zgoła cnotami, widźićie też y z drugiey strony, że się bardźiey uniżał, aniżeli kto sobie imaginować może; Dość z tego przykładu nie szukaiąc inszych zrozumieć możećie. idźie ten do Oyczyzny swoiey do miasta swego Bethleemskiego. á nikogo oprocz niego, [ile wiedźieć możemy) z każdey Gospody niewyrzucono tylko iego y świętą Oblubienicę iego, zkąd muśiał się udać do Szopy y wprowadził Oblubienicę swoię między bydlęta nieme do staynie, O iako się barzo uniżył y upokorzył? Iego pokora [iako twierdźi Bernárd święty) przyczyną była

że-

ie chćiał opuśćić Przenayświętszą Pannę. kiedy ią postrzegł ćiężarną, Albowiem mowi Bernad święty,] ten diskurs uformował sam w sobie. A coż to iest takiego, wiem że ona iest Panną bośmy oraz oboie uczynili ślub dochować do śmierći Panieństwa y czystośći, á o to widzę że iest ćiężarną, y Matką będźie. Iako proszę być to może, áby Maćierzyństwo oraz z Panieństwem chodźiło, á Panieństwo nieprzeszkadzało Maćierzyństwu. O Moy Boże (mowi sam w sobie] czyli to ona Panna, o ktorey Prorocy powiedaią że pocznie y będźie Matką Messyasza światu obiecanego, o ieśli tak iest uchoway Boże, ábym ia niegodny Człowiek miał z nią mieszkáć, lepsza daleko rzecz iest, że ią potaiemnie opuszczę względem moiey niegodnośći, y iuż więcey mieszkać z nią nie będę w towarzystwie. Myśli takie nie mogły pochodzić ieno z głębokiey y niesłychaney pokory, ktore podobne były pokorze Piotra Swiętego wołaiącego, kiedy będąc oraz w iedney łodce z Zbawićielem, uznał moc iego Boską, kiedy zapuściwszy sieci w Morze na iego słowo wielkie mnostwo Ryb ułowili. O Panie rzecze (zdobywszy się na podobną pokorę Jozefa Swiętego) *wynidź odemnie bom ia*

iest

ieſt człowiek grzeßny, y dla tego ſniego dzienem bydz oraz z tobą. Ia wiem dobrze (chciał Piotr mowic) że ieżeli wpadnę w morze zginę: ále ty ktory wſzechmocny ieſteś, będzieſz chodził powierzchu wody nie zmaczawſzy nog ſwoich, y dla tego proſzę cię pokornie wynidź odemnie, á że ia cię nie odſtąpię.

Lecz ieżeli Jozef Swięty ſtarał ſię uſilnie o to, iakoby Cnoty ſwoie był pokrył zaſłoną pokory świętey, ieſzcze daleko bardziey ſtarał ſię o to, iakoby pokrył drogą y koſztowną Panieńſtwa ſwego perłę, y dla tego tym radniey zezwolił na Małżeńſtwo z Panną Przenayświętſzą, aby był nikt nie dociekł tego, że pod zasłoną Małżeńſtwa Swiętego czyſty żywot prowadził. Z tąd Panienki y wſzyſcy inni ktorzy myślą żyć w czyſtosci, uczyć ſię maią, że nie doſyć na tym bydź Pannami żyiąc w Panieńſkim ſtanie, ále trzeba tego, áby do tego pokornemi były pokrywáiąc Panieńſtwo ſwoie świętą pokorą bo inaczey tegoby ſię ſpodziewać trzeba, co ſię ſtało z głupiemi Pannami, ktore niemaiąc pokory y miłości, nie weſzły na gody Oblubieńcá Niebieſkiego, y dla tego muśiały iść na gody światowe, na ktorych bynaymniey, nie ſłychaią rady Oblu-

bieńca

ieńca Niebieſkiego, ktory nas przeſtrze-
a, że każdy ieżeli chce wniść na gody ie-
o, koniecznie trzeba, áby był pokornym,
lbo raczey chcę mowić, trzeba mieć
wielką pokorę, bo idących na gody, y za-
proſzonych przeſtrzega, *aby na oſtatnim u-
ſiedli mieyſcu*, zkąd widziemy iak bardzo
eſt potrzebna pokora, do zachowánia Pa-
nieńſkiey Czyſtości, ponieważ to pewna,
że ten bynaymniey nie ſkoſztuie Bankietu
Niebieſkiego, y nie ukuſi wieczerzy Bo-
ſkiey (ktorą Bog w Kroleſtwie Niebie-
ſkim zgotował w Czyſtości Panieńſkiey ży-
iącym) kto nie będzie miał z tą Cnotą
oraz złączoney pokory.

Nie kładą ledaiako drogich rzeczy, kto-
re dobrze chowac trzeba, a zwłaſzcza dro-
gie Balſamy boby pewnie gdyby ich nie na
kryto wywietrzały, alboby ie też muchy
zepſowały, y takby ſwoy Walor y Cenę u-
traciły. Tymże ſpoſobem Duſze ſprawie-
dliwe, obawiaiąc ſię áby nie utraciły wa-
loru y cęny dobrych uczynkow ſwoich,
w ſłoyku ie poſpolicie chowaią, ále nie
wledaiakim iako y drogie Balſamy lecz
w ſłoyku alabaſtrowym, w takim właśnie
iaki miała Swięta Marya Magdalena, kto-
ry wylała na głowę Zbawiciela Pana, kie-
dy ią przyiął do łaiki ſwoiey y znowu ią

umocnił w Panieństwie, ktore była utraciła, ktore czasem zacnieysze bywa kiedy go znowu przez pokutę cale nabędziemy aniżeli to ktore nigdy nienaruszone było á ieżeli ieszcze przy Panieństwie pokory nie było. Ten tedy słoiek Alabastrowy iest pokora święta, w ktorym naśladuiąc Nayświętszey Panny, y Jozefa Swiętego, chować mamy Cnoty nasze y te wszystkie rzeczy, ktoreby nam mogły dać okazyą do wyniosłości iakiey, ponieważ powinniśmy się o to starać, abyśmy się samemu Panu Bogu podobali, pokrywaiąc się pokory swiętey zasłoną. Oczekiwaiąc iakośmy przedtym powiedzieli, aby nas sam Pan Bog ná Maiestacie w Chwale wieczney posadził, y Cnoty nasze ku większey czci y chwale swoiey wszystkim obiawić raczył.

Ale powiedźcie mi, ktora doskonalsza pokora wymyślić się może nad pokorę Jozefa Swiętego; (kładę tym czasem na stronę cnoty Przenayświętszey Panny, iużeśmy bowiem o tym mowili, że Jozef Swięty wszystkich cnot brał wielkie pomnożenie, na ksztalt reperkussyi, nieiakiey, á to wszystko Cnoty Przenayświętszey Panny w nim sprawowały, ktore na niego spływały.) Po wielkiey części ten

skarb

karb niebieſki ktory miał u ſiebie, to ieſt Chryſtuſa Pana naſzego należał do niego, iednak tak ſię pokornie ſprawuie, iakoby ſię zdał nie należeć do niego, przecię iednak tak należał do niego, że po Nayświętſzey Pannie ni do kogo bardziey nie należał, iako do niego, y nikt o tym wątpić nie może, ponieważ z iego był familii, y Synem Oblubienice iego, ktora do niego należała.

Zwykłem mowić, że gdyby gołębica iaka z ktorey podobieńſtwo biorę y ſtoſuię go do czyſtości świętych, o ktorych mowię, nioſła wpyſzczku ſwoim daktyl, to ieſt owoc drźewa pálmowego, y upuściłaby go w iakim ogrodzie, izaliby niemowiono, że ona pálma ktora z onego owocu uroſła należy do tego, czyi ieſt ogrod? To pewna że tak ieſt à nie inaczey, ktoż tedy wątpić będzie, àżeby on Daktyl błogosławiony Chryſtus JEZUS ktorego Duch Swięty w poſtaci gołębiczey ſpuścił mile w ogrod, nie miał należeć do tego, czyi ieſt ogrod? Spuścił on Niebieſki owoc Duch Swięty do wirydarza zamknionego Przenayświętſzey Panny, do wirydarza mowię zapieczętowanego, y zewſząd potężnemi Murami ślubu niepokálanego Panieńſtwa y czyſtości opaſánego,

á ten zaś wirydarz należał cale do Jozefa Swiętego tak iako należy Oblubienica do Oblubieńca swego, á ktoż tedy powątpiwać będzie; álbo kto nie przyzna tego że tà Niebieska Palma z owocem swoim ktorym się posilamy ku nieśmiertelności należy oraz z Oblubienicą swoią do Jozefa Swiętego? iednakże on nic się ztąd w pychę áni ambicyą nie podnosi, y owszem pokornieyszym się stáwa. O moy Boże iakoby nam to miło było poglądać na on czas y widzieć pokornego Jozefa Swiętego, iako usługował Matce y Dziecięciu, iako czcił y szanował oboie, iako traktował Matkę y Syna Boskiego.

Ze myślał potaiemnie opuścić Matkę, nie wiedząc ieszcze doskonale o wielkiey godności swoiey, co rozumiecie iako się potym dziwował temu, y głęboko się uniżał kiedy postrzegł tego, iako go wielkim honorem uczczono, tak dalece że Chrystus Pan y Pani nasza, we wszystkim wolą iego pełnili, y nic nie czynili ieno to, co on roskazał. Ta rzecz taka iest, ktorey opisáć y poiąc niepodobna. Zaczym idziemy do trzeciey własności, ktorą w Palmie upatruię, á tá iest męstwo y statecznośćó, y odwaga wielkie te są cnoty ktore w naszym Jozefie Swiętym nader iaśniáły.

Mę-

Meſtwo Pálmy y ſtatek w tym ſię nay-
więkſże wydaie, że wſzyſtkie inne drze-
a przechodzi. y ieſt ze wſzyſtkich náy-
przednieyſza, y naypotężnieyſza, moc
ſwoię y ſtatek w tym pokazuie, że im wię-
cey ná drzewo palmowe cięžaru kładzieſz,
tym bardziey wżgorę ſię podnoſi y wyż-
ſze bywa, ta rźecz bardzo ieſt przeciwna
nie tylko innym ,drzewom, ále y wſzyſt-
kim innym rzeczom. bo im więcey na
nie ciężaru kładą, tym ſię bardziey ku
ziemi nakłaniaią. Palma zaś pokazuie
moc ſwoię y ſtatek nigdy ſię nadoł nie-
ſchylaiąc, chocby ią niewiem iak wiel-
kim ciężarem obciążano, ma to bowiem
z przyrodzenia, że zawſże wzgorę ſię
wznoſi, na doł ſię ſchylać nie umie. Mę-
ſtwo ſwoie y odwagę w tym pokazuie, że
liście z drzewa palmowego ſą podobne
mieczom, y zda ſię tylo miec mieczow
y oręża ile liścia. Słuſznie ſię tedy po-
wiedziało, że Jozef Swięty podobny ieſt
palmie; zawſze bowiem, był mężnym
ſtatecznym y odważnym.

Wielka ieſt rożnica między ſtateczno-
ścią y wytrwaniem, między męſtwem y
odwagą. Nazywamy człowieka ſtate-
cznego, ktory ſtały ieſt, y gotowy na
znieſienie ſzturmow wſzyſtkich nieprzy-
iacioł

iaciół swoich, á do tego że się nie boi y nie traci serca, poki z niemi walczy. wytrwanie zaś zawisło ná pewney iakiś wnętrzney ckliwości, ktorey doznawamy przy wielkich mękach y boleści, iest to prawdziwie potężny bardzo nieprzyiaciel, nad ktorego ledwie kto znaleść może potężnieyszego.

Wytrwanie to sprawuie, że człowiek gardzi nieprzyiacielem swoim, á tak nim gardzi áby uniżaiąc się przed Panem Bogiem y iednocząc się ustawicznie z wolą iego, Zwycięzcą został. Męstwo zaś to sprawuie że umacnia człowieka, áby mocno walczył z nieprzyiaciołami swemi, y wszystkie ich szturmy wytrzymáł. Lecz odwaga iest taka cnota, ktora nie tylko to sprawuie, áby był człowiek gotowy do potyczki, kiedy się poda okazya, ale też y to sprawuie áby człowiek y słowka nie przemowiwszy iął się zaráz nieprzyiaciela swego. Nasz Jozef Swięty miał te wszystkie cnoty, y cudownie się o nie starał.

Co się tknie statku iego, kto proszę nie widzi, iaki był na on czas statek iego, kiedy postrzegł że Przenayświętsza Panna ciężarna, á nie wiedząc zkądby to było (o moy Boże iakiey on na ten czas nic-

miał ckliwości turbacyi, frasunkow, y kłopotu) á przecie się bynaymniey nie- ufkarza, nie odmienia serca y affektu ku oblubienicy swoiey, áni ią z tego strofuie, ále tak łaskawym zostaie, iako y przed tym tak ią szanuie, iako zwykł zawsze.

Ale iakie Męstwo iaka odwaga iego była? świadczy zwycięstwo ktorę odniosł: ze dwoch naygłownieyszych każdego Człowieka nieprzyiacioł, zwyciężywszy świat y czarta, á to przez ustawiczne Akty pokory świętey, ktora w nim przez wszystek Zywot iego wielka była. Czárt przeklęty tak głownym iest pokory świętey nieprzyiacielem, dla tego że tey Cnoty nie miał, z Nieba go zrzucono, y oraz w piekielne przepaści wtrącono (iakoby to pokora, przyczyną iego upadku była, á nie raczey on sam sobie winien ten głowny rodżaiu ludzkiego nieprzyiaciel że iey nie obrał sobie, y mieć iey niechciał za towarzyszkę swoię) zaczym nie masz tego wynalazku áni sztuki, ktoreyby nie- używał na to áby mogł od niey odwieść człowieka, á to tym bardziey im go ta Cnota milszym y przyiemnieyszym Panu Bogu czyni. Zkąd prawdziwie rzecz możemy, że ten iest mężny y odważny człowiek, ktory na kształt Jozefa Swiętego

mę-

mężnym y odważnym ieſt zawſze, kiedy oraz z Czarta y Swiata tryumfuie, w ktorych nic inſzego nie znaydzieſz, ieno ambicyą, marność y omierzłą pychę.

Co ſię zaś tknie perſewerancyi álbo raczey wytrwania, ktora Cnota ieſt przećiwna wnętrznemu nie przyiaćielowi, á ten ieſt ckliwość iakiaś pochodząca bez przeſtanku, z uſtawicznych nas poniżaiących rzeczy, iako to ze złey fortuny ſy utrapienia iakiego, álbo też z rozmaitych innych przypadkow, ktore na nas przypaść mogą. O moy Boże iak wiele Jozef S. był w tey probie, kiedy go ſam Pan Bog probował y ludzie, á ieżeli kiedy tedy naybardziey w drodze iego, Anioł mu roſkazuie á zaraz ſzedł w drogę, áby Panią naſzę, Oblubienicę ſwoię y Syna iey naymilſzego prowadził do Egiptu bez żadney odwłoki, idzie w drogę nie rzekłſzy y słowka nie pyta ſię do kąd iść ma? albo ktorą drogą? czym ſię wſzyſcy żywic będą, gdzie goſpodę mieć będą? Idzie proſto w drogę, á podobno y ſwoie cieſielſkie inſtrumenta na ſobie nieſie, áby ſobie niemi zarabiał na wyżywienie, áby w pocie czoła ſwego, żywił Oblubienicę ſwoię, y Synaczka iey Naymilſzego. O iak wielką wewnątrz czuł ckliwość, á zwłaſzcza że

mu

mu Anioł nie náznaczył czásu, iako tam długo miàł mieszkać w Egypcie, y dla tego nie mogł sobie pewney naiąć gospody, nie wiedząc przyścia Anielskiego, kiedy im nazad powrocic káże. Ieżeli Panu Swięty dziwuie się tak bardzo posłuszeństwu. Abrahamowemu, ktore ochotnie uczynił kiedy mu Pan Bog kazał wyniść: *z Ziemie swoiey, y opuścic krewnych swoich.* Anie opowiedział mu Pan Bog, ktorą częśc miał trzymać, ziemie, áni się też sam Abraham o to nie spytał, á mogł przynaymniey temi słowy spytać. Pana: Panie każesz mi ábym wyszedł, powiedźże mi proszę czyli mám wyniść bramą połudn ową, czyli też ku pułnocy stoiącą. Nic on nie rzekł, wybrał się w drogę y szedł gdzie go Duch Boski prowadził. O iako cudowne iest to doskonałe Jozefa Swiętego posłuszeństwo! Anioł mu nie powiedział; iak długo miał mięszkać w Egypcie á on się też nie spytał, á mięszkał tam przez pięć lat według zdania wielu, nie myśląc o powrocie, bo był pewien tego, ze ten ktory mu tam iść roskazał miał mu oznaymić czás, kiedy się miáł nazad powrocić ktorego ochotnie czekał y wyglądał.

Był nie tylko wobcey y cudzey ziemi,

kto

ktora Izraelitom nieprzyiazna była. Bo Egypcyanie dobrze pomnieli plagi one, ktore dla ludu Izraelskiego ponieśli, że z Egyptu uciekli, do tego że oni przyczyną byli. że tak wiele ludzi dla nich w czerwonym morzu zátoneło. Każdy to uważyć może, iako bardzo Jozef Swięty mogł pragnąć tego, áby był do swoiey Oyczyzny powrocił; częścią dla ustawiczney boiáźni, ktorą pewnie musiał mieć, mięszkáiąc między Egipcyanami, częścią też dla tego że nie wiedział czasu, kiedy miał nazad powrocić y to go pewnie niepomału trapiło. Iednakże choć mięszkał w Egipcie zawsze był łaskawy, spokoyny, y stateczny, spuściwszy się na wolą Boską, ktorey się we wszystkim ákkommodował, álbowiem będąc sprawiedliwym, záwsze miał wolą swoię złączoną z wolą Boską. Bydź bowiem sprawiedliwym nie co inszego iest, ieno bydź doskonale złączonym z wolą Boską, y we wszystkich innych przypadkach tak szczęśliwych iako y nieszczęśliwych iego się woli ákkommodować trzebá, Aże záś Jozef Swięty we wszystkich okazyach zawsze się skłaniał doskonale do woli Boskiey, nikt o tym wątpić nie może, każdy bowiem przypatrzyć się może, iako nim Anioł

na

na ktorą chce ſtronę kieruie y obraca. Mowi mu áby ſzedł do Egiptu, idzie, każe aby ztamtąd powrocił, powraca, BOG chce áby był zawſze w uboſtwie (á to ieſt iedne ze wſzyſtkich naywiękſze doświadczenie, ktorym nas Pan Bog doświadcza) ochotnie z ręku Boſkich przyimuie uboſtwo, áto nie do krotkiego iakiego, czaſu, ále aż do ſamey śmierci. A iakież obiera ſobie uboſtwo? Nędzne wzgardzone wielu rzeczy potrzebuiące.

Dobrowolne uboſtwo, ktore ſobie Zakonnicy obieraią, bardzo ieſt miłe y przyiemne, ponieważ nie zabraniá używać rzeczy do ich potrzeby właſney ſłużących, ále tylko zabránia zbytniego ich używania. Ale uboſtwo Jozefa Swiętego, Chryſtuſa Pana y Przenayświętſzey Panny nie takie było, bo lubo dobrowolne było, dla tego że im wdzięczne y miłe było, iednakże bardzo podłe y wzgardzone było, y wielu rzeczy potrżebuiące. Bo każdy tego Swiętego lekce ſobie poważał, y każdy nim gardził iako podłym rzemieśnikiem, y to pewna, że podobno rzemieſłem ſwoim nie mogł zarobić tak wiele ſobie, ile do potrzeb iego y expens należało, lubo ſię o to bardzo ſtarał, áby był mogł mieć wyżywienie ſwoie, y familii

swoiey, ktora lubo nie gromadna była, wygody iednak swoiey potrzebowała. Czyniąc staranie iakie mogł względem wyżywienia swoiey familii, pokornie przytym skłaniał się do woli Boskiey y pragnął żyć zawsze w iednakowym ubostwie y wzgardzie, y nie dał się nigdy przekonać wnętrzney ckliwości swoiey, ktora bez wątpienia pewnie mu się bárdzo naprzykrzała y nań mocno nacierała. ále zawsze był stałym tłumiąc ią w sobie, y to pewna że ta cnota, iako y wszystkie inne, co raz, to doskonalszą w nim była. A Przenayświętsza Panna, ktora żadnego dnia nie miała bez osobliwego pożytku duchownego ktory codziennie brała, z Cnot doskonałości y z dobroci Syna swego Naymilszego, ktory lubo niwczym nie rost, ieno względem ciała, bo od pierwszego momentu poczęcia swego był takim y tak doskonałym, iaki przez wszystkę wieczność będzie. Mogł to iednak mocą swoią Boską sprawić, áby była święta familia, między ktorą y sam się liczył, codziennie rosła, y im daley, tym bardziey w doskonałości postępowała? Iozefowi mowię Swiętemu pożytku swego Duchnwnego udzielała.

A coż więcey o Jozefie Swiętym mowić

się

ſię może, ieno to że nam bynaymniey wątpić o tym nie trzebá iż ten wielki święty iest w oſobliwey łaſce w niebie, u tego w ktorym ſię on ſerdecznie kochał, y to pewna, że go oraz y z Duſzą y z Ciałem wziął do nieba, Z tąd tego dochodziemy że żadnych relikwii Jozefa Swiętego tu na ziemi nie mamy, zaczym, że ieſt y z duſzą y z ćiałem w niebie, nikt o tym wątpić nie może. Iako bowiem mogł odmowić tey łáſki Jozefowi Swiętemu, temu ktory przez cały żywot ſwoy był poſłuſznym iemu; to pewna że na on czas kiedy Pan JEZUS do otchłani piekielnych zſtąpił, mowił do niego Jozef Swięty te albo tym podobne ſłowa. Panie moy Dobrotliwy JEZU, ieżeli to ieſt wola twoia, pomniy na to, że kiedyś przyſzedł na świat z Nieba, iam cię do Domu ſwego przyiął, y od ſamego Narodzenia twego ledwiem cię nie zawſze na ręku moich noſił, teraz teraz kiedy do nieba powracaſz proſzę cię pokornie wezmi mię z ſobą, iam cię przyiął do familii ſwoiey, ty mię też racz przyiąc do ſwoiey, ponieważ do niey ſię ſpieſzyſz; iam cię częſto na ręku moich noſił, teraz proſzę cię, weźmi mię na ręce ſwoie, y iakom ia zwykły był przed tym karmić ciebie, y rządzić tobą,

pokiś

pokiś żył ná świecie, y ty teraz miey o mnie ftaránie, y zaprowadź mię do żywota wiecznego, y ieżeli to prawda ieft, iako mocno wierzyć mamy, że pośilone y umocnione niebieſkim pokarmem. ktorego pożywamy w Przenayświętſzym Sakramencie ciała naſze, powſtaną na ſąd Boży: iakoż o tym wątpić możemy, że Pan JEZUS Jozefa Swiętego y z Ciałem y z duſzą wziął z ſobą, do nieba ktorego y tu na ziemi ſzanował, y iemu oſobliwych łaſk ſwoich udzielał, á między inſzemi dopuſzczaiąc ſię mu na ręku iego nośić, na onych mowię ręku, ktore Pan JEZUS bardzo był polubił ſobie? o iako wiele razy ucałował go Pan JEZUS na znak zapłaty, y nadgrody że tu na ziemi iakiekolwiek miał o nim ſtaranie.

Zaczym Jozef Swięty ieft w Niebie z ciałem y z duſzą: bez żadnego wątpienia. O iako y my ſzczęśliwemi będziemy, ieżeli cząſtkę iaką w Niebie ſobie przez przyczynę iego ziednamy, albowiem niczego mu nie odmowi, ani Pani naſza Przenaychwalebnieyſza, áni iey Syn naymilſzy. Ziedna nam pewnie ieżeli ſię do niego udamy wſzelakich Cnot pomnożenie, ále te oſobliwie, ktore w nim nayprzednieyſze nad wſzyſtkie inne widziemy

á te zaś Cnoty ſą czyſtość ná ciele y na duſzy, Cudowna cnota pokory Swiętey męſtwa ſtateczności, y wytrwaniá, te Cnoty ſprawią to zapewne, że tu żyiąc na ziemi nieprzyiacioł ſwoich pokonamy, na łaſkę Bożą niemi ſobie zarobiemy ábyśmy przenioſſzy ſię do ſzczęśliwey wieczności, tę odnieśli zapłatę ktora ieſt tym zgotowana, ktorzy naśladuią przykładu Jozefá Swiętego: tę mowię y taką zapłatę, ktora nie mnieyſza będzie nad wſzyſtkę wieczność, gdzie iasnie na Boga oyca y Syna y Ducha Swiętego poglądać będziemy. NIECH BOG POCHWALON BĘDZIE.

Z Y I E I E Z U S

R O Z M O W A X X

Iakaśmy mieć powinni Intencya wſtępuiac do Zakonu.

TO pytanie ktorę mi zadaię Matka naſza naymilſze Corki, iaką intencyą ci wſzyſcy mieć powinni, ktorzy ſię udaią do Zakonu, ieſt bardzo zacna y pożyteczna, y ieżeli ktora, tedy ta ieſt naypotrzebnieyſza. Tak ſię rzecz ma Naymilſze Corki, wiele Panienek idzie do Zakonu, nie wiedząc Czemu. Przychodzą

na-

naprzykład do kraty, obaczą tam weso-
łe Zakonnice, skromne, obyczayne, y z
swoiey Wokacyi kontente,, y mowią sa-
me w sobie: *Miły Boże? iako to tu do-
brze, podźmy y my do nich, bo nas świat
zle traktuie, y nie znayduiemy, na nim tych
rzeczy, ktoreśmy zamyślały to iest, inten-
cyi naszych.* Druga mowi: *O iak to tu pie-
knie śpiewaią.* Insze przychodzą áby po-
ciechę iaką odniosły áby się trochę od.
kłopotow uwolniły, y mowią pomyśli-
wszy sobie. *Miły Boże iáko to są szczęśli-
we Zakonnice, nie maią na głowie żadnych
kłopotow, wolne są od ustawicznego Oyca y
Matki strofowania, ktorzy to nic inszego nie
czynią ieno łaią fukaią, y ledwie nie wszy-
stek świat rozwalaią, kiedy poczną, nigdy
im niwczym nie wygodziß, iedno zawsze czy-
nić każą. Chrystus obiecuie tym ktorzy świa-
tem wzgardziwszy, a ná iego się służbę uda-
ią, wiele pociech.* Podźmy y my do Za-
konu.

Oto macie Naymilsze Corki troiakie
intencye, tak bowiem dla lepszego zro-
zumienia mowię, z ktorych żadna nic
nic waży bo z taką intencyą kto idzie do
Zakonu nie może długo y ustawicznie
mieszkać w domu Bożym: do Zakonu
potrzeba tego áby nas ręka Boska wiodła,
on

on bowiem ſam ieſt, *ktory buduie miaſto*, zaczym ieżeli to miaſto ieſt przez kogo inſzego zbudowane, źepſować ſię muſi. Wierzę ia temu naymilſze Corki moie, że intencye waſze daleko ſą inakſze od tych wſzyſtkich pomienionych y dlatego mam w Bogu nadzieię, że ponieważ intencyą dobrą macie, Pan Bog też tey poczynaiącey maluſienkiey trzodzie, wielkich darow y błogoſławieńſtwa ſwego użyczy.

Przychodzi mi na myśl dwoiakie podobieńſtwo, ábym was nauczył na czym, y iako ma ſię fundować intencya, waſza áby była mocno, y gruntownie ſtałe, ále iedno teraz przed ſię biorę y nim ſię kontentować będę. Naprzykład kiedy Architek iaki chce dom wyſtawić, dwie rzeczy uczynić powinien w przod uważyć ma, czyli ten budynek ktory wyſtawia, dla prywatnego iakiego człowieká będzie, czyli też dla Xiążęcia iakiego, albo Krola, bo daleko ináczey poſtąpićby ſobie muſiał, potym ſiadſzy ſobie powinien z komputować wſzyſtkie ſumpty, y expenſy, ktore ſą potrzebne na wyſtawienie onego budynku, áżeby założywſzy fundamenta á nie mogąc ſkończyć, wſzyſcy ktorzyby to widzieli nie naśmiewali ſię z niego mowiąc. *że ten człowiek zaczał budować, á nie mogł*

ſkonczyć. Potym wſzyſtkim dopiero ſię rezolwowáć trzeba, czy rozwaláć ſtary budynek, czyli nie ná ktorym mieyſcu nowy budowáć chcemy.

Zamyślamy Naymilſze Corki wyſtawić wyſoko budynek, á ten nie inſzy ieſt, ieno zgotowáć u ſiebie Pánu Bogu pomięſzkánie, záczym wcześnie nam otym pomyślec trzeba, czyli doſkonałą mamy wolą ná wyniſzczenie ſámych ſiebie, y ukrzyżowánie, albo ráczey, ieżeliśmy ná to gotowe y ſkłonne, áby nas ſam Pan Bog ze wſzyſtkiego wyniſzczył, wyzuł y obnażył á obnażywſzy ukrzyżował, y w inſzych przemienił, abyśmy byli żywym Maieſtatu iego Boſkiego Kościołem, mowię tedy Náymilſze Corki moie, że tá má bydz intencya, złączyć ſię cale z Pánem Bogiem iáko ſię Chryſtus Pan umieráiąc ná krzyżu z Oycem ſwoim Niebieſkim złączył. Nie mowię tu o generálnym ziednoczeniu, ktore ná Chrzcie Swiętym bywa, przez ktory ſię Chrześcianie łączą z Bogiem, kiedy ten Sákráment Boſki przyimuią, oraz z chárákterem ná znak tego, że zoſtáią Chrześcianami y obliguią ſię przeſtrzegáć Przykazánia Bożego, y oraz kościelnego, do tego obiecuią ſię ćwiczyć wdobrych uczynkach, y innych cnot, iáko to Wiary Nádzieie y

Miłości Akty czynić. Przytym wszystkim ich złączenie y ziednoczenie ważne iest y mogą się spodziewać szczęśliwey wieczności, łącząc się przez ten środek z Panem Bogiem swoim krom tego iuż więcey nie maią obligu żadnego, bo iuż nabyli końca swego, przez powszechną drogę y osobliwą Przykazania Boskiego,

Ale co do was należy; naymilsze Corki moie, nie tak się rzecz ma, albowiem oprocz tey powszechney obligacyi, krorą macie ze wszystkiemi Chrześcianami Bog was z osobliwey miłości swoiey obrał sobie za Oblubienice swoie. Trzeba wiedzieć co to iest bydź Zakonnicami, nie co inszego, ieno bydź obowiązanym służyć Panu Bogu, addawszy serce swoie własne Maiestatowi iego świętemu, oczy, ięzyk, serce ręce, y wszystko cokolwiek wam ieno zbywać może, iemu samemu poświęciwszy, zkąd widzicie, że wam w Zakonie podaią sposoby na to osobliwie, iako to są Medytacye, czytanie, milczenie, uspokoienie serca własnego, áby wsamym Bogu odpoczywało, ustawiczne do Boga wzdychánia, y inne myśli ku Bogu wylatuiące. Ażetego wszystkiego inaczey nabyć nie możemy, ieno przez ustawiczne staranie, y przez inne rozmaite, ćwiczenia

nia martwiąc ustawicznie wszystkie swo ie passye, skłonności, złe nałogi y niechę ci, powinniśmy pilno przestrzegać tego, abysmy te wszystkie defekty nie tylko u. martwili, ale żebyśmy ie cale umorzyli w sobie.

Wiecie dobrze Naymilsze Corki moie, że ieżeli ziarno w ziemię wrzucone nieobumrze, samo zostanie, a ieżeli zaś obumrze wielki pożytek przynosi. Słowa to są Chrystusa Pána ktore z Przenayświętszych ust iego wyszły, Y ztąd ci wy ktore habit przyiąć chcecie, y wy drugie, ktore Profess świętey czekacie raz y drugi, y trzeci y dziesiąty pilno uważcie, ieżeliście cale y doskonale postanowiły umrzeć same sobie y nie żyć, ieno samemu Bogu. Wszyst. ko mowię pilno uważaycie, ieszcze dosyć czasu macie do namyślania się, poki biale. Wela wasze wczarne się nie przemie. nią. *Dlugo się namyślać trzeba, co raz u. czynić mamy.* Corki Naymilsze prawdę wam mowię, bo wam pochlebiać niechcę, ktora z was chce żyć wedle natury, niech mieszka ná świecie, ktore zaś mocno po. stanowiły żyć wedle łaski niech idą do Zakonu, ktory nic innego nie iest, ieno szkołą umartwienia, y zaprzenia samego siebie, gdzie wam koniecznie ponosić

trze.

trzeba wiele Mortyfikacyi tak wewnętrznych iako y powierzchownych. Ach moy miły Boże? rzeczecie mi, nie tegom ia szukała, rozumiałam ia że dość na tym bydź Zakonnicą dobrą. mieć chęć y wielką żądzą do Nabożeństwa, mieć rewelacye, y obiawiania, widzieć Aniołow wpostaci ludzkiey, bydź w zachwyceniu, kochać się w czytaniu pięknych Książek, y ieszcze więcey Będąc na świecie takem się w Cnotach ćwiczyła y tak mi się zdało. żem się bardzo martwiła. takem pokorna była krotko mowiąc świat mi się Wszystek dziwował. Czyli to nie wielka moia pokora była, mowić wiele y mile z Towarzyszkami swemi o rzeczach nabożnych, w Domu to powiadaiąc com na kazaniu w Kościele słysza, łaskawiem się obchodziła ze wszystkiemi domowemi, á zwłaszcza kiedy mi się niwczym nie sprzeciwiali.

To wprawdzie Naymilsze Corki dość względem świata, ále zas Zakon chce po nas tego, abyśmy się starali o uczynki godne Wokacyi naszey, chce mowię tego ábyśmy sami sobie we wszystkich rzeczach tak w dobrych y ktore nam gust iaki czynią, iako y we złych y przykrych cale umarli, y sami siebie umorzyli. Albo

bo rozumiecie że oni Swięci Pustelnicy y Zakonnicy (ktorzy się tak ściśle z Panem Bogiem złączyli) idąc za skłonnościami swemi do takiey doskonałości przyszli? O zaprawdę martwili się bardzo y wrzeczach dobrych y świątobliwych, y lubo mieli wielką chęc śpiewać Psalmy święte, y radziby się byli modlili, czytali y inne rzeczy czynili, iednakże tego wszystkiego dla ukontentowania swego nie czynili, ale się w tym dobrowolnie martwili, zabawiaiąc się tym czasem ręczną robotą. Prawda to iest, że Dusze Zakonne przy mortyfikacyach, y innych Zakonnych zabawach doznaią wielu pociech Duchownych, bo im osobliwie Duch święty udziela wielkich darow, y dla tego w Zakonie Swiętym niczego inszego szukać nie powinny, ieno samego Boga y umartwienia złych nałogow, y wszystkich skłonności swoich, bo ieżeli czego inszego szukaią, nigdy nie znaydą pociechy, ktorey się w Zakonie spodziewały.

Zaczym trzeba mieć niezwyciężone serce, ábyśmy się od siebie samych oddalili y cale odłączyli, bo zawsze y we wszystkich rzeczach będziem cokolwiek mieli, cobyśmy czynili y odcinali. Powinność dobrych Zakonnikow ta bydź má,

iako

iako naylepiey polerować Ducha swego, wyczyścić wszystkie niepotrzebne, y z gruntu wykorzenić wypuszczaiące się drzewka, ktore zepsowana natura nasza, codziennie, y ledwie nie wkażdym momencie rodzi. A tak zawsze się co znaydzie co poprawy iakiey potrzebuie. A iaka oracz nie może narzekać, bo żadney nie zasłużył nagany, że zły miał urodzay, á daymy to że pieknie y dobrze uprawił rolą, y zasiał wcześnie, iako należało. Tymże sposobem nie powinien się Zakonny człowiek turbować ieżeli nie tak prędko iakoby chciał w cnotach y doskonałości postępuie, y nie zbiera obfitego pożytku duchownego, byleby pilno y wiernie uprawiał rolą serca swego, wycinaiąc wszystko, y wykorzeniaiąc, cokolwiek się zda bydź przeciwnego doskonałości oktorąśmy się z powinności starać powinni, bo się tak nigdy od duchowney niemocy nie uwolniemy, poki zonemi oraz mieszkać nie będziemy ktorzy o sobie mowić mogą. *Sidła zepsowane iest a myśmy wolnemi zostali.* Kiedy wam Reguła nakazuie, abyście czasu pewnego o Księgi prosili do czytania. Co rozumiecie, czy wam tę dadzą ktoremi się naybárdziey delektuiecie? by naymniey nie taka iest Reguł in-

cen-

tencya, y wszystkich zabaw y Exercycy Nawiedzenia. Niech ma ktora Siostra wielką chęć y skłonność do Nabożeństwa y Rekollekcyi do odprawowania Officium, y do innych zabaw duchownych, á rzeką iey idź ty do kuchnie, albo raczey to y to uczyń iest to bardzo zła nowina, dla tey ktora iest bardzo nabożna, mowią tedy że nam cale umrzeć trzeba. áby w nas żył Pan Bog, ponieważ niepodobna rzecz iest, áby się Dusza nasza cale złączyła z Panem Bogiem, inszym sposobem, ieno przez umartwienie. Przykre to iest słowo! *Umrzeć trzeba;* ále potym zaraz następuie wielka pociecha, kiedy przez tę śmierć ściśley się łączymy z Panem Bogiem. Macie wiedzieć że żaden mądry człowiek *nie chowa wina nowego w naczynie stare.* Likwor Boskiey miłości nie może się tam ostać gdzie Adam stary kroluie, zaczym koniecznie go zepsować trzeba. Ale rzeczecie mi iako go zepsowáć mamy. Odpowiadam iako? Przez posłuszeństwo naymilsze Corki w Regułach waszych opisane, z strony Boskiey, upewniam was, że ieżeli wiernie czynić będziecie, iako was nauczaią, bez wątpienia nabędziecie końca tego, do ktorego całym sercem wzdychać macie, á ten koniec wasz iest

zła-

złączyć się z Panem Bogiem. Notuycie to com wam powiedział, ieżeli tak uczynicie, bo nie nabędziecie doskonałości ręce założywszy. Trzeba koniecznie y mocno pracować, y siebie samego uskromić, y ukrocić to iest żyć wedle rozumu, reguł y posłuszeństwa, á nie wedle złych nałogow, y skłonności, ktoreśmy z sobą z świata do Zakonu przynieśli. Nie zabrania nam wprawdzie Zakon wnieść z sobą złych nałogow, ieżeli iakie w nas były y skłonności, ale zabrania tego, ábyśmy wedle nich nie żyli, podaie nám Reguły áby na sercach naszych, iako prasy iákie były, y wszystko wyciskały y wyrzucáły, ieżeliby tam co przeciwnego Panu Bogu było dodayciesz tedy sobie serca, á życie według pomienionych Reguł poki czas macie.

Ale rzecze z was ktora Miły Boże! coż ia poczne y co czynić będę, nie maiąc Ducha do Reguł Zakonnych. Wierzę ia temu Corko Naymilsza. Duch Zakonny nie iest rzecz taka áby ią kto wniosł z sobą do Zakonu, ále go nabywamy wiernie obserwuiąc Reguły. Toż się ma rozumieć o pokorże y miłości. iako o nayprzednieyszym fundamencie tey Kongregacyi. Te pewna że nam go da Pan Bog

y

y użyczy byleśmy nadzieie nie tracili, o to się usilnie staraiąc, ile z nas bydź może, ábyśmy go nabyli. O iako szczęśliwemi będziemy, ieżeli przynaymniey iednym kwadransem przed śmiercią w tę sięsukienkę ubierzemy, y owszem praca całego żywota naszego wpochwałę się obroci, ieżeliśmy wszystek czas na tym trawili, iakobyśmy tę sukienkę naypięknicy zrobili y wystawili zszywaiąc ią powoli do kupy, raś ieden do drugiego, a potym drugi przyłożywszy, bo ten święty Habit nie może bydź ziednego kawałka sukna, ále koniecznie wielu trzeba. Podobno rozumiecie, że doskonałość tak doskonałą znaydziecie, áby ią wdziać na się iako szatę iaką. O nie tak, nie tak się rzecz ma Corki Naymilsze. Wy Matko nasza mowicie że Siostry probantki nasze oczekiwaią, áby tego co zamyślały dokazały, y maią dobrą wolą, ále im niedostaie skuteczności áby temu co chcą dosyć uczyniły. Do tego mowisz że onę to uznaią, że ich skłonności tak do złego ciągną y wiodą, że się bárdzo obawiaią iść tą drogą ktorą zámyślały.

Nie traćcie nadzieie Naymilsze Corki iużem wam nie raz powiedział, że Zakon iest szkołą gdzie się lekcyi uczymy. Ma-

gi-

gister zaś szkolny nie zawsze po nas wyciąga tego, áby uczniowie iego tak wszystkie lekcye w pamięci mieli, aby ich nigdy nie zapominali: dość na tym że ile znich bydź może czynią ucząc się swoich lekcyi y my to czyńmy ile możemy, á Pan Bog y Przełożeni kontenci z tego będą. Ieżeli nie wiecie; że ci ktorzy się fechtować uczą orężem, nie raz, y często bardzo upadaią. Także y oni ktorzy się iezdzić na koniách uczą, nie raz znich spadaią, iednakże nie tracą nadzieie, áni rozumieią się bydź zwyciężonemi dla tego, bo to insza rzecz iest upaść y spaść z konia, á insza zaś bydź cále zwyciężonym

Passye wasze pod czas się wam sprzeciwiaią, y dla tego, rzecze podobno, zwas ktora nie iestem sposobna do Zakonu, bo ia mam wielkie passye. Odpowiadam nie tak się rzecz ma naymilsze Corki moie. Zakon, nie tak triumfuie z tego, że Duszę iaką cichą y spokoyną na drogę nawiedzie, á le z tego bardziey tryumfuie, kiedy dusze iuż zastarzałe w swoich nałogach y skłonnościach do Cnot przywiedzie, bo ieżeli takowe dusze wierne y pilne będą przewyższą one nabywszy ferworu y Ducha wtych rzeczach, drugie ktore ich maią bez prace.

Nie wyciągaią po was tego, ábyście

za-

żadnych passyi nie miały, bo to nie iest w waszey mocy, á do tego Pan Bog chce po nas tego, ábyśmy z niemi aż do samey śmierci walczyli dla większych zasług waszych, ani tego, áby te Passye w nas słabe były, bo by to właśnie tak się rozumieć mogło, że dusza maiąc, złe nałogi, nie może bydź sposobna do służby Bożey: bardzo się swiat natym myli bo co iest bez złości, álbo raczey gdzie nie masz uczynkowey złości tego Pan Bog nie odrzuca y nie gardzi.

Powiedźcie mi proszę zkąd to kto zasłużył sobie, że ma takie y takie pomiarkowanie natury, że takiey albo takiey podległy Passyi wszystko to pochodzi z naszych Aktow, ktore czyniemy z poruszenia, á to źaś poruszenie pochodzi z woli naszey, daymyż to. że nas do grzechu iaka skłonność wiedzie, ieżeli nań nie zezwolemy. żadnego grzechu nie będzie: Na przykład, niech mię napadnie iaka wielka cholera, á ia iey tak rzekę, obroć się y tam y sam czyń co chcesz, ia na to bynaymniey dbać nie będę, nic zgoła dlá ciebie nie uczynię, y. iednego słowka nie przemowię, iakobyś chciała, y pobudzasz mię do tego. Bog nam dał tę moc y wolność, bo inaczey gdyby chciał po nas

iakiey

iakiey doſkonałości, obligował by nas do takiey rzeczy, ktoraby nie była w náſzey moćy, á zatym y do nieſprawiedliwości, ktora ſię nigdy w Panu Bogu ználeść nie. może.

Do tey materyi ſłużąca przyſzła mi na mysl ,Hiſtorya, ktora wam ieſt dobrze wiadoma. Kiedy Moyżeſz zſtąpił ź gory, na ktorey z nim Pan Bog rozmawiał, obaczył lud, ktory uławſzy ſobie złotego Cielca pokłon mu oddáwał; rozgniewał ſię słuſznie na on lud o honor Boſki, y ſtoiąc w Bramie Obożney, rzekł, obrociwszy ſię do Lewi ow.

Jeżeli kto ieſt Panſki przyłaez ſie do mnie; y zbiegli ſie do niego wſzyſcy Synowie Lewi, ktorym rzekł. Tak mowi Pan Bog Izraelſki. Przypaſz każdy mąż miecz do boku ſwego, idźcie ſz y tam y ſam, od bramy do Bramy ſrodkiem Obozu, a zabiy każdy brata Przyiaciela y bliźniego ſwego, y uczynili Synowie Lewi według roſkazania Moyżeſzowego, á zabito ich won dzień. około trzydzieſtu y trzech tyſięcy ludzi. To pewna że na on czas ten był nayſławnieyſzy, ktory naywięcey na placu położył. Tymże ſpoſobem y wy naymilſze Corki moie bierzcie miecze umartwienia w ręce waſze, á położcie ná placu, y zgruntu znieście wſzyſt-

wſzyſtkie ſkłonności waſze, ktora ſię naymężniey potykać będźie, ta za nayodważnieyſzą będzie, byle ſię na potym do łaſki Bożey ſtoſowała.

Te dwie młodziuchne Panienki ktore tu ſtoiące widźicie, iedna z nich wſzeſnaſtym roku, á druga w pietnaſtym, nie wiele maią coby zabiiać miały, bo ich Duch ieſzcze ſię światu nie dobrze pokazał, ále Duſze one, ktore iuż wielu rzeczy doznały, y niebieſkich roſkoſzy ſkoſztowały, do nich by to należało wygubić cale y wykorzenić, ieżeli ieſzcze cokolwiek w ſobie maią niedoſkonałości.

Co do tych należy oktorych Naymilſza Matko mowicie, ktore tak pragną doſkonałosci, że wſzyſtkie inne chcą przewyżſzać Cnotą dobrze czynią, zachęcaiąc nie co ſwoię własną miłość, ale doſyć im na tym będzie, kiedy ze wſzyſtkim zgromadzeniem zgadzać ſię będą, obſerwuiąc pilno Reguły, ta bowiem droga ieſt nayproście yſza do złączenia ſię z Panem Bogiem ſzczęśliwſzeście wy nad nas naymilſze Corki na świecie mieſzkaiących, kiedy my drogą iaką iedziemy, ieden nam powie, że proſto iachać trzeba, á drugi zaś powie wlewą ſię udać trzeba, á tak często ſię oſzukiwamy, á wy zaś nic inſze-

ſzego nie czynicie, ieno że ſię nieść y prowadzić dopuſzczacie. Podobne onym ieſteście ktorzy morzem płyną. Okręt ich ſam nieſie, á oni ſpokoynie ſiedzą bez żadnego fraſunku y kłopotu, chodźą na mieyſcu ſtoiąc, y nie trzeba ſię im pytać czy proſto idą, to bowiem do żeglarzow należy, ktorzy poglądaiąc na kompas po ktorym ſię miarkuią, wiedzą dobrze że proſtą y dobra idą drogą, y tych co ſą wokręcie cieſzą upewniaiąc ich, że dobrze y proſto płyniemy, iedźcie, nie boycie ſię.

Ten kompas niebieſki ieſt Chryſtus JEZUS, okręt, ſą to Reguły naſze ktorzy tym okrętem kieruią, ſą Przełożeni, ktorży wam poſpolicie mowią, idźcie proſto á wiernie naymilſźe Sioſtry pilno przeſtrźegaiąc Reguł ſwoich, ſzczęśliwie do Bogá przypłyniecie, on was ſam poprowadzi y powiedzie, Ale Notuycie co mowę, idzcie proſto obſerwuiąc wiernie Reguły ſwoie. Albowiem kto wzgardzi drogą ſwoią zabiią go, mowi Salomon mądry.

Mowićie nákoniec Namilſza Matko że śioſtry náſze mowią, dobrzeć to ieſt w prawdźie chodźić tak iako nas Reguły náuczaią, ále to ieſt droga powſzechna. A

Bog-

Bog zaś nas ciągnie do śiebie przez osobliwe ponęty swoie, á ponieważ każda ma osobliwą drogę swoię iakoż wszystkie poydźiemy iedną drogą? Odpowiadam że maią słuszną przyczynę tak mowić: y prawdę mowią: ále też y to prawda iest, że iesli ta ponęta od Pana Boga pochodźi, to pewna że ich poćiągnie do posłuszeństwa. nie należy to bowiem do nas ktorzy nie iesteśmy Przełożonemi, ferować zdanie swoie o osobliwych naszych ponętach, do starszych to należy, y dla tego osobliwa direkcya iest postanowiona, podlegayćie iey wiernie. a odnieśiećie pożytek błogosławieństwa w ćierpliwośći.

Iesli to uczynićie naymilsze Corki moie, iako was náuczaią szczęśliwe będźiećie, będźiećie kontente z powołania swego, y doznaćie tu ieszcze żyiąc na świećie faworow niebieskich, y nieiako ich skosztuiećie, lecz potrzeba pilno przestrzegać tego, że iesli uczuiećie smak iaki zewnętrzny y fawor Chrystusá Pana nie trzeba tego nazbyt do serca przypuszczać. Ten fawor podobny iest konfektowi Anyzkowemu, ktory zwykł Aptekarz kłaść w napoy choremu, áby go wypił choć trochę przykry y gorzki, żeby ozdrowiał, y choć z ręku Aptekarza bierze chory

one

one grona Anyzkowe z Cukrem przyprawione, iednakże purgacyi gorzkość uznawa y czuie.

Widźićież tedy iakąśćię intencyą mieć powinny, ábyśćie godnemi Oblubienicami Chrystusowemi były, y oraz sposobne do tego, áby was sobie Chrystus na gorze Kalwaryi poślubił. Zyićież tedy iako naylepiey, á to rzeczą samą spełnićie, kiedy przez cały swoy żywot wszystkie swoie sprawy konformować będźiećie do uczynkow Chrystusowych á Bog was będźie błogosławił, wszystko nasze szczęśćie zawisło na dotrwaniu, do ktorego naymilsze Corki moie upominam was serdecznie, y proszę dobroći Boskiey, àby wam y tu na świećie łáski swoiey, udźielać raczył, á potym was do wieczney chwały swoiey zaprowadźił.

Zegnam się z wami Naymilsze Corki moie, wszystkie was nie tylko w myśli ale y w sercu noszę, niechcę się sam zalecać nabożnym modlitwom waszym, bo to trzymam o waszey świątobliwośći; że mi w tym miłość swoię wyświadczyćie upewniam was że y ia po wszystkie dni żywota mego, od Ołtarza świętego będę wam przesyłał błogosławieństwo moie. Y teraz ie odemnie przyimićie, w Imię

Oycá, y Syna, y Ducha Swiętego.
NIECH BOG POCHWALONY BĘDZIE.

ZYIE IEZUS
ROZMOWA XXI.

Iako w Zakonie świętym nie trzeba się napierać niczego, ani się też wymawiać z niczego.

NAmilſza Mátko, kiedym nie dawno rozmawiał z nabożną iedną Zakonnicą, pytała mię w te ſłowa. Gdyby ktora z Siostr maiąc wielką żądzą y pragnienie częściey kommunikować, ániżeli zwykło zgromadzenie, prosiła o to Przełożoney czyliby nie błądziła? Odpowiedziałem iey tak, gdybym ia był Zakonnikiem zdami ſię żebym to czynił. Nieprośiłbym o pozwolenie, ábym częściey kommunikował, ániżeli kommunikuie wſzyſtko zgromadzenie, nie prośił bym abym włośienicę y paſek częściey na ſobie nośił, anibym też prośił o poſty oſobliwe, ánibym prośił o licencyą częściey czynić dyſcyplinę, zgoła o żadnąbym rzecz nie prośił ktoraby ſię w ſzegulności iakiey czynić miała doſyć by mi na tym było, to czynić zawſze co wſzytko czyni zgro-

zgromadzenie, gdybym był mocny y silny. nie iadałbym cztery razy na dzień, ále gdyby mi kazano iadłbym, á nic bym nie mowił, gdybym zaś był słabym, á razby mi tylko na dźień ieść kazano, razbym iadł tylko na dzień, nic o tym niemyśląc czy słabszym będę czyli nie.

Mało chcę, á czego zaś chcę tak sczupło chcę, że ledwie iaką do tych rzeczy, ktorych pragnę mam żądzą, á gdybym się odrodźił niczego bym nie pragnął, gdyby Pan Bog przyszedł do mnie, y iabym szedł do niego, gdyby niechćiał przyiść do mnie, nie ruszałbym się z mieysca y nie szedłbym do niego, Mowię tedy że nietrzeba ni o co prośić áni się też wymawiać, ále się cale spuśćić na wolą Bożą, niczego więcey nie żądaiąc, ieno tego czego Pan Bog żąda y áffektuie.

Swięty Paweł to samego śiebie wyniszczenie y opuszczenie na początku zaraz nawrocenia swego kiedy go Chrystus oślepił pięknie wyraźił temi słowy. *Panie co chcesz abym uczynił.* od onego czasu tak zawsze stosował się do woli Boskiey, że co kolwiek Pan Bog czynić ábo opuśćić kazał na wszytko zezwalał wszystka nasza doskonałość na tym Punkćie Pawła świętego zawisła. Tenże Paweł święty

piſząc do iednego zuczniow ſwoich, między wielą innych rzeczy przykazuie mu áby wſercu ſwoim nie miał żadney żądzę bo wiedźiał dobrze o tym iako to ieſt rzecz wielka.

Ale mi podobno rzeczecie: toć nie trzeba y Cnot pragnąć áni ſię o nie ſtarać, á iednak Pan Jezus mowi: *Prośćie a weźmiećie.* Odpowiadam: o naymilſze Corki moie, kiedy mowię że nie trzeba ſię niczego napierać ani prośić, ma ſię to rozumieć o rzeczach doczeſnych y źiemſkich, co do Cnot należy, możemy o nie prośić, y owſzem proſząc o Miłość Boſką nabywamy ich, bo ie miłość wſzyſtkie zamyka w ſobie. Ale żeby ta miłość y powierchownie ſię wydawała, czyli ſię godźi (pytaćie mię] prośić o podłe iakie urzędy, dla tego że ſię więcey w nich prace y pokory, ktora ſię Panu Bogu podoba znayiduie, a niżeli pokoiu y ſplendoru. Odpowiadam naymilſze Corki, że y Krol Dawid częſto mawiał, y obierał ſobie być raczey *podłym y wzgardzonym w domu Pańſkim, ániżeli mieſzkać w Pałacach grzeſznikow.* y na inſzym także mieyſcu mowi: *Dobrześ to uczynił Panie żeś mię uniżył, abym ſię nauczył ſprawiedliwośći twoiey.* Iednakże to pragnienie naſze, przyznam ſię wam, że podey-

zane bardzo ieſt, y tak kładę, że to ieſt
czera imaginacya ludzka, ktoż to wie ie-
li te żądze waſze, ktore was teraz do
ego wiodą, ábyśćie o te podłe urzędy
rośiły, ieśli mowię, bądą tak ſkuteczne,
e ta podłość ktora z temi urzędami oraz
hodźi, będźie wam zawſze wdźieczna y
niła.

Podobno was nie raz napadnie tęſknica,
y ckliwość taka że choć teraz czuiećie w
obie męſtwo y chęć do ponoſzenia Mor-
ifikacyi y wzgardzenia, iednakże nie ie-
teśćie upewnione, że tę chęć y męſtwo
zawſze mieć będźiećie, krotko mowiąc
pragnienie urzędow lubo to ſą podłe,
ubo poważne poſpolićie trzeba mieć ſo-
ie y poczytać za tentacyą. Zaczym wſzy-
tko uważywſzy, lepſza rzecz ieſt zawſze,
nie pragnąć niczego, á być gotowym na
wſzyſtko, co święte poſłuſzeńſtwo na-
każe, y luboby te rzeczy poważne. lubo
podłe były, zawſzebym ie zwielką przyi-
mował pokorą, y ſłowka naymnieyſzego
nie mowiąc, chybaby mię o to ſpytano,
tobym na ten czas odpowiedźiał, po pro-
ſtu, co prawda ieſt, y co mam w myśli.

Pytaćie mię iako ſię ſprawować trze-
ba w chorobie, Odpowiadam że na do-
wod tego, znayiduię piękny przykład w

Ewan-

Ewangelii S. O świekrze Piora S. Ta podcziwa Matrona leżała tak długo w wielkiey gorączce, na łoſzku w oney gorączce leżąc, wiele cnot ſobie zgromadzała, ále ſię ia naybardźiey dźiwuię iey wielkiey ćierpliwośći y reſignacyi że ſię cale ſpuśćiła na wolą Boſką y ſtaranie Przełożonych ſwoich, wſzyſtkie boleśći ćierpliwie znoſząc y ſpokoynie. nie pokazuiąc po ſobie żadnego uprzykrzenia. Wiećie dobrze y widźieliśćie nie raz, iako ſię zle miewaią ći co w gorączce leżą, że ſię żádną miarą chorzy, by naybardźiey chćieli uſpokoić nie mogą, dla nieżliczonych bolow ktore na on czas człowieka uſtawicznie ſpieraią, Ta zaś wielka ćierpliwość y reſignacya, ktorą ta chora miała, ſpuśćiwſzy ſię cale w ręce Boſkie, y Starſzych ſwoich z tey przyczyny pochodźiła, że ſię nie fraſowała o zdrowie ſwoie, y nic cale o nie niedbała tym ſię kontentuiąc, że mile y ćierpliwie ten bol znoſiła. O moy Boże? iako ſzczęśliwa była ta pobożna Matrona, zaprawdę godna była tego, aby było koło niey pilne ſtaranie miano, iakoż Apoſtołowie mieli o niey ſtaranie, y zdrowie iey u Miſtrza ſwego CHRYSTUSA Pana uprośili, choć ich o to ſama nie prośiła, ále to uczynili z ſzcze-

z szczegulney miłośći y politowania, że tak wielkie boleśći ćierpiała.

Szczęśliwi będą Zakonnicy y Zakonnice, ktore tey chorey naśladuiąc, spuszczaią się cale na staranie Przełożonych swoich, albowiem miłośćią pobudzeni służyć im będą, y wszystkie im należyte do wczasu y wygody potrzeby obmyślą, bo miłość mocnieysza iest, y bardźiey naćiera y dolega, ániżeli sama natura. Ta Náymilsza chora nasza dobrze wiedźiała, że Pan JEZUS był w Kapharnaum, gdźie uzdrawiał chorych, á ona przećię leżąc w gorączce, nie wysyła nikogo do niego, áby był kto powiedźiał Panu. *Panie w ktorey się ty kochasz świekrá Piotrowá choruie*. A temu się ieszcze bardźiey dźiwować trzeba, że go widziała w domu swoim, á y słowka mu nie rzekła. áby go była do politowania nakłoniła, ani się go dotknąć nie chćiała, áby była uzdrowiona została, iako wiele inszych uzdrowionych zostało.

Niespokoynosc Ducha ktorą miewamy w chorobach naszych [ktorym podlegli są nie tylko ludźie światowi, ále też y Zakonnicy) pochodźi z własney miłośći naszey, ktorą sami ku sobie mamy. Ta nasza, chora o ktorey mowiemy, niedba widzę o zdrowie swoie, nie pieśći się sama z

sobą,

sobą, y nie szuka nikogo ktoby się nad nią zlitował, ále ćierpi bez żadnego frasunku. y nie stara się o to, áby ią ratowano tym się kontentuiąc że wie Pan Bog o iey chorobie, y Przełożeni ktorzy nią rządzą. Widźiała ona Chrystusa Pana w swoim domu, iako Naywyższego Lekarza ále się na to nie oglądała? (tak mało myśliła o zdrowiu swoim.) ále poglądała na niego iako na Boga swego, do ktorego należała iako stworzenie do Stworzyćiela, á to luboby chora była lubo zdrowa, tak się kontentuiąc chorobą iako y zdrowiem.

O iak wiele drudzy zażywaliby byli sztuk y fortelow áby byli uzdrowieni od Pana, y rzekliby byli że dla tego prośiemy o zdrowie ábyśmy mu lepiey służyli, obawiaiąc się ábyśmy w usługach iego nic nie omieszkali, Ale ta zacna matrona nic więcey nie myśliła, ieno tym samym pokazać resignacyą swoię. Nie dla tego to mowię, a żebyśmy nigdy Pana Boga o zdrowie nie prośili, ponieważ on sam tylko może dáć zdrowie, byle iednak ktorzy ći o nie proszą tey używali kondycyi Ieśli iest taka wola, Boska, powinniśmy bowiem zawsze mowić. *Bądź wola twoia.* Albo raczey niech się dźieie wola twoia nie nasza. Nie dość na tym być chorym y mieć utrapienie że Bog tego chce,

ále

ále potrzeba ábyśmy byli skłonnemi y gotowemi do ćierpienia iako on chce, kiedy chce tak długo poki chce, y tym sposobem ćierpieć iako on chce, nie obieraiąc sobie żadney choroby nie chroniąc się żadnego złego przypadku, ktory na nas przepuścić chce P. Bog, álbo iakiekolwiek utrapienie chocby też na weyrzeniu to utrapienie podłe się zdało y nie bardzo by nas zdobiło, Albowiem utrapienie bez pokory często w pychę podnośi miasto tego, coby nas poniżać miało, ale kiedy nas co złego trapi, á nie spodziewamy się ztąd żadnego honoru, ábo kiedy nas iaki dishonor potka o iako nam na on czas to wszystko daie okazyą do ćierpliwośći, pokory, skromnośći, y do uspokoienia ducha naszego, Zaczym przestrzegaymy pilnie tego, tak się sprawuiąc, iako ta święta Matrona, ábyśmy serce nasze uspokoione dobrze mieli, biorąc duchowny pożytek z chorob naszych, iako bowiem Chrystus z niey wygnał gorączkę, *zaraz z łoßka wstała, y usługowała*, wczym zaprawdę wielką Cnotę pokázała, y znaczny postępek ktory do pierwszych cnot przydała, znosząc ćierpliwie swoię chorobę od ktorey skoro uwolnioną została, nie chćiała otrzymawszy zdrowie nikomu inszemu wprzod służyć. ieno same-

memu Chrystusowi: zaczym tegoż momentu, ktorego zdrowie otrzymała, zaraz się do służby Chrystusowey udała. A w ostatku pokazuie nám przykłádem swoim że nie iest taka, iako są ludźie świętowi, ktorzy ieżeli przez kilka dni trochę się źle mieli, to potym nie kilka dni ale kilka niedźiel ábo mieśięcy na tym trawią, áby do pierwszego przyszli zdrowia.

Chrystus Pan wisząc na krzyżu iawnie nam pokazał iako nam martwić trzeba by niewiem iakie pieszczoty, maiąc bowiem wielkie pragnienie, iednakże nie prośił aby mu pić podano, ále po prostu rzekł: *pragnę* opowiadaiąc swoie potrzebę, á tym samym wielki Akt pokazał pokory y submissyi, zkąd stało się że ieden z pośrodka stoiących *gębkę pełną octu hysopem obłożoną* podał mu miasto napoiu, Patrzćie na łaskawość, y na pokorę wielką Zbawićiela Paná, ktory wiedząc dobrze, że ten napoy był taki, ktory mu ieszcze miał większych przydać boleśći. Iednakże go wźiął y wpuśćił w przenayświętsze usta swoie, żadnego słowka ani znaku nie dawszy po sobie ieżeli mu on gorzki napoy był przykry, ále to dla tego uczynił áby nas nauczył iakich y z iaką pokorą używać mamy, y pokarmow y lekarstw, ktore

nam

nam w chorobie daią, nie daiąc po sobie żadnego znaku, że się niemi bardzo brzydźiemy, nie trzeba tego pokazować po sobie że tego y owego nie lubiemy, choćby też one potrawy bardziey szkodźić miały.

O iakośmy nędzni ludźie, ktorzy czuiąc naymnieysży iaki niewczas, nie sprawuiemy się wedle nauki, ćichego Mistrza naszego, ále lamentować nie przestaiemy przed każdym się uskarżaiąc y bole swoie opowiadaiąc y rozumiemy że tak srogie y nieznośne bole cierpiemy, iakoby się iuż nigdy większe znaleść nie miały, ktoreby się ich boleśćiom zrownać miały. Zaprawdę iesteśmy nad zwyczay y nad miarę frasobliwemi chcąc mniey ćierpieć, ániżeliśmy powinni, bo nam nikt dogodźić nie może, choćby niewiem iak wielkie około nas staranie było.

Krotko mowiąc to zbytnie staranie że chcemy mieć iako naywięcey ludźi, żeby się nas użalili, znaczy; iako mało naśladuiemy ćierpliwośći Chrystusa Pana, ktory nie chćiał nic pomnieć na boleśći swoie y nie starał się o to, iakoby wszystkim ludźiom opowiedźieć co ćierpiał, tym się kontentuiąc że Oćiec Niebieski widźiał co ćierpiał, áby był zagniewanego prze-
ciwko

ćiwko naturze ludzkiey przeiednał y ubłagał.

Na koniec prośićie mię abym wam powiedźiał, Czego też naybardziey pragnę áby to było na umyśle waszym wypisane y wyrażone, áżebyśćie to zawsze do skutku przywieść mogły. Ach Naymilsze Corki moie, á coż wam inszego powiem nad te dwa słowa ktorem wam iuz tak wiele razy zalecał y powiadał. *Ni o co nie prośćie, áni sie też z niczego nie wymawiayćie.*

Na tych dwoch słowkach wszystko co się do tąd mowiło zawisło. Patrzćie na małego JEZUSA we złobie leżącego iako ćierpi ubostwo, nagość, iako wstayni zbydlęty przestaie, ćierpi źimno. y to wszystko co na niego Oćiec Niebieski dopuszcza ponośi, nigdźie tego w Pismach nieznaydźie, áni się doczyta, ażeby miał kiedy wyćiągniąć rączki do pierśi Maćierzynskich, wszystko o sobie staranie zlećił w opiekę Matki swoiey, áni się też wymawiał kiedy się ona z nim ćieszyła. y delektowała, Nie wymawiał się Jozefowi S. áby mu nie usługował. wolny dał przystęp do siebie tak Krolom iako y pasterzom; tak y my nie powinnismy się napierać niczego, áni się też wymawiać z ni-

cze-

czego, ále wszystko przyimowáć y ponośić bez braku cokolwiek na nas Boska opatrzność dopuśći byle nam do tego wszystkiego Bog łaski swoiey użyczył.

NIECH BOG POCHWALON BĘDZIE

Z Y I E I E Z U S

Iako Cwiczenie poranne odprawiać mamy?

PIerwszy Punkt klęknąwszy na kolana, staw się w głębokiey pokorze przed nieogarnionym Maiestatem Boskim, y dżiękuy Panu Bogu że przed wieki imię twoie y Zbawienie twoie przeyrzał, y naznaczył ći między inszemi rzeczami dzień dżisieyszy, ktoregobyś sobie zarabiała na wiecznie Zbawienie swoie wedle słow Proroka Swiętego, *Umiłowałem ćie przed wieki wieczną miłośćią moią. y dla tego zmiłowawszy się nad tobą pociągnąłem ćie do siebie.*

Drugi Punkt. Z tym Swiętym y prawdżiwym rozmyślaniem złącz wolą swoię z wolą Oyca Niebieskiego, przez te, abo tym podobnemi słowy. O naysłodsza wola Oyca mego, chcę ią y serdecznie pragnę zawsze pełnić? O mądrośći przedwiecznego Oyca mego, kłániam się tobie, tobie od daię wolą moię, y poświęcam, ábym nigdy

gdy niczego nie pragnęła ieno tego, czego ty przedwieki pomnie żądaſz, niech to mam z dobrotliwey łaski twoiey ábym dziś y zawſze y we wſzyſtkich rzeczach twoię pełniła wolą? O Stworzyćielu moy tać była przedwieki y zawſze wola twoia, niechże y na potym będźie. O nieſkończona dobroći moia, niechże będźie tak ſtała wola moia, iako ty żądaſz y prágnieſz, O przedwieczna wola. Zyi y Panuy nad każdego z nas wolą teraz y na wieki.

Trzeći Punkt. Potym wzyway pomocy Boſkiey przez te abo tym podobne westchnienia pochodzące z ſczerego ſerca y áffektu. Panie bądz ratunkiem y pomocą moią. Prawica twoia niech mi iedyną poćiechą będźie, Oto Panie zemdlałe ſerce moie, ktore od ćiebie tak wiele poćiech odbierało, zgoła cale oſłabiałe, y bez ćiebie nieſpoſobne do żadnego nabożeńſtwa, wzywam Przenayświętſzey Panny, Anioła Stroża y wſzyſtkiego dworu Niebieſkiego, ażeby Pan Bog na ich przyczynę weyrzeć raczył, y mnie był miłośćiw.

Czwarty Punkt. Mocno y żywo złącz ſię z wolą Boſką, wſzyſtkie ſprawy ſwoie, tak duchowne iako y ćieleſne przez cały dźień iemu polecay, y przez dźień, zapatruy ſię uſtawicznie na dobroć iego. Panie

nie tak chcę cale [ábo po proſtu,) tak Panie, Oycze moy. tak zawſze, tak á nieinaczey ieżeli też chceſz wten ſpoſob; Przeżegnay ſię álbo pocáłuy tego krzyżyka, ktory noſiſz, abo obrazu, bo to ſą prawdźiwe znaki chćieć pełnić wolą Boſką, z ktorą ſię łączyſz, mile przyimuieſz y onę ſerdecznie kocháſz.

Piąty Punkt. Naucza ćię, że te ſerdeczne ogniſtey miłośći ſtrzały te mowię zewnętrzne ſłowa odmawiać trzebá wdźięcznie łagodnie y mile, łagodnie mowię, że tak rzekę. żeby były iako miod diſtyllowane, á potym powoli przez wyżſzą y gorną część duſzy naſzey do uſzu Boſkich przeſtane. Tak właſnie iako ćicho do ucha przyiaćielowi iakiemu powiadamy, bo chcemy tego áby tego kto inſzy nie wiedźiał, ieno ten ktoremu ſię ſwoich Sekretow zwierzamy, takie tedy ſłowa iako mowię z lekka y mile przez rozum naſz diſtyllowane ſerce przenikaią, y zmiękczą ie y ſkruſzą lepiey y ſkuteczniey, ániżeli gdybyſmy ie na kſztałt modlitwy iakiey mowili, Doznaćie tego z ſamego doświadczenia byleśćie pokornemi, y proſtemi byli.

ZYIE

ZYIE JEZUS

KONSYDERACYE

O Składźie Apoſtolſkim, Swiętego FRANCISZKA Salezyuſza Ná potwierdzenie Wiary Swiętey Kátholickiey do Kommunii świętey należące.

Wierzę.

Kiedy uważam na Ołtarzu twoim o Boże- y Zbawićielu moy, położone twoie Przenayswiętſze Ciało, ktoreś nam przez tak wielkie cuda na pokarm Duchowny na tym świećie zgotował y zostawił. Tak mi to dźiwno bardzo, że niewiem cobym inſzego z nieudolnośći miał mowić nad te słowa, ktore następuią: coż to ieſt, czy to podobna. O Panie weyrzy na mię, moy bowiem rozum przyrodzony, ćiało moie y wſzyſtkie zmysły moie tyſiącami ſypią mi racyi, Miły Boże! (Takie ſą myśli moie) iako to być mogło, że Zbawićiel naſz dał nam na pokarm Duchowny ſwoie Przenayświętſze Ciało? *O iak to taſ przykre słowo, á kto temu wierzyć abo ſłuchać? może!* ale to mam z łaſki twoiey o Boże moy, że mi ieſcze ći zdraycy złośliwi

y zwo-

y zwodzicielowie nie zaſzkodzili. Ia bowiem niegodny ſługa twoy, zawſzem ſię m bronił y ſkładał ſłowem twoim y ſkładem Apoſtolſkim, ktorego oni przodkow naſzych nauczyli, y idąc za radą dwoch wielkich ſług twoich Swiętych Ambrożego y Auguſtyna Swiętego uzbroiłem ſię mocno y potężnie, y twoiey poleciłem ſię opiece: do tego zápięczętowałem twoim ſygnetem ſerce moie, ażeby nie było otwarte żadnym naiáżdom ſzatańſkim y pokuſom, ále żeby mi był łukiem dodawaiącym tyſiącami ſtrzał, y rożmaitey inney broni, á co? mowiłem to Swięte Słowo, *Wierze*, ktore ieſt y na koncu, y na początku ſkładu Apoſtolſkiego, lubobym żadnego nie miał oręża áni broni, na pokonánie wſzyſtkich buntownikow, wymyſłow y niezliczonych racyi. Izaliby to iedno ſłowko niedoſyć ſkuteczne było, *Wierze*. Onoć to ieſt ſłowo ktorem ia przy Chrzcie moim zaraz wymowił przez uſta tych, ktorzy mię do Chrztu świętego prezentowali, ieſtem tedy wiernym Chryſtuſowym ſługą, ktory im mniey poymuię co to ieſt ten Przenayświętſzy Sakrament, y że mi ſię żda trudnieyſzy do wierzenia y zrozumienia, tym ia go bardziey czczę, ſzanuię

y na każdy dzień bardziey wierzę.

CONSIDERACYA I.

Wierzę w Boga Oyca wſzechmogącego Stworzyciela Nieba y Ziemie.

BOg we wſzyſtkich dziełach ſwoich ieſt Bogiem, ále w tych, ktore ſą większe bardziey ſię iego wydaie Boſtwo, ponieważ tedy ten Sakrament ieſt wielkie dzieło Boſkie, á ktoryż może mieć znak naypewnieyſzy od Autora ſwego, iako ten, ábym go między Artykuły Wiary moiey iako rzecz dziwną y nigdy niepoiętą policzył. Izali nie trzy ſą Oſoby w iedney iſtocie, Ociec, Syn, y Duch Swięty. Wiara ktora tę wſzyſtkie trudności ułatwiła, á iako nie ma wierzyć temu, że iedno y toż Ciało może bydż oraz na wielu mieyſcach, uchoway Boże, ábym miał to uczynić co oni rebelizanci Boſcy, ktorzy zle mowili o Panu Bogu mowiąc, *Izali może nam Pan Bog zgotować ſtoł z Potrawami na puſzczy.* Co nie będę mogł ſtrawić z tego Baranka Wielkonocnego, wrzuce w ogień nieſkończoney wſzechmocności Oyca Przedwiecznego w ktorego ia wierzę. Te zaś na kſztałt chmurek iakich trudności, ktore oczy naſze widzą w tym Przenayświętſzym Sakramen-

mencie iako będą trwały álbo iako się będą mogły sprzeciwić wiatrom wszechmocności Boskiey, ktora y tak twarda rzecz się znaydzie ktoreyby ogień Boski nie pożarł? słowo Boskie taką moc y skutek miało, że przez nie stały się rzeczy, ktore nie były, iako daleko większą moc to słowo Boskie będzie miało, że stworzone rzeczy tam położy, gdzie mu się będzie podobało, y one winsze przemieni, położył ná mieyscu iakim to, co nigdy nie było, czemu nie ma położyć na wielu mieyscach tego, co na iednym było.

CONSIDERACYA II.

Y w IEZUSA Chrystusa Syna iego iedynego Pana naszego.

KIedy widzę o Zbawicielu moy, że Ociec twoy Niebieski, tak umiłował świat, że ciebie Syna swego dał, ábyś był Pasterzem y lekarzem iego, á ktoż się temu dziwować będzie, ieżeli rzekę żeś ty będąc Synem iemu rownym w miłości y tenże w dobroci, że ty mowię dałeś się sam światu za pokarm y lekarstwo, ábyś był zawsze Zbawicielem Krolem y Panem wszędzie iego.

CONSIDERACYA III.

Ktory ſię poczał z Ducha Swiętego narodził ſię z Panny MARYI Dziewice.

POnieważ o Boże moy, począłeś ſię w żywocie Panny Przenayświętſzey z Ducha Swiętego bez nàruſzenia czyſtości, á dla iakieyże przyczyny trzeba było obſerwować porządek przyrodzony w twoim Przenayświętſzym Ciele, ktore ſię bez żadnego porządku przyrodzonego z Panny MARYI narodziło, á ponieważ Ciáło twoie wychodząc z żywota Matki twoiey Panieńſkiego, nie zaſtąpiwſzy mieyſca (bo inaczey nie byłoby to bez naruſzenia Panieńſkiey czyſtości) ále tylko wyniknęło, iako promień ſłoneczny przez ſkło przenika, a czemużby ſię miało zdać niepodobna że y w Przenáyswiętſzym Sakramencie żadnego mieyſca nie zaſtępuie.

CONSIDERACYA IV.

Vmęczony pod Pońtſkim Piłatem ukrzyżowan, umarł y pogrzebion.

TEn ktory ſię tak bardzo zákochał w tobie, o Duſzo moia; ktory mogł odkupić iedną kropelką krwie ſwoiey Przenayświętſzey y iedną iaką naymnieyſzą

męką,

męką, iednakże wydał wſzyſtko Ciało ſwoie na rożne męki y katownie, áby ci był żywot darował, nie wątp o tym, że tenże ieſt, ktory áby cię zachował, karmi cię tymże ſwoim Przenayświętſzym Ciałem, á za temu wiary nie damy? nie dość na tym że Matki wydadzą ná świat dzieci, gdyby ich albo ſáme nie karmiły, álbo do nich mamke nie chowały, nie byłaby to ſkuteczna miłość? á że prawdę przyznać muſzę, po tak wielu figurach męki Pańſkiey, ktoremi ſię przed tym ſłudzy Iego karmili iako to był Baranek Wielkonocny, Manna y wiele innych: zaprawdę byłaby oſchła y oziębła tego wſzyſtkiego pamiątka, gdyby był dla Synow ſwoich nie obmyślił inſzego pokarmu, ieno Chleb proſty y wino.

CONSIDERACYA V.

Zſtapił do Piekłow trzeciego dnia Zmartwychwſtał

TEn ktory miał ſpoſobow tyſiącami, áby był nawiedził ſług ſwoich, ktorzy odpoczywali na łonie Abrahamowym, zſtąpił do piekłow mocą ſwego Boſtwa, aby ich był nawiedził: á czemuż ſię dziwuieſz, że tenże, ktory mogł nas karmić

y

y posilać wielą inszemi sposobami, droższy y kosztownieyszy cudownieyszy y przyięmnieyszy (ktory iest Ciało iego Przenayświętsze) dał nam y obrał pokarm ieżeli przez zmartychwstanie swoie Ciało swoie, od cierpiętliwości ciężkości, gęstości, ciemności, y ze wszystkich inszych wyzuł y uwolnił własności, ieżeli kamień przeniknął grobowy, ieżeli wszedł drzwiami zamkniętemi do Uczniom swoich, (a iakże tego dokazać nie może, ze dwoie ciała mogą bydz na iednym mieyscu, á iedno znich bynaymniey nie zastąpi] ieżeli się pokazał niewidomym niedotknionym, niepoięcym, á do tego żadnego mieysca nie zastąpiwszy, czemu y tego dokazać nie może w Przenayświęszym Sakramencie, lubo iest nie widzialny, á nie zastąpiwszy, żadnego mieysca ponieważ on sám rzekł że tam iest: á na iakąż pamiątkę upatruiemy w nim kondycyi. Ciała śmiertelego y skazitelnego.

CONSIDERACYA VI.

Wstąpił na Niebiosa y siedzi na prawicy Boga Oyca wszechmogącego.

Y Będzież się nam to dziwno zdało, że toż w istocie Ciało, lubo wprawdzie nad-

nadprzyrodzonym ſpoſobem w naſze wſtępuie Ciała, ponieważ wſzyſtko naſze przenika Ciało, wſtąpił ná niębioſa y ſiedzi na prawicy Boga Oyca wſzechmogącego nad wſzyſtkiemi Niebioſami gdzie iuż więcey żadnego nie zaſtępuie mieyſca, áni ſpacium, albowiem ktoraż powierzchność y iaka ſzerokość może obiąc takie Ciało, ktore ieſt nad wſzyſtkie inne Ciała y rzeczy widzialne: á czemuż y tu u nas nie może bydź ná ziemi nie zaſtępuiąc żádnego mieyſca, áni napełniaiąc żadnego ſpacium.

CONSIDERACYA VII.

Ztamtad ma przyść ſądzić żywych y umarłych.

TAk ponieważ iuż żadnemu nie podlega mieyſcu, áni ociężáłości, pokaże ſię won dzień oſtatni na powietrzu z Swiętemi ſwemi widomy wſzyſtkim ludziom, gdziekolwiek oni będą, lubo w inſzey poſtaci, cudownie ſię przemieniwſzy, tak dalece, ze ten, ktory teraz ieſt utaiony w Przenayświętſzym Sákramencie, na on czas widomie ſądzić będzie tych, ktorzy winnemi żoſtali Ciała y Krwie iego, niegodnie iedząc y piiąc pod oſobámi

chleba y wina ten Przenayświętſzy Sakrament, dla tego że go niedyſkretnie pożywali. O ktorym proſzę pokarmie powiedziano: *że kto go będzie pożywał niegodnie będzie winien Ciała. Chryſtuſowego,* ieżeli nie otym ktory ponieważ ieſt iſtotnie prawdziwym Ciałem Chryſtuſowym czyni też iſtotnie y rzeczą ſamą winnemi, ktorzy go zle używaią y niedyſkretnie. Nie ferowano tak ſurowego dekretu, áni o Mannie, áni o Wielkonocnym Baranku, lubo w tym pokarmie dwoiakim przez wiarę, y duchownie ſamego Chryſtuſa Pana pożywali.

CONSIDERACYA VIII.

Wierzę w Ducha Swiętego

JAko wſzyſtko to, co Pan Bog ſtworzył na początku uczynił za ſprawą Ducha Swiętego, tak y teraz za ſprawą Ducha Swiętego dokazuie nadprzyrodzonych rzeczy, ktorych nikt poiąc nie może ieno przez ſamę Wiarę: *Jako ſię to ſtanie* (*pyta ſię Przenayświętſza Panna*) *gdyż ia Męża nie znam. Archanioł Gabryel odpowiada Duch Swięty zſtąpi na cię, á moc Naywyżſzego zaćmi tobie.* Ty mię teraz pytaſz iako ſię chleb przemienia w Ciało Chryſtuſowe? Odpowiadam ia, też tobie że Duch

Swię-

Swięty zaćmiwa y dokazuie rzeczy nad poięcie naſze. Duch Swięty ktory dyktował Piſma Swięte, czy położyłżeby był te ſłowa ták żywe y wyraźne, á te ſą: *To ieſt Ciało moie*, gdyby to nie prawdziwe było Ciáło Chryſtuſa Pana; czyby był nie przydał iakiey explikacyi deklaruiąc intencyą ſwoię, gdyby był co inſzego rozumiał á nie to, co te ſłowa właśnie znaczą y ten, ktory ieſt Doktorem Kościoła Swiętego, czy dopuśćiłżeby był tego, áby w tym Artykule tak długo błądził Kościoł Swięty, ktorym on ſam kieruie y rządzi.

CONSIDERACYA IX

Swięty Kośćioł powſzechny. Swiętych obcowanie.

JAkim proſzę ſpoſobem mogłby ſię názywać Kościoł Boży Kościołem Swiętym, ktory ieden tylko ieſt Prawowierny y powſzechny. gdyby był nie bronił prawdy ták w tym Artykule, iako y wielu inſzych rożnemi czaſy na każdym mieyſcu, y po wſzyſtkich kráiach. Tegoby był nigdy Kościoł Swięty nie uczynił, gdyby prawdziwie nie było Ciało Chryſtuſa Pana w tym Przenayświętſzym Sakramencie. Czyli

Czyli ſto inſza ieſt doſkonalſza Swiętych Kommunia, á nie tá, gdzie wſzyſcy ieſteśmy, iednym chlebem y iednym ciałem, ile wſzyſcy uczeſtnikami ieſteśmy iednego chleba, ktory żywy y ożywiaiący z ſtąpił z Nieba? Iakobyśmy iednego pożywali chleba, gdyby ten chleb niebył Ciałem JEZUSOWYM, ile mieyſc, tyleby było rożnych chlebow? A ieżeli nie pożywamy ieno iednego pokarmu duchownego iako nas Wiara naucza, iakożby godnieyſza y zacnieyſza była Kommunia Chrześcianina z inſzemi Chrześcianami, ániżeli ona Zydowſka, ktorzy także karmili ſię przez Wiarę w rożnych figurach Chryſtuſem Panem, iakobyśmy mowię pożywali iednego pokarmu duchownego?

CONSIDERACYA X.

Grzechow odpuſzczenie.

PAnie tyś powiedział, żeś Ciało ſwoie y Krew ſwoię dał y zoſtawił w tym Przenayświętſzym Sakramencie, y wylałeś ią za wielu na odpuſzczenie grzechow niedayże tego Boże? abym miał inaczey wierzyć, y żeby inſza Krew wylana byłá, y inſze Ciało wydane było, na grzechow odpuſzczenie, ieno twoie właſne y przy

rodzo-

rodzone, á co? czyliby była ona prosta figura y pámiątka, tę moc miała, krew mowię w starym testamencie Iałowice wylana, lubo oná krew figura była wylaney krwie na Krzyżu Chrystusowey, iednakże niepoświęcała nikogo, ále Krew twoia własna, ktora obmywa sumnienie ze wszystkich grzechow naszych ábyśmy służyli Bogu żywemu, ta mowię poświęca y poświęcała.

CONSIDERACYA XI.

Ciała zmartwychwstanie.

O Dobrotliwy JEZU? á kiedyż to będzie że w iednym momencie, w iednym mgnieniu oka na głoś ostatniey trąby umarli powstaną, y toż właśnie każdego Ciało, ktore się wproch obrociło znowu powstanie, w postaci nieśmiertelney y nieskazitelney? O moy Boże iako to rzecz dziwna będzie! ale y teraz zdziwić się temu niemogę, kiedy rzecz oneyże przyszłey bardzo podobną uważam w iednym momencie wiednym mgnieniu oka, na iedno słowo twoie, toż Ciało, ktore w Niebie siedzi *na Prawicy Oyca Wszechmogacego*, odradza się nie iako w Przenayświętszym Sakramencie po wszystkich mieyscach, gdzie się ieno ta taiemnica od-

prawu

prawuie, ále odziwny y niepoięty wdziełach swoich Panie ieżeli dla trochy kwasu wszystko ciasto, by go naywięcey było skwaśnieie, ieżeli iedna iskierka ognia cały dom zapalić może; ieżeli ziarko wziemię wrzucone tak obfity pożytek przynośi, á czegoż się ia niemám spodziewać, że twoie Przenayświętsze Ciało, złączywszy się z moim, przyszłego czasu, to skazitelne odmieni w nieśmiertelne, chwałą swoią oświeci. to ciało mowię udaruie nieśmiertelnością, y iuż więcey żadney cierpiętliwości podlegać nie będzie. Owo zgoła wsubtelne prędkie, iasne, ywszystkiemi chwalebnemi własnościam przyozdobione odmieni. Ta mocy ozdioba tą pewna, że się pod osobami wfigurach nieznayduie, muśi tedy pochodzić od prawdziwego Ciała twego Przenayświętszego uwielbionego.

CONSIDERACYA XII.

Y Zywot wieczny, Amen

O Zbawicielu świata, á ktoryż inszy pokarm rzeczą samą może dać żywot wieczny, ieżeli nie ciało twoie Przenayświętsze? Potrzeba ábyby był chleb żywy,

kto-

ktoryby dał żywot, trzeba, áby był z nie-
ba zesłany, aby dał żywot niebieski.
Chleb mowię, ktoryby był tobą samym,
o moy drogi Panie, áby był Bogiem sa-
mym, ktoryby dał żywot nieśmiertelny,
wieczny, y nigdy po wszystkie wieki nie-
ustaiący. Manna lubo prawdziwą była
figurą Przenayświętszego Ciała twego,
nie miała tey mocy, áby była wieczny ży-
wot dała, Trzeba, trzeba koniecznie
było, àby był pokarm skutecznieyszy y
wybornieyszy, ktoryby dał taki ży-
wot, á ktoż go inszy oprocz cie-
bie dać może, ktory żyiesz na
wieki wiekow,

A
M E
N

NIECH BOG POCHWALON
BĘDZIE

KONIEC

KROTKIE NABOZENSTWO DO SWIĘTEGO OYCA FRANCISZKA SALEZEGO

ANTYFONA.

Do Ciebie śię uciekamy nayſłodſzy Oycze Franciſzku S. nie racz gardzic proźbami Corek twoich, ale nam zawſze łaſkawie dodaway we wſzyſtkich sprawach ratunku twego.

℣. Modl śię zanami Swięty Oycze Franciſzku Swięty.

℟. Abyśmy śię ſtali godnemi obietnic Pana Chryſtuſowych.

Modlmy śię

Weyzrzy prośiemy Cię naymilſzy Oycze na nas Corki Twoie dla ktorych tak wiele prac podiąc raczył, ktorymeś zbawienną podał naukę, racz nam dodaw c przez poważną przyczynę twoię y Niebieſkiego ratunku aby iakośmy doſkonáły żywot za twoią dyrekcyą obrały ſobie, tak żebyśmy zawſze im daley, tym bardziey przez Swięte modlitwy twoie w doſkonałośći poſtępowały. *OREMUS*

Excita quæsumus Domine, in tota Congregatione tua ſpiritum, cui Beatus Franciscus Confeſſor tuus atque Pontifex ſervivit; ut eodem nos repleti studeamus amare quod amavit, et opere exercere quod docuit, Per Chriſtum Dominum noſtrum Amen.





